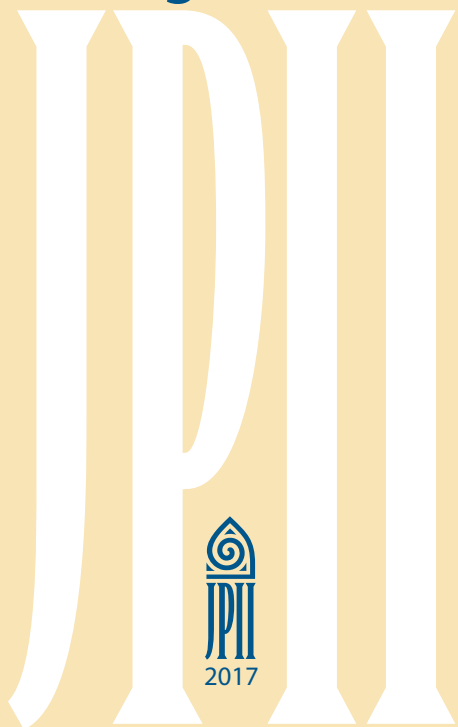




Jan Paweł II

PRAWA CZŁOWIEKA I PRAWA NARODÓW

antologia tekstów



Jan Paweł II

PRAWA CZŁOWIEKA I PRAWA NARODÓW

antologia tekstów

Wybór tekstów, opracowanie i słowo wstępne
ks. Bartłomiej Pieron

XII Dni Jana Pawła II



2017

Redakcja naukowa
ks. Bartłomiej Pieron

Projekt okładki
Wojciech Regulski

Redakcja techniczna
Studio et cura
Joanna Pędzich-Opioła

Recenzja wydawnicza
ks. dr hab. Piotr Steczkowski, prof. UR

Copyright © 2017 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-621-0 (wersja drukowana)
ISBN 978-83-7438-622-7 (wersja online)

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374386227>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
tel./faks 12 422 60 40
e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl
www.upjp2.edu.pl
www.ksiegarnia.upjp2.edu.pl

SŁOWO WSTĘPNE

Święty Jan Paweł II (1978–2005) słusznie i nie bez przyczyny wielokrotnie określany jest mianem „Papieża praw człowieka”. Od samego początku swego pontyfikatu, praktycznie od jego inauguracji, nie zważając na bezpodstawną krytykę, podkreślał wagę praw przysługujących każdemu człowiekowi. Fundamentalne źródło praw człowieka Jan Paweł II widział w godności osoby ludzkiej. Już w swej pierwszej programowej encyklice *Redemptor hominis* z 1979 r. problematykę godności osoby ludzkiej poddał głębokiej analizie. Na samym początku zwrócił uwagę, że to właśnie godność osoby jest podstawą wszelkich praw człowieka. Na niej, według Jana Pawła II, oparte są niezbywalne ludzkie prawa, a także wartości służące realizacji zasad współżycia społecznego. Co więcej, stanowczo podkreślał on, że tak jak niepodzielna jest godność osoby ludzkiej, tak wszelkie prawa przysługujące człowiekowi również stanowią niepodzielną całość. Prawa te są niezbywalne i nienaruszalne. Ich źródłem i gwarantem jest sam Bóg.

W swym nauczaniu dotyczącym praw człowieka Jan Paweł II, co zrozumiałe, odnosił się bezpośrednio do Magisterium Kościoła, które wyrażone zostało przede wszystkim w dokumentach Soboru Watykańskiego II oraz poprzedzającej je encyklice Jana XXIII *Pacem in terris* z 1963 r. Nieobojętna mu również była Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 r., na którą wielokrotnie się powoływał, szczególnie wtedy, kiedy zwracał się ze swoim przesłaniem do przedstawicieli krajów i organizacji odpowiedzialnych za przestrzeganie praw człowieka.

Korzystając z istniejących możliwości, celem podkreślenia doniosłości, aktualności i znaczenia praw człowieka, nasz wielki Rodak swe nauczanie zawierał w treści encyklik, adhortacji apostolskich, wszelkiego rodzaju listów, orędzi i przemówień, katechez, a także homilii. Jego głos z mocą rozbrzmiewał zwłaszcza tam, gdzie prawa człowieka są łamane. Szczególną przestrzenią, w której Papież z Krakowa upominał się o zachowanie praw człowieka, były spotkania z przedstawicielami przeróżnych organizacji międzynarodowych, z rządami państw. Ich adresatami byli członkowie episkopatów poszczególnych krajów czy też korpusu dyplomatycznego.

Niezwykle szerokie jest spektrum praw człowieka, o których zachowywanie upominał się nasz święty Rodak. Według Jana Pawła II fundamentalne prawa winny objąć całego człowieka, wszelkie sfery jego życia i życiowej aktywności. Zwraca on uwagę na obszary praw zabezpieczające i gwarantujące życie każdemu człowiekowi, jak również regulujące życie społeczne. Na pierwszym miejscu upomina się o prawo do życia, które jest święte i nienaruszalne od poczęcia do naturalnej śmierci. Równie wyraźnie podkreśla prawo do wolności, do założenia rodziny, rozwoju życia rodzinnego, do wolności myśli, sumienia i religii, a szczególnie prawo do szeroko rozumianej wolności religijnej. Niezwykle mocno Jan Paweł II akcentował prawo każdego do życia w pokoju i rozwoju życia osobistego. Widział on olbrzymi związek między zachowaniem praw człowieka a zaistnieniem pokoju. Niestrudzony „Papież praw człowieka” ponadto wielokrotnie upominał się o prawa społeczne, a wśród nich między innymi o prawo do pracy i godnego wynagrodzenia, o prawa pracownicze, w tym zrzeszania się, prawo do strajku czy też o prawo własności. Podkreślał prawo każdego do bezpieczeństwa publicznego i osobistego, opieki zdrowotnej, uczestniczenia w życiu społeczno-politycznym.

Godny podkreślenia jest niezaprzeczalny fakt, że Jan Paweł II nie tylko przypominał o istnieniu praw człowieka, ale jego głos wzywał nade wszystko do ich przestrzegania, do podejmowania wszelkich działań umożliwiających korzystanie z nich przez najsłabszych i bezbronnych.

W nauczaniu Jana Pawła II równoległe z przypomnieniem i podkreśleniem wagi praw człowieka oraz podjętym trudem ich propagowania idzie w parze upominanie się o prawa narodów. W encyklice *Redemptor hominis* podkreśla wyraźnie: „Jest bowiem rzeczą znamionną, potwierdzoną wielokrotnie przez doświadczenia dziejów, iż naruszanie praw człowieka idzie w parze z gwałceniem praw narodu, z którym człowiek bywa związany organicznymi więzami jakby z rozległą rodziną” (n. 17). Związkowi praw człowieka z prawami narodów daje również wyraz przy wszelkich możliwych okazjach, prezentując swoje stanowisko w oparciu o własne doświadczenie. Szczególnie związane z historią narodu polskiego, w której młody Karol Wojtyła osobiście doświadczył, jak deptanie godności człowieka, jego praw, wiąże się bezpośrednio z deptaniem godności i praw narodów. W czasie przemówienia na forum ONZ wygłoszonego 5 października 1995 r. Jan Paweł II zwrócił uwagę na istotny związek praw człowieka z prawami narodów. Mówił wówczas: „Wolność jest miarą godności i wielkości człowieka. Życie w warunkach wolności, do której dążą jednostki i narody, jest wielką szansą rozwoju duchowego człowieka i moralnego ożywienia narodów. Podstawowy problem, jaki dzisiaj musimy podjąć, to problem odpowiedzialnego korzystania z wolności, zarówno w jej wymiarze osobistym, jak i społecznym” (Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ *Od praw człowieka do praw narodów*, n. 12).

Prezentowana antologia, której przedmiot stanowi nauczanie Jana Pawła II dotyczące „praw człowieka i praw narodów”, ma za zadanie przybliżyć znaczenie i rolę, jaką odegrał Papież z Polski w propagowaniu społecznej nauki Kościoła. Istotne miejsce zajmuje w niej właśnie prezentowana problematyka. Zebranie tak bogatego nauczania, które rozbrzmiewało przez cały wielki pontyfikat, ma również nie dopuścić, aby w zapomnienie poszedł głos upominający się o prawa wszystkich ludzi. Antologia poświęcona powyższej tematyce ma służyć pomocą w przeżyciu kolejnej już, XII edycji Dni Jana Pawła II, organizowanych przez krakowskie środowisko akademickie. W przedstawieniu tekstów przyjęto systematykę rzeczowo-chronologiczną, uwzględniając wpierw najważniejsze papieskie dokumenty.

Oddając do rąk Czcigodnych Czytelników poniższe opracowanie, należy wyrazić nadzieję, że nie tylko przyczyni się ono do bogatszego przeżycia kolejnej edycji Dni Jana Pawła II, ale również przypomni donośny głos św. Jana Pawła II, który niemal przy każdej okazji walczył o prawa przysługujące człowiekowi i narodom.

ks. Bartłomiej Pieron

Kielce, 1 października 2017 r.

CZĘŚĆ I

ENCYKLIKI

Encyklika *Redemptor hominis* (4 marca 1979)¹

Misja Kościoła a wolność człowieka

12. W tej jedności Misji, o której stanowi przede wszystkim Sam Chrystus, Kościół i wszyscy chrześcijanie muszą odnaleźć to, co już ich łączy wcześniej, zanim dojrzeje pełne ich zjednoczenie. Jest to jedność apostolska i misyjna – misyjna i apostolska. W tej jedności zbliżamy się do całego wspianalego dziedzictwa ducha ludzkiego, które wypowiedziało się we wszystkich religiach, jak o tym mówi Deklaracja Soboru Watykańskiego II². Zbliżamy się równocześnie do wszystkich kultur, światopoglądów, do wszystkich ludzi dobrej woli. Zbliżamy się z tą czcią i poszanowaniem, jakie od czasów apostolskich stanowiły o postawie misyjnej i misjonarskiej. Wystarczy przypomnieć św. Pawła, choćby jego przemówienie na ateńskim Areopagu (Dz 17, 22nn). Postawa misyjna i misjonarska zaczyna się zawsze w poczuciu głębokiego szacunku dla tego, co „w człowieku się kryje” (J 2, 25), dla tego, co już on sam w głębi swojego ducha wypracował w zakresie spraw najgłębszych i najważniejszych – szacunku dla tego, co już w nim działał ten Duch, który „tchnie: tam, gdzie chce” (por. J 3, 8). Misja nie jest nigdy burzeniem, ale nawiązywaniem i nowym budowaniem, choć praktyka nie zawsze odpowiadała temu wzniosłemu ideałowi. Nawrócenie zaś, które z niej ma wziąć początek – wiemy dobrze – jest dziełem Łaski, w którym człowiek ma siebie samego w pełni odnaleźć.

¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 38–39, 42–50.

² Por. Sobór Watykański II, Dekl. o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, Inn: AAS 58 (1966), 740nn.

I dlatego Kościół naszej epoki przywiązuje wielką wagę do tego wszystkiego, co Sobór Watykański II wypowiedział w *Deklaracji o wolności religijnej*, zarówno w pierwszej, jak i drugiej części tego dokumentu³. Odczuwamy głęboko zobowiązujący charakter Prawdy, która została nam objawiona przez Boga. Odczuwamy szczególnie wielką za tę prawdę odpowiedzialność. Kościół z ustanowienia Chrystusa jest jej stróżem i nauczycielem, obdarzonym szczególną pomocą Ducha Świętego, aby tej Bożej prawdy wiernie mógł strzec, aby mógł jej bezbłędnie nauczać (por. J 14, 26). Spełniając to posłannictwo, patrzymy na samego Jezusa Chrystusa, na Tego, który jest Pierwszym Ewangelizatorem⁴, patrzymy również na Jego Apostołów, Męczenników i Wyznawców. *Deklaracja o wolności religijnej* w sposób przekonujący ukazuje, jak Chrystus Pan, a z kolei Apostołowie, w przepowiadaniu prawdy, która nie jest ludzka, ale Boża – „Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał” (J 7, 16), Ojca – postępując z całą mocą ducha, równocześnie zachowują głębokie poszanowanie dla człowieka, dla jego rozumu i woli, dla jego sumienia i wolności⁵. W ten sposób sama osobowa godność człowieka staje się treścią tego przepowiadania, nawet bez słów, ale przez sposób odnoszenia się do niej. Ten sposób dzisiaj zdaje się odpowiadać na szczególną potrzebę naszych czasów. Skoro zaś nie wszystko to, w czym różne systemy, a także poszczególni ludzie, widzą wolność i propagują wolność, okazuje się prawdziwą wolnością człowieka, tym bardziej Kościół w imię swej Bożej misji staje się stróżem tej wolności, która warunkuje prawdziwą godność osoby ludzkiej.

Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki, z tymi samymi słowami: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32); uczyni was wolnymi. W słowach tych zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunek prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wnikięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie. Chrystus przeto również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu. Jakże wspomniałbym potwierdzeniem tego byli i stale są ci wszyscy ludzie, którzy dzięki Chrystusowi i w Chrystusie osiągnęli prawdziwą wolność i ukazali ją, choćby nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia.

³ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 1–15: AAS 58 (1966), 929–946.

⁴ Paweł VI, adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 6: AAS 68 (1976), 9.

⁵ Por. AAS 58 (1966), 936nn.

A Jezus Chrystus sam – wówczas, kiedy już jako więzień stanął przed trybunałem Piłata, kiedy był przez niego pytany, o co oskarżali Go przedstawiciele Sanhedrynu – czyż nie odpowiedział: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37)? Tymi słowami, które wypowiedział wobec sędziego w decydującym momencie, jakby raz jeszcze powtórzył wygłoszone ongiś zdanie: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Czyż przez tyle stuleci i pokoleń, poczynając od czasów apostołskich, Jezus Chrystus nie stawał wielokrotnie obok ludzi sądzonych z powodu prawdy, czyż nie szedł na śmierć z ludźmi skazywanymi z powodu prawdy? Czyż wciąż nie przestaje On być wyrazem i rzecznikiem człowieka żyjącego „w duchu i prawdzie” (por. J 4, 23)? Tak jak nie przestaje nim być wobec Ojca, tak też i wobec dziejów człowieka. Kościół zaś – pomimo wszystkich ludzkich słabości, które są również udziałem jego ludzkich dziejów – nie przestaje podążać za Tym, który powiedział: „nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest Duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie” (J 4, 23n).

Czego lęka się współczesny człowiek

15. Zachowując przeto w żywej pamięci obraz, jaki w sposób tak bardzo wnikliwy i kompetentny nakreślił Sobór Watykański II, postaramy się obraz ten raz jeszcze dostosować do „znaków czasu”, a także do wymogów sytuacji, która stale się zmienia i narasta w określonych kierunkach.

Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło, i w sposób najczęściej nieprzewidywany, nie tylko i nie tyle podlegają „alienacji” w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile – przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków – skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze. Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów kataklizmy

i katastrofy zdają się błędąć. Musi przeto zrodzić się pytanie, na jakiej drodze owa dana człowiekowi od początku władza, mocą której miał czynić ziemię sobie poddaną (por. Rdz 1, 28), obraca się przeciwko człowiekowi, wywołując zrozumiały stan niepokoju, świadomego czy też podświadomego lęku, poczucie zagrożenia, które na różne sposoby udziela się współczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia.

Ów stan zagrożenia człowieka ze strony wytworów samego człowieka ma różne kierunki i różne stopnie nasilenia. Zdaje się, że jesteśmy coraz bardziej świadomi, iż eksploatacja Ziemi, planety, na której żyjemy, domaga się jakiegoś racjonalnego i uczciwego planowania. Równocześnie eksploatacja ta dla celów nie tylko przemysłowych, ale także militarnych, niekontrolowany wszechstronnym i autentycznie humanistycznym planem rozwój techniki niesie z sobą często zagrożenie naturalnego środowiska człowieka, alienuje go w stosunku do przyrody, odrywa od niej. Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia. Tymczasem Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny „pan” i „stróż”, a nie jako bezwzględny „eksploatator”.

Rzeczywisty rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle. I stąd też ów skądinąd zdumiewający postęp, w którym trudno nie dostrzegać również tych rzeczywistych znamion wielkości człowieka, jakie w swych twórczych załączkach objawiły się na kartach Księgi Rodzaju już w opisie jego stworzenia (por. Rdz 1–2), musi rodzić wielorakie niepokoje. Niepokój zaś dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem „bardziej ludzkim”, bardziej „godnym człowieka”? Nie można żywić wątpliwości, że pod wielu względami czyni je takim. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego, co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzalszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?

Jest to pytanie, które muszą stawiać sobie chrześcijanie właśnie dlatego, że Jezus Chrystus tak wszechstronnie uwrażliwił ich na sprawę człowieka. Ale pytanie to muszą stawiać sobie równocześnie wszyscy ludzie, a zwłaszcza te środowiska i te społeczeństwa, które mają szczególnie aktywny udział w procesach współczesnego postępu. Patrząc na te procesy i uczestnicząc w nich, nie możemy tylko poddawać się euforii, nie możemy wpadać w jednostronne uniesienie dla naszych osiągnięć, ale musimy wszyscy stawiać sobie z całą rzetelnością, obiektywizmem i poczuciem moralnej odpowiedzialności zasadnicze pytania związane z sytuacją

człowieka dziś i w dalszej perspektywie. Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępem etyki i z duchowym postępem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie? Czy rośnie w ludziach, w „świecie człowieka”, który jest sam w sobie światem dobra i zła moralnego, przewaga tego pierwszego czy też tego drugiego? Czy w ludziach, pomiędzy ludźmi, pomiędzy społeczeństwami, narodami, państwami rośnie sprawiedliwość, solidarność, miłość społeczna, poszanowanie praw każdego – zarówno człowieka, jak i narodu czy ludu – czy też, wręcz przeciwnie, narastają egoizmy różnego wymiaru, ciasne nacjonalizmy w miejsce autentycznej miłości ojczyzny, a wreszcie dążenie do panowania nad drugimi wbrew ich słusznym prawom i zasługom, dążenie zwłaszcza do tego, aby cały rozwój materialny, techniczno-produkcyjny wykorzystać dla celów wyłącznego panowania nad drugimi, dla celów takiego czy innego imperializmu?

Oto pytania zasadnicze, których nie może nie stawiać Kościół, ponieważ w sposób mniej lub bardziej wyraźny stawiają sobie te pytania miliardy ludzi żyjących we współczesnym świecie. Temat rozwoju i postępu nie schodzi z ust, tak jak nie schodzi ze szpalt dzienników i publikacji we wszystkich prawie językach współczesnego świata. Nie zapominajmy wszakże, iż w tym temacie zawiera się nie tylko twierdzenie i pewność, zawiera się w nim również pytanie i niepokój. To drugie jest nie mniej ważne jak pierwsze. Odpowiada ono naturze ludzkiego poznania. Jeszcze bardziej odpowiada podstawowej potrzebie troski człowieka o człowieka, o samo jego człowieczeństwo, o przyszłość ludzi na tej ziemi. Kościół, który jest ożywiony wiarą eschatologiczną, uważa równocześnie tę troskę o człowieka, o jego człowieczeństwo, o przyszłość ludzi na tej ziemi, a więc o kierunek całego rozwoju i postępu – za istotny dla swego posłannictwa, za nierozdzielnie z nim związany. Początek tej troski Kościół znajduje w samym Jezusie Chrystusie – jak o tym świadczą Ewangelie – w Nim też stale pragnie ją rozwijać, odczytując sytuację człowieka w świecie współczesnym wedle najważniejszych znaków naszego czasu.

Postęp czy zagrożenie?

16. Jeśli przeto ten nasz czas, czas zbliżającego się do końca drugiego tysiąclecia naszej chrześcijańskiej ery, jawi się nam jako czas wielkiego postępu, to równocześnie też jako czas wielorakiego zagrożenia człowieka, o którym Kościół musi mówić do wszystkich ludzi dobrej woli, o którym musi z nimi wciąż rozmawiać. Sytuacja bowiem człowieka w świecie współczesnym wydaje się daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej. Chodzi tutaj nie o co innego, tylko właśnie o to,

co znalazło wyraz już w pierwszym orędziu Stwórcy skierowanym do człowieka, gdy oddawał mu ziemię, by czynił ją sobie „poddaną”⁶. To pierwotne wezwanie zostało potwierdzone w Tajemnicy Odkupienia przez Chrystusa Pana, czemu wyraz daje Sobór Watykański II, poświęcając szczególnie piękne rozdziały swego magisterium „królewskości” człowieka, to znaczy jego powołaniu do uczestniczenia w królewskiej misji (*in munere regali*) samego Chrystusa⁷. Istotny sens tej „królewskości”, tego „panowania” człowieka w świecie widzialnym, zadany mu przez samego Stwórcę, leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, leży w prymacie osoby w stosunku do rzeczy, leży w pierwszeństwie ducha wobec materii.

I dlatego też trzeba gruntownie śledzić wszystkie procesy rozwoju współczesnego, trzeba niejako prześwieślać poszczególne jego etapy pod tym właśnie kątem widzenia. Chodzi o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby – jak to sformułował współczesny myśliciel, a powtórzył Sobór – nie tyle „więcej mieć”, ile „bardziej być”⁸. Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej – czasem bezpośrednio nieuchwytniej – manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym – z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów – oddaje człowieka w taką niewolę. U korzenia współczesnej troski o człowieka leży z pewnością ta sprawa. Nie chodzi tu tylko o abstrakcyjną odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, ale o cały dynamizm życia i cywilizacji, o sens różnych poczynąń życia codziennego, a równocześnie założeń wielu programów cywilizacyjnych, politycznych, ekonomicznych, społecznych, ustrojowych i wielu innych.

Jeśli sytuację człowieka w świecie współczesnym ośmielamy się określić jako daleką od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleką od wymagań

⁶ Rdz 1, 28; por. Sobór Watykański II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 74, 78: AAS 58 (1966), 1095n, 1101n; dekr. o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, 6: AAS 56 (1964), 147.

⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, nr 10, 36: AAS 57 (1965), 14n, 41n.

⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 35: AAS 58 (1966), 1053; Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 14: AAS 59 (1967), 264; Przemówienie do Korpusu dypl. (7 stycznia 1965): AAS 57 (1965), 232.

sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej – to przemawiają za tym dobrze znane fakty i porównania, które wielokrotnie już znajdowały swój oddźwięk na kartach wypowiedzi papieskich, soborowych, synodalnych⁹. Sytuacja człowieka w naszej epoce nie jest oczywiście jednolita, jest wielorako zróżnicowana. Różnice te mają swoje przyczyny historyczne. Mają jednak równocześnie swój potężny wydźwięk etyczny.

Jest przecież dobrze znany fakt cywilizacji konsumpcyjnej, która ma swoje źródło w jakimś nadmiarze dóbr potrzebnych dla człowieka, dla całych społeczeństw – a chodzi tu właśnie o społeczeństwo bogate i wysoko rozwinięte – podczas gdy z drugiej strony inne społeczeństwa, przynajmniej szerokie ich kręgi, głodują, a wielu codziennie umiera z głodu, z niedożywienia. W parze z tym idzie jakieś nadużycie wolności jednych, co łączy się właśnie z niekontrolowaną etycznie postawą konsumpcyjną, przy równoczesnym ograniczaniu wolności drugich, tych, którzy odczuwają dotkliwe braki, którzy zostają zepchnięci w warunki nędzy i upośledzenia.

To powszechnie znane porównanie i przeciwstawienie, do którego odwoływali się w swych wypowiedziach papieże naszego stulecia, ostatnio Jan XXIII, jak też Paweł VI¹⁰, jest jak gdyby gigantycznym rozwinięciem biblijnej przypowieści o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16, 19nn). Rozmiary zjawiska każą myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansów, pieniądza, produkcji i wymiany,

⁹ Por. Pius XII, Przemówienie radiowe z okazji 50 rocznicy enc. *Rerum novarum* (1 czerwca 1941): AAS 33 (1941), 195–205; Przemówienia radiowe z okazji Bożego Narodzenia (24 grudnia 1941): AAS 34 (1942), 10–21; (24 grudnia 1942): AAS 35 (1943), 9–24; (24 grudnia 1943): AAS 36 (1944), 11–24; (24 grudnia 1944): AAS 37 (1945), 10–23; (24 grudnia 1947): AAS 40 (1948), 8–16; Przemówienie do kardynałów (24 grudnia 1945): AAS 38 (1946), 15–25; (24 grudnia 1946): AAS 39 (1947), 7–17; Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*: AAS 53 (1961), 401–464; enc. *Pacem in terris*: AAS 55 (1963), 257–304; Paweł VI, enc. *Ecclesiam suam*: AAS 56 (1964), 609–659; Przemówienie do zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (4 października 1965): AAS 57 (1965), 877–885; enc. *Populorum progressio*: AAS 59 (1967), 257–299; Przemówienie do „campesinos” kolumbijskich (23 sierpnia 1968): AAS 60 (1968), 619–623; Przemówienie do Konf. Gen. Episk. Ameryki Łac. (24 sierpnia 1968): AAS 61 (1968), 639–649; Przemówienie na Konf. FAO (16 listopada 1970): AAS 62 (1970), 830–838; list apost. *Octogesima adveniens*: AAS 63 (1971), 401–441; Przemówienie do kardynałów (23 czerwca 1972): AAS 64 (1972), 496–505; Jan Paweł II, Przemówienie na trzeciej Konf. Gen. Episk. Ameryki Łac. (28 stycznia 1979): AAS 71 (1979), 187nn; Przemówienie do Indian i do „campesinos” w Oaxaca (29 stycznia 1979): AAS 71 (1979), 207nn; Przemówienie do robotników w Guadalajara (30 stycznia 1979): AAS 71 (1979), 221nn; Przemówienie do robotników w Monterrey (31 stycznia 1979): AAS 71 (1979), 240nn; Sobór Watykański II, dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*: AAS 58 (1966), 929–941; konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*: AAS 58 (1966), 1025–1115; Dokumenty Synodu Biskupów, *O sprawiedliwości w świecie*: AAS 63 (1971), 923–941.

¹⁰ Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*: AAS 53 (1961), 418nn; enc. *Pacem in terris*: AAS 55 (1963), 289nn; Paweł VI, enc. *Populorum progressio*: AAS 59 (1967), 257–299.

które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii. Struktury te i mechanizmy okazują się jakby niezdolne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych odziedziczonych po przeszłości i do stawienia czoła nagłym wyzwaniom i etycznym imperatywom współczesności. Utrzymując człowieka w wytworzonych przez siebie napięciach, trwoniąc w przyspieszonym tempie materialne i energetyczne zasoby, narażając naturalne środowisko geofizyczne, struktury te pozwalają tym samym na stałe powiększanie się obszarów nędzy i związanej z nią rozpacz, frustracji i rozgoryczenia¹¹.

Stoimy tutaj wobec wielkiego dramatu, wobec którego nikt nie może pozostać obojętny. Podmiotem, który z jednej strony stara się wydobyć maksimum korzyści – z drugiej strony zaś tym, który płaci haracz krzywd, poniżeń – jest zawsze człowiek. Fakt, że w bliskim sąsiedztwie upośledzonych egzystują środowiska uprzywilejowane, fakt istnienia krajów wysoko rozwiniętych, które w stopniu nadmiernym gromadzą dobra, których bogactwo staje się nieraz przez nadużycie przyczyną różnych schorzeń – dramat ten jeszcze zaostcza. Niepokój inflacji i plaga bezrobocia – oto inne jeszcze objawy tego moralnego nieładu, jaki zaznacza się w sytuacji świata współczesnego, która przeto domaga się rozwiązań odważnych i twórczych, zgodnych z autentyczną godnością człowieka¹².

Zadanie to nie jest niemożliwe do realizacji. Szeroko rozumiana zasada solidarności musi tu być natchnieniem dla skutecznego poszukiwania właściwych instytucji oraz właściwych mechanizmów. Chodzi o dziedzinę wymiany, gdzie należy się kierować prawami zdrowego tylko współzawodnictwa. Chodzi również o płaszczyznę szerszego i bardziej bezpośredniego podziału bogactw i władzy nad nimi, aby ludy zapóźnione w rozwoju ekonomicznym mogły nie tylko zaspokoić swe podstawowe potrzeby, ale także stopniowo i skutecznie się rozwijać.

Po tej trudnej drodze, po drodze koniecznych przekształceń struktur życia ekonomicznego, będzie można postępować naprzód tylko za cenę prawdziwej przemiany umysłów, woli i serc. Zadanie to wymaga stanowczego zaangażowania się poszczególnych ludzi oraz wolnych i solidarnych narodów. Zbyt często myli się wolność z instynktem indywidualnego czy zbiorowego interesu lub nawet z instynktem walki i panowania, niezależnie od zabarwienia ideologicznego, jakie mu się nadaje. Jest rzeczą oczywistą, że te instynkty istnieją i działają, jednakże żadna prawdziwie ludzka ekonomia nie będzie możliwa, jeśli nie zostaną one ujęte, odpowiednio ukierunkowane i opanowane przez głębsze siły, jakie tkwią w człowieku, przez siły, które stanowią o prawdziwej kulturze narodów. Z tych

¹¹ Por. Jan Paweł II, Homilia wygłoszona w Santo Domingo (25 stycznia 1979), 3: AAS 71 (1979), 157nn; Przemówienie do Indian i do „campesinos” w Oaxaca (29 stycznia 1979) 2: AAS 71 (1979), 207nn; Przemówienie do robotników w Monterrey (31 stycznia 1979), 4: AAS 71 (1979), 242.

¹² Por. Paweł VI, list apost. *Octogesima adveniens*, nr 42: AAS 63 (1971), 431.

to źródeł musi zrodzić się wysiłek, w którym wyrazi się prawdziwa wolność człowieka i który również w dziedzinie ekonomicznej potrafi ją zabezpieczyć. Sam postęp ekonomiczny, z tym wszystkim, co należy do jego tylko własnej prawidłowości, winien stale być planowany i realizowany w perspektywie powszechnego i solidarnego rozwoju poszczególnych ludzi i narodów, jak to przypomniał w sposób przekonywujący mój poprzednik Paweł VI w *Populorum progressio*. Jeśli tego zabraknie, wówczas sama kategoria „postępu ekonomicznego” staje się kategorią nadrzędną, która swym partykularnym wymogom podporządkowuje całokształt ludzkiej egzystencji – i która dusi człowieka, dzieli społeczeństwa, by ugrzęznąć w końcu we własnych napięciach i przerostach.

Że podjęcie tych zadań jest możliwe, o tym świadczą pewne fakty i osiągnięcia, które tutaj trudno szczegółowiej rejestrować. Jedno jest pewne: u podstaw tej gigantycznej dziedziny należy przyjąć, ustalić i pogłębić poczucie odpowiedzialności moralnej, którą musi podejmować człowiek. Zawsze – człowiek. Dla nas, chrześcijan, odpowiedzialność ta staje się szczególnie wyrazista, gdy przypomnimy sobie – a stale trzeba to sobie przypominać – obraz Sądu Ostatecznego wedle słów Chrystusa, które zostały zapisane w Ewangelii św. Mateusza (por. Mt 25, 31nn).

Ten eschatologiczny obraz stale trzeba „przykładać” do dziejów człowieka, stale trzeba czynić miarą ludzkich czynów, jakby podstawowym kwestionariuszem w rachunku sumienia każdego i wszystkich. „Byłem głodny, a nie daliście Mi jeść (...) byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 42n). Słowa te nabierają jeszcze większej grozy, gdy pomyślimy, że zamiast chleba i pomocy kulturalnej – nowym, budzącym się do samodzielnego życia narodom czy państwom dostarcza się nieraz w obfitości nowoczesnej broni, środków zniszczenia, aby służyły w zbrojnych konfliktach i wojnach, których domaga się nie tyle obrona ich słusznych praw, ich suwerenności, ile różnego rodzaju szowinizmy, imperializmy i neokolonializmy. Wszyscy wiemy dobrze, że obszary nędzy i głodu, jakie istnieją na naszym globie, mogłyby wkrótce być „użyźnione”, gdyby gigantyczne budżety zbrojeń, produkcji militarnej, które służą wojnie i zniszczeniu, zostały zamienione w budżety wyżywienia służące życiu.

Może rozważanie to pozostanie częściowo „abstrakcyjne”. Może da okazję do oskarżania o winę jednej „strony” przez drugą, zapominającą o swojej własnej winie. Może też wywoła nowe oskarżenia pod adresem Kościoła. Kościół, który nie dysponuje żadną bronią, tylko bronią ducha, bronią Słowa i Miłości, nie może zrezygnować z tego nakazu: „głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę” (2 Tm 4, 2). I dlatego nie przestaje prosić każdej ze stron, prosić wszystkich w imię Boga i w imię człowieka: Nie zabijajcie! Nie gotujcie ludziom zniszczenia i zagłady! Pomyślcie o cierpiących głód i niedolę waszych braciach! Szanujcie godność i wolność każdego!

Prawa człowieka: „litera” czy „duch”

17. Stulecie nasze było jak dotąd stuleciem wielkich niedoli człowieka, wielkich zniszczeń nie tylko materialnych, ale i moralnych, może nade wszystko właśnie moralnych. Na pewno niełatwo jest porównywać pod tym względem epoki i stulecia, jest to bowiem także funkcja zmieniających się kryteriów historycznych. Niemniej jednak, nie stosując nawet takich porównań, trzeba stwierdzić, że był to jak dotąd wiek, w którym ludzie ludziom ogromnie wiele zgotowali krzywd i cierpień. Czy ten proces został zdecydowanie zahamowany? W każdym razie trudno tutaj nie wspomnieć z uznaniem i głęboką nadzieją na przyszłość o tym wspaniałym wysiłku, jaki podjęto wraz z powołaniem do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych – o wysiłku zmierzającym do tego, aby określić i ustalić obiektywne i nienaruszalne prawa człowieka, zobowiązując się wzajemnie do ich przestrzegania. Zobowiązanie to zostało przyjęte i ratyfikowane przez wszystkie prawie państwa współczesne, co powinno być gwarancją, że prawa człowieka staną się wszędzie na świecie podstawową zasadą pracy dla dobra człowieka.

Kościół nie musi zapewniać, jak bardzo ta sprawa wiąże się z jego własnym posłannictwem we współczesnym świecie. Ona także właśnie leży u samych podstaw pokoju społecznego i międzynarodowego, jak temu dał wyraz Jan XXIII, Sobór Watykański II, a z kolei Paweł VI w szczegółowych dokumentach. Pokój sprowadza się ostatecznie do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka – dziełem sprawiedliwości jest pokój – wojna zaś rodzi się z ich pogwałcenia i łączy się zawsze z większym jeszcze pogwałceniem tych praw. A jeśli prawa człowieka są gwałcone w warunkach pokojowych, to staje się to szczególnie dotkliwym i z punktu widzenia postępu niezrozumiałym przejawem walki z człowiekiem, czego nie sposób pogodzić z żadnym programem określającym siebie jako „humanistyczny”. A jakież program społeczny, polityczny, cywilizacyjny mógłby zrezygnować z takiego określenia? Żywimy głębokie przekonanie, że nie ma takiego programu w dzisiejszym świecie, w którym nawet na gruncie przeciwstawnych sobie światopoglądów nie wysuwa się zawsze człowieka na pierwszy plan.

Jeśli przeto pomimo takich założeń prawa człowieka bywają na różny sposób gwałcone, jeśli w praktyce jesteśmy świadkami obozów koncentracyjnych, gwałtów, tortur, terroryzmu, a także różnorodnych dyskryminacji, to musi to być konsekwencją innych przesłanek, które podkopują, a często niejako unicestwiają skuteczność humanistycznych założeń owych współczesnych programów i systemów. Nasuwa się wniosek o konieczności poddawania tychże stałej rewizji właśnie pod kątem obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka.

Deklaracja tych praw związana z powstaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych nie miała z pewnością na celu tylko tego, aby odciąć się od straszliwych

doświadczeń ostatniej wojny światowej, ale także i to, aby stworzyć podstawę do stałej rewizji programów, systemów, ustrojów właśnie pod tym jednym, zasadniczym kątem widzenia: jest nim dobro człowieka – osoby we wspólnocie – które jako podstawowy wyznacznik dobra wspólnego musi stanowić istotne kryterium wszystkich programów, systemów czy ustrojów. W przeciwnym razie życie ludzkie również i w warunkach pokojowych skazane jest na wielorakie niedole, a w parze z nimi rozwijają się różne formy przemocy, totalizmu, neokolonializmu, imperializmu, zagrażające równocześnie współżyciu narodów. Jest bowiem rzeczą znamionną, potwierdzoną wielokrotnie przez doświadczenia dziejów, iż naruszanie praw człowieka idzie w parze z gwałceniem praw narodu, z którym człowiek bywa związany organicznymi więzami jakby z rozległą rodziną.

Już w pierwszej połowie niniejszego stulecia, w okresie narastających wówczas totalitaryzmów państwowych, które doprowadziły, jak wiadomo, do straszliwej katastrofy wojennej, Kościół sformułował wyraźnie swoje stanowisko wobec tych ustrojów, które rzekomo na rzecz dobra wyższego, jakim jest dobro państwa – historia zaś wykazała że jest to dobro określonej tylko partii utożsamiającej siebie z państwem¹³ – ograniczały prawa obywateli, pozbawiały ich tych właśnie nienaruszalnych praw człowieka, które mniej więcej w połowie naszego stulecia doczekały się sformułowania na forum międzynarodowym. Radując się z tego osiągnięcia wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, z ludźmi prawdziwie miłującymi sprawiedliwość i pokój, Kościół świadom tego, że sama „litera” może również zabijać, podczas gdy tylko „duch ożywia” (por. 2 Kor 3, 6), musi wraz z tymi ludźmi dobrej woli stale pytać, czy Deklaracja praw człowieka, akceptacja ich „littery”, wszędzie oznacza zarazem realizację ich „ducha”. Powstają bowiem uzasadnione obawy, że bardzo często znajdujemy się jeszcze daleko od tej realizacji, a niejednokrotnie duch życia społecznego i publicznego pozostaje w bolesnej sprzeczności z deklarowaną „literą” praw człowieka. Taki stan rzeczy, uciążliwy dla odnośnych społeczeństw, czyniłby zarazem w szczególny sposób odpowiedzialnymi wobec tychże społeczeństw, a zarazem wobec dziejów człowieka tych, którzy do niego się przyczyniają.

Sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy – w danym wypadku odnośny naród – staje się niejako panem i władcą swoich własnych losów. Ten sens nie zostaje urzeczywistniony, gdy na miejsce sprawowania władzy z moralnym udziałem społeczeństwa czy narodu jesteśmy świadkami narzucania władzy przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa. Sprawy

¹³ Por. Pius XI, enc. *Quadragesimo anno*: AAS 23 (1931), 213; enc. *Non abbiamo bisogno*: AAS 23 (1931), 285–312; enc. *Divini Redemptoris*: AAS 29 (1937), 65–106; enc. *Mit brennender Sorge*: AAS 29 (1937), 145–167; Pius XII, enc. *Summi Pontificatus*: AAS 31 (1939), 413–453.

te są bardzo istotne w naszej epoce, w której ogromnie wzrosła świadomość społeczna ludzi, a wraz z tym potrzeba prawidłowego uczestniczenia obywateli w życiu politycznym wspólnoty. Przy tym nie należy tracić z oczu realnych warunków, w jakich znajdują się poszczególne narody, i konieczności sprężystej władzy publicznej¹⁴. Są to zatem sprawy istotne z punktu widzenia postępu samego człowieka i wszechstronnego rozwoju człowieczeństwa.

Kościół zawsze uczył obowiązku działania dla dobra wspólnego, przez to samo starał się wychowywać dobrych obywateli w każdym państwie. Kościół także uczył, że podstawowym obowiązkiem władzy jest troska o dobro wspólne społeczeństwa: stąd wynikają jej zasadnicze uprawnienia. Ale właśnie w imię tych założeń obiektywnego porządku etycznego, uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas bowiem owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają pewność swoich praw. Bez tego musi dochodzić do rozbicia społeczeństwa, do przeciwstawiania się obywateli władzy albo też do sytuacji ucisku, zastraszenia, zniewolenia, terroru, którego dowodów dostarczyły totalitaryzmy naszego stulecia pod dostatkiem. Tak więc zasada praw człowieka sięga głęboko w dziedzinę wielorako rozumianej sprawiedliwości społecznej i staje się podstawowym jej sprawdzianem w życiu organizmów politycznych.

Wśród tych praw wymienia się – i z jakąż słuszością – prawo wolności religijnej obok prawa wolności sumienia. Sobór Watykański uznał za szczególnie potrzebne w związku z tym wypracowanie obszernej deklaracji na ten temat. W dokumencie zatytułowanym *Dignitatis humanae*¹⁵ znalazło wyraz nie tylko teologiczne ujęcie zagadnienia, ale także ujęcie z punktu widzenia prawa natury – a więc ze stanowiska „czysto ludzkiego”, w oparciu o te przesłanki, jakie dyktuje samo doświadczenie człowieka, jego rozum oraz poczucie ludzkiej godności. Z pewnością bowiem ograniczanie wolności religijnej osób i wspólnot nie tylko jest bolesnym doświadczeniem tychże osób i wspólnot, ale nade wszystko godzi w samą godność człowieka niezależnie od wyznawanej religii czy też światopoglądu. Godności człowieka, jego obiektywnym uprawnieniom sprzeciwia się ograniczanie wolności religijnej, jej naruszanie. Wspomniany dokument soborowy dość jasno mówi, co jest takim ograniczaniem i naruszaniem wolności religijnej. Z pewnością mamy tutaj do czynienia z radykalną niesprawiedliwością wobec tego, co jest szczególnie głębokie w człowieku, wobec tego, co jest autentycznie ludzkie. Owszem, samo nawet zjawisko niewiary, areligijności,

¹⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 31: AAS 58 (1966), 1050.

¹⁵ Por. AAS 58 (1966), 929–946.

ateizmu, jako zjawisko ludzkie, rozumie się tylko w relacji do zjawiska religii i wiary. Trudno więc z „czysto ludzkiego” nawet punktu widzenia przyjąć takie stanowisko, wedle którego tylko ateizm ma prawo obywatelstwa w życiu publicznym i społecznym, a ludzie wierzący niejako z zasady bywają zaledwie tolerowani czy też traktowani jako obywatele „gorszej kategorii”, a nawet – co już także ma miejsce – odmawia się im w ogóle prawa obywatelstwa.

Należy – bodaj pokrótce – poruszyć i ten temat, bo i on wchodzi do całości kształtu sytuacji człowieka w świecie współczesnym, bo i on również świadczy o tym, jak bardzo ta sytuacja jest obciążona uprzedzeniami i wieloraką niesprawiedliwością. Jeśli powstrzymujemy się od wchodzenia w szczegóły tej właśnie dziedziny, w której mielibyśmy do tego szczególne prawo i obowiązek, to przede wszystkim z tej racji, że wraz z wszystkimi, którzy cierpią udręki dyskryminacji i prześladowania dla Imienia Bożego, kierujemy się wiarą w odkupieńczą moc Chrystusowego krzyża. Jednak na mocy mego urzędu pragnę w imieniu wszystkich ludzi wierzących na świecie zwrócić się do tych, od których w jakikolwiek sposób zależy organizacja życia społecznego i publicznego, z żarliwą prośbą o uszanowanie religii i pracy Kościoła. Nie prosimy tu o żaden przywilej, ale o uszanowanie elementarnego prawa. Urzeczywistnianie tego prawa jest jednym z podstawowych sprawdzianów prawdziwego postępu człowieka w każdym ustroju, społeczeństwie, systemie czy środowisku.

Encyklika *Dives in misericordia* (30 listopada 1980)¹⁶

Źródła niepokoju

11. Stąd też rośnie w naszym świecie poczucie zagrożenia. Rośnie ów egzystencjalny lęk, który łączy się – jak już wspomniano w Encyklice *Redemptor hominis* – nade wszystko z perspektywą konfliktu, jaki przy dzisiejszych arsenałach atomowych musiałby oznaczać przynajmniej częściowo, samozagładę ludzkości. Jednakże zagrożenie dotyczy nie tylko tego, co mogą ludzie uczynić ludziom przy pomocy środków, techniki militarnej. Dotyczy ono również wielu innych niebezpieczeństw, które są produktem cywilizacji materialistycznej, przyjmującej – pomimo „humanistycznych” deklaracji – prymat rzeczy w stosunku do osoby. Człowiek współczesny słusznie się lęka, że przy pomocy środków, zrodzonych na gruncie takiej cywilizacji, poszczególne jednostki, a także całe środowiska, wspólnoty, społeczności czy narody, mogą padać ofiarą przewagi

¹⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 89–91.

innych jednostek, środowisk czy społeczności. Historia naszego stulecia daje pod dostatkiem na to przykładów. I mimo wszystkich deklaracji na temat praw człowieka, w wymiarze jego integralnej, to jest cielesnej i duchowej egzystencji, nie możemy powiedzieć, ażeby przykłady te należały tylko do przeszłości.

Człowiek słusznie się lęka, że może paść ofiarą nacisku, który pozbawi go wewnętrznej wolności, możliwości wypowiadania prawdy, o jakiej jest przekonany, wiary, którą wyznaje, możliwości słuchania głosu sumienia, który wskazuje prawą drogę jego postępowaniu. Środki bowiem techniczne, którymi dysponuje współczesna cywilizacja, nie tylko kryją w sobie możliwości samozniszczenia na drodze konfliktu militarnego, ale także *możliwości „pokojowego” ujarzmienia jednostek, środowisk, całych społeczności i narodów*, które z jakiegokolwiek powodu mogą uchodzić za niewygodne tym, którzy dysponują odnośnymi środkami i są gotowi posługiwać się nimi bez skrupułów. Trzeba także pamiętać, że istnieją wciąż jeszcze na świecie tortury, bezkarnie stosowane, którymi systematycznie posługują się władze jako narzędziem panowania lub politycznego ucisku.

Tak więc obok świadomości zagrożenia biologicznego rośnie świadomość innego zagrożenia, które bardziej jeszcze niszczy to, co istotowo ludzkie, co najściślej związane z godnością osoby, z jej wewnętrznym prawem do prawdy i do wolności.

A to wszystko rozgrywa się *na rozległym tle tego gigantycznego wyrzutu*, którym dla ludzi i społeczeństw zasobnych, sytych, żyjących w dostatku, hołdujących konsumpcji i użyciu, musi być fakt, że w tej samej rodzinie ludzkiej *nie brak takich* jednostek, takich grup społecznych, *które głodują*. Nie brak małych dzieci, które umierają z głodu na oczach swoich matek. Nie brak w różnych częściach świata, w różnych systemach społeczno-ekonomicznych, całych obszarów nędzy, upośledzenia, niedorozwoju. Ten fakt jest powszechnie znany. *Stan nierówności* pomiędzy ludźmi i ludami nie tylko się utrzymuje, ale powiększa. Wciąż wypada bytować obok tych, którzy są zasobni i obfitują, takim, którzy żyją w niedostatku, którzy przymierają w nędzy, a czasem po prostu umierają z głodu; liczba tych ostatnich idzie w miliony, w dziesiątki i setki milionów. W związku z tym ów niepokój moralny musi się jeszcze pogłębiać. Najwidoczniej istnieje jakaś głęboka wada, albo raczej cały zespół wad, cały mechanizm wadliwy, u podstaw współczesnej ekonomii, u podstaw całej cywilizacji materialnej, który nie pozwala rodzinie ludzkiej oderwać się niejako od sytuacji tak radykalnie niesprawiedliwych.

Taki obraz świata współczesnego, w którym tak wiele jest zła zarówno fizycznego, jak moralnego, świata uwikłanego w przeciwieństwa i napięcia, pełnego równocześnie zagrożeń skierowanych przeciw ludzkiej wolności, sumieniu, religii, tłumaczy ów niepokój, który staje się udziałem współczesnego człowieka. Niepokój ów żywią nie tylko ci, którzy są upośledzeni czy zniewoleni, ale także

ci, którzy korzystają z przywilejów bogactwa, postępu czy władzy. I chociaż nie brak i takich, którzy starają się nie widzieć przyczyn tego niepokoju lub też przeciwdziałają przy pomocy doraźnych środków, jakie oddaje w ich ręce technika, bogactwo czy władza – to jednakże w głębszym ludzkim odczuciu *niepokój ów sięga dalej od wszystkich środków doraźnych*. Dotyczy on, jak na to trafnie wskazały analizy Soboru Watykańskiego II, podstawowych spraw całej ludzkiej egzystencji. Jest to niepokój związany z samym sensem istnienia człowieka i całej ludzkości – niepokój sięgający jakichś decydujących rozstrzygnięć, które zdają się stać przed rodzajem ludzkim.

Czy sprawiedliwość wystarcza?

12. Trudno nie stwierdzić, że w świecie współczesnym zostało rozbudzone na wielką skalę *poczucie sprawiedliwości*. Z pewnością też ono jeszcze bardziej uwydatnia to wszystko, co ze sprawiedliwością jest sprzeczne, zarówno w stosunkach pomiędzy ludźmi, pomiędzy grupami społecznymi czy „klasami”, jak też pomiędzy poszczególnymi narodami, państwami, wreszcie systemami politycznymi czy też całymi tak zwanymi światami. Ów głęboki i wieloraki nurt, u podstaw którego świadomość współczesnych ludzi postawiła sprawiedliwość, świadczy o etycznym charakterze owych napięć i zmagających, które przenikają świat.

Kościół dzieli z ludźmi naszych czasów owo głębokie, gorące pragnienie życia pod każdym względem sprawiedliwego nie przestaje też poddawać uwadze licznych aspektów owej sprawiedliwości, o jaką chodzi w życiu ludzi i społeczeństw. Świadczy o tym tak bardzo rozbudowana na przestrzeni ostatniego wieku dziedzina katolickiej nauki społecznej. W ślad za nauczaniem idzie wychowywanie, czyli kształtowanie ludzkich sumień w duchu sprawiedliwości, a także poszczególne inicjatywy, zwłaszcza w dziedzinie apostołstwa świeckich, które w tym duchu się rozwijają.

Trudno wszakże nie zauważyć, iż bardzo często *programy, które biorą początek w idei sprawiedliwości*, które mają służyć jej urzeczywistnieniu we współżyciu ludzi, ludzkich grup i społeczeństw, *ulegają w praktyce wypaczeniu*. Chociaż więc w dalszym ciągu na tę samą ideę sprawiedliwości się powołują, doświadczenie wskazuje na to, że nad sprawiedliwością wzięły górę inne negatywne siły, takie jak zawziętość, nienawiść czy nawet okrucieństwo, wówczas chęć zniszczenia przeciwnika, narzucenia mu całkowitej zależności, ograniczenia jego wolności, staje się istotnym motywem działania: jest to sprzeczne z istotą sprawiedliwości, która sama z siebie zmierza do ustalenia równości i prawidłowego podziału pomiędzy partnerami sporu. Ten rodzaj nadużycia samej idei sprawiedliwości oraz praktycznego jej wypaczenia świadczy o tym, jak *dalekie od sprawiedliwości* może stać się działanie ludzkie, nawet jeśli jest podjęte w imię sprawiedliwości.

Nie na próżno Chrystus wytykał swoim słuchaczom, wiernym nauce starego testamentu, ową postawę, która wykazała się w słowach: „oko za oko i ząb za ząb” (Mt 5, 38). Była to ówczesna forma wypaczenia sprawiedliwości. Formy współczesne kształtują się na jej przedłużeniu. Wiadomo przecież, że w imię motywów rzekomej sprawiedliwości (np. dziejowej czy klasowej) niejednokrotnie niszczy się drugich, zabija, pozbawia wolności, wyzuwa z elementarnych ludzkich praw. Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że – co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej jeśli nie dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach *owej głębszej mocy, jaką jest miłość*. To przecież doświadczenie dziejowe pozwoliło, między innymi, na sformułowanie twierdzenia: *summum ius – summa iniuria*. Twierdzenie to nie deprecjonuje sprawiedliwości, nie pomniejsza znaczenia porządku na niej budowanego, wskazuje tylko w innym aspekcie na tę samą potrzebę sięgania do głębszych jeszcze sił ducha, które warunkują porządek sprawiedliwości.

Mając przed oczyma obraz pokolenia, do którego należymy, *Kościół podziela niepokój tylu współczesnych ludzi*. Musi poza tym niepokoić *upadek* wielu podstawowych wartości, które stanowią niewątpliwe dobro nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu *ludzkiej moralności, kultury moralnej* – takich jak poszanowanie dla życia ludzkiego, i to już od chwili poczęcia, poszanowanie dla małżeństwa w jego jedności nierozzerwalnej, dla stałości rodziny. Permisywizm moralny godzi przede wszystkim w tę najczulszą dziedzinę życia i współżycia ludzi. W parze z tym idzie kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, czysto utylitarny stosunek do człowieka, zatrata poczucia prawdziwego dobra wspólnego i łatwość, z jaką ulega ono alienacji. Wreszcie desakralizacja, która często przeradza się w „dehumanizację”. Człowiek i społeczeństwo, dla którego nic już nie jest „święte” – wbrew wszelkim pozorom – ulega moralnej dekadencji.

Encyklika *Laborem exercens* (14 września 1981)¹⁷

O pracy ludzkiej w 90 lat po encyklice *Rerum novarum*

1. W dniu 15 maja br. upłynęło 90 lat od ogłoszenia przez wielkiego papieża „kwestii społecznej”, Leona XIII, przełomowej encykliki zaczynającej się od słów „*Rerum novarum*”, pragnę przeto niniejszy dokument poświęcić właśnie *pracy ludzkiej*, a bardziej jeszcze pragnę go poświęcić *człowiekowi* w szerokim

¹⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 107–108, 116–117, 119, 120–121, 124–126, 128, 130–133, 135–137.

kontekście tej rzeczywistości, jaką jest praca. Jeśli bowiem, jak wyraziłem się w encyklice *Redemptor hominis*, wydanej na początku mego posługiwania na rzymskiej stolicy św. Piotra, człowiek „jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła”¹⁸, i to właśnie w oparciu o niezgłębianą tajemnicę Odkupienia w Chrystusie, wypada przeto stale wracać na tę drogę i podążać nią wciąż na nowo wedle różnych aspektów, w których odsłania nam ona całe bogactwo i równocześnie cały trud ludzkiego bytowania na ziemi.

Praca jest jednym z tych aspektów, aspektem odwiecznym i pierwszoplanowym, zawsze aktualnym i wciąż na nowo domagającym się, by o niej myśleć i świadczyć. Coraz to nowsze bowiem powstają *pytania i problemy*, coraz nowsze rodzą się nadzieje, ale także obawy i zagrożenia, związane z tym podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania, z którego życie człowieka jest zbudowane na co dzień, z którego czerpie właściwą sobie godność – ale w którym zawiera się zarazem nieustająca miara ludzkiego trudu, cierpienia, a także krzywdy i niesprawiedliwości, sięgających głęboko w życie społeczne w obrębie poszczególnych narodów i w zakresie międzynarodowym. Jeśli więc prawdą jest, że z pracy rąk swoich pożywa człowiek chleb (por. Ps 128 [127], 2) – i to nie tylko ów chleb codzienny, którym utrzymuje się przy życiu jego ciało, ale także chleb wiedzy i postępu, cywilizacji i kultury – to równocześnie prawdą odwieczną jest, że chleb ten *pożywa „w pocie czoła”* (por. Rdz 3, 19), to znaczy nie tylko przy osobistym wysiłku i trudzie, ale także wśród wielu napięć, konfliktów i kryzysów, jakie w związku z rzeczywistością pracy wstrząsają życiem poszczególnych społeczeństw, a także całej ludzkości.

Obchodzimy 90 rocznicę encykliki *Rerum novarum* w przeddzień nowych przemian w układach technologicznych, ekonomicznych i politycznych, które według opinii wielu specjalistów będą wywierać na świat pracy i produkcji wpływ nie mniejszy od tego, jaki miała rewolucja przemysłowa w ubiegłym wieku. Wieleorakie są te czynniki o ogólnym zasięgu: powszechne wprowadzenie automatyki do różnych dziedzin produkcji, wzrost ceny energii i surowców podstawowych, wzrastająca świadomość ograniczoności środowiska naturalnego oraz niedopuszczalnego zanieczyszczenia tegoż środowiska. W parze z tym idzie pojawienie się na arenie politycznej ludów, które po wiekach poddaństwa domagają się własnego należnego im miejsca wśród narodów i udziału w decyzjach międzynarodowych. Te nowe warunki i żądania będą wymagać przekształcenia i rewizji struktur współczesnej ekonomii oraz podziału pracy. Nie można wykluczyć, że zmiany takie dla milionów pracowników kwalifikowanych będą niestety oznaczać brak pracy, czyli bezrobocie, przynajmniej okresowe, lub konieczność przekwalifikowania – że zmiany te pociągną za sobą z wielkim prawdopodobieństwem zmniejszenie lub powolniejszy wzrost dobrobytu materialnego dla krajów bardziej rozwiniętych;

¹⁸ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 14: AAS 71 (1979), 284.

ale mogą także przynieść poprawę losu i nadzieję milionom ludzi, którzy dziś żyją w warunkach nędzy uwłaczającej godności człowieka.

Nie jest zadaniem Kościoła przeprowadzenie naukowych analiz wszystkich tych zmian oraz ich możliwych następstw we współżyciu ludzi i ludów. Natomiast Kościół uważa za swoje zadanie stałe przypominanie o godności i o prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to tak oddziaływać na bieg tych przemian, aby wraz z nimi dokonywał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa.

Solidarność ludzi pracy

8. Skoro mowa o pracy ludzkiej w podstawowym dla niej wymiarze podmiotu, czyli człowieka-osoby, który tę pracę wypełnia, należy z tego punktu widzenia dokonać bodaj pobieżnie oceny procesów, które na przestrzeni tych 90 lat, jakie nas dzielą od *Rerum novarum*, dokonały się w stosunku do przedmiotowego wymiaru pracy. O ile bowiem podmiot pracy jest zawsze ten sam – to znaczy człowiek – to natomiast w aspekcie przedmiotowym zachodzą daleko idące zróżnicowania. O ile ze względu na podmiot można powiedzieć, że *praca jest jedna* (jedna i za każdym razem niepowtarzalna), to natomiast z uwagi na jej przedmiotowe uwarunkowania należy stwierdzić, że *istnieje wiele prac*: wiele różnych prac. Rozwój ludzkiej cywilizacji przynosi w tej dziedzinie stałe wzbogacenie. Równocześnie jednak nie sposób nie zauważyć, że w procesie tego rozwoju nie tylko przybywają nowe odmiany pracy ludzkiej, ale także zanikają inne. Przyjmując, że w zasadzie jest to zjawisko prawidłowe, trzeba tym niemniej śledzić, czy i o ile nie wkradają się w nie również pewne nieprawidłowości, które ze względów etyczno-społecznych mogą być groźne.

Właśnie przecież ze względu na taką nieprawidłowość o wielkim zasięgu zrodziła się w wieku ubiegłym tak zwana kwestia robotnicza, określana także czasem jako „kwestia proletariacka”. Kwestia ta – razem z problemami, które się z nią łączą – stała się źródłem słusznej reakcji społecznej, wyzwoliła wielki zryw solidarności pomiędzy ludźmi pracy, a przede wszystkim pomiędzy pracownikami przemysłu. To wezwanie do solidarności i wspólnego działania skierowane do ludzi pracy – przede wszystkim wycinkowej, monotonnej pracy w zakładach przemysłowych, która ograniczała osobowość ludzką na rzecz panującej nad nią maszyny – posiadało swoją doniosłą wartość i wymowę z punktu widzenia etyki społecznej. Była to reakcja *przeciwko degradacji człowieka jako podmiotu pracy*, połączonej z niesłychanym wyzyskiem w dziedzinie zarobków, warunków pracy i troski o osobę pracownika, która połączyła świat robotniczy we wspólnocie wielkiej solidarności.

W ślad za encykliką *Rerum novarum* i wielu kolejnymi dokumentami Magisterium Kościoła trzeba dać wyraz przeświadczeniu, że była to słuszna, z punktu widzenia moralności społecznej, reakcja na cały system niesprawiedliwości, krzywdy „wołającej o pomstę do nieba” (por. Pwt 24, 15; Jk 5, 4; por. także Rdz 4, 10), jaki ciążył nad człowiekiem pracy w okresie gwałtownej industrializacji. Takiemu stanowi rzeczy sprzyjał liberalny ustrój społeczno-polityczny, który wedle swoich ekonomistycznych założeń popierał i zabezpieczał inicjatywę gospodarczą posiadaczy i przedsiębiorców, ale nie troszczył się dostatecznie o zabezpieczenie praw człowieka pracy, utrzymując, że praca ludzka jest tylko narzędziem produkcji, której podstawą, czynnikiem sprawczym oraz celem jest sam kapitał.

Od tego czasu solidarność ludzi pracy oraz pełniejsze i bardziej odpowiedzialne uświadomienie sobie praw robotników ze strony innych dokonało w wielu wypadkach głębokich przemian. Zostały wynalezione różne nowe systemy. Rozwinęły się różne formy neokapitalizmu lub kolektywizmu. Nierzadko ludzie pracy mogą uczestniczyć i faktycznie uczestniczą w zarządzaniu i kontroli produkcji przedsiębiorstw. Poprzez odpowiednie stowarzyszenia wywierają oni wpływ na warunki pracy i wynagrodzenie, jak też na ustawodawstwo społeczne. Równocześnie jednak poszczególne systemy ideologiczne lub systemy władzy oraz nowe układy, jakie zaistniały na różnych poziomach współżycia ludzkiego, pozwoliły przetrwać rażącym niesprawiedliwościom lub też wytworzyły nowe ich formy. Rozwój zaś cywilizacji i komunikacji w wymiarach światowych umożliwił pełniejsze rozeznanie warunków życia i pracy ludzkiej na całym globie, a także ujawnił inne jeszcze rozmiary niesprawiedliwości, szersze niż te, które stały się już w zeszłym stuleciu pobudką do łączenia się ludzi pracy, do szczególnej solidarności świata robotniczego, nie tylko w krajach, które przeszły już przez proces swego rodzaju rewolucji przemysłowej, ale również w krajach, w których podstawowym warsztatem pracy człowieka nie przestaje być *uprawa roli* lub inne zbliżone do tego zajęcia.

Owe fronty solidarności w dziedzinie pracy ludzkiej – solidarności, która nie może być zamknięta na dialog i na współpracę z innymi – mogą być potrzebne również w takich warunkach i wśród takich warstw społecznych, które dawniej nie były nimi objęte, a w zmieniających się układach społecznych oraz warunkach życia doznają faktycznej „proletaryzacji” lub już wręcz się znajdują w stanie „proletariatu” – może nie nazwanego jeszcze po imieniu – ale *de facto* zasługującego już na taką nazwę. W takim stanie mogą się również znajdować pewne kategorie lub grupy pracującej inteligencji, zwłaszcza gdy wraz z coraz szerszym dostępem do wykształcenia, z coraz większą liczbą w społeczeństwie ludzi posiadających dyplomy inteligenckie, następuje zaniżenie zapotrzebowania na ich pracę. Tego rodzaju *bezrobocie inteligencji* powstaje lub wzrasta, gdy

dostępne wykształcenie nie jest skierowane ku takim rodzajom zatrudnienia czy usługom, jakich wymagają prawdziwe potrzeby społeczeństwa, lub też gdy praca, do której wymagane jest wykształcenie (bodaj zawodowe), bywa mniej poszukiwana i niżej opłacana niż zwykła praca fizyczna. Oczywiście, że wartość wykształcenia sama z siebie stanowi zawsze doniosłe wyposażenie osoby ludzkiej – niemniej pewne procesy „proletaryzacji” są możliwe niezależnie od tego.

Trzeba przeto w dalszym ciągu stawiać sobie pytanie związane z podmiotem pracy i warunkami jego egzystencji. Dla realizacji sprawiedliwości społecznej w różnych częściach świata, w różnych krajach i we wzajemnych pomiędzy nimi stosunkach, potrzebne są coraz to nowe fronty solidarności ludzi pracy, a także solidarności z ludźmi pracy. Solidarność taka winna występować stale tam, gdzie domaga się tego społeczna degradacja podmiotu pracy, wyzysk pracujących i rosnące obszary nędzy, a nawet wręcz głodu. Kościół jest w tej sprawie żywo zaangażowany, uważa bowiem za swoje posłannictwo, za swoją służbę, za sprawdzian wierności wobec Chrystusa – być „Kościołem ubogich”. „Ubodzy” zaś pojawiają się pod różnymi postaciami, pojawiają się w różnych miejscach i w różnych momentach, pojawiają się w wielu wypadkach jako wynik naruszenia godności ludzkiej pracy, bądź przez to, że zostają ograniczone możliwości pracy ludzkiej, a więc przez klęskę bezrobocia, bądź przez to, że się zaniża wartość pracy i prawa, jakie z niej wynikają, w szczególności prawo do sprawiedliwej płacy, do zabezpieczenia osoby pracownika oraz rodziny.

Praca a społeczeństwo: rodzina, naród

10. Potwierdzając w ten sposób osobowy wymiar pracy ludzkiej, trzeba z kolei sięgnąć *do drugiego kręgu wartości*, jaki z nią nieodzownie się łączy. Praca stanowi podstawę kształtowania *życia rodzinnego*, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości – jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego – muszą łączyć się z sobą prawidłowo i wzajemnie się przenikać. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę. Praca i pracowitość warunkują także cały *proces wychowania* w rodzinie właśnie z tej racji, że każdy „staje się człowiekiem” między innymi przez pracę, a owo stawanie się człowiekiem oznacza właśnie istotny cel całego procesu wychowania. Oczywiście, że wchodzi tutaj w grę poniekąd dwa znaczenia pracy: ta, która warunkuje życie i utrzymanie rodziny – i ta, poprzez którą urzeczywistniają się cele rodziny, zwłaszcza wychowanie; niemniej te dwa znaczenia pracy łączą się z sobą i dopełniają w różnych punktach.

W całości należy przypomnieć i stwierdzić, iż rodzina stanowi jeden z najważniejszych układów odniesienia, wedle których musi być kształtowany społeczno-etyczny porządek pracy ludzkiej. Nauka Kościoła zawsze poświęcała tej sprawie szczególną uwagę, a w dokumencie niniejszym także wypadnie nam jeszcze do tego powrócić. Rodzina jest bowiem równocześnie *wspólnotą*, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną *szkołą pracy* dla każdego człowieka.

Trzeci krąg wartości, który wyłania się w niniejszej perspektywie – w perspektywie podmiotu pracy – odnosi się do owego *wielkiego społeczeństwa*, do którego człowiek przynależy na podstawie szczególnych więzi kultury i historii. Społeczeństwo takie – chociażby nie osiągnęło jeszcze dojrzałej formy narodu – jest nie tylko wielkim, chociaż pośrednim „wychowawcą” każdego człowieka (każdy wszak wychowuje się w rodzinie na tych treściach i wartościach, jakie składają się na całość kultury danego narodu); jest ono także wielkim historycznym i społecznym wcieleniem pracy całych pokoleń. To wszystko sprawia, że człowiek swoją głębszą tożsamość ludzką łączy z przynależnością do narodu, swoją zaś pracę pojmuje także jako pomnożenie dobra wspólnego wypracowywanego przez jego rodaków, uświadamiając sobie przy tym, że na tej drodze praca ta służy pomnażaniu dorobku całej rodziny ludzkiej, wszystkich ludzi żyjących na świecie.

Te trzy zakresy zachowują stale swoją *ważność dla pracy ludzkiej* w podmiotowym jej wymiarze. Wymiar ten zaś, czyli konkretna rzeczywistość człowieka pracy, posiada pierwszeństwo przed wymiarem przedmiotowym. W wymiarze podmiotowym urzeczywistnia się przede wszystkim owo „panowanie” nad światem przyrody, do którego człowiek wezwany jest od początku wedle znanych słów Księgi Rodzaju. Jeśli sam proces „czynienia sobie ziemi poddaną”, czyli praca w znaczeniu techniki, znamionuje się na przestrzeni dziejów, a zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci, ogromnym rozwojem środków, to jest to zjawisko korzystne i pozytywne pod tym warunkiem, że wymiar przedmiotowy pracy nie weźmie góry nad wymiarem podmiotowym – odbierając człowiekowi lub pomniejszając jego godność i jego niezbywalne prawa.

Wymiary konfliktu

11. Powyższy zarys podstawowej problematyki pracy, nawiązujący do pierwszych tekstów biblijnych, stanowi jakby sam zrąb nauczania Kościoła, który utrzymuje się niezmienny w ciągu stuleci, w kontekście różnych doświadczeń historii. Jednakże na tle doświadczeń, które poprzedziły ogłoszenie encykliki *Rerum novarum* i które potem nastąpiły, nabiera on szczególnej wyrazistości oraz prawdziwie współczesnej wymowy. Praca jawi się w tej analizie jako wielka

rzeczywistość, posiadająca podstawowy wpływ na kształtowanie się w sposób ludzki świata oddanego człowiekowi przez Stwórcę – jest rzeczywistością ściśle przy tym związaną z człowiekiem jako właściwym podmiotem oraz z jego cełowym działaniem. Rzeczywistość ta, w zwyczajnym biegu rzeczy, wypełnia życie ludzkie i stanowi o jego wartości i sensie. Chociaż związana z trudem i wysiłkiem, praca nie przestaje być dobrem – i stąd człowiek rozwija się poprzez umiłowanie pracy. Ten na wskroś *pozytywny i twórczy, wychowawczy i zasługujący charakter pracy ludzkiej* musi stanowić podstawę również współczesnego myślenia, wartościowania i stanowienia o niej na gruncie *podmiotowych praw człowieka*, jak o tym świadczą międzynarodowe *Deklaracje*, a także rozliczne *kodeksy pracy*, wypracowane bądź przez odpowiednie instytucje ustawodawcze poszczególnych państw, bądź też przez organizacje poświęcające swą społeczną lub też naukowo-społeczną działalność problematyce pracy. Organizmem skupiającym te wszystkie inicjatywy pozostaje *Międzynarodowa Organizacja Pracy*, najstarsza instytucja specjalistyczna Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W dalszej części niniejszych rozważań zamierzam powrócić w sposób nieco bardziej szczegółowy do owych doniosłych problemów, przypominając ważniejsze przynajmniej elementy nauki Kościoła na ten temat. Przedtem jednakże wypada dotknąć ogromnie doniosłego kręgu zagadnień, pośród których kształtowała się ta nauka na ostatnim etapie, to znaczy w okresie, którego datą poniekąd symboliczną jest rok ukazania się encykliki *Rerum novarum*.

Wiadomo, że w całym tym okresie, który bynajmniej jeszcze się nie zakończył, problem pracy został postawiony na gruncie wielkiego *konfliktu*, jaki wraz z rozwojem przemysłu ujawnił się pomiędzy „światem kapitału” a „światem pracy” – to znaczy pomiędzy wąską, ale bardzo wpływową grupą właścicieli i posiadaczy środków produkcji a szeroką rzeszą ludzi tych środków pozbawionych, natomiast uczestniczących w procesie produkcji wyłącznie przez pracę. Konflikt, o jakim mowa, wyrósł z takich sytuacji, w których robotnicy, „świat pracy”, oddawali swoje siły do dyspozycji grupy przedsiębiorców, podczas gdy oni, kierując się zasadą najwyższego zysku, usiłowali ustanowić możliwie najniższe wynagrodzenie za pracę wykonywaną przez robotników. Wypada do tego dołączyć inne jeszcze elementy wyzysku, które wynikały z braku bezpieczeństwa pracy oraz zapewnienia warunków zdrowia i życia robotników i ich rodzin.

Ów *konflikt*, rozumiany przez niektórych jako konflikt społeczno-ekonomiczny o *charakterze klasowym*, znalazł swój wyraz w *walce ideologicznej* między liberalizmem rozumianym jako ideologia kapitalizmu a marksizmem pojętym jako ideologia socjalizmu naukowego i komunizmu, który pretenduje do występowania w charakterze rzecznika klasy robotniczej całego światowego proletariatu. W ten sposób rzeczywisty konflikt istniejący między światem pracy a światem kapitału przekształcił się w *systematyczną walkę klas*, prowadzoną nie

tylko metodami ideologicznymi, lecz także i przede wszystkim – politycznymi. Historia tego konfliktu jest znana, podobnie jak znane są także roszczenia jednej i drugiej strony. Marksistowski program oparty na filozofii Marksa i Engelsa widzi w walce klas jedyny środek wiodący do wyeliminowania klasowych niesprawiedliwości, jakie istnieją w społeczeństwie, a także do wyeliminowania samych klas. Realizacja zaś tego programu zakłada *uspołecznienie środków produkcji*, aby przenosząc to posiadanie z prywatnych właścicieli na kolektyw, zabezpieczyć pracę robotnika przed wyzyskiem.

Do tego zmierza walka prowadzona metodami nie tylko ideologicznymi, ale również politycznymi. Ugrupowania kierujące się ideologią marksistowską jako partie polityczne, poprzez wywieranie wielorakiego wpływu, a także poprzez nacisk rewolucyjny, dążą w imię zasady „dyktatury proletariatu” *do opanowania wyłącznej władzy w poszczególnych społeczeństwach*, ażeby przez likwidację własności prywatnej środków produkcji wprowadzić w nich ustroj kolektywny. Wedle głównych ideologów i przywódców tego wielkiego międzynarodowego ruchu celem owego programu działania jest dokonanie rewolucji społecznej i zaprowadzenie socjalizmu, ostatecznie zaś ustroju komunistycznego na całym świecie.

Dotykając tego niezwykle doniosłego kręgu zagadnień, które stanowią nie tylko teorię, ale samą tkankę życia społeczno-ekonomicznego, politycznego i międzynarodowego naszej epoki, nie można, ani też *nie trzeba wchodzić w szczegóły*, te bowiem są znane zarówno z olbrzymiej literatury, jak też z praktycznych doświadczeń. Trzeba natomiast w ich kontekście wrócić do podstawowego problemu ludzkiej pracy, której nade wszystko poświęcone są rozważania zawarte w niniejszym dokumencie. Jest bowiem równocześnie rzeczą jasną, iż tego kapitalnego, z punktu widzenia samego człowieka, problemu – problemu, który stanowi podstawowy wymiar jego ziemskiego bytowania i powołania – nie sposób naświetlać inaczej, jak tylko licząc się z pełnym kontekstem współczesności.

Praca a własność

14. Przedstawiony tutaj pokrótce proces historyczny, który wprowadził wyszedł ze swojej poprzedniej fazy, jednakże trwa nadal, owszem – rozprzestrzenia się wśród narodów i kontynentów – domaga się naświetlenia z innej jeszcze strony. Jest jasne, że gdy mowa o antynomii pracy i kapitału, wówczas nie chodzi tylko o abstrakcyjne pojęcia czy też „anonimowe siły” działające w produkcji ekonomicznej. Za jednym i drugim pojęciem stoją ludzie, żywi konkretni ludzie, z jednej strony ci, którzy wykonują pracę, nie będąc właścicielami środków produkcji,

z drugiej ci, którzy są przedsiębiorcami i posiadaczami tych środków albo są przedstawicielami właścicieli. Tak więc w całokształt tego trudnego historycznego procesu od początku *wchodzi sprawa własności*. Encyklika *Rerum novarum* rozważa kwestię społeczną pod kątem tej właśnie sprawy, przypominając i potwierdzając naukę Kościoła o własności, o prawie własności prywatnej, również gdy chodzi o środki produkcji. To samo czyni encyklika *Mater et Magistra*.

Powyższa zasada, jak została ona wówczas przypomniana i jak bywa nauczana przez Kościół, *różni się* radykalnie od programu *kolektywizmu* głoszonego przez marksizm, a także na przestrzeni dziesięcioleci, jakie minęły od czasów encykliki Leona XIII, wprowadzonego już w życie w różnych krajach świata. Różni się ona równocześnie od programu kapitalizmu stosowanego w praktyce przez liberalizm i zbudowane na nim ustroje polityczne. W tym drugim wypadku różnica polega na sposobie rozumienia samego prawa własności. Tradycja chrześcijańska nigdy nie podtrzymywała tego prawa jako absolutnej i nienaruszalnej zasady. Zawsze rozumiała je natomiast w najszerszym kontekście powszechnego prawa wszystkich do korzystania z dóbr całego stworzenia: *prawo osobistego posiadania* jako *podporządkowane prawu powszechnego używania*, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr.

Prócz tego własność w nauczaniu Kościoła nigdy nie była rozumiana tak, aby mogła ona stanowić społeczne przeciwieństwo pracy. Jak już uprzednio wspomniano w tym samym tekście, własność nabywa się przede wszystkim przez pracę po to, aby służyła pracy. Odnosi się to w sposób szczególny do własności środków produkcji. Wyodrębnienie ich jako osobnego zespołu: własnościowego po to, aby w formie „kapitału” przeciwstawić go „pracy”, a tym bardziej dokończyć wyzysku pracy, jest przeciwne samej naturze tych środków oraz ich posiadania. Nie mogą one być *posiadane wbrew pracy*, nie mogą też być *posiadane dla posiadania*, ponieważ jedynym prawowitym tytułem ich posiadania – i to zarówno w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej – jest, *ażeby służyły pracy*. Dalej zaś: *ażeby służyć pracy*, umożliwiały realizację pierwszej zasady w tym porządku, jaką jest uniwersalne przeznaczenie dóbr i prawo powszechnego ich używania. Z tego punktu widzenia, a więc z uwagi na pracę ludzką i powszechny dostęp do dóbr przeznaczonych dla człowieka, nie jest wykluczone również – pod odpowiednimi warunkami – *uspołecznianie* pewnych środków produkcji. Na przestrzeni dziesięcioleci, które dzielą nas od ukazania się encykliki *Rerum novarum*, nauka Kościoła stale przypominała te wszystkie zasady, sięgając do argumentów sformułowanych w dawniejszej o wiele tradycji, a więc np. do znanych argumentów Summy św. Tomasza¹⁹.

¹⁹ Gdy chodzi o prawo do własności, por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 66, aa. 2, 6; *De Regimine principum*, I, 1, cc. 15, 17. Gdy chodzi o funkcję społeczną własności, por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 134, a. 1, ad. 3.

W niniejszej wypowiedzi, która ma za główny temat pracę ludzką, wypada potwierdzić cały ten wysiłek, przez który nauka Kościoła o własności starała się i zawsze stara zabezpieczyć prymat pracy, a przez to samo właściwą człowiekowi *podmiotowość* w życiu społecznym, a zwłaszcza w *dynamicznej strukturze całego procesu ekonomicznego*. Z tego punktu widzenia nadal pozostaje rzeczą nie do przyjęcia stanowisko „sztywnego” kapitalizmu, który broni wyłącznego prawa własności prywatnej środków produkcji jako nienaruszalnego „dogmatu” w życiu ekonomicznym. Zasada poszanowania pracy domaga się tego, ażeby prawo to było poddawane twórczej rewizji tak w teorii, jak i w praktyce. Jeśli bowiem prawdą jest, że kapitał jako zespół środków produkcji jest zarazem dziełem pracy pokoleń, to prawdą jest również, że tworzy się on stale dzięki pracy wykonywanej przy pomocy tego zespołu środków produkcji jakby przy wielkim warsztacie, przy którym pracuje dzień po dniu obecne pokolenie ludzi pracy. Chodzi tu oczywiście o różne rodzaje tej pracy, nie tylko o tak zwaną pracę fizyczną, ale także o wieloraką pracę umysłową, od koncepcyjnej do kierowniczej.

W tym świetle nabierają wymowy szczególnej słuszności liczne propozycje wysuwane przez przedstawicieli katolickiej nauki społecznej, a także przez sam Nauczycielski Urząd Kościoła²⁰. Są to *propozycje* mówiące o *współwłasności środków pracy*, o udziale pracowników w zarządzie lub w zyskach przedsiębiorstw, o tak zwanym akcjonariacie pracy itp. Niezależnie od konkretnej stosowności tych różnych propozycji, jasną pozostaje rzeczą, iż uznanie właściwej i pracy i człowieka pracy w procesie produkcji domaga się różnych adaptacji w zakresie samego prawa własności środków produkcji – i to biorąc pod uwagę nie tylko sytuacje dawniejsze, ale przede wszystkim tę rzeczywistość i problematykę, jaka się wytworzyła w drugiej połowie bieżącego stulecia, w związku z tak zwanym Trzecim Światem oraz powstaniem wielu nowych niezależnych państw, zwłaszcza – ale nie tylko – w Afryce, na miejscu dawnych obszarów kolonialnych.

Jeśli więc stanowisko „sztywnego” kapitalizmu w dalszym ciągu domaga się rewizji w celu dokonania reformy pod kątem jak najszerzej rozumianych praw człowieka związanych z jego pracą, to z tego samego punktu widzenia należy stwierdzić, że owych tak bardzo pożądanых i wielorakich reform nie można dokonać *przez apriorycznie pojętą likwidację własności prywatnej środków produkcji*. Wypada bowiem zauważyć, że proste odebranie owych środków produkcji (kapitału) z rąk ich prywatnych właścicieli nie jest wystarczające do ich uspołecznienia w sposób zadowalający. Środki te przestają być prywatną własnością pewnej grupy społecznej – właśnie owych prywatnych posiadaczy, aby stać się własnością zorganizowanego społeczeństwa i podlegać pod bezpośredni

²⁰ Por. Pius XI, enc. *Quadragesimo anno*: AAS 23 (1931), 199; Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 68: AAS 58 (1966), 1089n.

zarząd i wpływ pewnej grupy osób – tych mianowicie, które mimo że ich nie posiadają na własność, lecz sprawując władzę w społeczeństwie, *dysponują* nimi na skalę gospodarki całego społeczeństwa lub też w skali bardziej lokalnej.

Ta grupa zarządzająca i dysponująca może wywiązywać się ze swoich zadań w sposób zadowalający z punktu widzenia prymatu pracy, ale może zadania te spełniać źle, broniąc równocześnie dla siebie *monopolu zarządzania i dysponowania* środkami produkcji i nie cofając się nawet przed naruszaniem owych zasadniczych praw człowieka. Tak więc samo przejęcie środków produkcji na własność przez państwo o ustroju kolektywistycznym nie jest jeszcze równoznaczne z „uspołecznieniem” tejże własności. O uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy, gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi. Droga do osiągnięcia takiego celu mogłaby być droga połączenia, o ile to jest możliwe, pracy z własnością kapitału i powołania do życia w szerokim zakresie organizmów pośrednich o celach gospodarczych, społecznych, kulturalnych, które cieszyłyby się rzeczywistą autonomią w stosunku do władz publicznych; dążyłyby one do sobie właściwych celów poprzez lojalną wzajemną współpracę, przy podporządkowaniu wymogom wspólnego dobra, i zachowałyby formę oraz istotę żywej wspólnoty, to znaczy takich organizmów, w których poszczególni członkowie byłiby uważani i traktowani jako osoby, i pobudzani do aktywnego udziału tychże organizmów²¹.

W szerokim kontekście praw człowieka

16. Jeśli praca – w wielorakim tego słowa znaczeniu – jest powinnością, czyli obowiązkiem, to jest ona równocześnie źródłem uprawnień po stronie *człowieka pracującego*. *Uprawnienia* te należy rozpatrywać w szerokim *kontekście ogółu praw właściwych człowiekowi*, z których wiele zostało już proklamowanych przez odnośne instancje międzynarodowe i gwarantowanych coraz bardziej przez poszczególne państwa w stosunku do własnych obywateli. Poszanowanie tego szerokiego ogółu praw człowieka stanowi podstawowy warunek pokoju w świecie współczesnym – zarówno pokoju wewnątrz poszczególnych państw i społeczeństw, jak też w obrębie stosunków międzynarodowych, jak już na to, zwłaszcza od czasu encykliki *Pacem in terris*, Magisterium Kościoła wielokrotnie zwracało uwagę. *Prawa ludzkie wynikające z pracy* mieszczą się w szerszym kontekście tych właśnie podstawowych praw osoby.

²¹ Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*: AAS (1961), 419.

Niemniej, w obrębie tego kontekstu posiadają one charakter swoisty, odpowiadający zarysowanej uprzednio specyficznej naturze pracy ludzkiej i w tym właśnie charakterze wypada na nie spojrzeć. Praca jest, jak powiedziano, *powinnością*, czyli *obowiązkiem człowieka*, i to w *wielorakim* tego słowa znaczeniu. Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domagają się pracy. Powinien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy, na naród, którego jest synem czy córką, ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem, będąc dziedzicem pracy pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną w kolei dziejów. To wszystko składa się na szeroko pojętą *moralną powinność* pracy. Kiedy wypadnie rozważać odpowiadając tej powinności moralne upragnienia każdego człowieka ze względu na pracę, trzeba będzie zawsze mieć przed oczyma ów szeroki zasięg odniesień, w jakich ukazuje się praca każdego pracującego podmiotu.

Jednakże mówiąc o obowiązku pracy oraz o odpowiadającym temuż obowiązkowi prawom człowieka pracy, mamy na myśli przede wszystkim stosunek, jaki zachodzi *między pracodawcą – bezpośrednim lub pośrednim – a pracownikiem*.

Rozróżnienie pomiędzy pracodawcą bezpośrednim a pośrednim wydaje się bardzo ważne z uwagi na faktyczną organizację pracy oraz z uwagi na możliwość kształtowania się sprawiedliwych lub niesprawiedliwych stosunków w dziedzinie pracy.

Jeżeli *pracodawcą bezpośrednim* jest ta osoba lub też instytucja, z którą pracownik zawiera bezpośrednio umowę o pracę pod określonymi warunkami – to natomiast przez *pracodawcę pośredniego* należy rozumieć wiele zróżnicowanych czynników, stojących poza pracodawcą bezpośrednim i wywierających określony wpływ na to, w jaki sposób kształtuje się umowa o pracę, a w konsekwencji mniej lub bardziej sprawiedliwe stosunki w dziedzinie pracy ludzkiej.

Problem zatrudnienia

18. Rozważając uprawnienia ludzi pracy w relacji do tego właśnie „pośredniego pracodawcy”, czyli do zespołu instancji krajowych i międzynarodowych, które są odpowiedzialne za cały kierunek polityki pracy, należy przede wszystkim zwrócić uwagę *na sprawę podstawową*. Jest to sprawa posiadania pracy, czyli innymi słowy – sprawa odpowiedniego *zatrudnienia wszystkich uzdolnionych do tego podmiotów*. Przeciwnieństwem właściwej i poprawnej sytuacji w tej dziedzinie jest bezrobocie, czyli brak zatrudnienia dla uzdolnionych do tego podmiotów pracy. Może chodzić o brak zatrudnienia w ogólności albo też w określonych sektorach

pracy. Zadaniem tych instancji, które obejmuje się tutaj nazwą pośredniego pracodawcy, jest *przeciwdziałać bezrobociu*, które jest w każdym wypadku jakimś złem, a przy pewnych rozmiarach może stać się prawdziwą klęską społeczną. Problem bezrobocia staje się problemem szczególnie bolesnym wówczas, gdy zostają nim dotknięci przede wszystkim młodzi, którzy po zdobyciu przygotowania poprzez odpowiednią formację kulturalną, techniczną i zawodową nie mogą znaleźć zatrudnienia. Ich szczerą wolą pracy, ich gotowość podjęcia własnej odpowiedzialności za rozwój ekonomiczny i społeczny społeczeństwa rodzi wówczas przykrą frustrację. Obowiązek świadczeń na korzyść bezrobotnych, czyli obowiązek wypłacania odpowiednich zasiłków niezbędnych dla utrzymania niezatrudnionych pracowników oraz ich rodzin, jest powinnością wynikającą z najbardziej podstawowej zasady porządku moralnego w tej dziedzinie – to znaczy z zasady powszechnego używania dóbr – albo inaczej jeszcze i po prostu: z prawa do życia i utrzymania.

Ażeby przeciwstawić się niebezpieczeństwu bezrobocia, aby wszystkim zapewnić zatrudnienie, instancje, które zostały tu określone jako pośredni pracodawca, winny *czuwać nad całościowym planowaniem* w odniesieniu do tego zróżnicowanego warsztatu pracy, przy którym kształtuje się życie nie tylko ekonomiczne, ale także kulturalne danego społeczeństwa – oraz nad prawidłową i celową organizacją pracy przy tym warsztacie. Winna to być troska całościowa, która ostatecznie spoczywa na barkach państwa, ale która nie może oznaczać jednokierunkowej centralizacji ze strony władz państwowych. Chodzi natomiast o trafną i celową *koordynację*, w ramach której być winna *zagwarantowana inicjatywa* poszczególnych osób, samodzielnych grup, ośrodków i lokalnych warsztatów pracy – zgodnie z tym, co już wyżej powiedziano o podmiotowym charakterze pracy ludzkiej.

Fakt wzajemnego uzależnienia poszczególnych społeczeństw i państw oraz konieczność współpracy w różnych dziedzinach przemawia za tym, ażeby zachowując suwerenne prawa każdego z nich w dziedzinie planowania i organizacji pracy w zakresie własnego społeczeństwa, działać równocześnie w tej doniosłej dziedzinie w wymiarze *międzynarodowej współpracy* poprzez wielorakie umowy i porozumienia. Trzeba także i tutaj, aby kryterium owych umów i porozumień stawała się coraz bardziej praca ludzka, rozumiana jako podstawowe prawo wszystkich ludzi i dająca wszystkim pracującym analogiczne uprawnienia, tak aby poziom życia ludzi pracy w poszczególnych społeczeństwach ukazywał *coraz mniej rażących różnic*, które są niesprawiedliwe i mogą prowokować również do gwałtownych wystąpień. Organizacje międzynarodowe mają w tej dziedzinie ogromne zadania do spełnienia. Trzeba, ażeby kierowały się trafnym rozeznaniem złożonych sytuacji i uwarunkowań naturalnych, historycznych, cywilizacyjnych i innych – trzeba też, aby posiadały w stosunku do ustalonych wspólnie planów działania większą operatywność, czyli skuteczność realizacji.

Na takiej drodze może się realizować ów plan powszechnego, proporcjonalnego postępu wszystkich, który był myślą przewodnią encykliki Pawła VI *Populorum progressio*. Należy podkreślić, że elementem konstytutywnym, a zarazem najważniejszym *sprawdzianem* owego *postępu* w duchu sprawiedliwości i pokoju, który Kościół głosi i o który nie przestaje się modlić do Ojca wszystkich ludzi i ludów – jest właśnie *stałe dowartościowywanie pracy ludzkiej*, zarówno pod kątem jej przedmiotowej celowości, jak też pod kątem godności podmiotu każdej pracy, którym jest człowiek. Postęp, o który chodzi, ma się dokonywać przez człowieka i dla człowieka oraz owocować w człowieku. Sprawdzianem postępu będzie coraz dojrzsze uznanie celowości pracy i coraz powszechniejsze respektowanie uprawnień z nią związanych odpowiednio do godności człowieka – podmiotu pracy.

Rozsądne planowanie i dostosowana do niego organizacja pracy ludzkiej w skali poszczególnych społeczeństw i państw powinna także ułatwić znajdowanie *właściwych proporcji pomiędzy różnymi rodzajami zatrudnień*: pracą na roli, w przemyśle, w wielorakich usługach, pracą umysłową, a także naukową czy artystyczną, wedle uzdolnień poszczególnych ludzi i dla dobra wspólnego każdego ze społeczeństw oraz całej ludzkości. Organizacji życia ludzkiego wedle wielorakich możliwości pracy powinien odpowiadać właściwy *system wykształcenia i wychowania*, który przede wszystkim ma na celu rozwój dojrzałego człowieczeństwa, ale także odpowiednie przygotowanie do zajęcia z pożytkiem właściwego miejsca przy wielkim i społecznie zróżnicowanym warsztacie pracy.

Gdy patrzymy na rodzinę ludzką rozproszoną po całej ziemi, nie może nas nie uderzyć niepokojący fakt o ogromnych wymiarach: z jednej strony, znaczne zasoby natury pozostają niewykorzystane, z drugiej zaś, istnieją całe zastępy bezrobotnych czy też nie w pełni zatrudnionych i ogromne rzesze głodujących; fakt, który niewątpliwie dowodzi, że zarówno wewnątrz poszczególnych wspólnot politycznych, jak i we wzajemnych stosunkach między nimi na płaszczyźnie kontynentalnej i światowej – gdy chodzi o organizację pracy i zatrudnienia – coś nie działa prawidłowo, i to właśnie w punktach najbardziej krytycznych i o wielkim znaczeniu społecznym.

Płaca i inne świadczenia społeczne

19. Po zarysowaniu tej doniosłej roli, jaką dla zabezpieczenia niezbywalnych uprawnień człowieka ze względu na jego pracę posiada troska o zatrudnienie dla wszystkich ludzi pracy, wypada dotknąć bliżej tych uprawnień, które ostatecznie kształtują się w relacji *pomiędzy pracownikiem a pracodawcą bezpośrednim*. Wszystko, co dotąd powiedziano na temat pośredniego pracodawcy, ma na celu bliższe określenie tych właśnie relacji poprzez ukazanie owych wielorakich uwarunkowań, w jakich one pośrednio się kształtują. Rozważanie

to jednak nie posiada znaczenia li tylko opisowego, nie jest skróconym traktatem z ekonomii czy polityki. Chodzi o ukazanie *aspektu deontologicznego* oraz *etycznego*. Problemem kluczowym etyki społecznej jest w tym wypadku *sprawa sprawiedliwej zapłaty* za wykonywaną pracę. Nie ma w obecnym kontekście innego, ważniejszego sposobu urzeczywistniania sprawiedliwości w stosunkach pracownik–pracodawca, jak właśnie ten: zapłata za pracę. Bez względu na to, czy praca ta dokonuje się w ustroju prywatnej własności środków produkcji, czy też w ustroju, w którym własność ta podległa „uspołecznieniu”, stosunek pomiędzy pracodawcą (przede wszystkim bezpośrednim) a pracownikiem rozwiązuje się na zasadzie salariatu – czyli przez odpowiednie wynagrodzenie wykonywanej pracy.

Wypada także stwierdzić, że sprawiedliwość ustroju społeczno-ekonomicznego, a w każdym razie jego sprawiedliwe funkcjonowanie, zasługuje ostatecznie na osąd wedle tego, czy praca ludzka jest w tym ustroju prawidłowo wynagradzana. W tym punkcie docieramy znów do pierwszej zasady całego porządku społeczno-etycznego, a jest to *zasada powszechnego używania dóbr*. W każdym ustroju, bez względu na panujące w nim podstawowe układy pomiędzy kapitałem a pracą, zapłata, czyli *wynagrodzenie za pracę*, pozostaje *konkretnym środkiem*, dzięki któremu ogromna większość ludzi może korzystać z owych dóbr, które są przeznaczone dla powszechnego używania: są to zarówno dobra natury, jak też dobra będące owocem produkcji. Jedne i drugie stają się dostępne dla człowieka pracy na podstawie zapłaty, jaką otrzymuje on jako wynagrodzenie za swą pracę. Stąd właśnie sprawiedliwa płaca staje się w każdym wypadku konkretnym *sprawdżianem sprawiedliwości* całego ustroju społeczno-ekonomicznego, a w każdym razie sprawiedliwego funkcjonowania tego ustroju. Nie jest to sprawdżian jedyne, ale szczególnie ważny i poniekąd kluczowy.

Sprawdżian ten dotyczy przede wszystkim rodziny. Za sprawiedliwą płacę, gdy chodzi o dorosłego pracownika obciążonego odpowiedzialnością za rodzinę, przyjmuje się taką, która wystarcza na założenie i godziwe utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości. Takie wynagrodzenie może być realizowane czy to poprzez tak zwaną *płacę rodzinną*, to znaczy jedno wynagrodzenie dane głowie rodziny za pracę, wystarczające na zaspokojenie potrzeb rodziny bez konieczności podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez współmałżonka, czy to poprzez *inne świadczenia społeczne*, jak zasiłek rodzinny albo dodatek macierzyński dla kobiety, która oddaje się wyłącznie rodzinie; dodatek ten powinien odpowiadać realnym potrzebom, to znaczy uwzględniać liczbę osób pozostających na utrzymaniu w ciągu całego okresu, gdy nie są w stanie podjąć odpowiedzialności za własne życie.

Doświadczenie potwierdza, że należy starać się o *społeczne dowartościowanie zadań macierzyńskich*, trudu, jaki jest z nimi związany, troski, miłości i uczucia, których dzieci nieodzownie potrzebują, aby mogły się rozwijać jako osoby

odpowiedzialne, moralnie i religijnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Przyniesie to chlubę społeczeństwu, jeśli – nie ograniczając wolności matki, nie dyskryminując jej psychologicznie lub praktycznie, nie pogarszając jej sytuacji w zestawieniu z innymi kobietami – umożliwi kobiecie-matce oddanie się trosce o wychowanie dzieci, odpowiednio do zróżnicowanych potrzeb ich wieku. Zaniedbanie tych obowiązków spowodowane koniecznością podjęcia pracy zarobkowej poza domem jest niewłaściwe z punktu widzenia dobra społeczeństwa i rodziny, skoro uniemożliwia lub utrudnia wypełnienie pierwszorzędnych celów posłannictwa macierzyńskiego²².

W tym kontekście należy w sposób zasadniczy podkreślić, że cały system pracy trzeba tak organizować i dostosowywać, aby uszanowane były wymogi osoby i formy jej życia, przede wszystkim życia domowego, z uwzględnieniem wieku i płci. Faktem jest, że w wielu społeczeństwach kobiety pracują niemal we wszystkich dziedzinach życia. Winny one jednak mieć możliwość wykonywania w pełni swoich zadań *zgodnie z właściwą im naturą*, bez dyskryminacji i bez pozbawienia możliwości podjęcia takiego zatrudnienia, do jakiego są zdolne; nie pomniejszając poszanowania dla ich aspiracji rodzinnych, jak też i dla ich szczególnego wkładu, jaki wraz z mężczyznami wnoszą w dobro społeczeństwa. *Prawdziwy awans społeczny kobiet* wymaga takiej struktury pracy, aby kobieta nie musiała zań płacić rezygnacją ze swojej specyficznej odrębności ze szkodą dla rodziny, w której jako matka posiada rolę niezastąpioną.

Obok płacy wchodzi tutaj w grę jeszcze różne *świadczenia społeczne*, mające na celu zabezpieczenie *życia i zdrowia* pracowników, a także ich rodziny. Wydatki związane z koniecznością leczenia, zwłaszcza w razie wypadku przy pracy, domagają się tego, aby pracownik miał ułatwiony kontakt z ośrodkami pomocy lekarskiej – i to, o ile możliwości, kontakt tani, a nawet bezpłatny. Inną dziedziną świadczeń jest ta, która wiąże się z *prawem do wypoczynku* – przede wszystkim chodzi tutaj o regularny wypoczynek tygodniowy, obejmujący przynajmniej niedzielę, a prócz tego o dłuższy wypoczynek, czyli tak zwany urlop raz w roku, ewentualnie kilka razy w roku przez krótsze okresy. Wreszcie chodzi również o prawo do emerytury, zabezpieczenia na starość i w razie wypadków związanych z rodzajem wykonywanej pracy. W obrębie tych głównych uprawnień rozbudowuje się cały *system uprawnień szczegółowych*, które wraz z wynagrodzeniem za pracę stanowią o prawidłowym układaniu się stosunków pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Trzeba pamiętać, że do tych uprawnień należy także i to, aby miejsce pracy i procesy produkcji nie szkodziły zdrowiu fizycznemu pracowników i nie naruszały ich zdrowia moralnego.

²² Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 67: AAS 58 (1966), 1089.

20. (...) Zabiegając o słuszne uprawnienia swych członków, związki zawodowe posługują się *także metodą strajku*, czyli zaprzestania pracy, jako pewnego rodzaju ultimatum skierowanym do odpowiedzialnych czynników, a nade wszystko do pracodawców. Jest to metoda, którą katolicka nauka społeczna uważa za uprawnioną pod odpowiednimi warunkami i we właściwych granicach. Pracownicy powinni w związku z tym mieć zapewnione *prawo do strajków*, bez osobistych sankcji karnych za uczestnictwo w nim. Przyznając, że jest to środek uprawniony, trzeba równocześnie podkreślić, że strajk pozostaje poniekąd środkiem ostatecznym. *Nie można go nadużywać*. Nie można zwłaszcza nadużywać go dla rozgrywek „politycznych”. Ponadto nie należy nigdy zapominać o tym, że nieodzownie usługi dla życia społecznego winny być zawsze zabezpieczone, w razie konieczności nawet przy pomocy odpowiednich środków prawnych. Nadużywanie strajku może prowadzić do paraliżowania całego życia społeczno-ekonomicznego, co jest sprzeczne z wymogami wspólnego dobra społeczeństwa, które odpowiada także właściwie rozumianej naturze samej pracy.

Godność pracy na roli

21. Wszystko to, co zostało wyżej powiedziane o godności pracy, o wymiarze przedmiotowym i podmiotowym pracy ludzkiej, znajduje bezpośrednie zastosowanie w odniesieniu do problemu pracy rolniczej i do sytuacji człowieka, który ciężko pracując, uprawia ziemię. Chodzi bowiem o bardzo szeroką dziedzinę pracy na naszej planecie, o środowisko, które nie zacieśnia się do jednego czy drugiego kontynentu i nie ogranicza się do społeczeństw, które już osiągnęły pewien stopień rozwoju i postępu. Rolnictwo, które dostarcza społeczeństwu dóbr koniecznych dla codziennego utrzymania, posiada *zasadnicze znaczenie*. Warunki panujące na wsi i warunki pracy na roli nie są wszędzie jednakowe, różna też jest pozycja społeczna rolników w poszczególnych krajach. Nie zależy to tylko od stopnia rozwoju techniki w uprawie roli, lecz także, a może nawet przede wszystkim, od uznania słusznych praw rolników i od stopnia świadomości dotyczącej całej społecznej etyki pracy.

Praca na roli niesie ze sobą niemałe trudności, jak stały i często wyczerpujący wysiłek fizyczny, znikome uznanie ze strony społeczeństwa, co u ludzi pracujących na roli powoduje nawet poczucie społecznego upośledzenia i skłania ich do masowego opuszczania wsi i przenoszenia się do miasta, a więc, niestety, do warunków życia, które tym bardziej mogą przyczyniać się do wykorzenienia człowieka. Dochodzi do tego brak właściwej formacji zawodowej i odpowiednich urządzeń, pewien szerzący się indywidualizm oraz *układy obiektywnie niesprawiedliwe*. W wielu krajach rozwijających się miliony ludzi bywają zmuszane do

uprawy cudzej ziemi i są przy tym wyzyskiwane przez posiadaczy latyfundiów, bez nadziei uzyskania kiedykolwiek choćby małego skrawka ziemi na własność. Brakuje form opieki prawnej dla rolników i ich rodzin na starość, w przypadku choroby lub braku zatrudnienia. Długie dni ciężkiej pracy fizycznej są nędznie wynagradzane. Tereny uprawne bywają opuszczone przez właścicieli; prawny tytuł posiadania małego skrawka ziemi, uprawianej jako własna od lat, bywa lekceważony i pozostaje bez obrony wobec „głodu ziemi” ze strony potężniejszych jednostek czy grup. Ale także w krajach ekonomicznie rozwiniętych, gdzie badania naukowe, zdobycze technologiczne i polityka państwowa postawiły rolnictwo na wysokim poziomie, prawo do pracy może być naruszone, gdy mieszkańca wsi pozbawia się prawa do udziału w podejmowaniu decyzji dotyczących jego świadczeń z tytułu pracy lub gdy odbiera mu się prawo do wolnego zrzeszania się, służącego właściwemu rozwojowi społecznemu, kulturalnemu i ekonomicznemu.

W wielu wypadkach konieczne są więc radykalne i pilne zmiany w celu przywrócenia rolnictwu i rolnikom właściwego znaczenia *jako podstawy zdrowej ekonomii* w całokształcie rozwoju wspólnoty społecznej. Dlatego też należy głosić i popierać godność pracy, każdej pracy, a zwłaszcza pracy na roli, w której człowiek, w sposób tak bardzo wymowny, ziemię otrzymaną w darze od Boga „czyni sobie poddaną” i potwierdza swoje „panowanie” w widzialnym świecie.

Praca a problem emigracji

23. Wypada na koniec, przynajmniej w zwięzłych słowach, wypowiedzieć się na temat tak zwanej *emigracji za pracą*. Jest to zjawisko stare, które jednak wciąż się odnawia. Również obecnie posiada ono wielkie rozmiary z powodu komplikacji współczesnego życia. Człowiek ma prawo do opuszczenia kraju swego pochodzenia z różnych motywów, ażeby szukać warunków życia w innym kraju, ma też prawo powrotu do swego kraju. Fakt taki z pewnością nie jest pozbawiony trudności wielorakiej natury, przede wszystkim jednak stanowi na ogół stratę dla kraju, z którego się emigruje. Odchodzi człowiek, a zarazem członek wielkiej wspólnoty zjednoczonej historią, tradycją, kulturą, aby rozpocząć życie pośród innego społeczeństwa związanego inną kulturą i najczęściej też innym językiem. *Ubywa* przy tym *podmiot pracy*, który wysiłkiem swojej myśli czy swoich rąk mógłby przyczynić się do pomnożenia dobra wspólnego własnego kraju. Ów wysiłek i ów wkład zostaje oddany innemu społeczeństwu, które ma poniekąd mniejsze do tego prawo niż własna ojczyzna.

A jednak – jeśli nawet emigracja jest pewnym złem – jest to w określonych okolicznościach tzw. zło konieczne. Trzeba uczynić wszystko – i z pewnością

wiele się czyni w tym celu – ażeby to zło w znaczeniu materialnym nie pociągnęło za sobą większych *szkód w znaczeniu moralnym*, owszem, by – o ile możliwości – przyniosło nawet dobro w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym emigranta, zarówno gdy chodzi o kraj, do którego przybywa, jak też o ojczyznę, którą opuszcza. W tej dziedzinie ogromnie wiele zależy od właściwego prawodawstwa – w szczególności gdy chodzi o uprawnienia człowieka pracy. Pod tym przede wszystkim kątem widzenia sprawa ta wchodzi w kontekst niniejszych rozważań.

Rzeczą najważniejszą wydaje się to, ażeby człowiek pracujący poza swym ojczystym krajem, czy to jako stały emigrant, czy też w charakterze pracownika sezonowego, *nie był* w zakresie uprawnień związanych z pracą *upośledzany* w stosunku do innych ludzi pracy w danym społeczeństwie. Emigracja za pracę nie może w żaden sposób stawać się okazją do wyzysku finansowego lub społecznego. O stosunku do pracownika-imigranta muszą decydować te same kryteria, co w stosunku do każdego innego pracownika w tym społeczeństwie. Wartość pracy musi być mierzona tą samą miarą, a nie względem na odmienną narodowość, religię czy rasę. Tym bardziej *nie może być wyzyskiwana sytuacja przymusowa*, w której znajduje się emigrant. Wszystkie te okoliczności muszą stanowczo ustąpić – oczywiście przy uwzględnieniu szczegółowych kwalifikacji – wobec podstawowej wartości pracy, która związana jest z godnością ludzkiej osoby. Trzeba przypomnieć tu raz jeszcze podstawową zasadę: hierarchia wartości, głęboki sens samej pracy domaga się, by kapitał służył pracy, a nie praca kapitałowi.

Encyklika *Dominum et vivificantem* (18 maja 1986)²³

60. Gdy pod wpływem Parakleta ludzie – czy to jako osoby, czy wspólnoty – odkrywają ten Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są *wyzwalać się od różnorodnych determinizmów*, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego, do owego sanktuarium sumienia, gdzie Duch Święty nieustannie daje światło i moc do nowego życia wedle „wolności dzieci Bożych”. Dojrzewanie człowieka w tym życiu jest utrudnione przez uwarunkowania i naciski otwierane przez układy i mechanizmy panujące w różnych strukturach społecznych. Można powiedzieć, że w wielu wypadkach te czynniki społeczne, zamiast popierać rozwój i ekspansję ducha ludzkiego,

²³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 219–220.

ostateczne odrywają go od całej prawdy jego bytu i życia, której strzeże Duch Święty, a podporządkowują go „władcy tego świata”.

Wielki Jubileusz dwutysiąclecia zawiera więc w sobie orędzie wyzwolenia za sprawą Ducha Świętego, który jedynie może dopomóc osobom i wspólnotom do uwolnienia się ze starych i nowych determinizmów, prowadząc je prawem „Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie” (Rz 8, 2), odkrywając i urzeczywistniając w ten sposób pełną miarę prawdziwej wolności człowieka. Tam bowiem gdzie jest Duch Pański – tam wolność, pisze św. Paweł (2 Kor 3, 17). Takie ujawnienie wolności, a zarazem prawdziwej godności człowieka nabiera szczególnej wymowy dla chrześcijan i dla Kościoła w warunkach prześladowań – czy to owych dawnych, czy współczesnych, gdyż wówczas świadkowie Prawdy Bożej stają się zarazem szczególnym sprawdzianem działania Ducha Prawdy, obecnego w sercu i w sumieniu człowieka, i nierzadko znaczą swoim męczeństwem wyniesienie ich godności ludzkiej do najwyższej chwały.

Także w zwykłych warunkach społecznych chrześcijanie, jako *świadkowie prawdziwej godności człowieka*, posłuszni Duchowi Świętemu, współdziałając z innymi braćmi w realizacji i dowartościowaniu tego wszystkiego, co we współczesnym postępie cywilizacji, kultury, nauki, techniki i innych dziedzin ludzkiej myśli i działalności jest dobre, szlachetne i piękne, przyczyniają się do wielorakiej „odnowy oblicza ziemi”²⁴. Czynią to jako uczniowie Chrystusa, który – jak głosi Sobór – „przez swoje Zmartwychwstanie ustanowiony Panem (...) działa w sercach ludzi *mocą Ducha swojego*, nie tylko budząc pragnienie przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i o poddanie całej ziemi temu celowi”²⁵. W ten sposób potwierdzają oni jeszcze bardziej wielkość człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, wielkość, która staje się jaśniejsza w tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. On to w „pełni czasów”, za sprawą Ducha Świętego, wszedł w historię jako prawdziwy Człowiek, On Pierworodny wobec każdego stworzenia, „przez którego wszystko się stało i dzięki któremu my jesteśmy” (1 Kor 8, 6).

²⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 53–59.

²⁵ Tamże, 38.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987)²⁶

15. Ukazany wyżej obraz byłby jednak niepełny, gdyby do „ekonomicznych i społecznych wskaźników” niedorozwoju nie doszły inne, równie negatywne, co więcej, bardziej jeszcze niepokojące, poczynając od dziedziny kulturowej. Są to: *analfabetyzm*, trudność czy niemożność osiągnięcia *poziomu wyższego wykształcenia*, niezdolność do uczestnictwa w *budowaniu własnego narodu*, *różne formy wyzysku* czy ucisku ekonomicznego, społecznego, politycznego, a także religijnego osoby ludzkiej i jej praw, wszelkiego rodzaju dyskryminacje, zwłaszcza ta najbardziej odrażająca, oparta na różnicy rasowej. Jeśli którąś z tych plag odczuwa się w strefie najbardziej rozwiniętej Północy, to niewątpliwie występują one częściej, są trwalsze i trudniejsze do wykorzenienia w krajach słabiej rozwiniętych i mniej zaawansowanych.

Należy zauważyć, że w dzisiejszym świecie – wśród wielu praw człowieka – ograniczane jest *prawo do inicjatywy gospodarczej*, które jest ważne nie tylko dla jednostki, ale także dla dobra wspólnego. Doświadczenie wykazuje, że negowanie tego prawa, jego ograniczanie w imię rzekomej „równości” wszystkich w społeczeństwie, faktycznie niweluje i wręcz niszczy przedsiębiorczość, czyli twórczą podmiotowość obywatela. W rezultacie kształtuje się w ten sposób nie tyle równość, ale „równanie w dół”. Zamiast twórczej inicjatywy rodzi się bierność, zależność i podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu, który jako jedyny „dysponent” i „decydent”, jeśli wręcz nie „posiadacz” ogółu dóbr wytwórczych, stawia wszystkich w pozycji mniej lub bardziej totalnej zależności, jakże podobnej do tradycyjnej, zależności pracownika-proletariusza w kapitalizmie. Stąd rodzi się poczucie frustracji lub beznadziejności, brak zaangażowania w życie narodowe, skłonność do emigracji, choćby tak zwanej emigracji wewnętrznej.

Taki układ ma swoje konsekwencje również z punktu widzenia „praw poszczególnych narodów”. Często bowiem zdarza się, że naród zostaje również pozbawiony swojej podmiotowości, czyli odpowiadającej mu „suwerenności”, w znaczeniu ekonomicznym, a także polityczno-społecznym. Poniekąd i kulturalnym, gdyż wszystkie te wymiary życia we wspólnotcie narodowej są ze sobą powiązane.

Ponadto należy podkreślić, że żadna grupa społeczna, na przykład partia, nie ma prawa uzurpować sobie roli jedynego przewodnika, niesie to bowiem z sobą, podobnie jak w przypadku każdego totalizmu, niszczenie prawdziwej podmiotowości społeczeństwa oraz ludzi-obywateli. Człowiek i naród stają się w tego rodzaju systemie „przedmiotem”, pomimo wszystkich deklaracji i werbalnych zapewnień.

²⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 291–292, 296–297, 299–300, 305–307, 311–313, 316–318, 323.

Trzeba w tym punkcie dodać, że w dzisiejszym świecie istnieją liczne inne formy ubóstwa. W istocie bowiem, czyż pewne braki lub ograniczenia nie zasługują na to miano? Czyż negowanie lub ograniczanie praw ludzkich – na przykład prawa do wolności religijnej, prawa do udziału w budowaniu społeczeństwa, swobody zrzeszania się czy tworzenia związków zawodowych, a także podejmowania inicjatyw w sprawach ekonomicznych – nie zubożają osoby ludzkiej tak samo, jeśli nie bardziej, niż pozbawienie dóbr materialnych? A czy rozwój, który nie bierze pod uwagę pełnego potwierdzenia tych praw, jest naprawdę rozwojem na miarę człowieka?

Krótko mówiąc, niedorozwój, którego świadkami jesteśmy w naszych czasach, nie jest jedynie niedorozwojem ekonomicznym, ale także kulturowym, politycznym i po prostu ludzkim, na co zwróciła już uwagę dwadzieścia lat temu Encyklika *Populorum progressio*. A zatem w tym punkcie należałoby zadać sobie pytanie, czy tak smutna dzisiejsza rzeczywistość nie jest, przynajmniej częściowo, wynikiem zbyt ograniczonej, to znaczy przede wszystkim ekonomicznej *koncepcji* rozwoju.

21. Wyraża się to ze skutkiem szczególnie ujemnym w stosunkach międzynarodowych, dotyczących krajów na drodze rozwoju. Jak wiadomo, napięcie *między Wschodem i Zachodem* nie dotyczy samo w sobie przeciwieństw między dwoma różnymi *stopniami* rozwoju, ale raczej między dwiema *koncepcjami* samego rozwoju ludzi i ludów; obydwie są niedoskonałe i wymagają gruntownej korekty. Omawiana przeciwstawność zostaje przeniesiona do tych krajów, przyczyniając się do powiększenia przedziału, który już istnieje na płaszczyźnie ekonomicznej między Północą i Południem i który jest wynikiem dystansu pomiędzy dwoma światami: światem bardziej i światem mniej rozwiniętym.

Jest to jedna z racji, dla których społeczna nauka Kościoła jest krytyczna zarówno wobec kapitalizmu, jak i wobec kolektywizmu marksistowskiego. Rozpatrując bowiem rzecz z punktu widzenia rozwoju, trudno nie postawić pytania, jak i na ile oba systemy są zdolne do przemian i odnowy, tak by ułatwić lub popierać prawdziwy i integralny rozwój człowieka i ludów we współczesnym świecie. W każdym razie takie przemiany i odnowa są pilne i konieczne dla sprawy wspólnego rozwoju wszystkich.

Krajom, które niedawno uzyskały niepodległość i które czynią wysiłki, by osiągnąć własną tożsamość kulturową i polityczną, jest potrzebny skuteczny i bezinteresowny wkład ze strony wszystkich krajów bogatszych i lepiej rozwiniętych. Zostają one tymczasem wplątane – co nieraz prowadzi je do ruiny – w konflikty ideologiczne, pociągające za sobą nieuniknione podziały wewnętrzne kraju, kończące się w pewnych wypadkach prawdziwą wojną. Dzieje się tak także dlatego,

że inwestycje i pomoc w rozwoju bywają często odrywane od właściwego im celu i wykorzystywane do podsycania kontrastów, nie uwzględniając lub godząc w interesy krajów, którym miały przynieść korzyść. Wiele z tych krajów coraz lepiej sobie zdaje sprawę z niebezpieczeństwa stania się ofiarą neokolonializmu i próbuje tego uniknąć. Świadomość ta, nie bez trudności, wahań i niekiedy sprzeczności, dała początek międzynarodowemu ruchowi krajów niezaangażowanych, który, poprzez to, co w nim jest pozytywne, chciałby rzeczywiście potwierdzać prawo każdego ludu do własnej tożsamości, własnej niepodległości i bezpieczeństwa, jak również do uczestnictwa na gruncie równości i solidarności w korzystaniu z dóbr, które są przeznaczone dla wszystkich ludzi.

22. Po dotychczasowych rozważaniach jaśniejszy staje się obraz ostatnich dwudziestu lat i bardziej zrozumiałe kontrasty występujące w północnej części świata, to jest między Wschodem i Zachodem, które w znacznym stopniu są przyczyną zacofania czy zastoju Południa.

Kraje na drodze rozwoju, zamiast dochodzić do niezależności i dążyć własną drogą do zdobycia sprawiedliwego uczestnictwa w dobrach i usługach przeznaczonych dla wszystkich, stają się raczej elementami mechanizmu, trybami wielkiej maszyny. Często dotyczy to również środków społecznego przekazu, które pozostając w gestii ośrodków Północy świata, nie zawsze należycie uwzględniają priorytety i problemy tych krajów, nie mają poszanowania dla profilu ich kultur i nierzadko narzucając spaczony obraz życia i człowieka, nie służą wymogom prawdziwego rozwoju.

Każdy z tych bloków kryje w sobie, jak się powszechnie mówi, swoistą skłonność do *imperializmu* czy jakiejś formy neokolonializmu: jest łatwa pokusa, której, jak uczy historia, również najnowsza, często się ulega.

Ta właśnie nienormalna sytuacja, będąca skutkiem wojny i wyolbrzymionego niepokoju o *własne bezpieczeństwo*, tłumi dążenie do solidarnej współpracy wszystkich dla wspólnego dobra ludzkości, szkodzi przede wszystkim ludom pragnącym pokoju, pozbawionym prawa dostępu do dóbr przeznaczonych dla wszystkich ludzi.

Widziany w ten sposób obecny podział świata stanowi *bezpośrednią przeszkodę* w dążeniu do prawdziwej zmiany warunków zacofania w krajach będących na drodze rozwoju czy w krajach mniej rozwiniętych. Ludy te jednak często nie poddają się swemu losowi.

Ponadto, te same potrzeby gospodarki przytłoczonej wydatkami militarnymi, biurokracją i wewnętrzną nieudolnością zdają się obecnie sprzyjać procesom, które mogłyby złagodzić przeciwieństwa oraz ułatwić podjęcie korzystnego dialogu i prawdziwej współpracy dla pokoju.

26. Ta panorama, w znacznej mierze negatywna, *rzeczywistej sytuacji* rozwoju w świecie współczesnym nie byłaby kompletna bez zasygnalizowania istniejących również *aspektów pozytywnych*.

Pierwszym pozytywnym aspektem jest u bardzo wielu ludzi *pełna świadomość* własnej godności i godności każdej istoty ludzkiej. Świadomość ta wyraża się na przykład poprzez ożywiającą się wszędzie *troskę o poszanowanie ludzkich praw* i bardzo zdecydowane odrzucenie ich gwałcenia. Widowym tego znakiem jest liczba prywatnych, niedawno powstałych stowarzyszeń, niekiedy o zasięgu światowym. Niemal wszystkie zajmują się z wielką uwagą i z godnym pochwale obiektywizmem śledzeniem wydarzeń międzynarodowych w tej tak delikatnej dziedzinie.

Na tej płaszczyźnie trzeba uznać *wpływ*, jaki wywarła Deklaracja praw człowieka ogłoszona prawie czterdzieści lat temu przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Samo jej istnienie i stopniowe jej przyjmowanie przez wspólnoty międzynarodowe już jest znakiem utwierdzającej się świadomości. W te same dziedziny praw ludzkich to samo trzeba powiedzieć o innych środkach prawnych Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych Organizmów międzynarodowych²⁷.

Świadomość, o której mowa, występuje nie tylko u *jednostek*, ale również u *narodów i ludów*, które jako byty posiadające określoną tożsamość kulturową są szczególnie czułe na prawo do zachowywania swego cennego dziedzictwa, swobodnego kierowania nim i rozwijania go.

Równocześnie, w świecie podzielonym i gnębionym różnego rodzaju konfliktami, torując sobie drogę *przekonanie o radykalnej współzależności* i, w konsekwencji, potrzeba takiej solidarności, która by ją podejmowała i przenosiła na płaszczyznę moralną. Dzisiaj bardziej chyba niż w przeszłości ludzie zdają sobie sprawę z łączącego ich *wspólnego przeznaczenia*, aby budować razem, jeśli chce się uniknąć zagłady wszystkich. Z głębi niepokoju, lęku i zjawisk ucieczki, takich jak narkomania, *typowych dla świata współczesnego*, z wolna wyłania się zrozumienie tego, że dobro, do którego wszyscy jesteśmy powołani, i szczęście, do którego dążymy, nie dadzą się osiągnąć bez *wysiłku i zaangażowania wszystkich*, nie wyłączając nikogo, i bez konsekwentnego wyrzeczenia się własnego egoizmu.

Dochodzi tu jeszcze, jako znak *poszanowania życia* – mimo wszelkich pokus do jego niszczenia, od przerywania ciąży do eutanazji – *jednoczesna troska o pokój* i świadomość, że jest on *niepodzielny*: albo jest on udziałem *wszystkich*, albo *nikogo*. Troska o taki pokój, który coraz bardziej domaga się ścisłego

²⁷ Por. *Droits de l'homme. Recueil d'instruments internationaux*, Nations Unies, New York 1983; Jan Paweł II, *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 17: AAS 71 (1979), 296.

poszanowania *sprawiedliwości* i – w konsekwencji – równego podziału owoców prawdziwego rozwoju²⁸.

Wśród *pozytywnych znaków* obecnych czasów należy też odnotować rosnącą świadomość ograniczoności dostępnych zasobów, potrzeby poszanowania integralności i rytmów natury oraz uwzględniania ich przy programowaniu rozwoju, nie poświęcając ich na rzecz demagogicznych koncepcji. Chodzi tu o tak zwaną dzisiaj *troskę ekologiczną*.

Jest także rzeczą słuszną uznanie zaangażowania ludzi rządzących, polityków, ekonomistów, syndykalistów, ludzi nauki i pracowników instytucji międzynarodowych, wśród których wielu czerpie natchnienie z wiary religijnej. Wielkodusznie i z nie małym osobistym poświęceniem wnoszą oni wkład w rozwiązanie istniejącego w świecie zła i przy użyciu wszelkich środków dążą do tego, aby coraz więcej ludzi mogło cieszyć się dobrodziejstwem pokoju i żyć życiem zasługującym na to miano.

Wnoszą tu swój niemały wkład wielkie organizacje międzynarodowe i niektóre organizacje regionalne, których połączone wysiłki pozwalają na podejmowanie skuteczniejszych poczynąń.

Także dzięki owemu wkładowi niektóre kraje Trzeciego Świata, mimo obciążenia przez liczne negatywne uwarunkowania, zdołały osiągnąć *pełną samowystarczalność w zakresie wyżywienia* lub pewien stopień uprzemysłowienia, który pozwala im żyć w sposób godny oraz zapewnić zatrudnienie czynnej zawodowo ludności.

Tak więc *nie wszystko* w świecie współczesnym *jest negatywne* – i nie może być inaczej, bowiem Opatrzność Ojca Niebieskiego z miłością czuwa nawet nad naszymi codziennymi troskami (por. Mt 6, 25–32; 10, 23–31; Łk 12, 6–7. 22–30); co więcej, wspomniane wyżej wartości pozytywne świadczą o nowej trosce moralnej, nade wszystko w porządku wielkich problemów ludzkości, jakimi są rozwój i pokój.

Ta rzeczywistość skłania mnie do prowadzenia refleksji nad *prawdziwą naturą* rozwoju ludów po linii encykliki, której rocznicę obchodzimy; refleksji, która jest hołdem dla zawartego w niej nauczania.

²⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 78; Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 76: l.c., s. 294n: „Kiedy więc przewyżczamy nędzę i walczymy z niesprawiedliwością społeczną, to nie tylko przyczyniamy się do polepszenia bytu materialnego ludzi, lecz także popieram ich rozwój intelektualny i moralny, a zatem działamy na korzyść całej ludzkości. Pokój nie sprowadza się jedynie do braku wojny. Polegającego na chwiejnej równowadze sił. Pokój buduje się dzień po dniu wytrwałym wysiłkiem przez dążenie do zbudowania zamierzonego przez Boga ładu, który domaga się doskonalszej formy sprawiedliwości między ludźmi”.

32. Obowiązek angażowania się w sprawę rozwoju ludów nie jest powinnością tylko indywidualną, a tym mniej indywidualistyczną, jakby osiągnięcie go było możliwe na drodze odizolowanych wysiłków każdego. Jest to imperatyw dla wszystkich i każdego, mężczyzn i kobiet, dla społeczeństw i narodów, w szczególności dla Kościoła katolickiego, innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, z którymi jesteśmy całkowicie gotowi współpracować w tej dziedzinie. I w tym sensie my, katolicy, zapraszamy braci chrześcijan do uczestniczenia w naszych inicjatywach oraz deklarujemy gotowość udziału w inicjatywach podejmowanych przez nich i przyjęcia skierowanych do nas zaproszeń. W tym poszukiwaniu integralnego rozwoju człowieka możemy także wiele dokonać wraz z wyznawcami innych religii, jak to się już zresztą dzieje na wielu miejscach.

Współpraca nad rozwojem całego człowieka i każdego człowieka jest bowiem obowiązkiem wszystkich wobec wszystkich i powinna zarazem być powszechna w całym świecie: na Wschodzie, Zachodzie, Północy i Południu lub, posługując się używanymi dziś terminami, w różnych „światach”. Jeśli natomiast usiłuje się urzeczywistniać rozwój w jednej tylko części lub w jednym świecie, czyni się to kosztem innych; tam zaś, gdzie rozwój zaczyna się dokonywać – właśnie dlatego, że nie bierze pod uwagę innych, podlega przerostowi i wypaczeniu.

Również ludy i narody mają prawo do własnego pełnego rozwoju, który obejmując aspekty ekonomiczne i społeczne – o czym była mowa wyżej – winien takie uwzględniać ich tożsamość kulturową i otwarcie się na rzeczywistość transcendentną. Nie można też traktować potrzeby rozwoju jako pretekstu do narzucania innym własnego sposobu życia czy własnej wiary religijnej.

33. Doprawdy, taki model rozwoju, który by nie szanował i nie popierał *praw ludzkich*, osobistych i społecznych, ekonomicznych i politycznych, łącznie z *prawami narodów i ludów*, nie byłby *godny człowieka*.

Dzisiaj może wyraźniej niż kiedykolwiek dostrzega się *wewnętrzną sprzeczność* rozwoju ograniczonego *tylko* do dziedziny gospodarczej łatwo podporządkowuje on osobę ludzką i jej najgłębsze potrzeby wymogom planowania gospodarczego lub wyłącznego zysku.

Wewnętrzny związek pomiędzy prawdziwym rozwojem i poszanowaniem praw człowieka raz jeszcze ujawnia jego charakter *moralny*: prawdziwego wyniesienia człowieka, zgodnie z naturalnym i historycznym powołaniem każdego, nie da się osiągnąć *jedynie* przez korzystanie z obfitości dóbr i usług czy dzięki dysponowaniu doskonałą infrastrukturą.

Gdy jednostki i wspólnoty widzą, że nie są ściśle przestrzegane wymogi moralne, kulturowe i duchowe oparte na godności osoby i na tożsamości właściwej każdej wspólnotie, poczynając od rodziny i stowarzyszeń religijnych, to

całą resztę – dysponowanie dobrami, obfitość zasobów technicznych służących w codziennym życiu, pewien poziom dobrobytu materialnego – uznają za niezadowalającą, a na długą metę za rzecz nie do przyjęcia.

Stwierdza to wyraźnie Chrystus Pan w Ewangelii, zwracając uwagę wszystkich na prawdziwą hierarchię wartości: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?” (Mt 16, 26).

Prawdziwy rozwój na miarę wymogów *właściwych* istocie ludzkiej, mężczyźnie czy kobiecie, dziecku, dorosłemu czy człowiekowi starszemu, zakłada – zwłaszcza u tych, którzy czynnie uczestniczą w tym procesie i są zań odpowiedzialni – żywą *świadomość wartości* praw wszystkich i każdego z osobna, a także konieczność poszanowania przysługującego każdemu prawa do pełnego korzystania z dobrodziejstw nauki i techniki.

Wewnątrz każdego *narodu* ogromne znaczenie posiada poszanowanie *wszystkich* praw: zwłaszcza prawa do życia w każdej fazie istnienia; praw rodziny jako podstawowej wspólnoty społecznej czy „komórki społeczeństwa”; sprawiedliwości w stosunkach pracy; praw, związanych z życiem wspólnoty politycznej jako takiej; praw opartych na transcendentnym powołaniu istoty ludzkiej, poczynając od prawa do swobodnego wyznawania i praktykowania własnego religijnego *credo*.

Na *płaszczyźnie międzynarodowej*, czyli stosunków między państwami lub – używając potocznego określenia – pomiędzy różnymi „światami”, konieczne jest pełne *poszanowanie* tożsamości każdego ludu, z jego cechami historycznymi i kulturowymi. Jest także konieczne, aby – zgodnie z zaleceniem encykliki *Populorum progressio* – uznano równe prawo każdego ludu do tego, by „zasiadał przy stole wspólnej uczyty”²⁹, zamiast leżeć z Łazarzem za drzwiami, podczas gdy „psy przychodzą i liżą wrzody” (por. Łk 16, 21). Zarówno ludy, jak osoby indywidualne winny cieszyć się *podstawową równością*³⁰, na której opiera się na przykład Karta Organizacji Narodów Zjednoczonych: równością, która jest podstawą prawa uczestniczenia wszystkich w procesie pełnego rozwoju.

Aby rozwój był pełny, winien urzeczywistniać się w ramach *solidarności i wolności*, bez poświęcania pod jakimkolwiek pozorem jednej czy drugiej. Moralny

²⁹ Por. Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 47: *l.c.*, s. 280: „społeczeństwo, w którym wolność nie byłaby pustym słowem i gdzie biedny Łazarz będzie mógł zasiąść przy tym samym stole, co bogacz”.

³⁰ Por. tamże, 47: *l.c.*, s. 280: „Chodzi o to, by zbudować społeczność ludzką, w której każdy bez wyjątku człowiek, niezależnie od rasy, religii i narodowości, będzie mógł żyć życiem w pełni ludzkim, wyzwolonym od poddaństwa, jakie stwarza człowiek (...)”; por. także Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 29. Taka *podstawowa równość* jest jednym z zasadniczych motywów, dla których Kościoły zawsze sprzeciwia się każdej formie rasizmu.

charakter rozwoju i działanie na jego korzyść uwidacznia się w pełni wówczas, gdy należycie przestrzegane są wszystkie wymogi płynące z porządku *prawdy i dobra*, właściwego istocie ludzkiej.

Ponadto chrześcijanin, który nauczył się dostrzegać obraz Boga w człowieku powołanym do pełnego uczestnictwa w prawdzie i dobru, którym jest *sam Bóg*, nie uznaje zaangażowania w sprawę rozwoju i jego realizację bez zachowania i poszanowania niepowtarzalnej godności tego obrazu. Inaczej mówiąc, prawdziwy rozwój musi opierać się na *miłości Boga i bliźniego* oraz przyczyniać się do polepszenia stosunków między jednostkami i społeczeństwem. Jest to tak zwana „cywilizacja miłości”, o której często mówił Papież Paweł VI.

38. (...) Na drodze pożądanego nawrócenia, prowadzącej do przewyciężenia przeszkód *naturalnych* w rozwoju, można już wskazać jako na *wartość pozytywną* i moralną rosnącą świadomość *współzależności* między ludźmi i narodami. Fakt, że ludzie w różnych częściach świata odczuwają jako coś, co dotyka ich samych, różne formy niesprawiedliwości i gwałcenie praw ludzkich dokonujące się w odległych krajach, których być może nigdy nie odwiedzą, jest dalszym znakiem pewnej rzeczywistej przemiany *sumień*, przemiany mającej znaczenie *moralne*. (...)

39. Praktykowanie solidarności *wewnątrz każdego społeczeństwa* posiada wartość wtedy, gdy jego członkowie uznają się wzajemnie za osoby. Ci, którzy posiadają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do *odpowiedzialności* za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tym, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować postawy czysto *biernej* lub *niszczącej* tkankę społeczną, ale dopominając się o swoje słuszne prawa, winni również dawać swój należny wkład w dobro wspólne. Grupy pośrednie zaś nie powinny egoistycznie popierać własnych interesów, ale szanować interesy innych.

Pozytywnymi znakami we współczesnym świecie są: *rosnąca świadomość* solidarności pomiędzy ubogimi, ich *działania na rzecz wzajemnej pomocy, wystąpienia publicznego* na arenie społecznej, gdzie bez uciekania się do przemocy przedstawiają własne potrzeby i własne prawa wobec nieskuteczności działania czy korupcji władz publicznych. Na mocy tego samego ewangelicznego zaangażowania Kościół czuje się powołany do tego, by stać u boku ubogich rzesz, by rozpoznawać słuszność ich żądań, przyczyniać się do ich zaspokajania, nie tracąc z pola widzenia dobra poszczególnych grup w ramach dobra wspólnego.

To samo kryterium odnosi się analogicznie do stosunków międzynarodowych. *Współzależność* winna przekształcić się w *solidarność* opartą o zasadę, że dobra stworzone są *przeznaczone dla wszystkich*. To, co wytwarza przemysł, przerabiając surowce nakładem pracy, winno w równy sposób służyć dobru wszystkich. (...)

40. Solidarność jest niewątpliwie cnotą chrześcijańską. Już w dotychczasowym rozważaniu można było dostrzec liczne punkty styczne pomiędzy nią a miłością, znakiem rozpoznawczym uczniów Chrystusa (por. J 13, 35).

W świetle wiary solidarność zmierza do przekroczenia samej siebie, do nabrania wymiarów specyficznie chrześcijańskich całkowitej bezinteresowności, przebaczenia i pojednania. Wówczas bliźni jest nie tylko istotą ludzką z jej prawami i podstawową równością wobec wszystkich, ale staje się żywym obrazem Boga Ojca, odkupionym krwią Jezusa Chrystusa i poddanym stałemu działaniu Ducha Świętego. Winien być przeto kochany, nawet jeśli jest wrogiem, tą samą miłością, jaką miłuje go Bóg; trzeba być gotowym do poniesienia dla niego ofiary nawet najwyższej: „oddać życie za braci” (por. 1 J 3, 16). (...)

42. (...) Rzeczywistość ta musi wyciskać swój ślad na naszym *codziennym życiu*, jak również na naszych decyzjach w zakresie polityki czy gospodarki. Podobnie, ludzie *odpowiedzialni* za narody i za *instytucje międzynarodowe*, którzy w swoich planach powinni uwzględniać w pierwszym rzędzie prawdziwy wymiar ludzki, nie mogą zapominać o dawaniu pierwszeństwa zjawisku rosnącego ubóstwa. Niestety, liczba ubogich, zamiast maleć, wzrasta, i to nie tylko w krajach słabiej rozwiniętych, ale, co jest równie gorszące, w krajach wysoko rozwiniętych.

Raz jeszcze należy przypomnieć typową zasadę chrześcijańskiej nauki społecznej: dobra tego świata zostały *pierwotnie przeznaczone* dla wszystkich³¹. Prawo do własności prywatnej jest *ślusne i konieczne*, ale tej zasady nie niweczy. Cięży bowiem na własności „hipoteka społeczna”³², czyli uznaje się jako jej wewnętrzna właściwość funkcję społeczną, mającą swoją podstawę i uzasadnienie właśnie w zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr. Nie można też w zaangażowaniu na rzecz ubogich pomijać owej *szczególnej formy ubóstwa*, jaką jest pozbawienie osoby ludzkiej podstawowych praw, w szczególności prawa do wolności religijnej, a także prawa do inicjatywy gospodarczej.

³¹ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69; Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 22: *I.c.*, s. 268; Kongregacja Nauki Wiary, instrukcja chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu *Libertatis conscientia* (22 marca 1986), 90: AAS 79 (1987), s. 594; św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.*, IIa IIae, q. 66, art. 2.

³² Przemówienie na otwarciu Trzeciej Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej (28 stycznia 1979): AAS 71 (1979), s. 189–196; Przemówienie do grupy Biskupów polskich przybyłych z wizyty „ad limina Apostolorum” (17 grudnia 1987), 6: „L'Osservatore Romano”, 18 grudnia 1987.

44. Rozwój domaga się nade wszystko ducha inicjatywy od samych zainteresowanych krajów³³. Każdy z nich winien działać według własnej odpowiedzialności, bez *oczekiwania wszystkiego* od krajów bardziej uprzywilejowanych i współpracując z innymi krajami znajdującymi się w takiej samej jak one sytuacji. Każdy kraj winien odkryć i jak najlepiej wykorzystać przestrzeń *własnej wolności*. Każdy powinien zdobywać się na podejmowanie inicjatyw odpowiadających potrzebom własnego społeczeństwa. Każdy z tych krajów winien być świadom prawdziwych potrzeb oraz tego, że ma prawo i obowiązek szukania rozwiązań. Rozwój ludów zaczyna się i znajduje najodpowiedniejsze urzeczywistnienie w zaangażowaniu się każdego narodu na rzecz własnego rozwoju we współpracy z innymi.

Ważne jest więc, aby *narody na drodze rozwoju* popierały *samopotwierdzenie* się każdego obywatela poprzez dostęp do wyższej kultury i swobodnego przepływu informacji. Wszystko, co mogłoby sprzyjać *alfabetyzacji i podstawowemu wykształceniu*, które ją pogłębia i uzupełnia, jak proponowała encyklika *Populorum progressio*³⁴ – dalekie jeszcze od urzeczywistnienia w tyłu częściach świata – jest bezpośrednim wkładem w prawdziwy rozwój.

Aby wejść na tę drogę, *narody same* powinny określić własne *priorytety* i dobrze rozpoznać swoje potrzeby stosownie do konkretnych warunków ludności, środowiska geograficznego i własnych tradycji kulturowych.

Niektóre narody powinny zwiększyć *produkcję środków żywnościowych*, aby zawsze mieć do dyspozycji to, co jest konieczne dla wyżywienia i dla życia. We współczesnym świecie – gdzie głód pochłania tak wiele ofiar, zwłaszcza wśród niemowląt – są przykłady krajów słabo rozwiniętych, które jednak potrafiły osiągnąć *samowystarczalność w zakresie wyżywienia*, a nawet stały się eksporterami środków spożywczych.

Inne narody potrzebują reformy niektórych niesprawiedliwych struktur, a zwłaszcza własnych *instytucji politycznych*, aby zastąpić rządy zdeprawowane, dyktatorskie czy autorytarne rządami *demokratycznymi* i dopuszczającymi *uczestnictwo*. Oby ten proces rozszerzał się i umacniał, bowiem „zdrowie” wspólnoty politycznej – wyrażające się poprzez dobrowolne i odpowiedzialne uczestnictwo wszystkich obywateli w sprawach publicznych, zabezpieczenie prawa, poszanowanie i popieranie praw ludzkich – stanowi *konieczny warunek i pewną gwarancję* rozwoju „całego człowieka i wszystkich ludzi”.

³³ Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 55: l.c., s. 284: „A przecież właśnie tym mężczyznom i niewiastom trzeba pomóc, ich właśnie trzeba przekonać, że sami muszą wypracować swój własny rozwój, że sami muszą stopniowo zdobywać potrzebne do tego środki”; por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 86.

³⁴ Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 35: l.c., 274: „wykształcenie podstawowe jest pierwszym przedmiotem planu rozwoju”.

49. (...) Tak jak to zawsze czyniła pobożność chrześcijańska, przedkładamy Najświętszej Dziewicy trudne sytuacje indywidualne, aby ukazując je Synowi, uzyskała od Niego *złagodzenie ich i odmianę*. Ale przedstawiamy jej również *sytuację społeczną i kryzys międzynarodowy* z tym wszystkim, co budzi troskę: nędzę, bezrobocie, brak żywności, wyścig zbrojeń, pogardę dla praw ludzkich, konflikty już istniejące czy zagrażające, częściowe czy totalne. Wszystko to pragniemy złożyć po synowsku przed Jej „miłosierne oczy”, powtarzając raz jeszcze z wiarą i ufnością starożytną antyfonę: „Świętą Bożą Rodzicielko, racz nie gardzić naszymi prośbami w potrzebach naszych, ale od wszelakich *złych przygód* racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona”. (...)

Encyklika *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990)³⁵

8. Świat współczesny skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego. Czym jednak staje się człowiek bez otwarcia na Absolut? Odpowiedź leży w doświadczeniu każdego człowieka, ale wpisana jest również w dzieje ludzkości krwią rozlaną w imię ideologii i przez reżimy polityczne, które chciały budować „nową ludzkość” bez Boga³⁶.

Zresztą tym, którzy niepokoją się o zachowanie wolności sumienia, Sobór Watykański II odpowiada: „Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej (...). Wszyscy ludzie powinni być wolni. od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi”³⁷. (...)

37. (...) Jest wiele innych „areopagów” współczesnego świata, ku którym winna się kierować działalność misyjna Kościoła. Na przykład zaangażowanie na rzecz pokoju, rozwoju i wyzwolenia ludów, praw człowieka i narodów, przede wszystkim mniejszości, działanie na rzecz kobiety i dziecka, ochrona świata stworzonego, to wszystko dziedziny ludzkiej działalności, które należy rozjaśnić światłem Ewangelii.

³⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 338, 358.

³⁶ Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra* (15 maja 1961), IV: AAS 53 (1961), 451–453.

³⁷ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

Trzeba ponadto przypomnieć bardzo rozległy „areopag” kultury, prac badawczych, stosunków międzynarodowych, które ułatwiają dialog i sprzyjają powstawaniu nowych planów życiowych. Należy uważnie śledzić i angażować się w te współczesne wymagania. Ludzie zdają sobie sprawę, że są jakoby żeglarzami na morzu życia i są powołani do coraz większej jedności i solidarności: rozwiązania problemów życiowych należy rozważać, dyskutować, doświadczać przy współdziale wszystkich. Oto dlaczego międzynarodowe organizacje i kongresy okazują się ważniejsze w licznych dziedzinach życia ludzkiego, od kultury do polityki, od gospodarki do badań naukowych. Chrześcijanie, których życie i praca przebiega w tym wymiarze międzynarodowym, winni zawsze pamiętać o obowiązku dawania świadectwa Ewangelii.

Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991)³⁸

5. (...) W ten sposób Leon XIII, idąc śladami swych poprzedników, dał Kościołowi trwały wzór postępowania. Kościół mianowicie wypowiada się na temat określonych sytuacji ludzkich, indywidualnych i wspólnotowych, narodowych i międzynarodowych, i formułuje w ten sposób swoje nauczanie, prawdziwy *corpus* doktrynalny, który pozwala mu analizować zjawiska społeczne, wypowiadać się na ich temat i wskazywać kierunki właściwego rozwiązywania problemów, które z nich wynikają.

W czasach Leona XIII taka koncepcja prawa-obowiązku Kościoła bynajmniej nie była powszechnie przyjęta. Przeważała bowiem podwójna tendencja: jedna, ukierunkowana na ten świat i na życie doczesne, dla której wiara miała pozostać czymś obcym, i druga zwrócona ku zbawieniu wyłącznie pozaziemskiemu, które jednak nie oświecało i nie kształtowało obecności człowieka na tej ziemi. Stanowiska papieża, wyrażone w encyklice *Rerum novarum*, niejako nadawało Kościołowi „uprawnienia obywatelskie” w zmiennych rzeczywistościach życia społecznego; w późniejszym okresie prawa te miały jeszcze zostać potwierdzone. Tak bowiem jest, że nauczanie i upowszechnianie nauki społecznej wchodzi w zakres misji ewangelizacyjnej Kościoła i stanowi istotną część orędzia chrześcijańskiego, ponieważ ukazuje jego bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną pracę i walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu. Doktryna ta jest także źródłem jedności i pokoju, pomagającym rozwiązywać konflikty, które nieuchronnie powstają w dziedzinie gospodarczo-społecznej. Dzięki niej staje się możliwe przeżywanie

³⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 402–407, 409, 410–411, 413–415, 418–423, 425, 429, 431–432, 435–436, 440–441.

nowych sytuacji bez poniżania transcendentnej godności osoby ludzkiej w sobie samym i w przeciwnikach oraz wybór właściwych rozwiązań. (...)

6. Stawiając sobie za cel naświetlenie *konfliktu*, który wytworzył się między kapitałem a pracą, Leon XIII potwierdzał podstawowe prawa robotników. Dlatego kluczowym pojęciem w tekście papieża Leona XIII jest *godność robotnika* jako takiego i, z tej samej racji, *godność pracy*, która zostaje określona jako „działalność dla zdobycia środków wymaganych do zaspokojenia różnych życiowych potrzeb, a przede wszystkim potrzeby przeżycia”³⁹. Według papieża praca ma charakter „osobowy”, „ponieważ siła pracy tkwi w osobie i jest właściwością osoby, która jej używa i na której pożytek natura ją przeznaczyła”⁴⁰. Tak rozumiana praca wchodzi w zakres powołania każdej osoby; co więcej, w swojej pracy człowiek wyraża się i realizuje. Jednocześnie praca ma wymiar społeczny, z uwagi na swój wewnętrzny związek zarówno z rodziną, jak i z dobrem wspólnym, ponieważ „bez wahania można powiedzieć, iż praca robotników jest jedynym źródłem bogactw państw”⁴¹. Temat ten został przeze mnie podjęty i rozwinięty w encyklice *Laborem exercens*⁴².

Inną ważną zasadą jest niewątpliwie *prawo do „własności prywatnej”*⁴³. O przypisywanym temu prawu znaczeniu świadczy choćby ilość miejsca, którą encyklika mu poświęca. Papież jest w pełni świadom, że własność prywatna nie jest wartością absolutną, i głosi jasno zasady koniecznej komplementarności, a także *uniwersalnego przeznaczenia dóbr ziemi*⁴⁴.

Z drugiej strony jest prawdą, że mówiąc o własności prywatnej, papież miał na myśli przede wszystkim posiadanie na własność ziemi⁴⁵. Nie oznacza to jednak, że przytoczone racje przemawiające za ochroną własności prywatnej, czyli potwierdzające prawo do posiadania tego, co konieczne do rozwoju własnej osoby i rodziny – niezależnie od tego, jaką konkretną formę to prawo może przyjąć – straciły dzisiaj swą wartość. Należy to raz jeszcze z naciskiem stwierdzić zarówno wobec przemian, jakie się dokonują na naszych oczach w systemach zdominowanych przez kolektywną własność środków produkcji, jak też wobec zjawiska rosnącego ubóstwa czy, mówiąc ściślej, pozbawienia własności prywatnej, które występują w różnych częściach świata, również tam, gdzie

³⁹ Leon XIII, enc. *Rerum novarum* (15 maja 1891): *Leonis XIII P.M. Acta*, XI, Romae 1892, s. 130, 114.

⁴⁰ Tamże, s. 130.

⁴¹ Tamże, s. 123.

⁴² Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 1, 2, 6: AAS 73 (1981), 578–583, 589–592.

⁴³ Por. Leon XIII, enc. *Rerum novarum*, s. 99–107.

⁴⁴ Por. tamże, s. 102n.

⁴⁵ Por. tamże, s. 101–104.

panują systemy oparte na uznaniu prawa własności prywatnej. Wspomniane przemiany i utrzymujące się ubóstwo wymagają głębszej analizy tego problemu, której zostanie poświęcona osobna część tego dokumentu.

7. Razem z prawem do własności encyklika Leona XIII potwierdza również *inne* niezbywalne prawa właściwe osobie ludzkiej. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się tak ze względu na ilość poświęconego mu miejsca, jak i wagę, jaką papież mu przypisuje, „naturalne prawo człowieka” do zakładania prywatnych stowarzyszeń, oznaczające przede wszystkim *prawo do tworzenia stowarzyszeń zawodowych* przedsiębiorców i robotników czy też samych robotników⁴⁶. Można tu łatwo dostrzec rację, dla której Kościół broni i aprobuje tworzenie zrzeszeń, które powszechnie są nazywane związkami zawodowymi; nie czyni tego bynajmniej ze względów ideologicznych ani też ulegając sposobowi myślenia w kategoriach klasowych, lecz właśnie dlatego, że chodzi tu o naturalne prawo istoty ludzkiej, które wyprzedza jej integrację w społeczność polityczną. Istotnie, Państwo nie może „zabronić ich zakładania”, gdyż „Państwo istnieje nie po to, by niszczyć prawo natury, ale by je chronić; dlatego Państwo, zakazując tworzenia takich stowarzyszeń, podważałoby własne swoje podstawy”⁴⁷.

Wraz z tym prawem, które – należy to podkreślić – papież wyraźnie przyznaje robotnikom, czy, zgodnie ze swoim językiem, „proletariuszom”, równie jasno są uznane prawa do ograniczenia liczby godzin pracy, do należnego odpoczynku i do odmiennego traktowania dzieci i kobiet⁴⁸, jeśli chodzi o rodzaj i czas pracy.

Biorąc pod uwagę to, co przekazała nam historia na temat dopuszczalnej wówczas, a przynajmniej niewykluczanej prawnie procedury zatrudniania, nieprzewidującej żadnych gwarancji ani co do godzin pracy, ani co do warunków higienicznych środowiska, ani też nieuwzględniającej wieku i płci kandydatów do pracy, surowość użytych przez papieża sformułowań staje się zrozumiała. „Ani sprawiedliwość, ani uczucie ludzkości – pisze on – nie pozwalają wymagać takiej pracy, by umysł tępał od zbytniego trudu, a ciało upadało od zmęczenia”. Nawiązując zaś do umowy zmierzającej do nadania mocy prawnej tego rodzaju „stosunkom pracy”, stwierdza w sposób jeszcze bardziej precyzyjny: „W każdej umowie o pracę między pracodawcą a pracownikiem mieści się w sposób mniej lub bardziej wyraźny” troska o odpowiedni odpoczynek „tak długi, jak długiego czasu trzeba na odzyskanie sił zużytych na pracę”. Po czym kończy: „Byłaby niegodziwą umowa przeciwna”⁴⁹.

⁴⁶ Por. tamże, s. 134n, 137n.

⁴⁷ Tamże, s. 135.

⁴⁸ Por. tamże, s. 128–129.

⁴⁹ Tamże, s. 129.

8. Następnie papież mówi o *innym prawie* robotnika jako osoby. Jest to prawo do „słusznej płacy”, o której nie może decydować „wolna umowa” stron, „tak, że pracodawca wypłaciwszy umówioną płacę, tym samym czyni zadość swoim obowiązkom i do niczego już nie jest obowiązany”⁵⁰. Ingerencja Państwa – mówiono wówczas – nie może dotyczyć określania tych umów, lecz jedynie zapewniać wypełnienie zawartych w nich wyraźnie warunków. Tego rodzaju koncepcja stosunków między pracodawcami a robotnikami, czysto pragmatyczna i podyktowana ścisłym indywidualizmem, jest w encyklice poddana surowej krytyce, jako sprzeczna z podwójną naturą pracy, uznanej za fakt osobowy i konieczny. Jeśli bowiem praca, *jako fakt osobowy*, jest objęta przysługującym każdemu prawem do rozporządzania własnymi zdolnościami i siłami, to *jako konieczność* jest zdeterminowana przez spoczywający na każdym poważny obowiązek zachowania życia. „Z tego to obowiązku wywodzi się – kończy papież – prawo do zabiegania o rzeczy potrzebne dla utrzymania życia, których ubogiemu dostarczyć może tylko płaca otrzymana za pracę”⁵¹.

Płaca musi wystarczać robotnikowi na utrzymanie siebie i swojej rodziny. „Jeśli pracownik zmuszony koniecznością albo z obawy przed sytuacją jeszcze gorszą zgadza się na niekorzystne dla siebie warunki, bowiem zostały one narzucone przez właściciela warsztatu czy przedsiębiorstwa i chcąc nie chcąc muszą być przyjęte, jest to oczywistym gwałtem, przeciwko któremu głos podnosi sprawiedliwość”⁵².

Dałby Bóg, by tych słów napisanych w czasach rozkwitu tzw. „dzikiego kapitalizmu” nie trzeba było dzisiaj powtarzać z tą samą surowością. Niestety wciąż jeszcze dziś można spotkać takie umowy między pracodawcami i robotnikami, w których nie bierze się pod uwagę najbardziej elementarnych zasad sprawiedliwości dotyczących zatrudnienia nieletnich, zatrudnienia kobiet, liczby godzin pracy, stanu higienicznego pomieszczeń i słusznego wynagrodzenia. Dzieje się to zaś mimo *międzynarodowych Deklaracji i Konwencji* w tym zakresie⁵³ i *wewnętrznych praw państwowych*. „Władzy publicznej” papież przypisywał „ścisły obowiązek” zadbania o dobrobyt pracowników, gdyż nieczynienie tego stanowi pogwałcenie sprawiedliwości, a co więcej, nie wahał się tu mówić o „sprawiedliwości rozdzielczej”⁵⁴.

9. Do tych praw Leon XIII dodaje jeszcze jedno, również związane z położeniem robotników. Ze względu na jego znaczenie pragnę je tu przypomnieć. Chodzi o prawo do swobodnego wypełniania obowiązków religijnych. Papież

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 130n.

⁵² Tamże, s. 131.

⁵³ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka.

⁵⁴ Por. Leon XIII, enc. *Rerum novarum*, s. 121–123.

mówi o nim w kontekście innych praw i obowiązków robotników, pomimo powszechnej także w jego czasach tendencji do traktowania pewnych kwestii jako spraw należących wyłącznie do sfery prywatnej. Stwierdza on konieczność odpoczynku w dni świąteczne, aby człowiek mógł kierować swoje myśli ku dobrom niebieskim i oddawać należną cześć Bożemu Majestatowi⁵⁵. Tego prawa, zakorzenionego w przykazaniu, nikt nie może pozbawiać człowieka: „nikomu nie wolno znieważać bezkarnie godności ludzkiej, do której się sam Bóg z wielkim szacunkiem odnosi”, a zatem Państwo winno zapewnić robotnikowi możliwość korzystania z tej wolności⁵⁶.

Słusznie w tym jasnym stwierdzeniu należy widzieć załączek zasady głoszącej prawo do wolności religijnej, które później stało się przedmiotem licznych uroczystych *Deklaracji i Konwencji międzynarodowych*⁵⁷, jak też znanej *Deklaracji Soborowej* i mojego wielokrotnie powtarzanego nauczania⁵⁸. W związku z tym musimy zadać sobie pytanie, czy obowiązujące systemy prawne, a także praktyka panująca w społeczeństwach uprzemysłowionych skutecznie zapewniają dzisiaj korzystanie z tego podstawowego prawa do odpoczynku świątecznego?

10. Innym ważnym zapisem, bardzo pouczającym dla naszych czasów, jest koncepcja stosunków pomiędzy Państwem a obywatelami. Encyklika *Rerum novarum* poddaje krytyce dwa systemy społeczno-ekonomiczne: socjalizm i liberalizm. Socjalizmowi poświęca część pierwszą, w której zostaje potwierdzone prawo do własności prywatnej. Liberalizmowi zaś nie poświęca specjalnego rozdziału, ale – co zasługuje na uwagę – przeprowadza jego krytykę, gdy podejmuje temat obowiązków Państwa⁵⁹. Nie może się ono ograniczać do „starania o dobro części obywateli”, to znaczy tych, którzy są bogaci i żyją w dobrobycie, a „zaniedbywać resztę”, stanowiącą niewątpliwie przeważającą większość społeczeństwa; w przeciwnym razie zostaje naruszona zasada sprawiedliwości, która nakazuje oddać każdemu to, co mu się należy. „Chroniąc zaś prawa poszczególnych osób, Państwo winno mieć w sposób szczególny na względzie maluczkie i biednych. Warstwa bowiem bogatych, dostatkami obwarowana, mniej potrzebuje opieki Państwa; klasy natomiast ubogie, pozbawione ochrony, jaką daje majątek, szczególnie tej opieki potrzebują. Dlatego Państwo powinno

⁵⁵ Por. tamże, s. 127.

⁵⁶ Tamże, s. 126n.

⁵⁷ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka; Deklaracja o wykluczeniu wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji ze względu na religię czy przekonania.

⁵⁸ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*; Jan Paweł II, List do przywódców państw (1 września 1980): AAS 72 (1980), 1252–1260; Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1988: AAS 80 (1988), 278–286.

⁵⁹ Por. Leon XIII, enc. *Rerum novarum*, s. 99–105, 130n, 135.

bardzo pilnym staraniem i opieką otoczyć pracowników najemnych, stanowiących masy ludności biednej”⁶⁰.

Przytoczone teksty zachowują i dziś swoją wartość, zwłaszcza w obliczu nowych form ubóstwa istniejących w świecie, także dlatego, że zawierają stwierdzenia niezależne od jakiejkolwiek określonej koncepcji Państwa czy jakiejś konkretnej teorii politycznej. Papież potwierdza elementarną zasadę każdej zdrowej organizacji politycznej, to znaczy takiej, w której jednostki im bardziej są bezbronne w danym społeczeństwie, tym bardziej winny być podmiotem zainteresowania i troski innych, a zwłaszcza interwencji władzy publicznej.

Tak więc zasada, którą dziś nazywamy zasadą solidarności i której aktualność zarówno w porządku wewnętrznym każdego Narodu, jak i w porządku międzynarodowym przypominałem w encyklice *Sollicitudo rei socialis*⁶¹, jawi się jako jedna z fundamentalnych zasad chrześcijańskiej koncepcji organizacji społecznej i politycznej. Mówi o niej wielokrotnie Leon XIII, nazywając ją – podobnie jak filozofia grecka – „przyjaźnią”; Pius XI używa tu niemniej znamiennej określenia: „miłość społeczna”, zaś Paweł VI, włączając do tego pojęcia wielorakie współczesne wymiary kwestii społecznej, mówi o „cywilizacji miłości”⁶².

11. Ponowne odczytanie encykliki w świetle współczesnej rzeczywistości pozwala właściwie ocenić stałą troskę Kościoła i uwagę, jaką poświęca tym kategoriom osób, które zostały w sposób szczególny umiłowane przez Pana Jezusa. Treść Dokumentu jest doskonałym świadectwem ciągłości istnienia w Kościele tak zwanej „opcji preferencyjnej na rzecz ubogich”, określonej przeze mnie jako „specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej”⁶³. Encyklika o „kwestii robotniczej” jest zatem encykliką o ubogich i o przerażających warunkach, w jakich na skutek nowego i często gwałtownego procesu uprzemysłowienia znalazły się ogromne rzesze ludzi. Także dzisiaj w różnych częściach świata podobne procesy przemian gospodarczych, społecznych i politycznych pociągają za sobą to samo zło.

Jeśli Leon XIII apeluje do Państwa, by zgodnie z zasadami sprawiedliwości zostały polepszone warunki życia ludzi ubogich, czyni to w słusznym przekonaniu, że zadaniem Państwa jest czuwanie nad dobrem wspólnym i troska o to, by wszystkie dziedziny życia społecznego, nie wyłączając gospodarki, przyczyniały się do urzeczywistniania go, respektując słuszną autonomię każdej z nich.

⁶⁰ Tamże, s. 125.

⁶¹ Por. Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis*, 38–40, s. 564–569; por. też Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, s. 407.

⁶² Por. Leon XIII, enc. *Rerum novarum*, s. 114–116; Pius XI, enc. *Quadragesimo anno*, III, s. 208; Paweł VI, Homilia na zakończenie Roku Świętego (25 grudnia 1975): AAS 68 (1976), 145; Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1977: AAS (1976), 709.

⁶³ Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42, s. 572.

Jednakże nie znaczy to, że zdaniem Papieża wszystkie rozwiązania kwestii społecznej winny pochodzić od Państwa. Przeciwnie, podkreśla on niejednokrotnie konieczność ograniczenia interwencji Państwa oraz jego charakter instrumentalny, jako że jednostka, rodzina i społeczeństwo są w stosunku do niego wcześniejsze, Państwo zaś istnieje po to, by chronić ich prawa, bynajmniej zaś nie po to, by je tłumić⁶⁴.

Trudno nie zauważyć aktualności tych rozważań. Do ważnego problemu ograniczeń związanych z naturą Państwa wypadnie jeszcze powrócić; tak wymienione tu punkty, jak zresztą wiele innych zawartych w encyklice wskazań, są ściśle związane z kontynuowanym przez Kościół nauczaniem społecznym, a także ze zdrową koncepcją własności prywatnej, pracy, procesu gospodarczego, rzeczywistości państwa, a przede wszystkim samego człowieka. Inne tematy zostaną omówione w dalszym ciągu tego Dokumentu przy rozpatrywaniu niektórych aspektów współczesnej rzeczywistości. Trzeba jednak już teraz wyraźnie sobie uświadomić, że tym, co stanowi wątek i w pewnym sensie myśl przewodnią encykliki i w ogóle całej nauki społecznej Kościoła, jest *poprawna koncepcja osoby ludzkiej, jej niepowtarzalnej wartości*, płynącej stąd, że człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”⁶⁵. Uczynił go na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26), obdarzając niezrównaną godnością, którą niejednokrotnie podkreśla encyklika. Istotnie bowiem oprócz praw, które człowiek nabywa własną pracą, istnieją takie, które nie mają związku z żadnym wykonanym przezeń dziełem, lecz wywodzą się z jego zasadniczej godności jako osoby.

13. Pogłębiając obecnie refleksję oraz nawiązując do tego, co zostało powiedziane w encyklikach *Laborem exercens* i *Sollicitudo rei socialis*, musimy dodać, że podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny. Rozpatruje on bowiem pojedynczego człowieka jako zwykły element i część organizmu społecznego, tak że dobro jednostki zostaje całkowicie podporządkowane działaniu mechanizmu ekonomiczno-społecznego; z drugiej strony utrzymuje on, że dobro jednostki można urzeczywistnić nie uwzględniając jej samodzielnego wyboru i niezależnie od przyjęcia przez nią w sposób indywidualny i wyłączny odpowiedzialności za dobro czy zło. Człowiek zostaje w ten sposób utożsamiony z pewnym zespołem relacji społecznych, a jednocześnie zanika pojęcie osoby jako samodzielnego podmiotu decyzji moralnych, który podejmując je, tworzy

⁶⁴ Por. Leon XIII, enc. *Rerum novarum*, s. 101n, 104n, 130n, 136.

⁶⁵ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24.

porządek społeczny. Skutkiem tej błędnej koncepcji osoby jest deformacja prawa, które określa zakres wolności człowieka, a także sprzeciw wobec własności prywatnej. Człowiek bowiem, pozbawiony wszystkiego, co mógłby „nazwać swoim” oraz możliwości zarabiania na życie dzięki własnej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty. (...)

15. (...) Społeczeństwo i Państwo winny ponadto gwarantować taki poziom zarobków, by wystarczały one na utrzymanie pracownika i jego rodziny, a także pozwalały na gromadzenie pewnych oszczędności. Należy zatem dokładać starań, by doskonalić umiejętności i uzdolnienia pracowników i w ten sposób czynić ich pracę coraz lepszą i bardziej wydajną; ale potrzeba też nieustannej czujności i odpowiednich praw, by wyeliminować haniebnne zjawiska wyzysku, przede wszystkim względem pracowników najsłabszych, imigrantów czy żyjących na marginesie społecznym. Niezmiernie ważna w tej dziedzinie jest rola związków zawodowych, które zawierając kontrakty, ustalają dolną granicę zarobków i warunki pracy.

Wreszcie zagwarantować trzeba respektowanie „ludzkiego” czasu pracy i odpoczynku, a także prawa do wyrażania własnej osobowości w miejscu pracy, przy czym w żaden sposób nie może być naruszona wolność sumienia pracownika czy jego godność. Również tutaj przypomnieć należy rolę związków zawodowych, nie tylko jako instrumentu pertraktacji, ale również jako „miejsca” wyrażania podmiotowości pracowników. Służą one rozwijaniu autentycznej kultury pracy i pomagają pracownikom uczestniczyć w sposób w pełni ludzki w życiu przedsiębiorstwa⁶⁶.

Do osiągnięcia tych celów Państwo winno się przyczyniać zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. Pośrednio i zgodnie z *zasadą pomocniczości*, stwarzając warunki sprzyjające swobodnej działalności gospodarczej, która mogłaby zaofiarować wiele miejsc pracy i źródeł zamożności. Bezpośrednio i zgodnie z *zasadą solidarności*, ustalając w obronie słabszego pewne ograniczenia autonomii tych, którzy ustalają warunki pracy; a w każdym przypadku zapewniając minimum środków utrzymania pracownikowi bezrobotnemu⁶⁷. (...)

⁶⁶ Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 20, s. 629–632; Przemówienie do Międzynarodowej Organizacji Pracy (OIT) w Genewie (15 czerwca 1982): *Insegnamenti* V/2 (1982), s. 2250–2266; Paweł VI, Przemówienie do tejże Organizacji (10 czerwca 1969): *AAS* 61 (1969), 491–502.

⁶⁷ Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 8, s. 594–598.

19. W chwili jednak zakończenia drugiej wojny światowej świadomość takiego rozwoju sytuacji dopiero zaczyna się kształtować, a tym, co absorbuje uwagę, jest rozprzestrzenienie się komunistycznego totalitaryzmu na ponad połowę Europy i inne obszary świata. Wojna, która powinna była przywrócić wolność i odbudować prawa narodów, zakończyła się, nie osiągnąwszy tych celów; co więcej, sytuacja wielu narodów, zwłaszcza tych, które najbardziej ucierpiały, wyraźnie pozostaje z owymi celami w sprzeczności. Można powiedzieć, że sytuacja ta spotkała się z różnymi reakcjami. (...)

20. W tym samym okresie dokonuje się rozległy proces „dekolonizacji”, w wyniku którego liczne kraje uzyskują lub odzyskują niepodległość i prawo do swobodnego samostanowienia. Jednakże w chwili formalnego odzyskania państwowej suwerenności kraje te często rozpoczynają dopiero budowanie autentycznej niepodległości. W rzeczywistości bowiem decydujące dziedziny gospodarki pozostają jeszcze w rękach wielkich przedsiębiorstw zagranicznych, które nie chcą w trwały sposób wiązać się z rozwojem goszczącego je kraju; nawet polityka znajduje się pod kontrolą obcych sił, podczas gdy w granicach Państwa żyją obok siebie grupy plemienne, które nie połączyły się jeszcze w jedną autentyczną wspólnotę narodową. Ponadto brakuje ludzi kompetentnych, zdolnych do kierowania w sposób profesjonalny, uczciwy i właściwy funkcjonowaniem aparatu państwowego, brak również osób umiejących wydajnie i odpowiedzialnie kierować gospodarką. W tej sytuacji wielu uważa, że marksizm mógłby być jakby krótszą drogą do zbudowania narodu i państwa, i stąd rodzą się różne odmiany socjalizmu o specyficznym charakterze narodowym. W ten sposób w wielu różnorodnych ideologiach miesza się słuszne wymogi narodowego wyzwolenia, rozmaite formy nacjonalizmu i militaryzmu, zasady zaczerpnięte ze starych tradycji ludowych, niejednokrotnie zgodne z chrześcijańską nauką społeczną, a także pojęcia marksistowsko-leninowskie.

21. Trzeba wreszcie przypomnieć, że po drugiej wojnie światowej i jako reakcja na jej okrucieństwa upowszechniła się żywsza świadomość praw człowieka, co znalazło wyraz w różnych *Dokumentach międzynarodowych*⁶⁸ i – można powiedzieć – w wypracowaniu nowego „prawa Narodów”, w co Stolica Apostolska wniosła swój trwały wkład. Punktem oparcia dla tego procesu stała się Organizacja Narodów Zjednoczonych. Wzrosła nie tylko świadomość prawa jednostek, ale i praw narodów, a jednocześnie lepiej zrozumiano konieczność działania na rzecz przywrócenia poważnie zachwianej równowagi pomiędzy

⁶⁸ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 roku; Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, IV, s. 291–296; Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), Helsinki 1975.

różnymi strefami geograficznymi świata, co w pewnym sensie przeniosło centrum kwestii społecznej z płaszczyzny narodowej na międzynarodową⁶⁹.

Konstatując z zadowoleniem postępy tego procesu, nie można jednak przemilczeć faktu, że całociowy bilans różnego rodzaju poczynań politycznych, mających na celu wspieranie rozwoju, nie zawsze jest pozytywny. Ponadto Organizacji Narodów Zjednoczonych dotąd się nie udało wypracować skutecznych środków, które w miejsce wojny byłyby w stanie rozwiązywać konflikty międzynarodowe. Wydaje się, iż jest to najpilniejszy problem, który wspólnota międzynarodowa musi jeszcze rozwiązać.

22. Na tle opisanej tu sytuacji w świecie, która została już obszernie przedstawiona w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, można docenić znaczenie nieoczekiwanych i wiele obiecujących wydarzeń ostatnich lat. Ich punktem kulminacyjnym były niewątpliwie wydarzenia roku 1989 w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, ale obejmują one okres dłuższy i szerszy horyzont geograficzny. W ciągu lat osiemdziesiątych stopniowo upadają w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, a także Afryki i Azji dyktatorskie rządy ucisku; inne kraje podejmują trudny, ale owocny proces przechodzenia ku formom politycznym bardziej sprawiedliwym i zapewniającym obywatelom pełniejszy udział w życiu kraju. Ważnym, a nawet decydującym czynnikiem tego procesu była *działalność Kościoła w obronie i dla umocnienia praw człowieka*: w środowiskach, które znalazły się pod silnym wpływem ideologii, gdzie przynależność do określonej grupy zacierała świadomość powszechnej ludzkiej godności, Kościół głosił z prostotą i mocą, że każdy człowiek – niezależnie od osobistych przekonań – nosi w sobie obraz Boga, a zatem zasługuje na szacunek. Z takim stanowiskiem identyfikowała się często znaczna większość Narodu, co prowadziło do poszukiwania form walki i rozwiązań politycznych bardziej uwzględniających godność osoby. (...)

23. Wśród licznych przyczyn upadku systemów ucisku niektóre zasługują na szczególne przypomnienie. Decydującym czynnikiem, który dał początek zmianom, było niewątpliwie pogwałcenie praw pracy. Nie można zapominać, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudnego doświadczenia pracy i ucisku odnalazły czy niejako odkryły na nowo pojęcia i zasady nauki społecznej Kościoła. (...)

24. Drugim czynnikiem kryzysu jest niewątpliwie niesprawność systemu gospodarczego, której nie należy rozpatrywać jedynie jako problemu technicznego,

⁶⁹ Por. Paweł VI, enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 61–65: AAS 59 (1967), 287–289.

ale raczej należy widzieć w tym następstwo pogwałcenia praw człowieka do inicjatywy, do własności i do wolności w dziedzinie ekonomicznej. Z tym aspektem należy z kolei połączyć wymiar kulturowy i narodowy: nie można zrozumieć człowieka, analizując jedynie jego aktywność gospodarczą, tak jak nie można go określić tylko na podstawie jego przynależności klasowej. Zrozumienie człowieka jest bardziej wyczerpujące, gdy widzi się go w kontekście kultury, poprzez język, historię i postawy przyjmowane wobec podstawowych faktów egzystencjalnych, takich jak narodziny, miłość, praca, śmierć. Osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga. Kultury poszczególnych narodów są w istocie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji: gdy to pytanie zostanie uchylone, kultura i życie moralne Narodów ulegają rozkładowi. Dlatego walka w obronie pracy została spontanicznie połączona z walką o kulturę i prawa narodowe. (...)

27. Drugie następstwo dotyczy Narodów Europy. Liczne niesprawiedliwości indywidualne i społeczne, obejmujące regiony i narody, popełnione zostały w latach, kiedy panował komunizm, a także wcześniej; nagromadziło się wiele nienawiści i uraz. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że po upadku dyktatury wybuchną one na nowo, powodując poważne konflikty i rozlew krwi, jeśli zabraknie postawy moralnej i świadomego wysiłku, by dawać świadectwo prawdzie, jak to miało miejsce w czasach minionych. Należy życzyć sobie, by nienawiść i przemoc nie zatriumfowały w sercach tych zwłaszcza, którzy walczą o sprawiedliwość, i aby wszystkich przenikał duch pokoju i przebaczenia.

Trzeba jednak podejmować konkretne działania zmierzające do stworzenia bądź umocnienia międzynarodowych struktur, które w przypadku konfliktów między narodami są w stanie interweniować i proponować słuszne rozstrzygnięcia, zapewniając poszanowanie praw każdego z nich, osiągnięcie sprawiedliwego porozumienia i pokojowego układu, szanującego prawa innych. To wszystko jest niezbędne dla narodów europejskich, ze sobą złączonych więzią wspólnej kultury i tysiącletniej historii. Trzeba podjąć ogromny wysiłek moralnej i gospodarczej odbudowy krajów, które odeszły od komunizmu. Bardzo długo wypaczeniu ulegały nawet najbardziej elementarne stosunki gospodarcze, a podstawowe cnoty związane z dziedziną życia gospodarczego, takie jak prawdomówność, wiarygodność i pracowitość, zostały wykorzenione. Konieczna jest cierpliwa odbudowa materialna i moralna, podczas gdy tymczasem wyczerpane długotrwałymi wyrzeczeniami Narody domagają się od rządzących natychmiastowych i namacalnych rezultatów: dobrobytu i odpowiedniego zaspokojenia ich słusznych aspiracji.

Upadek marksizmu naturalnie pociągnął za sobą daleko idące skutki w tym, co wiąże się z podziałem globu ziemskiego na zamknięte wobec siebie i zazdrośnie

rywalizujące światy. Jaśniej ukazał realną współzależność narodów oraz to, że ludzka praca ze swej natury powinna narody jednoczyć, a nie dzielić. Pokój i pomyślność bowiem są dobrami, które należą do całego rodzaju ludzkiego, i nie można korzystać z nich w sposób właściwy i trwały, jeżeli są osiągnane i używane kosztem innych ludów i narodów, z pogwałceniem ich praw, czy pozbawieniem ich dostępu do źródeł dobrobytu.

28. (...) Ta potrzeba nie może jednak prowadzić do osłabienia wysiłków podejmowanych w celu niesienia pomocy i wsparcia krajom Trzeciego Świata, znajdującym się często w jeszcze większym niedostatku i ubóstwie⁷⁰. Konieczny będzie nadzwyczajny wysiłek uruchomienia zasobów, których światu jako całości nie brakuje, dla wzrostu gospodarczego i wspólnego rozwoju, przy jednoczesnej rewizji skali wartości i priorytetów, na których opierają się decyzje gospodarcze i polityczne. Olbrzymie zasoby staną się dostępne dzięki rozwiązaniu wielkich struktur militarnych, utworzonych na wypadek konfliktu między Wschodem i Zachodem. Mogą się one okazać jeszcze większe, jeśli się uda wprowadzić skuteczne, alternatywne w stosunku do wojny sposoby rozwiązywania konfliktów, a następnie upowszechnić zasadę kontroli i redukcji zbrojeń również w krajach Trzeciego Świata, stosując odpowiednie środki przeciwko handlowi bronią⁷¹. Przede wszystkim jednak będzie musiał zniknąć ten typ mentalności, która ubogich – ludzi i narody – traktuje jako ciężar i jako dokuczliwych natrętów, roszcujących sobie pretensje do użytkowania tego, co wytworzyli inni. Ubodzy domagają się prawa do uczestnictwa w użytkowaniu dóbr materialnych i chcą, aby wykorzystano ich zdolność do pracy w budowaniu świata sprawiedliwszego i szczęśliwszego dla wszystkich. Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturalnego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości.

30. W encyklice *Rerum novarum* Leon XIII twierdził stanowczo, przytaczając różne argumenty, w opozycji do socjalizmu jego czasów, że prawo do własności prywatnej ma charakter naturalny⁷². Tego prawa, podstawowego dla autonomii i rozwoju osoby, Kościół nieustannie bronił aż po dzień dzisiejszy. Kościół naucza też, że posiadanie dóbr nie jest prawem absolutnym, ale jako prawo ludzkie ze swej natury jest ograniczone.

Głosząc prawo do własności prywatnej, papież stwierdzał równie jasno, że „używanie” dóbr, należące do sfery wolności, jest podporządkowane od początku

⁷⁰ Por. Jan Paweł II, Przemówienie w siedzibie Rady Konferencji Episkopatu Afryki Zachodniej z okazji X rocznicy „Apelu w sprawie Sahelu” (Ouagadougou, Burkina Faso, 29 stycznia 1990): AAS 82 (1990), 816–821.

⁷¹ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, III, s. 286–288.

⁷² Por. Leon XIII, enc. *Rerum novarum*, s. 99–107, 131–133.

powszechnemu przeznaczeniu wszystkich dóbr stworzonych, co zgodne jest także z wolą Jezusa Chrystusa, objawioną w Ewangelii. Pisał bowiem: „W ten sposób bogaci otrzymują upomnienie (...), bogatych przerażać winny niezwykle groźby Jezusa Chrystusa, że wreszcie kiedyś będą musieli Bogu Sędziemu zdać najściślej sprawę z używania dóbr doczesnych”, a cytując św. Tomasza z Akwinu, dodał: „Jeśli zaś się pytamy, jak należy używać bogactw, Kościół bez wahania odpowiada: pod tym względem człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych uważać za własne, lecz za wspólne”, gdyż „ponad prawa i sądy ludzkie wznosi się prawo i sąd Chrystusa”⁷³.

Następcy Leona XIII powtórzyli to dwoiste stwierdzenie: własność prywatna jest konieczna, a zatem godziwa, jednocześnie zaś obciążona ograniczeniami⁷⁴. Sobór Watykański II przedstawił raz jeszcze tę tradycyjną naukę w następujących słowach: „Człowiek używając tych dóbr powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek”. A następnie: „Własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń koniecznie potrzebną dla autonomii osobistej i rodzinnej, i należy je uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej (...). Własność prywatna ma z natury swojej charakter społeczny, oparty na prawie powszechnego przeznaczenia dóbr”⁷⁵. Do tej doktryny nawiązałem najpierw w przemówieniu na otwarciu III Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla, a następnie w encyklikach *Laborem exercens* i *Sollicitudo rei socialis*⁷⁶.

31. Odczytując na nowo nauczanie o prawie do własności i powszechnym przeznaczeniu dóbr w perspektywie naszych czasów, można zapytać o pochodzenie dóbr, które utrzymują człowieka przy życiu, zaspokajają jego potrzeby i są przedmiotem jego praw.

Pierwszym źródłem wszystkiego, co dobre, jest sam akt Boga, który stworzył ziemię i człowieka, człowiekowi zaś dał ziemię, aby swoją pracą czynił ją sobie poddaną i cieszył się jej owocami (por. Rdz 1, 28–29). Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo. To stanowi *uzasadnienie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi*. Ona to przez samą swą urodzajność i zdolność zaspokajania potrzeb

⁷³ Tamże, s. 112n.

⁷⁴ Por. Pius XI, enc. *Quadragesimo anno*, II, s. 191; Pius XII, Orędzie radiowe (1 czerwca 1941), s. 199; Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, s. 428; Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 22–24, s. 268n.

⁷⁵ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69, 71.

⁷⁶ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do biskupów latynoamerykańskich w Puebla (28 stycznia 1979), III, 4: AAS 71 (1979), 199–201; enc. *Laborem exercens*, 14, s. 612–616; enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42, s. 572–574.

człowieka jest pierwszym darem, który Bóg ofiarował człowiekowi, aby utrzymać go przy życiu. Ziemia zaś nie wydaje owoców, jeśli ten dar Boży nie spotyka się z właściwą odpowiedzią człowieka, którą jest praca: właśnie przez pracę człowiek, korzystając ze swej inteligencji i wolności, zdolny jest panować nad ziemią i czyni z niej swe mieszkanie. W ten sposób przywłaszcza sobie część ziemi, nabywając ją właśnie poprzez pracę. Tu leży *początek własności indywidualnej*. Oczywiście nie może przeszkadzać w tym, aby i inni ludzie posiadli część daru Bożego, a nawet powinien współdziałać z nimi, by wspólnie opanowywać ziemię.

W przeszłości, u początków każdej ludzkiej społeczności, współdziałały ze sobą zawsze te dwa czynniki: *praca i ziemia*; nie zawsze jednak pozostają one w tej samej relacji do siebie. Niegdyś *naturalna urodzajność ziemi* jawiła się i rzeczywiście była głównym czynnikiem bogactwa, a praca była niejako pomocą i uzupełnieniem dla tej urodzajności. W naszych czasach wzrasta *rola pracy ludzkiej* jako czynnika wytwarzającego dobra niematerialne i materialne; coraz wyraźniej też widzimy, jak praca jednego człowieka splata się w sposób naturalny z pracą innych ludzi. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek pracować znaczy *pracować z innymi i pracować dla innych*: znaczy robić coś dla kogoś. Praca jest tym bardziej owocna i wydajna, im lepiej człowiek potrafi poznawać możliwości wytwórcze ziemi i głębiej odczytywać potrzeby drugiego człowieka, dla którego praca jest wykonywana.

32. (...) Współczesna *ekonomia przedsiębiorstwa* zawiera aspekty pozytywne, których korzeniem jest wolność osoby, wyrażająca się w wielu dziedzinach, między innymi w dziedzinie gospodarczej. Ekonomia bowiem jest jedną z dziedzin wielorakiej ludzkiej działalności i podobnie jak w każdej z nich obowiązuje w niej prawo do wolności oraz obowiązek odpowiedzialnego z niej korzystania. Trzeba tu jednak podkreślić specyficzne różnice pomiędzy tymi tendencjami współczesnego społeczeństwa a tendencjami występującymi w społeczeństwie przeszłości nawet niedawnej. Niegdyś decydującym czynnikiem produkcji była *ziemia*, a później *kapitał*, rozumiany jako wyposażenie w maszyny i dobra służące jako narzędzie, dziś zaś czynnikiem decydującym w coraz większym stopniu jest *sam człowiek*, to jest jego zdolności poznawcze, wyrażające się w przygotowaniu naukowym, zdolności do uczestniczenia w solidarnej organizacji, umiejętność wyczuwania i zaspokajania potrzeb innych ludzi.

35. Otwierają się tu wielkie i bogate *możliwości zaangażowania oraz walki* w imię sprawiedliwości dla związków zawodowych i innych organizacji pracowniczych, które bronią praw ludzi pracy i ochraniają ich podmiotowość, spełniając jednocześnie istotną funkcję kulturową. Należy umożliwić pracownikom uczestniczenie w sposób bardziej pełny i godny w życiu Narodu i wspierać ich w procesie rozwoju. (...)

(...) Podejmowane obecnie w tym zakresie wysiłki utrudnia poważny, w znacznej mierze jeszcze nierozwiązany problem zagranicznego zadłużenia krajów najsłabszych. Niewątpliwie zasada, że długi winny być spłacane, jest słuszną; żądać jednak lub oczekiwać spłaty, gdy to narzucałoby w istocie decyzje polityczne skazujące całe narody na głód i rozpacz, nie byłoby rzeczą godziwą. Nie można wymagać, by zaciągnięte długi były spłacane za cenę zbyt dotkliwych wyrzeczeń. W takich sytuacjach należy poszukiwać sposobów – i to w niektórych przypadkach już się czyni – zmniejszenia, odroczenia czy nawet umorzenia długu, zgodnie z podstawowym prawem narodów do istnienia i postępu.

40. Do obowiązków Państwa należy troska o obronę i zabezpieczenie takich dóbr zbiorowych, jak środowisko naturalne i środowisko ludzkie, których ochrony nie da się zapewnić przy pomocy zwykłych mechanizmów rynkowych. Jak w czasach dawnego kapitalizmu na państwie spoczywał obowiązek obrony podstawowych praw pracy, tak teraz wobec nowego kapitalizmu na Państwie i całym społeczeństwie spoczywa obowiązek *obrony dóbr zbiorowych*, stanowiących między innymi ramy wyznaczające jedyną przestrzeń, w której człowiek może w uprawniony sposób realizować własne, indywidualne cele.

Stanowi to nowe ograniczenie rynku: istnieją potrzeby zbiorowe i jakościowe, których nie da się zaspokoić za pośrednictwem jego mechanizmów. Istnieją ważne wymogi ludzkie, które wymykają się jego logice. Istnieją dobra, których ze względu na ich naturę nie można i nie należy sprzedawać i kupować. Niewątpliwie mechanizmy rynkowe niosą pewne korzyści: m.in. służą lepszemu wykorzystaniu zasobów, ułatwiają wymianę produktów, a zwłaszcza w centrum zainteresowania umieszczają wolę i upodobania osoby ludzkiej, umożliwiając jej w chwili zawierania kontraktu spotykanie z wolą i upodobaniami innej osoby. Wiąże się z nimi jednak niebezpieczeństwo przyjęcia wobec rynku postawy „bałwochwalczej”, nie biorącej pod uwagę istnienia dóbr, które ze swej natury nie mogą być zwykłymi towarami.

43. Kościół nie proponuje żadnych modeli. Realne i naprawdę skuteczne modele mogą się zrodzić jedynie w ramach różnych historycznych sytuacji, dzięki wysiłkowi tych wszystkich, którzy w sposób odpowiedzialny podejmują konkretne problemy we wszystkich ich aspektach społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturalnych, zazębiających się ze sobą⁷⁷. Temu wysiłkowi Kościół

⁷⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 36; Paweł VI, list apost. *Octogesima adveniens*, 2–5, s. 402–405.

ofiarowuje, jako *niezbędną ideę przewodnią*, swoją naukę społeczną, która – jak już zostało powiedziane – uznaje pozytywny charakter rynku i przedsiębiorstwa, ale jednocześnie wskazuje, że muszą być one nastawione na dobro wspólne. Uznaje też, że ludzie pracy mają prawo zabiegać o pełne poszanowanie ich godności oraz o szerszy zakres udziału w życiu przedsiębiorstwa, tak, by nawet pracując razem z innymi i pod kierunkiem innych, mogli w pewnym sensie „pracować na swoim”⁷⁸, używając swej inteligencji i wolności.

Integralny rozwój osoby ludzkiej w pracy nie stoi w sprzeczności, lecz raczej sprzyja większej jej wydajności i skuteczności, choć może osłabić ugruntowany porządek władzy. Przedsiębiorstwa nie można uważać jedynie za „zrzeszenie kapitałów”; jest ono równocześnie „zrzeszeniem osób”, w skład którego wchodzi w różny sposób i w różnych zakresach odpowiedzialności zarówno ci, którzy wnoszą konieczny do jego działalności kapitał, jak i ci, którzy w tę działalność wnoszą swą pracę. Dla osiągnięcia tych celów potrzebny jest wciąż jeszcze *wielki związkowy ruch pracowników*, zmierzający do wyzwolenia oraz integralnej promocji osoby ludzkiej.

W świetle „rzeczy nowych” dnia dzisiejszego został odczytany *związek pomiędzy własnością indywidualną albo prywatną a powszechnym przeznaczeniem dóbr*. Człowiek urzeczywistnia siebie samego poprzez swoją inteligencję i swoją wolność i dokonując tego, traktuje jako przedmiot i narzędzie rzeczy tego świata i sobie je przywłaszcza. W działaniu tym tkwi podstawa prawa do inicjatywy i do własności indywidualnej. Poprzez swoją pracę człowiek angażuje się nie tylko dla samego siebie, ale także *dla drugich i z drugimi*: każdy, współdziałając, uczestniczy w pracy i dobru drugiego. Człowiek pracuje dla zaspokojenia potrzeb swojej rodziny i wspólnoty, do której należy, Narodu i w końcu całej ludzkości⁷⁹. Uczestniczy ponadto w pracy innych pracowników tego samego przedsiębiorstwa, a także w pracy dostawców i konsumpcji klientów włączonych w łańcuch solidarności, który stopniowo rośnie. Własność środków produkcji tak w przemyśle, jak i w rolnictwie, jest słuszna wtedy, gdy służy użytecznej pracy; przestaje natomiast być uprawniona, gdy nie jest produktywna lub kiedy służy przeszkadzaniu pracy innych, lub uzyskiwaniu dochodu, którego źródłem jest nie globalny rozwój pracy i społecznego majątku, lecz wyzysk, niegodziwe wykorzystywanie, spekulacja i rozbicie solidarności świata pracy⁸⁰. Własność taka nie ma żadnego usprawiedliwienia i w obliczu Boga i ludzi jest nadużyciem.

Obowiązek zarabiania na chleb w pocie czoła zakłada równocześnie prawo do tego. Społeczeństwo, które byłoby tego prawa systematycznie pozbawiane,

⁷⁸ Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 15, s. 616–618.

⁷⁹ Por. tamże, 10, s. 600–602.

⁸⁰ Por. tamże, 14, s. 612–616.

w którym środki polityki gospodarczej nie pozwalałyby pracownikom osiągać zadowalającego poziomu zatrudnienia, nie może znaleźć odpowiedniego uzasadnienia etycznego ani też dojść do pokoju społecznego⁸¹. Tak jak osoba ludzka w pełni się realizuje w bezinteresownym darze z siebie, tak też własność znajduje moralne usprawiedliwienie w tworzeniu, w odpowiedni sposób i w stosownym czasie, możliwości pracy i ludzkiego rozwoju dla wszystkich.

47. Po upadku totalitaryzmu komunistycznego i wielu innych ustrojów totalitarnych, a także tak zwanych systemów „bezpieczeństwa narodowego”, obserwuje się dzisiaj dominację – co prawda nie wolną od sprzeczności – ideału demokratycznego, który łączy się z zainteresowaniem i troską o prawa człowieka. Właśnie dlatego te narody, które reformują swoje systemy, muszą demokracji zapewnić autentyczne i mocne fundamenty poprzez wyraźne uznanie tych praw⁸². Wśród zasadniczych należy przede wszystkim wymienić prawo do życia, którego integralną częścią jest prawo do wzrastania pod sercem matki od chwili poczęcia; prawo do życia w zjednoczonej wewnętrznie rodzinie i w środowisku moralnym sprzyjającym rozwojowi osobowości; prawo do rozwijania własnej inteligencji i wolności w poszukiwaniu i poznawaniu prawdy; prawo do uczestniczenia w pracy dla doskonalenia dóbr ziemi i zdobycia środków utrzymania dla siebie i swych bliskich; prawo do swobodnego założenia rodziny oraz przyjęcia i wychowania dzieci, dzięki odpowiedzialnemu realizowaniu własnej płciowości. Źródłem i syntezą tych praw jest w pewnym sensie wolność religijna, rozumiana jako prawo do życia w prawdzie własnej wiary i zgodnie z transcendentną godnością własnej osoby⁸³.

Także w krajach, gdzie obowiązują demokratyczne formy rządów, prawa te nie zawsze w pełni są respektowane. Odnosi się to nie tylko do gorszącej sprawy sztucznych poronień, ale również do różnych aspektów kryzysu systemów demokratycznych, które niekiedy, jak się wydaje, zatraciły zdolność podejmowania decyzji zgodnych z dobrem wspólnym. Niekiedy postulaty społeczeństwa rozpatruje się nie przy użyciu kryteriów sprawiedliwości i moralności, ale raczej biorąc pod uwagę siłę wyborczą lub finansową stojących za nimi grup. Tego rodzaju odstępstwa od zasad moralności politycznej prowadzą z czasem do zniechęcenia i apatii, a w konsekwencji do zaniku zaangażowania politycznego i ducha obywatelskiego ludności, która czuje się poszkodowana i zawiedziona.

⁸¹ Por. tamże, 18, s. 622–625.

⁸² Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 17, s. 270–272.

⁸³ Por. Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1988, s. 1572–1580; Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1991: „L'Osservatore Romano”, 19 grudnia 1990; Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 1–2.

Wynika stąd coraz większa niezdolność do włączania korzyści partykularnych w konsekwentny obraz dobra wspólnego, które nie jest zwykłą sumą korzyści partykularnych, ale wymaga ich oceny i pogodzenia w oparciu o sprawiedliwą hierarchię wartości i w ostatecznym rozrachunku, o właściwe zrozumienie godności i praw osoby⁸⁴.

Kościół respektuje *słuszną autonomię porządku demokratycznego* i nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym. Wkład, który w ów porządek wnosi, polega na takim zrozumieniu godności osoby, jakie w całej pełni objawia tajemnica Słowa Wcielonego⁸⁵.

48. Te ogólne rozważania także rzucają światło na rolę Państwa w dziedzinie gospodarki. Działalność gospodarcza, zwłaszcza w zakresie gospodarki rynkowej, nie może przebiegać w próżni instytucjonalnej, prawnej i politycznej. Przeciwnie, zakłada ona poczucie bezpieczeństwa w zakresie gwarancji indywidualnej wolności i własności, a ponadto stabilność pieniądza oraz istnienie sprawnych służb publicznych. Naczelnym zadaniem Państwa jest więc zagwarantowanie tego bezpieczeństwa, tak by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie. Brak tego poczucia bezpieczeństwa, towarzysząca mu korupcja władz publicznych i mnożenie się niewłaściwych źródeł wzbogacenia i łatwych zysków opartych na działaniach nielegalnych czy po prostu spekulacji, jest dla rozwoju i dla porządku gospodarczego jedną z głównych przeszkód.

Kolejną funkcją Państwa jest czuwanie nad realizowaniem praw ludzkich w dziedzinie gospodarczej i kierowanie nim; tu jednak główna odpowiedzialność spoczywa nie na Państwie, ale na poszczególnych ludziach oraz na różnych grupach i zrzeszeniach, z których się składa społeczeństwo. Państwo nie byłoby w stanie bezpośrednio zapewnić prawa do pracy wszystkim obywatelom bez narzucenia sztywnej dyscypliny całemu życiu gospodarczemu i stłumienia wolnej inicjatywy jednostek, co jednak nie oznacza, że nie ma ono żadnej kompetencji w tej dziedzinie, jak utrzymywali zwolennicy zupełnej eliminacji reguł z dziedziny gospodarczej. Co więcej, obowiązkiem Państwa jest popieranie działalności przedsiębiorstw poprzez tworzenie warunków zapewniających możliwości pracy, dostarczanie bodźców tam, gdzie owa działalność jest niewystarczająca, albo przez udzielanie pomocy w chwilach kryzysu.

Państwo ma również prawo interweniować wówczas, gdy szczególne sytuacje wywołane przez istnienie monopolu powodują zahamowania czy stwarzają przeszkody dla rozwoju. Jednak oprócz funkcji harmonizowania rozwoju

⁸⁴ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.

⁸⁵ Por. tamże, 22.

i kierowania nim, Państwo, w sytuacjach wyjątkowych, może spełniać także *funkcje zastępcze*, wtedy mianowicie, gdy zbyt słabe lub dopiero się tworzące sektory społeczne lub organizacje przedsiębiorstw nie są przystosowane do swych zadań. Te zastępcze interwencje, usprawiedliwione pilnymi potrzebami wiążącymi się z dobrem wspólnym, powinny być, w miarę możliwości, ograniczone w czasie, by nie odbierać na stałe wspomnianym sektorom i organizacjom przedsiębiorstw właściwych im kompetencji oraz nadmiernie nie poszerzać zakresu interwencji Państwa ze szkodą dla wolności, tak gospodarczej, jak i obywatelskiej.

54. (...) Encyklikę *Rerum novarum* można uznać za ważny wkład w analizę społeczno-ekonomiczną końca XIX wieku, ale jej szczególna wartość wynika z faktu, że jest ona Dokumentem Urzędu Nauczycielskiego, a więc integralną częścią prowadzonego przez Kościół dzieła ewangelizacji, podobnie jak wiele innych Dokumentów tego rodzaju. Wynika stąd, że *nauka społeczna* ma sama w sobie wartość *narzędzia ewangelizacji*: jako taka głosi ona Boga i tajemnicę zbawienia w Chrystusie każdemu człowiekowi i z tej samej racji objawia człowieka samemu sobie. W tym świetle – i wyłącznie w tym – podejmuje inne zagadnienia, takie jak prawa każdego człowieka, a szczególnie „proletariatu”, rodzina i wychowanie, powinności Państwa, ustrój społeczności narodowej i międzynarodowej, życie gospodarcze, kultura, wojna i pokój, szacunek dla życia od chwili poczęcia aż do śmierci.

Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995)⁸⁶

4. Niestety, te niepokojące zjawiska bynajmniej nie zanikają, przeciwnie, ich zasięg staje się raczej coraz szerszy: nowe perspektywy otwarte przez postęp nauki i techniki dają początek nowym formom zamachów na godność ludzkiej istoty, jednocześnie zaś kształtuje się i utrwała nowa sytuacja kulturowa, w której przestępstwa przeciw życiu zyskują *aspekt dotąd nieznany i – rzecz można – jeszcze bardziej niegodziwy*, wzbudzając głęboki niepokój; znaczna część opinii publicznej usprawiedliwia przestępstwa przeciw życiu w imię prawa do indywidualnej wolności i, wychodząc z tej przesłanki, domaga się nie tylko ich niekaralności, ale wręcz aprobaty państwa dla nich, aby móc ich dokonywać z całkowitą swobodą, a nawet korzystając z bezpłatnej pomocy służby zdrowia.

⁸⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 535–536, 540, 543–547, 549, 573–574, 576, 579–580, 585–587, 598–599, 601, 603, 607.

Wszystko to prowadzi do głębokich przemian w sposobie patrzenia na życie i na relacje między ludźmi. Fakt, że prawodawstwo wielu państw, oddalając się nawet od fundamentalnych zasad swych konstytucji, nie tylko nie karze tego rodzaju praktyk wymierzonych przeciw życiu, ale wręcz uznaje je za całkowicie legalne, jest niepokojącym przejawem, a zarazem jedną z istotnych przyczyn poważnego kryzysu moralnego: czyny jednomyślnie uważane niegdyś za przestępstwa i w powszechnym odczuciu moralnym niedopuszczalne zyskują stopniowo społeczną aprobatę. Nawet medycyna, która z tytułu swego powołania ma służyć obronie życia ludzkiego i opiece nad nim, w niektórych dziedzinach staje się coraz częściej narzędziem czynów wymierzonych przeciw człowiekowi i tym samym zniekształca swoje oblicze, zaprzecza samej sobie i uwłacza godności tych, którzy ją uprawiają. W takim kontekście kulturowym i prawnym również poważne problemy demograficzne, społeczne i rodzinne, nękające wiele narodów świata i domagające się odpowiedzialnej i czynnej reakcji ze strony społeczności narodowych i międzynarodowych, stają się przedmiotem rozwiązań fałszywych i złudnych, sprzecznych z prawdą oraz z dobrem osób i narodów.

Prowadzi to do dramatycznych konsekwencji: choć samo zjawisko eliminacji wielu ludzkich istot poczętych lub bliskich już kresu życia jest niezwykle groźne i niepokojące, równie groźny i niepokojący jest fakt, że nawet ludzkie sumienie zostaje jak gdyby zaćmione przez oddziaływanie wielorakich uwarunkowań i z coraz większym trudem dostrzega różnicę między dobrem a złem w sprawach dotyczących fundamentalnej wartości ludzkiego życia.

W jedności z wszystkimi biskupami świata

5. Problemowi zagrożeń życia ludzkiego w naszych czasach poświęcony był Nadzwyczajny Konsystorz Kardynałów, obradujący w Rzymie od 4 do 7 kwietnia 1991 r. Po obszernym i głębokim omówieniu problemu oraz wyzwań, jakie stawia on całej ludzkiej rodzinie, a zwłaszcza wspólnocie chrześcijańskiej, kardynałowie zwrócili się do mnie z jednomyślnie wyrażoną prośbą, abym autorytetem następcy św. Piotra potwierdził wartość ludzkiego życia i jego nienaruszalność, nawiązując do obecnej sytuacji i do zagrażających mu dziś niebezpieczeństw.

Odpowiadając na tę prośbę, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego 1991 r. skierowałem *osobny list* do każdego ze współbraci, aby w duchu biskupiej kolegalności zechcieli dopomóc mi w opracowaniu dokumentu poświęconego tej sprawie⁸⁷. Jestem głęboko wdzięczny wszystkim biskupom, którzy nadesłali odpowiedzi, zawierające cenne informacje, sugestie i propozycje. Również w ten

⁸⁷ Por. Jan Paweł II, List do wszystkich braci w biskupstwie o „Ewangelii życia” (19 maja 1991): *Insegnamenti*, XIV, 1 (1991), 1293–1296.

sposób dali świadectwo jednomyślnego i zdecydowanego udziału w nauczycielskiej i duszpasterskiej misji Kościoła, głoszącego *Ewangelię życia*.

W tymże liście, wysłanym kilka dni po obchodach stulecia encykliki *Rerum novarum*, zwracałem uwagę wszystkich na pewną szczególną analogię: „Podobnie jak przed stu laty, wobec zagrożenia podstawowych praw robotników, Kościół z ogromną odwagą wystąpił w ich obronie, głosząc święte prawa pracownika jako osoby, tak też dziś, gdy zagrożone są podstawowe prawa innej kategorii osób, Kościół poczuwa się do obowiązku użyczenia z tą samą odwagą swego głosu tym, którzy głosu nie mają. Głos Kościoła jest zawsze ewangelicznym krzykiem w obronie ubogich tego świata, tych, którzy są zagrożeni, otoczeni pogardą, i których prawa ludzkie są gwałcone”⁸⁸.

Jesteśmy dziś świadkami deptania fundamentalnego prawa do życia wielkiej rzeszy słabych i bezbronnych istot ludzkich, jakimi są zwłaszcza dzieci jeszcze nienarodzone. Jeżeli u schyłku ubiegłego stulecia Kościół nie mógł milczeć wobec istniejących wówczas form niesprawiedliwości, tym bardziej nie wolno mu milczeć dzisiaj, gdy obok dawnych niesprawiedliwości społecznych, niestety nie wszędzie jeszcze przezwyciężonych, w wielu częściach świata obserwujemy zjawiska większej jeszcze niesprawiedliwości i ucisku, mylnie nieraz uważane za dowód postępu na drodze do ustanowienia nowego porządku światowego.

Niniejsza encyklika, owoc współpracy Episkopatu wszystkich krajów świata, ma zatem być *stanowczym i jednoznacznym potwierdzeniem wartości ludzkiego życia i jego nienaruszalności*, a zarazem żarliwym apelem skierowanym w imię Boże do wszystkich i do każdego: *szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu – każdemu życiu ludzkiemu!* Tylko na tej drodze znajdziesz sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście!

Oby słowa te dotarły do wszystkich synów i córek Kościoła! Oby dotarły do wszystkich ludzi dobrej woli, zatroskanych o dobro każdego człowieka i o przyszłość całego społeczeństwa!

11. (...) Wszystko to tłumaczy, przynajmniej częściowo, dlaczego wartość życia ulega dziś swoistemu „przyćmieniu”, chociaż sumienie nieustannie przypomina o jego świętości i nienaruszalności, czego dowodem jest sam fakt, że próbuje się przesłaniać niektóre przestępstwa przeciw życiu poczętemu lub zmierzającemu ku naturalnemu końcowi określeniami typu medycznego, które mają odwracać uwagę od tego, że w rzeczywistości zagrożone jest prawo konkretnego człowieka do istnienia.

⁸⁸ Tamże, *l.c.*, 1294.

16. (...) Faraon starożytnego Egiptu, przerażony obecnością i stale rosnącą liczebnością synów Izraela, prześladował ich na wszelkie sposoby i wydał rozkaz zabicia każdego noworodka płci męskiej urodzonego z kobiety hebrajskiej (por. Wj 1, 7–22). W ten sam sposób postępuje i dziś wielu możnych tego świata. Oni także są przerażeni obecnym tempem przyrostu ludności i obawiają się, że narody najbardziej płodne i najuboższe stanowią zagrożenie dla dobrobytu i bezpieczeństwa ich krajów. W konsekwencji, zamiast podjąć próbę rozwiązania tych poważnych problemów w duchu poszanowania godności osób i rodzin oraz nienaruszalnego prawa każdego człowieka do życia, wolą propagować albo narzucać wszelkimi środkami na skalę masową politykę planowania urodzin. Nawet wówczas, gdy proponują pomoc gospodarczą, uzależniają ją wbrew sprawiedliwości od akceptacji polityki antynatalistycznej.

„Czyż jestem stróżem brata mego?” (Rdz 4,9):

Wynaturzone pojęcie wolności

18. Aby właściwie ująć opisaną tu sytuację, trzeba nie tylko przyjrzeć się samym zjawiskom niszczącym życie, które się na nią składają, ale odkryć też *różnorakie przyczyny*, które ją kształtują. Zadane przez Boga pytanie: „Cóżże uczynił?” (Rdz 4, 10), zdaje się być jakoby wezwaniem skierowanym do Kaina, aby wyszedł poza materialną rzeczywistość swojego zbrodniczego czynu i dostrzegł całą jego groźę w *motywacjach*, które dały mu początek, i w *konsekwencjach*, które zeń wynikają.

Decyzje wymierzone przeciw życiu rodzą się czasem z trudnych czy wręcz dramatycznych doświadczeń głębokiego cierpienia, samotności, całkowitego braku perspektyw ekonomicznych, depresji i lęku o przyszłość. Tego rodzaju okoliczności mogą także znacznie złagodzić odpowiedzialność subiektywną, a w konsekwencji także winę tych, którzy podejmują takie decyzje, ze swej natury zbrodnicze. Niemniej problem ten wykracza dzisiaj poza sytuacje osobiste, chociaż ich znaczenia pominąć nie można. Występuje on bowiem także na płaszczyźnie kulturowej, społecznej i politycznej, gdzie ujawnia się jego aspekt najbardziej szkodliwy i niepokojący, a mianowicie tendencja – coraz bardziej rozpowszechniona – do interpretowania wymienionych tu przestępstw przeciw życiu jako *uprawnionych przejawów wolności osobistej, które należy uznawać i chronić jako autentyczne prawa jednostki*.

W ten sposób dokonuje się tragiczny w skutkach zwrot w długim procesie historycznym, który doprowadziwszy do odkrycia idei „praw człowieka” – jako wrodzonych praw każdej osoby, uprzednich wobec konstytucji i prawodawstwa jakiegokolwiek państwa – popada dziś w *zaskakującą sprzeczność*: właśnie

w epoce, w której uroczyście proklamuje się nienaruszalne prawa osoby i publicznie deklaruje wartość życia, samo prawo do życia jest w praktyce łamane i deptane, zwłaszcza w najbardziej znaczących dla człowieka momentach jego istnienia, jakimi są narodziny i śmierć.

Z jednej strony, różne deklaracje praw człowieka oraz liczne inicjatywy, które się do nich odwołują, wskazują na pogłębianie się w całym świecie wrażliwości moralnej, bardziej skłonnej uznać wartość i godność każdej ludzkiej istoty jako takiej, bez względu na jej rasę, narodowość, religię czy poglądy polityczne i pochodzenie społeczne.

Z drugiej strony, w kontraście z tymi wzniosłymi deklaracjami pozostają, niestety, fakty tragicznie im przeczące. Ta sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, czy raczej tym bardziej gorsząca, że powstaje właśnie w społeczeństwie, dla którego gwarancja ochrony praw człowieka stanowi główny cel i zarazem powód do chluby. Jak można pogodzić te wielokrotnie powtarzane deklaracje zasad z nieustannym mnożeniem się zamachów na życie i z powszechnym ich usprawiedliwianiem? Jak pogodzić te deklaracje z odtrąceniem słabszych, bardziej potrzebujących pomocy, starców i tych, których życie dopiero się poczęło? Te zamachy są jawnym zaprzeczeniem szacunku dla życia i stanowią *radikalne zagrożenie dla całej kultury praw człowieka*. Zagrożenie to może ostatecznie podważyć sam sens demokratycznego współistnienia: *nasze miasta przestaną być wspólnotami ludzi „żyjących razem”, a staną się społecznościami zapomnianych*, zepchniętych na margines, odtrąconych i skazanych na zagładę. Gdy zaś przyjrzymy się szerszej sytuacji światowej, czyż nie zauważymy bez trudu, że te deklaracje praw osób i narodów, głoszone na forum konferencji międzynarodowych, są jedynie jałową retoryką, jeżeli nie towarzyszy im zdemaskowanie egoizmu krajów bogatych, które zamykają krajom ubogim dostęp do rozwoju albo uzależniają go od absurdalnych zakazów prokreacji i tym samym przeciwstawiają rozwój samemu człowiekowi? Czyż nie należałoby poddać pod dyskusję samych systemów ekonomicznych, przyjmowanych przez niektóre państwa często pod wpływem nacisków i uwarunkowań o charakterze międzynarodowym, a kształtujących i utrwalających sytuacje niesprawiedliwości i przemocy, które obrażają i deprecją ludzką godność całych społeczeństw?

Gdzie leżą przyczyny tak paradoksalnej sprzeczności?

19. Możemy je odkryć poprzez całościową ocenę zjawisk w dziedzinie kultury i moralności, poczynając od tej mentalności, która *doprowadzając do skrajności, a nawet wypaczając pojęcie subiektywności*, uznaje za posiadacza praw tylko tego, kto dysponuje pełną albo przynajmniej zaczątkową autonomią i wychodzi już ze stanu całkowitej zależności od innych. Czyż można jednak pogodzić takie

założenie z uznaniem człowieka za istotę, którą nie można „rozporządzać”? Teoria praw człowieka opiera się właśnie na uznaniu faktu, że człowiek, inaczej niż zwierzęta i rzeczy, nie może podlegać niczyjemu panowaniu. Trzeba tu wspomnieć także o pewnym sposobie myślenia, który skłonny jest utożsamiać godność osobową ze zdolnością do bezpośredniego porozumiewania się z innymi za pomocą języka – w sposób doświadczalnie sprawdzalny. Jest oczywiste, że w takich warunkach nie ma na świecie miejsca dla kogoś, kto – jak na przykład nienarodzone dziecko albo człowiek umierający – jest podmiotem strukturalnie słabym, wydaje się zupełnie zdany na łaskę innych osób, jest od nich całkowicie uzależniony i umie się porozumiewać tylko niesłyszalnym językiem głębokiej symbiozy uczuć. Tak więc czynnikiem kształtującym decyzje i działania w sferze relacji między osobami i współżycia społecznego staje się siła. Jest to jednak dokładne zaprzeczenie tego, do czego dążyło w ciągu dziejów państwo prawa jako wspólnota, w której „racja siły” zostaje zastąpiona przez „siłę racji”.

Na innej płaszczyźnie źródłem sprzeczności między oficjalnymi deklaracjami praw człowieka a ich tragiczną negacją w praktyce jest *pojęcie wolności*, które absolutyzuje znaczenie jednostki ludzkiej, przekreślając jej odniesienie do solidarności z drugimi, do pełnej akceptacji drugiego człowieka i do służenia innym. Chociaż prawdą jest, że do eliminacji życia poczętego czy dobiegającego kresu dochodzi w niektórych przypadkach pod wpływem źle pojętego altruizmu albo zwykłej ludzkiej litości, nie można zaprzeczyć, że tego rodzaju kultura śmierci jako taka jest wyrazem całkowicie indywidualistycznego pojęcia wolności, która staje się ostatecznie wolnością „silniejszych”, wymierzoną przeciw słabszym, skazanym na zagładę.

Właśnie w ten sposób można interpretować odpowiedź Kaina na pytanie Boga: „Gdzie jest brat twój, Abel?”: „Nie wiem. *Czyż jestem stróżem brata mego?*” (Rdz 4, 9). Tak, każdy człowiek jest „stróżem swego brata”, ponieważ Bóg powierza człowieka człowiekowi. I właśnie w perspektywie tego zawierzenia Bóg obdarza każdego człowieka wolnością, w której *istotne znaczenie ma wymiar relacyjny*. Wolność jest wielkim darem Stwórcy, jako że ma służyć osobie i jej spełnieniu, które dokonuje się przez dar z siebie i otwarcie się na drugiego człowieka. Natomiast absolutyzacja wolności w indywidualistycznym ujęciu prowadzi do ogołocenia jej z pierwotnej treści oraz do przekreślenia jej najgłębszego powołania i godności.

Trzeba tu zwrócić uwagę na jeszcze głębszy aspekt problemu: wolność zapiera się samej sobie, zmierza do autodestrukcji i do zniszczenia drugiego człowieka, gdy przestaje uznawać i respektować *konstytutywną więź, jaka łączy ją z prawdą*. Ilekroć wolność, pragnąc wyswobodzić się od wszelkiej tradycji i autorytetu, zamyka się nawet na pierwotne najbardziej oczywiste pewniki prawdy obiektywnej i powszechnie uznawanej, stanowiącej podstawę życia osobistego i społecznego,

wówczas człowiek nie przyjmuje już prawdy o dobru i złu jako jedynej i niepodważalnego punktu odniesienia dla swoich decyzji, ale kieruje się wyłącznie swoją subiektywną i zmienną opinią lub po prostu swym egoistycznym interesem i kaprysem.

20. Ta koncepcja wolności prowadzi do *głębokiego zniekształcenia życia społecznego*. Jeżeli promocja własnego „ja” jest pojmowana w kategoriach absolutnej autonomii, prowadzi nieuchronnie do negacji drugiego człowieka; jest on postrzegany jako wróg, przed którym trzeba się bronić. W ten sposób społeczeństwo staje się zbiorowością jednostek żyjących obok siebie, ale nie połączonych wzajemnymi więzami: każdy pragnie zrealizować swoje cele niezależnie od innych czy wręcz dąży do własnych korzyści kosztem innych. Jednakże fakt, że także inni mają podobne dążenia, zmusza do poszukiwania jakiejś formy kompromisu, jeżeli społeczeństwo ma zagwarantować każdemu możliwie jak najwięcej wolności. W ten sposób zanika wszelkie odniesienie do wspólnych wartości i do prawdy absolutnej, uznawanej przez wszystkich: życie społeczne zostaje wystawione na ryzyko całkowitego relatywizmu. *Wszystko staje się wówczas przedmiotem umowy i negocjacji*; także owo pierwsze z podstawowych praw, jakim jest prawo do życia.

Otóż to właśnie ma dziś miejsce także na scenie polityki i państwa: pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub z woli części społeczeństwa, choćby nawet liczbie przeważającej. Jest to zgubny rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu: „prawo” przestaje być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny. Państwo nie jest już „wspólnym domem”, gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w *państwo tyrańskie*, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nienarodzonych, w imię pożytku społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy.

Można odnieść wrażenie, że wszystko odbywa się z pełnym poszanowaniem praworządności, przynajmniej w tych przypadkach, gdy prawa dopuszczające przerywanie ciąży lub eutanazję zostają przegłosowane zgodnie z tak zwanymi zasadami demokratycznymi. W rzeczywistości mamy tu jednak do czynienia jedynie z tragicznym pozorem praworządności, zaś ideał demokratyczny – który zasługuje na to miano tylko wówczas, gdy uznaje i chroni godność każdej osoby – *zostaje zdradzony u samych podstaw*: „Czyż można mówić o godności każdej osoby, kiedy pozwala się na zabijanie tej najsłabszej i najbardziej niewinnej? W imię jakiej sprawiedliwości poddaje się osoby najbardziej niesprawiedliwej

dyskryminacji, uznając niektóre z nich za godne obrony, a odmawiając tej godności innym?”⁸⁹. Pojawienie się takich sytuacji oznacza, że działają już mechanizmy, które prowadzą do zaniku prawdziwego ludzkiego współżycia i do rozpadu samego organizmu państwowego.

Rewindykacja prawa do przerywania ciąży, dzieciobójstwa i eutanazji oraz prawne jego uznanie są równoznaczne z przyjęciem *wynaturzonej i nikczemnej wizji ludzkiej wolności*: z uznaniem jej za *absolutną władzę nad innymi i przeciw innym*. To jednak oznacza śmierć prawdziwej wolności: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34).

24. Osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, wraz z wszystkimi tego zgubnymi konsekwencjami dla życia, dokonuje się w *głębi sumienia*. Chodzi tu przede wszystkim o sumienie *każdego człowieka*, który w swojej jedyności i niepowtarzalności staje sam przed Bogiem⁹⁰. Ale w pewnym sensie chodzi tu też o „sumienie” *społeczeństwa*: jest ono w jakiś sposób odpowiedzialne nie tylko dlatego, że toleruje albo popiera zachowania wymierzone przeciw życiu, ale także dlatego, iż kształtuje „kulturę śmierci”, posuwając się nawet do tworzenia i utrwalania prawdziwych „struktur grzechu”, wymierzonych przeciw życiu. Sumienie, zarówno indywidualne, jak i społeczne, jest dziś narażone – między innymi na skutek natarczywego oddziaływania wielu środków społecznego przekazu – na bardzo *poważne i śmiertelne niebezpieczeństwo*: polega ono na *zatarciu granicy między dobrem a złem* w sprawach dotyczących fundamentalnego prawa do życia. Znaczna część dzisiejszego społeczeństwa okazuje się, niestety, podobna do tego, które opisuje św. Paweł w Liście do Rzymian. Składa się z ludzi, „którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta” (1, 18): odwracając się od Boga i mniemając, że mogą zbudować ziemską społeczność bez Niego, „znikczemnieli w swoich myślach”, tak że „zaćmione zostało bezrozumne ich serce” (1, 21); „podając się za mądrych, stali się głupimi” (1, 22), dopuszczają się czynów zasługujących na śmierć i „nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy je czynią” (1, 32). Jeżeli sumienie, które jest okiem dającym światło duszy (por. Mt 6, 22–23), nazywa „zło dobrem, a dobro złem” (por. Iz 5, 20), znaczy to, że weszło już na drogę niebezpiecznej degeneracji i całkowitej ślepoty moralnej.

⁸⁹ Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników sympozjum naukowego na temat „Prawo do życia a Europa” (18 grudnia 1987): *Insegnamenti*, X, 3 (1987), 1446–1447.

⁹⁰ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 16.

Jednakże żadne okoliczności ani próby zagłuszenia nie zdołają stłumić głosu Boga, który rozbrzmiewa w sumieniu każdego człowieka: właśnie w tym ukrytym sanktuarium sumienia człowiek może się zawsze nawrócić i znów wejść na drogę miłości, otwarcia się na innych i służby życiu ludzkiemu.

56. W tej perspektywie należy też rozpatrywać problem kary śmierci. Zarówno w Kościele, jak i w społeczności cywilnej oraz powszechnej zgłasza się postulat jak najbardziej ograniczonego jej stosowania albo wręcz całkowitego zniesienia. Problem ten należy umieścić w kontekście sprawiedliwości karnej, która winna coraz bardziej odpowiadać godności człowieka, a tym samym – w ostatecznej analizie – zamysłowi Boga względem człowieka i społeczeństwa. Istotnie, kara wymierzana przez społeczeństwo ma przede wszystkim na celu „naprawienie nieporządku wywołanego przez wykroczenie”⁹¹. Władza publiczna powinna przeciwdziałać naruszaniu praw osobowych i społecznych, wymierzając sprawcy odpowiednią do przestępstwa karę, jako warunek odzyskania prawa do korzystania z własnej wolności. W ten sposób władza osiąga także cel, jakim jest obrona ładu publicznego i bezpieczeństwa osób, a dla samego przestępcy kara stanowi bodziec i pomoc do poprawy oraz wynagrodzenia za winy⁹².

Jest oczywiste, że aby osiągnąć wszystkie te cele, *wymiar i jakość kary* powinny być dokładnie rozważone i ocenione i nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli do odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, to znaczy gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa. Dzisiaj jednak, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale.

W każdym razie pozostaje w mocy zasada wskazana przez nowy *Katechizm Kościoła katolickiego*: „Jeśli środki bezkrwawe wystarczają do obrony życia ludzkiego przed napastnikiem i do ochrony porządku publicznego oraz bezpieczeństwa osób, władza powinna stosować te środki, gdyż są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej”⁹³.

57. (...) Pod względem prawa do życia każda niewinna istota ludzka jest absolutnie równa wszystkim innym. Ta równość stanowi podstawę wszelkich autentycznych relacji społecznych, które rzeczywiście zasługują na to miano tylko wówczas, gdy są oparte na prawdzie i na sprawiedliwości, uznając i broniąc każdego człowieka jako osoby, a nie jako rzeczy, którą można rozporządzać.

⁹¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 2266.

⁹² Por. tamże.

⁹³ Tamże, n. 2267.

Wobec normy moralnej, która zabrania bezpośredniego zabójstwa niewinnej istoty ludzkiej, „*nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków*. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim «nędzarzem» na tej ziemi: wobec wymogów moralnych jesteście wszyscy absolutnie równi»⁹⁴.

60. Niektórzy próbują usprawiedliwić przerywanie ciąży, uważając, że owoc poczęcia przed upływem pewnej liczby dni nie może być uważany za osobowe życie ludzkie. W rzeczywistości, „od chwili zapłodnienia komórki jajowej rozpoczyna się życie, które nie jest życiem ojca ani matki, ale nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samoistnie. Nie stanie się nigdy człowiekiem, jeżeli nie jest nim od tego momentu. Tę oczywistą prawdę, zawsze uznaną, (...) nowoczesna genetyka potwierdza cennymi dowodami. Ukazała ona, że od pierwszej chwili istnieje dokładny program tego, kim będzie ta żywa istota: człowiekiem, tym konkretnym człowiekiem, którego cechy szczególne są w pełni określone. Od zapłodnienia rozpoczynają się dzieje życia człowieka, choć potrzeba czasu, aby każda z jego wielkich potencjalnych zdolności w pełni się ukształtowała i mogła być wykorzystana»⁹⁵. Chociaż obecność rozumnej duszy nie może być stwierdzona w żaden sposób doświadczalnie, to jednak sama wiedza naukowa o embrionie ludzkim „dostarcza cennej wskazówki dla rozumowego rozpoznania obecności osobowej od pierwszego momentu pojawienia się życia ludzkiego: czy jednostka ludzka nie jest osobą ludzką?»⁹⁶.

Chodzi tu zresztą o sprawę tak wielką z punktu widzenia powinności moralnej, że nawet samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategorycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego. Właśnie dlatego, niezależnie od dyskusji naukowych i stwierdzeń filozoficznych, w które Magisterium nie angażowało się bezpośrednio, Kościół zawsze nauczał i nadal naucza, że owoc ludzkiej prokreacji od pierwszego momentu swego istnienia ma prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się ludzkiej istocie w jej integralności oraz jedności cielesnej i duchowej: „*Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia* i dlatego od tego samego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród których przede wszystkim nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia»⁹⁷.

⁹⁴ Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993), 96: AAS 85 (1993), 1209.

⁹⁵ Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. o przerywaniu ciąży (18 listopada 1974), 12–13: AAS 66 (1974), 738.

⁹⁶ Por. Kongregacja Nauki Wiary, instr. o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae* (22 lutego 1987), I, 1: AAS 80 (1988), 78–79.

⁹⁷ Tamże, *l.c.*, 79.

„Ja zabijam i ja sam ożywiam” (Pwt 32, 39): dramat eutanazji

64. U kresu życia człowiek staje w obliczu tajemnicy śmierci. Dzisiaj, w wyniku postępu medycyny i w kontekście kulturowym zamkniętym często na transcendencję, doświadczenie umierania nabiera pewnych nowych cech charakterystycznych. Kiedy bowiem zaczyna przeważać tendencja do uznawania życia za wartościowe tylko w takiej mierze, w jakiej jest ono źródłem przyjemności i dobrobytu, cierpienie jawi się jako nieznośny ciężar, od którego trzeba się za wszelką cenę uwolnić. Śmierć jest uważana za „bezsensowną”, kiedy niespodziewanie kładzie kres życiu otwartemu jeszcze na przyszłość, która może przynieść wiele interesujących doświadczeń; staje się natomiast „upragnionym wyzwoleniem”, gdy ludzka egzystencja zostaje uznana za pozbawioną dalszego sensu, ponieważ jest pogrążona w bólu i nieuchronnie wystawiona na coraz dotkliwsze cierpienie.

Ponadto człowiek, odrzucając swą podstawową więź z Bogiem lub zapominając o niej, sądzi, że sam jest dla siebie kryterium i normą, oraz uważa, że ma prawo domagać się również od społeczeństwa, by zapewniło mu możliwość i sposoby decydowania o własnym życiu w pełnej i całkowitej autonomii. Postępuje tak zwłaszcza człowiek żyjący w krajach rozwiniętych: skłania go do tego między innymi nieustanny postęp medycyny i jej technik, coraz bardziej zaawansowanych. Dzięki wykorzystaniu niezwykle skomplikowanych metod i urządzeń współczesna wiedza i praktyka medyczna są w stanie skutecznie działać w przypadkach dawniej beznadziejnych i łagodzić lub usuwać ból, a także podtrzymywać i przedłużać życie w sytuacjach skrajnej słabości, sztucznie reanimować osoby, których podstawowe funkcje biologiczne uległy gwałtownemu załamaniu oraz interweniować w celu uzyskania organów do przeszczepów.

W takim kontekście coraz silniejsza staje się pokusa *eutanazji*, czyli *zawładnięcia śmiercią poprzez spowodowanie jej przed czasem* i „łagodne” zakończenie życia własnego lub cudzego. W rzeczywistości to, co mogłoby się wydawać logiczne i humanitarne, przy głębszej analizie okazuje się *absurdalne i nieludzkie*. Stajemy tu w obliczu jednego z najbardziej niepokojących objawów „kultury śmierci”, szerzącej się zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu, charakteryzujących się mentalnością nastawioną na wydajność, według której obecność coraz liczniejszych ludzi starych i niesprawnych wydaje się zbyt kosztowna i uciążliwa. Ludzie ci bardzo często są izolowani przez rodziny i społeczeństwo, kierujące się prawie wyłącznie kryteriami wydajności produkcyjnej, wedle których życie nieodwracalnie upośledzone nie ma już żadnej wartości.

71. Tak więc w trosce o przyszłość społeczeństwa i rozwój zdrowej demokracji trzeba pilnie odkryć na nowo istnienie wartości ludzkich i moralnych, należących do samej istoty i natury człowieka, które wynikają z prawdy o człowieku oraz

wyrażają i chronią godność osoby: wartości zatem, których żadna jednostka, żadna większość ani żadne państwo nie mogą tworzyć, zmieniać ani niszczyć, ale które winny uznać, szanować i umacniać.

W tym celu trzeba przypomnieć *podstawowe elementy relacji między prawem cywilnym a prawem moralnym*, tak jak je przedstawia Kościół, a które należą też do dziedzictwa wielkich tradycji prawodawstwa ludzkości.

Nie ulega wątpliwości, że *zadanie prawa cywilnego* jest inne niż prawa moralnego, a zakres jego oddziaływania węższy. Jednak „w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastąpić sumienia ani narzucać norm, które przekraczają jego kompetencje”⁹⁸, do których należy ochrona wspólnego dobra osób poprzez uznanie i obronę ich podstawowych praw, umacnianie pokoju i moralności publicznej⁹⁹. Zadaniem prawa cywilnego jest bowiem ochrona ładu społecznego opartego na prawdziwej sprawiedliwości, tak abyśmy „mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością” (1 Tm 2, 2). Właśnie dlatego prawo cywilne musi zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa poszanowanie pewnych podstawowych praw, które należą do natury osoby i które musi uznać i chronić każde prawo stanowione. Wśród nich pierwszym i podstawowym jest nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej ludzkiej istoty. Chociaż władza państwowa może niekiedy powstrzymać się od zakazania czegoś, co – gdyby zostało zabronione – spowodowałoby jeszcze poważniejsze szkody¹⁰⁰, nigdy jednak nie może uznać, że jest prawem jednostek – nawet jeśli stanowiłyby one większość społeczeństwa – znieważanie innych osób przez łamanie ich tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia. Prawna tolerancja przerywania ciąży lub eutanazji nie może więc w żadnym przypadku powoływać się na szacunek dla sumienia innych właśnie dlatego, że społeczeństwo ma prawo i obowiązek bronić się przed nadużyciami dokonywanymi w imię sumienia i pod pretekstem wolności¹⁰¹.

W encyklice *Pacem in terris* Jan XXIII pisał na ten temat: „Podkreśla się dzisiaj, że prawdziwe dobro wspólne polega przede wszystkim na poszanowaniu praw i obowiązków ludzkiej osoby. Wobec tego głównym zadaniem sprawujących władzę w państwie jest dbać z jednej strony o uznawanie tych praw, ich poszanowanie, uzgadnianie, ochronę i stały ich wzrost, z drugiej zaś strony to, aby każdy mógł łatwiej wypełniać swoje obowiązki. Albowiem «podstawowym zadaniem wszelkiej władzy publicznej jest strzec nienaruszalnych praw człowieka i dbać o to, by każdy mógł z większą łatwością wypełniać swe obowiązki». Dlatego,

⁹⁸ Kongregacja Nauki Wiary, instr. o szacunku dla życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae* (22 lutego 1987), III: AAS 80 (1988), 98.

⁹⁹ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 7.

¹⁰⁰ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 96, a. 2.

¹⁰¹ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 7.

jeśli sprawujący władzę nie uznają praw człowieka, albo je gwałcą, to nie tylko sprzeniewierzają się powierzonemu im zadaniu; również wydawane przez nich zarządzenia pozbawione są wszelkiej mocy obowiązującej¹⁰².

72. W ciągłości z całą Tradycją Kościoła pozostaje także nauczanie o koniecznej zgodności prawa cywilnego z prawem moralnym, jak to przedstawia cytowana encyklika Jana XXIII: „Władzy rozkazywania domaga się porządek duchowy i wywodzi się ona od Boga. Jeśli więc sprawujący władzę w państwie wydają prawa względnie nakazują coś wbrew temu porządkowi, a tym samym wbrew woli Bożej, to ani ustanowione w ten sposób prawa, ani udzielone kompetencje nie zobowiązują obywateli (...). Wtedy w rzeczywistości kończy się władza, a zaczyna potworne bezprawie¹⁰³. Takie też jest jednoznaczne nauczanie św. Tomasza z Akwinu, który pisze między innymi: „Prawo ludzkie jest prawem w takiej mierze, w jakiej jest zgodne z prawym rozumem, a tym samym wypływa z prawa wiecznego. Kiedy natomiast jakieś prawo jest sprzeczne z rozumem, nazywane jest prawem niegodziwym; w takim przypadku jednak przestaje być prawem i staje się raczej aktem przemocy¹⁰⁴. A w innym miejscu: „Każde prawo ustanowione przez ludzi o tyle ma moc prawa, o ile wypływa z prawa naturalnego. Jeśli natomiast pod jakimś względem sprzeciwia się prawu naturalnemu, nie jest już prawem, ale wypaczeniem prawa¹⁰⁵.

Otóż to nauczanie odnosi się przede wszystkim i bezpośrednio do ludzkiego ustawodawstwa, które nie uznaje podstawowego i pierwotnego prawa każdego człowieka do życia. Tak więc ustawy, które dopuszczają bezpośrednie zabójstwo niewinnych istot ludzkich, poprzez przerywanie ciąży i eutanazję, pozostają w całkowitej i nieusuwalnej sprzeczności z nienaruszalnym prawem do życia, właściwym wszystkim ludziom, i tym samym zaprzeczają równości wszystkich wobec prawa. Można by wysunąć zastrzeżenie, że nie dotyczy to eutanazji, gdy zostaje ona dokonana na w pełni świadome żądanie zainteresowanego. Jednakże państwo, które uznałoby takie żądanie za prawomocne i zezwoliłoby na jego spełnienie, usankcjonowałoby swoją formę samobójstwa-zabójstwa, wbrew podstawowym zasadom, które zabraniają rozporządzać życiem i nakazują ochraniać każde niewinne życie. W ten sposób zmierza się do

¹⁰² Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), II: AAS 55 (1963), 273–274; tekst cytowany wewnątrz jest wzięty z: Pius XII, Orędzie radiowe na urocz. Zesłania Ducha Świętego 1941 (1 czerwca 1941): AAS 33 (1941), 200. Do tego tematu encyklika nawiązuje w przypisie: Pius XI, enc. *Mit brennender Sorge* (14 marca 1937): AAS 29 (1937), 159; enc. *Divini Redemptoris* (19 maja 1937), III: AAS 29 (1937), 79; Pius XII, Orędzie radiowe na Boże Narodzenie (24 grudnia 1942): AAS 35 (1943), 9–24.

¹⁰³ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), l.c., 271.

¹⁰⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 93, a. 3, ad. 2um.

¹⁰⁵ Tamże, I-II, q. 95, a. 2. Akwinata cytuje św. Augustyna: „Non videtur esse lex, quae iusta non fuerit”, *De libero arbitrio*, I, 5, 11: PL 32, 1227.

osłabienia szacunku dla życia i otwiera drogę postawom niszczącym zaufanie w relacjach społecznych. Prawa, które dopuszczają oraz ułatwiają przerywanie ciąży i eutanazję, są zatem radykalnie sprzeczne nie tylko z dobrem jednostki, ale także z dobrem wspólnym i dlatego są całkowicie pozbawione rzeczywistej mocy prawnej. Nieuznanie prawa do życia, właśnie dlatego, że prowadzi do zabójstwa osoby, której społeczeństwo ma służyć, gdyż to stanowi rację jego istnienia, przeciwstawia się zdecydowanie i nieodwracalnie możliwości realizacji dobra wspólnego. Wynika stąd, że gdy prawo cywilne dopuszcza przerywanie ciąży i eutanazję, już przez ten sam fakt przestaje być prawdziwym prawem, moralnie obowiązującym.

74. Wprowadzenie niesprawiedliwych ustaw prawnych stawia często ludzi moralnie prawych przed trudnymi problemami sumienia dotyczącymi kwestii współpracy, a wynikającymi z obowiązku obrony własnego prawa do odmowy uczestnictwa w działaniach moralnie złych. Decyzje, które trzeba wówczas podjąć, są nieraz bolesne i mogą wymagać rezygnacji z osiągniętej pozycji zawodowej albo wyrzeczenia się słusznych oczekiwań związanych z przyszłą karierą. W innych przypadkach może się zdarzyć, że wykonywanie pewnych działań, ze swej natury obojętnych albo wręcz pozytywnych, przewidzianych przez ustawy prawne globalnie niesprawiedliwe, pozwala na ratowanie zagrożonego życia ludzkiego. Z drugiej jednak strony można się słusznie obawiać, że gotowość do wykonywania tych działań nie tylko wywoła zgorszenie i przyczyni się do osłabienia niezbędnego sprzeciwu wobec zamachów na życie, ale doprowadzi niepostrzeżenie do coraz powszechniejszego ulegania permissywnej logice.

Aby wyjaśnić tę trudną kwestię moralną, należy przypomnieć ogólne zasady dotyczące *współdziału w złych czynach*. Stanowczy nakaz sumienia zabrania chrześcijanom, podobnie jak wszystkim ludziom dobrej woli, formalnego współudziału w praktykach, które zostały co prawda dopuszczone przez prawodawstwo państwowe, ale są sprzeczne z Prawem Bożym. Z moralnego punktu widzenia nigdy nie wolno formalnie współdziałać w czynieniu zła. Takie współdziałanie ma miejsce wówczas, gdy dokonany czyn – już to z samej swej natury, już to ze względu na określony kontekst kształtujących go okoliczności – ma charakter bezpośredniego uczestnictwa w działaniu przeciwko niewinnemu życiu ludzkiemu albo też wyraża poparcie dla niemoralnej intencji głównego sprawcy. Takiego współdziałania nie można nigdy usprawiedliwić ani powołując się na zasadę poszanowania wolności drugiego człowieka, ani też wykorzystując fakt, że prawo cywilne je przewiduje i nakazuje: za czyny dokonywane osobiście przez każdego istnieje bowiem odpowiedzialność moralna, od której nikt nie może się uchylić i z której będzie sądzony przez samego Boga (por. Rz 2, 6; 14, 12).

Odmowa współudziału w niesprawiedliwości to nie tylko obowiązek moralny, ale także podstawowe ludzkie prawo. Gdyby tak nie było, człowiek byłby zmuszony popełniać czyny z natury swojej uwłaczające jego godności i w ten sposób jego wolność, której autentyczny sens i cel polega na dążeniu do prawdy i dobra, zostałaby radykalnie naruszona. Chodzi tu zatem o prawo podstawowe, które właśnie z tego względu powinno być przewidziane w ustawodawstwie państwowym i przez nie chronione. Oznacza to, że lekarze, personel medyczny i pielęgniarski oraz osoby kierujące instytucjami służby zdrowia, klinik i ośrodków leczniczych powinni mieć zapewnioną możliwość odmowy uczestnictwa w planowaniu, przygotowywaniu i dokonywaniu czynów wymierzonych przeciw życiu. Kto powołuje się na sprzeciw sumienia, nie może być narażony nie tylko na sankcje karne, ale także na żadne inne ujemne konsekwencje prawne, dyscyplinarne, materialne czy zawodowe.

90. (...) Konsekwentny realizm miłości nakazuje służyć *Ewangelii życia* także poprzez *różne formy działalności społecznej i aktywności politycznej*, polegające na głoszeniu i obronie wartości życia w naszych coraz bardziej złożonych i pluralistycznych społeczeństwach. *Jednostki, rodziny, grupy i stowarzyszenia* są odpowiedzialne – choć z różnego tytułu i na różne sposoby – za tę działalność społeczną i za realizację przedsięwzięć w dziedzinie kultury, gospodarki, polityki i prawodawstwa, które kierując się szacunkiem dla wszystkich i logiką demokratycznego współistnienia, przyczyniają się do budowania społeczeństwa opartego na uznaniu i ochronie godności każdej osoby oraz na obronie i promocji życia wszystkich.

Jest to zadanie, które spoczywa przede wszystkim na *odpowiedzialnych za sprawy publiczne*. Powołani do służby człowiekowi i dobru wspólnemu, mają oni obowiązek opowiadać się odważnie po stronie życia, zwłaszcza w sferze *rozporządzeń prawnych*. W systemie demokratycznym, gdzie podstawą praw i decyzji jest zgodna wola wielu obywateli, w świadomości osób sprawujących władzę może osłabnąć poczucie osobistej odpowiedzialności. Nikt jednak nie może się od niej uchylić, zwłaszcza jeśli sprawuje funkcje ustawodawcze lub decyzyjne, które każą mu odpowiedzieć przed Bogiem, przed własnym sumieniem i przed całym społeczeństwem za ewentualne decyzje sprzeczne z prawdziwym dobrem wspólnym. Choć prawa nie są jedynym narzędziem obrony ludzkiego życia, odgrywają rolę bardzo ważną, a czasem decydującą w procesie kształtowania określonej mentalności i obyczaju. Powtarzam raz jeszcze, że ustawa łamiąca naturalne prawo niewinnego człowieka do życia jest niesprawiedliwa i jako taka nie może mieć mocy prawnej. Dlatego stanowczo ponawiam swój apel do wszystkich polityków, aby nie wprowadzali ustaw, które nie uznają godności osoby i tym samym zagrażają samym korzeniom społecznego współżycia. (...)

93. (...) Solidarność, rozumiana jako „mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego”¹⁰⁶, musi się urzeczywistniać także poprzez różne formy udziału w życiu społecznym i politycznym. Tak więc służba Ewangelii życia polega również na tym, że rodziny, głównie przez zrzeszanie się w odpowiednich organizacjach, starają się tak oddziaływać na prawodawstwo i na instytucje państwowe, aby w żaden sposób nie naruszały one prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, ale chroniły je i umacniały.

96. Pierwszym i podstawowym krokiem w kierunku tej odnowy kultury jest kształtowanie i uwrażliwianie sumienia na niewymierną i nienaruszalną wartość każdego ludzkiego życia. Sprawą najwyższej wagi jest *ponowne odkrycie nierozzerwalnej więzi między życiem a wolnością*. Są to dobra nierozdzielne: naruszenie jednego z nich prowadzi do naruszenia także drugiego. Nie ma prawdziwej wolności tam, gdzie nie przyjmuje się i nie miłuje życia; pełnia życia jest możliwa tylko w wolności. Obydwie te rzeczywistości mają też wspólny aspekt, wrodzony i szczególny, który łączy je nierozzerwalnie: powołanie do miłości. Ta miłość, pojmowana jako bezinteresowny dar z siebie¹⁰⁷, stanowi najprawdziwszy sens życia i wolności człowieka.

Równie decydujące znaczenie dla formacji sumienia ma *ponowne odkrycie konstytutywnej więzi łączącej wolność z prawdą*. Jak już wielokrotnie stwierdzałem, oderwanie wolności od obiektywnej prawdy uniemożliwia oparcie praw człowieka na solidnej bazie racjonalnej i stwarza sytuację, w której w społeczeństwie może zapanować anarchiczna samowola jednostek albo zabójczy totalitaryzm władzy¹⁰⁸.

Jest zatem konieczne, aby człowiek uznał swoją pierwotną i niezaprzeczalną kondycję stworzenia, które otrzymuje od Boga istnienie i życie jako dar i zadanie: tylko akceptując tę przyrodzoną zależność swego bytu, człowiek może realizować w pełni swoje życie i wolność, a zarazem szanować dogłębnie życie i wolność każdej innej osoby. Tutaj przede wszystkim ujawnia się, że „osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga”¹⁰⁹. Kiedy odrzuca się Boga i żyje tak, jakby On nie istniał, albo nie szanuje się jego przykazań, łatwo odrzuca się lub podważa godność ludzkiej osoby i nienaruszalność jej życia.

¹⁰⁶ Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 38: AAS 80 (1988), 565–566.

¹⁰⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24.

¹⁰⁸ Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 17: AAS 83 (1991), 814; enc. *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993), 95–101: AAS 85 (1993), 1208–1213.

¹⁰⁹ Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 24: AAS 83 (1991), 822.

101. „Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna” (1 J 1, 4). Objawienie *Ewangelii życia* zostaje nam udzielone jako dobro, które mamy przekazywać wszystkim: aby wszyscy ludzie trwali w komunii z nami i z Trójcą Przenajświętszą (por. 1 J 1, 3). Nawet my sami nie moglibyśmy zaznać pełnej radości, gdybyśmy nie głosili tej Ewangelii innym, ale zachowali ją tylko dla siebie.

Ewangelia życia nie jest przeznaczona jedynie dla wierzących: *jest dla wszystkich*. Sprawa życia oraz jego obrony i promocji nie jest wyłączną prerogatywą chrześcijan. Choć czerpie swe niezwykle światło i moc z wiary, należy do każdego ludzkiego sumienia, które dąży do prawdy i któremu nie są obojętne losy ludzkości. Życie ma w sobie niewątpliwie coś świętego i religijnego, ale ten jego aspekt nie dotyczy tylko wierzących: chodzi bowiem o wartość, którą każda ludzka istota może pojąć także w świetle rozumu i dlatego bez wątpienia odnosi się ona do wszystkich.

Dlatego działanie, które podejmujemy jako „lud życia i dla życia”, domaga się właściwego zrozumienia i przychylnego przyjęcia. Kiedy Kościół stwierdza, że bezwarunkowe poszanowanie prawa do życia każdej niewinnej osoby – od poczęcia do naturalnej śmierci – jest jednym z filarów każdego cywilizowanego społeczeństwa, „pragnie po prostu *przyczyniać się do budowy państwa o ludzkim obliczu*. Państwa, które uznaje za swą podstawową powinność obronę fundamentalnych praw człowieka, zwłaszcza człowieka słabszego”¹¹⁰.

Ewangelia życia jest przeznaczona dla całej ludzkiej społeczności. Działać na rzecz życia znaczy przyczyniać się do *odnowy społeczeństwa* przez budowanie wspólnego dobra. Nie można bowiem budować wspólnego dobra, jeśli się nie uznaje i nie chroni prawa do życia, na którym się opierają i z którego wynikają wszystkie inne niezbywalne prawa człowieka. Nie może też mieć solidnych podstaw społeczeństwo, które – choć opowiada się za wartościami takimi jak godność osoby, sprawiedliwość i pokój – zaprzecza radykalnie samemu sobie, przyjmując i tolerując najrozmaitsze formy poniżania i naruszania życia ludzkiego, zwłaszcza życia ludzi słabych i zepchniętych na margines. Tylko szacunek dla życia może stanowić fundament i gwarancję najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla społeczeństwa wartości, takich jak demokracja i pokój.

Nie może bowiem istnieć *prawdziwa demokracja*, jeżeli nie uznaje się godności każdego człowieka i nie szanuje jego praw.

Nie może istnieć *prawdziwy pokój*, jeśli się *nie bierze w obronę i nie popiera życia*, jak przypomniał papież Paweł VI: „Każde przestępstwo przeciw życiu jest zamachem na pokój, zwłaszcza wówczas, gdy wypacza obyczaj narodu

¹¹⁰ Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników sympozjum naukowego na temat „Prawo do życia a Europa” (18 grudnia 1987): *Insegnamenti*, X, 3 (1987), 1446.

(...); natomiast tam, gdzie prawa człowieka są naprawdę szanowane, publicznie uznawane i chronione, społeczeństwo żyje i rozwija się w radosnej atmosferze pokoju”¹¹¹.

„Lud życia” raduje się z tego, że może dzielić się swoją misją z wieloma innymi, dzięki czemu coraz liczniejszy staje się „lud dla życia”, a nowa kultura miłości i solidarności może wzrastać i służyć prawdziwemu dobru ludzkiego społeczeństwa.

Encyklika *Ut unum sint* (25 maja 1995)¹¹²

Solidarność w służbie ludzkości

43. Coraz częściej zdarza się, że zwierzchnicy Wspólnot chrześcijańskich wypowiadają się razem, w imię Chrystusa, na temat ważnych problemów dotyczących powołania człowieka, wolności, sprawiedliwości, pokoju, przyszłości świata. Tak czyniąc, tworzą komunie opartą na jednym z najważniejszych elementów chrześcijańskiej misji: element ten to przypominanie społeczeństwu, z należnym realizmem, woli Bożej; przestrzeganie władz i obywateli, by nie wchodzili na drogę, która mogłaby prowadzić do łamania praw człowieka. Jest oczywiste – i dowodzi tego doświadczenie – że w pewnych okolicznościach wspólny głos chrześcijan oddziałuje silniej niż głos odosobniony. (...)

¹¹¹ Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1977: AAS (1976), 711–712.

¹¹² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 639.

CZĘŚĆ II

ADHORTACJE

Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae*
(16 października 1979)¹

Katecheza prawem i obowiązkiem Kościoła

14. Przede wszystkim jest rzeczą oczywistą, że katecheza stanowiła zawsze dla Kościoła święty obowiązek i trwałe, niezbywalne prawo. Jest to z jednej strony niewątpliwie obowiązek zrodzony z nakazu Pana, spoczywający zwłaszcza na tych, którzy w Nowym Przymierzu przyjęli wezwanie do posługi duszpasterkiej, z drugiej strony można tu także mówić o prawie. Z teologicznego bowiem punktu widzenia każdy ochrzczony, na zasadzie samego chrztu, ma niezaprzeczalne prawo otrzymać od Kościoła naukę i wychowanie, które umożliwią mu dojście do życia prawdziwie chrześcijańskiego. Natomiast, gdy chodzi o prawa człowieka, każda osoba ludzka ma prawo poszukiwania prawdy religijnej i swobodnego jej przyjmowania, to jest w sposób „wolny od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to ze strony zbiorowisk społecznych i jakiejkolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia”².

Dlatego to działalność katechetyczna winna mieć możliwość rozwijania się w sprzyjających warunkach – dotyczy to czasu, miejsca, korzystania ze środków społecznej informacji i odpowiednich pomocy – bez jakiejkolwiek dyskryminacji

¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 26, 55–56, 59–60.

² Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2: AAS 58 (1966), 930.

rodziców, osób katechizowanych lub samych katechetów. Obecnie prawo to jest niewątpliwie coraz bardziej uznawane, przynajmniej w podstawowych zasadach, jak o tym świadczą międzynarodowe deklaracje i umowy, w których – chociaż są one ograniczane – można rozpoznać zdrowy głos sumienia wielu współczesnych ludzi³. Ale prawo to w wielu państwach jest łamane, i to tak dalece, że zarówno nauczanie katechetyczne, jak i udział w katechizacji stają się przestępstwem, podlegającym sankcjom karnym. W łączności z ojcami Synodu podnoszę z mocą głos przeciw wszelkiej niesprawiedliwej dyskryminacji w dziedzinie katechezy, a jednocześnie na nowo usilnie domagam się od wszystkich, od których to zależy, aby ustały całkowicie wszelkie szykany, które tłumią ludzką wolność, a szczególnie wolność religijną.

Biskupi

63. Zwracam się najpierw do Was, bracia w biskupstwie: Sobór Watykański II przypomniał już wyraźnie Wasze obowiązki w dziedzinie katechizacji⁴, a ojcowie IV Zgromadzenia Ogólnego Synodu potwierdzili je jeszcze z naciskiem.

To Wam, najdrożsi bracia, zostało w tej dziedzinie powierzone specjalne posłannictwo w Waszych Kościołach, gdzie na Was w pierwszym rzędzie spada obowiązek nauczania i gdzie Wy jesteście pierwszymi katechetami. Ponadto, zgodnie z duchem kolegialności biskupiej, musicie wraz z Najwyższym Pasterzem poczuwać się do obowiązku głoszenia nauki w całym Kościele. Pozwólcie więc, że będę rozmawiał z Wami zupełnie szczerze.

Wiem dobrze, że musicie pełnić posługiwanie biskupie, z dnia na dzień bardziej złożone i coraz bardziej przygniatające. Tysiączne obowiązki przysparzają Wam trosk: od troski o wychowanie nowych kapłanów po konieczność czynnej obecności we wspólnotach wiernych, od gorliwego i wiernego sprawowania Liturgii i Sakramentów po wysiłki dla postępu ludzkiego i obrony praw człowieka. Ale troska o rozwój żywej i owocnej katechezy nie może ustępować żadnej innej trosce, jakakolwiek by ona była. Ta troska skłoni Was, byście sami osobiście głosili swym wiernym naukę życia. Ale skłoni Was również do tego, byście zgodnie z postanowieniami Waszych Konferencji Biskupich sprawowali najwyższe kierownictwo katechizacji w swoich diecezjach, dobierając sobie oczywiście doświadczonych i godnych zaufania współpracowników.

³ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ) z 10 grudnia 1948, art. 18; Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (ONZ) z 19 grudnia 1966, art. 4; Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, § VIII.

⁴ Por. Sobór Watykański II, Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 14: AAS 58 (1966), 679.

Waszym najważniejszym zadaniem jest wzbudzać i podtrzymywać w diecezjach szczery zapal katechetyczny: chodzi oczywiście o zapal wszczepiony w odpowiednie i skuteczne struktury, obejmujące i wspomagające ludzi, pomoce i urzędnika a także konieczne fundusze. Bądźcie przekonani, że jeżeli katechizacja będzie w diecezjach dobrze postawiona, wszystko inne łatwiej pójdzie. Poza tym – czyż to trzeba mówić? – jeśli Wasza gorliwość narzuca Wam czasem przykry obowiązek ujawniania odchyłeń i upominania błędzących, to częściej jednak odczuwać będziecie radość, patrząc na rozkwit Waszych Kościołów, płynący stąd, że katecheza jest w nich tak prowadzona, jak Bóg tego chce.

Szkoła

69. Obok rodziny i w łączności z nią szkoła stwarza katechezie możliwości nie do pogardzenia. W tych krajach, niestety coraz rzadszych, gdzie istnieje możliwość prowadzenia wychowania w wierze na terenie samej szkoły, Kościół ma obowiązek uczynić w tej sprawie wszystko, co tylko może. Odnosi się to oczywiście przede wszystkim do szkoły katolickiej: czyż bowiem miałaby ona jeszcze prawo do tego swojego miana, gdyby odznaczała się nawet najwyższym poziomem wykształcenia w przedmiotach świeckich, a zasługiwała jednak z jakiegoś powodu na słuszną naganę za zaniedbanie lub wypaczenie formacji ściśle religijnej? I niech nikt nie mówi, że przekazuje się ją zawsze domyślnie lub pośrednio. Szczególną cechą i najgłębszą racją szkoły katolickiej – dla której też rodzice katolicycy powinni ją stawiać ponad inne – jest właśnie ta, że wychowanie religijne wprowadzane jest w całe przygotowanie wychowanków! Szkoły katolickie muszą szanować wolność sumienia – to znaczy wyrzec się wywierania na nie od zewnątrz nacisku fizycznego czy moralnego, zwłaszcza w odniesieniu do praktyk religijnych dzieci i młodzieży – mają jednak poważny obowiązek dawania formacji religijnej, dostosowanej do niejednokrotnie tak bardzo różnych warunków uczniów, i wpojenia im tego, że głos Boga, wzywający do służenia Mu w duchu i prawdzie, zgodnie z Jego przykazaniami i nakazami Kościoła, nie zmusza wprowadzić człowieka, niemniej jednak zobowiązuje jego sumienie.

Myślę równocześnie o tzw. szkole bezwyznaniowej i o szkole publicznej. Pragnę gorąco, by w uznaniu najoczywistszego prawa ludzkiej osoby i prawa rodziny, w imię poszanowania powszechnej wolności religijnej, dozwolono wszystkim uczniom katolikom robić postępy w formacji duchowej przy pomocy nauczania religijnego, uzależnionego od Kościoła a udzielanego – w zależności od kraju – albo przez samą szkołę, albo na terenie szkoły, albo według uzgodnienia z władzami godzin nauki szkolnej, gdy katechizacja odbywa się tylko w parafii lub jakimś innym ośrodku duszpasterskim. Również tam, gdzie zachodzą

obiektywne trudności – na przykład, gdy uczniowie należą do różnych wyznań, słuszne jest tak ułożyć rozkłady godzin, by katolicy mieli możliwość pogłębiać swoją wiarę i doświadczenie religijne pod kierunkiem odpowiednich nauczycieli, kapłanów czy świeckich.

Oprócz samej szkoły na umysłowość młodzieży mają wpływ oczywiście również inne życiowe czynniki: rozrywki, środowisko społeczne, środowisko pracy. Ci zaś, którzy studiują, są z konieczności wystawieni na takie wpływy: wchodzą w świat wartości kulturowych i moralnych w określonej atmosferze swej uczelni i ulegają wpływom licznych idei, przekazywanych na uczelni. Ta sytuacja się domaga, by katecheza w szerokim zakresie brała pod uwagę to zeświecczenie, by nawiązywała do pozostałych dziedzin nauki i wykształcenia, w tym mianowicie celu, by Ewangelia docierała do umysłu uczniów właśnie na samym terenie ich nauki i by cała ich kultura została zharmonizowana w blaskach światła wiary. Chciałbym więc usilnie dodać otuchy i odwagi kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i świeckim, którzy się trują, by podtrzymać wiarę wychowanków. A korzystając z tej okazji, zapewniam jeszcze raz, iż jestem głęboko przekonany, że poszanowanie wiary katolickiej młodzieży, a nawet postanowienia, dzięki którym łatwiejsze staje się wychowanie w wierze, głębsze jej zrozumienie, umocnienie, swobodne wyznawanie i praktykowanie, przyniosą na pewno zaszczyt wszelkim rządcom, na jakimkolwiek systemie rządzenia by się one opierały i jakakolwiek kierowałyby nimi ideologia.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981)⁵

Prawa dziecka

26. W rodzinie, wspólnocie osób, szczególną troską winno być otoczone dziecko; należy rozwijać głęboki szacunek dla jego godności osobistej oraz ze czcią i wielkodusznie służyć jego prawom. Odnosi się to do każdego dziecka, ale szczególnie ważne staje się wobec dziecka małego, wymagającego opieki całkowitej, wobec dziecka chorego, cierpiącego lub upośledzonego.

Troszcząc się o każde dziecko przychodzące na świat i otaczając je czułą i rzetelną opieką, Kościół wypełnia swoje podstawowe posłannictwo; powołany jest bowiem do objawiania i przedstawiania na nowo w dziejach przykładu i przykazania Chrystusa Pana, który postawił dziecko w samym centrum Królestwa Bożego, mówiąc: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjsć do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie” (Łk 18, 16; por. Mt 19, 14; Mk 10, 14).

⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 87–88, 98–99, 101–102.

Powtarzam raz jeszcze to, co powiedziałem na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych dnia 2 października 1979 roku: „Pragnę (...) wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej. Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka. I dlatego też, czegoż można bardziej życzyć każdemu narodowi i całej ludzkości, wszystkim dzieciom świata, jeśli nie owej lepszej przyszłości, w której poszanowanie praw człowieka stanie się pełną rzeczywistością w wymiarach nadchodzącego 2000 roku?”⁶.

Przyjęcie, miłość, szacunek, wieloraka i jednolita służba – materialna, uczuciowa, wychowawcza, duchowa – każdemu dziecku, które przychodzi na ten świat, winny stanowić zawsze charakterystyczną i nieodzowną cechę chrześcijan, a zwłaszcza rodzin chrześcijańskich tak, aby dzieci, mając możliwość wzrastania „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52), wносиły swój cenny wkład w budowanie wspólnoty rodzinnej i w samo uświęcenie rodziców⁷.

Współpraca z innymi czynnikami wychowania

40. Rodzina jest pierwszą, lecz nie jedyną ani wyłączną wspólnotą wychowującą: już wymiar wspólnotowy, obywatelski i kościelny człowieka wymaga i prowadzi do dzieła szerszego i określonego, będącego owocem uporządkowanej współpracy różnych czynników wychowawczych. Wszystkie te czynniki są konieczne, nawet jeśli każdy może i powinien działać wedle własnej kompetencji i wnosząc sobie właściwy wkład⁸.

Zadanie wychowawcze rodziny chrześcijańskiej zajmuje więc miejsce bardzo ważne w duszpasterstwie organicznym: zakłada to nową formę współpracy rodziców ze wspólnotami chrześcijańskimi oraz rozmaitych grup wychowawczych z duszpasterzami. W tym sensie odnowa szkolnictwa katolickiego musi zwrócić szczególną uwagę tak na rodziców uczniów, jak i na tworzenie doskonałej wspólnoty wychowującej.

⁶ Jan Paweł II, Przemówienie na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych (2 października 1979), 21: AAS 71 (1979), 1159.

⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 48.

⁸ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 3.

Prawo rodziców do wyboru wychowania zgodnego z wyznawaną przez nich wiarą winno być bezwzględnie zabezpieczone.

Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełnić swe zadania wychowawcze. W tym celu zarówno Kościół, jak i państwo winny tworzyć i popierać te instytucje i taką działalność, których słusznie domagają się rodziny: pomoc winna być proporcjonalna do niewystarczalności rodziny. A zatem ci wszyscy, którzy w społeczeństwie stoją na czele szkolnictwa, nie powinni nigdy zapominać, że rodzice zostali ustanowieni przez samego Boga pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci i że ich prawo jest niezbywalne.

Jednakże dopełnieniem praw rodziców jest spoczywająca na nich poważna powinność głębokiego zaangażowania się w nawiązanie serdecznego i czynnego kontaktu z nauczycielami i kierownictwem szkoły.

Jeżeli w szkołach naucza się ideologii przeciwnych wierze chrześcijańskiej, rodziny, o ile to możliwe, przy pomocy różnych form zrzeszeń rodzinnych, muszą ze wszystkich sił i z całą umiejętnością pomóc młodym, ażeby ci nie oddalili się od wiary. W tym przypadku rodzina potrzebuje szczególnej pomocy duszpasterzy, którym nie wolno zapomnieć, że rodzice mają nienaruszalne prawo do powierzenia dzieci wspólnocie kościelnej.

Karta praw rodziny

46. Ideał współpracy rodziny i społeczeństwa we wzajemnym wspieraniu się i rozwoju natrafia często i w wymiarach bardzo poważnych na niebezpieczeństwo rozdziału czy wręcz wzajemnego przeciwstawiania się.

W rezultacie – co nieustannie ujawniał Synod – sytuacja ogromnej liczby rodzin w różnych krajach jest bardzo skomplikowana, jeśli nie wprost krytyczna: instytucje i ustawy negują w sposób niesprawiedliwy nienaruszalne prawa rodziny i samej osoby ludzkiej, a społeczeństwo – dalekie od służenia rodzinie – gwałtownie atakuje jej wartości i wymagania. W ten sposób rodzina, która wedle zamysłu Bożego jest podstawową komórką społeczeństwa, podmiotem praw i obowiązków najpierw ze strony państwa, a następnie wszelkich innych wspólnot, pada ofiarą społeczeństwa, ofiarą opieszałości jego interwencji, a bardziej jeszcze oczywistych jego niesprawiedliwości.

Dlatego też Kościół otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i państwa. W szczególności Ojcowie Synodu przypomnieli następujące prawa rodziny:

– prawo do istnienia i rozwoju jako rodziny, czyli prawo każdego, zwłaszcza człowieka ubogiego, do założenia rodziny i posiadania odpowiednich środków do jej utrzymania;

- prawo do wypełniania własnej odpowiedzialności w zakresie przekazywania życia i wychowania dzieci;
- prawo do intymności życia małżeńskiego i rodzinnego;
- prawo do stałości więzi i instytucji małżeństwa;
- prawo do wyznawania własnej wiary i stawania w jej obronie;
- prawo do wychowania dzieci wedle własnych tradycji i wartości religijnych i kulturowych, przy pomocy koniecznych środków, narzędzi oraz instytucji;
- prawo do uzyskania zabezpieczenia fizycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego, zwłaszcza dla ubogich i chorych;
- prawo do mieszkania, pozwalającego na godziwe życie rodzinne;
- prawo do wypowiedzi i przedstawicielstwa wobec publicznych władz gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz władz niższego szczebla, bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem stowarzyszeń;
- prawo do zrzeszania się z innymi rodzinami i instytucjami celem właściwego i gorliwego wypełnienia swych zadań;
- prawo do ochrony nieletnich poprzez odpowiednie instytucje i prawodawstwo przed szkodliwymi środkami farmakologicznymi, pornografią, alkoholizmem itp.;
- prawo do godziwej rozrywki, która służyłaby również wartościom rodziny;
- prawo osób starszych do godziwego życia i umierania w sposób godny człowieka;
- prawo do emigrowania całej rodziny w poszukiwaniu lepszych warunków życia⁹.

Stolica Apostolska, podejmując wyraźne życzenie Synodu, zajmie się pogłębieniem tych sugestii, opracowując „kartę praw rodziny” celem przedłożenia jej zainteresowanym środowiskom i władzom.

Adhortacja apostolska *Reconciliatio et poenitentia* (2 grudnia 1984)¹⁰

Świat rozbity

2. Podziały te ujawniają się w stosunkach pomiędzy poszczególnymi ludźmi, pomiędzy grupami, ale także w wymiarze większych zbiorowości: w gorączkowym dążeniu do hegemonii narody powstają przeciwko narodom, istnieją bloki przeciwnych sobie państw. Bez trudu można określić konflikty znajdujące

⁹ Por. Synod Biskupów, *Propositio*, 42.

¹⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 167–168, 183.

się u korzeni rozdarcia, które zamiast być rozwiązywane na drodze dialogu, zaostwiają się w konfrontacji i sporach.

Badając czynniki sprawcze podziału, uważni obserwatorzy stwierdzają wielką ich różnorodność: od rosnącej nierówności zachodzącej pomiędzy grupami, klasami społecznymi i krajami po zagorzałe antagonizmy ideologiczne; od przeciwstawnych interesów gospodarczych do polaryzacji politycznej; od różnic szczepowych do dyskryminacji z przyczyn społeczno religijnych. Zresztą niektóre, dziejące się na oczach wszystkich fakty, są jakby żalosnym obliczem podziału, z którego się wywodzą, odsłaniając jego powagę z całą wyrazistością. Spośród tak wielu bolesnych zjawisk społecznych naszych czasów można tu przypomnieć:

- deptanie podstawowych praw osoby ludzkiej, a przede wszystkim prawa do życia i do egzystencji godnej człowieka, co jest tym bardziej oburzające, gdy towarzyszy temu, niespotykana dotąd, czysto retoryczna obrona tych właśnie praw;
- zasadzki i naciski stosowane przeciwko wolności jednostek i zbiorowości, nie wyłączając wolności posiadania, wyznawania i praktykowania własnej wiary, która to wolność jest może bardziej naruszana i zagrożona;
- różne formy dyskryminacji: rasowej, kulturalnej, religijnej itd.;
- przemoc i terroryzm;
- stosowanie tortur oraz niesprawiedliwych i bezprawnych form represji;
- nagromadzenie broni konwencjonalnej bądź atomowej, wyścig zbrojeń, przy wielkim nakładzie środków, które mogłyby służyć ulżeniu niezawinionej nędzy ludów o niższym poziomie społecznym i ekonomicznym;
- niesprawiedliwy podział zasobów świata i dóbr cywilizacji, osiągający swój szczyt w danym modelu organizacji społecznej, który sprawia, że coraz bardziej powiększa się różnica między warunkami życia ludzi bogatych i ludzi biednych¹¹. Przewrotna siła tego podziału czyni ze świata, w którym żyjemy, świat rozbitý¹² już u samych jego podstaw.

Z drugiej strony nie należy się dziwić, że w samej strukturze Kościoła, który nie utożsamiając się ze światem ani nie będąc ze światem, jest jednak wszczepiony *w świat i prowadzi dialog ze światem*¹³, dostrzega się echa i znaki podziału, który rani społeczeństwo ludzkie. Poza rozłamami wśród wspólnot chrześcijańskich, nękającymi je od wieków, Kościół dzisiaj w swym łonie tu i ówdzie doświadcza podziałów między składającymi się nań i uzupełniającymi komponentami, które

¹¹ Por. Jan Paweł II, Przemówienie inauguracyjne na III Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej, III, 1–7: AAS 71 (1979), 198–204.

¹² Wizja „rozbitego świata” jawi się u licznych pisarzy współczesnych, chrześcijańskich i niechrześcijańskich, świadków położenia człowieka w tej naszej umęczonej epoce.

¹³ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 43, 44; dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 12; Paweł VI, enc. *Ecclesiam suam*: AAS 56 (1964), 609–659.

spowodowane są odmiennością spojrzenia lub wyboru na polu doktrynalnym i pastoralnym¹⁴.

Również te podziały mogą niekiedy wydawać się nieuleczalne. Jakkolwiek rozdarcia te wywołują wrażenie już na pierwszy rzut oka, to jednak tylko sięgając w głąb, można wyodrębnić ich przyczynę: tkwi ona w wewnętrznej ranie człowieka. W świetle wiary nazywamy ją grzechem: poczynawszy od *grzechu pierworodnego*, który każdy nosi w sobie od urodzenia jako dziedzictwo otrzymane od praojców, aż po grzech, który popełnia, nadużywając własnej wolności.

16. (...) Niektóre grzechy stanowią jednak, ze względu na ich przedmiot, zamach skierowany przeciwko bliźniemu – a ściślej, mówiąc językiem ewangelicznym – przeciwko bratu. Są one obrazą Boga, ponieważ obrażają bliźniego. Grzechy te zwykło się określać jako *społeczne*; jest to drugie znaczenie terminu. W tym sensie *społeczny* jest grzech przeciwko miłości bliźniego, tym cięższy w Prawie Chrystusowym, że w grę wchodzi drugie przykazanie, które jest „podobne do pierwszego” (por. Mt 22, 39; Mk 12, 31; Łk 10, 27n). *Społeczny* jest w równym stopniu każdy grzech popełniony przeciwko sprawiedliwości bądź w odniesieniach osoby do osoby, bądź osoby do wspólnoty, bądź też wspólnoty do osoby. *Społeczny* jest każdy grzech przeciwko prawom osoby ludzkiej, poczynając od prawa do życia, nie wyłączając prawa nienarodzonych, czy przeciwko nietykalności fizycznej, każdy grzech przeciwko wolności drugiego, zwłaszcza przeciwko najwyższej wolności, jaką jest wolność wyznawania wiary w Boga i wielbienia Go; każdy grzech przeciwko godności i czi bliźniego. *Społeczny* jest każdy grzech przeciwko dobru wspólnemu i jego wymogom w całej rozległej sferze praw i obowiązków obywatelskich. *Społeczny* może być grzech popełniony czynem lub zaniedbaniem ze strony przywódców politycznych, ekonomicznych, związkowych, jeśli mając po temu władzę, nie angażują się z roztropnością w dzieło ulepszenia czy przemiany społeczeństwa według wymogów i możliwości na danym etapie dziejów; także ze strony pracowników, którzy nie dopełniają obowiązku obecności i współpracy w budowaniu przez przedsiębiorstwa dobrobytu dla nich, dla ich rodzin i dla całego społeczeństwa. (...)

¹⁴ O podziale wewnątrz tego ciała, którym jest Kościół, pisał żarliwie u jego zarania św. Paweł apostoł w znanym fragmencie 1 Kor 1, 10–16. Do tychże Koryntian zwróci się po latach św. Klemens Rzymski, aby napiętnować rozdarcie w łonie owej wspólnoty: por. *Epistula ad Corinthios*, III–VI; LVII: *Patres Apostolici*, wyd. F. X. Funk, I, Tubingae 1901, 103–109, 171–173. Wiemy, że poczynając od najdawniejszych ojców, niepodzielna szata Chrystusa, nierozdarta przez żołnierzy, stała się obrazem jedności Kościoła: por. św. Cyprian, *De Ecclesiae catholicae unitate*, 7: CCL 3/1, 254n; św. Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus*, 118, 4: CCL 36, 656n; św. Beda Czczygodny, *In Marci Evangelium expositio*, IV, 15: CCL 120, 630; *In Lucae Evangelium expositio*, VI, 23: CCL 120, 403; *In S. Ioannis Evangelium expositio*, 19: PL 92, 911n.

Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30 grudnia 1988)¹⁵

Osoba ludzka: godność deptana i wywyższana

5. Pomyślmy też o wielorakich postaciach *przemocy*, której dziś poddawana jest *osoba ludzka*. Istota ludzka, jeśli nie jest uznana i kochana na miarę jej godności żywego obrazu Boga (por. Rdz 1, 26), narażona jest na najbardziej upokarzające i wynaturzone akty „uprzedmiotowienia”, w wyniku których dostaje się w niewolę silniejszego. „Silniejszy” może mieć różne imiona: ideologia, władza ekonomiczna, nieludzki system polityczny, technokracja, agresywność środków społecznego przekazu. I znów stajemy wobec wielu ludzi, naszych braci i sióstr, których przesadna tolerancja czy jawnie niesprawiedliwe prawodawstwo pozbawiają podstawowych praw: prawa do życia w jego pełnym wymiarze, prawa do dachu nad głową i pracy, do założenia rodziny i odpowiedzialnego rodzicielstwa, do uczestniczenia w życiu publicznym i politycznym, do wolności sumienia i wyznawania wiary religijnej. Któż byłby w stanie policzyć dzieci nienarodzone, bo zgłodzone w łonie matek, dzieci porzucone i maltretowane przez własnych rodziców, dzieci pozbawione miłości i należytej opieki? W niektórych krajach całe masy ludzi żyją bez dachu nad głową i pracy, pozbawione środków, które mogłyby im zapewnić życie godne ludzkich istot czy choćby elementarne warunki bytowe. Dziś stały się czymś zwyczajnym przerażające skupiska ubóstwa i nędzy, tak materialnej, jak moralnej, okalające wielkie metropolie i zadające śmierć całym grupom ludzi.

Lecz *świętości osoby* nie da się unicestwić, choćby nie wiem jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa.

Dlatego właśnie widzimy, jak rozprzestrzenia się dziś i coraz bardziej umacnia poczucie *osobistej godności każdej ludzkiej istoty*. Dobroczynny prąd przenika i ogarnia wszystkie ludy świata, które coraz lepiej uświadamiają sobie godność człowieka, a więc nie „rzeczy” lub „przedmiotu”, którym można się posługiwać, ale zawsze i tylko „podmiotu”, który posiada sumienie i wolność, jest wezwany do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie i w dziejach, i podporządkowany wartościom duchowym i religijnym.

Mówi się, że nasza epoka jest epoką „humanizmów”. Niektóre z nich opierają się na ateistycznych i sekularystycznych przesłankach i jako takie w paradoksalny sposób prowadzą do poniżenia i unicestwienia człowieka; inne stawiają go na piedestale i nabierają cech prawdziwego bałwochwalstwa; są wreszcie i takie, które zgodnie z prawdą uznają wielkość i ubóstwo człowieka, ukazując, utrzymując i rozwijając jego pełną godność.

¹⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 225, 259–264, 267–268, 274.

Przejawem i owocem tych humanistycznych prądów jest rosnąca potrzeba *uczestnictwa*. Stanowi ona niewątpliwie jedną z charakterystycznych cech współczesnej ludzkości, prawdziwy „znak czasu”, który coraz bardziej dochodzi do głosu w różnych środowiskach i dziedzinach życia, przede wszystkim zaś wśród kobiet i młodzieży oraz w życiu nie tylko rodzinnym i szkolnym, ale także kulturalnym, gospodarczym, społecznym i politycznym. Uczestniczenie i tworzenie w jakimś stopniu nowej kultury humanistycznej stało się wymogiem tak powszechnym, jak jednostkowym¹⁶.

Krzewić poszanowanie dla godności osoby ludzkiej

37. *Uświadamianie sobie i innym nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej* stanowi istotne, a poniekąd centralne i jednoczące zadanie tej posługi na rzecz rodziny ludzkiej, do sprawowania której Kościół, a w nim katolicy świeccy, są powołani.

Pośród wszystkich stworzeń *tylko człowiek jest „osobą”, podmiotem światowym i wolnym*, i właśnie dlatego stanowi „ośrodek i szczyt” wszystkiego, co istnieje na ziemi¹⁷.

Osobista godność jest *najcenniejszym dobrem* człowieka, który dzięki niej przewyższa swoją wartością cały świat materialny. Słowa Jezusa: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?” (Mk 8, 36), zawierają w sobie jasne i inspirujące twierdzenie natury antropologicznej: wartość człowieka wynika nie z tego, co „ma”, chociażby posiadał nawet cały świat – ale z tego, kim „jest”. Liczą się nie tyle dobra tego świata, co dobro osoby, dobro, którym jest sama osoba.

Godność osoby ludzkiej jawi się w całym swoim pięknie wówczas, gdy weźmie się pod uwagę jej pochodzenie i przeznaczenie: stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, odkupiony drogocenną krwią Chrystusa, człowiek został wezwany do tego, by być „synem w Synu”, żywą świątynią Ducha Świętego, i jest przeznaczony do życia wiecznego w uświęcającej komunii z Bogiem. Dlatego wszelki gwałt zadany osobistej godności istoty ludzkiej wzywa o pomstę przed obliczem Bożym i jest obrazą Stwórcy człowieka.

Dzięki swej osobistej godności istota ludzka zawsze jest *wartością w sobie i przez się*, i wymaga, by traktowano ją jako taką, nigdy zaś jako przedmiot, który można użyć, narzędzie czy rzecz.

¹⁶ Por. VII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Instrumentum laboris*, „Powstanie i misja świeckich w Kościele i świecie w dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II”, 5–10.

¹⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele i świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 12.

Osobista godność stanowi podstawę równości wszystkich ludzi. Wynika stąd absolutna niedopuszczalność jakiegokolwiek dyskryminacji, która niestety nie przestaje dzielić i poniżać rodziny ludzkiej: tak dyskryminacji rasowej i ekonomicznej, jak społecznej i kulturowej, politycznej oraz gospodarczej itd. Każda dyskryminacja jest niedopuszczalną niesprawiedliwością nie tyle ze względu na napięcia i konflikty, do których może prowadzić w społeczeństwie, co na hańbę, którą przynosi godności osoby ludzkiej: nie tylko godności tego, kto pada ofiarą niesprawiedliwości, ale znacznie bardziej godności tego, kto niesprawiedliwości się dopuszcza.

Będąc podstawą równości wszystkich ludzi, godność osobista jest równocześnie *źródłem ich współluczestnictwa i wzajemnej solidarności*, bowiem dialog i komunია wywodzą się przede wszystkim z tego, kim ludzie „są”, a dopiero wtórnie z tego, co „mają”.

Osobowa godność jest niezniszczalną własnością *każdej ludzkiej istoty*. Ważne jest tutaj zdanie sobie sprawy z potęgi tego stwierdzenia, które opiera się na *jedyności i na niepowtarzalności każdej osoby*. Wynika z tego, że jednostki absolutnie nie można sprowadzić do tego, co mogłoby ją zmiażdżyć i unicestwić w anonimowości kolektywu, instytucji, struktury czy systemu. Osoba w swojej indywidualności nie jest numerem, ogniwem łańcucha ani trybem systemu. Najbardziej radykalnej i wzniosłej afirmacji wartości każdej ludzkiej istoty dokonał Syn Boży przez swoje wcielenie w łonie niewiasty. Nie przestaje nam o tym przypominać chrześcijańskie święto Bożego Narodzenia¹⁸.

Otoczać głębokim szacunkiem prawo do życia

38. Faktyczne uznanie osobowej godności każdej ludzkiej istoty wymaga *poszanowania, obrony i popierania* jej praw. Chodzi tu o prawa naturalne, uniwersalne i nienaruszalne: żadna jednostka, żadna grupa, władza ani państwo – nikt nie może ich zmienić, a tym bardziej znieść, gdyż prawa te pochodzą od samego Boga.

Nietykalność osoby, będąca odzwierciedleniem nietykalności samego Boga, wyraża się przede wszystkim i w sposób zasadniczy w *nietykalności ludzkiego życia*. Powszechne, skądinąd słuszne, wystąpienia w obronie ludzkich praw, takich

¹⁸ „Jeżeli my tak uroczyście obchodzimy narodzenie Jezusa, czynimy tak, by zaświadczyć, że każdy człowiek jest kimś jedynym i niepowtarzalnym. Podczas gdy nasze ludzkie statystyki, ludzkie klasyfikacje, ludzkie systemy polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe oraz zwykłe możliwości ludzkie nie potrafią zapewnić człowiekowi tego, by mógł rodzić się, istnieć i działać jako jedyny i niepowtarzalny – Bóg mu to wszystko zapewnia. Dla Niego i wobec Niego człowiek zawsze jest jedyny i niepowtarzalny. Jest kimś od wieków zamierzonym i od wieków wybranym. Kimś powołanym i nazwanym swoim własnym imieniem” (Jan Paweł II, Pierwsze orędzie do świata na Boże Narodzenie: AAS 71 [1979], 66).

jak na przykład prawo do opieki lekarskiej, do dachu nad głową, do pracy, do założenia rodziny i do kultury, są fałszywe i złudne, jeśli nie staje się z największą determinacją w obronie prawa do życia, będącego pierwszym i podstawowym prawem osoby ludzkiej, oraz warunkiem wszystkich innych jej praw.

Kościół nigdy nie skapitulował w obliczu wszelkiego rodzaju gwałtu nieustannie zadawanego przysługującemu każdej osobie ludzkiej prawu do życia, tak przez poszczególne jednostki, jak i przez samą władzę. Prawo to przysługuje istocie ludzkiej *we wszystkich fazach jej rozwoju*, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, *i we wszelkich warunkach*, a więc niezależnie od tego, czy jest zdrowa czy chora, w pełni sprawna czy upośledzona, bogata czy biedna. Sobór Watykański II mówi jasno i otwarcie: „wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, wysiłki w kierunku przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutcja, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykle narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby: wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakażając cywilizację ludzką bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z czcią należną Stwórcy”¹⁹.

Chociaż z tytułu swojej misji i odpowiedzialności wszyscy ludzie są wezwani do tego, by uznając osobową godność każdej ludzkiej istoty, bronić jej prawa do życia, to owo zadanie spoczywa w szczególny sposób na niektórych świeckich: *rodzicach, wychowawcach, pracownikach służby zdrowia oraz osobach sprawujących władzę gospodarczą i polityczną*.

Przyjmując z miłością i wielkodusznie każde ludzkie życie, zwłaszcza wtedy, gdy jest ono wątłe lub chore, Kościół realizuje zasadniczy wymiar swego posłannictwa, tym bardziej potrzebnego, im bardziej dochodzi do głosu „kultura śmierci”. Kościół bowiem „mocno wierzy, że życie ludzkie, nawet gdy słabe i cierpiące, jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci. Przeciw pesymizmowi i egoizmowi, zaciemniającemu świat, Kościół opowiada się za życiem: w każdym życiu ludzkim umie odkryć wspaniałość owego «tak», owego «Amen», którym jest sam Chrystus (por. 2 Kor 1, 19; Ap 3, 14). Owemu «nie», które zalewa i gnębi świat, przeciwstawia żyjące «Tak», broniąc w ten sposób człowieka i świat przed tymi, którzy czyhają na życie i zadają mu śmierć”²⁰. I właśnie do świeckich, którzy

¹⁹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 27.

²⁰ Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio*, 30: AAS 74 (1982), 116.

czy to z racji swego powołania, czy też wykonywanej pracy mają bezpośredni udział w przyjmowaniu życia, należy troska o to, by owo „tak” Kościoła wobec ludzkiego życia było konkretne i skuteczne.

Ogromny postęp *biologii i medycyny* idący w parze ze zdumiewającą *potęgą technologii* stworzyły dziś nowe możliwości i nową odpowiedzialność w odniesieniu do horyzontów ludzkiego życia: człowiek dzisiaj jest w stanie nie tylko „obserwować”, ale także „manipulować” ludzkim życiem od jego początku i w pierwszych stadiach rozwoju.

Sumienie moralne ludzkości nie może nie widzieć ani patrzeć obojętnie na gigantyczny rozwój potęgi technologii, której władza nad mechanizmami rządzącymi prokreacją i pierwszymi fazami ludzkiego życia staje się coraz większa. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, także w tej dziedzinie *mądrość jawi się jako jedyny ratunek* dla człowieka, by mógł on w swoich badaniach naukowych i poczynaniach praktycznych postępować rozumnie i z miłością, a więc zachowując szacunek, a nawet cześć dla nietykalnej godności osobistej każdej ludzkiej istoty od pierwszej chwili jej istnienia. Tak dzieje się wówczas, kiedy nauka i technika przy pomocy godziwych środków angażują się w obronę życia i leczenie chorób, poczynając od najwcześniejszych stadiów istnienia płodu, odrzucając – w imię godności nauki – metody prowadzące do modyfikacji genetycznego dziedzictwa jednostki i całych pokoleń²¹.

Świeccy, w różny sposób i na różnych szczeblach zaangażowani w dziedzinę pracy naukowej, techniki, medycyny, a także w działalność społeczną, prawodawczą czy gospodarczą, powinni *odważnie podejmować „wyzwania” stawiane przez nowe problemy bioetyki*. Jak powiedzieli ojcowie synodalni, „chrześcijanie nie powinni stawać się niewolnikami zdobyczy nauki i technologii, lecz odpowiedzialnie nad nimi panować. (...) W obliczu owych «wyzwań» moralnych, których potencjalnym źródłem są nowe i ogromne możliwości technologiczne i które zagrażają nie tylko podstawowym prawom ludzkim, ale i samej biologicznej istocie rodzaju ludzkiego, jest sprawą najwyższej wagi to, by świeccy chrześcijanie – z pomocą całego Kościoła – podjęli się przywrócenia kulturze zasad autentycznego humanizmu, tak aby rozwój i obrona praw człowieka znalazły dynamiczne i solidne oparcie w samej jego istocie, objawionej ludziom w przepowiadaniu Ewangelii”²².

Dziś wszyscy muszą się starać o zachowanie największej czujności wobec zjawiska koncentrowania władzy, zwłaszcza władzy technologicznej. Zjawisko to

²¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instr. o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia, *Donum vitae* (22 lutego 1987): AAS 80 (1988), 70–102.

²² VII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 36.

bowiem sprzyja manipulacjom nie tylko w zakresie biologicznej istoty człowieka, ale także w sferze sumień ludzkich i wzorców życiowych, pogłębiając w ten sposób dyskryminację i spychanie poza nawias całych ludów.

Wolność wzywania imienia Pańskiego

39. Poszanowanie osobistej godności, za którym idzie obrona i krzewienie praw ludzkich, wymaga uznania religijnego wymiaru człowieka. Wymóg ten nie jest po prostu sprawą „wyznania”, ale jest głęboko wrośnięty w samą rzeczywistość człowieka. W istocie związek z Bogiem jest elementem konstytutywnym samego „być” i „istnieć” człowieka: bo w Bogu „żywemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). I choć nie wszyscy wierzą w tę prawdę, ci, którzy są o niej przekonani, mają prawo do tego, by ich wiara spotykała się z należnym poszanowaniem, podobnie jak będące jej konsekwencją w życiu indywidualnym i wspólnotowym decyzje. Na tym właśnie polega *prawo do wolności sumienia i wolności religijnej*, którego faktyczne uznanie jest jednym z najwyższych dóbr i najpoważniejszych obowiązków każdego ludu, który naprawdę ma wolę zabezpieczenia dobra osoby i społeczności. „Wolność religijna, niezbywalny wymóg godności każdego człowieka, leży u podstaw wszystkich praw ludzkich, a więc jest niezbędnym czynnikiem dobra osoby i całego społeczeństwa, jak również osobistej realizacji każdego. Wynika stąd, że prawo jednostek i wspólnot do wyznawania i praktykowania własnej religii jest istotnym warunkiem pokojowego współżycia między ludźmi. (...) Cywilne i społeczne prawo do wolności religijnej, dotykając najgłębszej sfery duszy, staje się niejako punktem odniesienia i probierzem innych podstawowych praw”²³.

Synod nie zapomniał o licznych braciach i siostrach, którym nie dane jest jeszcze korzystać z tego prawa i których z powodu wyznawanej wiary spotykają przykrości, zepchnięcie na margines, cierpienia i prześladowania, a niekiedy śmierć. Większość z nich to nasi bracia i siostry – katolicy świeccy. Głoszenie Ewangelii i dawanie świadectwa chrześcijańskiego życia w cierpieniu i w męczeństwie stanowią szczyty apostołstwa uczniów Chrystusa, tak jak miłość do Pana Jezusa aż do oddania życia stanowi źródło nadzwyczajnej płodności w budowaniu Kościoła. W ten oto sposób mistyczna winorośl świadczy o swojej bujności, jak mówi św. Augustyn: „Jednakże ta winorośl, jak było zapowiedziane przez proroków i przez samego Pana, na cały świat rozpościerała swe pełne owoców pędy i tym bardziej była bujna, im bardziej była podlewana obfitością krwi męczenników”²⁴.

Cały Kościół jest głęboko wdzięczny za ten przykład i za ten dar: w osobach owych synów i córek znajduje on motywy do nowego zrywu w swoim życiu

²³ Jan Paweł II, Orędzie na XXI Światowy Dzień Pokoju (8 grudnia 1987): AAS 80 (1988), 278, 280.

²⁴ Św. Augustyn, *De Catechizandis rudibus*, XXIV, 44: CCL 46, 168.

świętym i apostołskim. Dlatego Ojcowie synodalni uznali za swój szczególny obowiązek „podziękować tym świeckim, którzy żyją jako niestrudzeni świadkowie wiary, trwając niezłomnie w jedności ze Stolicą Apostolską, mimo ograniczenia ich wolności i pozbawienia posługi kapłańskiej. Ryzykując wszystko, nawet własne życie, świeccy dają w ten sposób świadectwo jednej z najistotniejszych właściwości Kościoła: Kościół Boży rodzi się z łaski Bożej, co w sposób najbardziej wzniosły wyraża się w męczeństwie”²⁵.

To, co powiedzieliśmy do tej pory o poszanowaniu osobistej godności i o uznawaniu praw człowieka, dotyczy niewątpliwie odpowiedzialności każdego chrześcijanina, każdego człowieka. Wypada jednak od razu zaznaczyć, że problem ten dzisiaj *przybrał rozmiary światowe* i dotyczy już całych grup ludzkich, co więcej, całych narodów, które przemocą pozbawia się możliwości korzystania z podstawowych praw. Wiążące się z tym dysproporcje w rozwoju krajów wchodzących w skład różnych „światów” zostały otwarcie ujawnione w niedawno wydanej encyklice *Sollicitudo rei socialis*.

Poszanowanie osoby ludzkiej wykracza poza sferę moralności indywidualnej i staje się podstawowym kryterium, niejako filarem struktury samego społeczeństwa, które wewnętrznie jest ukierunkowane na osobę.

W ten sposób odpowiedzialność za służenie społeczeństwu – ściśle połączona z odpowiedzialnością za służbę osobie – jawi się jako ogólne zadanie owego ożywiania duchem chrześcijańskim porządku doczesnego, co stanowi powołanie katolików świeckich, każdego zgodnie z jego własnym sposobem życia.

40. (...) Apostolskim zadaniem świeckich jest przede wszystkim troska o to, by rodzina była świadoma własnej tożsamości, tego, że jest pierwszą i podstawową komórką społeczną, oraz swej oryginalnej roli w społeczeństwie, a także aby ona sama stawiała się wciąż bardziej *aktywnym i odpowiedzialnym promotorem* swojego rozwoju i uczestnictwa w życiu społecznym. Tak więc rodzina może i powinna wymagać od wszystkich, poczynając od władz państwowych, poszanowania tych praw, które chronią rodzinę, chronią społeczeństwo. (...)

Człowiek ośrodkiem życia gospodarczo-społecznego

43. Zasadniczym punktem w służbie świeckich na rzecz społeczeństwa jest *kwestia gospodarczo-społeczna*, do której klucza dostarcza organizacja *pracy*.

Aktualna waga tych problemów, ukazanych na tle szerokiej panoramy rozwoju i zgodnie z propozycjami rozwiązań społecznej nauki Kościoła, została ostatnio

²⁵ VII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 32.

przypomniana w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, którą gorąco polecam uwadze wszystkich, a przede wszystkim świeckich.

Do podstawowych punktów społecznej nauki Kościoła należy zasada *powszechnego przeznaczenia dóbr*, bowiem wedle Bożego zamysłu zasoby ziemi są dane wszystkim ludziom i każdemu człowiekowi jako środek służący rozwojowi życia prawdziwie na miarę człowieka. W służbie owego powszechnego przeznaczenia pozostaje *własność prywatna*, która – właśnie dlatego – ma *w samej swej istocie funkcję społeczną*. Ujmując rzecz w sposób konkretny, *praca* mężczyzny i kobiety jest najbardziej powszechnym i bezpośrednim narzędziem rozwoju gospodarczego, jest narzędziem – a zarazem prawem i powinnością każdego człowieka.

Wszystkie te sprawy wchodzą w szczególny sposób w zakres misji katolików świeckich. Sobór Watykański II określa najogólniej cel i kryterium ich obecności i działania: „Także w życiu gospodarczo-społecznym trzeba uszanować i podnosić godność osoby ludzkiej, pełne jej powołanie i dobro całego społeczeństwa. Człowiek bowiem jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo-społecznego”²⁶.

W kontekście radykalnych przemian zachodzących w świecie gospodarki i pracy świeccy muszą przede wszystkim angażować się w rozwiązywanie bardzo poważnych problemów rosnącego bezrobocia, walczyć o jak najszybsze położenie kresu licznym niesprawiedliwościom wynikającym z niewłaściwej organizacji pracy, zabiegać o to, by miejsce pracy stało się miejscem wspólnoty osób cieszących się poszanowaniem ich podmiotowości i prawa do uczestnictwa, walczyć o rozwój nowej solidarności pomiędzy tymi, którzy uczestniczą we wspólnej pracy oraz o stworzenie nowego typu przedsiębiorstw, o zrewidowanie systemów handlowych i finansowych, a także o zmianę systemu wymiany technologicznej.

W tym celu świeccy muszą wykonywać swoją pracę z zawodową kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim, traktując ją jako drogę do osobistego uświęcenia²⁷, zgodnie z wyraźnym wskazaniem Soboru: „przez swoją pracę człowiek zwyczajnie utrzymuje własne życie i swoich najbliższych. Łączy się ze swoimi braćmi i służy im, może praktykować szczerą miłość i współdziałać w doskonaleniu rzeczy stworzonych przez Boga. Co więcej, winniśmy nabrać przekonania, że przez pracę składaną Bogu w ofierze człowiek łączy się z dziełem zbawczym Jezusa Chrystusa, który pracując własnymi rękami w Nazarecie, nadał pracy znamienitą godność”²⁸.

W związku z problematyką życia gospodarczo-społecznego i pracą pojawia się dziś w sposób coraz bardziej natarczywy *tak zwana kwestia „ekologiczna”*.

²⁶ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 63.

²⁷ Por. VII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 24.

²⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 67. Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 24–27: AAS 73 (1981), 637–647.

Z pewnością Bóg dał człowiekowi zadanie „panowania” nad stworzeniem i „uprawiania ogrodu” świata. Jednakże człowiek winien wypełniać to zadanie, szanując obraz Boga, którym został naznaczony, a więc rozumnie i z miłością. Znaczy to, że musi poczuwać się do odpowiedzialności za dary, które otrzymał i wciąż otrzymuje od Boga. Człowiek dysponuje darem, który – jeśli to możliwe, ulepszone – winien zostać przekazany następnym pokoleniom, dla których również przeznaczone są dary Pana. „Panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności «używania» lub dowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie «spożywania owocu drzewa» (por. Rdz 2, 16–17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani prawom nie tylko biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać. Właściwa koncepcja rozwoju nie może pomijać powyższych rozważań – dotyczących użycia elementów natury, odnawiania się zasobów i skutków nieuporządkowanego uprzemysłowienia – stawiających nasze sumienie wobec *wymiaru moralnego*, jakim powinien odznaczać się rozwój”²⁹.

Kobiety i mężczyźni

49. Ojcom Synodu przyświecały dwie racje, kiedy szczególną uwagę poświęcili sytuacji i roli kobiety: po pierwsze pragnęli uznać i potwierdzić – a równocześnie zachęcić do tego samego wszystkich – niezastąpiony wkład kobiety w budowanie Kościoła i w rozwój społeczeństwa; po drugie – dokładnie przeanalizować udział kobiety w życiu i misji Kościoła.

Nawiązując do stanowiska Jana XXIII, który w uświadomieniu sobie przez kobietę własnej godności i w jej wejściu na arenę życia publicznego upatrywał znak naszych czasów³⁰. Ojcowie synodalni stwierdzili wielokrotnie i stanowczo, że w sytuacji, w której kobieta musi znosić rozmaite formy dyskryminacji i godzić się na zajmowanie marginesowych pozycji tylko dlatego, że jest kobietą, istnieje pilna potrzeba obrony i promocji *osobowej godności kobiety*, a więc jej równości wobec mężczyzny.

Jest to zadanie wszystkich członków Kościoła i społeczeństwa, ale w sposób szczególny samych kobiet; one muszą się tu czuć zaangażowane i powołane do działania w pierwszej linii. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w różnych częściach świata i środowiskach dla zlikwidowania owego niesprawiedliwego i zgubnego nastawienia, które traktuje istotę ludzką jako rzecz, jako przedmiot

²⁹ Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis*, 34: AAS 80 (1988), 560.

³⁰ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*: AAS 55 (1963), 267–268.

kupna-sprzedaży będący na usługach egoistycznego interesu i samozadowolenia, tym bardziej że pierwszą ofiarą takiej mentalności jest kobieta. Wyrażne uznanie osobowej godności kobiety stanowi pierwszy krok, który należy uczynić w kierunku zapewnienia jej pełnego uczestnictwa tak w życiu Kościoła, jak w życiu społecznym i publicznym. Potrzebna jest bardziej zdecydowana odpowiedź na apel zawarty w adhortacji *Familiaris consortio*, nawiązujący do wielorakich form dyskryminacji kobiety: „Proszę więc bardzo o rozwijanie wzmożonego i skuteczniejszego duszpasterstwa specjalistycznego, aby te dyskryminacje mogły być ostatecznie przewyciężone i aby w pełni był szanowany obraz Boga, jaśniejący w każdym bez wyjątku człowieku”³¹. Kontynuując tę myśl Ojcowie synodalni stwierdzili: „Kościół musi w ramach swojej misji wyrażać stanowczy sprzeciw wobec wszelkich form dyskryminacji i pogwałcania godności kobiety”³². I dalej: „Godności kobiety, wystawianej na szwank przez opinię publiczną, trzeba przywrócić należny respekt przez autentyczne poszanowanie praw osoby ludzkiej i stosowanie w praktyce nauki Kościoła”³³. (...)

Adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis* (25 marca 1992)³⁴

9. (...) Podobnie jak w dziedzinie wolontariatu, obejmującego problemy społeczne, również we wspólnocie kościelnej młodzi stają się coraz bardziej aktywni i zaangażowani. Udzielają się przede wszystkim w różnych stowarzyszeniach, zarówno tradycyjnych, które przeszły odnowę, jak i w nowych. Doświadczenie Kościoła wezwanego do „nowej ewangelizacji” w imię wierności działającemu w nim Duchowi Świętemu, w odpowiedzi na potrzeby świata, który oddalił się od Chrystusa, lecz tak bardzo Go potrzebuje, jak również doświadczenie Kościoła coraz bardziej solidaryzującego się z człowiekiem i z narodami w obronie i promocji godności osoby oraz praw wszystkich ludzi i każdego z osobna – otwierają serca młodzieży i ukazują im fascynujące i pociągające ideały życiowe, które mogą konkretnie realizować w naśladowaniu Chrystusa i w kapłaństwie. (...)

³¹ Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio*, 24: AAS 74 (1982), 109–110.

³² VII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 46.

³³ Tamże, 47.

³⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 335–336.

Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995)³⁵

Niektóre opcje narodów Afryki

44. Choć nie należy bynajmniej lekceważyć opisanych wyżej tragicznych aspektów sytuacji w Afryce, warto wspomnieć tutaj o pewnych pozytywnych dokonaniach ludów tego kontynentu, które zasługują na pochwałę i poparcie. Na przykład ojcowie synodalni w swoim *Orędziu do Ludu Bożego* odnotowali z radością, że w wielu krajach afrykańskich rozpoczął się proces demokratyzacji; wyrazili przy tym nadzieję, że proces ten okaże się trwały i że zostaną jak najszybciej przezwyciężone wszelkie przeszkody i przejawy oporu wobec państwa prawa dzięki współdziałaniu wszystkich sił i powszechnej trosce o wspólne dobro³⁶.

W wielu regionach Afryki wieje potężny „wiatr przemian”, a ludzie coraz bardziej stanowczo domagają się uznania i ochrony praw człowieka i jego wolności. W tym kontekście pragnę z satysfakcją zauważyć, że Kościół w Afryce, wierny swemu powołaniu, opowiada się zdecydowanie po stronie uciśnionych, po stronie ludów pozbawionych głosu i zepchniętych na margines. Z całego serca zachęcam go, by nadal dawał takie świadectwo. *Opcja preferencyjna na rzecz ubogich* to „specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła. (...) Żywe zaniepokojenie losem ubogich, którzy – według wymownego sformułowania – są «ubogimi Pana», winno przekształcić się na wszystkich poziomach w konkretne czyny, aż do podjęcia decyzji dokonania szeregu potrzebnych reform”³⁷.

Trudności społeczne i polityczne

51. „W Afryce potrzeba stosowania Ewangelii w konkretnie życia jest bardzo odczuwalna. Czyż można głosić Chrystusa na tym ogromnym kontynencie, zapominając, że jest on jednym z najuboższych regionów świata? Czyż można nie brać pod uwagę przepełnionej cierpieniami historii ziemi, na której tyle narodów wciąż zmagają się z głodem, wojnami, konfliktami rasowymi i plemiennymi, brakiem politycznej stabilności, łamaniem praw człowieka? To wszystko stanowi wyzwanie dla ewangelizacji”³⁸.

³⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 444, 446–447.

³⁶ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce, *Orędzie Ojców Synodu do ludu Bożego* (6 maja 1994), 36: „L'Osservatore Romano”, 8 maja 1994, s. 5.

³⁷ Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 42–43: AAS 80 (1988), 572–574.

³⁸ Jan Paweł II, *Anioł Pański* (20 marca 1994): „L'Osservatore Romano”, 21–22 marca 1994, s. 5.

Ze wszystkich dokumentów przygotowawczych, podobnie jak z dyskusji prowadzonych podczas Zgromadzenia, bardzo wyraźnie wyłania się fakt, że zjawiska takie, jak pogłębiające się ubóstwo Afryki, urbanizacja, zadłużenie międzynarodowe, handel bronią, problem uchodźców i wypędzonych, problemy demograficzne i zagrożenia rodziny, emancypacja kobiet, szerzenie się AIDS, utrzymywanie się w niektórych regionach praktyki niewolnictwa, etnocentryzm i konflikty plemienne – stanowią najważniejsze wyzwania, jakie rozważał Synod.

Adhortacja apostolska

Nowa nadzieja dla Libanu (10 maja 1997)³⁹

Chrześcijananie w społeczeństwie cywilnym

17. Oczywiście jest, że chrześcijanie libańscy, tak samo jak wszyscy ich rodacy, mają nadzieję, że będą mogli żyć w warunkach koniecznych do rozwoju ich osoby i rodziny, w których będą szanowane ich tradycje kulturalne i duchowe. Tęsknią szczególnie za pokojem, dobrobytem, przyznaniem im podstawowych wolności, pozwalających w pełni zachować godność człowieka i praktyki religijne; oczekują szacunku dla ich praw i praw innych ludzi, a wreszcie sprawiedliwości uznającej równość wszystkich wobec prawa i umożliwiającej każdemu ponoszenie jego części odpowiedzialności w życiu społecznym. Wiedzą dobrze, że realizacja takich planów jest w znacznej mierze uwarunkowana minionymi latami wojny i trudną sytuacją istniejącą w tym rejonie Bliskiego Wschodu. Jestem świadom najważniejszych aktualnych trudności, takich jak: okupacja zagrażająca południowemu Libanowi, gospodarcza koniunktura kraju, obecność obcych sił zbrojnych na jego terytorium, ciągły brak pełnego rozwiązania kwestii uciekinierów, jak też niebezpieczeństwo ekstremizmu i istniejące u niektórych poczucie doznanego zawodu. Wszystko to prowadzi do rozpasaniam namiętności i budzi obawę utraty wartości związanych z demokracją i kulturą, jakie reprezentuje ten kraj. Z tego powodu Libańczycy, a szczególnie młodzi, ciągle doznają pokusy opuszczenia swego kraju⁴⁰. Wiem, że nadejście jaśniejszej przyszłości domaga się wielu ofiar, stałej osobistej ascezy, która stawia wymogi najpierw sobie samemu, a dopiero potem innym, aktywnej, odważnej i wytrwałej obecności w sprawach społeczeństwa; trzeba jednak liczyć także na łaskę Najwyższego, który przemienia serca i wole i kieruje je ku dobru. Minione

³⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 592–593, 639, 641–645, 653–655.

⁴⁰ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Libanowi, *Lineamenta*, 4, a zwłaszcza *Instrumentum laboris*, 19–20.

i obecne doświadczenia własne i innych, jakich doznawali w swym otoczeniu i na każdym kroku wierni Chrystusowi, są wystarczająco wielkie, by mogły przekonać o potędze sił zła, ciągle obecnego i zdolnego zaciemniać umysły, czynić twardymi serca i stwarzać zagrożenia dla przyszłości. (...)

Zaangażowanie Kościoła katolickiego w Libanie w dialog międzyreligijny

Autentyczny dialog

89. Autentyczny dialog wierzących, członków wielkich religii monoteistycznych, jest oparty na wzajemnym szacunku, a jego celem jest podejmowana dla dobra wszystkich ludzi wspólna praca nad zabezpieczaniem i umacnianiem sprawiedliwości społecznej, wartości moralnych, pokoju i wolności⁴¹. Tego rodzaju zadania są szczególnie ważne i pilne dla Libańczyków: wzywa się ich do odważnego wzajemnego przebaczenia, puszczenia w niepamięć niezgody i wrogości i do zmiany mentalności. Niech w ten sposób umacniają więzy braterstwa i solidarności, z myślą o odbudowie społeczeństwa ludzi coraz przyjaźniej żyjących ze sobą⁴².

Udział w przekształcaniu świata wymaga przede wszystkim wewnętrznego nawrócenia się i walki o sprawiedliwość, prowadzonej w miłości i braterstwie. W przypadku chrześcijan mamy tu do czynienia z konstytutywnym wymiarem przepowiadania ewangelicznego, ponieważ właśnie na podstawie ich dobrych czynów będą oni rozpoznawani jako chrześcijanie. Ze względu na jego „centralną rolę w społeczeństwie” Kościół powinien nieustannie przyczyniać się do obrony godności człowieka; jego doktryna „objawia człowieka samemu sobie”⁴³. Szczególnie w krytycznych momentach historii ludy z ufnością kierują się ku niemu, ażeby otrzymywać porady, wsparcie i pomoc.

„Ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów” (Tt 3, 8). Duchowe wspólnoty i szkoły myślenia w Libanie zwracające się do Boga, którego czcimy i któremu staramy się służyć⁴⁴, powinny odtąd wstępować na drogę głębszej solidarności; będzie to znajdowało wyraz w konkretnych oznakach przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, w poszanowaniu niezbywalnej godności osób, wolności sumienia i wolności religijnej – konstytutywnych elementów dobra wspólnego.

⁴¹ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, 3.

⁴² Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Libanowi, *Lineamenta*, 3.

⁴³ Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 54: AAS 83 (1991), 860.

⁴⁴ Por. Jan Paweł II, Apel w obronie Libanu do wszystkich muzułmanów (7 września 1989): AAS 82 (1990).

Budowanie społeczeństwa

94. Chciałbym ponownie podtrzymać na duchu lud libański i dodać mu odwagi w jego życiu społecznym. Mieszkańców tego kraju dzielą różnice. Nie powinny one jednak być przeszkodą dla życia wspólnego i dla prawdziwego pokoju, to znaczy takiego, który byłby czymś więcej niż tylko brakiem konfliktów.

Podobnie jak wszystkie ludy, Libańczycy, w szczególny sposób miłujący swą ziemię, są powołani do zajmowania się swym krajem, nieustannego podtrzymywania braterstwa i do tworzenia sprawiedliwego systemu politycznego i społecznego, opartego na równości i poszanowaniu osób i odmiennych aktualnych tendencji, tak by mogli razem budować swój wspólny dom. Nikt nie powinien uchylać się od moralnych i cywilnych obowiązków, które prawo nakazuje mu pełnić wobec jego ludu. Poza tym, każda osoba – publiczna, polityczna czy religijna – i „każda grupa winna brać pod uwagę potrzeby i uzasadnione dążenia innych grup, a co więcej, dobro wspólne całej rodziny ludzkiej”⁴⁵. W rzeczy samej, działalność w życiu publicznym jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym służeniem braciom – wszystkim braciom – i dążeniem wszelkimi sposobami do harmonijnej pracy wszystkich; ci, którzy przyjmują na siebie jakieś obowiązki publiczne, w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym, mają absolutny obowiązek respektowania pewnych zobowiązań moralnych i podporządkowywania swych spraw prywatnych lub grupowych dobru narodu. Żyjąc w taki sposób, będą dawali przykład swym współobywatelom i zawsze postępowali tak, żeby ich działania służyły dobru wspólnemu. Warunkiem tego jest stałe przezwyciężanie postaw egoistycznych⁴⁶ i zdążanie do życia bezinteresownego, aż do całkowitego wyrzeczenia, mającego na celu prowadzenie całego ludu do dobrobytu, przez należyte zarządzanie *res publica*.

95. W życiu społecznym „nie da się bezkarnie lekceważyć praw i obowiązków”⁴⁷ osób, społeczności kulturalnych i duchowych ani ludów. W takim kontekście postęp ludzki, osobowy i kolektywny, zakłada postawę dzielenia się, odpowiedzialności i ofiarności. Lekceważenie tego może prowadzić tylko do poważnych zakłóceń w stosunkach publicznych, do sytuacji, w której każdy będzie zdany na wszelkiego rodzaju arbitralne decyzje, a obywatele będą nieuchronnie tracić zaufanie do instytucji państwowych. Jak już przy niejedynej okazji to podkreślałem, „prawo narodów i gwarantujące to prawo instytucje stanowią niezastąpione punkty odniesienia i bronią równej godności ludów

⁴⁵ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26; por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra* (15 maja 1961), II: AAS 53 (1961), 418.

⁴⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 30.

⁴⁷ Jan Paweł II, list apost. *O sytuacji w Libanie* (7 września 1989), 4: AAS 82 (1990), 61; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 9 (1989), s. 1.

i osób⁴⁸. Mamy tu do czynienia z jednym z autentycznych przejawów dobra wspólnego, politycznej i moralnej prawomocności władz i praw, którym osoby powinny się poddawać.

Dlatego wzywam wszystkich Libańczyków do rozwijania w sobie, a nade wszystko w młodych pokoleniach, „mocnej i trwałej woli angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”⁴⁹. Pożądane jest jednocześnie równomierne rozkładanie odpowiedzialności w narodzie, tak aby wszyscy mogli oddawać swe talenty i zdolności w służbę braciom, i żeby mieli poczucie dawania specyficznego wkładu w rozwój własnego kraju, zgodnie z zasadą pomocniczości⁵⁰, przez osobistą twórczość i ducha inicjatywy przyczyniając się do tworzenia prawa⁵¹.

Braterskie i solidarne życie w społeczności narodu domaga się tego, żeby własnego stanowiska nie uważać za źródło przywilejów dla siebie samego lub dla swego ugrupowania, nawet z pomijaniem innych. Zasadza się ono na zapewnianiu każdemu prawa do odgrywania jego własnej roli w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym, kulturalnym i związkowym, w wierności własnym tradycjom duchowym i kulturalnym, pod warunkiem że nie sprzeciwia się to dobru wspólnemu i nie naraża życia narodu.

98. Dlatego wzywam dzisiaj wszystkich katolików, a jednocześnie zapraszam wszystkich pozostałych chrześcijan i ludzi dobrej woli do dawania tych profetycznych znaków i do przyodziewania zbroi pokoju i sprawiedliwości. Jest sprawą niecierpiącą zwłoki rozwijanie i krzewienie wśród wszystkich warstw narodu libańskiego autentycznego wychowywania sumień do pokoju, pojednania i zgody. W relacjach ekumenicznych i międzyreligijnych zrozumienie wartości pokoju stanowi także podstawowy element braterskiego dialogu. Nie należy nigdy zapominać, że gest pokojowy może rozbroić przeciwnika i często zaprasza go do dania pozytywnej odpowiedzi na wyciągniętą dłoń, ponieważ pokój – dobro niekwestionowane – ma tendencję do udzielania się. Historia religijna ukazuje nam wielu świętych, którzy byli źródłem pojednania przez swą pokojową postawę, opartą na modlitwie i naśladowaniu Jezusa Chrystusa.

⁴⁸ Tamże, s. 2.

⁴⁹ Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1988), 38: AAS 8C (1988), 565–566.

⁵⁰ Por. Pius XI, enc. *Quadragesimo anno* (15 maja 1931), I: AAS 23 (1931), 181–190; Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 48: AAS 83 (1991), 852–854.

⁵¹ Por. Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1988), 15: AAS 80 (1988), 528–530.

W ten sposób, dzięki coraz wyraźniejszym gestom przebaczenia i współpracy pomiędzy wszystkimi warstwami społeczeństwa tego kraju, u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijańskiego rozpocznie się nowa epoka dla kraju i dla całego regionu. Są to podstawowe warunki budowania i trwałości „demokratycznego Libanu, otwartego na innych i prowadzącego dialog z kulturami i religiami”⁵², zdolnego do zapewnienia wszystkim swym członkom godnej i wolnej egzystencji. Państwo prawa nie może uciekać się do siły w celu zapewnienia sobie szacunku. Jest ono uznawane w tym stopniu, w jakim sprawujący władzę i cały lud troszczą się o prawa człowieka i są zdolni do budowania między sobą ludzkich relacji i wymiany w duchu zaufania i w wolności⁵³.

Pokój zakłada ze strony wszystkich silną wolę szanowania swych braci i czynienia pierwszych kroków w ich kierunku, a istotnym jego warunkiem jest respektowanie dobra osób i społeczności ludzkich tworzących tę samą ojczyznę, w tym, co można nazwać *ekonomią pokoju*⁵⁴. W takim procesie rodzina i szkoła mają do spełnienia rolę podstawową⁵⁵. Istnieją miejsca, w których osoby mogą przeżywać uprzywilejowane doświadczenie „życia razem” na tej samej ziemi. „Kto przykłada się do wychowywania nowych pokoleń, ucząc je, że każdy człowiek jest naszym bratem, ten kładzie fundamenty pod gmachy pokoju”⁵⁶. (...)

99. Pokój w tym kraju mógłby zaowocować dobrem całego rejonu, pozwoliłby też wszystkim zmuszonym do ucieczki powrócić do ziemi ich pochodzenia i znaleźć tam odpowiednie warunki, dzięki pomocy ziomków i społeczności międzynarodowej. W ciągu ostatnich dziesięcioleci, w następstwie wojny, rodziny libańskie rzeczywiście opuszczały ziemię zapewniającą im utrzymanie, a z powodu rozmaitych ognisk zapalnych konfliktów w tym rejonie musiały ją opuścić także inne osoby. W oczekiwaniu możliwości takiego powrotu na własną ziemię nie powinno się jednak pozostawiać ich bez wsparcia, na egzystowanie wśród obojętnej ludności, gdzie żyją często w opłakanej sytuacji i nędzy, spotykając się może także z obojętnością ze strony organizacji pomocy humanitarnej czy organizmów międzynarodowych. Uciekinierzy są w każdej sytuacji istotami ludzkimi, mającymi swą godność i swe niezbywalne prawa⁵⁷.

⁵² Jan Paweł II, list apost. *O sytuacji chrześcijan w Libanie* (1 maja 1984): AAS 76 (1984), 705.

⁵³ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 78.

⁵⁴ Por. Paweł VI, orędzie do Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych *Rozwój jest nowym imieniem pokoju* (22 maja 1966): AAS 58 (1966), 479–480.

⁵⁵ Por. *Propositio*, 40, 1.

⁵⁶ Paweł VI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (14 listopada 1970): AAS 63 (1971), 8.

⁵⁷ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (4 listopada 1963), III: AAS 55 (1963), 286.

Prawa człowieka

114. Wśród podstawowych elementów państwa prawa znajduje się ochrona praw człowieka, czyli szacunek dla każdej osoby i każdego ugrupowania, umotywowany tym, że człowiek, który żyje jednocześnie w sferze wartości materialnych i wartości duchowych, stoi ponad wszelkimi systemami społecznymi i stanowi wartość fundamentalną. Jak miałem okazję powiedzieć to w siedzibie UNESCO, „wszelkie zagrożenie praw człowieka, zarówno w dziedzinie dóbr duchowych, jak materialnych, stanowi pogwałcenie tego podstawowego wymiaru”⁵⁸. Z tytułu swych prerogatyw i funkcji państwo jest pierwszym gwarantem wolności i praw osoby ludzkiej.

Po latach cierpień i długim okresie wojny w Libanie do jego ludu i rządzących nim władz kieruję wezwanie do czynienia odważnych i profetycznych gestów przebaczenia i oczyszczenia pamięci⁵⁹. Należy niewątpliwie zachować w pamięci wspomnienie tego, co się stało, ażeby już nigdy więcej nie powtórzyła się sytuacja, kiedy „nienawiść i niesprawiedliwość opanowują całe narody i popychają je do działania tylko wówczas, gdy są uwierzytelniane i organizowane przez ideologie, które opierają się na nich zamiast na prawdzie człowieku”⁶⁰. Nie można dokonać odbudowy społeczeństwa, jeżeli każdy z jego członków jego rodzina lub różne tworzące je ugrupowania nie odrzuca pragnienia zemsty i nie będą usiłowały wyjść z układów konfliktowych, które zdominowały czasy przemocy. W społeczeństwie nazbyt długo ranionym konfliktami i postawami wrogości i nietolerancji wspólna przyszłość jest możliwa jedynie za cenę wysiłków i namacalnych gestów pojednania i przewycięzania siebie samego, będących oznakami wielkości ducha osób i ludów. Pragnąc otworzyć nową przyszłość, Kościół nigdy nie zapomina, że Pan powierzył mu posługę łaski i przebaczenia, prowadzącą do pojednania ludzi z Bogiem i ze sobą wzajemnie, ponieważ miłość jest mocniejsza od nienawiści i ducha zemsty. Usiłuje on stać się wykładnikiem pragnienia godności i sprawiedliwości swych współczesnych i prowadzić ludzi drogą pokoju; dostrzega i aprobeuje oczekiwania międzynarodowej społeczności i liczne działania podejmowane na tym polu w latach poprzednich.

115. W narodzie prawowite władze mają obowiązek czuwania, żeby wszystkie społeczności i każda jednostka cieszyły się takimi samymi prawami i miały takie same obowiązki, zgodnie z zasadą słuszności, równości i sprawiedliwości. Jako obywatele pełniący funkcje publiczne zwierzchnicy powinni prowadzić życie nienaganne, z pokorą wymaganą w służeniu braciom, tak aby dawali przykład prawości

⁵⁸ Przemówienie w UNESCO (2 czerwca 1980): AAS 72 (1980), 737; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 6 (1980), s. 4.

⁵⁹ Por. Jan Paweł II, Orędzie na 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie (8 maja 1995), 2: „L'Osservatore Romano”, 17 maja 1995, s. 1.

⁶⁰ Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 17: AAS 83 (1991), 815; por. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1980 (8 grudnia 1979): AAS 71 (1979), 1572–1580.

i uczciwości. Moralna prawość jest rzeczywiście jednym z istotnych czynników życia społecznego⁶¹. Na obszarze politycznym, gospodarczym i społecznym osoby odpowiedzialne za sprawy publiczne powinny zwracać szczególną uwagę na ludzi stale zagrożonych zepchnięciem na margines społeczeństwa i dążyć do poprawy warunków ich życia i pracy. Na naszych oczach dokonuje się obecnie coraz większa globalizacja wszystkich przejawów życia społecznego. Dlatego w społeczeństwie, w którym sytuacja staje się coraz bardziej złożona, zwłaszcza w Libanie i na całym Bliskim Wschodzie, należy przygotować osoby odznaczające się wysokimi kwalifikacjami, które by potrafiły włączyć swój kraj w całą sieć życia międzynarodowego.

Kościół chce ocalić człowieka, w którym dostrzega on obraz Boga; „głos Kościoła jest zawsze ewangelicznym krzykiem w obronie ubogich tego świata, tych, którzy są zagrożeni, otoczeni pogardą, i których prawa ludzkie są gwałcone”⁶², Chrystus przyszedł bowiem głosić wyzwolenie wszystkich ludzi (zob. Łk 4, 16–19; Pwt 15, 15; Iz 61, 1–2) i ukazać prawdę o człowieku. W tajemnicy Wcielenia Bóg stał się człowiekiem. Znaczy to, że w Jezusie Chrystusie ukazuje się tajemnica człowieka⁶³ oraz że prawa Boga i prawa człowieka są powiązane ze sobą, tak że łamanie praw człowieka jest łamaniem praw Boga. I na odwrót: służenie człowiekowi jest w pewnym sensie służeniem Bogu, ponieważ nie ma miłości tam, gdzie nie towarzyszy jej jednocześnie sprawiedliwość. „Służenie ubogim jest drogą prowadzącą do Boga, w ich osobach powinniście dostrzegać Boga”⁶⁴.

116. Ażeby pokój zapanował w Libanie i w całym tym rejonie, a postęp mógł stać się dobrodziejstwem wszystkich, wzywam władze i wszystkich obywateli libańskich do uczynienia wszystkiego, co możliwe, w dziedzinie szanowania praw człowieka, będących podstawowym elementem prawa pozytywnego, uprzednim w stosunku do każdej konstytucji i wszelkiego prawodawstwa państwowego, szczególnie w sektorze sprawiedliwości i w zapewnianiu słusznych praw należnych wszystkim oskarżonym i zatrzymanym.

Wśród tych podstawowych praw znajduje się również prawo do wolności religijnej. Nikt nie powinien podlegać przymusowi ze strony jednostek, ugrupowań lub władz, nie może być prześladowany ani spychany na margines życia

⁶¹ Por. Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993), 99–101: AAS 85 (1993), 1210–1213.

⁶² Jan Paweł II, List do wszystkich moich braci w biskupstwie o „Ewangelię życia” (19 maja 1991): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XIV/1, 1994; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 7 (1991), s. 20; por. enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 54: AAS 83 (1991), 859–860.

⁶³ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.

⁶⁴ Św. Wincenty a Paulo, *Listy, rozmowy, dokumenty*, IX (1920–1925), s. 5; por. św. Efreem Syryjczyk, *Hymn26 PO*, 30, 142–143.

społecznego z powodu swych przekonań; nikomu też nie wolno stawiać przeszkód w prowadzeniu własnego życia duchowego i w sprawowaniu kultu, tak, „żeby nikt nie był zmuszany do działania wbrew swemu sumieniu, ani nie doznawał przeszkody, gdy działa według swego sumienia – prywatnie czy publicznie, sam albo stowarzyszony z innymi, w należnych granicach”⁶⁵. Poszanowanie praw człowieka jest sprawą niecierpiącą zwłoki; w grę wchodzi tu przyszłość narodu, jak również całej ludzkości, bo dopóki istota ludzka jest znieważana w swych najbardziej podstawowych prawach, dopóty zraniona pozostaje cała ludzka społeczność.

Adhortacja apostolska *Ecclesia in America* (22 stycznia 1999)⁶⁶

Coraz większe poszanowanie praw człowieka

19. W domenie cywilnej, mającej jednak bezpośrednie implikacje moralne, spośród pozytywnych aspektów dzisiejszej Ameryki należy zwrócić uwagę na coraz częstsze pojawianie się na całym kontynencie politycznych systemów demokratycznych i stopniowe usuwanie rządów dyktatorskich. Kościół odnosi się z sympatią do tej ewolucji, pod warunkiem że zmiany te połączone są z coraz wyraźniejszym szacunkiem dla praw każdej jednostki, nie wyłączając oskarżonych i winnych, wobec których bezprawne byłoby uciekanie się do metod przetrzymywania ich i badania – chodzi tu szczególnie o tortury – uwłaczających ludzkiej godności. „Państwo prawa stanowi konieczny warunek budowania systemu autentycznej demokracji”⁶⁷.

Poza tym istnienie państwa prawa zakłada u obywateli, a w jeszcze większym stopniu w klasie rządzącej, przekonanie, że wolności nie można odłączać od prawdy⁶⁸. „Poważne problemy, które zagrażają godności osoby ludzkiej, rodzinie, małżeństwu, wychowaniu, ekonomii i warunkom pracy, jakości życia i samemu życiu, domagają się w rzeczywistości regulacji prawnych”⁶⁹. Ojcowie synodalni słusznie podkreślali, że „fundamentalne prawa osoby ludzkiej są wpisane w samą naturę, są chciane przez Boga, a w konsekwencji domagają

⁶⁵ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

⁶⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 680, 706–708, 711–713, 720.

⁶⁷ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Ameryce, *Propositio*, 72; por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 46: AAS 83 (1991), 850.

⁶⁸ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, dekl. *Ut testes simus Christi qui nos liberavit* (13 grudnia 1991), I, 1; II, 4; IV, 10: „Enchiridion Vaticanum”, 13, 613–615, 627–633, 660–669.

⁶⁹ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Ameryce, *Propositio*, 72.

się powszechnej akceptacji i przestrzegania. Żadna ludzka władza nie może ich łamać pod pretekstem szanowania w ten sposób pluralizmu i demokracji. Dlatego Kościół powinien dawać odpowiednią formację i dopomagać ludziom świeckim pełniącym jakąś funkcję w ustanawianiu praw, administracji i sądownictwie, tak żeby prawa zawsze stanowiły odbicie zasad i wartości moralnych odpowiadających zdrowej antropologii i mających na względzie dobro wspólne⁷⁰.

54. (...) W społecznej doktrynie Kościoła doniosłe miejsce zajmuje prawo do pracy. Dlatego, w związku z wysokimi wskaźnikami bezrobocia, występującymi w licznych krajach Ameryki, i z trudnymi warunkami życia licznych pracowników w przemyśle i na wsi, „jest rzeczą konieczną dostrzeganie w pracy jednego z elementów realizowania się osoby ludzkiej i godności. Społeczeństwa zorganizowane ponoszą odpowiedzialność etyczną za promocję i intensyfikację kultury pracy”⁷¹.

Grzechy społeczne wołające o pomstę do nieba

56. W świetle społecznej doktryny Kościoła można też łatwiej ocenić doniosłość „grzechów społecznych wołających o pomstę do nieba, ponieważ rodzą one przemoc, niszczą pokój i harmonię między społecznościami tego samego kraju, między różnymi krajami i rejonami kontynentu”⁷². Należy do nich zaliczyć „handel narkotykami, pranie brudnych pieniędzy, korupcję we wszelkich dziedzinach, terror, wyścig zbrojeń, dyskryminację rasową, nierówności grup społecznych, nieuzasadnione niszczenie przyrody”⁷³. Grzechy te dowodzą istnienia głębokiego kryzysu spowodowanego utratą sensu Boga i brakiem zasad moralnych, które powinny kierować życiem każdego człowieka. Bez odniesień moralnych popada się w niczym nieograniczone pożądanie bogactw i władzy, które całkowicie zaciemnia ewangeliczną wizję rzeczywistości społecznej.

Dość często prowadzi to niektóre instancje publiczne do niezwracania uwagi na sprawy socjalne. W licznych krajach amerykańskich ciągle dominuje system znany pod nazwą „neoliberalizmu”; opierając się na ekonomicznej koncepcji człowieka, system ten zysk i prawa rynkowe uważa za parametry absolutne, ze

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże, 69.

⁷² Tamże, 70.

⁷³ Tamże.

szkodą dla godności i szacunku należnych osobie i ludności. Niekiedy ewoluował on w kierunku ideologicznego usprawiedliwiania pewnych postaw i pewnych form postępowania w dziedzinach społecznej i politycznej, które prowadzą do odrzucania najsłabszych. W rzeczywistości ubodzy są zawsze liczniejsi i padają ofiarą określonej polityki i często niesprawiedliwych struktur⁷⁴.

Opierając się na Ewangelii, za najlepszą odpowiedź na tę dramatyczną sytuację należy uważać umacnianie solidarności i pokoju z myślą o efektywnej realizacji sprawiedliwości. W tym celu należy zachęcać i wspomagać tych, którzy dają przykład sprawiedliwości i uczciwości w administrowaniu finansami publicznymi. Trzeba też popierać realizowany w Ameryce proces demokratyzacji⁷⁵, ponieważ w systemie demokratycznym większe są możliwości kontrolowania, pozwalającego zapobiegać nadużyciom.

„Państwo prawa stanowi konieczny warunek wprowadzenia autentycznej demokracji”⁷⁶. Dla jej rozwoju nieodzowna jest formacja postaw obywatelskich oraz umacnianie ładu publicznego i pokoju. „Nie ma bowiem autentycznej i trwałej demokracji bez sprawiedliwości społecznej. Dlatego Kościół powinien zwracać baczną uwagę na formowanie sumień, przygotowywać społecznych kierowników życia publicznego na wszystkich szczeblach, popierać edukację obywatelską, zachowywanie norm prawnych i praw człowieka i dokładać dużego wysiłku do etycznej formacji klasy politycznej”⁷⁷.

Najgłębsza podstawa praw człowieka

57. Należy przypomnieć, że fundamentem, na którym opierają się wszystkie prawa ludzkie, jest godność osoby. „Arcydzieło Boże, człowiek, jest obrazem i podobieństwem Boga. Jezus przyjął całą naszą naturę, z wyjątkiem grzechu; bronił godności każdej osoby ludzkiej bez wyjątku; umarł za wolność wszystkich. Ewangelia pokazuje nam, że Chrystus uznał centralne miejsce osoby ludzkiej w porządku natury (por. Łk 12, 22–29), w porządku społecznym i religijnym, jak również w odniesieniu do Prawa (por. Mk 2, 27), występując w obronie tak mężczyzny, jak kobiety (por. J 8,11) i dzieci (por. Mt 19, 13–15), które w Jego czasach i w ówczesnej kulturze zajmowały miejsce podrzędne w obrębie społeczeństwa. Prawa i obowiązki człowieka mają uzasadnienie w godności człowieka jako dziecka Bożego”⁷⁸. Z tego powodu „wszelkie naruszenie godności

⁷⁴ Por. tamże, 73.

⁷⁵ Por. tamże, 70.

⁷⁶ Tamże, 72.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

człowieka stanowi obrazę samego Boga, którego jest obrazem”⁷⁹. Godność ta jest wspólna wszystkim ludziom bez wyjątku, ponieważ wszyscy zostali stworzeni na obraz Boga (por. Rdz 1, 26). Odpowiedź Jezusa na pytanie: „kto jest moim bliźnim?” (Łk 10, 29), domaga się od każdego postawy szacunku dla godności drugiego i troskliwej postawy wobec niego, także wtedy, gdy jest cudzoziemcem lub wrogiem (por. Łk 10, 30–37). W całej Ameryce od jakiegoś czasu wzrosła świadomość potrzeby szanowania praw człowieka, ale w tej dziedzinie pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, jeśli się zwróci uwagę na powtarzające się przypadki gwałcenia praw osób i grup społecznych na tym kontynencie.

Cywilizacja śmierci i społeczeństwo zdominowane przez silnych

63. Podobnie jak w innych częściach świata, w Ameryce tworzy się model społeczeństwa, w którym dominują najsilniejsi, spychając na margines czy nawet eliminując słabych. Mam tu na myśli dzieci nienarodzone, bezbronne ofiary aborcji; osoby starsze i nieuleczalnie chore; i tyle innych istot ludzkich spychanych na margines przez społeczeństwo konsumpcyjne i materializm. Nie mogę też zapomnieć o niepotrzebnym uciekaniu się do kary śmierci, wtedy gdy „inne, niekrwawe środki mogłyby stanowić wystarczającą obronę i zabezpieczenie ludzi przed agresją. (...) Wobec tego, że państwo dysponuje dzisiaj skutecznymi sposobami walki z przestępczością i unieszkodliwiania zbrodniarzy, niepozbawiając ich definitywnie możliwości nawrócenia się, przypadki absolutnej konieczności likwidacji winnego «są teraz bardzo rzadkie, a w praktyce może nawet nie istnieją»”⁸⁰. Taki model społeczeństwa nosi na sobie znamiona cywilizacji śmierci, zatem przeciwstawia się przesłaniu Ewangelii. W obliczu tej dramatycznej rzeczywistości wspólnota kościelna będzie podejmowała coraz większe wysiłki na rzecz obrony cywilizacji życia.

W związku z tym ojcowie synodalni, idąc za głosem ostatnich dokumentów Magisterium Kościoła, ponownie z całą mocą potwierdzili swój bezwarunkowy szacunek i pełne przywiązanie do życia ludzkiego, od momentu poczęcia aż do śmierci naturalnej, i potępił takie przejawy zła jak aborcja i eutanazja. Dla wprowadzania w życie tego nauczania prawa Bożego i naturalnego istotne znaczenie ma szerzenie znajomości społecznej doktryny Kościoła i dokładanie wysiłków do tego, żeby wartości życia i rodziny były uznawane i broniące w obyczajach

⁷⁹ III Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej (Puebla, luty 1979), Orędzie do narodów Ameryki Łacińskiej, 306.

⁸⁰ *Katechizm Kościoła katolickiego*, 2267, który przytacza tu słowa Jana Pawła II, enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 56: AAS 87 (1995), 463–464.

i normach prawnych państw⁸¹. Poza samą obroną życia należy za pośrednictwem różnorodnych instytucji duszpasterskich upowszechniać adopcję i zapewnienie stałej opieki kobietom znajdującym się w niechcianej ciąży, zarówno przed, jak i po narodzeniu dziecka. Szczególną troską duszpasterską należy obejmować także kobiety, którym usunięto lub które czynnie usunęły ciążę⁸².

Jakże nie dziękować Bogu i nie wyrazić uczuć żywej aprobaty dla naszych braci i siostr w wierze, którzy w Ameryce, razem z innymi chrześcijanami i niezliczonymi osobami dobrej woli, zaangażowali się w obronę życia wszelkimi dozwolonymi sposobami, w opiekowanie się dzieckiem aż do jego narodzin, nieuleczalnie chorymi i osobami niepełnosprawnymi? Ich poczynania są tym bardziej zasługujące na uznanie, jeśli się weźmie pod uwagę obojętność wielu ludzi, przypadki eutanazji i dokonywane codziennie i wszędzie zamachy na życie i godność człowieka⁸³.

Takie same względy należą się osobom starszym, zapominanym niekiedy i zdanym na siebie samych. Trzeba im okazywać szacunek należny osobom. Konieczne jest podejmowanie inicjatyw okazywania im pomocy i opieki, które by podkreślały ich prawa i na miarę możliwości zapewniały im materialny i duchowy dobrobyt. Osoby starsze należy bronić przed sytuacjami i presją, które mogłyby je popchnąć do samobójstwa; należy je w szczególności podtrzymywać w przeciwstawianiu się eutanazji i samobójstwu z pomocą lekarza.

Razem z pasterzami ludu Bożego w Ameryce, apeluję „do katolików, którzy pracują w służbie zdrowia i pełnią funkcje publiczne, jak również do zatrudnionych w nauczaniu, ażeby na miarę swych możliwości bronili ludzi narażonych na największe niebezpieczeństwa i postępowali zgodnie z sumieniem właściwie uformowanym według zasad doktryny katolickiej. Biskupi i kapłani ponoszą w tej dziedzinie szczególną odpowiedzialność za dawanie niestrudzonego świadectwa Ewangelii życia i upominania wiernych by stosowali się do niej”⁸⁴. Kościół w Ameryce musi jednocześnie przez stosowne interwencje pouczać ciała ustawodawcze przy opracowywaniu ustaw i zachęcać zarówno katolików, jak też inne osoby dobrej woli, do tworzenia praw, które by mogły zapobiec wydawaniu ustaw zagrażających rodzinie i życiu – dwóm nieodłącznym od siebie rzeczywistościom. W naszych czasach trzeba zwracać szczególną uwagę na badania naukowe nad embrionami, ażeby w żaden sposób nie była tu obrażana godność ludzka.

⁸¹ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Ameryce, *Propositio*, 13.

⁸² Por. tamże.

⁸³ Por. tamże.

⁸⁴ Tamże.

Autochtoni i Afroamerykanie

64. Jeśli Kościół w Ameryce, wierny Chrystusowej Ewangelii, pragnie kroczyć drogą solidarności, powinien szczególne względy okazywać mniejszościom etnicznym, które, jeszcze dzisiaj, są przedmiotem niesprawiedliwej dyskryminacji. Należy walczyć z wszelkimi zakusami marginalizacji populacji autochtonicznych. W tym celu należy w pierwszym rzędzie respektować zajmowane przez nich terytoria i zawarte z nimi umowy; trzeba również zaspokajać ich słuszne postulaty socjalne, sanitarne i kulturalne. Nie można też zapomnieć o potrzebie pojednania między grupami ludności autochtonicznej i społeczeństwami, w których żyją. (...)

65. (...) Wspólnoty kościelne niech dostrzegają w tym fenomenie specyficzne wezwanie do przeżywania ewangelicznej wartości braterstwa, a równocześnie zaproszenie do ożywienia własnej religijności, tak by mogła pełniej się wyrażać w nowej ewangelizacji. To właśnie mając na myśli, ojcowie synodalni przypomnieli, że „Kościół w Ameryce powinien być czujnym rzecznikiem broniącym – na przekór wszelkim niesłusznym restrykcjom – naturalnego prawa każdej osoby do swobodnego przemieszczania się wewnątrz swego kraju i z jednego kraju do drugiego. Należy szanować prawa imigrantów i ich rodzin, ich ludzką godność – także w przypadkach imigracji niezgodnej z ustawami”⁸⁵.

71. (...) Żeby móc sprostać tym wszystkim zadaniom, Kościół w Ameryce, w domenie szkolnictwa potrzebuje obszaru wolności, który należy rozumieć nie jako przywilej, lecz jako prawo, wynikające z misji ewangelizacji powierzonych przez Pana. Nadto rodzicom przysługuje fundamentalne prawo decydowania o wykształceniu swych dzieci i z tego powodu rodzice katolicyści powinni mieć możliwość wybrania modelu wykształcenia odpowiadającego ich przekonaniom religijnym. Funkcja państwa ma w tej dziedzinie charakter pomocniczy. Jego obowiązkiem jest „zapewnienie wszystkim dostępu do oświaty i przestrzeganie i obrona wolności nauczania. Monopol państwa w tej domenie powinien być napiętnowany jako forma totalitaryzmu naruszającego fundamentalne prawa, których powinien bronić, szczególnie prawa rodziców do religijnego wychowania swych dzieci. Rodzina jest pierwszym obszarem kształcenia osoby”⁸⁶.

⁸⁵ Tamże, 20.

⁸⁶ Tamże, 22.

Adhortacja apostolska *Ecclesia in Asia* (6 listopada 1999)⁸⁷

Realia gospodarcze i społeczne

7. Jeśli chodzi o rozwój gospodarczy, sytuacja na kontynencie azjatyckim jest bardzo zróżnicowana i nie poddaje się żadnej upraszczającej klasyfikacji. Niektóre kraje zaliczają się do wysoko rozwiniętych, inne, w następstwie przyjęcia odpowiedniej strategii polityczno-ekonomicznej, są na drodze rozwoju, jeszcze inne są pogrążone w nędzy i zaliczają się niewątpliwie do najuboższych krajów świata. Procesowi rozwoju, zwłaszcza na obszarach miejskich, towarzyszą narastający materializm i sekularyzacja. Podkopując tradycyjne wartości społeczne i religijne, ideologie te mogą wyrządzić kulturom Azji niepowetowane straty.

Ojcowie Synodu mówili zarówno o gwałtownych przemianach dokonujących się w społecznościach azjatyckich, jak też o pozytywnych i negatywnych aspektach tych zmian. Zaliczyć do nich należy zjawisko urbanizacji i pojawienie się olbrzymich konglomeracji miejskich, w których często spotkać można strefy dotknięte kryzysem, gdzie szaleją: zorganizowana przestępczość, terroryzm, prostytutcja i wyzysk najsłabszych kategorii społeczeństwa. Inne rzucające się w oczy zjawisko społeczne to migracje, skazujące miliony osób na sytuacje trudne pod względem gospodarczym, kulturowym i moralnym. Wewnętrzne, a także zewnętrzne migracje mają różne powody, przede wszystkim są to: nędma, wojny, konflikty etniczne, deptanie praw człowieka i jego podstawowych wolności. Tworzenie gigantycznych kompleksów przemysłowych stanowi inną jeszcze przyczynę migracji wewnętrznych i zewnętrznych, wraz z ich destrukcyjnym wpływem na życie i jego wartości. Wzmiankowano także o powstających elektrowniach atomowych, przy których budowie brane są pod uwagę jedynie koszt i wydajność, niewiele natomiast uwagi poświęca się sprawie bezpieczeństwa ludzi i ochronie środowiska. (...)

Realia polityczne

8. Kościół musi mieć dokładne rozeznanie sytuacji politycznej w krajach, w których chce realizować swe posłannictwo. W Azji panorama polityczna jest obecnie bardzo złożona, istnieje tam cały zbiór najrozmaitszych ideologii – od demokratycznych form rządów po formy teokratyczne. Liczne są dyktatury wojskowe i ideologie ateistyczne. Niektóre kraje mają oficjalną państwową religię, która mniejszościom i wyznawcom innych religii pozostawia niewiele tylko wolności religijnej albo nawet wcale jej nie zapewnia. Inne państwa, nawet jeśli nie są

⁸⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 738–741, 762, 775–777, 783.

wyraźnie teokratyczne, to jednak spychają mniejszości do rangi obywateli drugiej klasy, w małym tylko stopniu zapewniając im podstawowe prawa ludzkie. W niektórych miejscach chrześcijanie nie mają prawa do swobodnego praktykowania ich wiary ani do głoszenia Jezusa Chrystusa swym braciom⁸⁸. Są prześladowani i odmawia się im należnego im miejsca w społeczeństwie. W tym kontekście ojcowie synodalni wzmiankowali szczególnie ludność Chin, wyrażając jednocześnie nadzieję, że wszyscy ich bracia i siostry, chińscy katolicy, będą kiedyś mogli wyznawać swą religię z całkowitą swobodą i żyć otwarcie w pełnej komunii ze Stolicą Piotra⁸⁹.

Doceniając postęp realizowany przez liczne kraje azjatyckie, mające różne systemy rządów, ojcowie synodalni zwrócili jednak uwagę także na szeroko praktykowaną korupcję, dającą o sobie znać na różnych szczeblach rządu i społeczeństwa⁹⁰. Wydaje się, że ludzie nazbyt często pozostają bezbronni wobec skorumpowanych polityków, władz sądowniczych i administracyjnych oraz biurokratów. Niemniej w całej Azji daje się też zauważyć wzrost przekonania, że zmiana niesprawiedliwych struktur jest możliwa. Ludzie coraz częściej domagają się większej sprawiedliwości społecznej, większego udziału w rządzie i gospodarce, równych szans w szkolnictwie i bardziej sprawiedliwego podziału zasobów kraju. Stają się coraz bardziej świadomi swej ludzkiej godności i praw, są też coraz bardziej zdecydowani ich bronić. Etniczne, społeczne i kulturalne mniejszości, które przez długi czas nie dawały znać o sobie, teraz rozglądają się za drogami prowadzącymi do swego społecznego rozwoju. Duch Boży wspiera i podtrzymuje wysiłki ludów zmierzające do przekształceń społeczeństwa, tak żeby można było zaspokoić pragnienie pełniejszego życia, takiego, jakiego chce Bóg (por. J 10, 10).

23. (...) W kontekście azjatyckim trzeba tu jednak zwrócić szczególną uwagę na następującą okoliczność. Otóż Kościół wie, że *milczące świadectwo życia* pozostaje dzisiaj jedynym sposobem głoszenia królestwa Bożego w wielu rejonach Azji, gdzie głoszenie publiczne jest zakazane, wolność religijna nie istnieje lub jest systematycznie ograniczana. Kościół daje ten typ świadectwa w sposób świadomy, widząc w tym sposób „brania swego krzyża” (por. Łk 9, 23), z drugiej strony jednak niez mordowanie zwraca uwagę rządów na tę sytuację i domaga się od nich wprowadzenia wolności religijnej jako fundamentalnego prawa człowieka. Dobrze będzie przypomnieć tu słowa Soboru Watykańskiego II: „Osoba ludzka

⁸⁸ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Azji, *Propositio*, 22.

⁸⁹ Por. tamże, 52.

⁹⁰ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Azji, *Lineamenta*, 6.

ma prawo do wolności religijnej. Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, iż wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej tak, aby w sprawach religijnych nikogo ani nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu, ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnie i publicznie, indywidualnie lub w łączności z innymi, w godziwym zakresie⁹¹. W niektórych krajach azjatyckich zasada ta musi dopiero zostać uznana i wprowadzona w życie. (...)

Godność osoby ludzkiej

33. Nie bogactwo ani technologia, lecz ludzie stanowią punkt wyjścia rozwoju, dla nich też jest on przeznaczony. W konsekwencji typ rozwoju, jaki popiera Kościół, wychodzi daleko poza problemy ekonomiczne i techniczne. Jego początkiem i kresem jest integralność osoby ludzkiej, stworzonej na obraz Boga i obdarzonej przez Niego godnością i niezbywalnymi prawami. Różne deklaracje międzynarodowe dotyczące praw człowieka i zainspirowane przez nie liczne inicjatywy są znakiem wzrastającego na planie światowym uznania godności osoby ludzkiej. Niestety, w praktyce deklaracje te są często naruszane. Pięćdziesiąt lat po uroczystym ogłoszeniu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka wiele osób ciągle jeszcze pada ofiarą poniżającego wyzysku i manipulacji, które czynią z nich autentycznych niewolników w rękach silniejszych, ideologii, przewagi ekonomicznej, opresyjnych systemów politycznych, technokracji naukowej lub ingerencji mediów⁹².

Ojcowie synodalni dobrze zdawali sobie sprawę z nieustannego naruszania praw człowieka w wielu rejonach świata, a szczególnie w Azji, gdzie „miliony osób cierpią na skutek dyskryminacji, wyzysku, nędzy i marginalizacji”⁹³. Stwierdzili, że cały lud Boży w Azji powinien osiąść jasną świadomość nieuniknionego wyzwania, związanego z obroną praw człowieka i promocją sprawiedliwości i pokoju.

34. (...) W swej miłości do ubogich Azji Kościół zwraca się w sposób szczególny do emigrantów, autochtonów, do kobiet i dzieci, ponieważ to oni często padają ofiarą najgorszych form wyzysku. Niezliczone osoby cierpią także z powodu dyskryminacji z racji swej kultury, koloru skóry, rasy, kasty, sytuacji materialnej lub swego sposobu myślenia. Dotyczy to również osób dyskryminowanych

⁹¹ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

⁹² Por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 5: AAS 81 (1989), 400–402; enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 18: AAS 87 (1995), 419nn.

⁹³ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Azji, *Propositio*, 22; por. 39.

z powodu nawrócenia się na chrześcijaństwo⁹⁴. Przyłączam się do apelu rzuconego przez ojców synodalnych, skierowanego do wszystkich narodów, ażeby uznały prawo do wolności sumienia i religii, jak również inne fundamentalne prawa człowieka⁹⁵. (...)

(...) Szczególną uwagę Synod poświęcił kobietom, których sytuacja nadal stanowi poważny problem w Azji, gdzie dyskryminacja i przymus wobec nich często są stosowane w domu, w miejscu pracy, a nawet w samym systemie prawnym. Analfabetyzm jest szczególnie częsty wśród kobiet, a wiele spośród nich jest traktowanych jak zwykły przedmiot służący do prostytucji, turystyki i w przemyśle rozrywkowym⁹⁶. W walce z wszelkimi przejawami niesprawiedliwości i dyskryminacji kobiety powinny znajdować sprzymierzeńca we wspólnocie chrześcijańskiej; dlatego Synod proponuje, żeby tam, gdzie jest to możliwe, Kościoły lokalne w Azji popierały działania zmierzające do ochrony praw człowieka, a zwłaszcza kobiet. Celem takich inicjatyw powinna być zmiana nastawienia, w sensie bardziej właściwego rozumienia roli mężczyzny i kobiety w rodzinie, społeczeństwie i Kościele, możliwe dzięki uświadamianiu naturalnej komplementarności między mężczyzną i kobietą i większemu docenieniu znaczenia wymiaru żeńskiego we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia. Wkład kobiet był często pomniejszany lub ignorowany, co pociągało za sobą zubożenie człowieczeństwa. Kościół w Azji mógłby się stać bardziej widocznym i skuteczniejszym propagatorem godności i wolności kobiet, gdyby je zachęcał do odgrywania większej roli w życiu Kościoła, nie wyłączając jego życia umysłowego, i gdyby coraz częściej dawał im okazję do zaznaczenia ich obecności i aktywności w posłannictwie miłości i służby Kościoła⁹⁷.

Świadkowie Ewangelii. Kościół, który daje świadectwo

42. Sobór Watykański II jasno stwierdził, że cały Kościół jest misyjny oraz że ewangelizacja jest obowiązkiem całego Kościoła⁹⁸. Skoro cały lud Boży został posłany do głoszenia Ewangelii, ewangelizacja nigdy nie jest aktem jednostkowym i odizolowanym; jest to zawsze zadanie eklesjalne, które należy pełnić w komunii z całością wierzącej wspólnoty. Misja jest jedna, ponieważ ma jedno źródło i jeden cel; istnieją w niej jednak różne odpowiedzialności i różne typy działalności⁹⁹. Zawsze też głoszenie Ewangelii może być autentyczne tylko w tej mierze, w jakiej

⁹⁴ Por. tamże, 39.

⁹⁵ Por. tamże, 22.

⁹⁶ Por. tamże, 35.

⁹⁷ Por. tamże.

⁹⁸ Por. Sobór Watykański II, Dekr. misyjny o Kościele *Ad gentes*, 2, 35.

⁹⁹ Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990), 31: AAS 83 (1991), 277.

chrześcijanie dają jednocześnie świadectwo życia zgodnego z głoszonym przez nich orędziem: „Pierwszą formą świadectwa jest samo życie misjonarza, rodziny chrześcijańskiej i kościelnej wspólnoty, które uwidacznia nowy sposób postępowania. (...) Wszyscy w Kościele, starając się naśladować Boskiego Mistrza, mogą i powinni dawać takie świadectwo, które w wielu wypadkach jest jedynym możliwym sposobem bycia misjonarzem”¹⁰⁰. Autentyczne świadectwo chrześcijańskie jest szczególnie potrzebne w dzisiejszych czasach, ponieważ „człowiek współczesny bardziej wierzy świadkom aniżeli nauczycielom, bardziej doświadczeniu aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom aniżeli teoriom”¹⁰¹. Sprawdza się to zwłaszcza w kontekście azjatyckim, gdzie ludzie są bardziej wrażliwi na świętość życia niż na rozumowe argumentacje. Zatem doświadczenie wiary i dary Ducha Świętego stają się podstawą całej pracy misyjnej, niezależnie od tego, gdzie się pracuje: w mieście czy na wsi, w szkole czy w szpitalu, z niepełnosprawnymi, emigrantami czy z autochtonami, czy też gdy ktoś się poświęca umocnieniu sprawiedliwości i praw człowieka. Każda sytuacja stanowi dla chrześcijan okazję ukazania siły, jaką w ich życiu stała się prawda Chrystusowa. Kościół w Azji, zrodzony z impulsów danych przez licznych misjonarzy, którzy w przeszłości wśród ludów tego kontynentu w sposób heroiczny dawali świadectwo miłości Boga, czuje się powołany do dawania świadectwa Chrystusowi i Jego Ewangelii z równie wielkim zapałem. I tego właśnie najbardziej potrzebuje misja chrześcijańska. (...)

Adhortacja apostolska *Ecclesia in Oceania* (22 listopada 2001)¹⁰²

7. (...) Kulturowe zróżnicowanie Oceanii nie jest wolne od wpływów światowej modernizacji, której skutki są zarówno pozytywne, jak i negatywne. Nie ma wątpliwości, że czasy nowożytne uwydatniły i mocniej podkreśliły niektóre pozytywne wartości ludzkie, takie jak poszanowanie niezbywalnych praw osoby, wprowadzenie procedur demokratycznych do administracji i rządów, odrzucenie strukturalnego ubóstwa, pojmowanego jako niezmiennie stosunki społeczne, potępienie terroryzmu, tortur i przemocy jako środków służących przeprowadzaniu zmian politycznych, prawo do nauki, opieki lekarskiej i mieszkania dla wszystkich. Wartości te, często zakorzenione w chrześcijaństwie – chociaż nie zawsze w wyraźnej formie – wywierają pozytywny wpływ w Oceanii, a Kościół powinien czynić wszystko, co leży w jego mocy, by ten proces przyspieszyć. (...)

¹⁰⁰ Por. tamże, 42; 289.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 807, 824, 826–833, 841–842.

18. (...) Wielu ojców Synodu wyrażało zaniepokojenie z powodu społecznego statusu wiary chrześcijańskiej w Oceanii; stwierdzali mianowicie, że wywiera ona teraz mniejszy wpływ na sprawy związane z dobrem wspólnym, na moralność publiczną i sądownictwo, sytuację małżeństwa i rodziny, a nawet prawo do życia. Niektórzy biskupi zauważyli, że nauczanie Kościoła jest niekiedy kwestionowane nawet przez katolików. Jeśli tak jest rzeczywiście, nie może specjalnie dziwić, że głos Kościoła ma mniejszy wpływ w życiu publicznym. (...)

Wyzwania stojące dziś przed wiarą

Katecheza

22. Misja Kościoła „głoszenia prawdy Jezusa Chrystusa” w dzisiejszej Oceanii domaga się od niego odnowienia katechezy, nauczania i formacji w domenie wiary. Oddziaływanie mediów na życie ludzi pokazuje, do jakiego stopnia nowe realia społeczne domagają się innowacji w sposobie głoszenia wiary. Celem katechezy jest wychowanie do wiary dzieci, młodzieży i dorosłych. „Obejmuje ona przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego”¹⁰³. Ojcowie synodalni przyobiecali większą pomoc, zarówno finansową, jak i personalną, która by ułatwiała dotarcie także do grup najbardziej zaniedbanych. Specjalnej troski i systematycznego planowania domaga się stworzenie całościowych programów dla dorosłych i dla dzieci pozostawianych sobie samym, nieuczęszczających do szkół katolickich. Wśród praw człowieka naczelną rolę zajmuje wolność religijna; implikuje ona prawo do wychowania w wierze¹⁰⁴. „Každy ochrzczony, na zasadzie samego chrztu, ma niezaprzeczalne prawo otrzymać od Kościoła naukę i wychowanie, które umożliwią mu dojście do życia prawdziwie chrześcijańskiego”¹⁰⁵. W konsekwencji rządu i władze oświatowe powinny dokładać wysiłków, żeby takie prawo było rzeczywiście respektowane. „Gdzie istnieje rzeczywista współpraca między rządem i Kościołem w budowaniu szkół i zapewnianiu ich dobrego funkcjonowania, tam edukacja dzieci i młodzieży tego kraju jest w znacznym stopniu ułatwiona”¹⁰⁶. Zakonnicy i zakonnice, świeccy i księża pracowali dla osiągnięcia tego celu, często przy wielkim nakładzie sił, a nieraz ponosili też

¹⁰³ Jan Paweł II, adhort. apost. *Catechesi tradendae* (16 października 1979), 18: AAS 71 (1979), 1292.

¹⁰⁴ Por. tamże, 14: AAS 71 (1979), 1288–1289.

¹⁰⁵ Tamże, 14: AAS 71 (1979), 1288.

¹⁰⁶ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 9.

wiele ofiar. Ich praca domaga się konsolidacji i poszerzenia, tak żeby każdy ochrzczony mógł wzrastać w wierze i rozumieniu prawdy Chrystusowej.

Nadzieja dla społeczeństwa

Społeczna nauka Kościoła

26. Apostolstwo społeczne Kościoł uważa za integralną część swego posłannictwa ewangelizacyjnego, mającego na celu danie światu słowa nadziei. Jego zaangażowanie w tę domenę jest widoczne w jego wkładzie w rozwój człowieka, w umacnianiu praw człowieka, w obronie jego życia i godności, w walce o sprawiedliwość i w ochronie środowiska. Ojcowie synodalni w całkowitej jedności ze swym ludem przejawiali swą determinację w walce z niesprawiedliwością, korupcją, zagrożeniami życia i z nowymi formami ubóstwa¹⁰⁷.

Pod koniec XIX wieku, kiedy społeczeństwo przemysłowe i konsumpcyjne istniało dopiero w załążku, Kościół w Oceanii akceptował społeczne nauczanie papieży o prawie pracowników do pracy i do słusznej zapłaty. W Oceanii, w rejonach rozwijających się, społeczne nauczanie Kościoła było przyjmowane życzliwie, zwłaszcza poczynając od Soboru Watykańskiego II, a biskupi Oceanii zaakceptowali tę doktrynę i propagowali ją w zastosowaniu do miejscowych warunków. Sprawozdania Federacji Konferencji Episkopatów Oceanii, Konferencji Episkopatów i pojedynczych biskupów odzwierciedlają całkowitą zgodność społecznego nauczania Kościoła i poświadczają wysiłki podejmowane przez Kościół w obronie ludności rdzennej i praw małych narodów, a także zmierzające do zacieśnienia więzów międzynarodowej solidarności. Kościół przyczyniał się także do rozwijania różnych form rządów demokratycznych, szanujących prawa człowieka, autorytet prawa i jego właściwe stosowanie.

Zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości społecznej i pokoju stanowi bez wątpienia część integralną posłannictwa Kościoła w świecie¹⁰⁸. Jego misja nie powinna jednak być uzależniona od władzy politycznej. „Kościół troszczy się o ziemski wymiar dobra wspólnego z racji jego ukierunkowania na najwyższe Dobro, nasz ostateczny cel”¹⁰⁹. W Oceanii społeczną naukę Kościoła należy upowszechniać i wprowadzać w życie w sposób jeszcze bardziej konkretny, zwłaszcza z pomocą takich struktur, jak komisje „sprawiedliwość i pokój”. Taka społeczna doktryna „powinna być podawana wiernym w sposób jasny, w wyraźnych terminach, oraz

¹⁰⁷ Por. tamże, 17.

¹⁰⁸ Por. tamże.

¹⁰⁹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, 2273.

potwierdzana prostym stylem życia”¹¹⁰. Należy sporządzić dokładniejsze jeszcze analizy niesprawiedliwości ekonomicznej i korupcji, tak by można było podjąć odpowiednie kroki prowadzące do ich przezwyciężenia. Organizacje katolickie zaangażowane w walce o sprawiedliwość zachęca się do dostrzegania nowych form ubóstwa i niesprawiedliwości oraz do świadczenia pomocy w eliminowaniu ich przyczyn.

Prawa człowieka

27. Ojcowie synodalni szczerze wyrażali pragnienie, żeby ludy Oceanii jeszcze lepiej uświadomiły sobie godność człowieka, której fundamentem jest stworzenie go na obraz Boga (por. Rdz 1, 26). Szacunek dla osoby ludzkiej zawiera w sobie respektowanie niepodważalnych praw, wynikających z godności osoby. Wszystkie podstawowe prawa są uprzednie w stosunku do społeczeństwa i powinny być przez nie uznawane¹¹¹. Nieszanowanie godności lub praw drugiej osoby jest sprzeczne z Ewangelią i wywiera destrukcyjny wpływ na społeczeństwo ludzkie. Kościół zachęca młodzież i dorosłych do czynnego przeciwstawiania się niesprawiedliwości i nierespektowaniu praw człowieka. W Oceanii niektóre z nich są zagrożone, niektóre domagają się większego poszanowania.

Należy do nich, na przykład, prawo do pracy i zatrudnienia, ażeby ludzie sami mogli sprostać codziennym potrzebom, zapewnić utrzymanie i wykształcenie swojej rodzinie. Szczególną troską napawa bezrobocie młodych; w niektórych krajach prowadzi ono do coraz częstszych przypadków samobójstwa. Dużą rolę mogą tu odgrywać związki zawodowe, broniąc praw pracowników. Od polityków, członków rządu i policji wierność powołaniu domaga się uczciwości i rezygnacji z wszelkich form korupcji, gdyż stanowi ona zawsze poważne naruszenie sprawiedliwości w stosunku do obywateli. Współpracując z politykami, przedsiębiorcami i przedstawicielami władzy, odpowiedzialni za Kościół mogą świadczyć cenną pomoc w ustalaniu zasad etycznych odnoszących się do dobra wspólnego i we wprowadzaniu ich w życie.

Nie uważając się za ekspertów w tej domenie, osoby odpowiedzialne za Kościół powinny mieć dobre rozeznanie w kwestiach ekonomicznych i ich oddziaływaniu na społeczeństwo. Ojcowie synodalni przypomnieli, że „teoria, która czyni z zysku wyłączną normę i ostateczny cel działalności gospodarczej, jest moralnie nie do przyjęcia”¹¹², a tak zwany „racjonalizm ekonomiczny”¹¹³ jest doktryną zmierzającą do coraz ostrzejszego przeciwstawiania krajów bogatych

¹¹⁰ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 17.

¹¹¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, 2273.

¹¹² Tamże, 2424; por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 17.

¹¹³ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 17.

i ubogich, społeczności i jednostek. Małe narody Oceanii są w szczególny sposób narażone na oddziaływanie polityk gospodarczych opartych na tego typu filozofii społecznej, ponieważ taka filozofia niedostatecznie uwzględnia zasady sprawiedliwości rozdzielczej i zbyt mało troszczy się o to, żeby każdy miał wystarczające środki do życia, dające mu możliwość wszechstronnego rozwoju. Głęboką troską nappełnia fakt, że z powodu takich polityk gospodarczych cierpią całe rodziny. Biskupi wskazali na inne jeszcze negatywne zjawisko wyrządzające wielkie szkody w Oceanii: rozpowszechnienie gier hazardowych, zwłaszcza w kasynach, kuszących możliwością natychmiastowego i spektakularnego rozwiązania kłopotów finansowych, a w rzeczywistości narażających ludzi na jeszcze większe trudności.

Autochtoni

28. niesprawiedliwa polityka gospodarcza pociąga za sobą szczególnie destrukcyjne następstwa w przypadku ludności autochtonicznej, młodych krajów i ich tradycyjnych kultur. Obowiązkiem Kościoła jest dopomaganie autochtonom do zachowania ich kulturalnej tożsamości i tradycji. Synod zachęcił Stolicę Świętą do dalszej obrony Deklaracji Narodów Zjednoczonych o prawach autochtonów¹¹⁴.

Sytuacja australijskich aborygenów walczących o przeżycie ich kultury stanowi przypadek szczególny. Przez całe tysiąclecia usiłowali oni żyć w harmonii z surowym często środowiskiem swego „wielkiego kraju”, obecnie jednak ich tożsamość i kultura są poważnie zagrożone. W ostatnich czasach ich połączone wysiłki zmierzające do przetrwania i osiągnięcia sprawiedliwości zaczęły jednak przynosić owoce. W sali Synodu często można było usłyszeć takie porównanie: „Jeśli pozostaniecie ściśle ze sobą zjednoczeni, będziecie jak drzewo pośród szalejącego w buszu pożaru. Liście spłonęły, twarda kora jest pokaleczona i spalona, ale w środku drzewa nadal płyną soki, a pod ziemią korzenie są wciąż mocne”¹¹⁵. Kościół będzie stał w obronie sprawy autochtonów, zabiegających o pełniejsze, sprawiedliwe uznanie ich tożsamości i praw¹¹⁶; Ojcowie synodalni wyrazili swe poparcie dla aspiracji ludności rdzennej, walczącej o sprawiedliwe rozwiązanie złożonego problemu alienacji ich ziem¹¹⁷.

Wszędzie tam, gdzie rządy lub ich przedstawiciele, a nawet społeczności chrześcijańskie, ukrywały prawdę, do zła wyrządzonego rdzennej ludności należy

¹¹⁴ Por. tamże, 18.

¹¹⁵ Jan Paweł II, Przemówienie do Aborygenów (Alice Springs, 29 listopada 1986), 8: AAS 79 (1987), 976; por. *Propositio*, 18.

¹¹⁶ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Aborygenów (Alice Springs, 29 listopada 1986), 10: AAS 79 (1987), 976–977.

¹¹⁷ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 18.

uczciwie się przyznać. Synod opowiedział się za instytucją „Komisje prawdy”¹¹⁸, tam gdzie takie komisje mogłyby pomóc do znalezienia sposobów naprawienia historycznej niesprawiedliwości i doprowadzić do pojednania w obrębie danej społeczności czy kraju. Historii nie da się odwrócić, przyznając się jednak uczciwie do krzywd wyrządzonych w przeszłości, będzie można znaleźć sposoby i postawy, które ułatwią naprawienie ich konsekwencji, zarówno w łonie społeczności tubylczych, jak i w całym społeczeństwie. Kościół wyraża głębokie ubolewanie i prosi o przebaczenie za wszystkie przypadki, w których jego synowie i córki uczestniczyli lub jeszcze teraz uczestniczą w wyrządzaniu tych krzywd. Świadomi haniebnych krzywd wyrządzonych rdzennej ludności Oceanii, ojcowie synodalni prosili o przebaczenie za wszystko, a zwłaszcza za odłączanie przemocą dzieci od ich rodzin¹¹⁹. Wezwali rządy do bardziej energicznej realizacji programów mających na celu polepszenie warunków i poziomu życia grup autochtonicznych w najważniejszych domenach, takich jak: lecznictwo, oświata, zatrudnienie i mieszkanie.

Świętość życia

30. W bogatszych i bardziej zsekularyzowanych społeczeństwach Oceanii najbardziej zagrożone jest prawo do życia. Tkwi w tym jakaś głęboka sprzeczność, bo często są to społeczeństwa, które najgłośniej mówią o prawach człowieka, a jednocześnie odmawiają mu prawa najbardziej podstawowego. Czyż sam Chrystus nie powiedział: „Przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10)? Nie ma wątpliwości, że „Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa”¹²⁰. W aktualnym konflikcie „cywilizacji życia” i „cywilizacji śmierci” Kościół powinien bronić prawa do życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, we wszystkich stadiach jego rozwoju. Wartości moralne i społeczne, które powinny określać struktury społeczeństwa, mają podstawę świętości życia, stworzonego przez Boga. Ażeby ułatwić naszym współczesnym zrozumienie rzeczywistej wartości życia, trzeba im jasno mówić o pochodzeniu ludzkości od Boga Stwórcy i o jej wiecznym przeznaczeniu. Kościół nie chce narzucać innym swojej koncepcji moralności, lecz chce być wierny swej misji dzielenia się z innymi całą prawdą o życiu, taką, jakiej nauczał Jezus Chrystus. Bronienie świętości życia jest konsekwencją chrześcijańskiej koncepcji egzystencji człowieka. Orędzie to Kościół powinien głosić nie tylko w obrębie społeczności katolickiej, ale w sposób proroczy całej ludzkości, ukazując w ten sposób moc i piękno Ewangelii życia.

¹¹⁸ Por. tamże, 17.

¹¹⁹ Por. tamże, 18.

¹²⁰ Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 1: AAS 87 (1995), 401.

W tej sprawie dla głoszenia wartości życia istotne znaczenie ma świadectwo dawane przez katolickie ośrodki lecznicze, a także głos mediów. Ażeby jasno i wiernie ukazywać stanowisko Kościoła w kwestiach bioetyki i medycyny, będących przedmiotem dyskusji publicznych, biskupi, księża, prawnicy i lekarze powinni zdobyć odpowiednie wykształcenie¹²¹. Trzeba opowiadać się za życiem i głosić jego świętość, w obliczu zagrożeń wszelkich form przemocy, a szczególnie przemocy stosowanej wobec najsłabszych – osób starszych, konających, dzieci, niepełnosprawnych i nienarodzonych.

Działalność charytatywna

Instytucje katolickie

32. Historia Kościoła w Oceanii nie byłaby pełna bez wzmianki o wydatnym wkładzie Kościoła w domenę oświaty, lecznictwa i działalności społecznej. Instytucje katolickie nasączają kultury i społeczeństwa światłem Ewangelii, ewangelizując je od wewnątrz. Dzięki wysiłkom misjonarzy chrześcijańskich dawne formy przemocy ustąpiły miejsca zachowaniom dyktowanym przez prawo i sprawiedliwość. Dzięki edukacji odpowiednią formację otrzymali przedstawiciele elit chrześcijańskich i władzy, a moralne wartości chrześcijańskie kształtowały społeczeństwo. W swych programach edukacyjnych Kościół, wpatrując się w samego Chrystusa, pełnię człowieczeństwa, ma na celu wszechstronną formację osoby ludzkiej. Apostolstwo miłości świadczy o pełnej miłości chrześcijańskiej nie tylko przez słowa, ale także przez czyny. Widząc to, ludzie zaczynają sobie stawiać pytanie, skąd rodzi się taka miłość i dlaczego chrześcijanie różnią się od innych swym zachowaniem i przyjętymi wartościami¹²². Za pośrednictwem takiej apostołskiej miłości Chrystus dotyka życia innych ludzi, prowadząc ich do lepszego zrozumienia tego, co znaczy mówienie o „cywilizacji miłości”¹²³ i angażowanie się w jej tworzenie.

Kościół korzysta z wolności religijnej w społeczeństwie, ażeby publicznie głosić Chrystusa i szerzyć Jego nieskończoną miłość za pośrednictwem instytucji kościelnych. Prawo Kościoła do zakładania tego rodzaju instytucji oświatowych i zdrowotnych, jak również placówek społecznych, opiera się na takiej wolności. Społeczny apostolat tych instytucji może być skuteczniejszy wtedy, gdy rządy nie tylko tolerują taką działalność, lecz współpracują w tej

¹²¹ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 20.

¹²² Por. Paweł VI, adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1973), 21: AAS 68 (1976), 10.

¹²³ Paweł VI, Homilia na zamknięcie Roku Świętego (25 grudnia 1975): AAS 68 (1976), 145.

domenie z władzami Kościoła, we wzajemnym okazywaniu sobie szacunku co do roli i kompetencji każdej ze stron.

Edukacja katolicka

33. Rodzice są pierwszymi wychowawcami swych dzieci w tym, co się odnosi do wartości ludzkich i wiary chrześcijańskiej; mają też fundamentalne prawo do wyboru takiego wychowania, które ich zdaniem jest odpowiednie dla ich dzieci. Szkoły dopomagają rodzicom w korzystaniu z tego prawa, pomagając uczniom do odpowiedniego rozwoju. W niektórych przypadkach szkoła katolicka stanowi jedyny kontakt rodziców ze społecznością kościelną.

Szkoła katolicka ma tożsamość kościelną, ponieważ stanowi część ewangelizacyjnej misji Kościoła¹²⁴; jedną z cech charakterystycznych, które wychowanie katolickie odróżnia od innych, jest jednak jej dostępność dla wszystkich, szczególnie dla ubogich i najsłabszych w społeczeństwie¹²⁵. Istotne znaczenie ma współpraca szkoły z parafią, a także zintegrowanie szkoły z duszpasterskimi planami parafii, zwłaszcza w tym, co dotyczy sakramentów pojednania, bierzowania i Eucharystii.

W szkołach podstawowych nauczyciele rozwijają potencjał wiary i inteligencji dzieci, potencjał, który powinien się w pełni rozwinąć w późniejszych latach. Szkoły średnie mają do dyspozycji środki uprzywilejowane, z pomocą których „społeczność katolicka daje uczniom formację intelektualną, zawodową i religijną”¹²⁶; w tym okresie uczniowie normalnie osiągają pełniejsze rozeznanie w sprawach wiary i obyczajów, dzięki bardziej osobistemu poznaniu Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Wiara taka, karmiona w rodzinie, w szkole i parafii przez modlitwę i sakramenty, znajduje odzwierciedlenie w zdrowym i prawym życiu moralnym. W społeczeństwie coraz bardziej zsekularyzowanym dla szkół katolickich wielkie wyzwanie stanowi ukazywanie orędzia chrześcijańskiego w sposób systematyczny i przekonywający, uwzględniające fakt, że „katecheza stanie się bezowocna, jeśli wspólnota wierzących i żyjących w chrześcijaństwie nie przyjmie katechumena – na pewnym etapie nauczania katechetycznego – do swego grona”¹²⁷. Zatem młodych należy włączać w życie i działalność wspólnoty.

Ojcowie synodalni chcieli wyrazić uznanie dla pracy zakonników i zakonnic, jak również wiernych świeckich, którzy z zapałem oddawali się nauczaniu

¹²⁴ Por. Kongr. ds. Wychowania Katolickiego, dok. *La Scuola Cattolica alle soglie del Terzo Millennio* (28 grudnia 1997), 8–11: „Enchiridion Vaticanum”, 16, 1849–1852.

¹²⁵ Por. tamże, 7: *l.c.*, 1848.

¹²⁶ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 9.

¹²⁷ Jan Paweł II, adhort. apost. *Catechesi tradendae* (16 października 1979), 24: AAS 71 (1979), 1297.

katolickiemu¹²⁸ przez zakładanie i prowadzenie szkół katolickich, przewyższając wiele trudności i ponosząc ciężkie ofiary osobiste. Ich wkład w budowanie Kościoła i społeczeństwa cywilnego w Oceanii jest po prostu nieoceniony. W aktualnej sytuacji szkolnictwa zakony, instytuty i stowarzyszenia mają wszelkie powody, by nadal dochowywać wierności swemu powołaniu. Obecność osób konsekrowanych w placówkach oświatowych jest niezbędna dla dawania radykalnego świadectwa wartościom ewangelicznym i przekazywania ich innym. W tych ostatnich latach wielkoduszna odpowiedź wiernych świeckich na nowe potrzeby otworzyła szerokie perspektywy przed edukacją katolicką. Dla świeckich zaangażowanych w nauczanie jest ono czymś więcej niż tylko zawodem: jest to powołanie do wychowywania uczących się, jest to doniosła i niezastąpiona służba laikatu w Kościele. Nauczanie jest zawsze wyzwaniem, jednak przy współpracy i wsparciu rodziców, księży i zakonników zaangażowanie świeckich w dzieło wychowania katolickiego może stanowić cenną służbę Ewangelii, a zarazem drogę świętości chrześcijańskiej, zarówno dla nauczycieli, jak i dla uczniów.

Tożsamość i sukces edukacji katolickiej są ściśle związane ze świadectwem życia danym przez nauczających. Dlatego biskupi zalecili, ażeby „ci, którzy werbują personel nauczycielski czy administracyjny w szkołach katolickich, brali pod uwagę poziom życia wiary kandydatów”¹²⁹. Nauczyciele, którzy prowadzą autentyczne życie wiary, będą nowymi ewangelizatorami, tworzącymi atmosferę sprzyjającą umacnianiu wiary i dającymi duchowy pokarm powierzonym sobie uczniom. Ich praca będzie skuteczniejsza, jeśli oni sami będą praktykującymi katolikami, zaangażowanymi w życie wspólnoty parafialnej, wiernymi Kościołowi i jego nauczaniu.

W naszych czasach Kościół w Oceanii poszerza swą działalność w domenie edukacji. Świeccy nauczyciele katoliccy otrzymują znaczące wsparcie ze strony szkół wyższych, instytutów pedagogicznych i uniwersytetów katolickich, które przygotowują ich od strony intelektualnej, dają im formację profesjonalną i podtrzymują ich wiarę, ażeby mogli zająć należne im miejsce w misji Kościoła w świecie. Nauczanie na stopniu uniwersyteckim w Oceanii jest jeszcze w powijakach, do jego rozwoju nieodzowne są szczególne dary mądrości i intuicji. Uniwersytety katolickie są społecznościami, gromadzącymi naukowców z różnych dziedzin ludzkiej wiedzy. Prowadzą badania, pracę dydaktyczną i różnorodną działalność związaną z ich misją kulturalną. Mają zaszczyt oddawać się bez rezerwy poszukiwaniu prawdy, z tym też wiąże się

¹²⁸ Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 9.

¹²⁹ Tamże.

ponoszona przez nich odpowiedzialność¹³⁰. Ich powołanie polega na osiągnięciu najwyższego poziomu badań naukowych i nauczania akademickiego; jest to służba, którą pełnią na rzecz społeczności lokalnej, krajowej i międzynarodowej. W ten sposób odgrywają niezastąpioną rolę w społeczeństwie i w Kościele, przygotowując elity i wykwalifikowany personel, które będą w przyszłości poważnie traktować swą chrześcijańską odpowiedzialność. Biskupi uważają za rzecz istotną utrzymywanie osobistych kontaktów z personelem uniwersyteckim i rozwijanie zdolności kierowniczych u tych wszystkich, którzy weszli na drogę szkolnictwa wyższego.

Badania naukowe i dydaktyka w szkołach wyższych powinny się przyczyniać do szerzenia wartości chrześcijańskich w świecie sztuki i nauk przyrodniczych. Kościołowi potrzebni są specjaliści od filozofii, etyki i teologii moralnej po to, by wartości ludzkie mogły być odpowiednio rozumiane w coraz bardziej złożonym społeczeństwie technologicznym. Jedność wiedzy można będzie zrealizować wtedy dopiero, gdy teologia rzuci swe światło na wszystkie obszary poszukiwań. Trzeba zatem zwracać szczególną uwagę na dobór i formację studentów teologii. „Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* podkreśla, że profesory na uniwersytetach katolickich i w innych uczelniach wyższych powinni być w większości praktykującymi katolikami. Odpowiedzialni za rekrutację powinni starannie dobierać takich profesorów, którzy są nie tylko kompetentni w swojej dziedzinie, ale takich, którzy by mogli być wzorem dla naszej młodzieży”¹³¹. Obecność zaangażowanych katolików na wyższych uczelniach ma zasadnicze znaczenie i stanowi autentyczną służbę Kościołowi i społeczeństwu.

Małżeństwo i życie rodzinne

45. „Objawienie i właściwe urzeczywistnienie komunii kościelnej ma miejsce w rodzinie chrześcijańskiej, która również z tego powodu może i powinna nazywać się «Kościołem domowym»”¹³². Rozważana w swych najgłębszych korzeniach, rodzina jest obrazem niewysłowionej komunii Trójcy Świętej. W rodzeniu i wychowywaniu dzieci rodzina uczestniczy w stwórczym dziele Boga i jako taka jest potężną siłą ewangelizacyjną, wewnątrz Kościoła i poza jego granicami. „Kościół i społeczeństwo w Oceanii w dużej mierze zależą od jakości życia rodzinnego”¹³³, to zaś pociąga za sobą wielką odpowiedzialność chrześcijan wchodzących w związki małżeńskie; dlatego „parom pragnącym otrzymać sa-

¹³⁰ Por. Jan Paweł, konst. apost. *Ex corde Ecclesiae* (15 sierpnia 1990), 4: AAS 82 (1990), 1478.

¹³¹ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 8.

¹³² Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 21: AAS 74 (1982), 105.

¹³³ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Oceanii, *Propositio*, 23.

krament małżeństwa należy koniecznie zapewnić odpowiednie przygotowanie duszpasterskie”¹³⁴.

Będąc instytucją, rodzina zawsze powinna stanowić przedmiot troskliwego działania duszpasterskiego ze strony Kościoła, a szczególnie konieczne jest tu poznanie potrzeb i odpowiedzialności rodzin wielodzietnych. Kościół i władze świeckie powinny czuć się zobowiązane do świadczenia rodzicom i rodzinom wszystkich niezbędnych usług i do zaspokajania ich potrzeb. Kościół szczególną uwagę chce zwrócić na prawo kobiet do dobrowolnego zawierania małżeństwa i do szanowania ich w małżeństwie. Istniejąca dotychczas w niektórych rejonach poligamia stanowi poważną przyczynę wykorzystywania kobiet. Ojcowie zajmowali się także bardziej ogólnymi sprawami, między innymi pozycją społeczną kobiety w Oceanii, przy czym wyrazili życzenie respektowania zasady „za jednakową pracę jednakowa zapłata” i niewykluczania kobiet ze świata pracy. Z drugiej strony, istotną sprawą jest też, żeby matki nie ponosiły szkody, gdy zostają w domu w celu zaopiekowania się dziećmi; rodzicielstwo to wielka godność, a wychowanie dzieci jest sprawą najwyższej wagi. W rodzinach, w których oboje rodzice są katolikami, łatwiejsze jest przekazywanie dzieciom swej wiary. Dziękując Bogu za wszystkie przypadki małżeństw mieszanych, w których kwitnie życie wiary zarówno u małżonków, jak i u dzieci, Synod zachęcił do stawiania na pierwszym miejscu, w akcji duszpasterskiej, małżeństw między osobami wyznającymi tę samą wiarę¹³⁵.

Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (22 czerwca 2003)¹³⁶

Gaśnięcie nadziei

7. To słowo zwrócone jest *dzisiaj* również do Kościołów w *Europie*, często *wystawionych na pokusę gaszenia nadziei*. Wydaje się bowiem, że czasy, w jakich żyjemy, i związane z nimi wyzwania to okres zagubienia. Tylu ludzi sprawia wrażenie, że są zdezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei, stan ducha wielu chrześcijan jest podobny. Liczne *niepokojące oznaki* pojawiły się na początku trzeciego tysiąclecia na horyzoncie kontynentu europejskiego, który „choć jest pełen znaków i świadectw wiary, a jego społeczność niewątpliwie żyje w większej wolności i jest bardziej zjednoczona, odczuwa skutki spustoszenia, jakiego

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Por. tamże.

¹³⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 862–865, 868, 872, 878, 885–886, 888, 898, 902–903, 905, 907–908.

dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach jej ludów, często rodząc rozczarowanie”¹³⁷.

Wśród wielu aspektów, szeroko zarysowanych również przy okazji Synodu¹³⁸, chciałbym przypomnieć *utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego*, które-
mu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna,
wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza,
niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez
historię. Nie dziwią zatem zbytnio próby nadania Europie oblicza wykluczające-
go dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez
stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w oderwaniu od ich życiodajnego
źródła, jakim jest chrześcijaństwo. (...)

9. Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest *dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa*. Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za „absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka” i dlatego „nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego”¹³⁹. Europejska kultura sprawia wrażenie „milczącej apostazji” człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał.

W takim kontekście konkretyzują się próby – pojawiające się również ostatnio – by przedstawiać kulturę europejską z pominięciem wkładu chrześcijaństwa, który wywarł wpływ na jej historyczny rozwój i jej rozprzestrzenienie się po całym świecie. Jesteśmy świadkami narodzin *nowej kultury*, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często są sprzeczne z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm

¹³⁷ Synod Biskupów Drugie Zgromadzenie Specjalne poświęcone Europie, *Instrumentum laboris*, 2: „L'Osservatore Romano”, wyd. codzienne, 6 sierpnia 1999 – Suplement, s. 2–3.

¹³⁸ Por. tamże, 12–13, 16–19: „L'Osservatore Romano”, wyd. codzienne, 6 sierpnia 1999 – Suplement, s. 4: „L'Osservatore Romano”, wyd. codzienne, 6 sierpnia 1999 – Suplement, s. 6; tenże, *Relatio ante disceptationem*, I: „L'Osservatore Romano”, wyd. codzienne, 3 października 1999, s. 6–7; tenże, *Relatio post disceptationem*, II, A: „L'Osservatore Romano”, wyd. codzienne, 11–12 października 1999, s. 10.

¹³⁹ II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Relatio ante disceptationem*, I, 1. 2: „L'Osservatore Romano”, 3 października 1999, s. 6.

religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać „kulturą śmierci”¹⁴⁰.

Wspólnota ludów

12. Kiedy patrzymy na Europę jako na społeczność cywilną, nie brak *znaków, które budzą nadzieję*; w nich, patrząc oczyma wiary, możemy dostrzec – wprawdzie pośród sprzeczności historii – obecność Ducha Bożego, który odnawia oblicze ziemi. Tak opisali je ojcowie synodalni na zakończenie swych obrad: „Obserwujemy z radością wzrastające wzajemne *otwarcie* ludów naszego kontynentu, a także *pojednanie* narodów od dawna zwaśnionych oraz postępujące *włączanie* w proces zjednoczeniowy krajów Wschodniej Europy. Rozwijanie wzajemnych kontaktów, *współpraca i wymiana* na różnych poziomach tworzą krok za krokiem nową kulturę, a nawet *świadomość europejską*, która – jak ufamy – wzbudzi zwłaszcza wśród młodzieży uczucia braterstwa i wolę solidarności. Z satysfakcją odnotowujemy fakt, że wszystkie wspomniane procesy dokonują się na drodze *demokratycznej*, w sposób pokojowy i w duchu *wolności*, który szanuje i docenia uprawnione różnice oraz wzbudza i podtrzymuje dążenie do *jedności Europy*. Patrzymy z zadowoleniem na wszelkie działania, jakie podjęto, aby sprecyzować zasady poszanowania *praw człowieka*. Na koniec, w odniesieniu do uzasadnionej i koniecznej *jedności ekonomiczno-politycznej Europy* oraz wobec *znaków nadziei*, takich jak uznanie *prawa do godnego życia*, wyrażamy gorące życzenie, aby w duchu twórczej wierności tradycji humanistycznej i chrześcijańskiej naszego kontynentu został zagwarantowany prymat *wartości etycznych i duchowych*”¹⁴¹.

Jezus Chrystus naszą nadzieją

19. Jezus Chrystus jest naszą nadzieją, gdyż On, odwieczne Słowo Boga, które od zawsze jest w łonie Ojca (por. J 1, 18), umiłował nas tak bardzo, że przyjął we wszystkim, z wyjątkiem grzechu, naszą ludzką naturę, stając się uczestnikiem naszego życia, by nas zbawić. Wyznawanie tej prawdy stanowi podstawę naszej wiary. Utrata prawdy o Jezusie Chrystusie czy jej niezrozumienie uniemożliwiają wniknięcie w samą tajemnicę miłości Bożej i komunii trynitarną¹⁴².

¹⁴⁰ Por. II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Proposito*, 5 a.

¹⁴¹ II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, Orędzie końcowe, 6: „L'Osservatore Romano”, 23 października 1999, s. 5; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 12 (1999), s. 53.

¹⁴² Por. II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Proposito*, 4, 2.

Jezus Chrystus jest naszą nadzieją, gdyż *On objawia tajemnicę Trójcy*. To jest centrum wiary chrześcijańskiej, wciąż jeszcze mogącej wnieść wielki wkład, podobnie jak dotychczas, w tworzenie struktur, które – nawiązując do wielkich ewangelicznych wartości lub w konfrontacji z nimi – będą wywierać pozytywny wpływ na życie, historię i kulturę różnych ludów kontynentu.

Z różnorodnych duchowych korzeni wyrasta uznanie wartości osoby i jej niezbywalnej godności, świętości ludzkiego życia i centralnej roli rodziny, znaczenia oświaty i wolności myśli, słowa, religii, jak też ochrona prawna jednostek i grup, umacnianie solidarności i dobra wspólnego, uznanie godności pracy. Z tych korzeni zrodziło się dążenie do podporządkowania władzy politycznej prawu i poszanowaniu praw osoby i narodów. Trzeba zatem przypomnieć tu ducha starożytnej Grecji i Rzymu, wkład ludów celtyckich, germańskich, słowiańskich, ugrofińskich, kultury żydowskiej i świata muzułmańskiego. Niemniej trzeba uznać, że historycznie inspiracje te znalazły w tradycji judeo-chrześcijańskiej siłę zdolną do ich harmonizacji, konsolidacji i rozwoju.

Jest to fakt, o którym nie można zapominać; przeciwnie, budując „wspólny europejski dom”, trzeba uznać, że gmach ten winien się opierać także na wartościach, które objawiły się w pełni w tradycji chrześcijańskiej. Świadomość tego przynosi korzyść wszystkim. (...)

25. *Zainteresowanie, jakim Kościół darzy Europę*, rodzi się z samej jego natury i posłannictwa. W ciągu wieków bowiem Kościół związał się bardzo ściśle z naszym kontynentem, a duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy, świadectwu świętych i męczenników oraz wytrwałej pracy mnichów, zakonników i duszpasterzy. Z biblijnej koncepcji człowieka Europa wzięła to, co najlepsze w jej humanistycznej kulturze, czerpała inspirację dla swej twórczości intelektualnej i artystycznej, wypracowała normy prawne, ucząc zwłaszcza szacunku dla godności osoby ludzkiej, która jest źródłem niezbywalnych praw¹⁴³. W ten sposób Kościół, jako depozytariusz Ewangelii, przyczynił się do rozpowszechnienia i umocnienia tych wartości, które nadały europejskiej kulturze walor uniwersalny.

Pamiętając o tym wszystkim, dzisiejszy Kościół, uświadamiając sobie na nowo swą odpowiedzialność, dostrzega pilną potrzebę zatroszczenia się, by nie zostało *roztrwonione to cenne dziedzictwo, oraz pomocy Europie w jej budowaniu, ożywiając chrześcijańskie korzenie, z których wyrosła*¹⁴⁴.

¹⁴³ Por. Jan Paweł II, Przemówienie w polskim Parlamencie w Warszawie (11 czerwca 1999), 6; *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XXII/1, 1276; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 8 (1999), s. 54.

¹⁴⁴ Por. Jan Paweł II, Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Krakowie (10 czerwca 1997), 4; *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XX/1, 1496–1497; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 7 (1997), s. 71.

43. Aby mogło to nastąpić, konieczne jest – przede wszystkim w *Kościele* – promowanie godności kobiety, gdyż jednakowa jest godność kobiety i mężczyzny, którzy oboje zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 27), a każde z nich zostało wyposażone we właściwe im, specyficzne dary.

Należy sobie życzyć, jak podkreślono na Synodzie, aby – dla umożliwienia kobietom pełnego udziału w życiu i misji Kościoła – ich zalety zostały w większym stopniu dowartościowane, również przez powierzanie im funkcji kościelnych, jakie prawo wyznacza osobom świeckim. Należy również odpowiednio dowartościować misję kobiety jako małżonki i matki oraz jej poświęcanie się życiu rodzinnemu¹⁴⁵.

Kościół nieustannie zabiera głos, by potępiać niesprawiedliwości i przemoc w stosunku do kobiet, gdziekolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach do tego dochodzi. Domaga się on, by było rzeczywiście stosowane prawo chroniące kobietę i by zostały podjęte skuteczne środki przeciwko upokarzającemu wykorzystywaniu kobiet w reklamie handlowej oraz przeciwko pladze prostytucji; wyraża życzenie, aby wkład matki w życie domowe – tak samo jak wkład ojca – cieszył się uznaniem, również w formie wynagrodzenia ekonomicznego, jako udział w budowaniu dobra wspólnego.

57. Trzeba też zachęcać do poznawania innych religii, by móc podjąć braterski dialog z ich wyznawcami, którzy żyją w dzisiejszej Europie. W szczególności ważne są *poprawne relacje z islamem*. Dialog ten, jak w tych latach wielokrotnie uświadamiali to sobie biskupi europejscy, „musi być (...) roztropnie prowadzony, z jasnym rozeznaniem możliwości i ograniczeń oraz z ufnością w zbawczy plan Boga, obejmujący wszystkie Jego dzieci”¹⁴⁶. Między innymi konieczne trzeba pamiętać o znacznej rozbieżności między kulturą europejską, która ma głębokie korzenie chrześcijańskie, a myślą muzułmańską¹⁴⁷.

W związku z tym należy odpowiednio przygotowywać chrześcijan żyjących w codziennym kontakcie z muzułmanami, by poznali obiektywnie islam i umieli się z nim konfrontować; przygotowanie to winno objąć zwłaszcza seminarzystów, kapłanów i wszystkie osoby zaangażowane w duszpasterstwo. Jest zatem zrozumiałe, że Kościół, wzywając instytucje europejskie, by umacniały wolność religijną w Europie, równocześnie domaga się wzajemności w zapewnianiu

¹⁴⁵ Por. II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Proposito*, 30.

¹⁴⁶ Synod Biskupów I Specjalne Zgromadzenie poświęcone Europie, Deklaracja końcowa (13 grudnia 1991), 9: „Enchiridion Vaticanum”, 13, n. 656; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1 (1992), s. 51.

¹⁴⁷ Por. II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Proposito*, 11.

wolności religijnej także od krajów o odmiennej tradycji religijnej, w których chrześcijanie są mniejszością¹⁴⁸.

W tym kontekście zrozumiałe jest „zaskoczenie i poczucie frustracji u (...) chrześcijan, którzy, jak na przykład w Europie, przyjmują wyznawców innych religii, umożliwiając im sprawowanie kultu, a którym zabrania się praktykowania religii chrześcijańskiej w krajach, gdzie owi wyznawcy, stanowiący większość”¹⁴⁹, uczynili ze swej religii jedyną dopuszczalną i uznawaną. Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej i wszyscy, na całym świecie „powinni być wolni od przymusu ze strony czy to jednostki, czy też grup społecznych i wszelkiej władzy ludzkiej”¹⁵⁰.

Uwaga poświęcona środkom przekazu

63. Zważywszy na znaczenie środków społecznego przekazu, Kościół musi koniecznie *poświęcić szczególną uwagę zróżnicowanemu światu mass mediów*. Wymaga to między innymi odpowiedniej formacji chrześcijan pracujących w mediach i ich odbiorców, mającej na celu opanowanie nowych form przekazu. Ze szczególną troską należy dobierać osoby przygotowane do głoszenia przesłania za pomocą mediów. Wielce użyteczna będzie wymiana informacji i metod działania pomiędzy Kościołami w zakresie różnych aspektów i inicjatyw dotyczących środków przekazu. Nie należy zaniedbać tworzenia lokalnych środków społecznego przekazu, nawet na szczeblu parafialnym.

Równocześnie trzeba włączyć się w działanie środków społecznego przekazu, by zapewnić w nich poszanowanie prawdy informacji i godności osoby ludzkiej. W związku z tym zachęcam katolików do udziału w opracowaniu kodeksu deontologicznego dla tych, którzy działają w świecie środków społecznego przekazu, na podstawie kryteriów wskazanych niedawno przez kompetentne instytucje Stolicy Apostolskiej¹⁵¹ oraz wymienionych przez biskupów na Synodzie: „poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw, włącznie z prawem do *ochrony prywatności*; służba prawdzie, sprawiedliwości i wartościom ludzkim, kulturowym i duchowym; szacunek dla różnych kultur i ich ochrona przed rozproszeniem w masie; dążenie do dobra wspólnego pojmowanego jako priorytet w stosunku do interesów partykularnych czy kryteriów czysto ekonomicznych”¹⁵².

¹⁴⁸ Por. tamże.

¹⁴⁹ Jan Paweł II, Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego (12 stycznia 1985), 3: AAS 77 (1985), 650; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1 (1985), s. 12.

¹⁵⁰ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

¹⁵¹ Por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego przekazu*, Watykan, 4 czerwca 2000: „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 4 (2001), s. 48–58.

¹⁵² II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Proposito*, 13.

Prawda o małżeństwie i rodzinie

90. Kościół w Europie we wszystkich formach swej działalności i życia musi wiernie głosić *prawdę o małżeństwie i rodzinie*¹⁵³. Jest to konieczność odczuwana jako paląca, wie on bowiem, że zadanie to wynika z misji ewangelizacyjnej powierzonej mu przez jego Oblubieńca i Pana, a dziś jawi się jako niezwykle pilne. Liczne czynniki kulturowe, społeczne i polityczne przyczyniają się bowiem do coraz bardziej widocznego kryzysu rodziny. Godzą one w różnej mierze w prawdę i godność osoby ludzkiej, przy czym podają w wątpliwość – wypaczając ją – samą ideę rodziny. Wartość nierozzerwalności małżeństwa jest coraz bardziej lekceważona; żąda się prawnego uznania związków faktycznych oraz zrównania ich z prawomocnym małżeństwem; próbuje się akceptować wzorce związku dwóch osób, w których różnica płci nie odgrywa istotnej roli.

W tym kontekście Kościół powinien *głosić z nową mocą to, co Ewangelia mówi o małżeństwie i o rodzinie*, aby uzmysłowić ich znaczenie i wartość w zbawczym planie Bożym. Szczególnie konieczne jest stanowcze potwierdzenie, że te instytucje w rzeczywistości stanowią wyraz woli Boga. Trzeba przypominać prawdę o rodzinie jako głębokiej wspólnotcie życia i miłości¹⁵⁴, otwartej na przyjęcie nowych istot; jak również o jej godności „Kościoła domowego” i jej udziale w posłannictwie Kościoła i w życiu społeczeństwa. (...)

101. W obliczu zjawiska migracji pojawia się problem zdolności Europy do wypracowania form roztropnego *przyjmowania i gościnności*. Wymaga tego wizja „uniwersalistyczna” dobra wspólnego; trzeba dalej sięgnąć spojrzeniem, by objąć nim potrzeby całej rodziny ludzkiej. Samo zjawisko globalizacji wymaga otwarcia i współuczestnictwa, aby nie stało się źródłem wykluczania i spychania na margines, ale raczej solidarnego udziału wszystkich w produkcji i wymianie dóbr.

Każdy musi przyczyniać się do rozwoju *dojrzałej kultury otwartości*, która ma na uwadze jednakową godność każdej osoby i należytą solidarność z najsłabszymi, domaga się *uznania podstawowych praw każdego migranta*. Do władz publicznych należy sprawowanie kontroli nad ruchami migracyjnymi, z uwzględnieniem wymogów dobra wspólnego. Przyjmowanie migrantów winno zawsze odbywać się w poszanowaniu prawa, a zatem, gdy to konieczne, towarzyszyć mu musi stanowcze *tłumienie nadużyć*.

¹⁵³ Por. tamże, 31.

¹⁵⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 48.

103. (...) Służba Ewangelii wymaga ponadto, aby Kościół, broniąc sprawy uciskanych i wykluczanych, *zwracał się do władz politycznych różnych państw i do osób pełniących odpowiedzialne funkcje w instytucjach europejskich z prośbą o przyznanie statusu uchodźców tym wszystkim, którzy uciekają z własnego kraju z powodu niebezpieczeństw grożących ich życiu, jak również o ułatwienie im powrotu do swych krajów; a także o stworzenie warunków do poszanowania godności wszystkich imigrantów i obrony ich podstawowych praw*¹⁵⁵.

Europa promotorką wartości uniwersalnych

108. W historii kontynentu europejskiego widoczny jest ożywiający wpływ Ewangelii. „Kierując spojrzenie ku minionym stuleciom, nie możemy nie dziękować Bogu za to, że *chrześcijaństwo było na naszym kontynencie głównym czynnikiem jedności ludów i kultur oraz integralnej promocji człowieka i jego praw*”¹⁵⁶.

Z pewnością nie można wątpić, że wiara chrześcijańska należy w sposób radykalny i decydujący do fundamentów kultury europejskiej. Chrześcijaństwo bowiem nadało kształt Europie, zaszczipiając w niej pewne podstawowe wartości. Także współczesna Europa, która dała światu ideał demokracji i prawa człowieka, czerpie swe wartości z dziedzictwa chrześcijańskiego. Bardziej niż jako miejsce geograficzne można ją określić jako „*pojęcie w głównej mierze kulturowe i historyczne*, które znamionuje rzeczywistość zrodzoną jako kontynent również dzięki jednoczącej sile chrześcijaństwa, które zdołało zintegrować między sobą różne ludy i kultury, i jest ściśle związane z całą kulturą europejską”¹⁵⁷.

Jednak dzisiejsza Europa, w tym samym czasie, gdy umacnia i poszerza swą jedność gospodarczą i polityczną, przeżywa – jak się zdaje – głęboki kryzys wartości. Choć dysponuje większymi środkami, sprawia wrażenie, że brakuje jej rozmachu, by wypracować wspólny plan i przywrócić motyw nadziei swoim mieszkańcom.

Rola instytucji europejskich

113. W dążeniu do ukształtowania nowego oblicza kontynentu z wielu względów decydującą rolę pełnią instytucje międzynarodowe związane z terytorium Europy i głównie na nim działające, które przez swój wkład naznaczyły historyczny bieg

¹⁵⁵ Por. Kongr. ds. Biskupów, instr. *Nemo est* (22 sierpnia 1969), 16: AAS 61 (1969), 621–622; Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 294, 518; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 280, § 1.

¹⁵⁶ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. koncelebrowanej na zakończenie II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie (23 października 1999), 5: AAS 92 (2000), 179: „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 12 (1999), s. 49.

¹⁵⁷ II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Proposito*, 39.

wydarzeń, bez angażowania się w działanie o charakterze militarnym. Pragnę tu wspomnieć przede wszystkim Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), która zajmuje się utrzymaniem pokoju i stabilności, między innymi przez ochronę praw człowieka i podstawowych wolności, jak również przez współpracę gospodarczą i w ramach ochrony środowiska, jak też Radę Europy, do której należą państwa sygnatariusze Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z roku 1950 i Europejskiej Karty Socjalnej z roku 1961. Działa przy niej Europejski Trybunał Praw Człowieka. Te dwie instytucje mają na celu tworzenie – poprzez współpracę polityczną, społeczną, prawną i kulturalną, jak też promowanie praw człowieka i demokracji – Europy wolnej i solidarnej. Wreszcie Unia Europejska ze swym Parlamentem, Radą Ministrów i Komisją proponuje model integracji, która stopniowo się doskonali, z perspektywą, by w przyszłości doszło do przyjęcia wspólnej karty konstytucyjnej. Instytucja ta ma na celu realizację ściślejszej jedności politycznej, gospodarczej i monetarnej państw członkowskich, zarówno obecnych, jak i tych, które w jej skład wejdą. Wspomniane instytucje europejskie w swej różnorodności i dzięki specyficznej tożsamości każdej z nich służą umacnianiu jedności kontynentu, a bardziej jeszcze służą człowiekowi¹⁵⁸.

114. Wraz z ojcami synodalnymi¹⁵⁹ proszę instytucje europejskie i poszczególne państwa Europy, by uznały, że *dobry ustrój społeczeństwa musi opierać się na autentycznych wartościach etycznych i cywilnych*, możliwie jak najpełniej podzielanych przez obywateli, zważywszy że wartości te są dziedzictwem w pierwszym rzędzie różnych społeczności. Ważne jest, by instytucje i poszczególne państwa uznały, że wśród tych społeczności są też Kościoły i Wspólnoty kościelne oraz inne organizacje religijne. Tym bardziej jeżeli istniały już przed powstaniem narodów europejskich, nie można ich sprowadzać do rzędu rzeczywistości czysto prywatnych; mają one bowiem specyficzną rangę instytucjonalną, zasługującą na poważne wzięcie pod uwagę. Pełniąc swe zadania, poszczególne instytucje państwowe i europejskie winny działać ze świadomością, że ich rozporządzenia prawne będą w pełni respektować demokrację, jeśli uwzględnią *formy „zdrowej współpracy”*¹⁶⁰ z Kościołami i organizacjami religijnymi.

W świetle tego, co zostało powyżej powiedziane, pragnę jeszcze raz zaapelować do twórców przyszłego traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej, aby znalazło się w nim odniesienie do europejskiej spuścizny religijnej, a w szczególności chrześcijańskiej. Pragnę przede wszystkim, aby przy pełnym poszanowaniu

¹⁵⁸ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Prezydium Parlamentu Europejskiego (5 kwietnia 1979): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II/1, 796–799.

¹⁵⁹ II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Proposito*, 37.

¹⁶⁰ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

świeckiego charakteru instytucji zostały uznane trzy komplementarne zasady: prawo Kościołów i Wspólnot religijnych do swobodnego organizowania się, zgodnie ze swymi statutami i własnymi przekonaniem; poszanowanie specyficznej tożsamości wyznań religijnych i prowadzenie strukturalnego dialogu między Unią Europejską a tymi wyznaniem; poszanowanie statusu prawnego, jaki Kościoły i instytucje religijne już posiadają na mocy prawodawstwa państw członkowskich Unii¹⁶¹.

115. Deklarowanym celem instytucji europejskich jest ochrona praw osoby ludzkiej. Wypełniając to zadanie, przyczyniają się one do budowania Europy wartości i prawa. Ojcowie synodalni zwrócili się z interpelacją do odpowiedzialnych za Europę z wezwaniem: „Podnoście głos, kiedy deptane są *ludzkie prawa* osób, mniejszości i narodów, poczynając od prawa do wolności religijnej; zwracajcie szczególną uwagę na wszystko, co dotyczy *ludzkiego życia* od chwili poczęcia do naturalnej śmierci oraz *rodziny* opartej na małżeństwie, są to bowiem fundamenty, na których wznosi się nasz wspólny europejski dom; (...) zgodnie z zasadami sprawiedliwości i równouprawnienia oraz w duchu wielkiej solidarności podejmujcie problemy związane z narastającym zjawiskiem *migracji*, aby stało się ono źródłem nowej energii dla przyszłości kontynentu; nie szczędźcie wysiłków, aby zapewnić młodym pokoleniom przyszłość godną człowieka przez *pracę*, udział w *kulturze* i *wychowanie* do wartości moralnych i duchowych”¹⁶².

Adhortacja apostołska *Pastores gregis* (16 października 2003)¹⁶³

Biskup jako wprowadzający sprawiedliwość i pokój

67. W zakresie tego aspektu misyjnego ojcowie synodalni wskazali na biskupa jako na proroka sprawiedliwości. Wojna potężnych przeciwko słabym wprowadziła jeszcze bardziej w dzisiejszych czasach niż w przeszłości głęboki podział pomiędzy bogatymi i ubogimi. Ubogich są całe zastępy! Wewnątrz niesprawiedliwego systemu gospodarczego o bardzo silnych rozbieżnościach strukturalnych sytuacja ludzi pozostających na marginesie pogarsza się z dnia na dzień. W jakże wielu miejscach na ziemi panuje dziś głód, podczas gdy w innych miejscach istnieje nadobfitość. Przede wszystkim ubodzy, młodzi i uchodźcy są ofiarami

¹⁶¹ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego (13 stycznia 2003), 5: „L'Osservatore Romano”, 13–14 stycznia 2003, s. 6; wyd. pol., 3 (2003), s. 23.

¹⁶² Synod Biskupów II Specjalne Zgromadzenie poświęcone Europie, Orędzie końcowe, 6: „L'Osservatore Romano”, 23 października 1999, s. 5; wyd. pol., 12 (1999), s. 53.

¹⁶³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2006, s. 990–992.

dramatycznych nierówności. Także godność kobiety jako osoby jest w wielu miejscach poniżana i staje się ona ofiarą kultury hedonistycznej i materialistycznej.

Stając wobec sytuacji tak niesprawiedliwych, pociągających za sobą konflikty i śmierć, a często nawet bezpośrednio w nich uczestnicząc, biskup jest obrońcą praw człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Głosi on naukę moralną Kościoła w obronie prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci; głosi też społeczną naukę Kościoła, opartą na Ewangelii, i bierze sobie do serca obronę słabych, czyni się głosem tych, którzy nie mają głosu, by przywrócić im prawa. Niewątpliwie społeczna nauka Kościoła jest w stanie wzbudzać nadzieję, również w sytuacjach najtrudniejszych, ponieważ jeśli nie ma nadziei dla ubogich, nie będzie jej dla nikogo, nawet dla tak zwanych bogatych.

Biskupi zdecydowanie potępiłi terroryzm i ludobójstwo, podnieśli głos w obronie tych, którzy płaczą z powodu niesprawiedliwości, prześladowanych, pozbawionych pracy i dzieci wykorzystywanych na różne i okrutne sposoby. Podobnie jak Kościół, który jest w świecie sakramentem głębokiej jedności z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego¹⁶⁴, tak również biskup jest obrońcą i ojcem ubogich, zabiegającym o sprawiedliwość i przestrzegającym praw człowieka, niosącym nadzieję¹⁶⁵.

Słowo biskupów, w łączności z moim, było jasne i mocne. „Podczas Synodu słyszeliśmy echa tak wielu innych zbiorowych dramatów (...). Narzuca się zmiana porządku moralnego (...). Pewne endemiczne plagi, zbyt długo lekceważone, mogą doprowadzić do rozpaczycy całe społeczeństwo. Czyż wolno milczeć w obliczu niekończącego się dramatu głodu i skrajnego ubóstwa i to w epoce, gdy ludzkość, jak nigdy przedtem, dysponuje środkami pozwalającymi na sprawiedliwy podział dóbr? Mamy obowiązek wyrazić solidarność z rzeszą uchodźców i emigrantów, którzy z powodu wojen, prześladowań politycznych lub dyskryminacji ekonomicznej zmuszeni są opuścić rodzinną ziemię w poszukiwaniu pracy lub w nadziei na życie w pokoju. Niszczące skutki malarii, szerzenie się AIDS, analfabetyzm, los licznych dzieci i młodych ludzi porzuconych na ulicy i pozbawionych przyszłości, wyzysk kobiet, pornografia, nietolerancja i niedopuszczalna instrumentalizacja religii w celu uzasadnienia przemocy, przemysł narkotyków i handel bronią – ta lista nie jest bynajmniej kompletna! A jednak, pośród wszystkich tych trudności, pokorni podnoszą głowę. Pan widzi ich i wspiera: «Wobec utrapienia biednych i jęku ubogich – mówi Pan: ‘Teraz powstanę’» (Ps 12 [11], 6)”¹⁶⁶.

¹⁶⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

¹⁶⁵ Por. *Propositiones*, 54, 55.

¹⁶⁶ X Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, Orędzie (25 października 2001), 10–11: „L'Osservatore Romano”, 27 października 2001, s. 5.

Zaangażowanie i apel o pokój stają się pilną koniecznością w odpowiedzi na tę dramatyczną sytuację rzeczywistości. Wciąż aktywne są bowiem zarzewia konfliktów odziedziczone po ubiegłym stuleciu i całym tysiącleciu. Nie brakuje też konfliktów lokalnych, które powodują głębokie zranienia pomiędzy kulturami i narodami. A jakże milczeć w obliczu fundamentalizmów religijnych, odwiecznego wroga dialogu i pokoju? Tak więc w wielu regionach świata ziemia przypomina prochownię gotową do wybuchu i porażenia rodziny ludzkiej ogromnymi cierpieniami.

W takiej sytuacji Kościół nadal przepowiada pokój Chrystusa, który w Kazaaniu na Górze ogłosił błogosławieństwo „wprowadzających pokój” (por. Mt 5, 9). Pokój jest powszechną odpowiedzialnością, wyrażającą się w tysiącach drobnych gestów życia codziennego. Oczekuje na swoich proroków i budowniczych, których nie może zabraknąć przede wszystkim we wspólnotach kościelnych, których pasterzem jest biskup. Wzorując się na Jezusie, który przyszedł, aby głosić uciśnionym wolność i obwoływać rok łaski Pana (por. Łk 4, 16–21), powinien być zawsze gotowy wskazywać, że chrześcijańska nadzieja jest ściśle połączona z zapalem w zakresie integralnej promocji człowieka i społeczeństwa, jak mówi społeczna nauka Kościoła.

W sytuacjach ewentualnych i niestety nierzadkich konfliktów zbrojnych biskup, nawet wówczas, gdy zachęca naród do domagania się i obrony własnych praw, powinien zawsze przestrzegać, że chrześcijanin ma w każdym przypadku obowiązek wykluczyć zemstę i otworzyć się na pojednanie i miłość nieprzyjaciół¹⁶⁷. Nie ma bowiem sprawiedliwości bez przebaczenia. Chociaż nie jest to łatwe do przyjęcia, następujące stwierdzenie wydaje się oczywiste dla każdego rozsądnego człowieka: prawdziwy pokój jest możliwy jedynie dzięki przebaczeniu¹⁶⁸.

¹⁶⁷ Por. X Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 55.

¹⁶⁸ Por. Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2002 (8 grudnia 2001), 8: AAS 94 (2002), 137.

CZĘŚĆ III

LISTY APOSTOLSKIE I KONSTYTUCJE

List *Caritas Christii* do biskupów całego świata katolickiego wzywający do modlitwy za Kościół w Chinach (6 stycznia 1982)¹

(...) Dobrze wiemy, że nasi bracia i siostry w Chinach w ciągu ostatnich 30 lat musieli stawiać czoło trudnym i długotrwałym próbom. W tych ciężkich cierpieniach dali dowód swej wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi; ich odważne świadectwa można śmiało porównać do świadectw chrześcijan w pierwszych wiekach Kościoła. Jakże pocrzepiające są wiadomości o stałej i nieugiętej lojalności chińskich katolików wobec wiary ojców, a także o ich synowskim przywiązaniu do Stolicy Piotrowej. Wszystko to, wzbudzając nasz wielki podziw, powinno nas jeszcze bardziej pobudzać do ofiarowywania im naszego wsparcia i pomocy żarliwej modlitwy.

Od pewnego już czasu żądania wolności religijnej znalazły w tym wielkim kraju większe zrozumienie. Wypada przeto prosić Wszechmogącego Boga, Pana narodów, aby przez wprowadzenie zasad tej wolności nasi bracia i siostry w Chinach mogli bez przeszkód żyć zgodnie ze swą wiarą, pozostając w katolickiej jedności Kościoła. (...)

List apostolski *Les grands mystères* do wszystkich biskupów Kościoła Katolickiego w sprawie Libanu (1 maja 1984)²

(...) Świat i Kościół cierpią dziś z powodu Libanu, bowiem żyjący tam ludzie, nasi bracia, cierpią i z niepokojem spoglądają w przyszłość. W tych dniach

¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 13.

² Tekst polski za: tamże, s. 11.

skierowałem do wszystkich Libańczyków orędzie, w którym chciałem potwierdzić zaufanie, jakie pokładałem w Libanie i we wszystkich jego obywatelach, pragnących dać życie krajowi, nowemu, a jednocześnie wiernemu swej cennej spuściźnie duchowej.

Pragnę, by to orędzie stało się głosem całego Kościoła i dlatego powierzam je waszej, czcigodni bracia, rozwadze, abyście zapoznali z nim wasze wspólnoty i aby ożywiło ono modlitwę oraz wszystkich ludzi miłujących pokój i prawdę skłoniło do refleksji nad dramatem ludu, który zbyt długo już cierpi z powodu przemocy.

Jako chrześcijanie musimy być tylko budowniczymi pokoju, pokoju opiewanego przez Błogosławieństwa, pokoju, który jest darem, a jednocześnie zadaniem powierzonym każdemu z nas.

Solidarność ta staje się tym bardziej zobowiązującym zadaniem, kiedy ci, którzy cierpią, są także braćmi chrześcijanami. Muszą oni wiedzieć, że duchowo dzielimy ich los, świadomi przynależności do tej samej rodziny. Nie zapominamy o nich. Co więcej: liczymy na nich i na ich obecność w demokratycznym Libanie, otwartym dla drugich, prowadzącym dialog z kulturami i religiami, w Libanie, który tylko taki może przeżyć i zagwarantować im wolną i godną egzystencję. Ponadto, rozwój chrześcijaństwa w Libanie jest warunkiem istnienia mniejszości chrześcijańskich na Bliskim Wschodzie: papież i Kościół powszechny są tego świadomi. Każda wspólnota chrześcijańska na świecie chciałaby bez wątpienia wnieść własny wkład w ocalenie tych Kościołów wschodnich, które były kolebką naszej wiary i wobec których mamy tak wielki dług: mogą one liczyć na moralne i duchowe wsparcie całego Kościoła katolickiego.

List apostolski *Ancora una volta* do wszystkich biskupów Kościoła katolickiego o sytuacji w Libanie (7 września 1989)³

3. W ubiegłych miesiącach, do głębi wstrząśnięty pogarszaniem się sytuacji i nasilaniem się krwawych walk, poprzez kolejne apele wielokrotnie chciałem podkreślić, że nikomu z nas nie wolno zapominać o Libanie, że nie wolno przyzwyczajać się do okrucieństwa i cierpień, jakie ten kraj już nazbyt długo znosi. Bez wahania pukałem do wszystkich drzwi, aby wreszcie położono kres temu, co trzeba nazwać eksterminacją całego narodu. Cały Kościół powinien wiedzieć o wysiłkach podjętych dla ocalenia kraju znajdującego się na granicy upadku. 15 maja tego roku skierowałem zatem orędzie do wielu zwierzchników państw i przewodniczących organizacji międzynarodowych. Uważałem bowiem, że bezwzględnie należy przypomnieć społeczności międzynarodowej o jej obowiązkach

³ Tekst polski za: tamże, s. 16–17.

etycznych wobec pełnoprawnego partnera, członka założyciela Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Ligi Państw Arabskich. Temu przypomnieniu towarzyszyły liczne kontakty dwustronne Stolicy Apostolskiej z rządami krajów deklarujących wobec Libanu przyjaźń albo tradycyjnie utrzymujących z nim bliskie stosunki. Niektóre z tych rozmów prowadzone są jeszcze do dziś.

4. Z pewnością nie należy do papieża proponowanie technicznych rozwiązań. Ponieważ jednak moja troska o duchowe i materialne dobro obejmuje wszystkich ludzi bez żadnej różnicy, uważam za swoją powinność przypomnienie z naciskiem niektórych obowiązków ciążyących na ludziach odpowiedzialnych za los narodów. Brak świadomości tych obowiązków musi prowadzić do zachwiania międzynarodowego ładu i – raz jeszcze – do oddania człowieka władzy tylko ludzkiej. Nie da się bezkarnie lekceważyć praw, obowiązków i mechanizmów, które uczestnicy życia międzynarodowego wypracowali i na które wyrazili zgodę, bez wyrządzenia szkody stosunkom między narodami, bez zagrożenia pokoju, bez doprowadzenia do tego, że ostatecznie człowiek staje się stawką w grze ambicji i interesów tych, którzy są silniejsi. Oto dlaczego pragnąłem raz jeszcze powtórzyć i dziś mówię to wobec całego Kościoła, że prawo narodów i gwarantujące to prawo instytucje stanowią niezastąpione punkty odniesienia i bronią równej godności wszystkich ludów i osób.

5. Nade wszystko jednak przemawiałem jako pasterz Kościoła powszechnego, ujmując się za chrześcijanami, zwłaszcza – co jest zrozumiałe – za katolikami, którzy obok braci muzułmanów żyją w Libanie i dają świadectwo wierze. Nie wolno nam, drodzy bracia w biskupstwie, zapominać o więzach duchowej wspólnoty łączących nas z tymi braćmi, którzy w historii zarówno zamierzchłej, jak i niedawnej umieli potwierdzić swoje chrześcijaństwo heroicznymi nieraz ofiarami. Dziś, gdy osaczeni są przemocą oręża i słowa, cały Kościół powinien się zmobilizować w ich obronie.

Najpierw po to, żeby mówić. Gdy informacje często są stronnicze albo powierzchowne, powinniśmy przywoływać bogate, długowieczne tradycje współpracy chrześcijan i muzułmanów w tym kraju. Chodzi tu o jedną ze znamienitych cech społeczeństwa libańskiego, które jeszcze niedawno było w tym zakresie wzorem. Lepsze poznanie się wzajemne i nawiązanie dialogu dla dobra człowieka – oto niezbędne warunki wolności, pokoju i poszanowania godności osoby ludzkiej. Taki pluralizm, przyjęty i realizowany w życiu, jest podstawową wartością, która przyświecała długim dziejom Libanu. Gdyby więc ten kraj miał zniknąć z powierzchni ziemi, poniosłaby dramatyczną klęskę także sama sprawa wolności.

Następnie po to, żeby się modlić. My, wierzący, nie mamy innego „oręża”, jak tylko błaganie, z otchłani naszej nędzy wznoszone ku Temu, który „wezwał nas z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2, 9). W tych tragicznych

chwilach, gdy część rodziny ludzkiej i chrześcijańskiej jest zagrożona, gdy jest ona wystawiona na pastwę przemocy, której nic nie może usprawiedliwić, możemy tylko wskazać Bogu na krzyk trwogi, a nieraz rozpaczę owych braci, którzy nazbyt często czują się opuszczeni, gdy nad ich krajem zawisła groźba zagłady.

List *Il recente concistoro* do wszystkich braci w biskupstwie w sprawie zagrożenia życia ludzkiego (19 maja 1991)⁴

(...) Jak Ksiądz Biskup będzie mógł stwierdzić na podstawie syntezy, którą prześle JE Prosekretnarz Stanu, obraz, jaki wyłonił się z relacji wygłoszonych podczas Konsystorza oraz z jego prac, jest wysoce niepokojący: w kontekście agresywności, z jaką w różnorodny sposób jest dzisiaj atakowane życie ludzkie, zwłaszcza słabe i bezbronne. Statystyki mówią o prawdziwej i mającej zasięg światowy „rzezi niewiniałek”, ale przede wszystkim niepokojący jest fakt, że moralna świadomość wydaje się zacierać w sposób przerażający i z coraz większą trudnością uwzględniać jasną i wyraźną różnicę między dobrem i złem w tym wszystkim, co dotyczy podstawowej wartości życia ludzkiego.

Doprawdy, jeśli wyjątkowo groźne i niepokojące jest tak rozpowszechnione zjawisko eliminowania ogromnej liczby istnień ludzkich nienarodzonych lub zbliżających się do kresu życia, to równie groźny i niepokojący jest zanik wrażliwości moralnej sumień. Ustawy i przepisy państwowe nie tylko ujawniają to zaciemnienie, ale także przyczyniają się do jego spotęgowania. Istotnie, gdy parlamenty uchwalają ustawy, które uprawniają do skazywania na śmierć istot niewinnych, a państwa oddają swoje zasoby i struktury na służbę tym zbrodniom, wówczas sumienia jednostek, często słabo ukształtowane, tym łatwiej są wprowadzane w błąd. Aby przełamać to błędne koło, wydaje się obecnie naglące, jak nigdy dotąd, moralne potwierdzenie naszego wspólnego nauczania, opartego na Piśmie Świętym i Tradycji, w sprawie nietykalności niewinnego życia ludzkiego.

Stulecie encykliki *Rerum novarum*, które Kościół obchodzi w tym roku, przywodzi mi na myśl analogię, na którą chciałbym zwrócić uwagę wszystkich. Podobnie jak przed stu laty, wobec zagrożenia podstawowych praw robotników. Kościół z ogromną odwagą wystąpił w ich obronie, głosząc święte prawa pracownika jako osoby, tak też dziś, gdy zagrożone są podstawowe prawa innej kategorii osób, Kościół poczuwa się do obowiązku użyczenia z tą samą odwagą swego głosu tym, którzy głosu nie mają. Głos Kościoła jest zawsze ewangelicznym krzykiem w obronie ubogich tego świata, tych, którzy są zagrożeni, otoczeni pogardą i których prawa ludzkie są gwałcone.

⁴ Tekst polski za: tamże, s. 23–24.

Kościół pragnie nie tylko potwierdzić prawo do życia, którego łamanie stanowi obrazę osoby ludzkiej, a zarazem Boga Stworzyciela i Ojca, pełnego miłości źródła wszelkiego życia, lecz chce również z coraz większym oddaniem i w sposób konkretny służyć obronie tego prawa oraz jego promocji.

Kościół jest przekonany, że jest to jego powołanie dane mu przez Pana. Otrzymuje on od Chrystusa „ewangelie życia” i poczuwa się do odpowiedzialności za głoszenie tej ewangelii wszelkiemu stworzeniu. Musi odważnie ją głosić poszczególnym ludziom, narodom i państwom i, jeśli trzeba, występować bez lęku słowem i czynem przeciw panującemu sposobowi myślenia.

Właśnie ta wierność Chrystusowi Panu jest prawem i siłą Kościoła, również w tej dziedzinie. Nowa ewangelizacja, która w dzisiejszym świecie stanowi podstawowe zadanie duszpasterskie, nie może pominąć głoszenia niepodważalnego prawa do życia, którym każdy człowiek jest obdarzony od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Jednocześnie – poprzez głoszenie tego orędzia i bogate świadectwo – Kościół pragnie wyrazić swój szacunek i miłość do człowieka. Zwraca się do serc wszystkich ludzi, tak wierzących, jak niewierzących, świadomy, że dar życia jest dobrem podstawowym, przeto wszyscy, nawet prości ludzie są w stanie zrozumieć i w pełni docenić jego znaczenie.

W ostatniej encyklice *Centesimus annus* przypominałem uznanie Kościoła dla ustroju demokratycznego, który pozwala wszystkim obywatelom uczestniczyć w życiu politycznym, ale przypominałem także, że prawdziwa demokracja może opierać się jedynie na rzetelnym uznaniu praw każdego człowieka [por. nn. 46–47]. (...)

List *Una tragica guerra* do katolickich biskupów Chorwacji w sprawie wojny na Bałkanach (10 października 1991)⁵

Eminencjo,

drodzy Bracia Biskupi umiłowanego Kościoła w Chorwacji!

Już od kilku miesięcy tragiczna i wciąż rozszerzająca się wojna wykrwawia znaczną część waszej Ojczyzny. W swoich listach dzielcie się ze mną niepokojem o los wiernych i przemawiacie jako wyraziciele cierpień waszego ludu. Mówicie mi o wielu zabitych, o rannych i o niezliczonych uchodźcach, którzy ogarnięci lękiem opuszczają własne domy.

Piszecie o zniszczonych budynkach mieszkalnych, szpitalach, szkołach, zakładach przemysłowych i o wielu kościołach, z których część stanowi skarb o bezcennej wartości artystycznej dla całej ludzkości.

⁵ Tekst polski za: tamże, s. 25–26.

Doniesienia te głęboko mnie zasmucają i sprawiają, że czuję się jeszcze bliższy każdemu z was i waszym umiłowanym rodakom. Chcę wam powiedzieć, a za waszym pośrednictwem każdemu z waszych wiernych, że co dzień wspominam was w modlitwie.

Jakże bym pragnął, aby to moje słowo mogło przynieść choć trochę ulgi w niezliczonych cierpieniach.

W obliczu tak wielkiego bólu i tylu nieszczęść, jako pasterz odpowiedzialny za Kościół na całym świecie, czułem się zobowiązany wielokrotnie stwierdzić publicznie, iż ta wojna nie może rozwiązać żadnego problemu, a sieje jedynie zniszczenie i śmierć, rozniecając nienawiść i ducha zemsty. Pozostaną po niej głębokie rany w sercu wielu rodzin i w sercach waszych miast i wsi.

W modlitwie nieustannie błagam Boga o dar pokoju dla narodu chorwackiego, dla narodu serbskiego i dla wszystkich narodów jugosłowiańskich, które są wezwane, by żyć obok siebie na tym samym, niewielkim obszarze Europy. Modlę się z nieugiętą nadzieją, że nad siłą zbrojną ostatecznie przeważą rozsądek, prawo i sprawiedliwość.

Gorącym pragnieniem mieszkańców Europy i całego świata jest dzisiaj takie ułożenie współżycia między narodami, by było ono oparte na wzajemnym poszanowaniu praw i słusznym aspiracji. Nie można już dziś tolerować dominacji jednego narodu nad drugim ani też narodu nad mniejszością innej narodowości. Prawa, zarówno narodów, jak i mniejszości narodowych, muszą być dziś uznawane, szanowane i zagwarantowane. Nie można dziś zmieniać granic między państwami przy użyciu siły.

Zasady te, głęboko ludzkie i chrześcijańskie, zostały uroczystie potwierdzone przez dokumenty międzynarodowe, które winny stanowić regułę postępowania dla wszystkich rządzących.

Wydaje się, że obecna trudna sytuacja wymaga od was, pasterzy Kościoła Chrystusowego, którym powierzono przede wszystkim zadania duchowe, byście propagowali te zasady współistnienia społecznego w waszych diecezjach. Wiem, że gorąco pragniecie pokoju dla swoich wiernych. Aby zatem skutecznie przyczynić się do zbudowania trwałego pokoju, nawet w tak trudnej chwili, bądźcie niestrudzonymi głosicielami przebaczenia i pojednania. Starajcie się wychowywać wiernych do miłości, której pragnął i którą obdarzył nas Chrystus, do tej miłości, która „cierpliwa jest, łaskawa jest, (...) wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 4–8).

Dostrzegam wielkie znaczenie waszych spotkań z patriarchą i z przedstawicielami hierarchii serbskiego Kościoła prawosławnego, oraz wspólnie zajętego stanowiska na rzecz pokoju i przeciw wojnie. Także w tych dramatycznych chwilach rozwijajcie niestrudzenie dialog z waszymi braćmi prawosławnymi. Czyńcie to w duchu wzajemnego przebaczenia, starając się przezwyciężyć

negatywny wpływ przeszłości i kładąc fundamenty pod lepsze jutro waszych narodów w poszanowaniu zasad sprawiedliwości, wolności i godności każdego. Współpracujcie nadal z pasterzami Kościoła prawosławnego w niesieniu pomocy ofiarom konfliktu i uchodźcom. Niech wasza miłość nie zna granic i niech zniszczy jakąkolwiek oznakę niechęci czy nieufności wśród wiernych. Jedynie to pozwoli wam mieć nadzieję na prawdziwie pokojową przyszłość waszej Ojczyzny, gdzie każda osoba – narodowości chorwackiej, serbskiej czy też innej – będzie się czuła szanowana i bezpieczna.

Śledząc inne inicjatywy rozwiązywania jugosłowiańskiego kryzysu, Stolica Apostoła ze swej strony nie zaprzestaje wspierać – przy pomocy właściwych sobie środków i metod – wszystkich wysiłków mających na celu ostateczne przerwanie działań wojennych. W szczególności popiera konferencję pokojową w Hadze i dokłada starań, aby doszło do międzynarodowego porozumienia w sprawie uznania niepodległości Słowenii i Chorwacji oraz innych republik, które by się o nią ubiegały, zgodnie z zasadami Aktu Końcowego podpisanego w Helsinkach przez państwa uczestniczące w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Droży bracia w biskupstwie, w tej tragicznej godzinie wzywam was, byście trwali niezachwianie w wierze i pełni nadziei nie ustawali w modlitwie. Cały Kościół modli się z wami i za was. Wszyscy razem zwracamy się do Maryi, Królowej Pokoju, aby wyprosiła pokój dla wszystkich ludów Jugosławii i aby nauczyła wszystkich żyć w duchu wzajemnego szacunku.

Z takimi uczuciami błagam o błogosławieństwo Boga Wszechmogącego dla was i waszych wiernych.

List *Desidero riprendere* do patriarchy Kościoła prawosławnego w Serbii w sprawie wojny na Bałkanach (11 października 1991)⁶

Zbieg okoliczności, będący dziedzictwem historii, sprawił, że trwający konflikt rozgrywa się pomiędzy dwoma narodami, z których jeden należy w znacznej większości do Kościoła katolickiego, a drugi do serbskiego Kościoła prawosławnego. Dobrze jednak wiemy, że przyczyna tej wojny nie jest natury religijnej, lecz politycznej. Niestety, ciężar wiekowej spuścizny pozostawia ślady w duszach zarówno jednych, jak i drugich i sprawia, że wyjście z istniejących trudności staje się jeszcze bardziej skomplikowane. By jednak budować pokojową przyszłość,

⁶ Tekst polski za: tamże, s. 27–28.

trzeba odważnie uwolnić się z pęt przeszłości i szukać odpowiedzi na dzisiejsze problemy zgodnie z prawem i sprawiedliwością, w duchu miłości.

Stolica Apostolska, głęboko zaniepokojona poważnymi konsekwencjami toczącej się wojny, stara się za pomocą wszelkich dostępnych jej środków doprowadzić do przerwania działań wojennych i do rozwiązania kryzysu na drodze negocjacji. Dlatego popiera wysiłki społeczności międzynarodowej, a w szczególności konferencji pokojowej w Hadze, zwołanej, aby pomóc stronom konfliktu w osiągnięciu porozumienia na gruncie zasad sformułowanych w Akcie Końcowym helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Zasady te to m.in.: uznanie prawa narodów do samostanowienia, uznanie praw mniejszości narodowych, niedopuszczalność prób zmian istniejących granic przy użyciu siły.

W tym trudnym i mozolnym dążeniu wszystkich narodów Jugosławii do pokoju wspólna wiara w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego powinna odegrać pozytywną rolę, przyczyniając się przede wszystkim do przywrócenia pokoju serc.

Dlatego właśnie zwróciłem się z nowym apelem do katolickich biskupów Chorwacji, aby w duchu wzajemnego przebaczenia nieustrudzenie kontynuowali dialog ze swymi prawosławnymi braćmi, przezwyciężając negatywny wpływ przeszłości i kładąc fundamenty pod lepsze jutro swego narodu, w poszanowaniu zasad sprawiedliwości, wolności i godności każdego narodu.

List *The commonwealth of Nation* do głów państw na Międzynarodową konferencję na temat zaludnienia i rozwoju, Kair 1994 (19 marca 1994)⁷

(...) Któż mógłby dać takie prawo jednostkom lub instytucjom? *Rodzina należy do dziedzictwa ludzkości!* Powszechna Deklaracja Praw Człowieka potwierdza zresztą jednoznacznie, że rodzina to „naturalny i podstawowy element społeczeństwa” (art. 16, 3). Międzynarodowy Rok Rodziny powinien stanowić szczególną okazję do tego, aby rodzina otrzymała ze strony społeczeństwa i państwa taką opiekę, do jakiej ma ona prawo w świetle Powszechnej Deklaracji. Nie uczynić tego znaczyłoby zdradzić najszlachetniejsze ideały ONZ.

Jeszcze większy niepokój budzą liczne propozycje powszechnego uznania, na skalę światową, prawa do aborcji bez żadnych ograniczeń: w ten sposób wykracza się daleko poza ramy tego, na co niestety zezwala już prawodawstwo niektórych krajów.

W istocie lektura tego dokumentu, który jest co prawda tylko projektem, pozostawia przykre wrażenie, że mamy tu do czynienia z próbą narzucenia wszystkim

⁷ Tekst polski za: tamże, s. 33.

stylu życia pewnych warstw społeczeństw rozwiniętych, materialnie bogatych i zsekularyzowanych. Czy narody wrażliwsze na wartości natury, moralności i religii przyjmą bez sprzeciwu taką wizję człowieka i społeczeństwa? (...)

List *A ciascuna di voi* do kobiet na IV Światową konferencję poświęconą kobiecie, Pekin 1995 (29 czerwca 1995)⁸

4. A coś powiedzieć można o przeszkodach, które w tylu częściach świata nadal nie pozwalają kobietom włączyć się w pełni w życie społeczne, polityczne i gospodarcze? Wystarczy pomyśleć, w jak trudnej sytuacji stawia często kobiety dar macierzyństwa, któremu ludzkość zawdzięcza swoje przetrwanie i który powinien być odpowiednio doceniany. Z pewnością pozostaje wciąż jeszcze wiele do zrobienia, aby kobieta i matka nie była dyskryminowana. Sprawą nagłą jest uzyskanie we wszystkich krajach *rzeczywistej równości* praw osób, a więc równej płacy za tę samą pracę, opieki nad pracującą matką, możliwości awansu zawodowego, równości małżonków z punktu widzenia prawa rodzinnego, oraz uznania tego wszystkiego, co wiąże się z prawami i obowiązkami obywateli w ustroju demokratycznym.

Jest to akt sprawiedliwości, ale również pewnej konieczności. Polityka przyszłości będzie wymagała, aby kobieta coraz bardziej uczestniczyła w rozwiązywaniu głównych problemów, takich jak: czas wolny, jakość życia, migracje, usługi socjalne, eutanazja, narkotyki, służba zdrowia i opieka zdrowotna, ekologia itd. We wszystkich tych dziedzinach obecność kobiety będzie bardzo cenna, ponieważ przyczyni się do ukazania sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami wydajności i produktywności oraz każe zmienić te systemy, poddając je procesowi „humanizacji”, która charakteryzuje „cywilizację miłości”.

List *Aby każdy naród żył w pokoju* do przywódców państw i rządów (24 lutego 2002)⁹

Do Ich Ekscelencji
Szefów państw i rządów

Upłynął właśnie miesiąc od Dnia Modlitwy o Pokój na Świecie, który odbył się w Asyżu. Dziś pragnę zwrócić się do odpowiedzialnych za życie społeczne i politykę państw, które były reprezentowane w Asyżu przez zwierzchników religijnych przybyłych z wielu krajów.

⁸ Tekst polski za: tamże, s. 39–40.

⁹ Tekst polski za: tamże, s. 53–54.

Natchnione wypowiedzi tych mężczyzn i kobiet, reprezentujących różne wyznania religijne, tudzież ich szczerze pragnienia porozumienia i współpracy na rzecz autentycznego postępu i pokoju całej ludzkiej rodziny znalazły swój wzniósły, a zarazem konkretny wyraz w „Dekalogu” ogłoszonym na zakończenie tego niezwykłego dnia.

Mam zaszczyt przekazać Ekscelencji tekst tego wspólnego zobowiązania, wierząc, że tych dziesięć postulatów może stać się inspiracją politycznych i społecznych działań Pańskiego rządu.

W Asyżu stwierdziłem, że wszyscy uczestnicy spotkania żywili głębokie przeświadczenie: ludzkość musi wybrać między miłością a nienawiścią. Wszyscy, czując się członkami jednej rodziny ludzkiej, wyrazili w tym „Dekalogu” swe dążenia, wynikające z przekonania, że nienawiść niszczy, a miłość buduje.

Pragnę, aby duch Asyżu i podjęte podczas tego spotkania zobowiązania skłoniły wszystkich ludzi dobrej woli do poszukiwania prawdy, sprawiedliwości, wolności, miłości, aby każdy człowiek mógł korzystać ze swych niezbywalnych praw, a każdy naród żyć w pokoju. Ze swej strony Kościół katolicki, który w „Bogu miłości i pokoju” (2 Kor 13, 11) pokłada ufność i nadzieję, nadal będzie podejmował starania, aby uczciwy dialog, wzajemne przebaczenie i powszechny pokój znamionowały drogę ludzkości w tym trzecim tysiącleciu.

Dziękując Waszej Ekscelencji za wnikliwą lekturę tego przesłania, pragnę przekazać wyrazy mego najwyższego szacunku.

Dekalog z Asyżu na rzecz pokoju

1. Zobowiązujemy się głosić nasze niezłomne przekonanie, że przemoc i terroryzm są sprzeczne z autentycznym duchem religijnym; a potępiając wszelkie użycie przemocy i wojny w imię Boga czy religii, zobowiązujemy się uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zlikwidować przyczyny terroryzmu.

2. Zobowiązujemy się wychowywać ludzi we wzajemnym szacunku i uznaniu, tak aby należąc do różnych grup etnicznych, kulturowych i religijnych, mogli oni współżyć w pokoju i solidarności.

3. Zobowiązujemy się rozwijać kulturę dialogu, aby rosło wzajemne zrozumienie i zaufanie pomiędzy jednostkami i narodami, bo są to przesłanki autentycznego pokoju.

4. Zobowiązujemy się bronić prawa każdego człowieka do godnego życia, zgodnie z własną tożsamością kulturową, oraz do swobodnego tworzenia własnej rodziny.

5. Zobowiązujemy się prowadzić szczerzy i cierpliwy dialog, nie traktując tego, co nas różni, jako muru nie do przebycia, lecz przeciwnie, uznając, że konfrontacja z ludźmi o odmiennych zapatrywaniach może stać się okazją do lepszego wzajemnego zrozumienia.

6. Zobowiązujemy się przebaczyć sobie nawzajem błędy i uprzedzenia przeszłe oraz teraźniejsze i wspierać się we wspólnych wysiłkach zmierzających do

przewyciężenia egoizmu i chęci dominacji, nienawiści i przemocy, aby nauczyć się, na podstawie doświadczeń z przeszłości, że pokój bez sprawiedliwości nie jest prawdziwym pokojem.

7. Zobowiązujemy się być po stronie tych, którzy cierpią z powodu nędzy i opuszczenia; używać swego głosu tym, którzy są pozbawieni głosu, oraz podejmować konkretne działania, aby zaradzić tym sytuacjom, kierując się przeświadczeniem, że nikt nie może być szczęśliwy sam.

8. Zobowiązujemy się przyłączyć do wołania tych, którzy nie godzą się na przemoc i zło; pragniemy wykorzystać wszystkie nasze siły, by dać ludziom naszych czasów prawdziwą nadzieję na sprawiedliwość i pokój.

9. Zobowiązujemy się popierać każdą inicjatywę sprzyjającą przyjaźni między narodami, w przekonaniu, że gdy nie ma solidarności i porozumienia między narodami, postęp technologiczny wystawia świat na coraz większe niebezpieczeństwo zniszczenia i śmierci.

10. Zobowiązujemy się prosić rządzących narodami o dołożenie wszelkich starań, aby na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej budowali i umacniali świat oparty na sprawiedliwości, w którym będą panowały solidarność i pokój.

List *Ludzie starsi w życiu społeczeństwa* do uczestników II Światowego zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludności (3 kwietnia 2002)¹⁰

(...) Jak zapewnić starzejącemu się społeczeństwu przetrwanie, gwarantując osobom starszym społeczne bezpieczeństwo i odpowiednią jakość życia?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, nie można kierować się głównie kryteriami ekonomicznymi, lecz należy odwoływać się raczej do niepodważalnych zasad moralnych.

Przed wszystkim trzeba patrzeć na ludzi starszych w świetle ich godności ludzkiej, która nie zanika w miarę upływu lat i pogarszania się stanu psychicznego i fizycznego. Oczywiście tego typu postawa może zakorzenić się tylko w społeczeństwie zdolnym przewyciężyć rozpowszechnione stereotypy, wedle których o wartości człowieka stanowi młodość, wydajność, fizyczna żywotność i pełnia zdrowia. Doświadczenie uczy, że brak tego pozytywnego nastawienia sprzyja marginalizacji ludzi starszych i skazuje ich na samotność porównywalną do prawdziwej śmierci społecznej. A czyż mniemanie, jakie człowiek starszy ma o sobie, nie zależy w dużej mierze od uwagi, jaką poświęca mu rodzina i społeczeństwo?

¹⁰ Tekst polski za: tamże, s. 55–57.

Afirmacja godności człowieka starszego, jeśli ma być wiarygodna i autentyczna, winna znajdować wyraz w działaniach politycznych zmierzających do sprawiedliwego podziału zasobów, tak aby wszyscy obywatele, w tym także ludzie starsi, mogli z nich korzystać.

Jest to trudne zadanie, któremu można sprostać jedynie, stosując zasadę solidarności, wymiany międzypokoleniowej i wzajemnej pomocy. Tę solidarność trzeba urzeczywistniać nie tylko w ramach poszczególnych narodów, ale także w relacjach międzynarodowych, podejmując ofiarne działania, w których uwzględnione zostaną głębokie nierówności ekonomiczne i społeczne między północą i południem planety. Brzemie ubóstwa bywa bowiem tak dotkliwe, że w wielu przypadkach może podważyć zasady solidarności, czego ofiarą stają się najsłabsze grupy społeczne, w tym także ludzie starsi.

Jedną z dróg do rozwiązania problemów dotyczących starzenia się ludności jest z pewnością włączanie człowieka starszego w aktywne życie społeczne, wykorzystywanie zasobów doświadczenia, wiedzy i mądrości, jakimi może się on podzielić. Starsi w istocie nie powinni być traktowani jako ciężar dla społeczeństwa, ale jako bogactwo, które może przyczyniać się do jego dobrobytu. Mogą nie tylko dawać świadectwo, że istnieją pewne aspekty życia, jak na przykład wartości humanistyczne i kulturowe, moralne i społeczne, których nie da się mierzyć kryteriami ekonomicznymi czy funkcjonalnymi; mogą także skutecznie wspomagać środowiska pracy i warstwy kierownicze. W istocie rzeczy chodzi nie tylko o to, żeby coś zrobić dla ludzi starszych, ale by zaakceptować ich jako odpowiedzialnych współpracowników, którzy w sposób rzeczywiste dla nich możliwy będą uczestniczyć w realizacji wspólnych projektów zarówno w fazie planowania, jak i dialogu i wykonania.

Trzeba też, aby tym działaniom politycznym towarzyszyły programy wychowawcze, mające przygotowywać ludzi do starości przez całe życie, uczące ich umiejętności przystosowania się do coraz szybszych zmian w stylu życia i pracy. To wychowanie winno być skupione nie tylko na tym, co należy „zrobić”, ale przede wszystkim jak „być”; winno też zwracać uwagę na wartości, które każą cenić życie na wszystkich jego etapach ucząc akceptacji zarówno możliwości, jak i ograniczeń, które ono z sobą niesie.

Chociaż trzeba patrzeć na starość pozytywnie i dążyć do pełnego wykorzystania jej potencjału, nie można pomijać ani ukrywać trudów ludzkiego życia i jego nieuniknionego końca. Aczkolwiek jest pewne, jak głosi Biblia, że ludzie „wydadzą owoc nawet i w starości” (Ps 92 [91], 15), pozostaje prawdą, że trzeci wiek to okres w życiu człowieka, w którym jest on szczególnie bezbronny i podlega ludzkiej ułomności. Bardzo często chroniczne choroby stają się u ludzi starszych przyczyną inwalidztwa i nieuchronnie przypominają o końcu życia. W takich szczególnych sytuacjach cierpienia i uzależnienia od innych ludzie

starsi potrzebują nie tylko tego, aby leczyć ich za pomocą środków udostępnionych przez naukę i technikę, ale także by opiekować się nimi umiejętnie i z miłością, tak aby nie czuli się bezużytecznym ciężarem albo – co gorsza – nie zaczęli pragnąć i domagać się śmierci.

Nasza cywilizacja musi zapewnić ludziom starszym opiekę nacechowaną głębokim człowieczeństwem i przenikniętą prawdziwymi wartościami. Do realizacji tego celu w istotny sposób może się przyczynić rozwój medycyny paliatywnej, współpraca wolontariuszy, zaangażowanie rodzin – którym należy pomagać w wypełnianiu ich powinności – oraz humanizacja instytucji opieki socjalnej i ochrony zdrowia, które zajmują się ludźmi starszymi. Jest to rozległy obszar działalności, w którą zwłaszcza Kościół katolicki wniósł i nadal wnosi ważny i trwały wkład.

Rozmyślać o starości znaczy zatem skupić uwagę na człowieku, który od poczęcia aż do śmierci jest darem Boga, Jego obrazem i podobieństwem; znaczy też zabiegać o to, aby każda chwila ludzkiej egzystencji przeżyta została w pełni i z godnością.

Panie przewodniczący, proszę Boga życia, aby otoczył opieką pana i wszystkich uczestników II Światowego zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludności.

List Mantre si intensificano
do biskupów kontynentu europejskiego
na temat stosunków między katolikami a prawosławnymi
w nowej sytuacji Europy Środkowej i Wschodniej
(31 maja 1991)¹¹

Umiłowani Bracia w biskupstwie!

W chwili, gdy prace nad przygotowaniem nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie są w pełnym toku, pragnę podzielić się z wami radością z powodu tworzenia się nowej sytuacji w Europie, zwłaszcza Środkowo-Wschodniej, oraz nadzieją, że w tym regionie świata otworzą się dla życia Kościoła nowe możliwości. Pozytywny przebieg zmian zachodzących w tej części „starego kontynentu” i zainteresowanie nimi, uniwersalny charakter biskupiej posługi oraz komunia wszystkich biskupów z następcą św. Piotra skłaniają mnie do podzielenia się z wami kilkoma refleksjami na temat nowej sytuacji oraz konsekwencji, jakie mieć może ona dla stosunków między katolikami i prawosławnymi.

¹¹ Tekst polski za: tamże, s. 72, 75.

Przemiany w Europie Środkowo-Wschodniej

1. Ostatnio różne narody Europy Wschodniej odzyskały – dzięki Bogu bez rozlewu krwi – prawo do poszanowania ich wolności jako obywateli, w tym również wolności religijnej, która przez całe dziesięciolecia była tam ograniczana, tłumiona lub odebrana. Z pewnością te przemiany i procesy są także wynikiem działania Boga, który mądrze i cierpliwie kieruje biegiem historii ku jej eschatologicznym celom, „aby wszystko na nowo zjednoczyć” (Ef 1, 10).

Sytuacja, w której negowano wolność religijną, jak również jawne prześladowania uderzały – w taki lub inny sposób – we wszystkich wierzących, katolików, prawosławnych, protestantów oraz wyznawców innych religii. Prześladowania te osiągnęły swój szczyt tam, gdzie – jak na Ukrainie, w Rumunii i Czechosłowacji – władze państwowe przy użyciu autorytarnych i podstępnych metod, ogłosiły rozwiązanie i likwidację lokalnych Kościołów katolickich o tradycji bizantyjskiej. Katolików zmuszano, używając niekiedy przemocy, do wstępowania do Kościołów prawosławnych.

Ustanowione ostatnio przepisy dotyczące wolności religijnej zmierzają do zagwarantowania wszystkim prawa do wyrażania własnej wiary, posiadania własnych struktur i miejsc kultu. (...)

Wnioski duszpasterskie

5. Z powyższych rozważań wypływają praktyczne i bezpośrednie wnioski. Pierwszy z nich, sformułowany przez papieża Pawła VI w przemówieniu wygłoszonym podczas jego wizyty w bazylice Patriarchatu ekumenicznego, zachowuje do dziś swoją uwagę: „Widzimy zatem jeszcze wyraźniej, że obowiązkiem zwierzchników Kościołów oraz ich hierarchii jest prowadzenie Kościołów ku odzyskaniu pełnej komunii. Winni to czynić uznając się i szanując nawzajem jako Pasterze powierzonej im części Chrystusowej owczarni, troszcząc się o jedność i wzrost ludu Bożego i unikając tego wszystkiego, co mogłoby go rozproszyć lub wprowadzić zamieszanie w jego szeregach”¹².

Drugim wnioskiem jest odrzucenie wszelkich niewłaściwych form prozelityzmu, zdecydowane odparcie wszelkich pokus stosowania w działalności duszpasterskiej przemocy czy jakiegokolwiek formy nacisku. Duszpasterze muszą jednak szanować wolność sumienia oraz przysługujące każdemu człowiekowi prawo przynależenia, jeśli tego chce, do Kościoła katolickiego. Chodzi

¹² Paweł VI, Przemówienie wygłoszone podczas wizyty w bazylice patriarchatu ekumenicznego (25 lipca 1967): AAS 59 (1967), 841.

przecież o szacunek dla działania Ducha Świętego, który jest Duchem prawdy (por. J 16, 13). Soborowy Dekret o ekumenizmie tak to wyjaśnia i uzasadnia: „Jest rzeczą oczywistą, że sprawa przygotowania i pojednania tych jednostek, które pragną pełnej więzi (*communio*) katolickiej, różni się istotnie od ekumenicznych przedsięwzięć; nie ma tu jednak żadnej sprzeczności, ponieważ jedno i drugie zależy od przedziwnych zrządeń Bożych”¹³.

List apostolski *Orientalis lumen* do biskupów, duchowieństwa i wiernych w 100. rocznicę listu apostolskiego *Orientalium dignitas* papieża Leona XIII (2 maja 1995)¹⁴

Ewangelia, Kościoły i kultury

7. Już niejednokrotnie podkreślałem, że pierwsza wielka wartość przeżywana szczególnie na Wschodzie chrześcijańskim polega na tym, że zwraca on uwagę na ludy i na ich kultury, *aby słowo Boga i Jego chwała mogły rozbrzmiewać w każdym języku*. Poruszyłem ten temat w encyklice *Slavorum Apostoli*; gdzie podkreśliłem, że Cyryl i Metody „pragnęli upodobnić się pod każdym względem do tych, którym nieśli Ewangelię; należeć do nich i dzielić we wszystkim ich los”¹⁵; „chodziło o nową metodę katechezy”¹⁶. Czyniąc to, dawali wyraz postawie bardzo rozpowszechnionej na Wschodzie chrześcijańskim: „Wcielając Ewangelię w rodzimą kulturę ludów ewangelizowanych, święci Cyryl i Metody położyli szczególne zasługi dla ukształtowania się i rozwoju tej kultury, a raczej wielu kultur”¹⁷. Szacunek i poważanie dla kultur lokalnych łączą się u nich z umiłowaniem powszechności Kościoła, którą usiłują niestrudzenie urzeczywistniać. Postawa obu Braci Sołuńskich jest charakterystyczna dla starożytności chrześcijańskiej, dla stylu działania licznych Kościołów: objawienie głoszone jest w sposób właściwy i staje się w pełni zrozumiałe, gdy *Chrystus mówi językami różnych ludów*, tak że mogą one czytać Pismo oraz śpiewać liturgię we własnym języku, stosując właściwe sobie środki wyrazu i odnawiając niejako cud Pięćdziesiątnicy.

W czasach, w których coraz powszechniej uznaje się podstawowe prawo każdego narodu do tego, by wyrażać siebie zgodnie z własnym dziedzictwem

¹³ Sobór Watykański II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 4.

¹⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 33.

¹⁵ Jan Paweł II, enc. *Slavorum Apostoli* (2 czerwca 1985), 9: AAS 77 (1985), 789–790.

¹⁶ Tamże, 11: *l.c.*, 791.

¹⁷ Tamże, 21: *l.c.*, 802–803.

kultury i myśli, doświadczenie poszczególnych Kościołów Wschodu jawi się nam jako miarodajny przykład udanej inkulturacji.

Ten przykład uczy nas, że jeśli chcemy uniknąć odradzania się partykularyzmów, a także radykalnych nacjonalizmów, musimy zrozumieć, iż głoszenie Ewangelii winno być głęboko *zakorzenione w specyfice kultur i równocześnie otwarte na włączenie się w powszechność*, która polega na wymianie darów dla wzajemnego wzbogacenia.

List na tysiąclecie chrześcijaństwa na Rusi-Ukrainie (19 marca 1979)¹⁸

6. II Sobór Watykański na nowo podjął wielkie dzieło ekumenizmu. Kościół stara się istotnie posunąć naprzód jedność chrześcijan, próbując nowych dróg bardziej odpowiadających sposobowi myślenia ludzi naszego wieku. Ten sam plan postawiły sobie równocześnie także inne wspólnoty chrześcijańskie, wśród których znajdują się Kościoły samodzielne lub „autokefaliczne” we wschodniej części świata. Wykazują to liczne deklaracje, wypowiedzi, delegacje; przede wszystkim jednak wspólna modlitwa, w której jednoczymy się wszyscy, aby wypełnić wolę Pana naszego wyrażoną w Jego prośbie: „Ojcze (...) aby stanowili jedno” (J 17, 11). Działalność ekumeniczna naszych dni, to jest owa skłonność do wzajemnego zbliżenia się i zjednoczenia – zwłaszcza między Kościołami świata zachodniego i wschodniego – nie może pomijać ani pomniejszać znaczenia i przydatności poszczególnych wysiłków mających na celu przywrócenie jedności Kościoła podejmowanych w minionych wiekach które miały pomyślny rezultat – chociaż tylko częściowy. Przykładem tej prawdy wasz Kościół wśród pozostałych wschodnich Kościołów katolickich posiadających swój obrządek. Bez wątpienia szczerzy duch ekumeniczny – według nowszego znaczenia słowa winien okazywać się i potwierdzać w szczególnym szacunku wobec waszego Kościoła, jak też wobec pozostałych wschodnich Kościołów katolickich posiadających swoje odmienne obrzędy. Bardzo wiele oczekujemy w przyszłości od tego sposobu postępowania. Z dowodów ducha ekumenicznego okazywanych przez braci naszych, patriarchów i biskupów, oraz kleru i całych wspólnot Kościołów prawosławnych, na których tradycje i formy pobożności Kościół katolicki i Stolica Apostolska spoglądają z najwyższym szacunkiem i poważaniem. Zresztą ta sama

¹⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 119–120.

konieczność wypływa z zasady wolności religijnej, która stanowi jedną ze szczególnych nauk samej Deklaracji Praw Człowieka¹⁹ i która znajduje się w konstytucjach poszczególnych państw. Na mocy tej zasady, o której Stolica Apostolska często wspominała i ją głosiła, wolno każdemu człowiekowi wierzącemu wyznawać własną wiarę i być uczestnikiem wspólnoty tego Kościoła, do którego należy. Zachowanie zaś zasady wolności religijnej wymaga, aby uznawane były prawa życia i działania Kościoła, do którego należą poszczególni mieszkańcy jakiegoś państwa.

List apostolski *Euntes in mundum* z okazji 1000-lecia chrztu Rusi Kijowskiej (25 stycznia 1988)²⁰

13. Równocześnie zaś dziedzictwo to staje się pod koniec XX wieku szczególnie nagłym wyzwaniem w kierunku jedności chrześcijan. Szczere dążenie do jedności jest obecne dzisiaj w duszach ludzi jako przesłanka dla pokojowego współżycia ludów, które jest dobrem wszystkich. Dążenie to porusza świadomość społeczeństw, przenika do polityki i ekonomii. Chrześcijanie muszą być świadomi religijno-moralnych źródeł tego wyzwania: Chrystus „jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2, 14). Bóg „pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania” (2 Kor 5, 18). Ta rzeczywistość, to dzieło Chrystusa, odzwierciedla się dzisiaj w szczególny sposób w żywej tęsknocie ludzkości za jednością i powszechnym braterstwem. Pragnienie jedności i pokoju, przełamania wielorakich barier i usunięcia przeciwności – podobnie jak sam zew europejskiej przeszłości – staje się natarczymym znakiem naszych czasów.

Nie może być prawdziwego pokoju bez tego procesu jednoczącego, w którym każdy naród będzie mógł, w wolności i prawdzie, obrać drogi swojego rozwoju. Z drugiej zaś strony proces taki jest niemożliwy, jeśli zabraknie zgody co do pierwotnej i zasadniczej jedności, przejawiającej się w różnych formach, które nie są antagonistyczne, ale komplementarne, które wzajemnie się potrzebują i szukają. Dlatego jesteśmy głęboko przekonani, że droga do prawdziwego pokoju może być znakomicie wyprostowana w umysłach, sercach i sumieniach ludzi poprzez obecność i służbę tego znaku pokoju, którym jest – przez swoją naturę – Kościół posłuszny Chrystusowi i wierny swojemu powołaniu.

¹⁹ ONZ 1948.

²⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 153.

Wyrażamy pełne zaufanie do wszystkich wysiłków ludzkich, które na pokojowej drodze cierpliwego dialogu, umów, wzajemnego zrozumienia i poszanowania zmierzają do usunięcia okazji do napięć i konfliktów.

Powołaniem Europy zrodzonej na chrześcijańskich fundamentach jest szczególna troska o pokój *na całym świecie*. Na wielu obszarach świata nie ma pokoju lub jest on poważnie zagrożony. Dlatego potrzebne jest wytrwałe i zgodne współdziałanie europejskiego kontynentu ze wszystkimi narodami na rzecz pokoju i dobra, do którego ma święte prawo każdy człowiek i każda ludzka wspólnota.

List apostolski *Tu m'as mis au tréfonds* z okazji
50. rocznicy wybuchu II wojny światowej
(27 sierpnia 1989)²¹

Poszanowanie praw narodów

8. To jednak, co dotyczy pojedynczego człowieka, dotyczy też całych narodów. Obchodząc rocznicę wydarzeń roku 1939, należy pamiętać także o tym, że przyczyną ostatniej wojny było zarówno podeptanie praw narodów, jak i praw osoby ludzkiej. Przypomniałem o tym wczoraj, zwracając się do Konferencji Episkopatu Polski.

Nie ma pokoju, jeśli prawa wszystkich narodów – a szczególnie najbardziej bezbronnych – nie są respektowane! Cała budowla prawa międzynarodowego opiera się na zasadzie równouprawnienia wszystkich państw, na prawie każdego narodu do samostanowienia i na swobodnej współpracy w imię najwyższego wspólnego dobra całej ludzkości.

Jest rzeczą pierwszorzędną wagi, by nie powtarzały się już dziś sytuacje podobne do tej, w jakiej w 1939 roku znalazła się Polska, pustoszona przez bezlitosnych najeźdźców, którzy samowolnie podzielili ją między siebie. Mówiąc o tym, nie sposób nie wspomnieć o krajach, które jeszcze nie uzyskały pełnej niepodległości, a także o tych, którym grozi jej utrata. W tym kontekście i w obecnym czasie trzeba także wskazać na przypadek Libanu, gdzie sprzymierzone siły, działające we własnym tylko interesie, zagrażają samemu istnieniu tego państwa.

Nie zapominajmy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych została utworzona po drugiej wojnie światowej po to, aby służyć sprawie dialogu i pokoju, opartego na poszanowaniu równych praw wszystkich ludów.

²¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 160–161.

Rozbrojenie

9. Jednym z podstawowych warunków takiego „współżycia” jest rozbrojenie.

Po straszliwych doświadczeniach, które podczas ostatniej wojny światowej stały się udziałem zarówno walczących na polach bitew, jak i ludności cywilnej, rządzący państwami winni dzisiaj ze wszystkich sił dążyć do tego, by jak najszybciej został wypracowany system międzynarodowej współpracy, kontroli i rozbrojenia, który udaremni wszelkie zamysły wojenne. Któż jeszcze ośmieliłby się usprawiedliwiać użycie najokrutniejszych rodzajów broni, które zabijają ludzi i niszczą ich dobytek, jako sposobu rozstrzygnięcia sporów między państwami? Jak miałem okazję powiedzieć, „wojna sama w sobie jest irracjonalna (...) etyczna zasada pokojowego rozwiązywania konfliktów jest jedyną drogą godną człowieka”²².

Dlatego też w pełni popieramy toczące się obecnie negocjacje, które mają doprowadzić do redukcji arsenału nuklearnego i konwencjonalnego, a także do całkowitego zakazu stosowania broni chemicznych i innych. Stolica Apostoła wielokrotnie wyrażała opinię, że konieczne jest zredukowanie uzbrojenia przynajmniej do poziomu minimum gwarantującego państwom bezpieczeństwo i zdolność obrony.

Te wiele obiecujące działania nie przyniosą jednak pożądanych skutków, jeśli nie będzie im towarzyszyć i wspierać ich wola ściślejszej współpracy także w innych dziedzinach, szczególnie na polu gospodarki i kultury. Podczas niedawnej paryskiej sesji Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, poświęconej tematowi „wymiaru ludzkiego”, przedstawiciele obydwu części Europy wyrażali pragnienie, by we wszystkich krajach doszło ostatecznie do ustanowienia praworządnych państw. Taki ustrój państwa wydaje się bowiem najlepszym gwarantem praw osoby ludzkiej, w tym także wolności religijnej, której poszanowanie jest niezbędnym warunkiem pokoju społecznego i międzynarodowego.

List *Pokój owocem sprawiedliwości i miłości z okazji 40-lecia konstytucji Gaudium et spes* (19 marca 1994)²³

2. Przedstawiony na sympozjum temat: „Apel o sprawiedliwość”, skupia uwagę na wyzwaniu, przed którym nieustannie staje Kościół, przypominający wszystkim wierzącym o konieczności interpretowania rzeczywistości społecznej w świetle Ewangelii²⁴. Czasami bowiem olbrzymi postęp naukowy i techniczny może

²² Jan Paweł II, Orędzie na XVII Światowy Dzień Pokoju (8 grudnia 1983), 4: AAS 76 (1984), 295.

²³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 213–214.

²⁴ Por. *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 2

powodować zapomnianie o podstawowych problemach sprawiedliwości, pomimo powszechnego pragnienia solidarności wśród narodów i układu stosunków społecznych bardziej na miarę człowieka²⁵.

Smutny obraz przedłużających się konfliktów zbrojnych i częstych wybuchów przemocy w wielu zakątkach świata stanowi dowód – *e contrario* – na to, że istnieje nierozzerwalny związek między sprawiedliwością i pokojem, jak głosi fundamentalne nauczanie przedstawione odważnie i jasno w *Gaudium et spes* (por. n. 78). W związku z tym pragnę jeszcze raz potwierdzić, że pokój jest dziełem sprawiedliwości: rodzi go bowiem ten porządek, na którym Stwórca chciał, by było zbudowane ludzkie społeczeństwo. Jakże więc nie pochwalać i nie zachęcać tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy angażują wszystkie swe siły, by w świecie panowała większa sprawiedliwość?²⁶ Prawdziwy pokój na ziemi wiąże się bowiem z mocnym postanowieniem szanowania godności innych, jednostek i narodów oraz z wytrwałym pragnieniem pogłębiania braterstwa wszystkich członków ludzkiej rodziny²⁷.

3. Jednakże nauczanie *Gaudium et spes* nie ogranicza się do tego: w tym dokumencie Sobór stwierdza, że pokój jest „także owocem miłości, która wykracza ponad to, co zdolna jest osiągnąć sprawiedliwość. (...) Dlatego wszyscy chrześcijanie są usilnie wzywani do tego, aby «żyć naprawdę w miłości» (Ef 4, 15), jednocyli się z ludźmi naprawdę miłującymi pokój, dla wypraszania i budowania pokoju»²⁸.

Innymi słowy: kwestia sprawiedliwości nie wyczerpuje nauki społecznej Kościoła. Nie można nigdy zapominać o cnocie miłości rodzącej przebaczenie, pojednanie i pobudzającej chrześcijan do działania na rzecz sprawiedliwości. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że sprawiedliwość jest podstawą każdego słusznego ładu społecznego.

List do Biskupów Azji z okazji piątego Zebrania Plenarnego Federacji Konferencji ich Episkopatów (23 czerwca 1990)²⁹

2. Jakie wyzwania stają przed ludem Bożym w Azji, który stara się naśladować Chrystusa w dzisiejszym świecie? Największym wyzwaniem jest sekularyzacja i materializm, dwa odrębne, lecz powiązane z sobą zjawiska, coraz bardziej

²⁵ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszpasterska o Kościele współczesnym *Gaudium et spes*, 63; *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 213–214

²⁶ Por. *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 495, 498.

²⁷ Por. tamże, 194.

²⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszpasterska o Kościele współczesnym *Gaudium et spes*, 78.

²⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 344–345.

przenikające myślenie zwykłych ludzi poszukujących poprawy warunków życiowych, a także programy działań rządów i instytucji kulturalnych. Podzielam wasze z troską tym, że coraz większa liczba młodych mieszkańców Azji – zwłaszcza w krajach bardziej rozwiniętych – przyjmuje posiadanie dóbr materialnych za miarę szczęścia i pomyślności życiowej. Wobec bogactwa i starożytności duchowych tradycji Azji byłoby zaiste tragedią, gdyby w naszych czasach mieszkańcy tego kontynentu nie byli zdolni do pełnej i autentycznej samorealizacji jako osoby ludzkie z powodu wzrastającego lekceważenia transcendentnych i religijnych wymiarów życia.

Inne poważne wyzwanie stwarza fakt, że liczne kraje azjatyckie pozostają nadal pod represyjnym panowaniem komunizmu, z czym wiąże się ograniczenie wolności. W krajach znanych ze swego umiłowania harmonii komunizm zaprowadził wstrząsającą dysharmonię. Uniemożliwia on integralny rozwój człowieka, żądając zerwania z tradycją, często wymusza je siłą i sprowadza na wielkie rzesze ludzkie ogrom cierpień, w tym także klęskę głodu, narzucając społeczeństwom pozbawione realizmu plany gospodarcze i błędną hierarchię priorytetów, na przykład kosztowne zbrojenia.

Kolejnym powodem do poważnego zaniepokojenia jest gwałcenie praw człowieka w niektórych rejonach Azji. W tej dziedzinie można spotkać się lekceważeniem dążeń tych, którzy domagają się uznania niezbywalności praw osoby ludzkiej: dążenia takie uważa się za obce kulturom lokalnym.

Zagadnienie praw człowieka każe nam odnotować przejawy nietolerancji religijnej, występujące w niektórych krajach azjatyckich. Pod naciskiem określonych grup rządy pewnych krajów, gdzie liczni są wyznawcy islamu, prowadzą politykę, która wydaje się sprzeczna z tolerancją, będącą elementem czcigodnej tradycji islamskiej. Podejmuje się niekiedy próby zmian ustawodawczych, mających na celu znaczne ograniczenie praw mniejszości religijnych. Nieprzejednana postawa niektórych grup, dążących do całkowitego wyparcia tych religii, przejawia się w uznawaniu za autentycznie azjatyckie jedynie tego, co można wyrazić językiem właściwym ich własnej religii. Ubolewania godne zjawisko nietolerancji nie daje się jednakże ograniczyć wyłącznie do jednej tradycji religijnej.

Na koniec bardzo niepokojącym problemem, którego Kościół nie może nie dostrzegać, jest szeroko rozpowszechnione ubóstwo. Niektórzy mieszkańcy Azji korzystają z dobrodziejstw rozwoju cywilizacyjnego, natomiast inni muszą żyć pod jarzmem współczesnego niewolnictwa. Mam na myśli wyzysk robotników, pozbawienie ogromnych rzesz ludzkich możliwości korzystania z dobrodziejstw społeczeństwa rozwiniętego, brak pomocy socjalnej, analfabetyzm, narkomanie i inne „sztuczne racje”, plagę hazardu i przemocy, korupcję w wielkich miastach oraz nieludzkie warunki życia, w jakich muszą egzystować mieszkańcy przeludnionych przedmieść wielkich ośrodków miejskich. Do tych licznych bolączek

społecznych należy dodać niekontrolowaną eksploatację bogactw naturalnych i skażenie środowiska naturalnego, co dokonuje się za sprawą wpływowych grup interesów, a ze szkodą dla społeczeństw technicznie mniej rozwiniętych.

List *Gratissimam sane* do rodzin z okazji Roku Rodziny 1994 (2 lutego 1994)³⁰

15. (...) Rodzina – jest to naprzód dobro „bycia razem”: bycie razem stanowi istotne dobro małżeństwa (stąd jego nierozzerwalność) oraz wspólnoty rodzinnej. Dobro to można również określić jako dobro podmiotowości. Osoba jest podmiotem i rodzina jest podmiotem, ponieważ tworzą ją osoby, w których jest ona „zapotmiotowana”. Wypada powiedzieć więcej jeszcze: rodzina jest podmiotem bardziej niż jakakolwiek inna społeczność. Jest podmiotem bardziej niż naród, niż państwo, niż społeczeństwo – nie mówiąc już o różnych formach międzynarodowych organizacji. Wszystkie te społeczności, zwłaszcza naród, o tyle mają własną podmiotowość, o ile otrzymują ją od ludzkich osób, a także ich rodzin. Uwagi te nie mają znaczenia tylko „teoretycznego”. Nie są też tutaj wypowiedziane po to, aby „podnieść” w opinii rodzinę. Chodzi raczej o jeden jeszcze sposób wyrażenia tego, czym rodzina po prostu jest. Wskazuje na to również czwarte przykazanie.

Z kolei trzeba ukazywać ważność tego przykazania również dla nowożytnego systemu *praw człowieka*. Prawa przemawiają językiem prawniczym. Bóg natomiast mówi: „czcij”. Otóż wypada zauważyć, iż wszystkie „prawa człowieka” mogą być kruche i nieskuteczne, jeżeli u podstaw zabraknie tego „czcij”. Jeżeli zabraknie „czci”, inaczej mówiąc: *afirmacji człowieka* dlatego, że jest człowiekiem, że jest „tym człowiekiem, wówczas *same prawa nie wystarczą*.

Nie będzie więc przesadą powiedzieć, iż życie narodów, państwa, organizacji międzynarodowych „przebiega” przez rodzinę. Że „opiera się” ono także na czwartym przykazaniu Dekalogu. Epoce, w której żyjemy – przy wszystkich i licznych deklaracjach typu prawnego – *grozi w jakiejś mierze „wyobcowanie”*. Jest to poniekąd owoc przesłanek „oświeceniowych”, zgodnie z którymi człowiek jest „bardziej” człowiekiem, jeśli jest „tylko” człowiekiem. Otóż trudno nie stwierdzić, iż epoce naszej grozi wyobcowanie z tego wszystkiego, co na różne sposoby należy do pełnego bogactwa człowieka. Odnosi się to również do rodziny. *Afirmacja osoby* w znacznej bowiem mierze *wiąże się z rodziną*. Wiąże się także z czwartym przykazaniem. Rodzina w Bożej myśli jest pierwszą szkołą człowieczeństwa w każdej postaci: *bądź człowiekiem!* Jest w tym zawarty

³⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 379–380, 382–385, 395.

imperatyw: bądź człowiekiem jako syn twojej ojczyzny, jako obywatel twojego państwa, jako – w znaczeniu nowożytnym – obywatel świata. Bóg, który dał ludzkości czwarte przykazanie, jest to Bóg „przyjazny” człowiekowi (*filanthropos*, jak mówili Grecy). Stwórca wszechrzeczy jest *Bogiem miłości i życia*. Pragnie On, aby człowiek miał życie i aby miał je w obfitości, jak mówi Chrystus (por. J 10, 10) – może przede wszystkim – dzięki rodzinie.

Wypada tu dodać, iż cywilizacja miłości na pierwszym miejscu łączy się z rodziną. *Cywilizacja miłości wydaje się wielu ludziom jeszcze jedną utopią*. Przecież nie można od nikogo wymagać miłości, nie można jej nikomu narzucać. Miłość może być tylko wolnym wyborem ludzi. Mogą ją przyjąć lub odrzucić.

16. (...) Jedną z dziedzin, w której rodzina odgrywa niezastąpioną rolę, jest *wychowanie religijne*, dzięki któremu wzrasta ona jako „Kościół domowy”. Wychowanie religijne i katechizacja dzieci ustawia rodzinę w obrębie Kościoła jako prawdziwy *podmiot ewangelizacji i apostołstwa*. Chodzi tu o prawo ściśle związane z *zasadą wolności religijnej*. Rodziny, a konkretnie rodzice mają prawo wybrać dla swych dzieci taki sposób wychowania religijnego oraz moralnego, który odpowiada ich własnym przekonaniom. Nawet wówczas, kiedy powierzają oni te zadania instytucjom kościelnym lub szkołom prowadzonym przez osoby zakonne, *nadal i w sposób czynny* powinni pełnić swoją rolę wychowawczą. (...)

Rodzina a społeczeństwo

17. Rodzina jest wspólnotą osób, najmniejszą komórką społeczną, a jako taka jest *instytucją* podstawową dla życia każdego społeczeństwa.

Czego rodzina-instytucja oczekuje od społeczeństwa? Oczekuje przede wszystkim *uznania swej tożsamości* i zaakceptowania jako *społeczna podmiotowość*. Podmiotowość jest związana z tożsamością każdego małżeństwa i rodziny. Małżeństwo, leżące u podstaw instytucji rodzinnej, ustanowione jest dzięki przy mierzu, przez które „mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa”³¹. Tylko taki związek może być uznany i potwierdzony społecznie jako „małżeństwo”. Nie mogą być uznane społecznie jako małżeństwo inne związki międzyludzkie, które tym warunkom nie odpowiadają, choć dzisiaj istnieją takie tendencje, bardzo groźne dla przyszłości ludzkiej rodziny i społeczeństw.

Żadne społeczeństwo ludzkie nie może ryzykować permissywizmu w sprawach tak podstawowych jak istota małżeństwa i rodziny! Tego typu permissywizm moralny w swych konsekwencjach musi szkodzić samemu społeczeństwu, jego autentycznej spoiowości społecznej i humanistycznej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Kościół stoi na straży autentyczności ludzkich rodzin i wzywa odnośnie

³¹ Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1055; Katechizm Kościoła katolickiego, 1601.

instytucje, zwłaszcza parlamenty i państwa, a także organizacje międzynarodowe, ażeby nie ulegały pokusie pozornej nowoczesności.

Jako współnika miłości i życia rodzina jest społecznością najmocniej „ugruntowaną” i w sposób sobie właściwy *społecznością suwerenną*, choć równocześnie jest to społeczność wielorako uzależniona. Zarówno zasada suwerenności instytucji rodziny, jak też fakt wielorakich uzależnień pozwala mówić o *prawach rodziny*. Stolica Apostolska opublikowała w roku 1983 *Kartę praw rodziny*, która w dalszym ciągu zachowuje swą aktualność.

Prawa rodziny wykazują szczególną *bliskość w stosunku do praw człowieka*. Skoro bowiem rodzina jest komunią osób, jej autorealizacja zależy w znacznej mierze od tego, czy są przestrzegane prawa każdej osoby ludzkiej, która ją stanowi. Wśród tych praw niektóre dotyczą wprost rodziny, jak na przykład prawo małżonków do rodzicielstwa oraz do wychowania swoich dzieci, inne zaś dotyczą rodziny w sposób pośredni. Szczególne znaczenie ma tu prawo własności, zwłaszcza tak zwanej własności rodzinnej oraz prawo do pracy.

Równocześnie prawa rodziny *nie są tylko matematyczną sumą* praw osoby. Rodzina bowiem *jest czymś więcej* niż każdy z osobna człowiek. Jest wspólnotą rodziców i dzieci, bywa nieraz wspólnotą wielu pokoleń. Dlatego też jej podmiotowość domaga się własnych specyficznych praw. Podmiotowość kształtuje przede wszystkim na bazie zasad moralności. *Karta praw rodziny*, wychodząc od tych zasad, ugruntowuje bytowanie rodziny w porządku społeczno-prawnym „wielkiego” społeczeństwa, a więc przede wszystkim narodu, z kolei państwa, a także wspólnot międzynarodowych. Każde z tych „wielkich” społeczeństw jest uwarunkowane bytem rodziny, przynajmniej pośrednio. Określenie zadań i obowiązków „wielkiego” społeczeństwa w stosunku do rodziny jest sprawą niezwykle doniosłą.

Na pierwszym miejscu należy tu wymienić więź niemal organiczną, jaka zachodzi pomiędzy *rodziną a narodem*. Oczywiście nie w każdym przypadku można tu mówić o narodach we właściwym znaczeniu. Bywają różne grupy etniczne, plemienne, które nie są jeszcze narodem, a które spełniają w pewnej mierze funkcję „wielkiego” społeczeństwa. Zarówno wtedy, jak i w przypadku prawdziwych historycznych narodów, więź rodziny z nimi opiera się przede wszystkim na *uczestniczeniu w kulturze*. Rodzice w pewnym znaczeniu rodzą swe dzieci także dla narodu, ażeby były jego członkami, aby były współuczestnikami dziedzictwa historycznego i kulturowego, jakim ten naród dysponuje. Tożsamość rodziny już w punkcie wyjścia oznacza jakiś udział w tożsamości narodu, do jakiego ta rodzina należy.

Rodzina, uczestnicząc w dziedzictwie narodowej kultury, przyczynia się do *specyficznej suwerenności*, jaką naród zawdzięcza swojej kulturze i swemu językowi. Miałem sposobność mówienia o tym na Zgromadzeniu UNESCO w Paryżu

w 1980 roku i nieraz do tego powracam, albowiem stwierdzenie to wydaje mi się niezwykle doniosłe. Poprzez swą kulturę, swój język, nie tylko naród, ale i każda rodzina odnajduje swą *duchową suwerenność*. Trudno bez tego wytłumaczyć wiele faktów w dziejach narodów, zwłaszcza europejskich, faktów dawnych i dzisiejszych, faktów podniosłych, ale i bolesnych, zwycięstw i klęsk. Widać jak bardzo organicznie rodzina jest zespolona z narodem, a naród z rodziną.

Gdy chodzi o *państwo*, ten związek jest częściowo analogiczny, a częściowo odmienny. Państwo bowiem różni się od narodu swą wewnętrzną strukturą, samo w sobie jest o wiele mniej „rodzinne”, jest czymś bardziej ustrojowym i zorganizowanym, „biurokratycznym”. Niemniej ta struktura państwowa, ten ustrój ma zawsze swoją „duszę” w takiej mierze, w jakiej odpowiada naturze „wspólnoty politycznej” prawnie ukierunkowanej ku dobru wspólnemu³². Rodzina, rzecz można, należy do duszy każdego państwa o tyle, o ile stanowi w stosunku do niego podmiot tak zwanej *zasady pomocniczości*. Rodzina jest bowiem takim społeczeństwem, które nie dysponuje wszystkimi środkami nieodzownymi do realizacji własnych celów, zwłaszcza w dziedzinie wykształcenia i wychowania. I dlatego trzeba, aby interweniowało państwo, zgodnie ze wspomnianą zasadą: wszędzie tam, gdzie rodzina jest samowystarczalna, należy ją pozostawić samej sobie; co więcej, interwencjonalizm państwowy byłby w tym zakresie szkodliwy, byłby wyrazem nie poszanowania, a deptania praw rodziny. Pomoc państwa zaczyna się dopiero tam, gdzie rodzina naprawdę sobie nie wystarcza.

Oprócz dziedziny wychowania i oświaty na różnych poziomach, pomoc państwa – nie wykluczając inicjatyw prywatnych – wyraża się poprzez instytucje mające na celu ochronę życia i zdrowia obywateli, a zwłaszcza w podejmowaniu odpowiednich środków dotyczących świata pracy. *Bezrobocie* stanowi w naszych czasach jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla życia rodzinnego i staje się troską społeczeństw. Jest ono wyzwaniem dla polityki poszczególnych państw i przedmiotem dogłębnej refleksji dla nauki społecznej Kościoła. Znalezienie właściwych rozwiązań jest w tej dziedzinie nieodzowne – rozwiązań, które wznosząc się nawet ponad granice własnego państwa, potrafią wyjść naprzeciw tak wielu rodzinom, dla których brak pracy oznacza dramatyczny stan skrajnej nędzy³³.

Mówiąc o pracy w odniesieniu do rodziny, trzeba podkreślić ważność i ciężar *pracy kobiet wewnątrz rodziny*³⁴. Praca ta powinna być *gruntownie dowartościowana*. Trud każdej kobiety związany z wydaniem na świat dziecka, z jego

³² Por. Sobór Watykański II, Konst. duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 74.

³³ Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 57: AAS 83 (1991), 862–863.

³⁴ Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 19: AAS 73 (1981), 625–629.

pielęgowaniem, karmieniem, wychowaniem, zwłaszcza w pierwszych latach, jest tak wielki, że nie może mu dorównać żadna praca zawodowa. Trzeba, ażeby fakt ten odzyskał należne zrozumienie w obrębie obowiązującego prawa pracy. Trzeba, ażeby macierzyństwo kobiet zostało zrozumiane jako wystarczający tytuł do odpowiedniego wynagrodzenia, niezbędnego do utrzymania rodziny w tej bardzo ważnej fazie jej egzystencji.

Widać, jak bardzo rodzina musi być wspomagana, aby mogła być faktycznie uznana za *społeczność podstawową* i w pewnym sensie „suwerenną”. „Suwerenność” jej jest jednak nieodzowna dla dobra społeczeństwa. Naród prawdziwie suwerenny i duchowo mocny jest zawsze złożony z mocnych rodzin: rodzin świadomych swojego powołania i posłannictwa w dziejach. W *centrum* tych wszystkich spraw i zadań *stoi zawsze rodzina*. Jakiegokolwiek odsunięcie jej na dalszy plan, wycofanie z przysługującej jej w społeczeństwie pozycji, musi oznaczać niszczenie autentycznej substancji społecznej.

21. (...) W tym miejscu warto wspomnieć pokrótce o dewiacjach, jakich doznało w licznych krajach tak zwane – *państwo prawa*. Prawo Boże w stosunku do życia ludzkiego jest jednoznaczne i kategoryczne. Bóg zakazuje: „*Nie zabijaj*” (por. Wj 20, 13). *Żaden ludzki prawodawca nie może więc powiedzieć: wolno ci zabijać, masz prawo zabijać czy nawet powinieneś zabijać*. Niestety, w historii naszego stulecia taka dewiacja stała się rzeczywistością. W sposób demokratyczny dochodziły do władzy siły polityczne, które wydawały ustawy sprzeczne z prawem do życia, jakie posiada każdy bez wyjątku człowiek, a czyniły to w imię obłądnych racji, na przykład eugenicznych, etnicznych lub też innych. Zjawiskiem nie mniej niebezpiecznym są dzisiaj ustawodawstwa, które nie respektują prawa do życia od chwili poczęcia. Towarzyszy im, niestety, szerokie przyzwolenie lub zgoda opinii publicznej. Jakże można moralnie zaakceptować prawa, które pozwalają zabijać człowieka poczętego, a który już żyje w łonie matki? Prawo do życia staje się w ten sposób udziałem wyłącznie ludzi dorosłych, którzy mogą także w parlamentach przeprowadzać swoje plany i realizować własne interesy. Prawo do życia zostaje odmówione ludziom nie narodzonym.

Stajemy tu wobec olbrzymiego zagrożenia nie tylko poszczególnego jednostkowego życia ludzkiego, ale całej naszej cywilizacji. Twierdzenie, że cywilizacja ta stała się, pod pewnymi względami, „cywilizacją śmierci”, w tym punkcie zyskuje swe szczególne potwierdzenie. I czyż nie pozostaje *wydarzeniem proroczym* to, że zwiastowanie narodzin Chrystusa szło w parze z zagrożeniem Jego życia? Tak, Jego życie też było zagrożone od początku. Było to zagrożenie nowo narodzonego Dziecka, syna człowieczego, który równocześnie był Synem Bożym. Jego życie również od początku było zagrożone i tylko cudem uniknęło śmierci.

W ostatnich dziesięcioleciach można zauważyć podnoszące na duchu *obudzenie sumień*: odnosi się to zarówno do myśli współczesnej, jak i do opinii publicznej. Zwłaszcza wśród młodych wzrasta świadomość szacunku do życia od jego poczęcia. Szerzą się ruchy na rzecz życia („*pro life*”). Stanowi to zaczął nadziei dla przyszłości rodziny i całej ludzkości.

List apostolski *Novo millennio ineunte* do biskupów,
duchowieństwa i wiernych na zakończenie
Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 (6 stycznia 2001)³⁵

Współczesne wyzwania

51. A czyż moglibyśmy pozostawać obojętni wobec *dewastacji środowiska naturalnego*, która sprawia, że rozległe obszary planety stają się niegościnne i nieprzyjazne człowiekowi? Albo w obliczu *problemu pokoju*, któremu zagraża często widmo katastrofalnych wojen? Czy wreszcie wobec *deptania podstawowych ludzkich praw* tak wielu osób, zwłaszcza dzieci? Bardzo wiele jest pilnych spraw, na które serce chrześcijanina nie może pozostać niewrażliwe.

Szczególną uwagę należy poświęcić pewnym radykalnym nakazom Ewangelii, które często spotykają się z niezrozumieniem – do tego stopnia, że wypowiedzi Kościoła na ich temat stają się niepopularne – ale które mimo to muszą być uwzględniane w kościelnej praktyce miłosierdzia. Mam na myśli powinność czynnej troski o *poszanowanie życia każdej ludzkiej istoty* od poczęcia aż do naturalnego kresu. Podobnie też służba człowiekowi każe nam wołać w porę i nie w porę, że kto wykorzystuje *nowe zdobycze nauki*, zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii, nie może nigdy lekceważyć podstawowych wymogów etyki, powołując się przy tym na pewną dyskusyjną koncepcję solidarności, która prowadzi do różnego wartościowania ludzkiego życia i do podeptania godności właściwej każdej istocie ludzkiej.

W trosce o skuteczność chrześcijańskiego świadectwa, zwłaszcza w tych delikatnych i kontrowersyjnych dziedzinach, trzeba wykonać wielki wysiłek, aby należycie uzasadnić stanowisko Kościoła, podkreślając zwłaszcza, że nie próbuje on narzucić niewierzącym poglądów wynikających z wiary, ale interpretuje i chroni wartości zakorzenione w samej naturze istoty ludzkiej. W ten sposób praktyka miłosierdzia stanie się w konsekwencji także służbą kulturze, polityce, gospodarce i rodzinie, aby wszędzie były przestrzegane podstawowe zasady, od których zależy los człowieka i przyszłość cywilizacji.

³⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 557.

List *La diocesi di Verona* na 1000-lecie konsekracji biskupiej św. Wojciecha (2 kwietnia 1983)³⁶

(...) Już w homilii, którą wygłosiłem w Gnieźnie 3 czerwca 1979 roku, publicznie podkreśliłem uznanie, jakie wszystkie narody słowiańskie, a moja ojczyzna w szczególności, winny świętemu Biskupowi i Męczennikowi czeskiemu. Przecież właśnie w Gnieźnie znalazły pierwsze schronienie jego relikwie, kiedy odzyskane zostały dzięki hojnemu gestowi króla. Jeżeli ponadto weźmie się pod uwagę, że do metropolitalnej stolicy gnieźnieńskiej, erygowanej, rzecz można, na jego relikwiach, należała także diecezja krakowska, to lepiej się zrozumie sens słów, które w tej homilii dodałem: „Ten Papież nosi w sobie dziedzictwo świętego Wojciecha”. Chodzi więc o bardzo drogiego i znanego w całej środkowej Europie świętego, którego dzisiejsze uroczyste obchody w Weronie, mieście o tradycyjnych kontaktach międzyeuropejskich, mogą bez wątpienia służyć odnalezieniu wspólnych starożytnych źródeł, „ażeby świadomość tego duchowego bogactwa, które na różnych drogach stawało się udziałem poszczególnych społeczeństw kontynentu europejskiego, pomogła trwać współczesnym pokoleniom we wzajemnym poszanowaniu słusznych praw każdego narodu i w pokoju, nie przestając oddawać potrzebnych usług wspólnemu dobru całej ludzkości oraz przyszłości człowieka na ziemi”³⁷.

Przykład św. Wojciecha okazuje się zatem jak nigdy cenny dla dzisiejszej Europy, która, choć zachowuje drogi skarb chrześcijańskiej Prawdy, jest świadkiem powstawania w jej łonie różnego rodzaju fermentów rozkładu, właściwego pogańskiej myśli, którą przewyciężyła nowość Ewangelii, dzięki wspaniałomyślnej – i powiedzmy otwarcie – heroicznej pracy pierwszych misjonarzy, a wśród nich właśnie świętego Patrona Pragi. (...)

(...) Oby dzisiejsze pokolenia mogły przyjąć nauczanie wielkiego Patrona Pragi, jak i wszystkich świętych, którzy kierowali się tym samym duchem, poczynawszy od Benedykta, Cyryla i Metodego, odnajdując w nich wzory i nauczycieli nowej nadziei i nowej przyszłości dla chrześcijańskiej Europy, a poprzez nią – dla całego świata, ażeby urzeczywistniać prawdziwe i pełne poszanowanie godności człowieka, stworzonego na obraz Boży. (...)

³⁶ Tekst polski za: tamże, s. 674–675.

³⁷ Jan Paweł II, list. apost. *motu proprio Egregiae virtutis* (31 grudnia 1980).

List *W ostatnich dniach czerwca* z okazji nominacji biskupa Józefa Glempa arcybiskupem warszawskim i gnieźnieńskim – prymasem Polski (7 lipca 1981)³⁸

3. (...) Tutaj też przeżywam głęboko – wraz ze wszystkimi sprawami Kościoła, rodziny ludzkiej i poszczególnych narodów – te doniosłe sprawy, które od ubiegłego roku toczą się i rozwijają na mojej ojczystej ziemi. Nie przestając dziękować Bogu za wszystko, w czym wyraziła się i stale wyraża dojrzałość moich Rodaków, potwierdzająca międzynarodowe przekonanie, że mają oni pełne prawo stanowienia o sprawach swej Ojczyzny, Kraju i Państwa – równocześnie nie przestaję prosić Boga, ażeby całe to trudne dzieło wielorakiej odnowy, do której dążą miliony ludzi dobrej woli – również pomimo różnic w dziedzinie szczegółowych a nawet podstawowych zapatrywań – mogło się nadal rozwijać i dokonywać przy pełnym poszanowaniu praw człowieka i praw narodu. (...)

List *I tu orędzie nasze* do Konferencji Episkopatu Polski na 50-lecie wybuchu II wojny światowej (26 sierpnia 1989)³⁹

4. Szukanie tych dróg dotyczy wszystkich na kontynencie europejskim. Dotyczy w sposób szczególny Polski, która przed pięćdziesięciu laty pierwsza starała się zdecydowanie powiedzieć „nie” zbrojnej przemocy hitlerowskiego państwa – i pierwsza też za tę swoją determinację zapłaciła. Na wszystkich frontach, a także w podziemnej walce w okupowanym kraju, w Powstaniu Warszawskim, synowie i córki naszego narodu dawali niezliczone dowody tego, jak cenna jest dla nich *sprawa niepodległości Ojczyzny*. Po zakończeniu tych straszliwych zmagania musieli stawiać sobie pytanie: czy decyzje, jakie podjęto na zakończenie tej wojny, respektują olbrzymi wkład ich wysiłków i poniesionych ofiar? Czy znajdując się w obozie zwycięzców, nie zostali potraktowani raczej jako zwyciężeni? Pytanie to stawiało się coraz bardziej natarczywie. Coraz bardziej też domagało się podejmowania nowych zmagania. *Nie ma bowiem prawdziwej suwerenności państwo, w którym społeczeństwo nie jest suwerenne*: gdy nie ma możliwości stanowienia o wspólnym dobru, gdy odmówione mu jest zasadnicze prawo uczestniczenia we władzy i odpowiedzialności.

³⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Listy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 849.

³⁹ Tekst polski za: tamże, s. 860–861.

Pius XII, wytyczając zasady moralne, którymi powinien by się kierować świat po zakończeniu wojny, podkreślał z mocą, że „w dziedzinie nowego porządku, opartego o zasady moralne, nie ma miejsca na naruszanie wolności, integralności i bezpieczeństwa innych narodów, jakkolwiek byłyby ich rozciągłość terytorialna albo ich zdolność do obrony”.

Przechodząc do dziedziny ekonomicznej, papież przypominał „prawa narodów do ochrony ich rozwoju ekonomicznego, bo tylko w ten sposób będą mogły w całości osiągnąć dobro wspólne, dobrobyt materialny i duchowy własnego ludu”⁴⁰.

Trudno się oprzeć przeświadczeniu, że dziesięciolecia powojenne nie przyniosły owego wzrostu i postępu tak bardzo upragnionego przez naród polski po wyniszczeniach drugiej wojny światowej i tak bardzo koniecznego dla Ojczyzny, ale raczej doprowadziły *do wielkiego kryzysu społeczno-ekonomicznego*. Do nowych strat, już nie na frontach walki zbrojnej, ale na pokojowym froncie zmagania się o lepszą przyszłość Ojczyzny, o należne jej miejsce pośród narodów i państw Europy i świata.

5. Pozwolę sobie raz jeszcze powrócić do słów Pawła VI. Przytaczałem te słowa już dwukrotnie podczas moich odwiedzin w Polsce (2 czerwca 1979 i 17 czerwca 1983 roku). Powtarzam je raz jeszcze w kontekście dzisiejszego dnia. Mówi papież: „Polska dostatnia i szczęśliwa... w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy”.

Słowa te są zwrócone do Polaków. Z całą pewnością *od Polaków* zależy w zasadniczej mierze to, czy Polska będzie „dostatnia i szczęśliwa” – czy będzie krajem wielkiego postępu – czy nadrobi zapóźnienie nie tylko ekonomiczne, które stało się gorzkim owocem systemu sprawującego władzę – czy odbuduje w milionach swych obywateli, zwłaszcza młodych, zaufanie do własnej przyszłości. To wszystko zależy od Polaków.

Ale słowa Pawła VI są skierowane również *do całej Europy: na Wschodzie i na Zachodzie*.

Nikt nie może zacierać śladów odpowiedzialności za czyny, które tak straszliwie zaciążyły nad dziejami naszego narodu i innych narodów Europy.

Wspólna decyzja z sierpnia 1939 roku, podpis przedstawicieli niemieckiej Rzeszy i Związku Radzieckiego, skazujący na śmierć Polskę i inne państwa, nie był wydarzeniem bez precedensu. Powtórzyło się to, co zostało już raz zadekretowane między naszymi sąsiadami na Zachodzie i na Wschodzie przy końcu XVIII wieku. I co było podtrzymywane programowo aż do początku obecnego stulecia. Około połowy tego stulecia powtórzyła się ta sama *decyzja zniszczenia i eksterminacji*.

⁴⁰ Pius XII, Przemówienie radiowe (24 grudnia 1941): AAS 34 (1942), 16–17.

O tym narody europejskie nie mogą zapominać. Zwłaszcza na tym kontynencie, o którym powiedziano, że jest „Europą ojczyzn”, nie można zapominać o podstawowych prawach zarówno człowieka, jak i narodu!

I trzeba budować taki układ sił, aby nigdy żadna przewaga ekonomiczna czy militarna nie pociągnęła za sobą niszczenia drugiego, zdeptania jego praw.

Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* o uniwersytetach katolickich (18 października 1990)⁴¹

21. Uniwersytet katolicki realizuje swe cele także poprzez troskę o to, by tworzyć autentyczną ludzką wspólnotę, ożywianą duchem Chrystusa. Źródłem jedności jej członków jest wspólne poświęcenie się prawdzie, jedna wizja godności człowieka i – w ostatecznej analizie – osoba i orędzie Chrystusa, który nadaje instytucji uniwersytetu szczególny charakter. Dzięki przyjęciu tych założeń społeczność uniwersytecka jest ożywiana duchem wolności i braterskiej miłości; panuje w niej atmosfera wzajemnego szacunku i szczerego dialogu, chronione są prawa każdej osoby. Społeczność pomaga wszystkim swym członkom w dążeniu do pełni człowieczeństwa. Ze swej strony każdy z nich stara się umacniać jedność społeczności i uczestniczy – na miarę spełnianej przez siebie roli i swych zdolności – w podejmowaniu decyzji dotyczących jej samej, a także w utrzymywaniu i umacnianiu katolickiego charakteru uniwersytetu.

27. Zachowując w pełni status uniwersytetu, każdy uniwersytet katolicki utrzymuje z Kościołem więź, która stanowi istotny element jego instytucjonalnej tożsamości. Dzięki temu uczestniczy bardziej bezpośrednio w życiu Kościoła lokalnego, na którego terenie ma siedzibę, ale jednocześnie należąc jako instytucja akademicka do międzynarodowej społeczności uczonych i badaczy, aktywnie uczestniczy w życiu Kościoła powszechnego i tym samym wchodzi w szczególną relację ze Stolicą Świętą, której powołaniem jest pełnić posługę jedności wobec całego Kościoła. Konsekwencją tej fundamentalnej więzi z Kościołem jest wierność uniwersytetu, uznanie autorytetu nauczycielskiego Kościoła i stosowanie się do jego wskazań w sprawach wiary i moralności. Ze swej strony katoliccy członkowie społeczności akademickiej są także wezwani do osobistej wierności Kościołowi, z wszystkimi tego konsekwencjami. Od niekatolickich członków

⁴¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 92–96.

społeczności oczekuje się na koniec poszanowania katolickiego charakteru instytutu, któremu służą swoją pracą, uniwersytet natomiast winien szanować ich wolność religijną⁴².

34. Chrześcijańska postawa służby bliźniemu poprzez dążenie do sprawiedliwości społecznej jest szczególnie ważną cechą każdego uniwersytetu katolickiego: winni się nią odznaczać wykładowcy i kultywować ją studenci. Kościół działa zdecydowanie na rzecz integralnego postępu każdego człowieka⁴³. Ewangelia, interpretowana przez naukę społeczną Kościoła, wzywa do usilnych starań o „rozwój ludów, szczególnie tych, które usiłują uwolnić się od nieszczęść głodu, nędzy, lokalnych epidemii i ciemnoty, które domagają się pełniejszego udziału w dobrach stworzonych przez cywilizację i żądają, by ich ludzkie wartości były w praktyce bardziej uznawane; które wreszcie stale kierują swą myśl ku większemu postępowi”⁴⁴. Każdy uniwersytet katolicki jest świadom spoczywającego na nim obowiązku przyczyniania się w konkretny sposób do postępu społeczeństwa, w ramach którego działa: może na przykład szukać sposobów udostępniania wykształcenia uniwersyteckiego wszystkim tym, którym przyniosłoby ono pożytek, zwłaszcza ubogim i członkom grup mniejszościowych, zazwyczaj pozbawionym dostępu do szkół wyższych. Obowiązkiem uniwersytetu jest też wspomaganie i popieranie – na miarę możliwości – rozwoju nowych narodów.

Motu proprio Dolentium hominum ustanawiający Papieską Komisję Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia (11 lutego 1985)⁴⁵

5. Ta Koordynacja musi być przede wszystkim rozumiana jako promowanie i rozwijanie wciąż lepszej etyczno-religijnej formacji chrześcijan pracujących w służbie zdrowia na całym świecie, mająca na uwadze różne sytuacje i specyficzne problemy, przed którymi muszą oni stawać, wykonując swój zawód. Powinna też wspierać, promować i zintensyfikować niezbędne studia, badania naukowe i projekty związane ze wspomnianymi wyżej problemami dotyczącymi opieki zdrowotnej, w ich powiązaniu z chrześcijańską wizją tego, co stanowi prawdziwe dobro człowieka.

⁴² Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

⁴³ Por. Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 27–34.

⁴⁴ Paweł VI, enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 1.

⁴⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 170.

Na tym polu pojawiły się dzisiaj delikatne i poważne problemy natury etycznej, do których Kościół i chrześcijanie muszą podchodzić w sposób odważny i zdecydowany, w celu obrony wartości i praw związanych z godnością i najwyższym przeznaczeniem osoby ludzkiej.

List apostolski *motu proprio Socialium scientiarum*
o ustanowieniu Papieskiej Akademii Nauk Społecznych
(1 stycznia 1994)⁴⁶

(...) Ostatnio, z okazji stulecia proklamacji encykliki *Rerum novarum*, podkreślałem, że Kościół i ludzkość, po upadku systemu realnego socjalizmu, stoją przed gigantycznymi wyznaniem. Świat nie jest już podzielony na dwa wrogie bloki, jednakże stoi wobec nowych kryzysów ekonomicznych, społecznych i politycznych o zasięgu globalnym. Kościół, chociaż nie przypisuje sobie kompetencji, by przedstawić odpowiednie rozwiązania techniczne dla wszystkich tych problemów, czuje się bardziej niż kiedykolwiek zobowiązany, by wnieść swój wkład na rzecz zapewnienia pokoju i budowy społeczeństwa godnego człowieka. Jednakże, by tego dokonać. Kościół potrzebuje pogłębionego i stałego kontaktu z nowoczesnymi naukami społecznymi, z ich badaniami oraz wynikami tych badań. W taki sposób „podejmuje dialog z różnymi dyscyplinami, które zajmują się człowiekiem, przyswajają sobie ich dorobek i ukazuje im szerszą perspektywę”⁴⁷. (...)

List apostolski *motu proprio Spes aedificandi* ogłaszający
św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny,
św. Teresę Benedyktę od Krzyża
współpatronkami Europy (1 października 1999)⁴⁸

10. Niechaj zatem wzrasta Europa, niech się rozwija jako Europa ducha, idąc śladem swojej najlepszej tradycji, której najwznioślejszym wyrazem jest właśnie świętość. Jedność kontynentu, dojrzewająca stopniowo w ludzkiej świadomości i nabierająca coraz bardziej wyrazistych kształtów również na płaszczyźnie politycznej, otwiera niewątpliwie rozległe perspektywy nadziei. Europejczycy są

⁴⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 184.

⁴⁷ Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 59.

⁴⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 218–219.

powołani, aby raz na zawsze zamknąć rozdział historycznych rywalizacji które często były przyczyną krwawych wojen na kontynencie. Jednocześnie winni tworzyć warunki dla ściślejszej jedności i współpracy między narodami. Wielkim wyzwaniem dla nich jest kształtowanie kultury i etyki jedności, bez nich bowiem wszelkie działania polityczne na rzecz jedności skazane są prędzej czy później na niepowodzenie.

Aby zbudować nową Europę na trwałych fundamentach, nie można jedynie odwoływać się do interesów ekonomicznych, które czasem łączą, kiedy indziej jednak dzielą, lecz trzeba się oprzeć na autentycznych wartościach, mających podstawę w powszechnym prawie moralnym. Wszczepionym w serce każdego człowieka. Gdyby Europa mylnie utożsamiła zasadę tolerancji i szacunku dla wszystkich z obojętnością etyczną i sceptycyzmem wobec nieodzownych wartości, weszłaby na niezwykle niebezpieczną drogę, na której prędzej czy później pojawiłyby się pod nową postacią najbardziej przerażające widma z jej przeszłości.

Wydaje się, że kluczową rolę w zażegnaniu tej groźby znów odegra chrześcijaństwo, które nieustrudzenie wskazuje ludziom horyzont ideałów. Liczne elementy wspólne, łączące chrześcijaństwo z innymi religiami, dostrzeżone już przez II Sobór Watykański⁴⁹, pozwalają stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że otwarcie się na transcendencję to żywotny wymiar egzystencji. Jest zatem konieczne, aby wszyscy chrześcijanie, żyjący w różnych krajach Europy, podjęli na nowo wysiłek dawania świadectwa. To oni winni ożywiać nadzieję na pełnię zbawienia, głosząc swoje orędzie, to znaczy Ewangelię, czyli „dobrą nowinę” o tym, że Bóg przyszedł do nas i w swoim Synu Jezusie Chrystusie ofiarował nam odkupienie i pełnię życia Bożego. Mocą Ducha Świętego, który został nam dany, możemy wznosić oczy ku Bogu i wzywać Go poufałym imieniem „Abba” – Ojcze! (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6).

List apostolski *motu proprio* o ogłoszeniu św. Tomasza Morusa patronem rządzących i polityków (31 października 2000)⁵⁰

1. Z życia i męczeństwa św. Tomasza Morusa wypływa przesłanie, które dociera poprzez stulecia do ludzi wszystkich czasów i mówi im, że sumienie ma niezbywalną godność, jest bowiem – jak przypomina Sobór Watykański II – „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem,

⁴⁹ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostrae aetate*.

⁵⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 220–223.

którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”⁵¹. Gdy człowiek jest posłuszny wezwaniom prawdy, sumienie kieruje nieomylnie jego czyny ku dobru. Właśnie ze względu na swoje świadectwo o prymacie prawdy nad władzą, składane aż do przelania krwi, św. Tomasz Morus jest czczony jako zawsze aktualny wzór wierności wyznawanym zasadom moralnym. Również poza Kościołem, zwłaszcza wśród tych, którzy powołani są, aby kierować losami narodów, jego postać postrzegana jest jako źródło inspiracji dla polityki, która za swój najwyższy cel uznaje służbę człowiekowi.

W ostatnim czasie docierały do mnie prośby, kierowane przez głowy państw i rządów, licznych polityków, niektóre Konferencje Episkopatów i poszczególnych biskupów, o ogłoszenie św. Tomasza Morusa patronem rządzących i polityków. Wśród sygnatariuszy są osobistości wywodzące się z różnych środowisk politycznych, kulturowych i religijnych, co świadczy o żywym i powszechnym zainteresowaniu myślą i dokonaniem tego wybitnego polityka.

4. Wiele racji przemawia za ogłoszeniem św. Tomasza Morusa patronem rządzących i polityków. Jedną z nich jest odczuwana w środowisku polityki i administracji państwowej potrzeba wiarygodnych wzorców, które wskazywałyby drogę prawdy w obecnym momencie dziejowym, gdy mnożą się trudne wyzwania i trzeba podejmować bardzo odpowiedzialne decyzje. Zupełnie nowe zjawiska ekonomiczne przekształcają dziś bowiem struktury społeczne, zdobycze naukowe w dziedzinie biotechnologii stwarzają coraz pilniejszą potrzebę obrony ludzkiego życia we wszystkich postaciach, zaś obietnice zbudowania nowego społeczeństwa, łatwo znajdujące posłuch zagubionej opinii publicznej, pilnie domagają się podjęcia stanowczych decyzji politycznych sprzyjających rodzinie, młodym, ludziom starszym i zepchniętym na margines.

W takim kontekście warto odwołać się do przykładu św. Tomasza Morusa, który wyróżniał się niezłomną wiernością prawowitym władzom i instytucjom właśnie dlatego, że pragnął w ten sposób służyć nie władzy, ale najwyższemu ideałowi sprawiedliwości. Jego życie poucza nas, że rządzenie jest przede wszystkim praktykowaniem cnoty. Mając tak mocny fundament moralny, angielski mąż stanu swą działalnością publiczną służył człowiekowi, zwłaszcza słabemu i ubogiemu; rozstrzygał sporne kwestie społeczne, kierując się niezwykłym zmysłem sprawiedliwości; opiekował się rodziną i nie szczędził wysiłków w jej obronie; rozwijał wszechstronne kształcenie młodzieży. Głęboki dystans wobec zaszczytów i bogactw, pokora wsparta pogodnym i żartobliwym usposobieniem,

⁵¹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 16.

trzeźwe spojrzenie na ludzką naturę i na ulotność sukcesów oraz trafność sądu zakorzenionego w wierze dały mu wewnętrzną moc i ufność, która wspierała go w przeciwnościach i w obliczu śmierci. Jego świętość zajaśniała pełnym blaskiem w chwili męczeństwa, ale została przygotowana przez całe życie poświęcone pracy w służbie Boga i bliźniego.

Nawiązując do takich przykładów doskonałej harmonii między wiarą a postępowaniem, w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* napisałem, że „ogromne znaczenie posiada spójność życia wiernych świeckich jako tych, którzy winni dążyć do świętości w normalnych warunkach życia zawodowego i społecznego. Dlatego w odpowiedzi na swe powołanie winni traktować codzienne zajęcia jako okazję do tego, by zbliżyć się do Boga, spełniać Jego wolę i służyć innym ludziom”⁵².

Ta harmonia między sferą przyrodzoną a nadprzyrodzoną jest cechą, która bardziej może niż jakakolwiek inna znamionuje osobowość wielkiego angielskiego męża stanu: w swym bogatym życiu publicznym odznaczał się on prostotą i pokorą, zachowując swój słynny „dobry humor” nawet w obliczu śmierci.

Do takiego bowiem celu doprowadziło go umiłowanie prawdy. Człowiek nie może oderwać się od Boga ani polityka od prawdy: oto jest światło, które rozjaśniało jego sumienie. Jak powiedziałem już przy innej okazji, „człowiek jest stworzeniem Bożym i dlatego prawa człowieka biorą początek z Boga, wpisane są w zamysł stworzenia i są objęte planem odkupienia. Można by wręcz powiedzieć, używając śmiałego sformułowania, że prawa człowieka są także prawami Boga”⁵³.

Właśnie na polu obrony praw sumienia przykład Tomasza Morusa zajaśniał szczególnie mocnym blaskiem. Można powiedzieć, że w bardzo szczególny sposób doświadczał on wartości sumienia, które jest „świadectwem samego Boga, którego głos i sąd przenikają wewnątrz człowieka aż do tajników jego duszy”⁵⁴, chociaż w tym, co dotyczyło działań przeciw heretykom, podlegał ograniczeniom kultury swojej epoki.

Powszechny Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* zauważa, że we współczesnym świecie rośnie „świadomość niezwyklej godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przerasta wszystkie rzeczy, i której prawa oraz obowiązki mają charakter powszechny i nienaruszalny”⁵⁵. Życie Tomasza Morusa bardzo wyraźnie ukazuje pewną fundamentalną prawdę etyki politycznej. Otóż obrona wolności Kościoła przed nieuprawnionymi ingerencjami państwa jest jednocześnie obroną – podejmowaną w imię prymatu sumienia – wolności

⁵² Jan Paweł II, adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 17.

⁵³ Jan Paweł II, Przemówienie z 7 kwietnia 1998.

⁵⁴ Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993), 58

⁵⁵ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.

człowieka w relacji do władzy politycznej. Zawiera się w tym podstawowa zasada wszelkiego ładu społecznego zgodnego z naturą człowieka.

5. Ufam zatem, że ogłoszenie patronem rządzących i polityków postaci tak wybitnej jak św. Tomasz Morus służyć będzie dobru społeczeństwa. Akt ten jest zresztą w pełni zgodny z duchem Wielkiego Jubileuszu, który wprowadza nas w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

Dlatego po dojrzałym namyśle, przychylając się chętnie do kierowanych do mnie próśb, ustanawiam i ogłaszam niebieskim patronem rządzących i polityków św. Tomasza Morusa, zezwalając, aby oddawano mu cześć we wszystkich formach i przyznano wszelkie przywileje liturgiczne, jakie zgodnie z prawem przysługują patronom kategorii osób.

Niech będzie błogosławiony i uwielbiony Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka wczoraj, dziś i na wieki.

CZĘŚĆ IV

ORĘDZIA I PRZESŁANIA

Orędzie na VIII Światowy Dzień Chorego – 2000 r.
Kontemplujmy przykład Jezusa – Boskiego Samarytanina
(6 sierpnia 1999)¹

5. W obliczu tych sytuacji trzeba niestety przyznać, że w wielu przypadkach rozwój gospodarczy, naukowy i techniczny nie szedł w parze z autentycznym postępem, którego centrum winien stanowić człowiek i nienaruszalna godność każdej ludzkiej istoty. Nawet osiągnięcia w dziedzinie genetyki, o fundamentalnym znaczeniu dla ochrony zdrowia, a zwłaszcza życia nienarodzonych, stają się pretekstem do niedopuszczalnych selekcji, do bezcelowych manipulacji, do realizacji dążeń sprzecznych z prawdziwym postępem, co prowadzi często do przerażających konsekwencji.

Z jednej strony można zaobserwować wytężone wysiłki zmierzające do przedłużenia życia lub do jego sztucznej prokreacji, z drugiej jednak strony nie dopuszcza się nieraz do narodzin istot już poczętych i przyspiesza się śmierć osób, które uznano za już nieprzydatne. Podobnie też, chociaż słusznie podkreśla się wartość zdrowia, podejmując liczne działania zmierzające do jego ochrony, co czasem prowadzi wręcz do swoistego kultu ciała i do hedonistycznej pogoni za sprawnością fizyczną, zarazem traktuje się nieraz życie jako zwykłe dobro konsumpcyjne, tworząc nowe formy dyskryminacji osób niepełnosprawnych, starych, nieuleczalnie chorych.

Wspólnym źródłem wszystkich tych sprzeczności i paradoksów jest brak harmonijnego sprzężenia między logiką dobrobytu i postępu technicznego a logiką wartości etycznych, opartych na godności każdego człowieka.

¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 288–289.

Orędzie na IX Światowy Dzień Chorego – 2001 r.
Nowa ewangelizacja a godność człowieka cierpiącego
(22 sierpnia 2000)²

2. Podczas najbliższego Światowego Dnia Chorych, którego temat brzmi: „Nowa ewangelizacja a godność człowieka cierpiącego”, Kościół pragnie podkreślić potrzebę pogłębionej ewangelizacji w tej dziedzinie ludzkiego doświadczenia, tak aby służyła ona dobrobytowi całego człowieka oraz postępowi wszystkich ludzi na całym świecie.

Skuteczne leczenie różnych chorób, dalsze badania oraz inwestowanie stosownych środków to chwalebne cele, które udaje się osiągać na rozległych obszarach naszej planety. Choć należy wyrazić uznanie dla dotychczasowych dokonań, nie można lekceważyć faktu, że nie wszyscy ludzie mają równe szansę. Zwracam się zatem z nagłym apelem, aby podjęto działania wspomagające niezbędny rozwój służb sanitarnych w krajach, nadal licznych, które nie są w stanie zapewnić swoim mieszkańcom godziwych warunków życia i należytej ochrony zdrowia. Pragnąłbym także, aby ogromne możliwości współczesnej medycyny rzeczywiście służyły człowiekowi i były stosowane w sposób całkowicie odpowiadający jego godności.

W ciągu minionych dwóch tysięcy lat Kościół starał się zawsze wspierać postęp lecznictwa, dążąc do zapewnienia chorym coraz bardziej kompetentnej pomocy. W różnych sytuacjach oddziaływał wszelkimi dostępnymi sobie środkami, aby zapewnić poszanowanie praw człowieka oraz by zawsze celem dążeń było autentyczne dobro osoby³. Także dzisiaj Magisterium, wierne ewangelicznym zasadom, nieustannie wskazuje kryteria moralne, tak aby ludzie zajmujący się medycyną mogli zgłębiać nie dość jeszcze jasne aspekty badanych problemów w sposób zgodny z nakazami autentycznego humanizmu.

5. Sprawiedliwy podział dóbr, jakiego pragnie Stwórca, jest pilnym postulatem także w dziedzinie ochrony zdrowia: należy wreszcie położyć kres istniejącej nadal niesprawiedliwej sytuacji, która zwłaszcza w krajach ubogich pozbawia znaczną część ludności niezbędnej opieki zdrowotnej. Jest to powodem wielkiego zgorznienia i dlatego rządzący państwami muszą czuć się zobowiązani do podjęcia wszelkich wysiłków, aby ci, którym brakuje środków materialnych, mogli uzyskać dostęp przynajmniej do podstawowej opieki zdrowotnej. Dążenie do „ochrony zdrowia dla wszystkich” jest podstawowym obowiązkiem każdego członka wspólnoty międzynarodowej, zaś dla chrześcijan jest nakazem ściśle związanym ze świadectwem wiary. Chrześcijanie wiedzą, że winni

² Tekst polski za: tamże, s. 294–295.

³ Por. Paweł VI, enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 34.

w konkretny sposób głosić ewangelię życia, troszcząc się o jego poszanowanie i odrzucając wszelkie praktyki, które mu zagrażają, od aborcji po eutanazję. W ten kontekst wpisuje się także refleksja nad wykorzystaniem dostępnych zasobów: ich ograniczoność każe określić wyraźne zasady etyczne, które pomogą pacjentom i ich opiekunom podejmować decyzje dotyczące szczególnie kosztownych i ryzykownych form terapii. W każdym przypadku należy unikać form „terapii uporczywej”⁴. (...)

Orędzie na XI Światowy Dzień Chorego – 2003 r.
Chrystus przemienia cierpienie w źródło łaski i życia
(2 lutego 2003)⁵

2. Niech za sprawą tegorocznych obchodów Światowego Dnia Chorego dotrze do wszystkich Ewangelia życia i miłości, szczególnie w obu Amerykach, gdzie mieszka ponad połowa wszystkich katolików świata. Wydaje się, że w Ameryce Północnej i Południowej, podobnie zresztą jak w innych częściach świata, „powstaje model społeczeństwa, w którym dominują silni, słabi zaś spychani są na margines, a nawet eliminowani – mam tu na myśli nie narodzone dzieci, będące bezbronnymi ofiarami aborcji, ludzi w podeszłym wieku oraz nieuleczalnie chorych, poddawanych niekiedy eutanazji, a także wiele innych osób odsuwanych poza nawias społeczeństwa przez konsumizm oraz materializm. Nie mogę również nie wspomnieć o niepotrzebnym uciekaniu się do kary śmierci (...) Ten model społeczeństwa nosi piętno kultury śmierci, a zatem jest sprzeczny z orędziem Ewangelii”⁶. Jak więc – w obliczu tych smutnych faktów – moglibyśmy nie uczynić obrony kultury życia jednym z priorytetów naszej działalności duszpasterskiej? Katolicy, którzy pracują w służbie zdrowia, mają bezwzględny obowiązek heroicznie bronić życia zawsze, gdy jest ono poważnie zagrożone; winni również w swoich działaniach kierować się sumieniem, uformowanym w oparciu o nauczanie Kościoła. (...)

4. Prawdę tę trzeba nieustannie przypominać w odniesieniu do postępu naukowego i rozwoju nowych technik medycznych, służących zachowaniu i polepszeniu jakości życia ludzkiego. To podstawowe zobowiązanie do ochrony życia ludzkiego i jego obrony od poczęcia aż do naturalnej śmierci zawsze pozostaje w mocy.

⁴ Por. Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 65.

⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 301–302.

⁶ Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in America* (22 stycznia 1999), 63.

Jak stwierdziłem w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*: „Służba człowiekowi każe nam wołać w porę i nie w porę, że kto wykorzystuje nowe *zdobyte nauki*, zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii, nie może nigdy lekceważyć podstawowych wymogów etyki, powołując się przy tym na pewną dyskusyjną koncepcję solidarności, która prowadzi do różnego wartościowania ludzkiego życia i do podeptania godności właściwej każdej istocie ludzkiej”⁷.

Kościół, otwarty na prawdziwy postęp naukowy i technologiczny, docenia wysiłek oraz poświęcenie tych osób, których pełne oddanie i wysokie kwalifikacje zawodowe przyczyniają się do poprawy jakości opieki nad ludźmi chorymi, w poszanowaniu ich niezbywalnej godności. Wszystkie zabiegi terapeutyczne, wszelkie eksperymenty i przeszczepy muszą uwzględniać tę fundamentalną prawdę. W żadnym zatem wypadku nie można usprawiedliwić zabicia jednej osoby ludzkiej, aby uratować inną. Jak najbardziej wskazane jest stosowanie w końcowej fazie życia terapii paliatywnej i unikanie tendencji do „leczenia za wszelką cenę”, ale nigdy nie będzie dopuszczalne zaniechanie terapii bądź sięganie po środki, które z samej swej natury lub wedle intencji działającej osoby mają spowodować śmierć.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 1986 r. *Małżeństwo i rodzina* (15 sierpnia 1986)⁸

Wezwanie do odpowiedzialności

3. Ten pobieżny przegląd warunków życia rodzin emigrantów prowadzi nas do rozważenia podstawowych, wspólnych wszystkim ludziom dobrej woli wartości, które należy rozwijać i krzewić. Należą do nich na przykład jedność zarówno pary małżeńskiej, jak i ogniska rodzinnego, a także harmonijnego porozumienia obojga małżonków w sferze moralnej, uczuciowej oraz tego, co odnosi się do ich płodnej miłości małżeńskiej; harmonia taka wymaga uporządkowanego rozwoju wszystkich członków rodziny, zmierzającego do kształtowania dojrzałych i społecznie zaangażowanych osobowości, wymaga też dużej solidarności i gotowości do poświęceń. W tym względzie wiara jest źródłem światła i siły, które pogłębiają i udoskonalają wartości organicznie tkwiące w instytucji rodziny, określonej przez Sobór Watykański II jako „kościół domowy”. Wartości te nakładają określone obowiązki na tych, których zadaniem jest troska o wspólne dobro w odniesieniu do ludzi pragnących odpowiedzieć na głębokie wymagania, jakie Stwórca umieścił w sercu człowieka.

⁷ Jan Paweł II, list apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 51.

⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 318–320.

Kościół podkreśla z naciskiem, że opieka nad rodzinami, zwłaszcza emigrantów i uchodźców, nękanymi różnego rodzaju trudnościami, jest niewątpliwie dla praworządnego państwa zadaniem pierwszoplanowym. Państwo winno być gwarantem jednakowego pod względem prawnym traktowania wszystkich, wobec czego musi otaczać opieką rodzinę emigranta czy uchodźcy we wszystkich jej podstawowych prawach, unikając wszelkich form dyskryminacji w dziedzinie zatrudnienia, warunków mieszkaniowych, zdrowotnych, wychowania i kultury⁹. Kościół w swoim nauczaniu ustawicznie domaga się takiej polityki, która sprzyja łączeniu rodzin, i ją popiera. Jan XXIII nazwał „bolesną anomalią” rozdzielanie rodzin wywołane koniecznościami pracy; podkreślił też, że „obowiązkiem każdego jest uświadomienie jej sobie i czynienie wszystkiego, co w jego mocy, aby ją wyeliminować”¹⁰. Warunki wyjątkowe, prowadzące do tymczasowego rozdzielania się małżonków, nie powinny przekształcać się w sytuację stałą, ponieważ – jak to podkreśliłem, zwracając się do robotników francuskich w Saint-Denis w dniu 31 maja 1980 roku – „właściwym podmiotem kodeksu pracy jest człowiek, a nie tylko produkcja i zysk grup interesów”¹¹.

Kategoryczne Boże wezwanie: „niech człowiek nie rozłącza tego, co Bóg złączył”, brzmi w domyśle, jak potępienie takiego społeczeństwa, które pochłonięte jest pogonią za korzyściami ekonomicznymi ze szkodą dla wartości moralnych.

Wysiłek w kierunku przezwyciężenia takiej sytuacji, „obiektywnie trudnej”¹², jest obowiązkiem wszystkich: osób sprawujących władzę, ludzi kierujących gospodarką i społeczeństwem, wreszcie samych emigrantów.

Następnym obowiązkiem społeczeństwa i państwa jest tworzenie struktur ułatwiających rodzinom emigranckim adaptację do nowych warunków, orientację i edukację społeczną, która pozwoli im wyjść z izolacji i niewiedzy w dziedzinie polityki prawnej, socjalnej, wychowawczej i opiekuńczej goszczącego je kraju w zakresie, który dotyczy praw rodziny.

Kraj udzielający gościny powinien również realizować politykę popierania rozwoju wszelkich autentycznych form kultur lokalnych i środowisk emigrantów, obecnych na jego terytorium, jako że każda rodzina ma prawo do swoistej dla siebie tożsamości kulturowej¹³. Dzieci emigrantów powinny posiadać takie same możliwości kształcenia jak dzieci miejscowej ludności, tak by miały one – dyspo-

⁹ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do biskupów Kalabrii podczas wizyty *ad limina* (10 grudnia 1981): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, IV-2 (1981), s. 896–900.

¹⁰ Jan XXIII, Orędzie radiowe z okazji Światowego Dnia Uchodźców (28 czerwca 1959): AAS 51 (1959), 482.

¹¹ Por. „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., nr 6/10 (1980).

¹² Jan Paweł II, *adhort. apost. Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 77.

¹³ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego (15 stycznia 1983): „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., nr 2/4 (1983).

nując takim samym przygotowaniem – dostęp do stanowisk pracy na równych warunkach. Polityka mieszkaniowa musi opierać się na sprawiedliwym rozdziale tanich mieszkań, bez jakiegokolwiek dyskryminacji.

Odmowa udzielania zasiłków rodzinnym robotnikom, których dzieci pozostały w kraju ojczystym, stanowi również przejaw poważnej niesprawiedliwości w traktowaniu rodziny emigranckiej.

Oto niektóre z wyzwań, jakie przed krajem udzielającym gościny stawia obecność rodzin emigrantów i uchodźców. Dążenie do urzeczywistnienia prawdziwej równości, a także wola otoczenia opieką najsłabszych warstw społecznych, często doznających dyskryminacji i prześladowań rasowych, prowadzą do budowy sprawiedliwości, a zatem bardziej ludzkiego społeczeństwa. Kraje pochodzenia winny ze swej strony dbać o stworzenie stosownych dróg pozwalających powracającym rodzinom emigrantów na owocne włączenie się w życie ich kraju, jakby ani rodzice, ani dzieci nie czuli się podwójnie upośledzeni i by nie byli zmuszeni do ponownego opuszczenia ojczyzny.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 1991 r.

Szanować tożsamość kulturową każdej osoby

(21 sierpnia 1991)¹⁴

1. Migracje jawią się jako coraz bardziej masowe zjawisko, które obejmuje pięć kontynentów i prawie wszystkie kraje. Stanowią one element rozległych przemian, dokonujących się w społeczności całego świata.

Obok migracji zarobkowych, rozumianych jako przemieszczanie się siły roboczej, nasila się bowiem intensywna i rozległa, wielostronna wymiana osób, które podejmują drogę migracji, traktując ją jako możliwość podniesienia poziomu życia i powodując tym samym przenikanie się wartości kulturowych, społecznych i politycznych. Dlatego też orędzie na tegoroczny Dzień Migranta chciałbym poświęcić w sposób szczególny znaczeniu oraz implikacjom etycznym i religijnym tego nowego zjawiska, które budzi nadzieję na postęp społeczny i jedność całej rodziny ludzkiej.

2. Prawie wszystkie przyczyny tych przemian są pozytywne. Wśród nich chciałbym przypomnieć rozwój więzi społecznych między osobami i grupami, coraz szerszy zakres opieki, jaką instytucje społeczne otaczają obcokrajowców, większą ilość czasu wolnego, powszechny dobrobyt, skuteczność i szybkość przekazu informacji, rozwój i doskonalenie środków transportu. Nie mogę też nie wspomnieć o wyższym stopniu wykształcenia, większym zainteresowaniu

¹⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 340–342.

kulturą innych narodów, o silniejszym poczuciu solidarności z rodziną ludzką i bardziej zdecydowanym dążeniu do jej jedności. Wzrasta także wrażliwość na godność osoby i jej niezbywalne prawa oraz poczucie odpowiedzialności wobec problemów międzynarodowych.

Upowszechnienie się dobrobytu spowodowało z jednej strony – dzięki właściwej mu sile przyciągania – napływ migrantów z krajów rozwijających się, a z drugiej strony, pobudza coraz szersze grupy osób z obszarów bardziej rozwiniętych do szukania nowych form zatrudnienia i wyższego poziomu życia poza granicami własnej ojczyzny. W ten sposób powstaje szeroka sieć współpracy międzynarodowej, którą współtworzą funkcjonariusze państwowi, uczeni, handlowcy, technicy, przedsiębiorcy, osoby działające na rzecz szerzenia kultury i informacji.

Jednocześnie rozwijają się organizacje o charakterze międzynarodowym i instytucje kulturalne, które ofiarują, zwłaszcza ludziom młodym, możliwość wyboru różnych dróg formacji na uniwersytetach wielu krajów. Temu wzrostowi migracji Kościół przygląda się życzliwie, nie tylko dlatego że dostrzega w niej obraz samego siebie, ludu pielgrzymującego, ale przede wszystkim dlatego, że widzi w niej wielką szansę zjednoczenia różnorodnych kultur i umocnienia powszechnego braterstwa.

5. Wydarzenie Pięćdziesiątnicy określa prawdziwą etykę spotkania, która ma nadawać kształt budowaniu nowej ludzkości, rozpoczętemu właśnie w dniu zesłania Ducha Świętego. Należy uznać godność i szanować kulturową tożsamość każdej osoby. Ta zasada znajduje szczególne i konkretne zastosowanie wobec zjawiska migracji. Migrant winien być traktowany nie jako narzędzie produkcji, ale jako podmiot obdarzony pełną godnością ludzką. Jego sytuacja migranta nie może podważać ani naruszać jego prawa do samorealizacji jako człowieka, a społeczność przyjmująca go ma obowiązek mu w tym pomóc. „Ludzka praca ze swej natury powinna narody jednoczyć, a nie dzielić”¹⁵. Nawet wówczas, gdy migrant żyje samotnie, nie może zostać oderwany od ludu, do którego należy, ale musi być postrzegany w kontekście własnej tożsamości kulturowej. W jego osobie należy okazywać szacunek narodowi, z którego się wywodzi, jest to bowiem wspólnota ludzi połączonych różnymi więzami, językiem, a przede wszystkim kulturą, która stanowi kontekst jego życia i integralnego wzrostu. Jest rzeczą konieczną stworzenie kodeksu postępowania wobec migrantów, który poprzez uznanie wszystkich należnych im praw zapewniłby im odpowiednią przestrzeń kulturowego i społecznego wzrostu, koniecznego do ich samorealizacji osobowej i zawodowej.

¹⁵ Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 27.

W tym kontekście należy podkreślić potrzebę troski o migrantów, ludzi często ubogich i żyjących na marginesie społeczeństwa. Rozwijające się społeczeństwo nie może być obojętne na los tych, którzy z powodu słabszej pozycji społecznej pozostają zwykle na marginesie, ale powinno ich przyjąć i zintegrować. „Przed wszystkim jednak będzie musiał zniknąć ten typ mentalności, która ubogich – osoby i narody – traktuje jako ciężar i jako dokuczliwych natrętów, roszczących pretensje do użytkowania tego, co wytworzyli inni. (...) Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturalnego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości”¹⁶.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 1992 r.
Kościół wzywa wszystkich ludzi do pełniejszej solidarności
(31 lipca 1992)¹⁷

3. (...) Zjawisko migracji jest dziś coraz powszechniejsze, ponieważ wzrasta rozdział między poziomem rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego krajów bogatych, których jest coraz mniej, a ubogich, których jest coraz więcej.

W takiej sytuacji ci, którym udało się przekroczyć granice „państwowe”, mogą to uważać za swego rodzaju sukces, ponieważ mogą zbierać okruchy spadające ze stołów dzisiejszych bogaczy. Któż jednak zdoła zliczyć rzesze ubogich „Łazarzy”, którym nawet to nie jest dane?

Jak przypomniałem w encyklice *Centesimus annus*, kraje bogatsze powinny spojrzeć w nowym świetle na ten niezwykle poważny problem, świadome, że ich moralnemu obowiązкови dążenia ze wszystkich sił do jego rozwiązania odpowiada prawo do rozwoju, przysługujące nie tylko pojedynczym osobom, ale całym narodom¹⁸.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 1993 r.
Kościół lokalny wobec migrantów (6 sierpnia 1993)¹⁹

1. (...) Z okazji zbliżającego się Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy oraz w kontekście Międzynarodowego Roku Rodziny pragnę zachęcić wszystkich,

¹⁶ Tamże, 28.

¹⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 345.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 35.

¹⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 347.

którzy z racji różnych pełnionych funkcji troszczą się o autentyczne dobro rodziny, aby rozważyli problemy rodziny emigranckiej właśnie pod kątem szczególnych, czasem wręcz dramatycznych trudności, z jakimi zмага się ona dzisiaj.

Faktem pozytywnym z pewnością jest to, że w większości krajów uznaje się prawo migranta do życia w gronie własnej rodziny oraz że wiele instytucji międzynarodowych potwierdziło to z uznaniem tego prawa pozostaje istnienie różnego rodzaju przeszkód, które czasem nie pouwalają rzeczywiście z niego korzystać.

Uwzględniając szczególne potrzeby rodzin imigrantów, państwo powinno starać się, aby nie brakowało im tego, co normalnie zapewnia ono własnym obywatelom. Państwo ma zwłaszcza za zadanie bronić ich przed wszelkimi próbami marginalizacji i przejawami rasizmu, kształtując kulturę opartą na szczerzej i czynnej solidarności. W tym celu powinno przygotować wszelkie skuteczne i konkretne środki służące gościnnemu przyjęciu imigrantów, a także instytucje społeczne, które również mogą im stworzyć warunki spokojnego życia i rozwoju odpowiadającego ich ludzkiej godności.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 1996 r.

Nie wolno łamać ani ignorować praw migranta (25 lipca 1995)²⁰

Drodzy Bracia, Siostry!

1. Zjawisko migracji i związane z nim złożone problemy stanowią dzisiaj – bardziej niż w przeszłości – wyzwanie dla społeczności międzynarodowej i dla poszczególnych państw. Te ostatnie próbują najczęściej reagować poprzez zaostrożenie przepisów dotyczących migrantów i wzmocnienie kontroli na granicach, przez co migracje tracą charakter zjawiska związanego z rozwojem gospodarczym, społecznym i kulturowym, jaki miały w przeszłości. Istotnie, coraz mniej mówi się o sytuacji „emigrantów” w krajach ich pochodzenia, a coraz częściej o „imigrantach” w kontekście problemów, jakie stwarzają oni w krajach osiedlenia.

Migracja przybiera rozmiary palącego problemu społecznego, zwłaszcza na skutek wzrostu liczby migrantów nielegalnych, a wzrostu tego – mimo podejmowanych przeciwdziałań nie udaje się zatrzymać. Nielegalna imigracja istniała zawsze i często była tolerowana, ponieważ sprzyja powstawaniu rezerw siły roboczej, z których można czerpać, w miarę jak imigranci legalni wspinają się po drabinie społecznej i zdobywają sobie stałe miejsce w świecie pracy.

²⁰ Tekst polski za: tamże, s. 354–355.

2. Zjawisko nielegalnej migracji przybiera dziś znaczne rozmiary, zarówno dlatego, że podaż zagranicznej siły roboczej jest niewspółmiernie duża w stosunku do potrzeb gospodarki, która z trudem jest w stanie wchłonąć podaż wewnętrzną, jak też na skutek coraz powszechniejszych migracji przymusowych. Niezbędna rozważa, z jaką należy podchodzić do tak delikatnych problemów, nie może przybierać formy przemilczenia i uników również dlatego, że konsekwencje takiej postawy ponoszą tysiące osób – ofiar sytuacji, które miast zmierzać do rozstrzygnięcia, stają się raczej coraz trudniejsze. Nieuregulowana sytuacja prawna migranta nie upoważnia do pomniejszania jego godności, posiada on bowiem niezbywalne prawa, których nie wolno łamać ani ignorować.

Należy zapobiegać nielegalnej imigracji, ale trzeba też stanowczo zwalczać działalność przestępczą, która czerpie zyski z nielegalnej emigracji. Najwłaściwsza droga działania, która może przenieść konkretne i trwałe owoce w dalszej przyszłości, to współpraca międzynarodowa zmierzająca do umocnienia stabilności politycznej i do eliminacji niedorozwoju. Obecny stan nierównowagi gospodarczej i społecznej, który w wielkiej mierze przyczynia się do powstawania ruchów migracyjnych, nie powinien być traktowany jako zło nieuniknione, ale jako wyzwanie dla poczucia odpowiedzialności wszystkich ludzi.

3. Kościół rozpatruje problem nielegalnych imigrantów w perspektywie Chrystusa, który umarł, aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże (por. J 11, 52), aby odzyskać odrzuconych i przywołać oddalonych, aby połączyć wszystkich we wspólnocie opartej nie na przynależności etnicznej, kulturowej i społecznej, ale na wspólnej woli przyjęcia słowa Bożego i poszukiwania sprawiedliwości. „Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10, 34–35).

Kościół w swojej działalności kontynuuje misję Chrystusa. Poszukuje legalnych sposobów wychodzenia naprzeciw osobom, które nie mają prawa pobytu na terytorium kraju; zadaje sobie pytanie, jak włączyć w dzieło solidarności wspólnoty chrześcijańskiej, pozostające często pod wpływem opinii publicznej wrogo nastawionej wobec imigrantów.

Pierwszy sposób niesienia pomocy tym ludziom polega na wysłuchaniu ich, co pozwala poznać ich położenie, i na zapewnieniu im środków niezbędnych do życia, niezależnie od tego, jaka jest ich sytuacja prawna w świetle przepisów danego kraju.

Następnie należy dopomóc nielegalnemu imigrantowi w dopełnieniu formalności urzędowych, które pozwolą mu uzyskać prawo pobytu. Instytucje o charakterze socjalnym i charytatywnym mogą nawiązywać kontakt z władzami, aby poszukiwać zgodnych z prawem rozwiązań dla poszczególnych przypadków.

Działania tego rodzaju należy podjąć zwłaszcza na rzecz tych, którzy po długim pobycie tak dalece zakorzenili się już w nowym społeczeństwie, że powrót

do rodzinnego kraju oznaczałoby dla nich jakby powtórny emigrację, co miałyby szkodliwe konsekwencje zwłaszcza dla dzieci.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 2000 r.
*Obchody Wielkiego Jubileuszu wezwaniem do
zmiany stylu życia* (21 listopada 1999)²¹

4. W wielu regionach świata ludzie żyją dziś w sytuacjach dramatycznej niepewności i zagrożenia. Nic zatem dziwnego, że w takich okolicznościach wśród ubogich i odrzuconych coraz częściej pojawia się myśl o ucieczce w poszukiwaniu nowego kraju, który da im chleb, godność i pokój. Na tym polega migracja ludzi zmuszonych do ostateczności: mężczyzn i kobiet, często młodych, którym nie pozostaje nic innego, jak tylko opuścić rodzinny kraj i udać się w nieznane. Każdego dnia tysiące ludzi podejmują ogromne nieraz ryzyko, próbując uwolnić się od życia, które nie ma przyszłości. Niestety rzeczywistość, jaką znajdują w krajach docelowych, jest często źródłem kolejnych rozczarowań.

Jednocześnie państwa cieszące się względną zamożnością skłonne są utrudniać przekraczanie swoich granic pod naciskiem opinii publicznej, która lęka się ujemnych konsekwencji zjawiska migracji. Społeczeństwo musi zmagać się z problemem nielegalnych imigrantów – ludzi o nie uregulowanej sytuacji, pozbawionych praw w kraju, który nie chce ich przyjąć, wyzyskiwanych przez zorganizowaną przestępczość lub bezwzględnych przedsiębiorców.

Na progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, kiedy Kościół na nowo uświadamia sobie swoją misję w służbie ludzkiej rodziny, ta sytuacja stawia także przed nim poważne pytania. Proces globalizacji może być pozytywną szansą, jeżeli odmienności kulturowe są przyjmowane jako sposobność do spotkania i do dialogu oraz jeśli nierównomierny podział zasobów światowych skłania ludzi do uświadomienia sobie na nowo, że potrzebna jest solidarność, która powinna jednoczyć ludzką rodzinę. Jeżeli natomiast pogłębiają się nierówności, sytuacja krajów ubogich zmusza ich mieszkańców do emigracji, a kraje bogate stają się więziami nienasyconej żądzy przywłaszczania sobie wszystkich dostępnych zasobów.

6. Obchodząc Wielki Jubileusz Roku 2000, Kościół nie zapomina o tragediach, jakie naznaczyły kończące się stulecie: o krwawych wojnach, które przyniosły

²¹ Tekst polski za: tamże, s. 371–373.

świata zniszczenie, o deportacjach, obozach zagłady, „czystkach etnicznych” i o nienawiści, która skaziła ludzkość i nadal kładzie się cieniem na jej dziejach.

Kościół słyszy krzyk cierpienia tych, którzy zostają oderwani od własnej ziemi, rodzin przymusowo rozdzielonych i tych, którzy na skutek gwałtownych przemian nie znajdują dziś nigdzie trwałej siedziby. Odczuwa niepokój tych, którzy pozbawieni są praw, jakiegokolwiek zabezpieczenia oraz łatwo padają ofiarą wszelkich form wyzysku, i dźwiga brzemie ich niedoli.

Pojawienie się we wszystkich społeczeństwach świata postaci wygnańca, uchodźcy, wysiedlonego, przebywającego nielegalnie imigranta, „mieszkańca ulicy”, nadaje obchodom Jubileuszu bardzo konkretny sens, który dla wierzących staje się wezwaniem do zmiany mentalności i stylu życia, zgodnie z napomnieniem Chrystusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1, 15).

Niewątpliwie w tym nawróceniu zawiera się także – bo z niego czerpie najwyższe i najważniejsze uzasadnienie – rzeczywiste uznanie praw migrantów: „Jest rzeczą bezwzględnie konieczną przezwyciężenie ciasnej postawy nacjonalistycznej i uchwalenie ustawy przyznającej im prawo do emigracji, sprzyjającej ich integracji. (...) Jest to obowiązkiem wszystkich, a szczególnie chrześcijan, dokładać energicznych starań, by zaprowadzić powszechne braterstwo, będące niezbędną podstawą autentycznej sprawiedliwości i warunkiem trwałego pokoju”²².

Działać na rzecz jedności ludzkiej rodziny znaczy dążyć do odrzucenia wszelkiej dyskryminacji rasowej, kulturowej czy religijnej jako sprzecznej z zamysłem Bożym. Znaczy dawać świadectwo braterskiego życia, opartego na Ewangelii, respektującego różnorodność kulturową, otwartego na szczery i ufny dialog. Znaczy też popierać prawo każdego do życia w pokoju we własnym kraju, a także czuwać nad tym, aby w każdym państwie prawodawstwo dotyczące imigracji było oparte na uznaniu podstawowych praw człowieka.

Maryja Panna, która wybrała się z pośpiechem w podróż, aby odwiedzić swą krewną Elżbietę, i która znajdując u niej gościń, rozradowała się w Bogu swoim Zbawcy (por. Łk 1, 39–47), niech wspomaga wszystkich, którzy w Roku Jubileuszowym wyruszą w drogę z sercem otwartym na innych, i niech im pomaga spotykać w nich braci, synów tego samego Ojca (por. Mt 23, 9).

Wszystkim z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

²² Paweł VI, list. apost. *Octogesima adveniens* (14 maja 1971), 17.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 2001 r.

Duszpasterstwo migrantów zadaniem współczesnego Kościoła
(2 lutego 2001)²³

3. Kościół stara się zawsze pamiętać o tych poważnych problemach w swojej pracy duszpasterskiej. Celem głoszenia Ewangelii jest integralne zbawienie człowieka, jego prawdziwe i skuteczne wyzwolenie poprzez zapewnienie mu warunków życia liczących z jego godnością. Wiedza o człowieku, jaką Kościół zyskał w Chrystusie, każe mu głosić podstawowe prawa ludzkie i otwarcie występować w ich obronie, gdy są łamane. Dlatego Kościół nieustraszenie przypomina o godności człowieka i broni jej, ukazując niezwykłe prawa, jakie z niej wypływają. Należy do nich zwłaszcza prawo do ojczyzny, do swobodnego zamieszkiwania we własnym kraju, do życia wspólnie z rodziną, do posiadania dóbr niezbędnych do godziwego życia, do zachowania i rozwijania własnego dziedzictwa etnicznego, kulturowego i językowego, do publicznego wyznawania swojej religii, a wreszcie do tego, aby w każdych okolicznościach być szanowanym i traktowanym w sposób odpowiadający godności ludzkiej istoty.

Prawa te znajdują konkretne zastosowanie w koncepcji powszechnego dobra wspólnego. Ogarnia ona całą rodzinę narodów, przekraczając granice egoistycznych nacjonalizmów. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać prawo do emigracji. Kościół uznaje, że każdy człowiek posiada to prawo w podwójnym aspekcie: mianowicie ma możliwość opuścić własny kraj oraz udać się do innego w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Rzecz jasna, korzystanie z tego prawa musi być odpowiednio regulowane, ponieważ jego nieuporządkowane stosowanie przynosiłoby szkodę i zagrażałoby dobru wspólnemu społeczności, które przyjmują migrantów. Przeplatanie się wielu różnych interesów sprawia, że obok ustaw poszczególnych krajów potrzebne są normy międzynarodowe określające prawa wszystkich zainteresowanych, tak aby można było zapobiec decyzjom jednostronnym, na niekorzyść słabszych.

Podejmując ten temat w Orędziu na Dzień Migranta 1993 roku, przypominałem, że chociaż prawdą jest, iż kraje wysoko rozwinięte nie zawsze są zdolne wchłonąć wszystkich emigrantów, jednak określając granicę tej zdolności, nie mogą kierować się wyłącznie pragnieniem ochrony własnego dobrobytu, zapominając o rzeczywistych potrzebach tych, którym dramatyczne okoliczności każą szukać gościny gdzie indziej.

²³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 375.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 2003 r.

Przeciw przejawom rasizmu, ksenofobii i skrajnego nacjonalizmu
(24 października 2002)²⁴

4. Chrześcijanie, coraz bardziej zakorzenieni w Chrystusie, muszą dokładać starań, aby przezwyciężać wszelkie skłonności do zamykania się w sobie oraz dostrzegać w ludziach innej kultury dzieło Boże. Tylko prawdziwa miłość ewangeliczna jest wystarczająco silna, by dopomóc wspólnotom w przejściu od zwykłej tolerancji wobec innych do prawdziwego poszanowania ich odmienności. Tylko odkupieńcza łaska Chrystusa może zapewnić nam zwycięstwo w codziennych zmaganiach, aby przejść od egoizmu ku altruizmowi, od lęku ku otwartości, od odrzucenia ku solidarności.

Oczywiście, podobnie jak przynaglam katolików, aby wyróżniali się w okazywaniu solidarności nowym członkom swoich wspólnot, wzywam też imigrantów, aby uznali, że mają obowiązek odnosić się z szacunkiem do przyjmujących ich krajów i respektować prawa, kulturę i tradycje narodu, który ich gości. Tylko w ten sposób rozwijać się będzie harmonijne współżycie społeczne.

Droga do rzeczywistej akceptacji imigrantów z całą ich odmiennością kulturową jest w praktyce trudna, a w niektórych przypadkach staje się prawdziwą drogą krzyżową. Nie może nas to jednak odwozić od realizacji woli Boga, który w Chrystusie pragnie przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi, posługując się jako narzędziem swoim Kościołem – sakramentem jedności całego rodzaju ludzkiego²⁵.

Na tej drodze potrzebne jest czasem prorocze słowo, które wskazuje zło i zachęca do dobra. Gdy dochodzi do napięć, wiarygodność Kościoła, głoszącego naukę o fundamentalnym szacunku należnym każdemu człowiekowi, uzależniona jest od moralnej odwagi duszpasterzy i wiernych, którzy potrafią „wszystko postawić na miłość”²⁶.

²⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 384.

²⁵ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

²⁶ Por. Jan Paweł II, list apost. *Novo millennii ineunte* (6 stycznia 2001), 47.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 2004 r.

Migracje w poszukiwaniu pokoju

(18 października 1990)²⁷

2. Nikt nie może zaprzeczyć, że większość ludzi z całego serca pragnie pokoju. To właśnie żarliwe pragnienie każe poszukiwać wszelkich dróg prowadzących do lepszej przyszłości dla wszystkich. Coraz powszechniejsze jest przekonanie, że zło, jakim jest wojna, trzeba zwalczać u podstaw, ponieważ pokój nie oznacza wyłącznie braku konfliktów, ale jest procesem dynamicznym, wymagającym czynnego i długofalowego wspomagania, angażującym wszystkie środowiska społeczne – od rodziny, przez szkołę, po różne instytucje i organizacje krajowe i międzynarodowe. Razem można i należy tworzyć kulturę pokoju, zdolną zapobiegać konfliktom zbrojnym i wszelkim formom przemocy. Dlatego trzeba popierać gesty i konkretne działania sprzyjające przebaczeniu i pojednaniu, przewycięzać spory i podziały, które w przeciwnym razie będą się przedłużać, oddalając perspektywę rozwiązania. Należy również wyraźnie powiedzieć, że bez sprawiedliwości i bez poszanowania praw ludzkich prawdziwy pokój nie jest możliwy. Istnieje bowiem ścisła więź między sprawiedliwością a pokojem, na co zwracał uwagę już prorok w Starym Testamencie: „*Opus iustitiae pax* – Dziełem sprawiedliwości będzie pokój” (Iz 32, 17).

3. Tworzyć konkretne warunki sprzyjające pokojowi znaczy – w odniesieniu do migrantów i uchodźców – poważnie zadbać o zabezpieczenie przede wszystkim prawa do nieemigrowania, to znaczy do godnego życia w pokoju we własnej ojczyźnie. Poprzez rozsądną politykę władz lokalnych i ogólnokrajowych, handel oparty na relacjach bardziej partnerskich oraz solidarną współpracę międzynarodową należy zadbać o to, aby każdy kraj mógł zapewnić swoim mieszkańcom nie tylko wolność wyrażania poglądów i swobodę poruszania się, ale także możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb, takich jak wyżywienie, zdrowie, praca, mieszkanie, wykształcenie; niemożliwość zaspokojenia owych potrzeb zmusza wielu ludzi do emigracji.

Istnieje, rzecz jasna, także prawo do emigracji. U podstaw tego prawa – jak przypomina bł. Jan XXIII w encyklice *Mater et Magistra* – leży zasada powszechnego przeznaczenia dóbr tego świata²⁸. Jest oczywiście zadaniem rządów regulowanie procesów migracyjnych w duchu pełnego poszanowania godności osób i potrzeb ich rodzin, a także w świetle wymogów społeczeństw, które przyjmują imigrantów. Istnieją już w tej dziedzinie umowy międzynarodowe chroniące

²⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 386–387.

²⁸ Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra* (15 maja 1961), 30, 33.

emigrantów, jak również tych, którzy szukają w innych krajach schronienia lub azylu politycznego. Umowy te mogą być jeszcze udoskonalone.

Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 2005 r.

O zachowanie własnej tożsamości i uznanie tożsamości innych
(24 listopada 2004)²⁹

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Zbliża się Dzień Migranta i Uchodźcy. W dorocznym orędziu, które zwykle kieruję do was z tej okazji, chciałbym tym razem spojrzeć na zjawisko migracji z punktu widzenia integracji.

Wielu posługuje się tym słowem, aby wskazać na konieczność rzeczywistego włączenia się imigrantów w życie krajów, które ich przyjmują, jednak niełatwo jest określić, co w rzeczywistości ono oznacza i czym ma być integracja w praktyce. W związku z tym chciałbym to zjawisko przedstawić w ogólnym zarysie, powołując się na niedawną Instrukcję *Erga migrantes caritas Christi*³⁰.

Integracja nie jest w niej przedstawiona jako asymilacja, która prowadzi do zniszczenia albo wymazania z pamięci własnej tożsamości kulturowej. Kontakt z drugim człowiekiem pozwala raczej odkryć jego „sekret”, otworzyć się na niego, aby przyjąć to, co jest w nim wartościowe, a w ten sposób przyczynić się do lepszego poznania każdego. Jest to proces długotrwały, którego celem jest takie kształtowanie społeczeństw i kultur, aby coraz bardziej stawały się odzwierciedleniem wielorakich darów, jakimi Bóg obdarza ludzi. W procesie tym migrant dokłada starań, aby włączyć się w życie społeczeństwa – np. podejmując naukę języka danego kraju, dostosowując się do obowiązujących praw i wymogów związanych z pracą – co pozwoli uniknąć powstania nazbyt głębokich różnic.

Nie zamierzam tu zagłębiać się w rozważanie różnych aspektów integracji. Pragnę jedynie zastanowić się przy tej okazji razem z wami nad pewnymi implikacjami relacji międzykulturowych.

3. W środowisku pluralistycznym powstaje zatem potrzeba dialogu między ludźmi różnych kultur, który nie jest jedynie wyrazem tolerancji, ale rodzi sympatię. Jeśli społeczności migrantów i ludność miejscowa tylko żyją obok siebie,

²⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 389–390.

³⁰ Por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, instr. *Erga migrantes caritas Christi*, 2, 42, 43, 62, 80, 89.

proceedzi to zwykle do wzajemnego zamknięcia się kultur albo też do ustanowienia między nimi relacji czysto zewnętrznych, sprowadzających się wyłącznie do tolerancji. Należałoby więc dążyć do tego, aby kultury wzbogacały się nawzajem. Aby to było możliwe, winny otwierać się na siebie, poznawać się, okazywać sobie autentyczne zrozumienie i życzliwość.

Chrześcijanie ze swej strony, świadomi transcendentnego działania Ducha, potrafią też dostrzegać w różnych kulturach „cenne elementy religijne i ludzkie”³¹, które mogą stanowić dobrą podstawę dla wzajemnego porozumienia. Trzeba oczywiście połączyć zasadę poszanowania odmienności kulturowych z ochroną wspólnych wartości, z których nie wolno rezygnować, gdyż ich fundamentem są uniwersalne prawa człowieka. W ten właśnie sposób tworzy się ów klimat „obywatelskiej mądrości”, który pozwala na przyjazne i pokojowe współistnienie.

Chrześcijanie, chcąc dochować wierności własnym zasadom, nie mogą też rezygnować z głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16, 15). Muszą czynić to oczywiście z poszanowaniem dla sumienia drugiego człowieka, stosując zawsze metodę miłości, którą już św. Paweł zalecał pierwszym chrześcijanom (por. Ef 4, 15).

Orędzie na XII Światowy Dzień Pokoju – 1979 r. *Osiągniemy pokój, wychowując do pokoju* (9 grudnia 1978)³²

1. Rok 1979. Pierwszy dzień stycznia, pierwszy dzień Nowego Roku. Wchodząc dzisiaj do tej Bazyliki, chciałbym razem z wami wszystkimi, Najdrożsi Bracia i Siostry, pozdrowić ten Rok, chciałbym mu powiedzieć: witaj!

Czynię to w dniu oktawy Bożego Narodzenia. Dzisiaj jest już ósmy dzień tego wielkiego święta, które według rytmu liturgicznego kończy i rozpoczyna każdy rok.

Rok jest ludzką miarą czasu. Czas mówi nam o „przemijaniu”, któremu podlega wszelkie stworzenie. Człowiek jest świadomy tego przemijania. On nie tylko przechodzi przez czas, ale również „odmierza” czas swojego przemijania: czas składający się z dni, tygodni, miesięcy i lat. W tym ludzkim przemijaniu jest zawsze smutek pożegnania z przeszłością i równocześnie otwarcie ku przyszłości.

³¹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 92.

³² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 675–676.

Właśnie to pożegnanie z przeszłością i to otwarcie ku przyszłości są wpisane za pomocą języka i rytmu liturgicznego Kościoła w uroczystość Narodzenia Pańskiego.

Narodzenie mówi zawsze o początku, o początku tego, co się rodzi. Narodzenie Pańskie mówi o szczególnym początku. Na pierwszym miejscu mówi o tym początku, który wyprzedza wszelki czas, o początku, który jest samym Bogiem bez początku. W czasie tej oktawy byliśmy karmieni codziennie tajemnicą wiecznotrwałego rodzenia w Bogu, tajemnicą Syna zrodzonego przed wiekami przez: „Boga z Boga, Światłość ze Światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, a nie stworzonego”³³.

W tych dniach byliśmy następnie w sposób szczególny świadkami ziemskiego narodzenia się tego Syna. Rodząc się w Betlejem z Maryi Dziewicy jako Człowiek, Bóg Słowo wchodzi w czas. Wchodzi w historię. Poddaje się prawu przemijania ludzkiego. Zamyka przeszłość. Z Nim kończy się czas oczekiwania, to jest Stare Przymierze. On otwiera przyszłość: Nowe Przymierze łaski i pojednania z Bogiem. Jest nowym „Początkiem” Nowego Czasu. Każdy nowy rok uczestniczy w tym Początku. Jest Rokiem Pańskim. Witaj Roku 1979! Od samego początku jesteś miarą nowego czasu, wpisaną w tajemnicę Bożego Narodzenia!

2. W tym pierwszym dniu Nowego Roku cały Kościół modli się o pokój. To wielki papież Paweł VI uczynił problem pokoju przedmiotem modlitwy w pierwszym dniu roku w całym Kościele. Dzisiaj, idąc za jego szlachetną inicjatywą, podejmujemy ten temat z pełnym przekonaniem, zapałem i pokorą.

Istotnie, w tym dniu, który otwiera Nowy Rok, niemożliwą jest rzeczą wyrazić bardziej podstawowe życzenie niż właśnie to życzenie pokoju. „Zbaw nas o złego!” Kiedy wypowiada się te słowa modlitwy Chrystusowej, naprawdę trudno jest nadać im inną treść niż tę, która przeciwstawia się pokojowi, która go burzy, która mu zagraża. Dlatego modlimy się: wybaw nas od wojny od nienawiści, od zniszczenia życia ludzkiego! Nie pozwól, abyśmy zabijali! Nie pozwól, aby posługiwano się takimi środkami, które niosą śmierć i zniszczenie i których moc. Których zakres działania i precyzja przekraczają znane dotąd granice. Nie pozwól, aby ich kiedykolwiek użyto! „Zbaw nas od złego!” Broń od wojny! Od jakiegokolwiek wojny. Ojcze, któryś jest w niebie, Ojcze życia i Dawco pokoju, błaga Cię papież, syn narodu, który w historii, szczególnie w naszym wieku, znalazł się wśród najbardziej doświadczonych przez grozę, okrucieństwa, przez kataklizm wojny. Błaga Cię za wszystkie narody świata, za wszystkie kraje, za wszystkie kontynenty. Błaga Cię w imię Chrystusa, Księcia Pokoju.

³³ *Credo.*

Jak znamienne są słowa Jezusa Chrystusa, które codziennie wspominamy w liturgii eucharystycznej: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat. Ja wam daję” (J 14, 27).

Jest to wymiar pokoju, wymiar najgłębszy, jaki tylko Chrystus może dać człowiekowi. Jest to pełnia pokoju mająca korzenie w pojednaniu z samym Bogiem. Pokój wewnętrzny, w którym uczestniczą bracia przez zjednoczenie duchowe. Przede wszystkim o ten pokój módlmy się. Ale świadomi, że świat sam z siebie – świat po grzechu pierworodnym, świat w grzechu nie może dać nam tego pokoju, módlmy się jednocześnie o pokój dla świata. Dla człowieka w świecie. Dla wszystkich ludzi, dla wszystkich narodów, języków, kultur i różnych ras. Dla wszystkich kontynentów. Pokój jest pierwszym warunkiem prawdziwego postępu. Pokój jest nieodzowny, ażeby ludzie i narody żyli w wolności. Pokój jest równocześnie uwarunkowany – jak nauczą Jan XXIII i Paweł VI – przez gwarancję, że wszystkim ludziom i narodom będzie zapewnione prawo do wolności, prawdy sprawiedliwości i miłości.

„Współżycie między ludźmi – naucza Jan XXIII – jest (...) uporządkowane, płodne i odpowiadające ich godności osobistej, kiedy opiera się na prawdzie (...). Wymaga to, aby uznane były obopólne prawa i wzajemne obowiązki. I jest prócz tego współżyciem, które urzeczywistnia się według sprawiedliwości lub poszanowania tych praw i w szczerym wypełnianiu odnośnych obowiązków; jest ożywiane i integrowane przez miłość, podstawę duchową, która pozwala odczuwać jako swoje potrzeby i wymagania innych, daje im uczestnictwo we własnych dobrach i dąży do uczynienia coraz bardziej żywotną wspólnoty w świecie wartości duchowych, a dokonuje się w wolności, to jest w sposób odpowiadający godności istot skierowanych przez samą swoją naturę rozumną do podjęcia odpowiedzialności za swoje działanie”³⁴.

Pokoju zatem trzeba ciągle się uczyć. Trzeba, w konsekwencji, wychowywać się do pokoju, jak mówi orędzie na pierwszy dzień roku 1979. Trzeba uczyć się go uczciwie i szczerze na różnych poziomach i w różnych środowiskach, zaczynając od dzieci w szkołach podstawowych, aż do tych, którzy rządzą. W jakim stadium tego powszechnego wychowania do pokoju się znajdujemy? Ile pozostaje jeszcze do zrobienia? Ile trzeba jeszcze się nauczyć?

³⁴ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 18; por. Paweł VI, enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 44.

Orędzie na XIII Światowy Dzień Pokoju – 1980 r. *Prawda siłą pokoju* (8 grudnia 1979)³⁵

Prawda oświeca drogi pokoju

5. Jedno z kłamstw będących na usługach przemocy polega na tym, że dla samousprawiedliwienia usiłuje się systematycznie i radykalnie dyskredytować przeciwnika i jego działalność oraz struktury społeczno-ideologiczne, w jakich on działa i rozumuje. Człowiek pokoju potrafi umiejętnie rozpoznać tę część prawdy, która jest obecna w każdym dziele ludzkim i co więcej, możliwości samej prawdy, które tkwią we wnętrzu każdego człowieka.

Pragnienie pokoju nie każe mu bynajmniej zamykać oczu na napięcia, niesprawiedliwości i walki, będące udziałem naszego świata. Spotyka się z nimi oko w oko, nazywa je po imieniu przez wzgląd na prawdę. Nadto, będąc czuły na to, co odnosi się do pokoju, nie może nie być jeszcze bardziej wrażliwy na wszystko to, co sprzeciwia się pokojowi. To zaś pobudza go do odważnego dochodzenia rzeczywistych przyczyn krzywd i niesprawiedliwości celem znalezienia dla nich odpowiednich środków zaradczych. Prawda jest siłą pokoju, ponieważ wychwytuje – niejako zgodnie ze swą naturą – elementy prawdy znajdujące się w drugim człowieku, starając się zgromadzić je razem.

6. Prawda nie pozwala zwątpić o przeciwniku. Człowiek pokoju, natchniony prawdą, nie utożsamia przeciwnika z błędem, w jakim on się znalazł. Przeciwnie, sprowadza błąd do jego rzeczywistych wymiarów, odwołuje się do rozumu, serca i sumienia człowieka, wspierając go w ten sposób w rozpoznaniu i w przyjęciu prawdy. Nadaje to oskarżeniom o niesprawiedliwość swoistą wymowę. Takie oskarżenie nie zawsze jest w stanie przeszkodzić temu, żeby ci, którzy są odpowiedzialni za niesprawiedliwość, nie obstawali przy swoim, mimo wyraźnie ujawnionej prawdy, ale przynajmniej nie budzi ono zazwyczaj takiego uporu, którego skutki ponoszą jego własne ofiary. Jedno z wielkich kłamstw zatruwających stosunki między jednostkami i grupami, a mające na celu wytknąć ostro błąd przeciwnikowi, polega na tym, że nie bierze się pod uwagę wszystkich – także tych słusznych i dobrych – aspektów jego działania. Prawda chodzi innymi drogami i dlatego też zabezpiecza wszystkie realne możliwości pokoju.

7. Przede wszystkim prawda nie pozwala tracić nadziei co do ofiar niesprawiedliwości. Nie pozwala wtrącać ich w beznadziejność pogodzenia się z losem czy przemocą. Pobudza raczej do tego, żeby także i tutaj postawić na siły pokoju ukryte w ludziach i narodach cierpiących. Prawda wierzy, iż utwierdzając ich

³⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 680–681.

w poczuciu własnej godności i niezbywalnych praw, czyni ich silnymi tak, że mogą poddać siły ucisku pod twórcze działanie przemiany, skuteczniejsze od ognisk przemocy, które na ogół nie prowadzą do niczego, gotują jedynie przyszłość pełną jeszcze większych cierpień. Przekonany o tym, nie przestaje głosić godności osoby i jej praw. Skądinąd – jak pisałem już w encyklice *Redemptor hominis* – logika Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i sama instytucja Organizacji Narodów Zjednoczonych zmierzają do tego, „aby stworzyć podstawę do stałej rewizji programów, systemów, ustrojów właśnie pod tym jednym, zasadniczym kątem widzenia: jest nim dobro człowieka — osoby we wspólnocie”³⁶. Człowiek pokoju, ponieważ czerpie światło z prawdy i szczerości, posiada zatem jasny obraz niesprawiedliwości, napięć i istniejących konfliktów. Lecz zamiast pogłębiać te zawiedzione nadzieje i walki, pokłada on ufność w wyższych władzach człowieka, w jego rozumie i w jego sercu, odkrywając w ten sposób szlaki pokoju, które prowadzą do rozwiązania prawdziwie ludzkiego i trwałego.

Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju – 1981 r. *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność* (8 grudnia 1980)³⁷

Do Was, którzy budujecie pokój,
do Was, którzy jesteście odpowiedzialni za narody,
do Was, bracia i siostry, obywatele świata,
do Ciebie, młodzieży, która ośmielasz się marzyć o lepszym świecie!

Do Was wszystkich, mężczyźni i kobiety dobrej woli, zwracam się dzisiaj, z okazji XIV Światowego Dnia Pokoju (1 stycznia 1981 r.), zachęcając do refleksji nad sytuacją świata i nad wielką sprawą pokoju. Czynię to powodowany silnym przekonaniem, że pokój jest osiągalny, a zarazem musi on być ciągle zdobywany; że jest dobrem, które należy realizować poprzez nieustannie ponawiane wysiłki. Każde pokolenie w odmienny sposób odczuwa stałą potrzebę pokoju w obliczu codziennych problemów własnego życia. Tak! Każdy z nas powinien codziennie przemieniać ideał pokoju w konkretną rzeczywistość.

Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność

1. Jeśli dziś poddaję Wam do rozważenia temat wolności, czynię to zgodnie z myśłą papieża Jana XXIII, który w encyklice *Pacem in terris* przedstawił wolność jako

³⁶ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 17.

³⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 684–690.

jeden z czterech filarów podtrzymujących budowę pokoju. Wolność odpowiada głębokiemu i powszechnemu dążeniu współczesnego świata; świadczy o tym między innymi częste używanie terminu „wolność”, mimo że nie zawsze w tym samym sensie używają go wierzący i niewierzący, przedstawiciele nauk ścisłych i ekonomiści, ci, którzy żyją w społeczeństwie demokratycznym, i ci, którzy podlegają rządowi totalitarnym. Każdy temu słowu nadaje inne zabarwienie, a nawet głęboko odmienne znaczenie. Usiłując przeto rozwinąć naszą służbę sprawie pokoju, musimy koniecznie zrozumieć prawdziwą naturę wolności, która stanowi zarazem korzeń i owoc pokoju.

Uwarunkowania, które należy dzisiaj ponownie przemyśleć

2. Pokój musi być oparty na prawdzie, zbudowany według nakazów sprawiedliwości, ożywiony i dopełniony miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności³⁸. Bez głębokiego i powszechnego poszanowania wolności człowiek nie utrzyma pokoju. Wystarczy popatrzeć wokoło, aby się o tym przekonać. Obraz bowiem, jaki na początku tych lat osiemdziesiątych ukazuje się naszym oczom, nie wydaje się zbyt uspokajający, chociaż tyle kobiet i tylu mężczyzn, zwykłych obywateli oraz osób rządzących i dźwigających odpowiedzialność, jest żywo zatroskanych o sprawę pokoju i gotowych dla niej cierpieć. Dążenia ich nie znajdują urzeczywistnienia w prawdziwym pokoju z powodu braku wolności lub jej pogwałcenia, lub też dlatego, że wolność realizowana jest w sposób niejasny bądź błędny.

Jakaż bowiem może być wolność tych narodów, których istnienie, dążenia i działania są uwarunkowane obawą, a nie wzajemnym zaufaniem; uciskiem, a nie swobodnym zabieganiem o dobro wspólne? Wolność jest naruszona, kiedy stosunki pomiędzy narodami kształtują się nie w oparciu o poszanowanie takiej samej godności każdego z nich, lecz na prawie silniejszego, na stanowisku zajmowanym przez panujące bloki, na imperializmie wojskowym lub politycznym. Wolność narodów jest naruszona, kiedy małe narody zmuszone są do podporządkowania się wielkim dla zapewnienia sobie prawa do autonomicznego istnienia lub przetrwania. Wolność jest naruszona, kiedy dialog pomiędzy równymi partnerami nie jest już możliwy z powodu dominacji gospodarczej czy finansowej, stosowanej przez narody uprzywilejowane i silne.

A czyż w łonie narodu pokój ma realne perspektywy, kiedy na płaszczyźnie politycznej nie jest zagwarantowany swobodny udział w zbiorowych decyzjach ani też możliwość cieszenia się wolnością osobistą? Nie ma prawdziwej wolności – fundamentu pokoju – tam, gdzie cała władza jest skupiona w rękach jednej klasy społecznej, jednej rasy, jednej grupy, lub gdy dobro wspólne zostaje utożsamione z interesami jednej partii, która identyfikuje się z Państwem. Nie ma

³⁸ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963).

prawdziwej wolności, kiedy swoboda poszczególnych jednostek zostaje wchłonięta przez zbiorowość „odmawiając jakiegokolwiek transcendencji człowiekowi, jego historii indywidualnej i zbiorowej”³⁹. Nie ma również prawdziwej wolności tam, gdzie różne formy anarchii, której nadaje się charakter teorii, prowadzą do odrzucenia lub systematycznego kontestowania jakiegokolwiek władzy, doprowadzając, w skrajnych wypadkach, do terroryzmu politycznego lub do ślepej przemocy, spontanicznej czy zorganizowanej. Tym bardziej nie ma prawdziwej wolności tam, gdzie bezpieczeństwo wewnętrzne staje się jedyną i najwyższą normą w stosunkach między władzą a obywatelami, tak jakby to bezpieczeństwo było jedynym lub zasadniczym sposobem utrzymania pokoju. Nie można w tym kontekście pominąć problemu systematycznych czy selektywnych represji, jakim towarzyszą zabójstwa i tortury, przypadki zaginięcia i wygnania, których ofiarą pada wielu ludzi, wśród nich biskupi, kapłani, zakonnicy i świeccy chrześcijanie zaangażowani w służbie bliźniego.

3. Na płaszczyźnie społecznej trudno jest uznać za prawdziwie wolnych mężczyzn i kobiety, którym nie zostaje zapewnione należyte zatrudnienie i uczciwe wynagrodzenie lub którzy w tak wielu jeszcze ośrodkach wiejskich wciąż pozostają w godnej pożałowania służbie, będącej niekiedy dziedzictwem dawnego uzależnienia lub mentalności kolonialnej. Nie cieszą się również dostateczną wolnością ci, którzy na skutek niekontrolowanego rozwoju przemysłu, urbanizacji czy biurokracji czują się wciągnięci w gigantyczne tryby, w zespół mechanizmów niezamierzonych i nieopanowanych, które nie pozostawiają miejsca niezbędnego do rozwoju społecznego na miarę godności człowieka. Ponadto wolność, bardziej niż się wydaje, jest ograniczona w społeczeństwie, w którym rolę wiodącą spełnia dogmat nieograniczonego rozwoju materialnego, pogoń za posiadaniem lub wyścig zbrojeń. Istnieje niebezpieczeństwo, że obecny kryzys gospodarczy, ogarniający wszystkie społeczeństwa, jeśli mu się nie przeciwstawi postulatów innego porządku, doprowadzi do sytuacji bardziej jeszcze zawężającej wymiar wolności, potrzebnej do pełnego rozkwitu pokoju.

Na płaszczyźnie duchowej wolność również może uciec wskutek różnorodnych manipulacji. Ma to miejsce wtedy, gdy środki społecznego przekazu nadużywają swych uprawnień, nie dbając o zachowanie ścisłego obiektywizmu. Dzieje się to także w wypadku stosowania metod psychologicznych bez liczenia się z godnością osoby. Z drugiej strony nie będą mieli pełnej wolności lub co najmniej napotkają na trudności w korzystaniu z niej mężczyźni, kobiety i dzieci, dla których analfabetyzm jest jakimś rodzajem niewolnictwa w codziennym życiu w społeczeństwie o pewnym stopniu kultury.

³⁹ Paweł VI, list apost. *Octogesima adveniens* (14 maja 1971), 26.

W roku 1981 roku, ogłoszonym przez Organizację Narodów Zjednoczonych Rokiem Osób Upośledzonych, wydaje się słuszne włączenie w całość tego obrazu naszych braci i sióstr, którzy są ułomni fizycznie lub psychicznie. Czy nasze społeczeństwo dostatecznie uświadamia sobie obowiązek udostępnienia im wszelkich środków uzdalniających do swobodniejszego uczestnictwa w życiu wspólnym i dającym możliwość pełnego rozwoju ich człowieczeństwa zgodnie z prawami osoby ludzkiej, na miarę ich możliwości i przy poszanowaniu godności?

Pozytywne wysiłki i osiągnięcia zasługujące na uznanie

4. Jednak obok tych typowych przykładów, gdzie mniej lub bardziej poważne uwarunkowania przeszkadzają we właściwym rozwoju wolności (które to uwarunkowania powinny ulec zmianie), istnieje również inny, pozytywny aspekt współczesnego obrazu świata, który poszukuje pokoju w wolności. Jest to obraz wielkiej rzeszy mężczyzn i kobiet, którzy wierzą w ten ideał i pracują nad tym, aby wolność służyła sprawie pokoju, była szanowana, by zajęła należne sobie miejsce; angażują się w jej rewindykację i w jej obronę; są gotowi podjąć wysiłki i ofiary związane z tym zaangażowaniem. Mam na myśli tych wszystkich, którzy stoją na czele państw i rządów, polityków, urzędników na odpowiedzialnych stanowiskach międzynarodowych i państwowych na każdym szczeblu, którzy starają się o zapewnienie wszystkim korzystania z głoszonych uroczystie swobód. Myśl moja kieruje się także ku tym wszystkim, którzy wiedzą, że wolność jest niepodzielna, i stąd niestrudzenie, z całym obiektywizmem, demaskują w zmieniających się sytuacjach coraz to nowe zamachy wymierzone przeciw wolności w dziedzinie życia osobistego, rodzinnego, kulturalnego, w dziedzinie rozwoju społeczno-ekonomicznego i w zakresie życia politycznego. Myślę o mężczyznach i kobietach na całym świecie, zafascynowanych solidarnością nieznaną linii granicznych, którzy uważają za niemożliwe w dzisiejszej cywilizacji o wymiarze światowym oddzielanie własnych swobód od tych, które chcą zdobyć lub zachować ich bracia i siostry na innych kontynentach. Myślę przede wszystkim o młodzieży, która wierzy, że prawdziwym wolnym staje się tylko ten człowiek, który zabiega o taką samą wolność dla innych.

Wolność jest zakorzeniona w człowieku

5. Istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym. Wolność osoby ma rzeczywiście swój fundament w transcendentnej godności człowieka: w godności danej mu przez Boga, jego Stwórcę, która go ku Bogu kieruje. Człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27), jest nierozzerwalnie związany z tą wolnością, której żadna siła ani przymus zewnętrzny nie są w stanie go pozbawić i która stanowi podstawowe

prawo człowieka jako jednostki członka społeczeństwa. Człowiek jest wolny, ponieważ posiada zdolność opowiedzenia się po stronie prawdy i dobra. Jest wolny, ponieważ ma zdolność wyboru, będąc „od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub zgoła przymusu zewnętrznego”⁴⁰. Być wolnym to móc i chcieć wybierać; to żyć zgodnie ze swym sumieniem.

Rozwój swobód indywidualnych w wolnym społeczeństwie

6. Człowiek zatem powinien mieć możliwość dokonywania wyboru zależnie od wartości, które uznaje za swoje; w tym ukaże się on jako istota odpowiedzialna, a zadaniem społeczeństwa jest sprzyjać owej wolności z uwagi na dobro wspólne.

Pierwszą i podstawową wartością jest zawsze stosunek człowieka do Boga wyrażający się w przekonaniach religijnych. Wolność wyznania staje się w ten sposób podstawą innych wolności. W przededniu konferencji madryckiej w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie mogłem powtórzyć to, co głosząc nieustannie od początku mojej posługi: „Wolność sumienia i religii (...) jest (...) pierwszym i niezbywalnym prawem osoby ludzkiej; a nawet więcej, można powiedzieć, że w stopniu, w jakim dotyka ona najbardziej intymnej sfery ducha, podtrzymuje głęboko zakotwiczoną w każdej osobie rację bytu innych wolności”⁴¹.

Odpowiedzialne instancje w społeczeństwie powinny umożliwiać realizowanie prawdziwej wolności we wszystkich jej przejawach. Powinny one starać się o zapewnienie każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie warunków do pełnego wykorzystania ludzkich możliwości. Powinny uznać taki zakres niezależności obywateli chronionej przez prawo, aby każda istota ludzka mogła żyć, indywidualnie czy społecznie, według wymagań swojego sumienia. Takiej zresztą wolności żądają najważniejsze układy międzynarodowe i inne dokumenty, jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i Konwencja międzynarodowa w tym samym przedmiocie, jak również większość konstytucji państwowych. Jest to tylko kwestia sprawiedliwości, ażeby Państwo – będąc nosicielem mandatu otrzymanego od obywateli – nie tylko respektowało podstawowe ich swobody, ale je ochraniało i popierało. Wypełni tę pozytywną rolę, przestrzegając zasad prawa i troszcząc się o dobro wspólne według wymogów prawa moralnego. Również grupy pośrednie tworzone w sposób wolny przyczynią się na swój sposób do przestrzegania i rozwijania tych swobód. To szlachetne zadanie spoczywa na wszystkich żywotnych siłach społeczeństwa.

⁴⁰ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 17.

⁴¹ Wolność wyznania i Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach, 5; por. „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., nr 10, październik 1980.

7. Wolność jednak nie jest jedynie prawem, którego żąda się dla siebie; jest ona również powinnością, którą podejmuje się wobec innych. Ażeby prawdziwie służyć pokojowi, wolności każdej ludzkiej istoty i każdej ludzkiej zbiorowości musi szanować swobody i prawa indywidualne i zbiorowe innych. Poszanowanie to wyznacza granice wolności, ale jednocześnie nadaje jej sensowność i godność; człowiek bowiem z natury jest istotą społeczną.

Istnieją pewne formy „wolności”, które w rzeczywistości nie zasługują na to miano, przeto należy strzec i bronić wolności przed różnego rodzaju zafałszowaniami. Na przykład w społeczeństwie konsumpcyjnym nadmiar dóbr niekoniecznych dla człowieka może stanowić w pewnym sensie nadużycie wolności wówczas, gdy coraz bardziej nienasycone poszukiwanie dóbr nie jest poddane prawu sprawiedliwości i miłości społecznej. Tego rodzaju konsumpcja w rzeczywistości pociąga za sobą ograniczenie wolności innych; a nawet, w perspektywie solidarności międzynarodowej, szkodzi całemu społeczeństwu, tym mianowicie, które nie dysponują minimum dóbr niezbędnych do zaspokojenia swych istotnych potrzeb. Istnienie na świecie stref skrajnej nędzy, istnienie głodu i niedożywienia stawia oskarżające pytanie pod adresem krajów, które swobodnie się rozwinęły nie biorąc pod uwagę tych, które nie mają nawet minimum, a może niekiedy ich kosztem. Można by również powiedzieć, że w państwach bogatych niekontrolowana pogoń za dobrami materialnymi i za wszelkimi usługami tylko pozornie daje więcej swobody tym, którzy z tych bogactw korzystają, gdyż pogoń ta proponuje jako podstawową wartość ludzką posiadanie rzeczy, zamiast traktować pewien dobrobyt materialny jako warunek i środek pełnego rozwoju talentów człowieka we współpracy i harmonii z bliźnimi.

Również i społeczeństwo wyrosłe na bazie czysto materialistycznej odmawia człowiekowi wolności, gdy podporządkowuje swobody indywidualne dominacji gospodarczej, gdy tłumi twórczość duchową człowieka w imię fałszywego ładu ideologicznego, gdy nie pozwala ludziom na wykonywanie ich prawa do zrzeszania się, gdy w praktyce unicestwia prawo do uczestniczenia w życiu publicznym lub tak postępuje w tej dziedzinie, że indywidualizm i uchylanie się od udziału w życiu obywatelskim i społecznym stają się postawą powszechną.

Wreszcie prawdziwej wolności nie ma także w społeczeństwie permissywnym, które myli wolność z zezwaniem na jakikolwiek wybór i które głosi, w imię wolności, pewien rodzaj powszechnej amoralności. Pogląd, że człowiek jest wolny w organizowaniu swego życia bez odwoływania się do wartości moralnych i że nie jest zadaniem społeczeństwa zapewnienie ochrony i rozwoju wartości etycznych, jest wypaczeniem wolności. Tego rodzaju postawa burzy wolność i pokój. Istnieją liczne przykłady owej błędnej koncepcji wolności, jak niszczenie życia ludzkiego przez akceptowane lub zalegalizowane przerywanie ciąży.

Rozwój wolnych ludów w wolnym świecie

8. Poszanowanie wolności ludów i narodów jest częścią integralną pokoju. Wojny nie przestają wybuchać, a zniszczenie dotyka całe narody i kultury, nie była bowiem szanowana suwerenność danego narodu czy ludu. Wszystkie kontynenty są świadkami i ofiarami wojen i walk bratobójczych spowodowanych pragnieniem ograniczenia autonomii jednego narodu przez drugi. Można by nawet zadać sobie pytanie, czy nie istnieje ryzyko, iż wojna stanie się – lub pozostanie – normalnym zjawiskiem naszej cywilizacji wobec „ograniczonych” konfliktów zbrojnych, które ciągną się w nieskończoność, nie powodując już poruszenia opinii publicznej, lub wobec kolejnych wojen domowych. Bezpośrednie lub pośrednie przyczyny wojen są wielorakie i złożone: ekspansja terytorialna, imperializm ideologiczny, dla zwycięstwa którego gromadzona jest broń masowej zagłady, nieustanny wyzysk gospodarczy, obsesja na tle bezpieczeństwa terytorialnego, różnice etniczne wykorzystywane przez handlarzy bronią i wiele innych. Bez względu na ich przyczyny wojny te zawierają elementy niesprawiedliwości, pogardy i nienawiści oraz zamachu na wolność. Podkreśliłem ten problem w zeszłym roku na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych: „Zarzewie wojny w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu kiełkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie niezbywalne prawa człowieka są naruszone. To jest zupełnie nowe spojrzenie na sprawę pokoju. Jest ono na wskroś nowoczesne, w pewnej mierze różne od tradycyjnego, a równocześnie głębsze i gruntowniejsze. Spojrzenie, które genezę wojny, a poniekąd samą jej istotę widzi bardziej kompleksowo, uzależniając ją od wielorakiej niesprawiedliwości, która naprzód narusza prawa człowieka i w ten sposób podcina spojenia ładu społecznego, a z kolei odbija się na całym układzie stosunków międzynarodowych”.

9. Bez woli poszanowania wolności każdego narodu czy kultury i bez ogólnoswiatowej zgodności w tym przedmiocie trudno będzie stworzyć odpowiednie warunki dla pokoju. Niemniej należy zdobyć się na odwagę, aby je dogłębnie przemyśleć. Zakłada to ze strony każdego narodu i jego rządzących świadome i publiczne zrezygnowanie z roszczeń rewindykacyjnych i z planów krzywdzących inne narody; innymi słowy, zakłada to odrzucenie jakiegokolwiek doktryny o wyższości narodowej czy kulturowej. Należy również mieć wolę respektowania dróg, którymi postępują w sprawach wewnętrznych inne narody, wolę uznania ich osobowości w łonie rodziny ludzkiej, a zatem być gotowym do zrewidowania i korekty każdej polityki, która byłaby w rzeczywistości ingerencją lub wyzyskiem w dziedzinie gospodarczej, społecznej czy kulturalnej. W tym kontekście chciałbym zaapelować, aby wspólnota narodów wzmogła swe wysiłki w niesieniu narodom młodym czy znajdującym się jeszcze na drodze rozwoju, aby mogły stać się prawdziwymi gospodarzami własnych bogactw i osiągnąć samowystarczalność w dziedzinie wyżywienia i zaspokojenia podstawowych

potrzeb życiowych. Zwracam się z prośbą do krajów zamożnych, aby skierowały swą pomoc ku podstawowej trosce, jaką jest skuteczna likwidacja skrajnej nędzy.

Wprowadzenie odpowiednich środków prawnych odgrywa znaczną rolę w polepszeniu stosunków między narodami. W celu poszanowania wolności należy także przyczyniać się do stopniowej kodyfikacji osiągnięć wywodzących się z Powszechnej deklaracji praw człowieka. W ten zakres poszanowania tożsamości ludów chciałbym włączyć w szczególności prawo każdego ludu do uszanowania jego tradycji religijnych tak na własnym terenie, jak ze strony innych narodów oraz prawo uczestnictwa w swobodnej wymianie w dziedzinie religii, kultury, nauki i wychowania.

Klimat zaufania i poczucia odpowiedzialności

10. Najlepszą gwarancję wolności i wprowadzenia jej w życie stanowi poczucie odpowiedzialności osób i ludów i konkretne wysiłki, czynione zgodnie ze swymi możliwościami w najbliższym otoczeniu, na płaszczyźnie krajowej i między-narodowej. Wolności przecież nie otrzymuje się w darze: trzeba ją nieustannie zdobywać. Idzie ona w parze z poczuciem odpowiedzialności, która obowiązuje każdego. Nie można ludzi uczynić wolnymi bez obudzenia w nich zarazem większej świadomości wymogów wspólnego dobra i większej odpowiedzialności.

W tym celu niezbędne jest stworzenie i wzmocnienie klimatu wzajemnego zaufania, bez którego wolność nie może się rozwijać. Jest oczywiste dla wszystkich, że stanowi to nieodzowny warunek pokoju i jego pierwszy wyraz. Ale tak jak wolność i pokój, zaufanie to nie zostaje nam ofiarowane: musi być zdobyte, musi być zasłużone. Jeśli jednostka nie bierze na siebie odpowiedzialności za dobro wspólne, jeśli dany naród nie czuje się współodpowiedzialny za losy świata, zaufanie zostaje podważone. Występuje to tym bardziej wówczas, gdy innych ludzi wykorzystuje się do swych egoistycznych celów lub gdy po prostu używa się nieuczciwych zabiegów zmierzających do postawienia swych własnych interesów ponad słusznymi interesami innych. Jedynie zaufanie, na które zasłużyło się konkretnymi poczynaniami na rzecz wspólnego dobra, umożliwi – wśród jednostek i narodów – poszanowanie wolności, które służy sprawie pokoju.

Wolność dzieci bożych

11. Pozwólcie, że w zakończeniu zwrócę się w sposób szczególny do tych, z którymi łączy mnie wiara w Chrystusa. Człowiek nie może być prawdziwie wolnym ani służyć sprawie rozwoju prawdziwej wolności, jeżeli nie uznaje i nie przeżywa transcendencji swego istnienia w stosunku do świata i swojej łączności z Bogiem; wolność bowiem jest zawsze wolnością człowieka uczynionego na obraz i podobieństwo swego Stwórcy. Chrześcijanin znajduje w Ewangelii oparcie i pogłębienie tego przekonania. Chrystus, Odkupiciel człowieka, czyni go wolnym. Jeżeli

więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni, mówi św. Jan Apostoł (J 8, 36). A św. Paweł Apostoł dodaje: gdzie jest Duch Pański – tam wolność (2 Kor 3, 17). Uwolnienie od niesprawiedliwości, od strachu, od przymusu, od cierpienia nie służyłoby niczemu, gdyby człowiek pozostał niewolnikiem w głębi serca, niewolnikiem grzechu. Aby stać się prawdziwie wolnym, musi wyzbyć się tego niewolnictwa i przemienić się w nowe stworzenie. W ten sposób pełna wolność człowieka zasadza się na głębszej płaszczyźnie: na płaszczyźnie otwarcia się na Boga poprzez nawrócenie serca, gdyż właśnie w sercu człowieka tkwią zakorzenione wszelkiego typu zniewolenia i pogwałcenia wolności. Wreszcie, dla chrześcijanina, wolność nie wywodzi się od samego człowieka: objawia się ona w posłuszeństwie woli Bożej i w wierności dla Jego miłości. Wtedy właśnie uczeń Chrystusa znajduje siłę do walki o wolność na tym świecie. Trudności związane z tym zadaniem nie zahamują jego działania ani nie będą w stanie go zniechęcić, ponieważ pokłada on nadzieję w Bogu, który wspiera i czyni owocnym to, co jest dokonywane w Duchu Świętym.

Wolność jest miarą dojrzałości człowieka i narodu. Nie mogę więc zakończyć tego orędzia, nie ponawiając gorącego apelu, od którego wyszedłem: pokój i wolność oznaczają wysiłek, który należy nieustannie ponawiać, ażeby dać człowiekowi jego pełne człowieczeństwo. Nie oczekujemy pokoju od równowagi pochodzącej ze wzajemnego zagrożenia. Nie akceptujemy przemocy jako drogi do pokoju. Zaczniemy raczej od poszanowania prawdziwej wolności: pokój zeń zrodzony spełni oczekiwania świata, będzie on bowiem zbudowany ze sprawiedliwości i oparty na niezrównanej godności człowieka wolnego.

Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju – 1982 r.

Pokój – dar Boga powierzony ludziom

(8 grudnia 1981)⁴²

Pokój – dar Boga

4. Pokój jest nie tylko pozorną równowagą rozbieżnych interesów materialnych – co stawiałoby go w kategoriach ilości i rzeczy – co raczej, w swej najgłębszej rzeczywistości, dobrem z samej istoty ludzkim, właściwym ludzkim podmiotom, a więc dobrem natury intelektualnej i moralnej, owocem prawdy i cnoty. Jest on wynikiem dynamizmu wolnej woli ludzkiej, kierującej się rozumem, ku dobru

⁴² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 692–696.

wspólnemu, które osiąga się w prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Ten porządek intelektualny i moralny opiera się właśnie na decyzji ludzkiego sumienia w poszukiwaniu harmonii we wzajemnych stosunkach, w poszanowaniu powszechnej sprawiedliwości dla wszystkich, a więc w poszanowaniu fundamentalnych praw ludzkich, właściwych każdemu człowiekowi. Nie można zrozumieć, jak ten porządek moralny mógłby pominąć Boga – pierwsze źródło bytu, najistotniejszą prawdę i najwyższe dobro.

W tym właśnie sensie pokój pochodzi od Boga, jako swego źródła: jest darem Boga. Biorąc w posiadanie bogactwa i zasoby świata przetworzone przez geniusz ludzki – co często jest powodem konfliktów i wojen – „człowiek spotyka się z faktem podstawowego obdarowania przez «naturę», czyli w ostateczności przez Stwórcę”⁴³. Lecz Bóg jest nie tylko tym, który poddaje ludzkości całe stworzenie, by nim zarządzała i zarazem rozwijała je solidarnie na użytek wszystkich ludzi, bez jakiegokolwiek dyskryminacji; On również jest tym, który wpisuje w sumienie człowieka prawa zobowiązujące go do poszanowania na wszelki sposób życia i osoby bliźniego, stworzonego, podobnie jak on, na obraz i podobieństwo Boga, który sam jest gwarantem tych wszystkich podstawowych praw człowieka. Tak, Bóg jest rzeczywiście źródłem pokoju: wzywa do pokoju, zabezpiecza go i daje jako „owoc sprawiedliwości”.

Co więcej: Bóg wewnętrznie pomaga ludziom osiągnąć pokój lub go odzyskać. Człowiek bowiem, w swoim istnieniu ograniczonym i podległym błędom i złu, poszukuje dobra, którym jest pokój, po omacku i wśród wielu trudności. Jego władze duchowe są przyćmione pozorami prawdy, są przyciągane przez fałszywe dobra i skażone przez irracjonalne i egoistyczne popędy. Stąd konieczność otwarcia się na transcendentne światło Boga, które oświeca życie, oczyszcza je z błędu i uwalnia od agresywnych namiętności. Bóg nie jest daleko od serca człowieka, który Go wzywa i stara się czynić sprawiedliwość; w ustawicznym dialogu z nim, w wolności, Bóg ukazuje mu dobro pokoju jako pełnię komunii życia z Nim i z braćmi. W Piśmie Świętym słowo „pokój” ustawicznie powraca w łączności z ideą dobrobytu, harmonii, szczęścia, bezpieczeństwa, zgody, ocalenia i sprawiedliwości, jako niezwykle dobro, które Bóg, *Pan pokoju* (2 Tes 3, 16), już udziela i obiecuje dać w obfitości: *wyleję pokój jak rzekę* (por. Iz 66, 12).

Badania naukowe, które przyczyniają się do budowania pokoju

7. Budowanie pokoju zależy także od postępu poszukiwań naukowych w tej dziedzinie. Badania poświęcone wojnie, jej naturze, przyczynom, środkom, celom i kosztom pouczają o warunkach pokoju. Rzucając światło na powiązania

⁴³ Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 12.

między wojną a polityką, studia te ukazują, że w zażegnaniu konfliktów większą rolę w przyszłości będą miały negocjacje aniżeli posługiwanie się bronią.

Wynika stąd, że konieczny jest wzrost roli prawa w dziele zachowania pokoju. Wiadomo, że w każdym państwie trud prawników ogromnie przyczynia się do rozwoju sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka. Ich rola jest nie mniejsza, gdy chodzi o realizację tych samych celów w wymiarze międzynarodowym i doskonale nie na tym poziomie środków prawnych, dzięki którym buduje się i zachowuje pokój.

Skoro troska o pokój wszczepiona jest w samo wnętrze istoty ludzkiej, postęp na drodze pokoju zależy również od badań prowadzonych przez psychologów i filozofów. Prawdą jest, że nauka o wojnie wzbogaciła się wynikami studiów nad agresywnością ludzką, nad impulsami śmierci i instynktem grupy, który może nagle zawładnąć całymi społecznościami. Jednakże pozostaje jeszcze dużo do powiedzenia o lęku człowieka przed korzystaniem z własnej wolności, o jego niepewności wobec samego siebie i wobec innych. Lepsze poznanie impulsów życia, instynktu sympatii, dyspozycji do miłości i dzielenia się, jest niewątpliwym wkładem w bardziej wnikliwą znajomość mechanizmów psychicznych, które sprzyjają pokojowi.

Psychologia jest zatem powołana do tego, ażeby poprzez swoje badania rozjaśniała i uzupełniała refleksję filozofów. Od najdawniejszych czasów stawiali oni sobie pytanie o problem wojny i pokoju. W tej dziedzinie filozofia nigdy nie była wolna od odpowiedzialności i ciągle, niestety, żywe pozostaje wspomnienie tych głośnych filozofów, którzy twierdzili, że „człowiek człowiekowi jest wilkiem”, a w wojnie widzieli historyczną konieczność. Jest równocześnie prawdą, że liczni myśliciele usiłowali dać podstawy trwałego, a nawet wieczystego pokoju, kładąc na przykład solidne fundamenty teoretyczne pod prawo międzynarodowe.

Wszystkie te wysiłki zasługują na intensywną kontynuację, myśliciele zaś, którzy się temu poświęcają, będą mogli czerpać z bogatego dorobku tego nurtu współczesnej filozofii, który podkreśla nade wszystko problem osoby i szczególnie przyczynia się do zgłębienia takich tematów, jak wolność i odpowiedzialność. Tu znajdzie pełne naświetlenie refleksja nad prawami człowieka, nad sprawiedliwością i pokojem.

Sprawiedliwość i pokój w obrębie poszczególnych narodów

9. Jakkolwiek o pokój troszczyć się mają wszyscy ludzie, to jednak zadanie budowania go spoczywa bezpośrednio i wprost na przywódcach politycznych. Z tego punktu widzenia podstawowym „miejscem” budowania pokoju jest zawsze naród jako społeczność politycznie zorganizowana. Skoro formacja danej społeczności ma na celu ustanowienie sprawiedliwości, rozwój dobra wspólnego i udział w nim wszystkich, to pokój w owej nowej społeczności urzeczywistnia się na tyle,

na ile są respektowane te trzy zasady. Pokój może rozkwiatać tylko tam, gdzie są zachowywane elementarne wymagania sprawiedliwości.

Bezwarunkowe i skuteczne uznanie niezmiennych i niezbywalnych praw każdego jest warunkiem *sine qua non*, ażeby w danej społeczności mógł panować pokój. Wobec tych fundamentalnych praw wszystkie inne są w pewien sposób pochodne i wtórne. W społeczeństwie, w którym nie są one chronione, w którym pewne jednostki wprowadzają dla swej wyłącznej korzyści zasadę dyskryminacji, umiera również idea uniwersalności, a prawa i samo istnienie drugiego jest uzależnione od samowoli silniejszych. Społeczeństwo takie nie może więc być w pokoju z samym sobą, ma bowiem w sobie zarzewie podziału i rozbicia. Z tej samej racji określona społeczność polityczna może skutecznie współpracować w budowaniu pokoju międzynarodowego tylko wtedy, gdy ona sama jest społecznością pokojową, to znaczy jeśli u siebie podejmuje poważną troskę o rozwój praw człowieka. Na ile sprawujący władzę w określonym narodzie angażują się w budowanie społeczeństwa w pełni sprawiedliwego, na tyle i przez to samo przyczyniają się w sposób decydujący do budowania autentycznego, solidnego i trwałego pokoju⁴⁴.

Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju – 1983 r.

Dialog na rzecz pokoju wyzwaniem dla naszych czasów
(8 grudnia 1982)⁴⁵

Przedmiot dialogu międzynarodowego

10. Chcąc dokładniej określić przedmiot międzynarodowego dialogu, trzeba powiedzieć, że dialog ten musi dotyczyć w sposób szczególny praw człowieka, sprawiedliwości pomiędzy narodami, ekonomii, rozbrojenia, wspólnego dobra międzynarodowego.

Dialog musi zmierzać do tego, by uznane były specyficzne właściwości i odrębności poszczególnych ludzi i grup, z zachowaną przestrzenią wolności, zwłaszcza w korzystaniu z ich podstawowych praw. W tej dziedzinie wolno oczekiwać stworzenia międzynarodowego systemu prawnego, bardziej wrażliwego na głos tych, których prawa są gwałcone, oraz odpowiednich instytucji prawnych, które dysponowałyby skutecznymi środkami, zdolnymi zabezpieczyć ich własny autorytet.

⁴⁴ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, II.

⁴⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 705–706.

Jeżeli niesprawiedliwość we wszystkich swych przejawach jest pierwszą przyczyną przemocy i wojen, to jest rzeczą jasną, że dialog na rzecz pokoju jest zasadniczo nierozdzielnie związany z dialogiem na rzecz sprawiedliwości, na rzecz ludów żyjących w poczuciu krzywdy i zdominowanych przez innych.

Dialog na rzecz pokoju musi zawierać dyskusję dotyczącą zasad, które winny rządzić życiem gospodarczym. Pokusa bowiem przemocy i wojny zawsze będzie rodzić się w społeczeństwie, w którym chciwość, pogoń za dobrami materialnymi popycha uprzywilejowaną mniejszość do odmawiania masom ludzi możliwości zaspokojenia elementarnych praw do wyżywienia, wykształcenia, opieki lekarskiej i do życia⁴⁶. Jest to prawdziwe w odniesieniu do każdego kraju; ale także w stosunkach pomiędzy krajami, szczególnie gdy przeważają nadal stosunki dwustronne. Otwarcie na stosunki wielostronne, zwłaszcza w ramach organizacji międzynarodowych, daje tutaj możliwość dialogu mniej obciążonego nierównościami, a zatem bardziej sprzyjającego sprawiedliwości.

Oczywiście przedmiotem międzynarodowego dialogu na rzecz pokoju będzie także niebezpieczny wyścig zbrojeń, celem stopniowego zredukowania go, jak to sugerowałem w orędziu skierowanym w czerwcu 1982 roku do ONZ oraz zgodnie z tym, co zawiera orędzie, które członkowie Papieskiej Akademii Nauk przekazali, w moim imieniu, szefom mocarstw nuklearnych. Ekonomia, zamiast ludziom, służy celom militarnym. Sprawy bezpieczeństwa wzięły górę nad rozwojem i dobrobytem. Nauka i technologia zniżyły się do roli pomocniczych dyscyplin wojny. Stolica Apostolska nie przestaje nalegać na konieczność zahamowania wyścigu zbrojeń poprzez stopniowe negocjacje, apelując do każdej ze stron. Nadal będzie popierała każdy, nawet najmniejszy krok w kierunku rozumnego dialogu w tej nader ważnej dziedzinie.

Przedmiot dialogu na rzecz pokoju nie może jednak ograniczać się do potępienia wyścigu zbrojeń; chodzi tu o szukanie jakiegoś całego porządku międzynarodowego bardziej sprawiedliwego, szukanie zgody dotyczącej sprawiedliwszego podziału dóbr, usług, wiedzy, informacji oraz zdecydowanej woli podporządkowania tych wymogów wspólnemu dobru. Wiem, że taki dialog, który obejmuje także dialog Północ–Południe, jest bardzo złożony; trzeba jednak do niego dążyć w sposób zdecydowany, by przygotować warunki prawdziwego pokoju w obliczu zbliżającego się trzeciego tysiąclecia.

⁴⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69.

Orędzie na XVII Światowy Dzień Pokoju – 1984 r. *Pokój rodzi się z serca nowego* (8 grudnia 1983)⁴⁷

1. Paradoksalna sytuacja

Pamiętając o blaskach i nadziejach, nie sposób dziś nie dostrzegać mroków i zagrożenia.

W rzeczywistości pokój jest kruchy, wiele istnieje niesprawiedliwości. W różnych krajach toczą się zacięte wojny, które przeciągają się pomimo wielkiej liczby zabitych, pomimo żałoby i zniszczeń; nie widać jakiegoś rozwiązania. Przemoc i fanatyczny terroryzm nie oszczędzają innych krajów, a ofiarami stają się często ludzie niewinni; równocześnie nasilają się namiętności, a strach doprowadzić może do skrajnych posunięć. W wielu rejonach gwałci się prawa człowieka, lekceważy się swobody, niesprawiedliwie wtrąca się do więzień z powodu przynależności do innej grupy, dokonuje się w trybie doraźnym egzekucji, a ludzkość dwudziestego wieku, która jest świadkiem mnożenia się deklaracji i instancji odwoławczych, jest mylnie informowana, a jeśli nawet dowiaduje się prawdy, to pozostaje wobec tych nadużyć niemal bezsilna. Wiele krajów z trudem walczy o przezwycięzenie głodu, chorób czy opóźnień w rozwoju, podczas gdy kraje zasobne umacniają swoje pozycje, a wyścig zbrojeń nadal w sposób nierozważny pochłania środki, które mogłyby być lepiej wykorzystane. Nagromadzenie broni konwencjonalnej, chemicznej, bakteriologicznej, a zwłaszcza nuklearnej poważnie zagraża przyszłości narodów, szczególnie w Europie, i słusznie je niepokoi. W opinii publicznej rosną nowe i poważne obawy, które dobrze rozumiem.

Dzisiejszy świat jest niejako uwięziony w sieci napięć. Napięcie pomiędzy – używając powszechnie przyjętych określeń – Wschodem i Zachodem dotyczy nie tylko stosunków pomiędzy bezpośrednio zainteresowanymi narodami, ale naznacza, a nawet zaostrza wiele trudnych sytuacji w innych miejscach świata. Wobec takiego stanu rzeczy należy uświadomić sobie ogromne niebezpieczeństwo, jakie stanowi owo rosnące napięcie i polaryzacja na wielką skalę, szczególnie kiedy się pamięta o nieznanym dotąd środkach masowej i straszliwej zagłady, jakimi świat dysponuje. Tymczasem ci, którym sprawa pokoju leży na sercu, świadomi wprowadzie tego niebezpieczeństwa, natrafiają na duże trudności – by nie powiedzieć: są bezsilni – w zatrzymaniu tego procesu, w odnalezieniu środków dla zmniejszenia napięć poprzez konkretne kroki, które zmierzałyby do „de-eskalacji”, do redukcji zbrojeń i do porozumienia, co pozwoliłoby poświęcić więcej

⁴⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 708–711.

wysiłków pierwszoplanowym zadaniom postępu gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Jakkolwiek napięcie pomiędzy Wschodem a Zachodem, wraz ze swym ideologicznym zapleczem, absorbuje uwagę i budzi niepokój w wielu krajach, zwłaszcza na półkuli północnej, to nie może ono przesłaniać bardziej jeszcze istotnego napięcia pomiędzy Północą a Południem, które odbija się na życiu dużej części ludzkości. Chodzi o rosnący kontrast pomiędzy krajami, które miały możliwość przyspieszenia swego rozwoju i powiększenia bogactw, a krajami opóźnionymi pod tym względem. W tym tkwi inne jeszcze, olbrzymie źródło sprzeciwu, rozgoryczenia, buntu czy lęku, tym bardziej że podsycają je wielorakie niesprawiedliwości.

W obliczu tych właśnie wielkich problemów proponuję temat odnowy „serca”. Mogłoby się wydawać, że propozycja ta jest zbyt prosta, a środek niewspółmierny. Jednak po głębszym zastanowieniu można stwierdzić, że zarysowana tutaj analiza umożliwia dotarcie do sedna problemu i zakwestionowania tych założeń, które zagrażają pokojowi. Stan bezsilności, w jakim znajduje się ludzkość, niezdolna do rozwiązania napięć, pokazuje, że przeszkody czy też nadzieje wypływają z czegoś daleko głębszego niż same systemy.

3. Pokój rodzi się z serca nowego

Skoro współczesne systemy zrodzone z „serca” człowieka okazują się niezdolne do zapewnienia pokoju, to – ażeby odnowić systemy, instytucje i metody – odnowić trzeba właśnie owo „serce”. Chrześcijańska wiara posiada odpowiednie słowo dla określenia tej podstawowej przemiany serca: „nawrócenie”. Mówiąc ogólnie, chodzi tu o odzyskanie jasnego widzenia i bezstronności, a także wolności ducha, poczucia sprawiedliwości, poszanowania praw człowieka, poczucia równości, światowej solidarności bogatych i biednych, wzajemnego zaufania i braterskiej miłości.

Trzeba więc nade wszystko, by osoby i narody osiągnęły prawdziwą wolność ducha, ażeby zdać sobie sprawę z jałowości dawnych postaw, z ograniczoności i stronniczości systemów filozoficznych oraz społecznych, opartych na wątpliwych założeniach, sprowadzających człowieka i historię na zamknięty teren sił materialnych, gdzie liczy się jedynie potęga broni lub potęga gospodarki, które zamykają ludzi w kategoriach całkowicie sobie przeciwstawnych, wysławiają rozwiązania jednostronne, które nie liczą się ze złożonymi realiami w życiu narodów i przeszkadzają im traktować je w sposób wolny. Trzeba więc na nowo zastanowić się nad tymi systemami, które prowadzą w sposób widoczny ku sytuacjom bez wyjścia, uniemożliwiają dialog i porozumienie, szerzą nieufność, zwiększają zagrożenie i niebezpieczeństwo, nie rozwiązując rzeczywistych problemów, nie

dając prawdziwego bezpieczeństwa, ani nie przynosząc narodom rzeczywistego szczęścia w pokoju i wolności. Owa głęboka przemiana umysłu i serca wymaga niewątpliwie wielkiej odwagi: odwagi pokory i jasności umysłu; winna ona do-
sięgać zbiorowej świadomości, biorąc początek w sumieniach poszczególnych ludzi. Czy liczenie na to jest utopią? Bezradność i zagrożenie, w jakim znajduje się współczesny człowiek, przynagła do tego, by nie odkładać na później tego powrotu do prawdy – tylko ona uczyni go wolnym i zdolnym do tworzenia lepszych systemów. Jest to pierwszy warunek „serca nowego”.

Dobrze znane są inne elementy pozytywne. Wystarczy je przypomnieć. Pokój jest autentyczny, jeśli jest owocem sprawiedliwości: *opus iustitiae pax*, mówił już prorok Izajasz (32, 17); sprawiedliwości między partnerami społecznymi, sprawiedliwości między narodami. Społeczeństwo zaś tylko wówczas jest sprawiedliwe i ludzkie, gdy przestrzega podstawowych praw osoby ludzkiej. Zresztą duch wojny rodzi się i dojrzewa tam, gdzie gwałcone są niezbywalne prawa człowieka. Nawet jeśli przez jakiś czas dyktatura i totalitaryzm zagłuszają skargę wyzyskiwanych i gnębionych, to człowiek prawy jest przekonany, że nic nie może usprawiedliwić owego gwałcenia praw człowieka; ma odwagę ujmować się za wszystkimi, którzy cierpią, nigdy nie ugnie się przed niesprawiedliwością, nie pogodzi się z nią; a nawet, choć może się to wydać paradoksalne, ten, kto naprawdę pragnie pokoju, odrzuci wszelki pacyfizm, za którym kryłoby się tchórzostwo czy zwykła chęć zapewnienia sobie spokoju. Tak więc ci, którzy chcieliby narzucić swą dominację, zawsze natrafiają na opór ludzi myślących i odważnych, gotowych bronić wolności i działać na rzecz sprawiedliwości.

Prawość nakazuje także umocnienie stosunków sprawiedliwości i solidarności z krajami biednymi, a szczególnie z krajami, które cierpią nędzę i głód. Słowa Pawła VI stały się już wyrazem przekonań wielu: „Rozwój jest nową nazwą pokoju”. W ten sposób kraje bogate porzucają swój zbiorowy egoizm, by w nowych kategoriach, w perspektywie całej planety, przemysleć sprawę wymiany i wzajemnej pomocy.

Co więcej, serce nowe zabiega o to, by znikł strach i psychoza wojny. Twierdzenie, że pokój opiera się na równowadze zbrojeń, zastępuje zasadę, że prawdziwy pokój może być zbudowany na wzajemnym zaufaniu⁴⁸. Oczywiście pozostaje ono czujne i uważne, ujawnia kłamstwa i manipulacje, z rozważą postępując naprzód. Lecz także ma odwagę podejmować niestrudzenie i nawiązywać na nowo dialog, co było tematem mojego orędzia w roku ubiegłym.

Serce nowe to w końcu serce, które daje się kierować miłości. Już Pius XI twierdził, że „nie może być prawdziwego zewnętrznego pokoju między ludźmi i między narodami tam, gdzie poczucie pokoju nie panuje w umysłach i sercach (...) w umysłach, aby uznawać i szanować zasady sprawiedliwości; w sercach,

⁴⁸ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 113.

aby sprawiedliwość łączyła się z miłością, a nawet by miłość przewyższała sprawiedliwość, albowiem jeśli pokój ma być dziełem i owocem sprawiedliwości (...) to przynależy on bardziej do miłości niż do sprawiedliwości⁴⁹. Chodzi o wyrzeczenie się przemocy, zakłamania, nienawiści, po to, aby – w intencjach, uczuciach i całym postępowaniu – po bratersku uznać godność i potrzeby drugiego i dążyć wraz z nim do zbudowania pokojowego świata.

Orędzie na XVIII Światowy Dzień Pokoju – 1985 r. *Pokój i młodzi idą razem* (8 grudnia 1984)⁵⁰

1. Codziennie stają przed nami problemy i nadzieje świata

To prawda: pokój stanowi wyzwanie zawsze aktualne. Żyjemy w trudnych czasach, naznaczonych licznymi zagrożeniami niszczącej przemocy i wojny. Głębokie sprzeczności sprawiają, że różne grupy społeczne, ludy i narody, zwracają się jedne przeciwko drugim. Wiele sytuacji nabrzmiałych niesprawiedliwością tylko dlatego nie przeradza się w otwarte konflikty, iż przemoc ludzi, którzy sprawują władzę, jest tak wielka, że tym, którzy władzy nie mają, odbiera energię i możliwości upominania się o własne prawa. Tak, istnieją dziś ludzie, którym ustroje totalitarne i systemy ideologiczne odmawiają tego podstawowego prawa, jakim jest decydowanie o własnej przyszłości. Ludzie w dzisiejszym świecie doznają dotkliwej obrazu ich ludzkiej godności z powodu dyskryminacji rasowych, wygnania i tortur. Stają się ofiarami głodu i chorób. Nie mogą praktykować własnej religii czy rozwijać własnej kultury.

Rozpoznanie najgłębszych przyczyn owych konfliktów, które powodują, że pokój jest niepewny i nietrwały, pozostaje sprawą wielkiej wagi. Prawdziwe zaangażowanie w sprawę pokoju nie pozwala nam ograniczać się do ubolewań nad negatywnymi skutkami aktualnej kryzysowej sytuacji pełnej konfliktów i niesprawiedliwości; oczekuje się od nas, że wykorzenimy przyczyny owych zjawisk. Tych ostatecznych przyczyn należy szukać przede wszystkim w ideologiach, które zawładnęły naszym stuleciem i wciąż nad nimi panują, przewijając się w systemach politycznych, gospodarczych i społecznych i obejmując kontrolę nad samym sposobem myślenia poszczególnych ludzi. Ideologie te cechuje postawa totalitarna, która lekceważy i przytłacza godność i transcendentne wartości osoby ludzkiej oraz jej prawa. Oznacza ona dążenie do osiągnięcia dominacji

⁴⁹ Pius XI, Przemówienie z dnia 24 grudnia 1930: AAS (1930), 535.

⁵⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 715–717, 719–720.

politycznej, ekonomicznej i społecznej, tak bezwzględnie zdeterminowanej przez cel i metody, że nie dopuszcza żadnej formy autentycznego dialogu czy rzeczywistego uczestnictwa. Niektóre z tych ideologii przeistoczyły się wręcz w pewien rodzaj fałszywej, świeckiej religii, uznając się za nosicieli zbawienia całej ludzkości, nie dając wszakże żadnego dowodu na poparcie swojej prawdy.

Korzenie przemocy i niesprawiedliwości tkwią jednak głęboko w sercu każdego człowieka, każdego z nas, w codziennym sposobie myślenia i postępowania. Wystarczy pomyśleć o konfliktach i podziałach w rodzinach, wśród małżeństw, między rodzicami a dziećmi, w szkole, w życiu zawodowym, w stosunkach między grupami społecznymi i pokoleniami. Wystarczy pomyśleć o przypadkach, w których gwałci się podstawowe prawo do życia najsłabszych i najbardziej bezbronnych istot ludzkich.

Pomimo tych i wielu jeszcze innych przejawów zła nie mamy powodów do tego, by tracić nadzieję, ogromne są bowiem energie, które nieustannie płyną z serc ludzi wierzących w sprawiedliwość i pokój. Obecny kryzys może, co więcej, musi stać się okazją do nawrócenia i odnowienia sposobu myślenia. Czas, w którym żyjemy, jest nie tylko czasem zagrożenia i troski. Jest także godziną nadziei.

3. Nie lękajcie się swej młodości!

Oto pierwsze wezwanie, jakie pragnę skierować do Was, ludzi młodych dnia dzisiejszego: nie lękajcie się! Nie lękajcie się Waszej młodości i Waszych głębokich pragnień szczęścia, prawdy, piękna i trwałej miłości! Mówi się czasem, że społeczeństwo boi się owych potężnych pragnień młodzieży, że się ich boicie także i Wy sami. Nie lękajcie się! Gdy patrzę na Was, młodych, odczuwam wielką wdzięczność i nadzieję. Droga, która prowadzi w przyszły wiek, zależy od Was. Przyszłość pokoju znajduje się w Waszych sercach. By móc budować historię – a to leży w Waszych możliwościach i jest Waszym obowiązkiem – musicie wyprowadzić ją z manowców, po których błądzi. Ażeby to uczynić, musicie być ludźmi, którzy głęboko zaufali człowiekowi i którzy głęboko zaufali wielkości ludzkiego powołania: powołania, które ma być wypełniane w duchu poszanowania prawdy, godności i nienaruszalności praw osoby ludzkiej.

Widzę budzącą się w Was nową świadomość odpowiedzialności i świeżą wrażliwość na potrzeby wspólnoty ludzkiej. Przenika Was pragnienie pokoju, które dzieli z Wami wielu ludzi. Cierpicie z powodu niesprawiedliwości, która nas otacza. Wyczuwacie przygnębiające niebezpieczeństwo w gigantycznym nagromadzeniu broni i w groźbie wojny nuklearnej. Boli Was widok szerzącego się głodu i niedożywienia. Zatraskani jesteście stanem środowiska naturalnego dziś i ze względu na przyszłe pokolenia. Grozi Wam bezrobocie, wielu z Was jest bez pracy i bez perspektywy znalezienia odpowiedniej pracy. Jest dla Was

czymś wstrząsającym to, że tak wielu ludzi jest poddanych uciskowi w zakresie ich działalności politycznej i spraw duchowych i nie może korzystać ze swych podstawowych praw ani jako jednostki, ani jako wspólnota. Wszystko to może wytworzyć poczucie, że życie nie ma wielkiego sensu.

W tej sytuacji niektórzy z Was mogą odczuwać pokusę ucieczki od odpowiedzialności: ucieczki w złudny świat alkoholu i narkotyków, w przelotne związki nie prowadzące do małżeństwa i założenia rodziny, w obojętność, cynizm, a nawet gwałt. Strzeżcie się zasadzek świata, który dąży do wyzyskania lub wypaczenia Waszych zdecydowanych i usilnych poszukiwań szczęścia i sensu życia. Nie uchylajcie się jednak od poszukiwania prawdziwych odpowiedzi na stojące przed Wami pytania. Nie lękajcie się!

9. Wartość uczestnictwa

Świata sprawiedliwości i pokoju nie można zbudować tylko słowami ani też nie mogą dokonać tego siły wewnętrzne: trzeba go pragnąć, trzeba, by był on wynikiem wkładu wnoszonego przez wszystkich ludzi. Dla każdego człowieka ogromne znaczenie ma poczucie uczestnictwa, to znaczy udziału w decyzjach i wysiłkach, które kształtują losy świata. W przeszłości istotną przyczyną gwałtów i niesprawiedliwości było często poczucie pozbawienia prawa do kształtowania własnego życia. W przyszłości nie da się uniknąć przemocy i niesprawiedliwości wówczas i tam, gdzie będzie negowane podstawowe prawo do udziału w decyzjach społeczeństwa. Jednakże z tego prawa należy korzystać rozsądnie. Złożony charakter życia we współczesnym społeczeństwie wymaga, ażeby lud powierzał władzę podejmowania decyzji swoim przywódcom. Muszą być stworzone warunki, by społeczeństwo mogło ufać, że przywódcy będą podejmowali decyzje mające na celu jego własne dobro i dobro wszystkich ludów. Uczestnictwo jest prawem, ale nakłada także obowiązki: należy z niego korzystać zachowując szacunek dla godności osoby ludzkiej. Wzajemne zaufanie obywateli i przywódców jest owocem autentycznego uczestnictwa, uczestnictwo zaś jest kamieniem węgielnym w budowaniu świata pokoju.

Orędzie na XIX Światowy Dzień Pokoju – 1986 r.
*Pokój jest wartością, która nie zna podziałów. Północ –
Południe, Wschód i Zachód: jest tylko jeden pokój*
(8 grudnia 1985)⁵¹

5. Nowe stosunki oparte na solidarności i dialogu

W duchu solidarności i przy pomocy dialogu nauczymy się:

- szacunku dla każdej osoby ludzkiej;
- szacunku dla prawdziwych wartości i kultury innych;
- szacunku dla słusznej autonomii i prawa innych do samostanowienia;
- przezwyciężania własnego egoizmu, aby zrozumieć i popierać dobro innych;
- włączania własnych środków w rozwój solidarności społecznej dla postępu i rozwoju, płynących z równości i sprawiedliwości;
- budowania struktur, które sprawią, że społeczna solidarność i dialog będą trwałymi znamionami świata, w którym żyjemy.

Napięcia zrodzone z istnienia dwóch bloków będą pomyślnie zastępowane siecią wzajemnych powiązań solidarności i dialogu, gdy nauczymy się kłaść nacisk na prymat osoby ludzkiej. Obrona godności człowieka i jego praw jest chwiejna, ponieważ zawsze w ten czy inny sposób doznają one uszczerbku na skutek napięć i braku równowagi bloków, o których była mowa. Taka sytuacja może wystąpić w krajach, w których zagwarantowane są prawa jednostki, ale w których indywidualizm i konsumizm wypaczają i zniekształcają wartości życia. Ma to miejsce w społeczeństwach, w których jednostka jest wchłonięta przez kolektyw. Może to wystąpić w krajach młodych, które pragną samodzielnie kierować własnymi losami, a które często są zmuszane przez mocarstwa do stosowania określonej polityki, lub które zwodzi obietnica osiągnięcia natchmiastowych korzyści kosztem własnego społeczeństwa. W tych wszystkich sytuacjach musimy podkreślać prymat osoby.

⁵¹ Tekst polski za: tamże, s. 726–727.

Orędzie na XX Światowy Dzień Pokoju – 1987 r.
Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju
(8 grudnia 1986)⁵²

5. Aby rozważyć sprawę rozwoju

Może w żadnej innej dziedzinie ludzkich wysiłków nie istnieje tak wielka potrzeba społecznej solidarności, jak w dziedzinie rozwoju. Wiele z tego, co Paweł VI powiedział przed dwudziestu laty we wspomnianej encyklice, znajduje dzisiaj szczególne zastosowanie. Widział on bardzo jasno, że „kwestia społeczna stała się zagadnieniem na skalę światową”⁵³. Jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na fakt, że postęp ekonomiczny sam w sobie nie wystarcza, że domaga się on postępu społecznego⁵⁴. Nade wszystko kładł nacisk na to, że postęp musi być integralny, czyli musi oznaczać postęp każdego człowieka i całego człowieka⁵⁵. Taka była jego wizja pełnego humanizmu: wszechstronny rozwój człowieka we wszystkich jego wymiarach, człowieka otwartego na Absolut, który „życiu ludzkiemu nadaje prawdziwy sens”⁵⁶. Tego rodzaju humanizm jest wspólnym celem, do którego każdy winien dążyć. „Integralny rozwój człowieka – mówi papież – musi się łączyć z osiąganym przez wzajemną współpracę rozwojem całej ludzkości”⁵⁷.

Pragnę obecnie oddać hołd temu właśnie nauczaniu Pawła VI sprzed dwudziestu lat. Jego głębokie intuicje, odnoszące się zwłaszcza do znaczenia ducha solidarności w dążeniu ku rozwojowi, są nadal słuszne i rzucają potężne światło na nowe wyzwania.

6. ...i jego zastosowanie dzisiaj

Gdy rozważamy zagadnienie zaangażowania na rzecz solidarności w dziedzinie rozwoju, jako pierwsza i najbardziej podstawowa jawi się prawda, że rozwój jest sprawą ludzi. To oni są podmiotem i celem prawdziwego rozwoju. Integralny rozwój człowieka jest punktem dojścia i miarą wszelkich planów służących rozwojowi. Fakt, że wszyscy ludzie są ośrodkiem rozwoju, wynika z jedności rodziny ludzkiej; fakt ten jest niezależny od jakichkolwiek przyszłych odkryć technologicznych czy naukowych. To ludzie muszą być ośrodkiem wszelkiej

⁵² Tekst polski za: tamże, s. 732–733.

⁵³ Paweł VI, enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 3.

⁵⁴ Por. tamże, 35.

⁵⁵ Por. tamże, 14, 21.

⁵⁶ Tamże, 42.

⁵⁷ Tamże, 43.

działalności zmierzającej do polepszenia warunków życia. Ludzie winni być czynnymi uczestnikami, a nie biernymi odbiorcami, w każdym prawdziwym procesie rozwojowym.

Inną zasadą rozwoju w odniesieniu do solidarności jest potrzeba krzewienia wartości, które prawdziwie przynoszą korzyść jednostkom i społeczeństwu. Nie wystarczy dotrzeć do potrzebujących i udzielić im pomocy. Trzeba im pomóc w odkrywaniu wartości, które umożliwią im budowanie nowego życia i zajęcie przysługującego im miejsca w społeczeństwie, przy poszanowaniu godności i sprawiedliwości. Wszyscy ludzie mają prawo do szukania i osiągnięcia tego, co dobre i prawdziwe. Wszyscy mają prawo do dokonywania takiego wyboru, który prowadzi do ulepszania życia, a życie w społeczeństwie żadną miarą nie jest sprawą moralnie obojętną. Dokonanie wyboru społecznego może w konsekwencji popierać albo obniżać prawdziwe dobro osoby w społeczeństwie.

W dziedzinie rozwoju, a zwłaszcza w zakresie pomocy, przedstawiane bywają programy, które głoszą, że mają charakter „niewartościujący”, a w gruncie rzeczy propagują antywartość wobec życia. Jeśli się rozważy programy rządowe czy systemy pomocy, które potencjalnie zmuszają wspólnoty czy kraje do przyjęcia planu antykoncepcji bądź przerywania ciąży jako ceny za rozwój ekonomiczny, to trzeba powiedzieć jasno i dobitnie, że oferty te są pogwałceniem solidarności ludzkiej rodziny, gdyż zaprzeczają wartościom godności człowieka i ludzkiej wolności.

To, co jest prawdziwe w odniesieniu do rozwoju osoby poprzez wybór wartości podnoszących poziom życia, odnosi się również do rozwoju społeczeństwa. Wszystko to, co zagraża prawdziwej wolności, sprzeciwia się rozwojowi społeczeństwa i instytucji społecznych. Wyzysk, pogroźki, wymuszanie uległości, pozbawianie korzystnych możliwości jednego sektora społecznego przez inny sektor są nie do przyjęcia i stanowią zaprzeczenie samego pojęcia ludzkiej solidarności. Działania te, zarówno wewnątrz społeczeństwa, jak w stosunkach między narodami, doraźnie mogą się, niestety, wydawać owocne. Jednakże im dłużej trwają tego rodzaju sytuacje, tym bardziej stać się one mogą przyczyną dalszych represji i wzrastającej przemocy. W zinstytucjonalizowanej niesprawiedliwości już zostały posiane ziarna zniszczenia. Pozbawienie jakiegokolwiek sektora danego społeczeństwa czy jakiegokolwiek narodu środków wiodących do rozwoju może jedynie prowadzić do niepewności i społecznego niepokoju. Rodzi ono nienawiść i podziały oraz niszczy nadzieje związane z pokojem.

Solidarność, która jest bodźcem do integralnego rozwoju, to ta, która strzeże i broni słusznej wolności każdej osoby i sprawiedliwego bezpieczeństwa każdego narodu. Jeśli brak tej wolności i bezpieczeństwa, to nie ma warunków do rozwoju. Nie tylko jednostki, ale także narody muszą mieć możliwość uczestniczenia w dokonywaniu wyborów, które ich dotyczą. Wolność, którą narody muszą posiadać,

aby zapewnić sobie wzrost i rozwój jako równi partnerzy w rodzinie narodów, zależy od wzajemnego poszanowania. Dążenie do przewagi gospodarczej, woj-skowej czy politycznej kosztem praw innych narodów zawsze stanowi zagrożenie dla prawdziwego rozwoju i prawdziwego pokoju.

Orędzie na XXI Światowy Dzień Pokoju – 1988 r.
Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia
(8 grudnia 1987)⁵⁸

W pierwszym dniu nowego roku, podtrzymując dwudziestoletnią już tradycję, z radością spotykam się z przywódcami państw i organizacji międzynarodowych oraz ze wszystkimi braćmi i siostrami na całym świecie, którym leży na sercu sprawa pokoju. Jestem bowiem głęboko przekonany, że wspólne zastanowienie się nad tą bezcenną wartością, jaką jest pokój, stanowi poniekąd początek jego budowania.

Temat, na który w tym roku pragnę zwrócić powszechną uwagę: „Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia” – zrodził się z refleksji nad trzema sprawami.

Przede wszystkim wolność religijna, niezbywalny wymóg godności każdego człowieka, leży u podstaw wszystkich praw ludzkich, a więc jest niezbędnym czynnikiem dobra osoby i całego społeczeństwa, jak również osobistej realizacji każdego. Wynika stąd, że prawo jednostek i wspólnot do wyznawania i praktykowania własnej religii jest istotnym warunkiem pokojowego współżycia między ludźmi. Pokój, budowany i umacniany na wszystkich płaszczyznach ludzkiego współistnienia, opiera się na wolności i na otwarciu się sumień na prawdę.

Dlatego wszystkie – jawne bądź utajone – formy gwałcenia wolności religijnej przynoszą istotne szkody pokojowi, tak jak wszelkie naruszenie innych podstawowych praw osoby. W czterdziestą rocznicę ogłoszenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, którą będziemy obchodzili w grudniu 1988 roku, musimy stwierdzić, że wciąż jeszcze w różnych częściach świata miliony ludzi cierpią z powodu swoich przekonań religijnych, padając ofiarą uciskającego i represyjnego ustawodawstwa, niekiedy jawnych prześladowań, najczęściej zaś zawołowanej dyskryminacji wierzących i ich wspólnot. Taki, już sam w sobie niedopuszczalny, stan rzeczy odbija się negatywnie również na sprawie pokoju.

Pragnę wreszcie przypomnieć i podkreślić wartość doświadczenia, jakim było modlitewne spotkanie w Asyżu 27 października 1986 roku. To wielkie spotkanie

⁵⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 738–742.

braci złączonych w modlitwie o pokój stało się znakiem dla świata. Zachowując własną tożsamość, bez synkretyzmu, przywódcy głównych wspólnot religijnych całego świata chcieli dać wyraz wspólnemu przekonaniu o tym, że pokój jest darem z Wysoka, a także okazać czynne zaangażowanie w modlitwę o pokój, o przyjęcie go i przyczynianie się do tego, by wydał owoce poprzez konkretne wybory postawy szacunku, solidarności i braterstwa.

1. Godność i wolność osoby ludzkiej

Pokój nie oznacza po prostu braku konfliktów i wojen, ale jest „owocem porządku nadanego społeczeństwu ludzkiemu przez boskiego jego Założyciela”⁵⁹. Jest on dziełem sprawiedliwości i dlatego wymaga poszanowania praw innych i wypełniania własnych obowiązków przez każdego. Istnieje wewnętrzny związek pomiędzy wymaganiami sprawiedliwości i prawdy a pokojem⁶⁰.

Według ustanowionego przez Stwórcę porządku społeczeństwo powołane jest do organizowania swego życia i wypełniania swoich zadań w służbie człowieka i wspólnego dobra. Główne zarysy tego naturalnego porządku można poznać przy pomocy rozumu i odnaleźć w doświadczeniach dziejowych, współczesny zaś rozwój nauk społecznych wzbogacił jego świadomość w ludzkości wbrew wszystkim wypaczeniom ideologicznym i konfliktom, które niekiedy zdają się je przesłaniać.

Dlatego Kościół katolicki, pragnąc wiernie wypełniać swoją misję głoszenia zbawienia, które przychodzi tylko od Chrystusa (por. Dz 4, 12), zwraca się do każdego bez wyjątku człowieka, wzywając go do uznania praw porządku naturalnego, które rządzą współżyciem pomiędzy ludźmi i określają warunki pokoju.

Podstawą i celem porządku społecznego jest osoba ludzka jako podmiot niezbywalnych praw, których nie otrzymała z zewnątrz, lecz które wypływają z jej natury: nic i nikt nie może ich zniszczyć, żadna zewnętrzna siła unicestwić, bowiem ich korzenie tkwią w tym, co jest najgłębiej ludzkie. Analogicznie, osoba ludzka jest czymś, co wyrasta ponad uwarunkowania społeczne, kulturalne i historyczne, bowiem właśnie człowiek, istota obdarzona duszą, dąży do celu, który pozostaje transcendentny wobec zmiennych warunków jego egzystencji. Żadna ludzka władza nie może się przeciwstawiać realizacji człowieka jako osoby.

Z pierwszej i podstawowej zasady porządku społecznego, która głosi, że celem społeczeństwa jest człowiek, wynika, iż każde społeczeństwo powinno być

⁵⁹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 78.

⁶⁰ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 35.

tak zorganizowane, aby umożliwiało, co więcej, pomagało człowiekowi w pełni wolności realizować swoje powołanie.

Wolność jest najszlachetniejszym przywilejem człowieka. Począwszy od wyborów najbardziej wewnętrznych, każdy ma prawo do wyrażania siebie w działaniu, o którym sam świadomie decyduje kierując się własnym sumieniem. Tam, gdzie nie ma wolności, działania ludzkie są puste, pozbawione wartości.

Wolność, którą człowiek został obdarzony przez Stwórcę, polega na stałej zdolności do rozumnego poszukiwania prawdy oraz do przyłgnięcia sercem do dobra, do którego człowiek tęskni w sposób naturalny, nie podlegając przy tym żadnym formom nacisku, przymusu lub przemocy. W zakres godności osoby wchodzi możliwość odpowiedzenia na imperatyw moralny własnego sumienia w poszukiwaniu prawdy. Prawda zaś, której, jak podkreślił Sobór Watykański II, „trzeba szukać w sposób zgodny z godnością osoby ludzkiej i z jej naturą społeczną”⁶¹, „nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy”⁶².

Ażeby wolność człowieka w poszukiwaniu prawdy i związana z tym wolność wyznawania własnych przekonań religijnych była chroniona przed wszelkiego rodzaju przymusem ze strony jednostek, grup społecznych i jakiegokolwiek ludzkiej władzy, musi być wyraźnie zagwarantowana przez prawodawstwo danego społeczeństwa, to znaczy uznana i legalnie zatwierdzona jako podmiotowe i niezbywalne prawo⁶³.

Wolność sumienia i wyznania nie oznacza, rzecz jasna, relatywizacji prawdy obiektywnej, której poszukiwanie jest moralnym obowiązkiem każdej istoty ludzkiej. W zorganizowanym społeczeństwie wolność ta jest jedynie instytucjonalnym wyrazem owego porządku, wedle którego Bóg postanowił, że Jego stworzenia mogą, jako osoby wolne i odpowiedzialne, poznać i przyjąć Jego odwieczny plan przymierza i nań odpowiedzieć.

Cywilne i społeczne prawo do wolności religijnej, dotycząc najgłębszej sfery duszy, staje się niejako punktem odniesienia i probierzem innych podstawowych praw. Chodzi tu bowiem o poszanowanie zazdrośnie strzeżonej autonomii osoby i umożliwienie jej postępowania według własnego sumienia, zarówno w wyborach dotyczących życia osobistego, jak i życia społecznego. Państwo nie może rozciągać swej kompetencji, pośrednio lub bezpośrednio, na sferę religijnych przekonań ludzi. Nie może ono rościć sobie prawa do narzucania bądź zabraniań poszczególniej osobie lub wspólnocie wyznawania i publicznego praktykowania wiary. W tej dziedzinie władze cywilne mają obowiązek zagwarantowania tego, by prawa poszczególnych ludzi i wspólnot w zakresie wolności

⁶¹ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 3.

⁶² Tamże, 1.

⁶³ Por. tamże, 2.

religijnej były w jednakowej mierze szanowane, a jednocześnie czuwania nad sprawiedliwym porządkiem publicznym.

Także wówczas, gdy państwo przyznaje specjalną pozycję prawną określonej religii, istnieje obowiązek prawnego uznania i skutecznego poszanowania prawa do wolności sumienia wszystkich obywateli, jak również obcokrajowców zamieszkałych w danym kraju, także czasowo, ze względu na wykonywane zajęcie czy z innych motywów.

Organizacja życia państwowego nie może w żadnym wypadku zastępować sumienia obywateli ani ograniczać przestrzeni życiowej czy też zajmować miejsca stowarzyszeń religijnych. Właściwy porządek społeczny wymaga, by wszyscy – indywidualnie i wspólnotowo – mogli wyznawać własne przekonania religijne z zachowaniem szacunku dla innych.

1 września 1980 roku, zwracając się do przywódców państw sygnatariuszy Aktu Końcowego z Helsinek, podkreśliłem między innymi, że prawdziwa wolność religijna wymaga także zagwarantowania praw wynikających z publicznego i społecznego wymiaru wyznania wiary oraz z przynależności do zorganizowanej wspólnoty religijnej.

W związku z tym pozostaje przekonanie, któremu dałem wyraz przemawiając do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, iż „poszanowanie godności osoby ludzkiej domaga się, aby instytucje, które ze swej natury służą życiu religijnemu, mogły zaznaczyć swój udział w dyskusjach i ustaleniach w perspektywie praw państwowych lub konwencji międzynarodowych odnośnie właściwego sposobu korzystania z wolności religijnej”⁶⁴.

2. Wspólne dziedzictwo

Trzeba przyznać, że powyższe zasady należą dziś do zbiorowego dziedzictwa większości systemów państwowych, a także wspólnoty międzynarodowej, która ogłosiła odpowiednie dokumenty normatywne. Obecnie weszły już one do kultury naszych czasów, o czym świadczy coraz bardziej wnikliwa i pogłębiona – zwłaszcza w ostatnich latach – dyskusja dotycząca wszelkich konkretnych aspektów wolności religijnej, tocząca się wśród uczonych i ekspertów na sympozjach i kongresach. Często jednak się zdarza, że prawo do wolności religijnej nie jest właściwie rozumiane ani dostatecznie szanowane.

Występują więc przede wszystkim różne formy nietolerancji spontanicznej, mniej lub bardziej sporadyczne, będące nierzadko owocem ignorancji lub

⁶⁴ Jan Paweł II, przemówienie na XXXIV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ *Godność osoby ludzkiej fundamentem sprawiedliwości i pokoju* (2 października 1979): *Nauczanie Jana Pawła II*, 1979, II, 2, 538.

zarozumiałości, które obrażają poszczególne osoby i wspólnoty, prowokują polemiki, starcia i konflikty w imię domniemanego pokoju i solidarnego zaangażowania w troskę o dobro wspólne.

W różnych krajach normy prawne i zarządzenia administracyjne ograniczają lub faktycznie znoszą prawa, które formalnie Konstytucje przyznają poszczególnym wierzącym i grupom wyznaniowym.

Istnieją wreszcie jeszcze dzisiaj ustawy i przepisy, które nie uznają podstawowego prawa do wolności religijnej, ograniczają ją w sposób zupełnie bezpodstawny, nie mówiąc już o ustawach i przepisach posiadających charakter dyskryminacji czy wręcz jawnego prześladowania.

W ostatnich zwłaszcza latach powstało wiele organizacji publicznych i prywatnych, krajowych i międzynarodowych, występujących w obronie ludzi, którzy w różnych częściach świata cierpią z powodu swoich przekonań religijnych, stając się ofiarami bezprawia, będącego hańbą dla całej ludzkości. Organizacje te w sposób godny podziwu zapoznają opinię publiczną ze skargami i protestami braci i siostr, którzy często pozbawieni są głosu.

Kościół katolicki ze swej strony nie przestaje okazywać solidarności z tymi, którzy doznają dyskryminacji i prześladowań z racji wyznawanej wiary, i poprzez działalność prowadzoną z całym zaangażowaniem i cierpliwą wytrwałością stara się położyć kres tym sytuacjom. Temu także celowi Stolica Apostolska stara się służyć poprzez udział w zebraniach międzynarodowych, na których omawia się sprawy ochrony praw człowieka i pokoju, wnosząc swój specyficzny wkład. W tym samym kierunku zmierza – z konieczności bardziej dyskretna, ale nie mniej gorliwa – działalność Stolicy Apostolskiej i jej przedstawicieli w dziedzinie kontaktów z władzami politycznymi całego świata.

3. Wolność religijna a pokój

(...) We wszystkich państwach, a ściślej: we wszystkich narodach daje się dzisiaj odczuć szczególną potrzebę owej solidarnej współodpowiedzialności. Ale – jak pytał mój czcigodny poprzednik, papież Paweł VI: „Czyż może skutecznie wzbudzać zaufanie i skłonić do współpracy takie państwo, które stosując swego rodzaju negatywną politykę wyznaniową, deklaruje się jako ateistyczne, a głosząc, w pewnym zakresie, poszanowanie osobistych przekonań, zajmuje stanowisko przeciwko wierze, reprezentowane przez część swych obywateli?”⁶⁵. Należałoby raczej dążyć do tego, by „zmaganie się pomiędzy światopoglądem religijnym a ateistycznym, które jest jednym ze „znaków czasu” naszej epoki”, zachowało

⁶⁵ Paweł VI, Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego (14 stycznia 1978): *Nauczanie Pawła VI*, XVI, 1978, 29.

„szlachetne i godziwe cechy ludzkie, bez naruszania podstawowych praw sumienia każdego człowieka żyjącego na ziemi”⁶⁶. (...)

4. Odpowiedzialność ludzi religijnych

Obowiązkiem państwa w zakresie realizowania prawa do wolności religijnej odpowiadają konkretne i poważne obowiązki mężczyzn i kobiet zarówno w sferze religijności osobistej, jak też w organizacji i życiu poszczególnych wspólnot, do których należą.

Przed wszystkim przywódcy różnych wyznań religijnych winni głosić swoją naukę w sposób wolny od jakichkolwiek uwarunkowań związanych z ich własnymi korzyściami, politycznymi lub społecznymi, i czynić to zgodnie z wymogami współżycia między ludźmi oraz z poszanowaniem wolności każdego człowieka.

Równocześnie członkowie różnych wyznań, którzy indywidualnie lub wspólnotowo dają wyraz swoim przekonaniom, organizują kult i prowadzą właściwą sobie działalność, winni czynić to tak, by nie naruszać praw innych ludzi, nie dzielących ich wiary lub nie wyznających żadnego *credo*. (...)

Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju – 1989 r.

Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju (8 grudnia 1988)⁶⁷

Wprowadzenie

1. „Prąd, który począwszy od XIX stulecia rozprzestrzenił się wszędzie oraz przybrał na sile, sprawił, że ludzie należący do jednego narodu pragną niepodległości i zespolenia się w jedno społeczeństwo. Ponieważ jednak z różnych przyczyn nie zawsze może to nastąpić, dlatego często mniej liczne grupy narodowościowe żyją na terytorium państwa należącego do innego narodu, co stwarza bardzo poważne problemy”⁶⁸.

Tak przed dwudziestu pięciu laty mój poprzednik Jan XXIII wskazał na jeden z najbardziej delikatnych problemów współczesnego społeczeństwa, który z biegiem lat staje się coraz bardziej naglący, gdyż wiąże się z nim ściśle organizacja życia społecznego i państwowego wewnątrz każdego kraju, jak również życie wspólnoty międzynarodowej.

⁶⁶ Jan Paweł II, Przemówienie do Organizacji Narodów Zjednoczonych (2 października 1979): *Nauczanie Jana Pawła II*, 1979, II, 2, 538.

⁶⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 745–750.

⁶⁸ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), III, 94.

Pragnąc więc wybrać najodpowiedniejszy temat XXII Światowego Dnia Pokoju, uznałem za właściwe poddać wspólnej refleksji temat mniejszości; wiemy bowiem, że – jak stwierdził Sobór Watykański II – „pokój nie jest prostym brakiem wojny ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwstawnych”⁶⁹, lecz jest procesem dynamicznym, który winien brać pod uwagę wszystkie czynniki sprzyjające pokojowi lub powodujące jego zakłócenie.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w obecnym momencie międzynarodowego odprężenia, osiągniętego na drodze porozumień i mediacji, które pozwalają przewidywać możliwość rozwiązań na rzecz narodów będących ofiarami krwawych konfliktów, problem mniejszości nabiera dużego znaczenia, a zatem staje się dla każdego przywódcy politycznego czy dla zwierzchników grup religijnych oraz dla wszystkich ludzi dobrej woli przedmiotem ważnej refleksji.

2. Niemal we wszystkich społeczeństwach istnieją dzisiaj mniejszości, jako wspólnoty wywodzące się z odmiennych tradycji kulturowych, różniące się przynależnością rasową i etniczną, wierzeniami religijnymi czy też doświadczeniami historycznymi; pochodzenie jednych jest bardzo dawne, innych bliższe naszym czasom. Żyją w tak bardzo zróżnicowanych warunkach, że prawie niemożliwe jest nakreślenie pełnego ich obrazu. Z jednej strony mamy grupy bardzo małe, zdolne do zachowywania i potwierdzania własnej tożsamości, odznaczające się dużym stopniem zintegrowania ze społeczeństwami, do których należą. W niektórych przypadkach te grupy mniejszościowe są nawet w stanie narzucić większości swoją przewagę w życiu publicznym. Z drugiej strony istnieją mniejszości, które nie wywierają wpływu i cieszą się w pełni swoimi prawami, lecz przeciwnie, żyją w cierpieniu i niedostatku. To może je doprowadzić bądź do stanu biernego rezygnacji, bądź powodować wzburzenie, a nawet bunt. Jednakże ani bierność, ani przemoc nie są odpowiednią drogą prowadzącą do prawdziwego pokoju.

Niektóre mniejszości łączą inne jeszcze doświadczenie: separacja czy zepchnięcie na margines. Jeśli nawet jest prawdą, że niekiedy jakaś grupa dobrowolnie wybiera życie w odosobnieniu dla ochrony własnej kultury, to jednak częściej mniejszości natrafiają na bariery, które je odgradzają od reszty społeczeństwa. W takim kontekście, podczas gdy mniejszość skłania się do zamknięcia się w sobie, większość społeczeństwa może przyjąć postawę odrzucenia całej grupy mniejszościowej lub poszczególnych jej członków. W takim przypadku grupy te, czy poszczególne osoby, nie są w stanie aktywnie i twórczo uczestniczyć w budowaniu pokoju opartego na akceptacji uprawnionych różnic.

⁶⁹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 78.

Podstawowe założenia

3. Gdy chodzi o społeczność państwową złożoną z różniących się pomiędzy sobą grup ludzkich, istnieją dwie powszechne zasady, których nie wolno naruszyć i które – co więcej – winny stanowić podstawę każdej społecznej organizacji.

Pierwszą zasadą jest niezbywalna godność każdej osoby ludzkiej, bez względu na jej pochodzenie rasowe, etniczne, kulturowe, narodowe czy też jej wierzenia religijne. Żadna osoba nie istnieje dla samej siebie, ale pełniejszą tożsamość odnajduje w odniesieniu do innych. To samo można powiedzieć o grupach ludzi. Mają one bowiem prawo do zbiorowej tożsamości, które winno być chronione, tak jak domaga się tego godność poszczególnych jej członków. Prawo to pozostaje niezmiennie również wówczas, gdy dana grupa czy któryś z jej członków działa przeciwko dobru wspólnemu. W takim przypadku domniemane niedozwolone działanie winno być zbadane przez kompetentne władze, bez piętnowania z tego powodu całej grupy, gdyż sprzeciwia się to sprawiedliwości. Z kolei zaś członkowie mniejszości mają obowiązek traktowania innych z takim samym szacunkiem i uznaniem ich godności.

Druga zasada odnosi się do podstawowej jedności rodzaju ludzkiego, wywodzącego się od jedyne go Boga Stwórcy, który według języka biblijnego *z jednego człowieka wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi* (Dz 17, 26). Jedność rodzaju ludzkiego zakłada, że cała ludzkość, ponad istniejącymi podziałami etnicznymi, narodowymi, kulturowymi i religijnymi, winna tworzyć wolną od narodowościowych dyskryminacji wspólnotę, dążącą do wzajemnej solidarności. Owa jedność wymaga także, aby różnorodność członków rodziny ludzkiej, zamiast stanowić przyczynę podziału, służyła umacnianiu jedności.

Obowiązek akceptowania i troski o różnorodność nie spoczywa jedynie na państwie czy grupach. Każda osoba jako członek jednej rodziny ludzkiej winna rozumieć i szanować wartość różnorodności wśród ludzi oraz kierować ją ku wspólnemu dobru. Otwarte i rozumne podejście, które ma na celu lepsze poznanie kulturowego dziedzictwa spotykanych mniejszości, przyczyni się do wyeliminowania postaw płynących z uprzedzeń, które utrudniają zdrowe stosunki społeczne. Chodzi tu o proces ciągły, ponieważ tego rodzaju postawy zbyt często odżywają w nowych kształtach.

Pokój wewnątrz jednej rodziny ludzkiej wymaga konstruktywnego rozwijania tego, co nas odróżnia jako jednostki i jako narody, tego, co stanowi naszą tożsamość. Z drugiej strony, ów pokój domaga się – ze strony wszystkich grup społecznych, posiadających własną państwowość lub nie posiadających jej – gotowości do wnoszenia wkładu w budowanie pokojowego świata. Mikrowspólnotę oraz makrowspólnotę łączą wzajemne prawa i obowiązki, których przestrzeganie przyczynia się do umocnienia pokoju.

Prawa i obowiązki mniejszości

4. Jednym z celów praworządnego państwa jest uznanie jednakowej godności wszystkich obywateli oraz ich równości wobec prawa. Niemniej jednak istnienie wewnątrz państwa odrębnych grup mniejszościowych stwarza problem ich specyficznych praw i obowiązków.

Wiele takich praw i obowiązków odnosi się właśnie do relacji pomiędzy grupami mniejszościowymi a państwem. W niektórych przypadkach normy zostały skodyfikowane i mniejszości cieszą się specjalną ochroną prawną. Jednakże nawet tam, gdzie państwo zapewnia taką ochronę, mniejszości spotykają się często z faktyczną dyskryminacją i izolacją: w takich przypadkach państwo ma obowiązek chronienia i popierania praw grup mniejszościowych, tym bardziej że pokój i wewnętrzne bezpieczeństwo mogą być zagwarantowane tylko przy poszanowaniu praw tych wszystkich, którzy znajdują się w zasięgu jego odpowiedzialności.

5. Pierwszym prawem mniejszości jest prawo do istnienia. Prawo to bywa przekraczane w różny sposób, aż do przypadków krańcowych, kiedy jest ono negowane przez jawne lub pośrednie formy ludobójstwa. Prawo do życia jako takie jest niezbywalne i państwo, które stosuje lub toleruje działania zagrażające życiu swoich obywateli należących do grup mniejszościowych, gwałci podstawowe prawo regulujące porządek społeczny.

6. Zagrożenie prawa do istnienia może też przybierać postać bardziej subtelnej. Niektóre ludy, zwłaszcza te, które są określane jako autochtoni lub tubylcy, były zawsze szczególnie związane z własną ziemią, co łączy się z poczuciem ich tożsamości, z ich tradycjami plemiennymi, kulturowymi i religijnymi. Gdy ludy tubylcze zostają pozbawione ich ziemi, tracą żywotny element swej egzystencji i stają w obliczu ryzyka zaniknięcia jako lud.

7. Innym prawem, które winno być przestrzegane, jest prawo mniejszości do zachowania i rozwijania własnej kultury. Częste są przypadki, że grupom mniejszościowym grozi wygaśnięcie ich kultur. W niektórych bowiem miejscach wprowadzono ustawodawstwo odmawiające im prawa do posługiwania się własnym językiem. Niekiedy stosuje się przymus zmiany nazwisk i nazw geograficznych. Lekceważy się twórczość artystyczną i literacką mniejszości, nie znajdują też one w życiu publicznym miejsca dla swych świąt i uroczystości, co może prowadzić do zaprzepaszczenia bogatego dziedzictwa kulturowego. Z tym prawem wiąże się ściśle prawo do utrzymywania kontaktów z grupami o tym samym dziedzictwie kulturowym i historycznym, które żyją na terytorium innych państw.

8. O prawie do wolności religijnej wspomnę tu tylko pokrótce, gdyż było ono tematem mojego Orędzia na Światowy Dzień Pokoju w roku ubiegłym. Prawo to dotyczy nie tylko jednostek, ale wszystkich wspólnot religijnych

i obejmuje swobodne manifestowanie przekonań religijnych zarówno w życiu indywidualnym, jak i zbiorowym. Wynika stąd, że mniejszości religijne winny mieć zapewnioną możliwość wspólnotowego sprawowania kultu według własnych obrządków. Winno się im również umożliwić dążenie do religijnego wykształcenia na drodze odpowiedniego nauczania, a także dysponowanie koniecznymi środkami.

Jest ponadto bardzo ważne, aby państwo zapewniło i skutecznie popierało ochronę wolności religijnej, zwłaszcza tam, gdzie obok przeważającej większości wyznawców jednej określonej religii znajduje się grupa lub więcej grup mniejszościowych innego wyznania.

W końcu winna być zagwarantowana mniejszościom religijnym odpowiednia swoboda wymiany i kontaktów z innymi wspólnotami, zarówno w ramach własnego środowiska narodowego, jak i poza nim.

9. Podstawowe prawa człowieka są dzisiaj gwarantowane przez różne dokumenty o charakterze międzynarodowym i krajowym. Jednakże nawet najbardziej istotne środki prawne nie wystarczą do przewyciężenia głęboko zakorzenionej postawy uprzedzeń i nieufności ani do usunięcia nastawień prowadzących do bezpośrednich działań przeciwko członkom grup mniejszościowych. Przekładanie normy prawnej na język zachowań jest procesem długim i powolnym, zwłaszcza gdy chodzi o przemianę wspomnianych postaw, co nie znaczy, że proces ten jest dlatego zadaniem mniej pilnym. Nie tylko na państwie, ale także na każdym człowieku spoczywa obowiązek uczynienia wszystkiego co możliwe, by cel ten osiągnąć. Państwo jednak może odegrać ważną rolę w popieraniu rozwoju inicjatyw kulturalnych i wymiany, ułatwiających wzajemne zrozumienie, jak również programów wychowawczych, sprzyjających formacji młodzieży w duchu szacunku dla innych i usuwaniu wszelkich, wpływających często z niewiedzy, uprzedzeń. Poważna odpowiedzialność spoczywa na rodzicach, ponieważ dzieci wiele się uczą przez obserwację i są skłonne do przejmowania postaw rodziców wobec innych ludów i grup.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój kultury opartej na szacunku wobec innych jest istotny w budowaniu pokojowego społeczeństwa, ale niestety jest również oczywiste, że w praktyce okazywanie owego szacunku natrafia dzisiaj na niemałe trudności.

Państwo w istocie winno czuwać nad tym, aby nie powstawały nowe formy dyskryminacji, na przykład w znalezieniu mieszkania czy zatrudnienia. Należy z uznaniem zaznaczyć, że poczynania władz publicznych w tej dziedzinie są często uzupełniane przez wielkoduszne inicjatywy stowarzyszeń ochotników, organizacji religijnych, osób dobrej woli, które próbują zmniejszyć napięcia i wprowadzić większą sprawiedliwość społeczną, pomagając wielu braciom i siostram w znalezieniu zatrudnienia i godziwego mieszkania.

10. Drażliwe problemy powstają w momencie, kiedy jakaś grupa mniejszościowa ujawnia roszczenia posiadające szczególne implikacje polityczne. Czasem grupa taka dąży do niepodległości lub choćby większej autonomii politycznej.

Pragnę stwierdzić ponownie, że w tego rodzaju drażliwych sytuacjach drogą wiodącą do osiągnięcia pokoju musi być droga dialogu i negocjacji. Gotowość stron do wzajemnego zaakceptowania i do dialogu jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia słusznego rozwiązania złożonych problemów, które mogą stanowić poważne zagrożenie dla pokoju. Natomiast odrzucanie dialogu prowadzić może do przemocy.

W niektórych przypadkach konfliktowych grupy terrorystyczne niesłusznie roszczą sobie wyłączne prawo do występowania w imieniu wspólnot mniejszościowych, pozbawiając je w ten sposób możliwości swobodnego i jawnego wyboru własnych przedstawicieli i szukania – nie pod naciskiem strachu – właściwych rozwiązań. Trzeba tu jeszcze dodać, że członkowie tego rodzaju wspólnot zbyt często cierpią z powodu aktów przemocy, popełnianych bezprawnie w ich imieniu.

Niech posłuchają mego głosu ci, którzy weszli na nieludzką drogę terroryzmu: ślepe uderzenia, zabijanie niewinnych czy stosowanie krwawego odwetu nie sprzyjają sprawiedliwej ocenie rewindykacji zgłaszanych przez grupy mniejszościowe, na rzecz których oni rzekomo działają⁷⁰.

11. Każde prawo niesie z sobą odpowiadające mu obowiązki. Również na członkach grup mniejszościowych spoczywają obowiązki wobec społeczeństwa i państwa, w którym żyją: najpierw obowiązek współpracowania, jak wszyscy inni obywatele, na rzecz wspólnego dobra. Mniejszości winny bowiem wnosić swój szczególny wkład w budowanie pokojowego świata, odzwierciedlającego bogatą różnorodność wszystkich jego mieszkańców.

Po drugie, grupa mniejszościowa ma obowiązek popierania wolności i godności każdego ze swych członków i do szanowania wyborów dokonywanych przez jednostki, nawet gdyby ktoś zdecydował się przejść w obręb kultury większości.

W sytuacji zaś rzeczywistej niesprawiedliwości na grupach emigrantów spoczywać może obowiązek domagania się poszanowania słuszných praw dla członków swej grupy mniejszościowej, uciskanych w kraju pochodzenia i pozbawionych możliwości swobodnego wypowiedzania się. W takich jednak przypadkach należy kierować się wielką roztropnością i jasnym rozeznaniem, zwłaszcza wtedy, gdy nie można uzyskać obiektywnych wiadomości o warunkach życia danych społeczeństw.

Wszyscy członkowie grup mniejszościowych, gdziekolwiek się znajdują, winni świadomie oceniać zasadność swych roszczeń w świetle historycznego

⁷⁰ Por. Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 4.

rozwoju i aktualnej rzeczywistości. Bez takiej oceny grozi im ryzyko stania się niewolnikami przeszłości, bez perspektyw na przyszłość.

Aby budować pokój

12. Z dotychczasowych rozważań wyłania się zarys społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i pokojowego, do powstania którego wszyscy winniśmy dążyć wszelkimi siłami. Jego urzeczywistnienie wymaga głębokiego zaangażowania nie tylko w usuwaniu jawnych dyskryminacji, ale także wszystkich tych barier, które oddzielają od siebie poszczególne grupy. Regułą stać się winno tutaj pojednanie w sprawiedliwości, uznające słuszne aspiracje każdego z członków wspólnoty. Ponad wszystko i we wszystkim cierpliwe dążenie do pokojowego współżycia znajduje moc i wypełnienie w miłości obejmującej wszystkie narody. Taka miłość może wyrażać się w niezliczonych formach konkretnej służby na rzecz bogatej różnorodności rodzaju ludzkiego, który jest jeden zarówno ze względu na pochodzenie, jak i przeznaczenie.

Rosnąca świadomość odnośnie do położenia mniejszości, przejawiająca się dzisiaj na wszystkich poziomach, stanowi w naszych czasach znak pewnej nadziei dla nowych pokoleń i dla dążeń tych grup mniejszościowych. Istotnie, szacunek im okazywany należy poniekąd uznać za kamień probierczy zgodnego współżycia społecznego i jako wskaźnik obywatelskiej dojrzałości osiągniętej przez dane państwo i jego instytucje. W prawdziwie demokratycznym społeczeństwie zapewnienie mniejszości uczestnictwa w życiu publicznym jest znakiem szlachetnego postępu obywatelskiego, to zaś przynosi zaszczyt tym narodom, w których wszystkim obywatelom zostaje zagwarantowane to uczestnictwo w atmosferze prawdziwej wolności.

13. Na zakończenie pragnę skierować szczególny apel do moich siostr i braci w Chrystusie. Wszyscy, niezależnie od naszego etnicznego pochodzenia i miejsca zamieszkania, wiemy dzięki wierze, że w Chrystusie „jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca”, ponieważ staliśmy się „domownikami Boga” (por. Ef 2, 18–19). Jako członkowie jednej rodziny Bożej nie możemy godzić się na istnienie wśród nas podziałów czy dyskryminacji.

Zysłając swego Syna na ziemię, Ojciec powierzył Mu misję powszechnego zbawienia. Jezus po to przyszedł, aby wszyscy *mieli życie i mieli je w obfitości* (por. J 10, 10). Żaden człowiek i żadna grupa nie są wyłączone z tego powierzonego nam posłannictwa jednoczącej miłości. Także i my winniśmy się modlić prostymi i wzniosłymi słowami wypowiedzianymi przez Jezusa w przeddzień męki: *Jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno* (J 17, 21).

Taka modlitwa winna stanowić program naszego życia, być naszym świadectwem, ponieważ jako chrześcijanie wyznajemy wspólnego Ojca, który nie

ma względu na osoby, *miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia* (Pwt 10, 18).

14. Kiedy Kościół mówi o dyskryminacji w ogólności lub – jak w obecnym Orędziu – o dyskryminacji konkretnej, która godzi w grupy mniejszościowe, to zwraca się przede wszystkim do własnych członków, niezależnie od ich pozycji czy odpowiedzialności w danym społeczeństwie. Podobnie jak nie może mieć miejsca dyskryminacja w Kościele, tak też żaden chrześcijanin nie może świadomie zachęcać do tworzenia, ani popierać takich struktur czy postaw, które oddzielają osoby od innych osób, grupy od innych grup. To samo nauczanie winno stosować się do tych wszystkich, którzy uciekają się do przemocy lub ją podtrzymują.

15. Na koniec pragnę wyrazić moją duchową więź z tymi członkami grup mniejszościowych, którzy cierpią. Znam ich bóle i znam motyw ich słusznej dumy. Modłę się o to, aby doświadczenia, w których się znajdują, skończyły się jak najszybciej i by mogli bezpiecznie cieszyć się swoimi prawami. Ze swej strony proszę o modlitwę, aby pokój, którego szukamy, stawał się coraz bardziej prawdziwym pokojem, zbudowanym na „kamieniu węgielnym”, którym jest sam Chrystus (por. Ef 2, 20–22).

Niech Bóg błogosławi wszystkim darem swego pokoju i swojej miłości.

Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju – 1990 r. *Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem* (8 grudnia 1989)⁷¹

9. (...) Wspomniana już konieczność konkretnej międzynarodowej współpracy, rzecz jasna, nie uszczupla zakresu odpowiedzialności poszczególnych krajów. Ich obowiązkiem jest nie tylko wdrażanie norm zatwierdzonych wspólnie z władzami innych państw, ale także troska o własny ład społeczno-gospodarczy, obejmujący przede wszystkim najbardziej delikatne dziedziny życia społecznego. Każde państwo winno chronić własne terytorium przed zanieczyszczeniem atmosfery i biosfery, sprawując między innymi ścisłą kontrolę nad skutkami nowych odkryć technologicznych czy naukowych i chroniąc własnych obywateli przed działaniem substancji szkodliwych lub toksycznych. Dziś mówi się coraz częściej o tym, że prawo do życia w bezpiecznych warunkach środowiskowych winno znaleźć się w znowelizowanej Karcie Praw Człowieka.

⁷¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 754.

Orędzie na XXIV Światowy Dzień Pokoju – 1991 r. *Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju* (8 grudnia 1990)⁷²

Wprowadzenie

Wiele spośród narodów tworzących jedną rodzinę ludzką dąży dzisiaj do osiągnięcia rzeczywistego uznania i prawnej ochrony wolności sumienia, tak istotnej dla wolności każdego człowieka. Różnym aspektem tej wolności, o podstawowym znaczeniu dla pokoju w świecie, poświęciłem już dwa Orędzia na Światowy Dzień Pokoju.

W roku 1988 zaproponowałem jako temat naszej wspólnej refleksji sprawę wolności religijnej. Zagwarantowanie prawa do publicznego wyrażania własnych przekonań religijnych we wszystkich sferach życia społecznego stanowi niezbędny element pokojowego współżycia między ludźmi. „Pokój – pisałem z tej okazji – opiera się na wolności i na otwarciu się sumień na prawdę”⁷³. W następnym roku kontynuowałem te refleksje, proponując kilka myśli o konieczności poszanowania prawa mniejszości narodowych i religijnych, które stanowi „jeden z najbardziej delikatnych problemów współczesnego społeczeństwa (...) gdyż wiąże się z nim ściśle organizacja życia społecznego i państwowego wewnątrz każdego kraju, jak również życie wspólnoty międzynarodowej”⁷⁴. W tym roku pragnę zwrócić szczególną uwagę na znaczenie poszanowania sumienia każdego człowieka, które jest podstawą pokoju w świecie.

1. Wolność sumienia a pokój

Istotnie, w świetle wydarzeń ubiegłego roku coraz pilniejsza wydaje się potrzeba podjęcia konkretnych kroków, aby zapewnić pełne poszanowanie wolności sumienia, tak na płaszczyźnie prawnej, jak i na płaszczyźnie relacji międzyludzkich. Te nagłe zmiany potwierdzają w sposób nader jasny, że osoba nie może być traktowana jako rodzaj przedmiotu, rządzonego wyłącznie przez siły zewnętrzne pozostające poza zasięgiem jego kontroli. Przeciwnie, pomimo swej słabości człowiek nie jest pozbawiony zdolności poszukiwania i poznawania dobra w sposób wolny oraz rozpoznawania i odrzucania zła, wyboru prawdy i przeciwstawiania się błędom. Istotnie, Bóg stwarzając osobę ludzką, wpisał w jej serce prawo, które każdy może odkryć (por. Rz 2, 15), a sumienie jest właśnie tą zdolnością

⁷² Tekst polski za: tamże, s. 758–763.

⁷³ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1988, *Wprowadzenie*.

⁷⁴ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1989, 1.

rozdzielania dobra i zła i działania zgodnie z tym prawem. Posłuszeństwo wobec tego prawa stanowi o godności człowieka⁷⁵.

Żadna ludzka władza nie ma prawa ingerować w sprawę sumienia człowieka, jest ono bowiem świadectwem transcendencji osoby, także wobec społeczeństwa, i jako takie jest nienaruszalne. Nie jest ono jednak absolutem, postawionym ponad prawdą i błędem; przeciwnie, jego wewnętrzna natura zakłada związek z prawdą obiektywną, powszechną i taką samą dla wszystkich, której wszyscy ludzie mogą i powinni poszukiwać. W tym związku z prawdą obiektywną znajduje swoje usprawiedliwienie wolność sumienia jako konieczny warunek dążenia do prawdy godnej człowieka, poznania jej w sposób odpowiedni oraz przylgnięcia do niej. To z kolei zakłada, że wszyscy powinni szanować sumienie każdego człowieka i nie usiłować narzucać nikomu swojej własnej „prawdy”, co nie narusza prawa do wyznawania jej bez pogardzania z tego powodu nikim, kto myśli odmiennie. Prawda nie zwycięża inaczej, jak tylko własną mocą. Odmawianie osobie pełnej wolności sumienia, a zwłaszcza wolności szukania prawdy lub podejmowanie prób narzucenia pewnego szczególnego sposobu rozumienia prawdy, sprzeciwia się jej najbardziej podstawowemu prawu. Wywołuje to również zaostrenie się sprzeczności i napięć, które mogą doprowadzić do powstania trudnych i wrogich stosunków wewnątrz społeczeństwa, a nawet do otwartego konfliktu. Ostatecznie zatem na płaszczyźnie sumienia można postawić i najskuteczniej rozwiązać problem zapewnienia stałego i trwałego pokoju.

3. Formowanie sumienia

Podstawowym obowiązkiem każdego człowieka jest kształtowanie własnego sumienia w świetle obiektywnej prawdy, której poznania nikomu się nie odmawia i nikt nie może go zabronić. Kto domaga się prawa do postępowania według własnego sumienia, a nie uznaje równocześnie obowiązku podporządkowywania go prawdzie i prawu wpisanemu w nasze serca przez samego Boga, w rzeczywistości przypisuje nadrzędną wartość swojemu ograniczonemu osądowi. Nie przyczynia się w ten sposób bynajmniej do budowania pokoju w świecie. Należy raczej z wielką gorliwością poszukiwać prawdy i żyć nią jak najlepiej według własnych możliwości. To szczere poszukiwanie prawdy kształtuje nie tylko postawę szacunku wobec poszukiwań innych ludzi, ale także pragnienie wspólnego poszukiwania.

⁷⁵ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 16.

W doniosłym zadaniu kształtowania sumienia pierwszorzędą rolę odgrywa rodzina. Poważnym obowiązkiem rodziców jest pomaganie własnym dzieciom, już od najwcześniejszych lat, w szukaniu prawdy i życiu zgodnie z prawdą oraz w szukaniu dobra i szerzeniu go.

Zasadnicze znaczenie dla formacji sumienia ma także szkoła, w której dzieci i młodzież stykają się z szerszym światem, często odmiennym od środowiska rodzinnego. Wychowanie bowiem nie jest nigdy moralnie obojętne, nawet gdy usiłuje się głosić jego „neutralność” etyczną i religijną. Sposób, w jaki dzieci i młodzież są formowane i wychowywane, odzwierciedla nieuchronnie te wartości, które wpływają następnie na ich sposób rozumienia innych i całego społeczeństwa. Zgodnie więc z naturą i godnością osoby ludzkiej oraz z prawem Bożym, programy szkolne winny pomagać młodzieży w rozeznawaniu i szukaniu prawdy, uczyć akceptacji wymogów i ograniczeń prawdziwej wolności oraz szacunku dla analogicznego prawa innych ludzi.

Proces kształtowania sumienia nie będzie pełny, gdy braknie gruntownego wychowania religijnego. Jakże młody człowiek może pojąć w pełni nakazy moralne, będące konsekwencją uznania godności ludzkiej, nie odwołując się do źródła tej godności, do Boga Stwórcy? W tej dziedzinie pierwszoplanową rolę nadal odgrywa rodzina, Kościół katolicki, wspólnoty chrześcijańskie oraz inne instytucje religijne, państwo zaś, zgodnie z normami i deklaracjami międzynarodowymi⁷⁶, winno gwarantować ich prawa i ułatwiać korzystanie z nich. Ze swej strony rodzina i wspólnoty religijne powinny w sposób coraz głębszy i bardziej zdecydowany opowiadać się po stronie obiektywnych wartości osoby ludzkiej. (...)

4. (...) Jeszcze dzisiaj wiele trzeba zrobić, aby przezwyciężyć nietolerancję religijną, która w wielu częściach świata prowadzi do prześladowania mniejszości. Niestety, jesteśmy świadkami prób narzucania innym określonych religii zarówno w sposób jawny, poprzez swego rodzaju „prozelityzm”, stosujący otwarcie środki przymusu, jak i pośrednio, poprzez odmawianie pewnych praw obywatelskich czy politycznych. Bardzo trudne są sytuacje, w których norma o charakterze czysto religijnym staje się prawem państwowym, lub jest tak traktowana, bez uwzględniania różnicy między funkcją religii a funkcją wspólnoty politycznej. Utożsamienie prawa religijnego z prawem państwowym może prowadzić do całkowitego zniesienia wolności religijnej, a nawet ograniczyć czy zlikwidować inne niezbywalne prawa ludzkie. W tym kontekście chciałbym przytoczyć słowa, które zawarłem w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w roku 1988: „Także

⁷⁶ Por. m.in. niedawne uznanie tego prawa: Deklaracja Organizacji Narodów Zjednoczonych z roku 1981 odnośnie do usunięcia wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji na de religii lub przekonań, art. 1.

wówczas, gdy państwo przyznaje specjalną pozycję prawną określonej religii, istnieje obowiązek prawnego uznania i skutecznego poszanowania prawa do wolności sumienia wszystkich obywateli, jak również obcokrajowców zamieszkających w danym kraju, także czasowo, ze względu na wykonywane zajęcie czy z innych motywów⁷⁷. Odnosi się to także do praw społecznych i politycznych mniejszości oraz do sytuacji, w których zagorzały laicyzm w imię poszanowania wolności sumienia faktycznie odmawia wierzącym prawa do publicznego wyznawania własnej wiary. (...)

(...) Aby usunąć skutki nietolerancji, nie wystarczy „chronić” mniejszości etniczne czy religijne, traktując je tak, jakby były osobami nieletnimi lub pozostającymi pod opieką państwa. Mogłoby to prowadzić do swoistej dyskryminacji, która utrudnia, a nawet uniemożliwia harmonijny i pokojowy rozwój społeczeństwa. Należy raczej uznać i zabezpieczyć niezbywalne prawo do postępowania zgodnie z własnym sumieniem i wyznawania oraz praktykowania indywidualnie czy wspólnotowo własnej wiary, pod warunkiem nienaruszania porządku publicznego. (...)

5. Wolność religijna: fundament pokoju

Doniosłe znaczenie wolności religijnej skłania mnie do ponownego stwierdzenia, że prawo do wolności religijnej nie jest po prostu jednym z wielu praw ludzkich, ale „prawem najbardziej podstawowym, ponieważ godność każdej osoby wypływa przede wszystkim z jej głębokiej więzi z Bogiem Stwórcą, na którego obraz i podobieństwo została stworzona jako obdarzona rozumem i wolnością”⁷⁸. „Wolność religijna, niezbywalny wymóg godności każdego człowieka, leży u podstaw wszystkich praw ludzkich”⁷⁹ i dlatego jest najgłębszym wyrazem wolności sumienia. Nie sposób zaprzeczyć, że prawo do wolności religijnej dotyczy samej tożsamości osoby. Jednym z najbardziej znamienitych zjawisk, charakteryzujących dzisiejszy świat, jest rola religii w budzeniu poczucia narodowego i w poszukiwaniu wolności. W wielu przypadkach właśnie dzięki wierze religijnej została zachowana, a nawet umocniona tożsamość całych narodów. W krajach, w których religia napotykała na trudności albo była wręcz prześladowana, ponieważ próbowano traktować ją jak relikw przeszłości, objawiła się ona na nowo jako potężna siła wyzwolenicza.

⁷⁷ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1988, 1.

⁷⁸ Por. Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kolokwium Prawniczego (10 marca 1984), 5.

⁷⁹ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1988, *Wprowadzenie*.

Wiara religijna jest tak ważna dla narodów i dla pojedynczych osób, że w wielu przypadkach są one gotowe ponieść wszelkie ofiary, aby ją ocalić. Każda bowiem próba stłumienia lub zniweczenia tego, co jest człowiekowi najdroższe, może wywołać reakcję w postaci jawnego lub utajonego buntu.

6. Potrzeba sprawiedliwego porządku prawnego

Pomimo licznych deklaracji, odnoszących się do poszczególnych krajów lub do społeczności międzynarodowej, które głoszą prawo do wolności sumienia i religii, nadal zbyt powszechne jest zjawisko prześladowań religijnych. Bez odpowiednich gwarancji prawnych, wykorzystujących właściwe środki, takie deklaracje zbyt często pozostają martwą literaturą. Zaslugują zatem na uznanie wielokrotnie podejmowane wysiłki w celu nadania większej skuteczności istniejącemu prawodawstwu⁸⁰ poprzez tworzenie nowych środków prawnych, zdolnych zabezpieczyć wolność religijną. Dzięki skutecznej ochronie prawnej winien zniknąć wszelki przymus religijny, który jest poważną przeszkodą dla pokoju. Przeciwnie, „tego rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu – według swego sumienia – prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie”⁸¹.

Na obecnym etapie dziejów pilna staje się konieczność wzmocnienia środków prawnych chroniących wolność sumienia również na polu politycznym i społecznym. W związku z tym stopniowy i ciągły rozwój porządku prawnego, akceptowanego przez społeczność międzynarodową, może stanowić jedną z najpewniejszych podstaw pokoju i rozumnego postępu rodziny ludzkiej. Równie ważne jest podjęcie analogicznych działań na płaszczyźnie poszczególnych krajów i regionów, tak by wszyscy ludzie, gdziekolwiek mieszkają, zostali objęci ochroną prawną, zgodnie z normami uznanymi na szczeblu międzynarodowym.

Państwo ma obowiązek nie tylko uznać podstawową wolność sumienia osoby ludzkiej, ale także winno ją umacniać, zawsze jednak biorąc pod uwagę naturalne prawo moralne, dobro wspólne oraz szanując godność każdego człowieka. W związku z tym warto tu przypomnieć, że wolność sumienia nie pozwala korzystać w sposób nieograniczony z prawa do sprzeciwu sumienia. Gdy żądanie wolności prowadzi do samowoli lub staje się pretekstem do ograniczania praw

⁸⁰ Por. m.in. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 18; Akt Końcowy KBWE w Helsinkach 1, a) VII; Deklaracja Praw Dziecka, art. 14.

⁸¹ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

innych ludzi, państwo ma obowiązek bronić niezbywalnych praw swoich obywateli przeciwko takim nadużyciom, także korzystając ze środków prawnych.

Pragnę zwrócić się ze szczególnie nagłym apelem do tych, którzy są odpowiedzialni za sprawy publiczne – do głów państw i rządów, prawodawców, sędziów i innych – ażeby przy pomocy wszelkich koniecznych środków zapewnili prawdziwą wolność sumienia wszystkim pozostającym w obrębie ich jurysdykcji, zwracając szczególną uwagę na prawa mniejszości. Przyczynią się w ten sposób nie tylko do umocnienia sprawiedliwości, ale także do rozwoju społeczeństwa żyjącego w pokoju i zgodzie. Nie muszę też chyba dodawać, że państwa są zobowiązane moralnie i prawnie do przestrzegania układów międzynarodowych, które podpisały.

Orędzie na XXV Światowy Dzień Pokoju – 1992 r. *Wierzący zjednoczeni w budowaniu pokoju* (8 grudnia 1991)⁸²

Wspólnie budować sprawiedliwy pokój

7. Modlitwa i zgodne działanie wierzących na rzecz pokoju winny brać pod uwagę problemy oraz słuszne dążenia jednostek i narodów.

Pokój jest podstawowym dobrem, które umożliwia poszanowanie i rozwój istotnych wartości człowieka: prawa do życia we wszystkich fazach jego rozwoju; prawa do uznania godności każdego człowieka niezależnie od rasy, płci i przekonań religijnych; prawa do posiadania dóbr materialnych niezbędnych do życia; prawa do pracy i do równego podziału jej owoców co zapewnia uporządkowane i solidarne współżycie. Jako ludzie, jako wierzący i bardziej jeszcze jako chrześcijanie powinniśmy czuć się zobowiązani, by kierować się w życiu tymi wartościami sprawiedliwości, których uwieńczeniem jest największe przykazanie miłości: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 39).

Raz jeszcze przypominam, że ściśle poszanowanie wolności religijnej i związanych z nią praw jest zasadą i podstawą pokojowego współżycia. Pragnąłbym, aby przywódcy polityczni i religijni oraz sami ludzie wierzący nie tylko deklarowali uznanie tego prawa, ale faktycznie urzeczywistniali je w praktyce, dzięki temu bowiem zostaje właściwie uwytłumiony transcendentny wymiar osoby ludzkiej.

Byłoby ogromnym błędem, gdyby religie czy grupy ich wyznawców interpretowały i praktykowały swą wiarę w duchu fundamentalizmu czy fanatyzmu i znajdowały religijne uzasadnienie dla walk i konfliktów z innymi. Jeśli jest jakaś walka godna człowieka, to walka przeciw własnym nieuporządkowanym

⁸² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 769–770.

namietnościami przeciw wszelkim przejawom egoizmu; przeciwko próbom narzucania własnej woli drugiemu człowiekowi; walka przeciw wszelkiej nienawiści i przemocy: jednym słowem, przeciwko temu wszystkiemu, co jest dokładnym przeciwieństwem pokoju i pojednania.

Potrzeba poparcia ze strony rządzących państwami

8. Na koniec wzywam wszystkich rządzących państwami i odpowiedzialnych za wspólnotę międzynarodową, by okazywali zawsze najwyższe poszanowanie dla przekonań religijnych każdego człowieka oraz uznanie dla szczególnego wkładu religii w postęp cywilizacji i rozwój narodów. Nie powinni oni ulegać pokusie manipulowania religią, traktowania jej jako narzędzia władzy, zwłaszcza gdy zaangażowani są w zbrojne konflikty.

Te same władze publiczne i polityczne powinny zapewnić religiom należne im miejsce i gwarancje prawne – na szczeblu krajowym i międzynarodowym – nie dopuszczając do tego, aby wkład religii w budowanie pokoju został zepchnięty na ubocze, ograniczony do sfery prywatnej czy wręcz zapomniany.

Kieruję jeszcze raz apel do władz publicznych, aby w poczuciu odpowiedzialności starały się bacznie zapobiegać wojnom i konfliktom, by troszczyły się o zwycięstwo prawa i sprawiedliwości oraz stwarzały warunki sprzyjające rozwojowi, który przyniesie korzyść wszystkim, a zwłaszcza ludziom dotkniętym nędzą, głodem i cierpieniem. Zasługuje na uznanie postęp już dokonany na polu redukcji zbrojeń: zasoby ekonomiczne i finansowe, dotąd wykorzystywane dla produkcji narzędzi śmierci i handlu nimi, będą mogły zostać użyte dla dobra człowieka, a nigdy więcej przeciw człowiekowi! Jestem pewien, że tę pozytywną ocenę podzielają miliony ludzi na całym świecie, którzy nie mają możliwości publicznie się wypowiedzieć.

Orędzie na XXVI Światowy Dzień Pokoju – 1993 r.

Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim (8 grudnia 1992)⁸³

1. (...) „Pokój” to znacznie więcej niż tylko brak wojny. Pokój domaga się autentycznego poszanowania godności i praw każdego człowieka, które umożliwiają mu pełny rozwój osobowy. Wyzysk słabszych, niepokojące przejawy ubóstwa i nierówności społeczne utrudniają i opóźniają stworzenie trwałych podstaw prawdziwego pokoju.

⁸³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 771–772.

Ubóstwo a pokój: u progu nowego roku pragnę zachęcić wszystkich do wspólnej refleksji nad licznymi powiązaniem, które łączą te dwie rzeczywistości.

Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że ubóstwo, zwłaszcza gdy przeradza się w nędzę, staje się zagrożeniem dla pokoju. Miliony dzieci, kobiet i mężczyzn cierpią codziennie głód, pozbawione pewności jutra i zepchnięte na margines społeczny. Sytuacje te głęboko uwłaczają ludzkiej godności i przyczyniają się do powstawania napięć społecznych.

Nieludzkość wojny

2. Spotykamy się dziś także z innym zjawiskiem, rodzącym ubóstwo i nędzę: mam na myśli wojny między państwami i konflikty wewnętrzne. Wobec tragicznych wydarzeń, które doprowadziły i prowadzą do rozlewu krwi – najczęściej z przyczyn etnicznych – w różnych regionach świata, muszę tu przypomnieć to, co powiedziałem już w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1981, którego temat brzmiał: „Jeśli pragniesz służyć pokojowi, szanuj wolność”. Podkreśliłem w nim, że niezbędnym fundamentem prawdziwego pokoju jest poszanowanie wolności i praw innych – jednostek i społeczności. Drogą do pokoju jest rozwój wolnych narodów w wolnym świecie. Pozostaje zatem w pełni aktualne wezwanie, które zawarłem we wspomnianym orędziu: „Poszanowanie wolności ludów i narodów jest częścią integralną pokoju. Wojny nie przestają wybuchać, a zniszczenie dotyka całe narody i kultury, nie była bowiem szanowana suwerenność danego narodu czy ludu. Wszystkie kontynenty są świadkami i ofiarami wojen i walk bratobójczych spowodowanych pragnieniem ograniczenia autonomii jednego narodu przez drugi”⁸⁴.

Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju – 1994 r. *Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości* (8 grudnia 1993)⁸⁵

1. (...) Harmonia ustanowiona na początku została zniszczona przez grzech, ale *pierwotny plan Boży pozostaje w mocy*. Rodzina jest więc nadal prawdziwym fundamentem społeczeństwa⁸⁶ i stanowi jego „naturalną i podstawową komórkę”, jak to głosi Powszechna Deklaracja Praw Człowieka⁸⁷. (...)

⁸⁴ Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień pokoju 1981, 8.

⁸⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 778, 780.

⁸⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 52.

⁸⁷ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ) z dnia 10 grudnia 1948, 16, 3.

5. (...) Jako pierwotna komórka społeczeństwa *rodzina ma prawo oczekiwać wszelkiej pomocy od Państwa*, aby móc wypełniać właściwą sobie misję. Ustawy państwowe winny wyrażać troskę o jak najlepsze warunki bytowe rodziny i pomagać w realizacji jej zadań. Wobec coraz bardziej dziś natarcywej tendencji do uprawnocnienia owych namiastek związku małżeńskiego to znaczy formy związków, które ze względu na swe istotne cechy lub swą zamierzoną nietrwałość nie mogą w żadnym wypadku wyrażać sensu rodziny ani służyć jej dobru, obowiązkiem Państwa jest popieranie i ochrona autentycznej instytucji rodziny, poszanowanie jej naturalnego kształtu oraz przyrodzonych i niezbywalnych praw⁸⁸. Wśród nich fundamentalne znaczenie ma *prawo rodziców* do wolnego i odpowiedzialnego decydowania – w świetle własnych przekonań moralnych i religijnych oraz właściwie ukształtowanego sumienia – o tym, *kiedy dać życie dziecku*, aby następnie wychować je zgodnie z takimi przekonaniami. (...)

Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju 1995 r. *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju* (8 grudnia 1994)⁸⁹

1. Na początku roku 1995, kierując spojrzenie ku bliskiemu już nowemu tysiącleciu, raz jeszcze zwracam się do was wszystkich, ludzi dobrej woli, z gorącym apelem o pokój na świecie.

Nie można dłużej tolerować przemocy, wciąż nękającej wiele osób i narodów, krwawych wojen nadal toczących się w różnych częściach świata, niesprawiedliwości ciężącej nad życiem całych kontynentów.

Czas już przejść od słów do czynów: poszczególni obywatele i całe rodziny, wierzący i Kościoły, państwa i instytucje międzynarodowe – wszyscy winni sobie uświadomić, że są powołani, by z nową energią przystąpić do budowania pokoju!

Dobrze wiemy, jak trudne to zadanie. Pokój bowiem, aby był prawdziwy i trwały, nie może się ograniczać tylko do zewnętrznych aspektów ludzkiego współistnienia, ale winien oddziaływać na wnętrze człowieka i opierać się na odnowionym poczuciu ludzkiej godności. Trzeba to raz jeszcze stwierdzić z całą stanowczością: prawdziwy pokój nie jest możliwy, jeżeli nie dąży się na wszystkich płaszczyznach do uznania godności osoby ludzkiej, zapewniając każdemu człowiekowi warunki życia odpowiadające tej godności. „Wszelkie współżycie

⁸⁸ Por. Karta Praw Rodziny przedłożona przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny w świecie współczesnym (22 października 1983).

⁸⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 782, 786.

ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że *każdy człowiek jest osobą*, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, wskutek czego ma prawa i obowiązki wypływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec⁹⁰.

Ta prawda o człowieku to klucz do rozwiązania wszystkich problemów dotyczących budowania pokoju. Wychowywanie do tej prawdy jest jednym z *najbardziej skutecznych sposobów trwałego umocnienia wartości pokoju*.

10. Ze zdumieniem i niepokojem przyglądamy się dziś dramatycznemu narastaniu wszelkich form przemocy: można odnieść wrażenie, że nie tylko poszczególne jednostki, ale całe grupy ludzkie zagubiły całkowicie wszelki szacunek dla życia ludzkiego. Niestety, ofiarami takiej ślepej przemocy są najczęściej kobiety, a nawet dzieci. Dochodzi do przejawów strasznego barbarzyństwa, które budzą głęboką odrzę ludzkiego sumienia.

Wszyscy jesteście wezwani, aby na miarę swoich możliwości chronić społeczeństwo nie tylko przed tragedią wojny, ale także przed wszelką formą naruszania praw człowieka, zwłaszcza niepodważalnego prawa do życia, które przysługuje osobie od chwili poczęcia. W pogwałceniu prawa do życia pojedynczej ludzkiej osoby kryje się załążek tej skrajnej formy przemocy, jaką jest wojna. Proszę zatem kobiety, aby wszystkie opowiadały się zawsze po stronie życia; zarazem proszę wszystkich, aby pomagali kobietom, które cierpią, w szczególności zaś sposób dzieciom, zwłaszcza tym, które przeżyły wstrząsające i bolesne doświadczenie wojny: potrzebują one troskliwej i czulej opieki, aby mogły znów patrzeć w przyszłość z ufnością i nadzieją.

Orędzie na XXIX Światowy Dzień Pokoju – 1996 r.

Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju! (8 grudnia 1995)⁹¹

1. Na zakończenie roku 1994 – Międzynarodowego Roku Rodziny – skierowałem list do dzieci całego świata, prosząc je o modlitwę, aby ludzkość stawiała się coraz bardziej *rodziną Bożą*, umiejącą żyć w zgodzie i pokoju. Wraziłem też wtedy głęboką troskę o dzieci, które są ofiarami konfliktów wojennych i innych form

⁹⁰ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), I: AAS 55 (1963), 259.

⁹¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 787–789, 791.

przemocy, zwracając uwagę światowej opinii publicznej na te bardzo groźne zjawiska.

U progu nowego roku myśl moja znowu biegnie ku dzieciom, ku ich *słusznemu pragnieniu miłości i radości*. W szczególny sposób ogarniam pamięcią *dzieci dotknięte cierpieniem*. Jakże wiele z nich osiąga dojrzałość, nie zaznawszy nigdy pokoju. Ich spojrzenie powinno być zawsze pogodne i pełne nadziei, a tak często jest przeniknięte smutkiem i lękiem, bo w swym krótkim życiu zbyt wiele już zobaczyły i przecierpiały!

Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju! Wezwanie to kieruję z ufnością do ludzi dobrej woli, zachęcając wszystkich, aby pomagali dzieciom wzrastać w klimacie prawdziwego pokoju. To jest ich prawem, to jest naszym obowiązkiem.

2. (...) Normy prawa międzynarodowego⁹², nakazujące szczególną ochronę najmłodszych, są w znacznej mierze lekceważone, zaś konflikty regionalne i etniczne, których liczba niezmiennie wzrosła, przekreślają gwarancje przewidziane przez przepisy humanitarne. Dzieci giną nawet od kul strzelców wyborowych; niszczy się umyślnie szkoły i bombarduje szpitale, w których są leczone. Jakże nie podnieść głosu wobec tych potwornych wynaturzeń i jakże ich nie potępić! Umyślne zabicie dziecka jest jednym z najbardziej niepokojących przejawów *zaniku wszelkiego szacunku dla ludzkiego życia*⁹³.

Oprócz dzieci zamordowanych chcę też wspomnieć dzieci trwale okaleczone podczas działań wojennych lub po ich zakończeniu. Myślę tu także o dzieciach prześladowanych, gwałconych i zabijanych podczas tak zwanych „czystek etnicznych”.

6. (...) Czyż można się dziwić, że tak wielokształtna i podstępna przemoc przenika na koniec także do ich młodych serc i przekształca ich wrodzony entuzjazm w rozczarowanie i cynizm, a ich odruchową dobroć w obojętność i egoizm? Powstaje w ten sposób zagrożenie, że dzieci, idąc za fałszywymi ideałami, zaznają goryczy i poniżenia, wrogości i nienawiści, nasiąkając poczuciem niezaspokojenia i pustki, którym jest przeniknięty otaczający je świat. Powszechnie wiadomo, że doświadczenia dzieciństwa pozostawiają głębokie i czasem nieusuwalne piętno na całym późniejszym życiu.

⁹² Por. Konwencja Narodów Zjednoczonych z 20 listopada 1989 o prawach dzieci, w szczególności art. 38; Konwencja Genewska z 12 sierpnia 1949 o ochronie ludności cywilnej w czasie wojny, art. 24; Protokoły I i II z 12 grudnia 1977 itd.

⁹³ Por. Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 3: AAS 87 (1995), 404.

Trudno oczekiwać, by dzieci umiały kiedyś budować lepszy świat, jeśli dziś nie podejmie się konkretnych wysiłków, aby zapewnić im właściwe *wychowanie do pokoju*. Dzieci muszą „uczyć się pokoju”: jest to ich prawem, którego nie wolno lekceważyć. (...)

9. Jednakże oprócz podstawowego wychowania w rodzinie dzieci mają też prawo *specyficzną formację do pokoju* otrzymać w szkole i w innych strukturach oświatowych, których zadaniem jest dopomaganie im w stopniowym poznawaniu natury i wymogów pokoju w kontekście ich świata i ich kultury. Jest konieczne, aby dzieci uczyły się *historii pokoju*, a nie tylko dziejów zwycięskich lub przegranych wojen.

Przekażmy im zatem wzorce pokoju, a nie przemocy! Na szczęście takie pozytywne przykłady można znaleźć w każdej kulturze i w każdym okresie dziejów. Należy zapewnić odpowiednie sytuacje wychowawcze, szukając w sposób twórczy nowych dróg oddziaływania, zwłaszcza tam, gdzie panuje najdotkliwsza nędza kulturowa i moralna. Wszystko powinno służyć temu, *aby dzieci stawały się głosicielami pokoju*.

Dzieci nie są ciężarem dla społeczeństwa, nie są narzędziem zysku ani też osobami pozbawionymi praw: są ważnymi członkami ludzkiej zbiorowości, konkretnym wcieleniem jej nadziei, oczekiwań i możliwości.

Orędzie na XXXI Światowy Dzień Pokoju – 1998 r.
Sprawiedliwość każdego człowieka źródłem pokoju dla wszystkich
(8 grudnia 1997)⁹⁴

Poszanowanie praw człowieka podstawą sprawiedliwości

2. Człowiek jest ze swej natury obdarzony uniwersalnymi, nienaruszalnymi i niezbywalnymi prawami. Prawa te jednak nie istnieją w izolacji. Mój czcigodny poprzednik papież Jan XXIII nauczał, że człowiek ma prawa i obowiązki wypływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury⁹⁵. Osadzenie tych praw i obowiązków na właściwym fundamencie antropologicznym oraz ich naturalna współzależność to prawdziwa gwarancja pokoju.

⁹⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 801–802.

⁹⁵ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), I: AAS 55 (1963), 259.

W ostatnich stuleciach te prawa człowieka zostały wyrażone w różnych deklaracjach normatywnych, a także w wiążących przepisach prawnych. W historii ludów i krajów poszukujących sprawiedliwości i wolności ogłoszenie tych praw jest wydarzeniem, które słusznie wspomina się z dumą, także dlatego, że często było odbierane jako punkt zwrotny w dziejach po okresie jawnego deptania godności osób i całych społeczeństw.

Pięćdziesiąt lat temu, gdy zakończyła się wojna, podczas której wielu narodom odmówiono nawet prawa do istnienia, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ogłosiło Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Dokonano tego uroczystego aktu po smutnych doświadczeniach wojny, kierując się pragnieniem formalnego uznania *równych praw wszystkich ludzi i wszystkich narodów*. W dokumencie tym znajdujemy następujące stwierdzenie, które oparło się próbie czasu: „Uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków ludzkiej rodziny jest fundamentem wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie”⁹⁶. Na uwagę zasługują również słowa kończące dokument: „Żadne stwierdzenie niniejszej Deklaracji nie może być interpretowane w sposób, który sugerowałby, że jakiegokolwiek państwo, grupa lub jednostka ma prawo podejmować inicjatywy lub dokonywać aktów zmierzających do usunięcia któregoś z praw lub swobód sformułowanych w Deklaracji”⁹⁷. Jest faktem bardzo bolesnym, że także dzisiaj ta norma bywa nadal jawnie naruszana przez przemoc, wojnę i korupcję, a w sposób bardziej podstępny przez próby reinterpretacji definicji zawartych w samej Powszechnej deklaracji, polegające nieraz na świadomym zniekształcaniu ich znaczenia. Deklaracja winna być przestrzegana w całości, zarówno co do ducha, jak co do litery. Pozostaje ona – jak stwierdził papież Paweł VI – jednym z największych powodów do chwały Narodów Zjednoczonych, „zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę przypisywane jej znaczenie niezawodnej drogi do pokoju”⁹⁸.

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, którą obchodzimy w tym roku, warto przypomnieć, że „promocja i ochrona praw człowieka jest dla społeczności międzynarodowej sprawą o pierwszorzędym znaczeniu”⁹⁹. Na obchodach tej rocznicy kładzie się jednak cieniem fakt, że wysuwa się dziś pewne zastrzeżenia co do zasadniczych elementów samej koncepcji praw człowieka, a mianowicie ich *powszechności i nierozdzielności*. Należy zdecydowanie potwierdzić te ich szczególne cechy,

⁹⁶ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ) z dnia 10 grudnia 1948, *Wstęp*.

⁹⁷ Tamże, art. 30.

⁹⁸ Paweł VI, Orędzie do Przewodniczącego 28. Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z okazji 15. Rocznicy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (10 grudnia 1973): AAS (1973), 674.

⁹⁹ Światowa Konferencja na temat Praw Człowieka, Deklaracja Wiedeńska (25 czerwca 1993), *Wstęp I*.

aby przeciwstawić się krytyce tych, którzy próbują usprawiedliwić gwałcenie praw człowieka powołując się na specyfikę różnych kultur, a także tych, którzy zawężają pojęcie ludzkiej godności twierdząc, że prawa ekonomiczne, społeczne i kulturowe nie mają żadnej mocy prawnej. Powszechność i nierozdzielność to dwie zasady wiodące, które wskazują na konieczność zakorzenienia praw człowieka w różnych kulturach oraz dokładniejszego określenia ich statusu prawnego, aby można było zagwarantować im pełne poszanowanie.

Poszanowanie praw człowieka nie oznacza jedynie ich ochrony na płaszczyźnie prawnej, ale musi obejmować wszystkie aspekty wynikające z pojęcia ludzkiej godności, która jest podstawą wszelkich praw. W tej perspektywie można dostrzec, jak wielkie znaczenie ma należyta troska o sferę wychowania. Ważne jest też, by dbać o rozszerzanie praw człowieka: jest to owocem miłości do człowieka jako takiego, „która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczać sama sprawiedliwość”¹⁰⁰. W ramach tych działań należy dążyć szczególnie do zapewnienia ochrony praw rodziny, która jest „naturalnym i podstawowym elementem społeczeństwa”¹⁰¹.

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju – 1999 r. *Poszanowanie praw człowieka warunkiem i źródłem prawdziwego pokoju* (8 grudnia 1998)¹⁰²

1. Już w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, którą prawie dwadzieścia lat temu skierowałem do wszystkich ludzi dobrej woli, podkreśliłem konieczność poszanowania praw człowieka. Pokój może zakwitnąć wówczas, gdy prawa te są w całości respektowane, natomiast wojna jest skutkiem ich naruszenia i sama z kolei prowadzi do jeszcze poważniejszego pogwałcenia tych praw¹⁰³. U progu nowego roku, bezpośrednio poprzedzającego Wielki Jubileusz, pragnę raz jeszcze rozważyć to niezwykle doniosłe zagadnienie wraz z wami wszystkimi – mężczyznami i kobietami z różnych części świata, z wami – przywódcami polityczni narodów i zwierzchnicy wspólnot religijnych, z wami – którzy miłujecie pokój i pragniecie go umacniać na całym świecie. W obliczu Światowego Dnia Pokoju

¹⁰⁰ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 78.

¹⁰¹ 7 Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ) z dnia 10 grudnia 1948, n. 16 par. 3; por. Karta Praw Rodziny (22 października 1983), przedstawiona przez Stolicę Apostolską: *Ench. Vat.* 9, 538–552.

¹⁰² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 807–814.

¹⁰³ Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 17: AAS 71 (1979), 296.

gorąco pragnę podzielić się z wami następującym przekonaniem: gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partycularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy.

Poszanowanie godności człowieka dziedzictwem ludzkości

2. Godność ludzkiej osoby jest wartością transcendentną, zawsze uznawaną za taką przez wszystkich, którzy szczerze poszukiwali prawdy. W istocie rzeczy całą historię ludzkości należy interpretować w świetle tego pewnika. Każdy człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26–28) i tym samym radykalnie zwrócony ku swemu Stwórcy, pozostaje w trwałej relacji z wszystkimi, którzy zostali obdarzeni tą samą godnością. Troska o dobro jednostki łączy się więc ze służbą dobru wspólnemu, zaś prawa i obowiązki uzupełniają się i wzajemnie umacniają.

Współczesna historia ukazała w sposób tragiczny niebezpieczeństwa, jakie się pojawiają, gdy prawda o ludzkiej osobie zostaje zapomniana. Mamy przed oczyma owoce ideologii, takich jak marksizm, nazizm, faszyzm, a także mity wyższości rasowej, nacjonalizmu czy egoizmu etnicznego. Nie mniej szkodliwe, choć nie zawsze tak wyraźnie widoczne, są konsekwencje materialistycznego konsumpcjonizmu, wedle którego ostatecznym celem życia jest wywyższenie jednostki i egocentryczne zaspokojenie jej osobistych pragnień. W tej perspektywie negatywne skutki ponoszone przez innych nie są w ogóle brane pod uwagę. Należy jednak przypomnieć, że nie wolno lekceważyć żadnej obrazy ludzkiej godności – niezależnie od tego, jaka jest jej przyczyna, jaką konkretną formę przyjmuje i gdzie się dokonuje.

Powszechność i niepodzielność praw człowieka

3. W 1998 roku przypadła 50. rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Została ona celowo powiązana z Kartą Narodów Zjednoczonych, z którą łączy ją ta sama inspiracja. Podstawową przesłanką Deklaracji jest stwierdzenie, że „uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków rodziny ludzkiej stanowi podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie”¹⁰⁴. Wszystkie późniejsze dokumenty między-

¹⁰⁴ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ) z dnia 10 grudnia 1948, *Wstęp*.

narodowe dotyczące praw człowieka potwierdzają tę prawdę, uznając i głosząc, że prawa te mają źródło w przyrodzonej godności i wartości ludzkiej osoby¹⁰⁵. Powszechna deklaracja jest jednoznaczna: nie nadaje praw, które proklamuje, ale uznaje ich istnienie, są one bowiem wpisane w istotę ludzkiej osoby i jej godności. W konsekwencji nikomu nie wolno pozbawiać tych praw swojego bliźniego, byłoby to bowiem pogwałceniem jego natury. Wszystkie bez wyjątku ludzkie istoty mają równą godność. Z tego samego powodu omawiane prawa pozostają w mocy we wszystkich okresach życia i we wszelkich okolicznościach politycznych, społecznych, gospodarczych czy kulturowych. Tworzą jednolitą całość, której oczywistym celem jest ochrona dobra człowieka i społeczeństwa we wszystkich aspektach. Prawa człowieka dzieli się zwykle na dwie rozległe kategorie, z których jedna obejmuje prawa cywilne i polityczne, druga zaś prawa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Umowy międzynarodowe zabezpieczają – choć w różnej mierze – obydwie kategorie; prawa człowieka są bowiem ściśle ze sobą powiązane, jako że wyrażają wielorakie wymiary jednego podmiotu, którym jest osoba. Integralna ochrona wszystkich kategorii praw człowieka jest rzeczywistą gwarancją pełnego poszanowania każdego poszczególnego prawa. Obrona powszechności i niepodzielności praw człowieka to istotny warunek budowy pokojowego społeczeństwa oraz integralnego rozwoju jednostek, ludów i krajów. Potwierdzenie tej powszechności i niepodzielności nie wyklucza bynajmniej, że w realizacji poszczególnych praw w konkretnych okolicznościach mogą się ujawnić uzasadnione różnice natury kulturowej czy politycznej; istotne jest, aby w każdym przypadku respektowane były normy określone przez Powszechną Deklarację dla całej ludzkości. Pamiętając o tych podstawowych założeniach, pragnę obecnie zwrócić uwagę na pewne konkretne prawa, które wydają się dziś szczególnie zagrożone przez mniej lub bardziej jawne próby ich łamania.

Prawo do życia

4. Pierwszym wśród nich jest fundamentalne prawo do życia. Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne od momentu poczęcia aż do naturalnego kresu. Boże przykazanie „nie zabijaj” wyznacza granicę, której nigdy nie wolno przekraczać. „Bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym”¹⁰⁶. Prawo do życia jest nienaruszalne. Skłania to do dokonania wyboru pozytywnego, wyboru życia. Rozwój kultury kierującej się tą zasadą obejmuje wszystkie dziedziny życia i zapewnia ochronę ludzkiej godności w każdej sytuacji. Prawdziwa kultura życia gwarantuje nie narodzonemu prawo

¹⁰⁵ Por. w szczególności: Deklaracja Wiedeńska (25 czerwca 1993), *Preambula*, 2.

¹⁰⁶ Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 57: AAS 87 (1995), 465.

do przyścia na świat i zarazem broni nowo narodzonych, zwłaszcza dziewczynki, przed zbrodnią dzieciobójstwa. Podobnie też zapewnia niepełnosprawnym możliwość rozwijania ich potencjału, a chorym i starszym odpowiednią opiekę. Najnowsze zdobycze inżynierii genetycznej stawiają nas wobec wyzwań, które budzą głęboki niepokój. Aby badania naukowe w tej dziedzinie służyły dobru człowieka, na każdym etapie musi im towarzyszyć wnikliwa refleksja etyczna, która znajdzie wyraz w stosownych przepisach prawa, strzegących nienaruszalności życia ludzkiego. Życia nigdy nie wolno zdegradować do poziomu przedmiotu. Opowiedzieć się za życiem znaczy także odrzucić wszelkie formy przemocy; wszelką nędzę i głód, które nękają tak wielu ludzi; wszelkie konflikty zbrojne; zbrodnicy handel narkotykami i przemyt broni; bezmyślne niszczenie środowiska naturalnego¹⁰⁷. We wszelkich okolicznościach należy zabezpieczać prawo do życia stosownymi gwarancjami prawnymi i politycznymi, nie wolno bowiem lekceważyć żadnego wykroczenia przeciw prawu do życia i przeciw godności każdej poszczególniej osoby.

Wolność religijna sercem praw człowieka

5. Religia wyraża najgłębsze aspiracje człowieka, określa jego światopogląd, kształtuje jego relacje z innymi: w istocie rzeczy dostarcza odpowiedzi na pytanie o prawdziwy sens istnienia na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej. Wolność religijna stanowi zatem samo serce praw człowieka. Prawo to jest do tego stopnia nienaruszalne, że domaga się nawet uznania wolnej decyzji człowieka o zmianie religii, jeśli nakazuje mu to jego sumienie. Każdy człowiek jest bowiem zobowiązany iść w każdej okoliczności za głosem własnego sumienia i nie może być zmuszany do działania wbrew niemu¹⁰⁸. Właśnie dlatego nie wolno nikogo nakłaniać siłą do przyjęcia określonej religii, bez względu na okoliczności i motywacje. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uznaje, że wolność religijna obejmuje też prawo do manifestowania swoich przekonań religijnych indywidualnie lub wspólnie z innymi w formie publicznej lub prywatnej¹⁰⁹. Mimo to do dzisiaj istnieją na świecie miejsca, w których prawo do gromadzenia się w celach kultowych nie jest uznawane albo przysługuje tylko wyznawcom jednej religii. Takie poważne naruszenie jednego z podstawowych praw człowieka jest źródłem ogromnych cierpień dla ludzi wierzących. Gdy jakieś państwo przyznaje szczególny status określonej religii, winno zadbać, aby nie przynosiło to uszczerbku innym religiom. A przecież powszechnie

¹⁰⁷ Por. tamże, 10, 412.

¹⁰⁸ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 3.

¹⁰⁹ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ) z dnia 10 grudnia 1948, art. 18.

wiadomo, że w niektórych krajach jednostki, rodziny i całe społeczności są nadal dyskryminowane i spychane na margines z powodu wyznawanej religii. Nie należy też przemilczać innego problemu pośrednio związanego z wolnością religijną. Między społecznościami lub narodami o różnych przekonaniach i kulturach religijnych powstają czasem napięcia, które pod wpływem silnych emocji przeradzają się w gwałtowne konflikty. Stosowanie przemocy w imię wyznawanej wiary jest wypaczeniem zasad głoszonych przez największe religie świata. Podobnie jak stwierdzili to już wielokrotnie różni przedstawiciele społeczności religijnych, tak i ja przypominam, że przemoc nigdy nie znajduje rzeczywistego uzasadnienia w religii ani nie pobudza autentycznych uczuć religijnych.

Prawo do uczestnictwa

6. Każdy obywatel ma prawo uczestniczyć w życiu swojej społeczności: to przekonanie jest dziś powszechne. Prawo to jednak traci sens, gdy procesy demokratyczne zostają pozbawione skuteczności przez różnego rodzaju protekcje i zjawiska korupcji, które nie tylko utrudniają legalny udział w sprawowaniu władzy, ale uniemożliwiają wręcz równoprawne korzystanie ze wspólnych dóbr i usług społecznych. Może dochodzić nawet do manipulacji wyborczych, które mają zapewnić zwycięstwo określonym partiom czy kandydatom. Jest to obraza demokracji, która pociąga za sobą poważne konsekwencje, ponieważ obywatele mają nie tylko prawo, ale są również odpowiedzialni za uczestniczenie w życiu publicznym: gdy im się na to nie pozwala, tracą wiarę w możliwość skutecznego oddziaływania i przyjmują postawę biernej rezygnacji. Rozwój zdrowego systemu demokratycznego staje się wówczas praktycznie niemożliwy. W ostatnim czasie podjęto wiele różnych działań, aby zapewnić legalność wyborów w krajach, w których dokonuje się trudny proces przejścia od jakiejś formy totalitaryzmu do systemu demokratycznego. Jakkolwiek przydatne i skuteczne mogą być takie przedsięwzięcia w sytuacjach wyjątkowych, to jednak nie mogą pozwolić na rezygnowanie z wysiłku kształtowania wśród obywateli wspólnej platformy przekonań, dzięki którym zostaną ostatecznie udaremnione wszelkie próby manipulowania procesem demokratycznym. W ramach społeczności międzynarodowej narody i ludy mają prawo uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji, które często zmieniają radykalnie ich sposób życia. Techniczny charakter pewnych problemów ekonomicznych sprawia, że istnieje tendencja do ograniczania debaty na ich temat do wąskich kręgów, co rodzi niebezpieczeństwo skupienia władzy politycznej i finansowej w ręku niewielkiej liczby rządzących państwami lub grup interesu. Dążenie do wspólnego dobra społeczności narodowej i międzynarodowej wymaga czynnej realizacji – także w sferze ekonomicznej – prawa wszystkich ludzi do udziału w podejmowaniu decyzji, które ich dotyczą.

Szczególnie groźna forma dyskryminacji

7. Jedną z najbardziej dramatycznych form dyskryminacji polega na odbieraniu grupom etnicznym i mniejszościom narodowym prawa do istnienia jako odrębne społeczności. Dokonuje się to przez ich unicestwienie lub brutalne przesiedlenia, a także przez próby zatarcia ich tożsamości etnicznej, tak aby przestały być rozpoznawalne. Czyż można milczeć w obliczu tak poważnych przestępstw przeciw ludzkości? Nie wolno szczędzić wysiłków, aby położyć kres podobnym wypaczeniom, niegodnym człowieka. Pozytywnym znakiem, świadczącym o coraz większej gotowości państw do uznania swego obowiązku obrony ofiar podobnych przestępstw oraz do przeciwdziałania im, jest inicjatywa podjęta niedawno przez Konferencję Dyplomatyczną Narodów Zjednoczonych: specjalną rezolucją zatwierdziła ona statut Międzynarodowego Trybunału Karnego, który ma osądzać i karać winnych zbrodni ludobójstwa, zbrodni przeciw ludzkości oraz zbrodni wojny i agresji. Ta nowa instytucja, jeśli zostanie oparta na właściwych podstawach prawnych, może się przyczynić do stopniowego zapewnienia na całym świecie skutecznej ochrony praw człowieka.

Prawo do samorealizacji

8. Każda ludzka istota ma pewne wrodzone zdolności, które powinny być rozwijane. Jest to warunkiem pełnej realizacji jej osobowości, a także należytej integracji ze środowiskiem społecznym, w którym żyje. Dlatego należy przede wszystkim zapewnić odpowiednie wykształcenie tym, którzy stoją na progu życia: od tego bowiem zależy ich przyszła pomyślność.

W tej perspektywie zrozumiąły niepokój budzi fakt, że w niektórych regionach, należących do najuboższych na świecie, zdobycie wykształcenia staje się w rzeczywistości coraz trudniejsze, zwłaszcza na szczeblu szkolnictwa podstawowego. Wynika to czasem z sytuacji gospodarczej kraju, która nie pozwala na wypłacanie wynagrodzeń nauczycielom. W innych przypadkach odnosi się wrażenie, że fundusze przeznaczane są raczej na realizację prestiżowych projektów i na wykształcenie średnie, brakuje ich natomiast na szkolnictwo podstawowe. Gdy ogranicza się możliwości kształcenia, odbierając je zwłaszcza dziewczynom, tworzy się struktury dyskryminacji, które mogą wpływać na całokształt rozwoju społeczeństwa. W ten sposób może dojść do podziału świata wedle nowego kryterium: z jednej strony znajdują się państwa i ludzie mający dostęp do najnowocześniejszej techniki, z drugiej zaś kraje i jednostki dysponujące skrajnie ograniczoną wiedzą i umiejętnościami. Jak łatwo przewidzieć, podział taki pogłębiłby jedynie i tak już jaskrawe kontrasty ekonomiczne, istniejące nie tylko między państwami, ale także wewnątrz nich samych. Wykształcenie i formacja zawodowa powinny

znaleźć się na pierwszym miejscu zarówno w programach krajów rozwijających się, jak i w projektach odnowy obszarów miejskich i wiejskich w społeczeństwach bardziej rozwiniętych gospodarczo. Inne podstawowe prawo, którego realizacja jest warunkiem osiągnięcia godziwego poziomu życia, to prawo do pracy. Czyż można bowiem bez pracy zdobyć żywność, odzież i dach nad głową, zapewnić sobie opiekę medyczną i zaspokoić tyle innych jeszcze potrzeb życiowych? Jednakże brak pracy jest dzisiaj poważnym problemem: dewastujące zjawisko bezrobocia dotyka bardzo wielu ludzi we wszystkich częściach świata. Istnieje pilna konieczność, aby wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy sprawują władzę polityczną i ekonomiczną, starali się wszelkimi możliwymi środkami rozwiązać ten jakże bolesny problem. Nie można poprzestawać na skądinąd niezbędnych działaniach doraźnych, przewidzianych na wypadek utraty pracy, choroby lub podobnych okoliczności, które wymykają się spod kontroli jednostki¹¹⁰, ale należy zabiegać o to, aby bezrobotnym umożliwić wzięcie odpowiedzialności za własne życie i odrzucenie poniżającej zależności od systemu opieki socjalnej.

Globalny postęp w duchu solidarności

9. Gwałtowny proces globalizacji systemów ekonomicznych i finansowych sprawia, że należy jak najpilniej ustalić, kto ma być gwarantem dobra wspólnego ludzkości oraz poszanowania praw ekonomicznych i społecznych. Sam wolny rynek nie może spełniać tego zadania, jako że w rzeczywistości nie zaspokaja wielu ludzkich potrzeb. „Ważniejsze niż logika wymiany równowartości i niż różne formy sprawiedliwości, które się z tym wiążą, jest to, co należy się człowiekowi, ponieważ jest człowiekiem, ze względu na jego wzniosłą godność”¹¹¹. Skutki niedawnych kryzysów ekonomicznych i finansowych bardzo dotkliwie odbiły się na wielkiej rzeszy ludzi, którzy zostali pogrążeni w skrajnym ubóstwie. Wielu z nich dopiero niedawno znalazło się w sytuacji, która pozwoliła im żywić pewne nadzieje na przyszłość. Bez żadnej winy z ich strony nadzieje te zostały brutalnie zniszczone, co ma tragiczne konsekwencje dla nich samych i dla ich dzieci. A czyż można lekceważyć skutki gwałtownych załamania na rynkach finansowych? Pilnie potrzebna jest nowa wizja całościowego postępu zgodnego z zasadą solidarności, wizja integralnego i zrównoważonego rozwoju społeczeństwa, który pozwoli wszystkim jego członkom realizować swój potencjał. W tym kontekście zwracam się z nagłym apelem do wszystkich, którzy są odpowiedzialni za relacje finansowe na skalę światową, aby usilnie starali się rozwiązać niepokojący problem międzynarodowego zadłużenia krajów uboższych.

¹¹⁰ Por. tamże, art. 25/1 r.

¹¹¹ Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 34: AAS 83 (1991), 836.

Międzynarodowe instytucje finansowe podjęły już w tym kierunku konkretną inicjatywę godną uznania. Apeluję do tych wszystkich, którzy zajmują się tą sprawą, zwłaszcza do narodów zamożniejszych, aby udzielając tej inicjatywie niezbędnego wsparcia zapewniły jej pełne powodzenie. Potrzebne jest szybkie i zdecydowane działanie, aby w perspektywie roku 2000 jak najwięcej krajów mogło wyjść z sytuacji, której nie można dłużej tolerować. Jestem przekonany, że jeśli zainteresowane instytucje podejmą dialog dążąc do porozumienia, zdołają znaleźć zadowalające i ostateczne rozwiązanie. Umożliwi to długofalowy rozwój krajom mniej uprzywilejowanym, aby bliskie już trzecie tysiąclecie także dla nich stało się czasem nowej nadziei.

Odpowiedzialność za środowisko naturalne

10. Z promocją ludzkiej godności wiąże się też prawo do zdrowego środowiska naturalnego. Prawo to bowiem rzuca światło na dynamikę relacji między jednostką a społeczeństwem. Formalny kształt nadaje mu stopniowo system przepisów międzynarodowych, regionalnych i krajowych dotyczących środowiska naturalnego. Jednakże same środki prawne nie wystarczają. Aby zapobiec poważnym niebezpieczeństwom, jakie zagrażają ziemi i morzu, klimatowi, faunie i florze, konieczna jest radykalna zmiana stylu życia typowego dla współczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego, a zwłaszcza dla krajów bogatszych. Nie należy też lekceważyć innego zagrożenia, choć jest ono mniej dramatyczne: zdarza się, że ludzie żyjący w nędzy na obszarach wiejskich zmuszeni są do nadmiernej eksploatacji niewielkich połąci ziemi, które mają do dyspozycji. Trzeba zatem zapewnić im właściwe wykształcenie, aby umieli harmonijnie łączyć uprawę ziemi z ochroną środowiska. Teraźniejszość i przyszłość świata zależą od ochrony rzeczywistości stworzonej, ponieważ człowiek i przyroda nieustannie oddziałują na siebie nawzajem. Uznanie zasady, że najważniejszym motywem troski o środowisko jest dobro samego człowieka, to najpewniejsza gwarancja ochrony stworzenia; w ten sposób bowiem zostaje pobudzona odpowiedzialność każdego człowieka za zasoby naturalne i za ich rozumne wykorzystanie.

Prawo do pokoju

11. Ochrona prawa do pokoju jest w pewien sposób gwarancją poszanowania wszystkich innych praw, ponieważ sprzyja budowie społeczeństwa, w którym relacje oparte na sile ustępują miejsca współpracy służącej dobru wspólnemu. We współczesnym świecie nie brak dowodów na to, że przemoc jako środek rozwiązywania problemów politycznych i społecznych jest nieskuteczna. Wojna niszczy zamiast budować; podkopuje moralne fundamenty społeczeństwa,

tworzy nowe podziały i trwałe napięcia. Mimo to nieustannie docierają do nas informacje o wojnach i konfliktach zbrojnych, pociągających niezliczone ofiary w ludziach. Ileż razy moi Poprzednicy i ja sam wzywaliśmy do położenia kresu tym okropnościom! Będę to czynił nadal, dopóki wszyscy nie zrozumieją, że wojna jest klęską wszelkiego autentycznego humanizmu¹¹². Dzięki Bogu w niektórych regionach powzięto liczne działania w celu umocnienia pokoju. Należy uznać wielkie zasługi odważnych polityków, którzy nie lękają się kontynuować negocjacji nawet wówczas, gdy sytuacja czyni to niemożliwym. Zarazem jednak nie wolno milczeć wobec zbrodni nadal popełnianych w innych regionach, gdzie całe narody są wypędzane ze swojej ziemi, a ich domy i uprawy zostają zniszczone. Mając przed oczyma niezliczone ofiary, apeluję do przywódców państw i do ludzi dobrej woli, aby pospieszyli na ratunek tym, którzy – zwłaszcza w Afryce – wciągnięci są w wir krwawych konfliktów, czasem podsycanych przez obce interesy ekonomiczne, i pomogli im je zakończyć. Konkretnym działaniem w tym kierunku jest z pewnością zniesienie dostaw broni do krajów prowadzących wojnę oraz wsparcie przywódców tych państw w poszukiwaniu dróg dialogu. Oto jest droga godna człowieka, oto jest droga pokoju! Z bólem myślę tutaj o tych, którzy żyjąc i dorastając w warunkach wojennych nie zaznali niczego prócz konfliktów i przemocy. Jeśli przeżyją, przez resztę życia nosić będą rany zadane przez te straszliwe doświadczenia. A cóż powiedzieć o dzieciach-żołnierzach? Czyż można pogodzić się z takim niszczeniem życia, które dopiero zaczyna się rozwijać? Dzieci te, wyszkolone w zabijaniu i często przymuszane do zabijania, z pewnością napotkają ogromne trudności, gdy będą kiedyś chciały włączyć się w życie cywilnego społeczeństwa. Przerzywa się ich edukację i nie rozwija ich zdolności do pracy; jakież konsekwencje będzie to miało dla ich przyszłości? Dzieci potrzebują pokoju i mają do niego prawo. Myśląc o tych dzieciach pragnę zarazem wspomnieć o młodocianych ofiarach min i innych środków niszczenia, pozostawionych przez wojnę. Mimo podjętych już wysiłków w celu usunięcia min, jesteśmy dziś świadkami niewiarygodnego i okrutnego paradoksu: wbrew wyraźnej woli rządów i narodów, które pragną położyć kres stosowaniu tej jakże podstępnej broni, nadal rozsiewa się miny, i to nawet na terenach, skąd wcześniej je usunięto. Plaga wojny szerzy się także w konsekwencji niekontrolowanego handlu bronią lekką, która – jak się zdaje – w masowych ilościach przepływa swobodnie między obszarami, gdzie toczą się walki, wznecając na swoim szlaku kolejne konflikty. Obowiązkiem rządów jest podjęcie odpowiednich działań w celu objęcia kontrolą produkcji, sprzedaży, importu i eksportu tych narzędzi śmierci. Tylko w ten sposób można skutecznie stawić czoło całemu problemowi masowego nielegalnego handlu bronią.

¹¹² Por. m.in. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 2307–2317.

Kultura praw człowieka – odpowiedzialność spoczywająca na wszystkich

12. Nie jest tu możliwe szczegółowe omówienie tej problematyki. Pragnę jednak podkreślić, że żadne z praw ludzkich nie jest zabezpieczone, jeżeli nie staramy się chronić wszystkich jednocześnie. Kiedy godzimy się biernie z łamaniem któregośkolwiek z podstawowych praw człowieka, zagrożone zostają wszystkie pozostałe. Niezbędne jest zatem całościowe podejście do kwestii ludzkich praw i zdecydowana wola ich obrony. Tylko wówczas, gdy kultura praw człowieka, respektująca różne tradycje, stanie się integralną częścią moralnego dziedzictwa ludzkości, będzie można spokojnie i z ufnością patrzeć w przyszłość. Czyż bowiem mogłoby dojść do wojny, gdyby wszystkie ludzkie prawa były szanowane? Integralne przestrzeganie praw człowieka jest najpewniejszą drogą do zbudowania trwałych relacji między państwami. Kultura praw człowieka musi być kulturą pokoju. Każde ich pogwałcenie niesie z sobą zasiew konfliktu. Już mój czcigodny poprzednik, sługa Boży Pius XII, po zakończeniu drugiej wojny światowej zapytywał: „Jeśli jakiś naród zostaje zmiażdżony przemocą, któż odważy się obiecywać reszcie świata bezpieczeństwo i trwały pokój?”¹¹³. Aby można było krzewić kulturę praw ludzkich, która przeniknie do sumień, potrzebna jest współpraca wszystkich sił społecznych. Pragnę wspomnieć tu w szczególności o roli środków społecznego przekazu, które wywierają tak wielki wpływ na kształtowanie opinii publicznej, a tym samym także na postępowanie obywateli. Podobnie jak nie można zaprzeczyć ich odpowiedzialności za łamanie praw człowieka, gdy jest ono skutkiem przemocy propagowanej przez media, tak też należy uznać ich wkład w chwalebne inicjatywy dialogu i solidarności, które zostały podjęte dzięki szerzonym przez media wezwaniom do wzajemnego porozumienia i pokoju.

Czas wyboru, czas nadziei

13. Nowe tysiąclecie stoi u drzwi i jego bliskość budzi w sercach wielu ludzi nadzieję na świat bardziej sprawiedliwy i solidarny. To pragnienie powinno, a nawet więcej – musi się urzeczywistnić. W tej perspektywie zwracam się teraz w szczególny sposób do was, drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, którzy na całym świecie kierujecie się Ewangelią jako regułą życia: bądźcie orędownikami godności człowieka! Wiara uczy nas, że każda osoba została stworzona na obraz i podobieństwo Boże. Miłość Ojca Niebieskiego pozostaje wierna nawet wówczas, gdy człowiek ją odrzuca; jest to miłość bez granic. Ojciec zesłał swego

¹¹³ Pius XII, Przemówienie do komisji przedstawicieli Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki (21 sierpnia 1945): *Diseorsi e Radiomessaggi di Pio XII*, VII, 1945–1946, 141.

Syna Jezusa Chrystusa, aby odkupił każdego człowieka, przywracając mu pełną godność¹¹⁴. Czy w obliczu takiej postawy możemy pozostawić kogokolwiek poza zasięgiem naszej troski? Przeciwnie, musimy dostrzegać Chrystusa w najuboższych i najbardziej pokrzywdzonych, bo do służenia im zobowiązuje nas Eucharystia – zjednoczenie w Ciele i Krwi Chrystusa, które za nas zostały złożone w ofierze¹¹⁵. Jak ukazuje wyraźnie przypowieść o bogaczu, który na zawsze pozostanie bezimienny, i o nędzarzu imieniem Łazarz, „w sytuacji jaskrawego kontrastu między nieczułymi bogaczami a nędzarzami pozbawionymi wszystkiego, Bóg stoi po stronie tych ostatnich”¹¹⁶. My także musimy stanąć po ich stronie. Trzeci i ostatni rok przygotowań do Jubileuszu przeżywamy jako duchową pielgrzymkę ku Ojcu: każdy zostaje wezwany, by przejść drogę autentycznego nawrócenia, które oznacza odrzucenie zła i świadomy wybór dobra. Stając już na progu Roku 2000, mamy obowiązek z nową energią bronić godności ubogich i odrzuconych oraz przez konkretne działania okazywać szacunek dla praw tych, którzy zostali ich pozbawieni. Razem podnieśmy głos w ich obronie, realizując w pełni misję, którą Chrystus powierzył swoim uczniom! Taki jest duch bliskiego już Jubileuszu¹¹⁷. Jezus nauczył nas, że mamy nazywać Boga naszym Ojcem, Abba, przez co objawił nam głębię naszej relacji z Nim. Nieskończona i wieczna jest Jego miłość do każdego człowieka i do całej ludzkości. Wymownie świadczą o tym słowa Boga w Księdze proroka Izajasza:

Czyż może niewiasta zapomnieć
o swym niemowlęciu,
ta, która kocha syna swego łona?
A nawet, gdyby ona zapomniała,
Ja nie zapomnę o tobie.
Oto wryłem cię na obu dłoniach
(Iz 49, 15–16).

Przyjmijmy zaproszenie do udziału w tej miłości! W niej kryje się tajemnica poszanowania praw każdej kobiety i każdego mężczyzny. Dzięki temu, gdy wszędzie świt nowego tysiąclecia, będziemy lepiej przygotowani, by wspólnie budować pokój.

¹¹⁴ Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 13–14: AAS 71 (1979), 282–286.

¹¹⁵ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 1397.

¹¹⁶ Jan Paweł II, Anioł Pański (27 września 1998): „L'Osservatore Romano”, 28–29 września 1998, s. 5.

¹¹⁷ Por. Jan Paweł II, list apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994), 49–51: AAS 87 (1995), 35–36.

Orędzie na XXXIII Światowy Dzień Pokoju – 2000 r. *Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!* (8 grudnia 1999)¹¹⁸

1. Tak brzmiało orędzie, którym dwa tysiące lat temu aniołowie obwieścili narodziny Jezusa Chrystusa (por. Łk 2, 14) i którego z radością wysłuchamy ponownie w świętą noc Bożego Narodzenia, gdy zostanie uroczystie otwarty Wielki Jubileusz.

To orędzie nadziei, płynące z betlejemskiej groty, pragniemy ponownie ogłosić na początku nowego tysiąclecia: Bóg miłuje wszystkich ludzi na ziemi i obdarza ich nadzieją na nową epokę, epokę pokoju. Jego miłość, w pełni objawiona we Wcielonym Synu, jest fundamentem powszechnego pokoju. Ta miłość, przyjęta w głębi serca, pozwala każdemu człowiekowi pojednać się z Bogiem i z samym sobą, odnawia więzi między ludźmi i budzi pragnienie braterstwa zdolnego oddalić pokusę przemocy i wojny.

Wielki Jubileusz wiąże się nierozdzielnie z tym orędziem miłości i pojednania, wyrażającym najbardziej autentyczne dążenia ludzkości w naszych czasach.

2. W perspektywie roku tak bogatego w znaczenie, pragnę raz jeszcze przekazać wszystkim serdeczne życzenie pokoju. Wszystkim mówię, że pokój jest możliwy. Trzeba błagać o pokój, który jest darem Boga, ale zarazem z Bożą pomocą budować go dzień po dniu poprzez dzieła sprawiedliwości i miłości.

Z pewnością liczne i złożone są problemy, które sprawiają, że droga do pokoju jest uciążliwa i często zniechęca. Pokój jednak to potrzeba głęboko zakorzeniona w sercu każdego człowieka. Nie powinna zatem słabnąć woła poszukiwania go. Fundamentem tego poszukiwania winna być dla nas świadomość, że ludzkość, choć naznaczona grzechem, nienawiścią i przemocą, została przez Boga powołana, by stanowić jedną rodzinę. Ten Boży zamysł trzeba uznać i wesprzeć poprzez tworzenie harmonijnych relacji między ludźmi i narodami, w środowisku wspólnej kultury otwartej na transcendencję, sprzyjającej postępowi człowieka i szanującej przyrodę.

Takie jest orędzie Bożego Narodzenia, takie jest orędzie Jubileuszu, takie jest moje życzenie na początek nowego Milenium.

Wojna jest przegraną ludzkości

3. W kończącym się stuleciu ludzkość została boleśnie doświadczona przez niekończącą się serię straszliwych wojen i konfliktów, przez kampanie ludobójstwa i „czystki etniczne”, które stały się przyczyną nieopisanych cierpień: śmierci

¹¹⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 815–819, 821.

milionów ofiar, zniszczenia rodzin i całych krajów, tułaczki rzesz uchodźców, nędzy, głodu, chorób, zacofania, utraty ogromnych zasobów. Źródłem tak wielkiego cierpienia jest logika przemocy, podsycana przez żądzę panowania i wyzysku bliźnich, przez ideologie władzy albo totalitarne utopie, przez chorobliwe nacjonalizmy lub zastarzałe nienawiści plemienne. Tej brutalnej i systematycznej przemocy, zmierzającej wręcz do totalnej zagłady lub zniewolenia całych narodów i regionów, trzeba było czasem stawić opór zbrojny.

Wiek XX pozostawia nam w spadku przede wszystkim taką przestrogę: *wojny są często przyczyną kolejnych wojen*, ponieważ podsycają głęboko zakorzenione nienawiści, prowadzą do niesprawiedliwości, depczą godność i prawa osoby ludzkiej. Zazwyczaj nie rozwiązują przy tym problemów, stanowiących przedmiot konfliktu, i stąd okazują się nie tylko straszliwie niszczące, ale także bezużyteczne. Wojna jest przegraną ludzkości. Tylko w warunkach pokoju i przez pokój można zapewnić poszanowanie godności człowieka i jego niezbywalnych praw¹¹⁹.

4. Na tle tej wojennej scenerii XX stulecia honor ludzkości został uratowany przez tych, którzy przemawiali i działali w imię pokoju.

Mamy obowiązek pamiętać o rzeszach tych, którzy przyczynili się do uznania praw człowieka, i do ich uroczystego ogłoszenia, do klęski totalitaryzmów, do zakończenia epoki kolonializmu, do rozwoju demokracji i utworzenia wielkich organizacji międzynarodowych. Świetlane i prorocze wzory pozostawili nam ci, którzy kierowali się w życiu zasadą niestosowania przemocy. Swoim konsekwentnym świadectwem wierności, często posuniętym aż do męczeństwa, zapisali wspaniałe stronicę, z których czerpiemy cenne pouczenia.

Mówiąc o ludziach działających w imię pokoju, nie wolno zapominać o tych, dzięki którym dokonał się wielki postęp we wszystkich dziedzinach nauki i techniki, co pozwoliło na pokonanie groźnych chorób oraz na podniesienie jakości i przedłużenie życia.

Muszę też wspomnieć moich świętej pamięci poprzedników, którzy byli przewodnikami Kościoła w XX wieku. Ich wzniosłe nauczanie i niestrudzone działanie wskazywało Kościołowi, jak ma krzewić kulturę pokoju. Swoistym symbolem tej wielorakiej działalności jest trafna i dalekowzroczna intuicja papieża Pawła VI, który 8 grudnia 1967 roku ustanowił Światowy Dzień Pokoju. Z roku na rok zyskiwał on coraz większe znaczenie jako sposobność do owocnej refleksji i kształtowania wspólnych programów.

6. Aby to osiągnąć, należy całkowicie odwrócić perspektywę: nad wszystkim powinno przeważać już nie partykularne dobro określonej społeczności politycznej,

¹¹⁹ Por. Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1999, 1.

rasowej albo kulturowej, ale dobro ludzkości. Dążenie do wspólnego dobra poszczególnej społeczności politycznej nie może pozostawać w sprzeczności z dobrem wspólnym całej ludzkości, którego wyrazem jest uznanie i poszanowanie praw człowieka, zatwierdzonych przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 1948 roku. Należy zatem odrzucić koncepcje i praktyki, często uwarunkowane i kształtowane przez potężne interesy ekonomiczne, które traktują naród i państwo jako rzeczywistość samoistną i stawiają je ponad wszelkimi innymi wartościami. W tej perspektywie podziały i różnice polityczne, kulturowe i instytucjonalne, kształtujące strukturę i organizację ludzkości, są uprawnione w takiej mierze, w jakiej pozostają w zgodzie z przynależnością do jednej ludzkiej rodziny oraz z nakazami etycznymi i prawnymi, jakie stąd wynikają.

Zbrodnie przeciw ludzkości

7. Z zasady tej wypływa niezwykle doniosły wniosek: kto łamie prawa człowieka, znieważa sumienie ludzkości jako takiej, znieważa samą ludzkość. Obowiązek ochrony tych praw przekracza zatem granice obszarów geograficznych i politycznych, na których są one deptane. Zbrodni przeciwko ludzkości nie można uważać za wewnętrzne sprawy danego kraju. Podjęte już działania zmierzające do ustanowienia międzynarodowego trybunału karnego, który ma sędzić odpowiedzialnych za tego rodzaju zbrodnie, popełniane gdziekolwiek i w jakiegokolwiek formie, są ważnym krokiem w tym kierunku. Winniśmy dziękować Bogu za to, że w świadomości narodów i państw umacnia się nieustannie przekonanie, iż prawa człowieka nie mają granic, ponieważ są powszechne i niepodzielne.

Prawo do pomocy humanitarnej

9. W obliczu tych dramatycznych i złożonych sytuacji należy w każdym przypadku i wbrew wszelkim rzekomym „racjom” wojny bronić tezy, że *najważniejsze jest prawo humanitarne, a tym samym także obowiązek zagwarantowania prawa do pomocy humanitarnej cierpiącej ludności i uchodźcom.*

Uznanie i rzeczywiste poszanowanie tych praw nie powinno być uzależnione od interesów żadnej ze stron konfliktu. Przeciwnie, należy zdecydowanie poszukiwać wszelkich form – instytucjonalnych i innych – które pozwolą na najskuteczniejszą realizację celów humanitarnych. Uzasadnieniem moralnym i politycznym tych praw jest bowiem zasada, wedle której dobro człowieka stoi ponad wszystkim i przerasta znaczeniem wszelkie ludzkie instytucje.

„Ingerencja humanitarna”

11. Rzecz jasna, kiedy powstaje niebezpieczeństwo, że ludność cywilna padnie ofiarą niesprawiedliwego napastnika, oraz kiedy spełzną na niczym próby działania politycznego i obrony bez użycia przemocy, uprawnione jest, a nawet konieczne podjęcie konkretnych kroków w celu rozbrojenia agresora. Tego typu działania winny jednak być ograniczone w czasie i mieć ściśle określone cele, należy je prowadzić z pełnym poszanowaniem prawa międzynarodowego i pod nadzorem uznanego organu władzy o charakterze ponadnarodowym, w żadnym zaś wypadku nie kierować się wyłącznie logiką militarną.

Należy przeto jak najpełniej i najlepiej wykorzystywać postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych, jeszcze dokładniej definiując instrumenty i skuteczne metody interwencji w ramach działania zgodnego z prawem międzynarodowym. W związku z tym sama Organizacja Narodów Zjednoczonych winna zapewnić wszystkim krajom członkowskim równe prawo udziału w podejmowaniu decyzji, odrzucając przywileje i formy dyskryminacji, które podważają jej rolę i wiarygodność.

12. Otwiera się tutaj nowe pole refleksji i debaty zarówno politycznej, jak i prawnej, które – jak wszyscy ufamy – będzie uprawiane mądrze i z pasją. Niezwłocznie potrzebna stała się już odnowa prawa międzynarodowego i instytucji międzynarodowych, której punktem wyjścia i zasadniczym kryterium porządkującym winno być pierwszeństwo dobra ludzkości i człowieka przed wszelkimi innymi wartościami. Niezbędność tej odnowy można dostrzec jeszcze wyraźniej, jeśli weźmie się pod uwagę paradoks współczesnej wojny, jaki ujawnił się także podczas ostatnich konfliktów, kiedy to starano się zapewnić jak największe bezpieczeństwo żołnierzom, natomiast ludność cywilna narażona była na bardzo poważne niebezpieczeństwa. Żaden konflikt nie upoważnia do lekceważenia prawa ludności cywilnej do nietykalności.

Niezależnie jednak od kwestii prawnych i instytucjonalnych dla wszystkich ludzi dobrej woli, powołanych do ofiarnego działania na rzecz pokoju, fundamentalne znaczenie ma powinność wychowywania do pokoju, rozwijania struktur pokoju i metod działania bez użycia przemocy, dążenia wszelkimi sposobami do tego, aby strony prowadzące wojnę zasiadły do stołu negocjacji.

Pokój oparty na solidarności

13. „Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!” Refleksja nad problematyką wojny w naturalny sposób kieruje uwagę ku innej, ale ściśle z nią związanej dziedzinie, a mianowicie ku zagadnieniu solidarności. Szlachetne i trudne zadanie zachowania pokoju, wpisane w powołanie ludzkości, które każe jej być i czuć

się jedną rodziną, znajduje mocny punkt oparcia w zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi. Nie podważa ona prawa do własności prywatnej, ale wskazuje, że sposób jej pojmowania i wykorzystania winien uwzględniać jej nieodzowną funkcję społeczną, jaką jest służba dobru wspólnemu, a zwłaszcza najsłabszym członkom społeczeństwa¹²⁰. Ta fundamentalna zasada jest niestety powszechnie lekceważona, czego przejawem jest utrzymywanie się i poszerzanie przepaści między Północą świata, coraz bardziej sytą dóbr i bogactw, zamieszkana przez ciągle rosnącą liczbę ludzi starych, a Południem planety, na którym żyje dziś znaczna większość młodych pokoleń, nadal pozbawionych wiarygodnej perspektywy rozwoju społecznego, kulturowego i ekonomicznego.

Niech nikt się nie łudzi, że zwykły brak wojny, choć tak bardzo pożądaną, jest synonimem trwałego pokoju. Nie ma prawdziwego pokoju, jeżeli nie towarzyszą mu równouprawnienie, prawda, sprawiedliwość i solidarność. Jest skazany na niepowodzenie każdy program, który nie traktuje łącznie dwóch nierozdzielnych i wzajemnie zależnych praw: prawa do pokoju i prawa do integralnego i solidarnego rozwoju. „Niesprawiedliwości, nadmierne nierówności w porządku gospodarczym lub społecznym, zazdrość, podejrzliwość i pycha, które szkodliwie szerzą się między ludźmi i narodami, wciąż zagrażają pokojowi i powodują wojny. Wszystko, co czyni się, by zlikwidować te nieporządki, przyczynia się do budowania pokoju i unikania wojny”¹²¹.

14. Na progu nowego stulecia ubóstwo miliardów ludzi jest problemem, który bardziej niż cokolwiek innego stanowi wyzwanie dla naszego ludzkiego i chrześcijańskiego sumienia. Dramat ten ukazuje się z jeszcze większą ostrością, gdy uświadamiamy sobie, że najważniejsze problemy ekonomiczne naszej epoki nie wynikają z braku zasobów, ale z faktu, że istniejące struktury gospodarcze, społeczne i kulturowe nie są w stanie sprostać potrzebom autentycznego rozwoju.

Słusznie zatem ubodzy, zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach zasobnych i bogatych, „domagają się prawa do uczestnictwa w użytkowaniu dóbr materialnych i chcą, aby wykorzystano ich zdolność do pracy w budowaniu świata sprawiedliwszego i szczęśliwszego dla wszystkich. Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturalnego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości”¹²². Spójrzmy na ubogich nie jako na problem, ale jako na tych, którzy mogą się stać podmiotami i czynnymi twórcami nowej i bardziej ludzkiej przyszłości dla całego świata.

¹²⁰ Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 30–43: AAS 83 (1991), 830–848.

¹²¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, 2317.

¹²² Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 28: AAS (1991), 828.

18. Pilniejsza niż w przeszłości jest dziś konieczność kształtowania wrażliwości na uniwersalne wartości moralne, aby można było stawić czoło problemom współczesności, których powszechny charakter wynika stąd, że nabierają one wymiarów ogólnoświatowych. Popieranie sprawy pokoju i praw człowieka, rozstrzyganie wewnętrznych i międzynarodowych konfliktów zbrojnych, ochrona mniejszości etnicznych i migrantów, troska o środowisko naturalne, walka z groźnymi chorobami, walka z handlem narkotykami i bronią oraz z korupcją w polityce i gospodarce – wszystko to są problemy, którym żaden naród nie jest w stanie sprostać samodzielnie. Dotyczą one całej ludzkiej społeczności, należy je zatem wspólnie podejmować i rozwiązywać.

Trzeba znaleźć formułę wspólnej dyskusji o problemach, jakie stawia przyszłość człowieka, i prowadzić ją powszechnie zrozumiałym językiem. Podstawą tego dialogu jest uniwersalne prawo moralne, wpisane w serce człowieka. Kierując się tą „gramatyką” ducha, ludzka społeczność może podjąć problemy współistnienia i zmierzać ku przyszłości drogą zgodną z Bożym zamysłem¹²³.

Owoce spotkania wiary i rozumu, zmysłu religijnego i zmysłu moralnego stają się decydującym wkładem w dialog i współpracę między narodami, kulturami i religiami.

Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Pokoju – 2001 r.

Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju
(8 grudnia 2000)¹²⁴

1. Na początku nowego tysiąclecia żywsza staje się nadzieja, że ludzie w swoich wzajemnych odniesieniach będą się w coraz większej mierze kierować ideałem prawdziwie powszechnego braterstwa. Jeśli ideał ten nie stanie się celem wspólnych dążeń, nie uda się ustanowić trwałego pokoju. Wiele jest oznak pozwalających sądzić, że to przekonanie zakorzenia się coraz głębiej w ludzkiej świadomości. Wielkie „karty” praw człowieka proklamują wartość braterstwa; jej wyrazistym znakiem są najważniejsze instytucje międzynarodowe, zwłaszcza Organizacja Narodów Zjednoczonych; jej poszanowania domaga się też – bardziej niż w przeszłości – proces globalizacji, który coraz ściślej jednoczy systemy gospodarcze, kultury i społeczeństwa. Także w refleksji wyznawców różnych religii częściej podkreśla się dziś, że więź z jedynym Bogiem, wspólnym Ojcem wszystkich ludzi, winna umacniać poczucie braterstwa i skłaniać do braterskiego współistnienia.

¹²³ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ (5 października 1995), „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., nr 11–12 (1995), 3: l.c., s. 5.

¹²⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 824, 828–829.

W objawieniu się Boga w Chrystusie zasada ta zostaje wyrażona w sposób niezwykle radykalny: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4, 8).

Problem migracji

12. Styl i kultura dialogu zyskują szczególne znaczenie w kontekście złożonej problematyki migracji – bardzo doniosłego zjawiska społecznego naszej epoki. Przemieszczanie się wielkich mas ludzkich do innych regionów globu ziemskiego – doświadczenie stające się dramatyczną odyseją dla tych, którzy mają w nim udział – prowadzi do przemieszania różnych tradycji i obyczajów, czego skutki są mocno odczuwalne zarówno w krajach pochodzenia, jak i osiedlenia się migrantów. Gościnność okazywana migrantom w krajach, które ich przyjmują, a także zdolność ich samych do zakorzenienia się w nowym środowisku ludzkim to probierze jakości dialogu między różnymi kulturami.

W praktyce, gdy mowa o problemie integracji kulturowej, szeroko dziś dyskutowanym, niełatwo jest wskazać systemy i rozwiązania prawne, które zabezpieczają w sposób zrównoważony i sprawiedliwy prawa i obowiązki zarówno strony przyjmującej, jak i przyjmowanej. W przeszłości procesy migracyjne przybierały wielorakie formy, różne też były ich skutki. Wiele cywilizacji rozwinęło się i wzbogaciło właśnie dzięki wkładowi imigrantów. W innych przypadkach różnice kulturowe między ludnością rdzenną a imigrantami nie zanikły, ale obie społeczności okazały się zdolne do współistnienia, opartego na praktyce wzajemnego szacunku między ludźmi oraz na akceptacji lub tolerancji odmiennych obyczajów. Niestety, utrzymują się również sytuacje, w których problemy w relacjach między różnymi kulturami nigdy nie zostały rozwiązane, a napięcia stały się przyczyną chronicznych konfliktów.

13. W tak złożonej dziedzinie nie może być „magicznych” formuł; mimo to trzeba wskazać pewne podstawowe zasady etyczne, do których należy się odwoływać. Przede wszystkim warto przypomnieć zasadę, w myśl której imigrantów należy zawsze traktować z szacunkiem, jakiego wymaga godność każdego człowieka. Tej zasadzie winna być podporządkowana także niezbędna skądinąd troska o dobro wspólne, która nakazuje poddać napływ imigrantów regulacji prawnej. Należy zatem łączyć postawę gościnności, jaką wypada okazać wszystkim ludzkim istotom, zwłaszcza ubogim, z właściwą oceną niezbędnych warunków, jakie trzeba zapewnić zarówno rdzennym mieszkańcom kraju, jak i przybyszom, aby mogli żyć godziwie i w pokoju. Co się tyczy różnych elementów kultur przyniesionych przez imigrantów, to jeśli nie są one sprzeczne z uniwersalnymi wartościami etycznymi, wpisanymi w prawo naturalne oraz z podstawowymi prawami człowieka, zasługują na szacunek i akceptację.

Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju – 2002 r.
Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia (8 grudnia 2001)¹²⁵

3. Jak jednak w obecnej sytuacji mówić o sprawiedliwości i zarazem o przebaczeniu jako o źródłach i warunkach pokoju? Moja odpowiedź brzmi: można i trzeba mówić, mimo trudności, jakie to za sobą pociąga, m.in. w związku z tendencją, by sprawiedliwość i przebaczenie postrzegać jako alternatywę. Przebaczenie jest przeciwieństwem żywienia urazy i pragnienia zemsty, ale nie sprawiedliwości. Prawdziwy pokój jest w rzeczywistości „dziełem sprawiedliwości” (Iz 32, 17). Jak stwierdził Sobór Watykański II, pokój jest „owocem porządku nadanego społeczeństwu ludzkiemu przez Boskiego jego Założyciela, nad którego urzeczywistnieniem pracować mają ludzie pragnący coraz to doskonalszej sprawiedliwości¹²⁶. Od przeszło piętnastu wieków w Kościele katolickim rozbrzmiewa nauka Augustyna z Hippony, który przypomina nam, że trzeba dążyć z udziałem wszystkich do *tranquillitas ordinis*, pokoju płynącego z ładu¹²⁷.

Prawdziwy pokój jest zatem owocem sprawiedliwości, cnoty moralnej i gwarancji prawnej, która czuwa nad pełnym poszanowaniem praw oraz obowiązków i równym podziałem dobrodziejstw i powinności. Skoro jednak sprawiedliwość ludzka jest zawsze krucha i niedoskonała, zdana na egoizm i ograniczenia zarówno osób, jak i całych grup, należy ją praktykować w duchu przebaczenia i w pewnym sensie uzupełniać przebaczeniem, które goi rany i odnawia zakłócone relacje pomiędzy ludźmi. Jest to ważne zarówno w przypadku napięć między pojedynczymi osobami, jak i w konfliktach o bardziej ogólnym zasięgu, również międzynarodowym. Przebaczenie w żadnej mierze nie przeciwstawia się sprawiedliwości, gdyż nie polega na rezygnacji ze słusznych żądań, by naruszony porządek został naprawiony. Przebaczenie ma na celu raczej pełną sprawiedliwość, prowadzącą do pokoju płynącego z ładu, który nie jest tylko nietrwałym i czasowym zaprzestaniem działań wojennych, lecz gruntownym uzdrowieniem krwawiących ran duszy. Dla takiego uzdrowienia sprawiedliwość i przebaczenie są równie istotne.

W orędziu tym pragnę wziąć pod uwagę te właśnie dwa wymiary pokoju. W obliczu poważnych problemów wciąż jeszcze nękających świat, wśród których niepośledniej wagi jest nieznane dotąd nasilenie przemocy wprowadzone przez zorganizowany terroryzm, tegoroczny Światowy Dzień Pokoju stanowi dla całej

¹²⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, tamże, s. 834–836.

¹²⁶ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 78.

¹²⁷ Por. św. Augustyn, *De civitate Dei*, 19, 13.

ludzkości, a w szczególny sposób dla przywódców państw, okazję do zastanowienia się nad wymogami sprawiedliwości i nad wezwaniem do przebaczenia.

Zjawisko terroryzmu

4. To właśnie pokój, oparty na sprawiedliwości i przebaczeniu, atakowany jest dzisiaj przez międzynarodowy terroryzm. W ostatnich latach, szczególnie po zakończeniu zimnej wojny, terroryzm przemienił się w wyrafinowany system zależności politycznych, technologicznych i ekonomicznych, który przekracza granice krajów i rozszerza się na cały świat. Są to prawdziwe organizacje, często mające do dyspozycji ogromne kapitały, opracowujące szeroko zakrojone strategie, które godzą w niewinne osoby, nie mające nic wspólnego z celami terrorystów.

Organizacje terrorystyczne, wykorzystujące swych członków jako broń przeciw bezbronnym i przypadkowym osobom, wykazują zatrważający instynkt śmierci, jaki nimi kieruje. Terroryzm rodzi się z nienawiści i powoduje izolację, nieufność i zamknięcie. Przemoc pociąga za sobą dalszą przemoc i tworzy tragiczną spiralę, wciągającą także nowe pokolenia, które w ten sposób dziedziczą nienawiść, jaka dzieliła poprzednie. Terroryzm bazuje na pogardzie dla ludzkiego życia. Właśnie dlatego nie tylko prowadzi do zbrodni, których nie można tolerować, lecz on sam – używając terroru jako strategii politycznej i ekonomicznej – stanowi prawdziwą zbrodnię przeciw ludzkości.

5. Istnieje zatem prawo do obrony przed terroryzmem. Jest to prawo, które – jak wszystkie inne – powinno odpowiadać zasadom moralnym i prawnym zarówno w wyborze celów, jak i środków. Wskazywanie winnych musi być oparte na niepodważalnych dowodach, ponieważ odpowiedzialność prawna jest zawsze osobista, nie wolno jej zatem rozszerzać na narody, grupy etniczne czy religie, do których należą terroryści. Współpraca międzynarodowa w walce z działalnością terrorystyczną winna też wiązać się ze szczególnym wysiłkiem politycznym, dyplomatycznym i ekonomicznym, ażeby z odwagą i determinacją przezwyciężyć istniejące sytuacje ucisku i izolacji, które mogą być podłożem programów terrorystycznych. Łatwiej bowiem werbować terrorystów w kontekście społecznym, w którym łamie się prawa i zbyt długo toleruje niesprawiedliwość.

Jednakże trzeba wyraźnie stwierdzić, że niesprawiedliwości istniejące na świecie nie mogą być nigdy używane jako usprawiedliwienie zamachów terrorystycznych. Należy też podkreślić, że ofiarami kompletnego zniszczenia ładu, do którego dążą terroryści, padają przede wszystkim miliony ludzi mniej przygotowanych do przetrwania, jeśli zabraknie międzynarodowej solidarności. Mam na myśli zwłaszcza te rozwijające się kraje świata, które już żyją na granicy przetrwania, a które globalny chaos ekonomiczny i polityczny może ugodzić jeszcze boleśniej. Roszczenie terroryzmu do działania w imieniu ubogich jest z gruntu fałszywe.

Nie zabija się w imię Boga!

6. Ten kto zabija przez akty terrorystyczne, żywi pogardę dla ludzkości, podchodząc z desperacją do życia i przyszłości – w takiej perspektywie wszystko można znienawidzić i zniszczyć. Terrorysta uważa, iż prawda, którą wyznaje, czy cierpienia, jakie przeszedł, mają wartość tak absolutną, że uprawniają go do zareagowania nawet niszczeniem niewinnego życia ludzkiego. Niekiedy terroryzm jest dzieckiem fanatycznego fundamentalizmu, który rodzi się z przekonania, że wszystkim można narzucić własne widzenie prawdy. Tymczasem, nawet jeśli dochodzi się do poznania prawdy – co zachodzi zawsze w sposób ograniczony i niedoskonały – nie można jej nigdy narzucać. Szacunek dla sumienia drugiego człowieka, w którym odbija się obraz samego Boga (por. Rdz 1, 26–27), pozwala jedynie zaproponować mu prawdę, do niego zaś należy odpowiedzialnie ją przyjąć. Roszczenie sobie prawa do narzucenia innym przemocą tego, co uważa się za prawdę, oznacza pogwałcenie godności człowieka i ostatecznie zniewagę Boga, którego jest on obrazem. Dlatego fundamentalistyczny fanatyzm jest postawą całkowicie sprzeczną z wiarą w Boga. W gruncie rzeczy, terroryzm instrumentalizuje nie tylko człowieka, lecz także Boga, czyniąc z Niego bożka, którym posługuje się do własnych celów.

Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Pokoju – 2003 r. *Encyklika „Pacem in terris” – nieustannie zobowiązuje* (8 grudnia 2002)¹²⁸

Nowa świadomość godności człowieka i jego niezbywalnych praw

4. Ludzkość, jak pisał, weszła w nowy etap swych dziejów¹²⁹. W zakończeniu kolonializmu, w powstaniu nowych niepodległych państw, w bardziej energicznej obronie praw ludzi pracy, w nowym, pożądanym udziale kobiet w życiu publicznym dostrzegał on znaki wchodzenia ludzkości w nową fazę swej historii, którą cechuje „przekonanie, że wszyscy ludzie są sobie równi co do natury i godności”¹³⁰. Oczywiście godność ta była wciąż jeszcze deptana w wielu częściach świata. Papież o tym wiedział. Był jednak przekonany, że – chociaż sytuacja jest pod pewnymi względami dramatyczna – świat staje się coraz bardziej *świadomy*

¹²⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 841–845.

¹²⁹ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 42.

¹³⁰ Tamże, 44.

pewnych wartości duchowych i coraz bardziej otwarty na te „filary pokoju”, jakimi są prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność¹³¹. Poprzez wysiłek, by wnieść te wartości w życie społeczne, zarówno narodowe, jak i międzynarodowe, mężczyźni i kobiety staną się coraz bardziej świadomi znaczenia więzi z Bogiem jako źródłem wszelkiego dobra, trwałym fundamentem i najwyższym kryterium ich życia, zarówno jako jednostek, jak też jako istot społecznych¹³². Ta głębsza wrażliwość duchowa – papież był o tym przekonany – też miała dalekosiężne konsekwencje publiczne i polityczne.

Mając na uwadze wzrastającą świadomość praw człowieka, zarówno w skali narodowej, jak i międzynarodowej, papież Jan XXIII dostrzegł intuicyjnie we-wnętrzną siłę tego zjawiska i niezwykłą możliwość zmiany historii. Szczególnym tego potwierdzeniem były wydarzenia, do jakich niewiele lat później doszło zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej. Droga do pokoju, jak uczył papież w encyklice, musi prowadzić przez obronę i upowszechnianie podstawowych praw człowieka. Z nich bowiem każdy człowiek korzysta nie jak z łaski udzielanej przez jakąś klasę społeczną czy państwo, ale jako z prerogatywy należnej mu jako osobie: „Wszelkie współżycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, wskutek czego ma prawa i obowiązki, wpływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec”¹³³.

Nie chodziło tu tylko o abstrakcyjne idee. Niosły one daleko idące konsekwencje praktyczne, jak miała to wkrótce pokazać historia. Z przekonania, że każda istota ludzka ma równą godność, a zatem społeczeństwo musi dostosować swoje struktury do tego założenia, wkrótce zrodziły się ruchy obrony praw człowieka, które dały konkretny wyraz polityczny jednej z wielkich sił współczesnej historii. Propagowanie wolności uznano za niezbędny element zaangażowania na rzecz pokoju. Ruchy te, rodzące się praktycznie we wszystkich częściach świata, przyczyniły się do obalenia totalitarnych form sprawowania władzy, przynaglając do zastąpienia ich innymi formami bardziej demokratycznymi i dopuszczającymi społeczeństwo do szerszego udziału w rządach. W praktyce pokazały one, że pokój i postęp osiągnąć można jedynie przez poszanowanie dla powszechnego prawa moralnego, zapisanego w sercu człowieka¹³⁴.

¹³¹ Por. tamże, 45.

¹³² Por. tamże.

¹³³ Tamże, 9.

¹³⁴ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ (5 października 1995), 3.

Powszechne dobro wspólne

5. Nauczanie encykliki *Pacem in terris* w innym jeszcze punkcie okazało się prorocze, uprzedzając następną fazę ewolucji polityki światowej. Świata, który stawał się coraz bardziej współzależny i globalny, papież Jan XXIII powiedział, że pojęcie dobra wspólnego należy wypracować w skali światowej. W tej kwestii, chcąc wyrażać się poprawnie, należało odtąd odwoływać się do pojęcia „powszechnego dobra wspólnego”¹³⁵. Jedną z konsekwencji tej ewolucji była wyraźna potrzeba istnienia władzy publicznej na szczeblu międzynarodowym, która powinna dysponować rzeczywistą zdolnością popierania tego powszechnego dobra wspólnego. Władza ta, dodał zaraz papież, nie może być narzucona przemocą, ale winna być uznana przez wszystkie narody. Ma być instytucją, która „musi się jak najbardziej troszczyć o uznanie praw osoby ludzkiej, otaczanie ich należnym poszanowaniem, nienaruszanie ich i rzeczowe popieranie”¹³⁶.

Nie dziwi zatem, że Jan XXIII patrzył z wielką nadzieją na Organizację Narodów Zjednoczonych powołaną do życia 26 czerwca 1945 roku. Widział w niej wiarygodne narzędzie ochrony i umacniania pokoju w świecie. Właśnie dlatego wyraził szczególne uznanie dla Powszechnej deklaracji praw człowieka z 1948 roku, uważając ją za „krok naprzód w kierunku ustalenia prawnego i politycznego ustroju wszystkich istniejących na ziemi narodów”¹³⁷. W *Deklaracji* tej zostały sformułowane bowiem zasady moralne, mogące służyć budowaniu świata, opartego na porządku, nie zaś nieuporządkowaniu oraz na dialogu, a nie przemocy. W tej perspektywie papież dawał do zrozumienia, że obrona praw człowieka przez Organizację Narodów Zjednoczonych jest niezbędną przesłanką dla rozwoju zdolności tej Organizacji do popierania i obrony międzynarodowego bezpieczeństwa.

Nie tylko nie urzeczywistniła się jeszcze prekursorska wizja papieża Jana XXIII, dotycząca międzynarodowej władzy publicznej w służbie praw człowieka, wolności i pokoju, ale także odnotowujemy nierzadko, że wspólnota międzynarodowa uchyla się od obowiązku respektowania i wprowadzania w życie praw człowieka. Obowiązek ten dotyczy wszystkich praw człowieka i nie pozwala na samowolny wybór, który prowadziłby do form dyskryminacji i niesprawiedliwości. Równocześnie jesteśmy świadkami utwierdzania się niepokojącej rozbieżności między serią nowych „praw”, promowanych w społeczeństwach technologicznie rozwiniętych, a elementarnymi prawami człowieka, które wciąż nie są respektowane szczególnie w sytuacjach gospodarczego zacofania; mam

¹³⁵ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, 132.

¹³⁶ Tamże, 139.

¹³⁷ Tamże, 144.

tu na myśli na przykład prawo do żywności, do wody pitnej, do mieszkania, do samostanowienia i do niepodległości. Pokój wymaga, by tę rozbieżność pilnie zmniejszać aż do jej całkowitego przezwyciężenia.

Trzeba zrobić jeszcze jedną uwagę: wspólnota międzynarodowa, która od roku 1948 dysponuje Deklaracją Praw Człowieka, na ogół nie dbała o to, by odpowiednio upomnieć się o wynikające z niej obowiązki. W samej rzeczy to właśnie obowiązek ustala granice, w jakich prawa muszą się utrzymać, by nie przerodzić się w uprawianie samowoli. Większa świadomość powszechnych obowiązków człowieka przyniosłaby ogromne korzyści sprawie pokoju, gdyż wyposażałaby jaw moralne podstawy podzielanego przez wszystkich porządku rzeczy, który nie zależy od woli jednostki czy pewnej grupy.

Nowy międzynarodowy porządek moralny

6. Pozostaje jednak prawdą, że pomimo różnych trudności i opóźnień w ciągu czterdziestu lat, które upłynęły, dokonał się znaczny postęp na drodze do urzeczywistnienia wzniosłej wizji papieża Jana XXIII. Fakt, że państwa w niemal wszystkich częściach świata czują się zobowiązane, by respektować ideę praw człowieka, ujawnia, jak potężne są narzędzia moralnego przekonania i duchowej integralności. Te właśnie siły okazały się decydujące w owej mobilizacji sumień, jaka przyniosła rewolucję 1989 roku, która nie uciekała się do używania przemocy – wydarzenia, które spowodowało upadek komunizmu europejskiego. A chociaż wypaczone pojęcia wolności, rozumianej jako niczym nieograniczona samowola, nadal zagrażają demokracji i wolnym społeczeństwom, to niewątpliwie znamienne jest, że w ciągu czterdziestu lat, jakie upłynęły od ukazania się *Pacem in terris*, liczne ludy świata mają więcej wolności, umocniły się struktury dialogu i współpracy między narodami, a groźba globalnej wojny atomowej, drastycznie rysująca się w czasach papieża Jana XXIII, została skutecznie opanowana.

W związku z tym chciałbym z pokorą, ale i śmiałością zauważyć, że to, co od wielu wieków Kościół naucza o pokoju rozumianym jako „*tranquillitas ordinis*” – „pokój płynący z ładu”, zgodnie z określeniem św. Augustyna¹³⁸, okazało się, również w świetle refleksji pogłębionych w encyklice *Pacem in terris*, szczególnie znaczące dla dzisiejszego świata, zarówno dla przywódców narodów, jak i dla zwykłych obywateli. Wszyscy łatwo zgadzają się ze stwierdzeniem, że w sytuacji współczesnego świata panuje wielki nieład. Nasuwa się zatem następujące pytanie: jakiego typu porządek może zająć miejsce tego nieładu, aby dać mężczyznom i kobietom możliwość życia w wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwie? A ponieważ świat, mimo panującego w nim nieładu, „organizuje” się

¹³⁸ Św. Augustyn, *De civitate Dei*, 19, 13.

jednak w różnych dziedzinach (gospodarczej, kulturalnej i nawet politycznej), rodzi się inne pytanie, równie palące: według jakich zasad rozwijają się te nowe formy światowego porządku?

Te dalekosiężne pytania wskazują, że problemu porządku w sprawach światowych, a zatem problemu właściwie rozumianego pokoju, nie można oddzielić od kwestii związanych z zasadami moralnymi. Innymi słowy, również z tego punktu widzenia jasne jest, że kwestii pokoju nie można oddzielać od kwestii ludzkiej godności i praw człowieka. To właśnie jest jedna z wiecznie aktualnych prawd, jakich naucza *Pacem in terris*, i dobrze byłoby je przypomnieć i rozważyć w związku z czterdziestą rocznicą jej opublikowania.

Czyż nie jest to czas, w którym wszyscy winni współpracować w tworzeniu nowej organizacji całej rodziny ludzkiej, aby zapewnić pokój i zgodę między narodami, a równocześnie przyczyniać się do ich pełnego rozwoju? Ważne jest, by tego źle nie zrozumieć: nie ma tu mowy o tworzeniu jakiegoś globalnego superpaństwa. Chodzi raczej o podkreślenie pilnej konieczności przyspieszenia rozpoczętych już procesów, by odpowiedzieć na prawie że powszechne domaganie się demokratycznych sposobów sprawowania władzy politycznej, zarówno narodowej, jak i międzynarodowej, jak też na żądanie jawności i wiarygodności na każdym szczeblu życia publicznego. Ufając dobru obecnemu w sercu każdego człowieka, papież Jan XXIII odwołał się do niego i wezwał cały świat do urzeczywistniania wznioślejszej wizji życia publicznego i sprawowania publicznej władzy. Rzucając wyzwanie światu, pobudził go, by wyszedł poza swój obecny stan nieładu i wynalazł nowe formy międzynarodowego porządku, które byłyby na miarę ludzkiej godności.

Związek między pokojem a prawdą

7. Kontestując wizję tych, którzy wyobrażali sobie politykę jako teren pozamoralny, podlegający jedynie kryterium interesu, Jan XXIII poprzez encyklikę *Pacem in terris* nakreślił bardziej autentyczny obraz ludzkiej rzeczywistości i wskazał wszystkim drogę ku lepszej przyszłości. Właśnie dlatego, że osoby ludzkie zostały stworzone ze zdolnością podejmowania wyborów moralnych, żadna ludzka działalność nie stoi poza sferą etyczną. Polityka jest działalnością ludzką. Dlatego również ona poddana jest osądowi moralnemu. Jest to prawdą również w odniesieniu do polityki międzynarodowej. Papież pisał: „To samo prawo naturalne, które rządzi zasadami współżycia poszczególnych obywateli między sobą, powinno również kierować wzajemnymi stosunkami między państwami”¹³⁹. Ci, którzy uważają, że międzynarodowe życie publiczne tłumaczy

¹³⁹ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 80.

się w pewnym sensie poza zasięgiem osądu moralnego, winni tylko zastanowić się nad wpływem ruchów obrony praw człowieka na politykę narodową i międzynarodową w dwudziestym wieku, niedawno zakończonym. Taki rozwój sytuacji, który nauczanie encykliki *Pacem in terris* wyprzedzało, zdecydowanie odpycha roszczenie, by politykę międzynarodową sytuować w swego rodzaju „wolnej strefie”, w której prawo moralne nie miałoby żadnej mocy.

Nie ma chyba innego miejsca, w którym równie wyraźnie odczuwałoby się konieczność właściwego stosowania władzy politycznej, jak w dramatycznej sytuacji Bliskiego Wschodu i Ziemi Świętej. Dzień po dniu i rok po roku łączny rezultat zacieklej wzajemnej wrogości i nie kończącego się łańcucha przemocy i odwetu rozbijał dotąd wszelkie próby wszczęcia poważnego dialogu na temat rzeczywistych istotnych kwestii. Niepewność sytuacji staje się jeszcze bardziej dramatyczna z powodu konfliktu interesów wśród członków wspólnoty międzynarodowej. Dopóki ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie zgodzą się odważnie zrewidować swojego sposobu sprawowania władzy i zabiegania o dobro swoich narodów, trudno będzie sobie wyobrazić, że rzeczywiście poczyni się postępy w kierunku pokoju. Bratobójcza walka, która codziennie wstrząsa Ziemią Świętą, przeciwstawiając sobie nawzajem siły mające wpływ na najbliższą przyszłość Bliskiego Wschodu, sprawia, że pilnie potrzeba ludzi przekonanych o konieczności polityki opartej na poszanowaniu godności i praw osoby. Tego typu polityka jest dla wszystkich niezrównanie korzystniejsza, aniżeli przedłużanie sytuacji otwartego konfliktu. Trzeba rozpocząć od tej prawdy. Ona wciąż coraz bardziej wyzwala od jakiejkolwiek formy propagandy, zwłaszcza służącej maskowaniu ukrytych intencji.

Orędzie na XXXVII Światowy Dzień Pokoju – 2004 r. *Zawsze aktualne zadanie: wychowywać do pokoju* (8 grudnia 2003)¹⁴⁰

Wychowanie do praworządności

5. W to zadanie wychowywania do pokoju wpisuje się w sposób szczególny pilna konieczność prowadzenia jednostek i ludów ku szacunkowi dla prawodawstwa międzynarodowego i przestrzeganiu zobowiązań podjętych przez władze, które ich zgodnie z prawem reprezentują. Pokój i prawo międzynarodowe są wewnętrznie ze sobą związane: prawo sprzyja pokojowi.

¹⁴⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 849–853.

Od zarania cywilizacji formujące się grupy ludzi troszczyły się o to, aby zawierać porozumienia i pakt, które pozwoliłyby uniknąć samowolnego uciekania się do przemocy i dzięki którym można by podejmować próby pokojowego rozwiązywania narastających sporów. Obok przepisów prawnych poszczególnych ludów stopniowo tworzył się inny zbiór norm, który został określony jako *jus gentium* (prawo narodów). Z upływem czasu ten zbiór był coraz lepiej precyzowany w świetle historycznych dziejów różnych narodów.

Wraz z powstaniem nowoczesnych państw proces ten doznał wielkiego przyspieszenia. Od XVI wieku prawnicy, filozofowie i teolodzy podejmowali trud opracowywania różnych działów prawa międzynarodowego, zakorzeniając je w fundamentalnych postulatach prawa naturalnego. Na tej drodze, ze wzrastającą mocą i zasięgiem, były formowane uniwersalne pryncypia, które są uprzednie i stojące ponad prawem wewnętrznym państw, a które mają na uwadze jedność i wspólne powołanie rodziny ludzkiej.

Bez wątpienia pośród tych pryncypiów centralne miejsce zajmuje to, które mówi, że *pacta sunt servanda*: porozumienia dobrowolnie podpisane mają być zachowywane. Jest to fundament i niezbędne założenie każdej relacji pomiędzy odpowiedzialnymi stronami zawierającymi umowę. Naruszenie tej zasady musi nieuchronnie doprowadzić do sytuacji braku legalności i w konsekwencji do zatargów i konfliktów, które z pewnością miałyby trwałe negatywne reperkusje. Wydaje się, że trzeba przywoływać tę fundamentalną regułę, szczególnie w momentach, w których rodzi się pokusa, by uciekać się raczej do prawa siły aniżeli do siły prawa.

Jednym z takich momentów był z pewnością dramat, jakiego doświadczyła ludzkość podczas drugiej wojny światowej: otchłań przemocy, zniszczenia i śmierci, jakiej dotąd nie znano.

Przestrzeganie prawa

6. Wojna ta, z jej okropnościami i przerażającym pogwałceniem godności człowieka, prowokowała do głębokiej odnowy międzynarodowego porządku prawnego. Obrona i rozwój pokoju zostały umieszczone w centrum mocno zaktualizowanego systemu normatywnego i instytucjonalnego. Aby czuwać nad globalnym pokojem i bezpieczeństwem oraz wspierać wysiłki podejmowane przez państwa dla zachowania i zapewnienia tych fundamentalnych dóbr ludzkości, została powołana i ustanowiona specjalna organizacja – Organizacja Narodów Zjednoczonych – z Radą Bezpieczeństwa wyposażoną w szerokie możliwości działania. Jako fundament tego systemu postawiono zakaz uciekania się do siły. Zakaz, który według znanego VII rozdziału Karty Narodów Zjednoczonych, przewiduje jedynie dwa wyjątki. Pierwszym jest ten, który potwierdza naturalne prawo do słusznej obrony, które może być zastosowane

zgodnie z przewidzianymi zasadami i pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych: co za tym idzie, również w tradycyjnych granicach wyznaczonych przez zasady konieczności i proporcjonalności.

Drugi wyjątek stanowi system bezpieczeństwa wspólnego, który wyznacza Radzie Bezpieczeństwa kompetencję i odpowiedzialność w kwestii utrzymania pokoju, z mocą decyzji i szeroką, nieskrępowaną władzą.

System opracowany wraz z Kartą Narodów Zjednoczonych miał „uchronić przyszłe pokolenia od plagi wojny, jaka dwukrotnie na przestrzeni jednego życia ludzkiego była powodem niewyrażalnych cierpień ludzkości”¹⁴¹. Jednakże w następnych dziesięcioleciach podział wspólnoty międzynarodowej na opozycyjne bloki, zimna wojna w jednej części ziemskiego globu, gwałtowne konflikty, jakie wybuchły w innych regionach, spowodowały narastające odchodzenie od przewidywań i oczekiwań, jakie żywiono tuż po wojnie.

Nowe prawodawstwo międzynarodowe

7. Trzeba jednak stwierdzić, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, choć z ograniczeniami i opóźnieniami spowodowanymi w dużej mierze zwlekaniem jej członków, w znaczący sposób przyczyniła się do promocji poszanowania godności ludzkiej, wolności narodów i potrzeby rozwoju, przygotowując na płaszczyźnie kulturalnej i instytucjonalnej teren pod budowę pokoju.

Działania rządów narodowych niech czerpią mocną zachętę ze świadomości, że ideały Narodów Zjednoczonych szeroko się rozprzestrzeniły, w szczególności dzięki konkretnym gestom solidarności i pokoju ze strony wielu osób, które działają w Organizacjach Pozarządowych i Ruchach na rzecz praw człowieka.

Jest to znaczący bodziec do reformy, która pozwoliłaby Organizacji Narodów Zjednoczonych skutecznie funkcjonować i osiągnąć statutowe cele, wciąż aktualne: „ludzkość, stojąca wobec nowego i trudniejszego etapu prawdziwego rozwoju, potrzebuje dzisiaj wyższego stopnia zorganizowania na płaszczyźnie międzynarodowej”¹⁴². Państwa winny uważać ten cel za jednoznaczny obowiązek moralny i polityczny, który wymaga roztropności i zdecydowania. Ponawiam zatem życzenie, jakie sformułowałem w 1995 roku: „Organizacja Narodów Zjednoczonych musi wznosić się coraz wyżej ponad model bezdusznej instytucji typu administracyjnego i stawać się ośrodkiem moralnym, w którym wszystkie narody świata będą się czuły jak u siebie w domu, rozwijając wspólną świadomość tego, iż – by tak rzec – stanowią jedną «rodzinę narodów»”¹⁴³.

¹⁴¹ Karta Narodów Zjednoczonych, *Preambuła*.

¹⁴² Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 43.

¹⁴³ Jan Paweł II, Przemówienie do 50. Zgromadzenia Ogólnego ONZ (Nowy Jork, 5 października 1995), 14: *Insegnamenti*, XVIII/2, s. 741.

Zgubna plaga terroryzmu

8. Dzisiaj prawo międzynarodowe z trudnością oferuje rozwiązania konfliktów mających swoje źródło w przemianach w fizjonomii współczesnego świata. W rzeczywistości często głównymi postaciami takiej konfliktowości nie są państwa, ale twory pochodzące z rozpadu państw, czy związane z roszczeniami niepodległościowymi lub też ze zbrojnymi organizacjami kryminalnymi. Porządek prawny ustalony przez pryncypia wypracowane na przestrzeni wieków, aby normować relacje między suwerennymi państwami, staje przed trudnościami w zetknięciu z konfliktami, w których biorą udział również byty, których nie można odnieść do tradycyjnych ujęć państwowości. Odnosi się to w szczególności do grup terrorystycznych.

W ostatnich latach plaga terroryzmu stała się bardziej zaciekle i spowodowała okrutne masakry, które sprawiły, że droga dialogu i negocjacji jest jeszcze bardziej usłana przeszkodami, które rozpalają umysły i zaogniają problemy, szczególnie na Bliskim Wschodzie.

Niemniej walka z terroryzmem, aby mogła być zwycięską, nie może wyczerpywać się jedynie w operacjach represyjnych i karzących. Jest bowiem najistotniejsze, aby nawet koniecznemu uciekaniu się do siły towarzyszyła odważna i jasna analiza motywacji, z jakich rodzą się ataki terrorystyczne. Walka z terroryzmem winna być prowadzona przede wszystkim na poziomie politycznym i pedagogicznym: z jednej strony usuwając przyczyny, które rodzą sytuacje niesprawiedliwości i z których często wypływają decyzje o podjęciu najbardziej desperackich i krwawych aktów; z drugiej, propagując wychowanie inspirowane szacunkiem dla życia ludzkiego w każdych okolicznościach – jedność rodzaju ludzkiego prawdziwie jest rzeczywistością mocniejszą od przypadkowych różnic, które dzielą ludzi i narody.

W koniecznej walce z terroryzmem prawo międzynarodowe staje dziś wobec zadania wypracowania właściwych instrumentów prawnych, wyposażonych w skuteczne mechanizmy zapobiegania, kontroli i karania przestępstw. W każdym przypadku, demokratyczne rządy dobrze wiedzą, że użycie siły przeciw terrorystom nie może usprawiedliwiać odejścia od zasad państwa prawa. Decyzje polityczne, które miałyby przynieść sukces, nie biorąc pod uwagę podstawowych praw ludzkich, byłyby nie do przyjęcia, gdyż cel nie uświęca środków.

Wkład Kościoła

9. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9). Jak te słowa, które zapraszają do działania na

niezmierzonym polu pokoju, mogłyby znaleźć głęboki oddźwięk w ludzkim sercu, jeśli nie odpowiadałyby na pragnienie i nadzieję, które żyją w nas niezniszczalne? Dla jakiego innego motywu wprowadzający pokój mieliby być nazwani synami Bożymi, jeśli nie dlatego, że Bóg ze swej natury jest Bogiem pokoju? Właśnie dlatego w przesłaniu zbawienia, jakie Kościół rozgłasza w świecie, są elementy doktrynalne o fundamentalnym znaczeniu dla opracowywania koniecznych pryncypiów pokojowego współistnienia narodów.

Historyczne dzieje uczą, że budowanie pokoju nie może się dokonywać z pominięciem poszanowania porządku etycznego i prawnego, zgodnie z antycznym powiedzeniem: *Serva ordinem et ordo servabit te* (zachowaj regułę, a reguła zachowa ciebie). Prawodawstwo międzynarodowe winno unikać sytuacji, w których przeważałoby prawo silniejszego. Jego zasadniczym celem jest zastąpienie „materialnej siły broni moralną siłą prawa”¹⁴⁴, przewidując właściwe sankcje wobec tych, którzy nie przestrzegają jego norm oraz proporcjonalne odszkodowania dla ofiar. Powinno to dotyczyć także tych rządzących, którzy pod niedopuszczalnym pretekstem, że chodzi o wewnętrzne sprawy państwa, bezkarnie naruszają godność i prawa człowieka.

Zwracając się w dniu 13 stycznia 1997 roku do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, wskazywałem na prawo międzynarodowe jako na podstawowe narzędzie w staraniach o pokój: „Przez długi czas prawo międzynarodowe było prawem wojny i pokoju. Uważam, że winno ono stawać się stopniowo wyłącznie prawem pokoju, pojmowanego jako owoc sprawiedliwości i solidarności. W tym kontekście moralność winna przyczyniać się do rozwoju prawa; może nawet spełniać funkcję «prekursora» prawa, ukierunkowując prawo na to, co jest sprawiedliwe i słuszne”¹⁴⁵.

Na przestrzeni wieków wkład doktrynalny, jaki wniósł Kościół – w szczególności przez refleksję filozoficzną i teologiczną licznych myślicieli chrześcijańskich – w ukierunkowanie prawa międzynarodowego na dobro wspólne całej rodziny ludzkiej, był znaczący. Zwłaszcza we współczesnej historii Papieże nie ustawali w podkreślaniu wagi prawa międzynarodowego jako rękoi pokoju, w przekonaniu, że „owoc (...) sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy wprowadzają pokój” (Jb 3, 18). Na tej drodze Kościół, przez siebie właściwe środki, podejmuje wysiłki, kierując się światłem Ewangelii, z niezastąpioną pomocą modlitwy.

¹⁴⁴ Benedykt XV, Apel do przywódców walczących narodów (1 sierpnia 1917).

¹⁴⁵ Jan Paweł II, Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego (13 stycznia 1997): *Insegnamenti*, XX/1, 97.

Cywilizacja miłości

10. Kończąc te rozważania, uważam za konieczne przypomnienie, że dla ustanowienia prawdziwego pokoju na świecie, sprawiedliwość musi znaleźć swe dopełnienie w miłości. Oczywiście, prawo jest pierwszą drogą, jaką należy podjąć, aby osiągnąć pokój. Nie można jednak dotrzeć do końca tej drogi, jeśli sprawiedliwość nie będzie uzupełniona miłością. Czasami sprawiedliwość i miłość jawią się jako siły przeciwstawne. W istocie stanowią nic innego jak dwa oblicza tej samej rzeczywistości, dwa wymiary ludzkiej egzystencji, które powinny nawzajem się uzupełniać. Potwierdza to doświadczenie historyczne. Pokazuje ono, że sprawiedliwość często nie potrafi wyzwolić się z uraz, z nienawiści, a nawet z okrucieństwa. Sama sprawiedliwość nie wystarczy. Może nawet dojść do swego zaprzeczenia, jeżeli nie otworzy się na tę głębszą moc, jaką jest miłość.

Oto, dlaczego wielokrotnie przypominałem chrześcijanom i wszystkim ludziom dobrej woli o konieczności przebaczenia, aby można było rozwiązać problemy zarówno jednostek, jak i narodów. Nie ma pokoju bez przebaczenia! Również przy tej okazji powtarzam to, mając zwłaszcza przed oczyma kryzys, który wciąż nie przestaje szerzyć się w Palestynie i na Bliskim Wschodzie: nie uda się znaleźć rozwiązania poważnych problemów, które od zbyt długiego już czasu przeżywają ludy tamtych regionów, dotąd, dopóki nie będzie decyzji, aby wyjść poza logikę sprawiedliwości i stworzyć się również na logikę przebaczenia.

Chrześcijanin wie, że miłość jest motywem, dla którego Bóg wchodzi w relację z człowiekiem. Także miłości oczekuje On jako odpowiedzi człowieka. Miłość jest również najwyższą i najszlachetniejszą formą relacji pomiędzy istnieniami ludzkimi. Niech więc to miłość ożywia każdy wymiar ludzkiego życia, rozszerzając się również na porządek międzynarodowy. Jedynie ludzkość, pośród której zapanuje „cywilizacja miłości”, będzie mogła cieszyć się prawdziwym i trwałym pokojem.

Na początku nowego roku pragnę przypomnieć kobietom i mężczyznom każdego języka, religii i kultury antyczną maksymę: *Omnia vincit amor* (miłość wszystko zwycięża)! Tak, drodzy Bracia i Siostry w różnych częściach świata, ostatecznie zwycięży miłość! Oby wszyscy zaangażowali się w dzieło przyspieszenia tego zwycięstwa. To ono, w gruncie rzeczy, jest tęsknotą każdego ludzkiego serca.

Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Pokoju – 2005 r.

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”
(8 grudnia 2004)¹⁴⁶

4. Ta powszechna gramatyka prawa moralnego nakazuje ustawicznie podejmować odpowiedzialny wysiłek, aby życie poszczególnych osób i całych narodów było respektowane i polepszało się. W jej świetle nie mogą nie być zdecydowanie piętnowane społeczne i polityczne formy zła dręczącego świat, zwłaszcza te, które rodzą wybuchy przemocy. Jakżeż w tym kontekście nie wspomnieć o umiłowanym kontynencie afrykańskim, gdzie nadal trwają konflikty, które pochłonęły i ustawicznie pochłaniają miliony ofiar? Jakże nie przypomnieć niebezpiecznej sytuacji Palestyny, ziemi Jezusa, gdzie nie udaje się nawiązać w prawdzie i sprawiedliwości nici wzajemnego porozumienia, przerwanej przez konflikt niepokojąco podsycany każdego dnia przez zamachy i akcje odwetowe? A cóż powiedzieć o tragicznym zjawisku przemocy terrorystycznej, która zdaje się skazywać cały świat na przyszłość pełną lęku i niepokoju? Jak wreszcie nie stwierdzić z goryczą, że dramat iracki niestety przedłuża się, stwarzając sytuację niepewności i zagrożenia dla wszystkich?

Aby osiągnąć dobro pokoju, trzeba wyraźnie zdać sobie sprawę, że przemoc jest niedopuszczalnym złem i że nigdy nie rozwiązuje problemów. „Przemoc jest kłamstwem, ponieważ sprzeciwia się prawdzie naszej wiary, prawdzie naszego człowieczeństwa. Przemoc burzy to, czego chciałaby bronić: godność, życie, wolność istot ludzkich”¹⁴⁷. Niezbędne jest zatem podjęcie wielkiego dzieła wychowania sumień, które będzie formowało wszystkich, przede wszystkim nowe pokolenia w dobro, otwierając przed nimi horyzont integralnego, solidarnego humanizmu, który Kościół wskazuje i którego pragnie. Na tych założeniach można zbudować porządek społeczny, gospodarczy i polityczny, liczący się z godnością, wolnością i podstawowymi prawami każdej osoby.

5. By wprowadzać pokój, zwyciężając zło dobrem, trzeba zwrócić szczególną uwagę na dobro wspólne¹⁴⁸ oraz jego formy społeczne i polityczne. Kiedy bowiem na wszystkich płaszczyznach krzewi się dobro wspólne, krzewi się pokój. Czyż osoba może się w pełni realizować, nie uwzględniając swej natury społecznej, czyli bycia „z” innymi i „dla” innych? Dobro wspólne dotyczy jej z bliska. Dotyczy

¹⁴⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 855–856.

¹⁴⁷ Jan Paweł II, Homilia w Drogheda, Irlandia (29 września 1979), 9: AAS 71 (1979), 1081.

¹⁴⁸ W szeroko przyjętym znaczeniu tego pojęcia jako dobro wspólne rozumie się „sumę tych warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość” (Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26).

z bliska wszystkich form, w jakich wyraża się społeczna natura człowieka: rodziny, grup, stowarzyszeń, miast, regionów, państw, wspólnot ludów i narodów. Wszyscy w jakiś sposób uczestniczą w budowaniu dobra wspólnego, w stałym poszukiwaniu dobra bliźnich, tak jakby chodziło o nasze własne dobro. Ta odpowiedzialność spoczywa w szczególności na władzy politycznej na każdym szczeblu jej sprawowania, ponieważ jest ona wezwana do tworzenia tych wszystkich warunków społecznych, które pozwalają człowiekowi na integralny rozwój własnej osoby i ułatwiają go¹⁴⁹.

Dobro wspólne wymaga zatem poszanowania i dowartościowania osoby oraz jej podstawowych praw, jak też poszanowania i krzewienia praw narodów w znaczeniu uniwersalnym. Na ten temat Sobór Watykański II mówi: „Z coraz ściślejszej, rozszerzanej stopniowo na cały świat współzależności wynika, że dobro wspólne (...) staje się dziś coraz powszechniejsze, a co za tym idzie, obejmuje także prawa i obowiązki, które odnoszą się do całego rodzaju ludzkiego. Wobec tego wspólnota winna brać pod uwagę potrzeby i uzasadnione dążenia innych grup, a co więcej, dobro wspólne całej rodziny ludzkiej”¹⁵⁰. Dobro całej ludzkości, również dla przyszłych pokoleń, wymaga prawdziwej współpracy międzynarodowej, w którą każdy naród winien wnieść swój wkład¹⁵¹.

Jednakże wizje zdecydowanie upraszczające ludzką rzeczywistość przekształcają dobro wspólne w zwykły dobrobyt społeczno-ekonomiczny, odbierają mu wszelkie ukierunkowania transcendentne i pozbawiają go jego najgłębszej racji bytu. Tymczasem dobro wspólne ma również wymiar transcendentny, ponieważ to Bóg jest ostatecznym celem dla swoich stworzeń¹⁵². Chrześcijanie wiedzą ponadto, że Jezus ukazał w pełnym świetle realizację prawdziwego dobra wspólnego ludzkości. Ku Chrystusowi zmierza i w Nim osiąga szczyt historia: dzięki Niemu, przez Niego i ze względu na Niego każda ludzka rzeczywistość może znaleźć całkowite spełnienie w Bogu.

6. Zważywszy na to, że dobro pokoju wiąże się ściśle z rozwojem wszystkich narodów, niezbędne jest branie pod uwagę etycznych implikacji używania dóbr ziemi. Sobór Watykański II stosownie przypomniał, że „Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów, dlatego też dobra stworzone powinny w słusznej mierze docierać do wszystkich; przewodniczy temu sprawiedliwość, a miłość jej towarzyszy”¹⁵³.

¹⁴⁹ Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra* (15 maja 1961): AAS 53 (1961), 417.

¹⁵⁰ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.

¹⁵¹ Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*: AAS 53 (1961), 421.

¹⁵² Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 41: AAS 83 (1991), 844.

¹⁵³ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69.

Przynależność do rodziny ludzkiej nadaje każdemu swoiste światowe obywatelstwo, czyniąc go podmiotem praw i obowiązków, gdyż ludzi łączy wspólnota pochodzenia i najwyższego przeznaczenia. Wystarczy, że dziecko zostanie poczęte, a nabywa prawa, zasługuje na uwagę i troskę, i ktoś ma obowiązek o nie dbać. Potępienie rasizmu, ochrona mniejszości, opieka nad uchodźcami i szukającymi azylu, mobilizacja międzynarodowej solidarności na rzecz potrzebujących to nic innego, jak konsekwentne stosowanie zasady światowego obywatelstwa.

Orędzie na XV Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu – 1981 r.
Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności
(10 maja 1981)¹⁵⁴

3. (...) Często mass-media są wyrazem władzy, która staje się ciemnięcą, szczególnie tam, gdzie nie dopuszcza się istnienia pluralizmu. Może to nastąpić nie tylko tam, gdzie w wyniku dyktatury, spod jakiegokolwiek znaku, wolność faktycznie nie istnieje, ale tam również, gdzie mimo jakiegoś zachowania wolności towarzyszy jej bez przerwy rozwinięte na wielką skalę szukanie korzyści oraz jawne lub ukryte naciski. Odnosi się to szczególnie do pogwałcenia praw wolności religijnej, ale również dotyczy innych sytuacji ucisku, które z różnych powodów bazują w rzeczywistości na instrumentalizacji człowieka. (...)

Orędzie na XVII Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu – 1983 r.
Środki społecznego przekazu w służbie pokoju
(25 marca 1983)¹⁵⁵

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Działanie na rzecz pokoju – taki temat proponuje nam do przemyslenia tegoroczny Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Jest to temat najwyższej wagi i nagłaco aktualny.

W świecie, który dzięki spektakularnemu postępowi i gwałtownej ekspansji środków przekazu jest coraz bardziej powiązany wzajemnymi zależnościami, komunikacja i informacja stanowią siłę, która może skutecznie służyć wielkiej

¹⁵⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 872.

¹⁵⁵ Tekst polski za: tamże, s. 879–880.

i wzniosłej sprawie pokoju, ale też może zwiększać napięcia i sprzyjać nowym formom niesprawiedliwości oraz łamaniu praw człowieka.

W pełni świadom roli pracowników środków społecznego przekazu, w niedawnym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju, którego tematem był „dialog na rzecz pokoju jako wyzwanie dla naszych czasów”, uznałem za niezbędne skierowanie specjalnego apelu do pracowników środków przekazu, wzywając ich, ażeby zastanowili się nad swoją odpowiedzialnością i z największym obiektywizmem ukazywali prawa, problemy i sposób myślenia każdej ze stron, tak aby popierać wzajemne zrozumienie i dialog pomiędzy grupami, krajami i cywilizacjami¹⁵⁶.

W jaki sposób przekaz społeczny może służyć sprawie pokoju?

2. Przede wszystkim poprzez realizację w płaszczyźnie instytucjonalnej takiego porządku przekazu społecznego, który zagwarantuje uczciwe, sprawiedliwe i konstruktywne użycie informacji, eliminując przemoc, nadużycia i dyskryminacje, mające źródło we władzy politycznej, ekonomicznej czy ideologicznej. Nie chodzi tu głównie o to, by myśleć o wprowadzaniu najnowszych osiągnięć technologicznych, ale o przemyślenie na nowo podstawowych zasad i celów, mających decydować o społecznym przekazie w świecie, który stał się jakby jedną rodziną i w którym uzgodnienie stanowisk w odniesieniu do istotnych wartości ludzkiego współżycia winno stanowić wspólną bazę słusznego pluralizmu. Aby to osiągnąć, konieczna jest mądra dojrzałość sumienia tak pracowników środków przekazu, jak i ich odbiorców. Niezbędne jest również, by władze publiczne, społeczeństwa i organizacje międzynarodowe dokonywały rozważnych, słuszych i odważnych wyborów. Właściwy porządek przekazu społecznego oraz sprawiedliwy udział w jego dobrodziejstwach, przy równoczesnym zachowaniu pełnego szacunku dla praw wszystkich, stwarzają warunki i klimat sprzyjający wzbogacającemu wzajemnie dialogowi między obywatelami, narodami i różnymi kulturami. Tymczasem niesprawiedliwość i nieład w tej dziedzinie sprzyjają rodzeniu się sytuacji konfliktowych. Tak więc informacja jednokierunkowa, narzucana z góry w sposób arbitralny albo dyktowana przez prawa rynku i reklamy, monopolistyczna koncentracja i wszelkiego rodzaju manipulacje, są nie tylko zamachem na prawidłowy porządek przekazu społecznego, ale także ostatecznie naruszają prawo do informacji i zagrażają pokojowi.

3. Przekaz społeczny służy sprawie pokoju również wtedy, gdy poprzez swoją treść konstruktywnie wychowuje w duchu pokoju. Przy głębszej refleksji stwierdza się, że informowanie nigdy nie jest neutralne, że zawsze, przynajmniej *implicitie* i intencjonalnie, odpowiada zasadniczym wyborom. Bliski związek łączy przekaz społeczny z wychowaniem w dziedzinie wartości. Zręczne podkreślenia, uwypuklenia, jak również odpowiednio dawkowane milczenie mają w przekazie

¹⁵⁶ Por. Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju 1983, 11.

ogromne znaczenie. Formy i sposoby, w jakich przedstawiane są wydarzenia i problemy, takie jak rozwój prawa człowieka, stosunki między narodami, konflikty ideologiczne, społeczne i polityczne, rewindykacje narodowe, wyścig zbrojeń, żeby podać tylko niektóre przykłady, pośrednio lub wprost wpływają na kształtowanie opinii publicznej i na formowanie sposobu myślenia pokojowego lub nastawionego na rozwiązywanie przy pomocy siły.

Jeśli przekaz społeczny pragnie być narzędziem pokoju, musi zrezygnować z partykularnych i jednostronnych rozstrząsań, odrzucić uprzedzenia, wprowadzając na ich miejsce ducha wzajemnego zrozumienia i solidarności. Lojalne przyjęcie logiki pokojowego współistnienia w różnorodności wymaga ciągłego stosowania metody dialogu, w którym uznając prawo do życia i do wypowiedania się każdej ze stron, równocześnie ukazuje się ich obowiązek integracji z wszystkimi innymi w celu dążenia do wyższego dobra, jakim jest pokój, któremu dziś, jako dramatyczną alternatywę, przeciwstawia się groźbę atomowej zagłady ludzkiej cywilizacji.

W konsekwencji staje się dziś tym bardziej niezbędne i pilne przypomnienie wartości pełnego humanizmu, opartego na uznaniu prawdziwej godności człowieka i jego praw, humanizmu otwartego na solidarność kulturalną, społeczną i gospodarczą jednostek, grup społecznych i narodów, ze świadomością, że to samo powołanie jednoczy całą ludzkość.

4. Przekaz społeczny wreszcie służy sprawie pokoju wtedy także, kiedy zawodowi pracownicy informacji stają się jego twórcami. Wyjątkowa odpowiedzialność i obowiązki wobec sprawy pokoju, w wypełnianiu których nikt zastąpić nie może pracowników społecznego przekazu, wywodzą się z uświadomienia możliwości i władzy, jakie posiadają oni dzięki wpływowi, czasem decydującemu, na opinię publiczną, a nawet na rządy.

Ażeby pracownicy przekazu społecznego mogli spełniać swoją ważną rolę należy im, oczywiście, zabezpieczyć podstawowe prawa, takie jak dostęp do źródeł informacji i możliwość obiektywnego przedstawiania faktów. (...)

Orędzie na XVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1984 r. *Środki społecznego przekazu pomostem pomiędzy wiarą i kulturą* (24 maja 1984)¹⁵⁷

5. Realistyczna analiza prowadzi, niestety, do stwierdzenia, że w naszych czasach ogromne możliwości środków społecznego przekazu są często wykorzystywane

¹⁵⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 884.

przeciwko człowiekowi i że dominujący model kultury nie prowadzi do spotkania z wiarą, zarówno w krajach, w których dozwolony jest swobodny obieg idei, jak i tam, gdzie wolność myślenia jest z nieodpowiedzialną samowolą. Uzdrawienie społecznego przekazu i powrót do szlachetnych celów jest zadaniem wszystkich: ludzie przekazujący informacje winni trzymać się reguł nienagannej etyki zawodowej; krytycy winni pełnić swą pożyteczną rolę wyjaśniania, sprzyjając kształtowaniu krytycznego zmysłu odbiorców; sami odbiorcy winni z rozważą i ostrożnością wybierać takie książki, gazety, spektakle filmowe i teatralne, programy telewizyjne, które sprzyjają ich rozwojowi, a nie zepsuciu; ponadto, poprzez różne formy odpowiednich stowarzyszeń, winni przekazywać swoje opinie ludziom działającym w dziedzinie środków przekazu w taki sposób, ażeby zawsze odnoszono się w nich z szacunkiem do godności człowieka i jego niezbywalnych praw. Przypominam słowami Soboru Watykańskiego II: „obowiązkiem tej samej władzy świeckiej, która z urzędu dba o pomyślny stan obywateli, jest starać się należycie i pilnie przez ustanowienie i egzekwowanie specjalnych praw, by ze złego używania tych środków nie wynikło poważne niebezpieczeństwo dla dobrych obyczajów oraz postępu społeczeństwa”¹⁵⁸.

Orędzie na XIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1985 r. *Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży* (15 kwietnia 1985)¹⁵⁹

2. Kościół – poprzez Sobór Watykański II, którego dwudziestolecie zakończenia przypada w tym roku, i następnie poprzez swoje Magisterium – uznał wyraźnie wielkie znaczenie środków społecznego przekazu dla rozwoju osobowości ludzkiej: na płaszczyźnie informowania, kształtowania i dojrzewania kulturalnego, a także rozrywki i wykorzystania wolnego czasu. Sprecyzował on jednak również, iż są to narzędzia na usługach człowieka i dobra wspólnego, środki, a nie cele.

Świat społecznego przekazu wszedł dziś w fazę rozwoju równie zawrotnego, co złożonego i o niemożliwych do przewidzenia perspektywach – mówi się o epoce technotronicznej, by wskazać na rosnące współdziałanie technologii i elektroniki – a nieograniczone perspektywy związane z wykorzystaniem satelitów i pokonaniem barier eteru stawiają go wobec wielu problemów w zakresie opracowania nowego światowego porządku informacji i przekazu.

¹⁵⁸ Sobór Watykański II, Dekr. o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, 12.

¹⁵⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 886–887.

Chodzi tu o rewolucję, która nie tylko niesie ze sobą zmianę systemów i technik przekazu, ale ogarnia cały świat kulturalny, społeczny i duchowy osoby ludzkiej. W konsekwencji nie może ona stosować się po prostu do własnych reguł wewnętrznych, ale musi czerpać swe kryteria z najgłębszej prawdy człowieka i o człowieku, stworzonym na podobieństwo Boga.

Według prawa do informacji, jakie każdy człowiek posiada, treść przekazu powinna zawsze odpowiadać prawdzie oraz – z poszanowaniem sprawiedliwości i miłości – być pełna.

Nabiera to jeszcze większego znaczenia, kiedy odbiorcami są ludzie młodzi, ci, którzy właśnie otwierają się na doświadczenia życia. W tym zwłaszcza przypadku informacja nie może pozostawać obojętna na wartości, które dotyczą głębi istnienia ludzkiego, takie jak prymat życia od samego jego poczęcia, wymiar moralny i duchowy, pokój, sprawiedliwość. Informacja nie może być neutralna w obliczu problemów i sytuacji, które na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej, wstrząsają tkanką społeczną, takich jak wojna, naruszanie praw ludzkich, nędza, przemoc, narkomania.

Orędzie na XX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1986 r. *Kształtowanie opinii publicznej* (24 stycznia 1986)¹⁶⁰

1. (...) Kościół nie po raz pierwszy zajmuje się tym tematem. Dialog, który Kościół prowadzi – przypominała w roku 1971 instrukcja duszpasterska *Communio et progressio* – nie ogranicza się jedynie do wiernych, ale się rozciąga na cały świat. Zarówno z punktu widzenia prawa do informacji, uznawanego przez wszystkich ludzi, w których losie Kościół uczestniczy, jak i wyraźnego nakazu Bożego (por. Mt 28, 19) Kościół ma obowiązek jasno ukazywać swoją naukę i swoje dzieła¹⁶¹. Paweł VI z kolei w swej adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* mówi: „W naszych czasach, które charakteryzują się używaniem środków społecznego przekazu, zwanych mass media, przy pierwszym zapoznawaniu z wiarą, w nauczaniu katechetycznym, czy w dalszym pogłębianiu wiary, nie może braknąć ich pomocy, jak to już zaznaczyliśmy wyżej. Środki te, wprzęgnięte w służbę Ewangelii, niezmiennie poszerzają zakres słuchania Słowa Bożego i zanoszą orędzie zbawienia do milionów ludzi. Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy, które ludzki umysł coraz bardziej usprawnia i doskonali. Za ich pośrednictwem głosi orędzie, jakie mu zostało powierzone,

¹⁶⁰ Tekst polski za: tamże, s. 891–893.

¹⁶¹ Paweł VI, instr. duszp. *Communio et progressio*, 122.

«na dachach»; w nich znajduje nowe i skuteczne formy świętego oddziaływania, współczesną ambonę; poprzez nie może przemawiać do rzesz»¹⁶².

3. Stąd właśnie wynika ogromne znaczenie wytwarzania moralnie zdrowej opinii publicznej w sprawach, które najściślej wiążą się z dobrem ludzkości naszych czasów. Należą doń wartość ludzkiego życia, rodziny, pokoju, sprawiedliwości i solidarności między narodami.

Należy koniecznie budzić wrażliwość opinii publicznej na absolutną wartość ludzkiego życia, które winno być w pełni uznawane we wszystkich swoich stadiach, od chwili poczęcia aż do śmierci, i we wszystkich swoich formach, również wtedy, gdy jest naznaczone chorobą lub jakąkolwiek ułomnością fizyczną czy duchową. Coraz bardziej szerzy się bowiem mentalność materialistyczna i hedonistyczna, według której życie tylko wtedy zasługuje na ochronę, gdy odznacza się zdrowiem, młodością i pięknem.

Jest również rzeczą konieczną, aby właściwie kształtować opinię publiczną dotyczącą rodziny, tak aby pomagała przezwyciężać pewne schematy myślenia i odczuwania sprzeczne z planem Bożym, według którego rodzina jest nierozdzielna i płodna. Niestety, szerzy się opinia publiczna sprzyjająca wolnym związkom, rozwodom i drastycznej redukcji urodzeń przy zastosowaniu dowolnych środków. Trzeba ją prostować, bowiem przynosi ona szkody prawdziwemu dobru ludzkości, która będzie tym szczęśliwsza, im większym zdrowiem i harmonią będzie odznaczać się rodzina.

Należy także tworzyć coraz silniejszą opinię publiczną popierającą pokój oraz wszystko, co go buduje i utrzymuje: wzajemny szacunek i zrozumienie między narodami; odrzucającą wszelkie formy dyskryminacji rasowej i przesadnego nacjonalizmu; popierającą uznanie praw i słuszných dążeń narodów, rozbrojenie w sensie duchowym i materialnym, wysiłki podejmowane w celu pokojowego rozwiązywania konfliktów. Jest rzeczą oczywistą, że tylko silna opinia publiczna opowiadająca się na rzecz pokoju może powstrzymać tych, którzy odczuwają pokusę wojny, widząc w niej rozwiązanie napięć i konfliktów. „Przywódcy bowiem ludów, będąc poręczycielami wspólnego dobra swego narodu, a zarazem sprawcami dobra całego świata, bardzo zależą od opinii i nastrojów duchowych szerokich rzesz społeczeństwa. Daremny będzie ich wysiłek w kierunku budowy pokoju, dopóki wrogość, uczucia pogardy i nieufności, «rasowe» nienawiści oraz zawzięte ideologie dzielą ludzi i wzajemnie przeciwstawiają. Z tego powodu

¹⁶² Paweł VI, adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 45.

nagli gwałtowna potrzeba odnowy wychowywania umysłów oraz nowego ducha w opinii publicznej”¹⁶³.

Trzeba wreszcie kształtować opinię publiczną, która będzie się domagała rozwiązania dręczących problemów społecznej sprawiedliwości, głodu i zacoferania. Trzeba, żeby te problemy były dziś lepiej znane w całej swojej przerażającej rzeczywistości i ogromie ich wymiaru, aby w ten sposób powstała silna i o szerokim zasięgu reakcja opinii publicznej, bowiem tylko jej zdecydowany nacisk może skłonić tych, którzy odpowiadają za życie polityczne i ekonomiczne krajów rozwiniętych do udzielenia pomocy krajom rozwijającym się.

Orędzie na XXI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1987 r. *Środki społecznego przekazu w służbie sprawiedliwości i pokoju* (24 stycznia 1987)¹⁶⁴

(...) W przekazywaniu informacji należy także ukazać warunki osiągnięcia sprawiedliwości i pokoju: niezbywalne prawa osoby ludzkiej, podstawową wolność w równości i udziale wszystkich w dobru wspólnym, poszanowanie uprawnionej suwerenności, obowiązek naprawiania szkód oraz opieki. Przede wszystkim jednak należy podkreślać wartość życia: nie jako egzystencji nieubłagalnie wciągniętej w „walkę o byt”, lecz jako życia przeżywanego z inteligencją mądrości w dobroci, lub też miłość będącą źródłem i ideałem życia. Tylko miłość, odradzająca każdego dnia na nowo braterstwo, może ostatecznie zwyciężyć terror. Niech miłość, natchniona łaską Boga, spłynie na owe „cuda techniki”, które także są „darem Boga”¹⁶⁵. (...)

Orędzie na XXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1992 r. *Niech Bóg obdarzy mocą i wsparciem katolików działających w świecie środków społecznego przekazu!* (24 stycznia 1992)¹⁶⁶

(...) Radość i dziękczynienie, które znamionują uroczyste obchody tego dnia, mąci niestety smutek i żal. Te same bowiem media, o których myślimy z wdzięcznością,

¹⁶³ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 82.

¹⁶⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 896.

¹⁶⁵ Por. Pius XII, enc. *Miranda prorsus* (1957).

¹⁶⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 909–910.

przypominają nam wciąż nasze ludzkie ograniczenia, zło obecne w poszczególnych ludziach i w społeczeństwie, bezsensowną przemoc i niesprawiedliwości doznawane przez istoty ludzkie pod najrozmaitszymi pretekstami. Za pośrednictwem środków przekazu często znajdujemy się w sytuacji bezradnych widzów przyglądających się okrucieństwu dokonywanym na całej kuli ziemskiej czy to na skutek sięgającej w przeszłość rywalizacji, czy uprzedzeń rasowych, żądzy zemsty lub władzy, zaborczości, egoizmu czy też braku poszanowania dla ludzkiego życia i praw człowieka. Chrześcijanie boleją nad tymi zjawiskami i tym, co je powoduje. Ale zgodnie ze swym powołaniem muszą oni czynić o wiele więcej: winni zło zwyciężać dobrem (por. Rz 12, 21). (...)

Orędzie na XXXVII Światowy Dzień Środków
Społecznego Przekazu – 2003 r. *Środki społecznego
przekazu w służbie autentycznego pokoju w świetle
„Pacem in terris”* (24 stycznia 2003)¹⁶⁷

Media i prawda

3. Głównym wyzwaniem moralnym wszelkiej komunikacji społecznej jest poszanowanie prawdy i służba prawdzie. Dla międzyludzkiej komunikacji niezbędna jest wolność poszukiwania i mówienia prawdy, a przede wszystkim dotyczącej natury i przeznaczenia osoby ludzkiej, społeczeństwa i dobra wspólnego oraz naszego stosunku do Boga. Media mają pod tym względem niezastąpioną odpowiedzialność, gdyż są nowoczesnym forum, na którym następuje rozpowszechnianie idei oraz gdzie ludzie mogą wzrastać we wzajemnym zrozumieniu i solidarności. Dlatego papież Jan XXIII bronił prawa człowieka do „wolności w poszukiwaniu prawdy oraz - przy zachowaniu zasad porządku moralnego i dobra ogółu – do wypowiadania i rozpowszechniania swych poglądów”¹⁶⁸.

Rzeczywiście media często pełnią odważną służbę prawdzie; czasem jednak funkcjonują w roli agentów propagandy i dezinformacji, w służbie wąskich grup interesów, uprzedzeń narodowych, etnicznych, rasistowskich i religijnych, chciwości materialnej i najróżniejszych fałszywych ideologii. Istnieje pilna potrzeba, aby stawić opór naciskom wywieranym na media i sprowadzaniu ich w ten sposób na manowce; muszą to uczynić przede wszystkim sami mężczyźni i kobiety pracujący w mediach, a także Kościół i inne zainteresowane grupy.

¹⁶⁷ Tekst polski za: tamże, s. 941–942.

¹⁶⁸ Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, 12.

Media i sprawiedliwość

4. Błogosławiony papież Jan XXIII mówił wymownie w *Pacem in terris* o wspólnym dobru człowieka w wymiarze uniwersalnym: „o dobru powszechnym jako dotyczącym całej rodziny człowieczej”¹⁶⁹, w którym uczestniczą wszystkie narody i każdy człowiek.

Globalny rozwój mediów pociąga za sobą pod tym względem szczególną odpowiedzialność. Choć prawdą jest, że media często należą do poszczególnych grup interesów, prywatnych bądź publicznych, wyjątkowość ich wpływu na życie wymaga, aby nie musiały służyć jednej grupie przeciwko drugiej, na przykład w imię konfliktów klasowych, przesadnego nacjonalizmu, dyskryminacji rasowej, czystek etnicznych i temu podobnych. Podżeganie jednych grup przeciwko drugim w imię religii jest szczególnie ciężkim występkiem przeciwko prawdzie i sprawiedliwości, podobnie jak dyskryminujące traktowanie wierzeń religijnych, gdyż stanowią one najgłębszy fundament godności i wolności człowieka.

Poprzez wierne informowanie o wydarzeniach, przez dawanie rzetelnych odpowiedzi na pytania oraz uczciwe prezentowanie różnych punktów widzenia, media mają ścisły obowiązek uwzględniania sprawiedliwości i solidarności w stosunkach międzyludzkich na wszystkich poziomach życia społecznego. Nie chodzi tu o to, by celowo w sposób wprowadzający w błąd komentować nieporozumienia i niezgodność poglądów, lecz w taki sposób sięgać do ich przyczyn, by mogły być zrozumiane i uzdrowione.

Media i wolność

5. Wolność jest podstawowym warunkiem prawdziwego pokoju, jak też jego najcenniejszym owocem. Media służą wolności służąc prawdzie: uniemożliwiają wolność w takim stopniu, w jakim odchodzą od tego, co jest prawdziwe, rozpowszechniając nieprawdę lub stwarzając klimat złowieszczych, emocjonalnych reakcji na wydarzenia.

Tylko wówczas, gdy ludzie mają wolny dostęp do odpowiadających prawdzie i dostatecznych informacji, mogą poszukiwać dobra wspólnego i przywoływać do odpowiedzialności autorytety publiczne, właśnie do tego powołane.

Jeśli media są powołane, aby służyć wolności, same muszą być wolne i w sposób właściwy korzystać z tej wolności. Uprzywilejowana pozycja zobowiązuje media do zabierania głosu ponad interesami czysto komercyjnymi i do służenia prawdziwym potrzebom i prawdziwemu dobrobytowi społeczeństwa.

¹⁶⁹ Tamże, 132.

Nawet jeśli pewne regulacje społeczne są stosowane wobec mediów w interesie dobra wspólnego, nie może dotyczyć to kontroli przez ośrodki rządowe.

Na reporterach, a zwłaszcza na komentatorach spoczywa trudny obowiązek postępowania zgodnie z ich moralnym sumieniem i oparcia się naciskom „dopasowania” prawdy, tak aby usatysfakcjonować wymagania bogatych bądź władzy politycznej.

Konkretnie, dla słabszych kręgów społeczeństwa należy praktycznie znaleźć drogi nie tylko dostępu do informacji, niezbędnej dla ich indywidualnego i społecznego rozwoju, lecz także zagwarantować, aby nie zamykano przed nimi skutecznej i odpowiedzialnej roli w decydowaniu o zawartości mediów oraz w tworzeniu struktur i polityki środków społecznej komunikacji.

Orędzie na XXXIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 2005 r. *Środki społecznego przekazu w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami* (24 stycznia 2005)¹⁷⁰

4. Sobór Watykański II przypomniał, że „do właściwego użytkowania tych środków konieczne jest zwłaszcza to, aby wszyscy, którzy się nimi posługują, znali zasady porządku moralnego i wiernie je w tym zakresie wcielali w życie”¹⁷¹.

Podstawowa zasada etyczna brzmi następująco: „Osoba ludzka i wspólnota ludzka są celem i miarą stosowania środków społecznego przekazu; komunikacja musi przebiegać od osoby do osoby i służyć integralnemu rozwojowi osób”¹⁷². A zatem, to przede wszystkim ci, którzy zajmują się przekazem społecznym, muszą w praktyce własnego życia ukazywać wartości i zachowania, których mają uczyć innych. W sposób szczególny wymaga się od nich autentycznej służby dobru wspólnemu – dobru, które nie ogranicza się do ochrony interesów określonej grupy czy narodu, lecz obejmuje potrzeby i interesy wszystkich, dobro całej rodziny ludzkiej¹⁷³. Ci, którzy zajmują się przekazem społecznym, mają możliwość szerzenia prawdziwej kultury życia, odcinając się od współczesnego spisku przeciw życiu¹⁷⁴ i przekazując prawdę o wartości i godności każdej osoby ludzkiej.

¹⁷⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 948.

¹⁷¹ Sobór Watykański II, Dekr. o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, 4.

¹⁷² Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego przekazu* (4 czerwca 2000), 21.

¹⁷³ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, 132.

¹⁷⁴ Por. Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae*, 17.

Orędzie z okazji Światowego Dnia Wyżywienia – 2002 r. (13 października 2002)¹⁷⁵

(...) Wnioski dokumentu *World Food Summit – Five Years Later* są wciąż żywe w naszych umysłach. Społeczność międzynarodowa jest zobowiązana do zagwarantowania tej podstawowej wolności od głodu i dostępu do właściwego i zdrowego pożywienia, co stanowi pierwszy i podstawowy wyraz prawa do życia i szacunku dla godności człowieka, które tak często są uroczyście kłoszone, ale wciąż pozostają dalekie od realizacji. Podczas gdy osiągnięcia ludzkości ofiarowują nadzieję przyszłości bardziej odpowiadającej ludzkim zapotrzebowaniom, świat nadal trwa w stanie tragicznego podziału na tych, którzy żyją w zbytku i tych, którym brakuje nawet tego co podstawowe dla ich codziennego utrzymania. Ta sytuacja tworzy jedną z najoczywistszych przeszkód dla zbudowania społeczeństwa godnego człowieczeństwa, świata prawdziwie ludzkiego i braterskiego. (...)

Orędzie na Wielki Post – 1990 r. *Troska o uchodźców* (8 września 1989)¹⁷⁶

3. Do was zatem, członkowie i wspólnoty Kościoła, zwracam się z nagłym wezwaniem, byście w tym czasie Wielkiego Postu na wszelkie możliwe sposoby starali się pomagać swym braciom uchodźcom, podejmując odpowiednie działania w celu ich przyjęcia i pełnego zintegrowania z waszą społecznością oraz okazując otwartość umysłu i dobroć serca.

Troska o uchodźców powinna wyrażać się w potwierdzaniu i akcentowaniu powszechnie uznawanych praw człowieka oraz w żądaniu, by także oni mogli z nich korzystać. Jak przypomniałem 3 czerwca 1986 roku z okazji przyznania międzynarodowej Nagrody Pokojowej im. Jana XXIII Katolickiemu Urzędowi ds. Pomocy Humanitarnej i Uchodźców (Catholic Office for Emergency Relief and Refugees), już encyklika *Pacem in terris* tego wielkiego papieża z naciskiem podkreślała potrzebę uznania praw uchodźców jako osób; stwierdziłem również, że „jest naszym obowiązkiem stała ochrona niezbywalnych praw każdej istoty ludzkiej, które nie zależą ani od czynników naturalnych, ani od sytuacji społeczno-politycznych”¹⁷⁷. Chodzi więc o to, by zagwarantować uchodźcom

¹⁷⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie. Listy „motu proprio” i bulle. Orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 92–96.

¹⁷⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 34–35.

¹⁷⁷ „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 6/86, s. 16.

prawo do założenia rodziny lub połączenia się z nią; prawo do stałej, godnej i sprawiedliwie opłacanej pracy; do mieszkania odpowiadającego godności istot ludzkich; do oświaty dla dzieci i młodzieży, jak również do opieki medycznej i sanitarnej; jednym słowem muszą być zagwarantowane wszystkie prawa uroczyscie usankcjonowane już w 1951 roku w ramach Konwencji Narodów Zjednoczonych o Statusie Uchodźców i potwierdzone w 1967 roku przez Protokół dotyczący tegoż statusu.

Orędzie na Wielki Post – 1994 r.

Rodzina służy miłości (3 września 1993)¹⁷⁸

4. W tym okresie powinniśmy poświęcić szczególną uwagę cierpieniom i przejawom ubóstwa w życiu rodziny. Wiele rodzin bowiem żyje poniżej poziomu ubóstwa, nie posiada minimum środków, aby wyżywić siebie i swoje dzieci, aby stworzyć im warunki normalnego wzrostu fizycznego i psychicznego oraz zapewnić systematyczne wykształcenie, do jakiego mają prawo. Niektórych nie stać na godziwe mieszkanie. Szerzące się bezrobocie w istotny sposób pogłębia proces ubożenia całych grup społecznych. Kobiety muszą same zdobywać środki na utrzymanie swych dzieci i ich wykształcenie. W rezultacie niejednokrotnie młodzi błakają się po ulicach bez opieki, szukając ucieczki w narkotykach, w alkoholu lub w przemocy. Obserwuje się wzrost liczby par małżeńskich i rodzin, w których występują problemy psychologiczne i kryzys współżycia. Trudności społeczne przyczyniają się nieraz do rozpadu komórki rodzinnej. Zbyt często dziecko mające się narodzić nie jest akceptowane. W niektórych krajach najmłodsi żyją w nieludzkich warunkach i są haniebnie wyzyskiwani. Ludzie starsi i niepełnosprawni spychani są w skrajną samotność i czują się bezużyteczni, ponieważ ich życie uważane jest za bezwartościowe z ekonomicznego punktu widzenia. Rodziny wyrzucane są z krajów, w których się osiedliły, ponieważ należą do innej rasy, kultury czy religii.

¹⁷⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 42–43.

Orędzie *Urbi et orbi* na Wielkanoc – 1981 r.
*Niech zwyciężają myśli pokoju, niech zwycięża
szacunek dla życia* (19 kwietnia 1981)¹⁷⁹

6. *Mors et vita duello conflixere mirando*

Niech zwyciężają myśli pokoju. I niech zwycięża szacunek dla życia. Wielkanoc niesie z sobą orędzie życia wyzwolonego od śmierci, życia ocalonego od śmierci. Niech zwyciężają myśli i programy ocalenia od śmierci życia ludzkiego – a nie programy, które widzą postęp człowieka w prawie zadawania śmierci życiu, które zaledwie się poczęło.

Orędzie *Urbi et orbi* na Wielkanoc – 1985 r.
Czterdzieści lat temu zakończyła się wojna (7 kwietnia 1985)¹⁸⁰

7. Za porywem tych dążeń Narody Zjednoczone zobowiązały się uroczystym układem „zachować przyszłe pokolenia od klęski wojny” i potwierdziły, poprzez Deklarację powszechną i inne dokumenty międzynarodowe, podstawowe prawa wszystkich mężczyzn i kobiet oraz narodów wielkich i małych. Chciały w ten sposób usunąć prawdziwy korzeń wojny, która rodzi się z pogwałcenia praw ludzi i narodów oraz narusza słuszny porządek społeczny. Obrona podstawowych praw ludzi i narodów jest drogą, po której kroczy Kościół. Czterdzieści lat temu Pius XII wskazał ją jako podstawę dla „nowej organizacji pokoju”; Jan XXIII potwierdził ją mocno encykliką *Pacem in terris*; Paweł VI ponownie ją proponował w wielu okazjach i orędziach. Chodzi o prawa i wielorakie wolności, które czułem się w obowiązku wyliczyć w moim przemówieniu z 1979 roku w ONZ, ponieważ stanowią część „powszechnego pojęcia godności człowieka”.

Orędzie *Urbi et orbi* na Wielkanoc – 1996 r.
Miłość zwyciężyła nienawiść (7 kwietnia 1996)¹⁸¹

5. Chryste zmartwychwstały, Odkupicielu człowieka, oświecaj i prowadź tych, którzy budują pokój każdego dnia i we wszystkich zakątkach ziemi za cenę wielkich ofiar. Zwycięzco śmierci, dodaj sił twórcom sprawiedliwości i pokoju

¹⁷⁹ Tekst polski za: tamże, s. 84.

¹⁸⁰ Tekst polski za: tamże, s. 95.

¹⁸¹ Tekst polski za: tamże, s. 117–118.

w Bośni i Hercegowinie, w Irlandii i na Bliskim Wschodzie, szczególnie w Ziemi Świętej, gdzie nadzieje na pokojowe współzycie są wciąż niweczone przez stosowanie siły i przemocy. Umocnij tych, którzy chcą się uwolnić od nieszczęścia konfliktów etnicznych w Burundi i Ruandzie. Ulży cierpieniom tych, którzy są ofiarami zbrojnej przemocy na Kaukazie, w Afganistanie, Algierii, Sudanie i w tyłu innych częściach świata. Niech nie zabraknie nadziei tym, którzy w Afryce, w Ameryce Łacińskiej, w Azji i w Europie nadal ufają, że zostaną wreszcie zaspokojone ich słuszne żądania pracy i domu, większej sprawiedliwości społecznej oraz prawdziwej wolności sumienia i religii, krępowanej czasem przez upór wyznawców innych religii.

Orędzie *Urbi et orbi* na Wielkanoc – 1998 r.

Trzeba wierzyć świadkom, którzy ponieśli śmierć za prawdę (12 kwietnia 1998)¹⁸²

3. Dzisiaj my także jesteśmy świadkami zmartwychwstałego Chrystusa i znów głosimy Jego orędzie pokoju całej ludzkości, która podąża wraz z nami ku trzeciemu tysiącleciu.

Dajemy świadectwo o Jego śmierci i zmartwychwstaniu zwłaszcza ludziom naszych czasów, wciągniętym w wir bratobójczych walk i masowych mordów, które otwierają na nowo rany konfliktów etnicznych i w wielu regionach wszystkich kontynentów, zwłaszcza w Afryce i w Europie, rzucają w ziemię nasienie śmierci i nowych wojen, zwiastując smutną przyszłość.

To orędzie pokoju jest przeznaczone dla tych, których kalwaria zdaje się nie mieć końca, gdyż nie zdołali osiągnąć celu swoich dążeń: poszanowania godności i praw człowieka, sprawiedliwości, pracy, godziwszych warunków życia.

Niech to orędzie stanie się natchnieniem dla rządzących Państwami i dla wszystkich ludzi dobrej woli, szczególnie na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w Jerozolimie, gdzie pokój jest zagrożony przez ryzykowne decyzje polityczne. Niech doda otuchy tym, którzy uwierzyli i nadal wierzą, że dialog może rozwiązać konflikty krajowe i międzynarodowe; niech napełni wszystkie serca odwagą nadziei, której źródłem jest uznanie i poszanowanie prawdy, aby otworzyły się przed światem nowe i obiecujące perspektywy solidarności.

¹⁸² Tekst polski za: tamże, s. 121–122.

Orędzie *Urbi et orbi* na Wielkanoc – 2000 r.
*Chrystus zwyciężył śmierć i ofiarował człowiekowi
dziedzictwo życia* (23 kwietnia 2000)¹⁸³

3. Zmartwychwstały Chrystus wskazuje ścieżki nadziei, po których mamy iść razem, dążąc do świata bardziej sprawiedliwego i solidarnego, gdzie ślepy egoizm nielicznych nie będzie zagłuszał krzyku cierpiących rzesz, pogrążając całe narody w nędzy i poniżeniu. Orędzie życia, ogłoszone przez usta anioła przy odsuniętym kamieniu grobowca, niech rozgrzeje zatwardziałe serca, niech pomoże obalić niesprawiedliwe bariery niech sprzyja owocnemu spotkaniu narodów i kultur. Wizerunek nowego człowieka, jaśniejący na obliczu Chrystusa, niech sprawi, aby wszyscy uznali nienaruszalną wartość ludzkiego życia; niech przynagli do stosownych działań, które pozwolą zaspokoić coraz mocniej odczuwaną potrzebę sprawiedliwości i równouprawnienia w różnych dziedzinach życia społecznego; niech nakłoni jednostki i państwa do pełnego poszanowania istotnych i rzeczywistych praw, zakorzenionych w samej naturze człowieka.

Orędzie *Urbi et orbi* na Wielkanoc – 2003 r. *Zmartwychwstał
Pan, który dla nas zawisł na krzyżu* (20 kwietnia 2003)¹⁸⁴

5. Pokój w Iraku! Niech dzięki wsparciu wspólnoty międzynarodowej Irakijczycy będą twórcami solidarnej odbudowy swego kraju. Pokój także w innych regionach świata, w których zapomniane wojny i przewlekłe konflikty niosą śmierć i cierpienie, podczas gdy znaczna część opinii publicznej pozostaje milcząca i obojętna. Z głębokim bólem myślę o niekończącym się paśmie przemocy i o przelewie krwi w Ziemi Świętej, którym nie widać końca. Myślę o tragicznej sytuacji licznych krajów na kontynencie afrykańskim, którego nie można pozostawić samemu sobie. Mam na uwadze również zarzewia napięć i zamachy na wolność człowieka na Kaukazie, w Azji i w Ameryce Łacińskiej, w tych drogich mojemu sercu regionach świata.

¹⁸³ Tekst polski za: tamże, s. 125.

¹⁸⁴ Tekst polski za: tamże, s. 131.

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 1979 r.
*W dzieciątku betlejemskim została objawiona
przyszłość człowieka* (25 grudnia 1979)¹⁸⁵

4. Kilka miesięcy temu miałem zaszczyt przemawiać przed Organizacją Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Pozwalam sobie także dzisiaj powtórzyć słowa, które wygłosiłem w tamtym przemówieniu:

Pragnę wobec zgromadzonych tutaj przedstawicieli tylu narodów całego globu wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ziemskiej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu. Jak też całej rodziny ludzkiej. Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka.

I dlatego też czegoż można bardziej życzyć każdemu narodowi i całej ludzkości, wszystkim dzieciom świata, jeśli nie owej lepszej przyszłości, w której poszanowanie praw człowieka stanie się pełną rzeczywistością w wymiarach nadchodzącego dwutysięcznego roku?

W tej perspektywie musimy jednak zapytać siebie samych, czy nad tym nowym pokoleniem dzieci ma nadal spętrzać się groza zbiorowej zagłady, której środki są w rękach współczesnych państw, a zwłaszcza najpotężniejszych mocarstw tej ziemi? Czy mają one po nas odziedziczyć wyścig zbrojeń jako nieodzowną spuściznę? Czym ten karkołomny wyścig możemy wytłumaczyć? Starożytni mawiali: *Si vis pacem, para bellum*. Ale czy nasza epoka może jeszcze wierzyć. Że zawrotna spirala zbrojeń służy pokojowi w świecie? Czyż tłumacząc się zagrożeniem ze strony potencjalnego przeciwnika, nie staramy się z kolei zapewnić sobie środka zagrożenia, aby przy pomocy własnego arsenału niszczenia osiągnąć przewagę? Także i w tym zawiera się ludzki wymiar pokoju, który wyradza się na rzecz nowych możliwych form imperializmu.

Trzeba więc uroczystie życzyć naszym dzieciom – dzieciom wszystkich narodów ziemi – ażeby nigdy do tego nie doszło! O to nie przestaję błagać co dzień Boga, aby w swoim miłosierdziu zachował nas od tak strasznego dnia.

¹⁸⁵ Tekst polski za: tamże, s. 143.

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 1984 r.

Potwierdzamy naszą solidarność z tymi, którzy cierpią
(25 grudnia 1984)¹⁸⁶

8. Głęboko świadomi tego posłannictwa, umocnieni prawdą błogosławieństwa wypowiedzianego Twoim Narodzeniem, Syna Boga i człowieka, pragniemy w sposób szczególny wyznać naszą braterską jedność z wszystkimi ludźmi, a w szczególności z tymi, którzy cierpią, którzy stanowią ową wielką rzeszę ubogich.

Rzesa ta – może nie wiedząc o tym – idzie za Tobą, właśnie za Tobą, Dobry Pasterzu: Synu Boży, „który dla nas stałeś się ubogim, abyś nas swym ubóstwem ubogacił”.

Ubiegłe dni przyniosły nam pocieszające znaki odnowionej wrażliwości ze strony obywateli i rządzących. Ciesząc się wkładem, jaki wnoszą władze cywilne, organizmy kościelne i instytucje prywatne w walkę przeciw głodowi, okazujemy raz jeszcze naszą solidarność z niezliczoną rzeszą ubogich, ich prawami, ich nadziejami. (...)

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 1989 r.

W Tobie Bóg przyjął nas wszystkich (25 grudnia 1989)¹⁸⁷

6. W Tobie Bóg przyjął i nas, mężczyzn i kobiety drugiego tysiąclecia, które zbliża się ku końcowi. Nie zraziły go nasze sprzeczności, nasza niewierność, nasz brak równowagi. Przeciwnie, On wysłał Ciebie, swoje Słowo, abyś wyleczył nas z tych słabości. Abyś nas ostrzegł, że ta droga prowadzi do samozagłady. Świat pragnie pokoju, a przecież codziennie nasi bracia i siostry giną w starciach w Libanie, w Ziemi Świętej, w Ameryce Środkowej; giną w bratobójczych walkach o supremację rasową, ideologiczną, ekonomiczną; padają ofiarą absurdu i braku rozważań. Świat pragnie pojednania, a przecież każdego dnia tysiące uchodźców doznają opuszczenia i wyobcowania; mniejszości etniczne i religijne są pozbawiane podstawowych praw; całe grupy ludności są spychane poza marginesy społeczeństwa, gdzie żyją w coraz większej izolacji. Świat pragnie równowagi wewnętrznej i zewnętrznej: a przecież stan środowiska naturalnego pogarsza się z każdym dniem z powodu ludzkiej zachłanności lub lekkomyślności.

¹⁸⁶ Tekst polski za: tamże, s. 155.

¹⁸⁷ Tekst polski za: tamże, s. 167.

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 1990 r.
Nowe horyzonty i nowe wyzwania (25 grudnia 1990)¹⁸⁸

6. Światłość Chrystusa jest z udręczonymi narodami Bliskiego Wschodu. Pełni lęku zachowujemy nadzieję, że w rejonie Zatoki Perskiej nie spełni się groźba konfliktu zbrojnego. Oby rządzący państwami uświadomili sobie, że wojna jest nieodwracalnym ryzykiem! Rozsądek, cierpliwość, dialog, poszanowanie niezbywalnych praw ludów i narodów pozwalają na odnalezienie drogi porozumienia i pokoju oraz wejście na tę drogę. Także Ziemia Święta od lat wyczekuje pokoju: pokojowego rozstrzygnięcia wszystkich jej problemów, takiego rozstrzygnięcia, które weźmie pod uwagę słuszne aspiracje narodu palestyńskiego oraz narodu zamieszkującego Państwo Izraela.

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 1997 r.
Boże Narodzenie niesie radość i nadzieję (25 grudnia 1997)¹⁸⁹

3. Dzisiaj, w tym dniu radości całego stworzenia, gdy wszystko zdaje się wzywać do pokoju i braterstwa, głośniejszy i wyraźniejszy słychać krzyk i błaganie narodów nękanym przez konflikty etniczne i polityczne, a spragnionych wolności i zgody. Donośniej rozbrzmiewa dziś głos tych, którzy nie szczędzą sił, aby obalić mury strachu i wrogości, dążąc do porozumienia między ludźmi różnego pochodzenia, rasy i religii. Dzisiaj jeszcze dotkliwsze wydają się nam cierpienia tych, którzy uchodzą ze swojej ziemi w góry albo szukają miejsca na wybrzeżach obcych krajów, wiedzeni wątłą choćby nadzieją, że będą tam mogli żyć spokojniej i bezpiecznie. Bardziej bolesne i pełne napięcia jest dzisiaj milczenie rosnącej wciąż rzeszy nowych ubogich: mężczyzn i kobiet pozbawionych pracy i domu, dzieci ponizanych i bezczeszczonych, młodych zmuszanych do udziału w wojnach dorosłych, zniszczonych przez narkotyki albo zwiedzionych przez oszukańcze mity. Boże Narodzenie niesie dziś nadzieję narodom od dawna zwaśnionym, które wreszcie się spotkały, aby znów ze sobą rozmawiać. Są to często tylko pierwsze nieśmiałe kontakty, rozmowy powolne i trudne, ale ożywione nadzieją, że uda się ostatecznie osiągnąć porozumienia respektujące prawa i obowiązki wszystkich.

¹⁸⁸ Tekst polski za: tamże, s. 169.

¹⁸⁹ Tekst polski za: tamże, s. 183–184.

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 1999 r.
Wejdźmy w trzecie tysiąclecie z Chrystusem (25 grudnia 1999)¹⁹⁰

5. Kierujemy wzrok ku Tobie, o Chryste, Bramo naszego zbawienia, i dziękujemy Ci za dobro, jakie się dokonało w minionych latach, wiekach i tysiącletniach. Musimy jednak wyznać, że wielokrotnie ludzkość szukała prawdy gdzie indziej; ileż razy sama tworzyła sobie fałszywe pewniki, ulegała hasłom złudnych ideologii, wielokrotnie człowiek odmawiał szacunku i miłości braciom innych ras i religii, pozbawiał podstawowych praw ludzi i narody. Ale Ty nadal obdarzasz wszystkich zbawczym blaskiem Prawdy. Patrzymy na Ciebie, Chryste, Bramo Życia, i składamy Ci dzięki za dzieła, którymi wzbogacałeś kolejne pokolenia. Nie zawsze jednak nasz świat szanuje i miłuje życie. Ty natomiast nigdy nie przestajesz kochać życia i przychodząc w tajemnicy Bożego Narodzenia rozjaśniasz umysły, aby ci, którzy ustanawiają prawa i rządzą państwami, ludzie dobrej woli na całym świecie, starali się przyjmować ludzkie życie jako cenny dar. Ty przychodzisz, aby podarować nam Ewangelię Życia. Wpatrujemy się w Ciebie, Chryste, Bramo pokoju, gdy pielgrzymując przez czas, nawiedzamy liczne miejsca cierpienia i wojny, gdzie spoczywają ofiary nieludzkich konfliktów i straszliwych zbrodni. Ty, o Księżę Pokoju, wzywasz nas, byśmy zaniechali nierozumnych konfliktów zbrojnych, byśmy wyrzekli się przemocy i nienawiści, które naznaczyły znamieniem śmierci ludzi, narody i kontynenty.

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 2000 r.
Zbawiciel narodził się w Betlejem, aby przywrócić nadzieję człowiekowi (25 grudnia 2000)¹⁹¹

5. Ale choćby ciemności zdawały się nieprzeniknione, jeszcze silniejsza jest nadzieja na zwycięstwo Światłości, która w Świętą Noc zajaśniała w Betlejem. Tak wiele dobra dokonuje się w milczeniu za sprawą ludzi, którzy na co dzień żyją wiarą, oddani swej pracy, rodzinie i dobru społeczeństwa. Napawają również otuchą wysiłki tych, którzy działają na arenie publicznej, aby szanowane były ludzkie prawa każdego człowieka i wzrastała solidarność między ludami o różnych kulturach, aby zostało zniesione zadłużenie krajów najuboższych, aby zawarto honorowe porozumienia pokojowe między krajami uwikłanymi w niszczące konflikty.

¹⁹⁰ Tekst polski za: tamże, s. 188.

¹⁹¹ Tekst polski za: tamże, s. 190.

Orędzie *Urbi et orbi* na Boże Narodzenie – 2002 r.
Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany
(25 grudnia 2002)¹⁹²

4. Boże Narodzenie to tajemnica pokoju! Z betlejemskiej groty płynie dziś naglące wezwanie, by świat nie ulegał podejrzliwości, nieufności, zniechęceniu, nawet jeśli tragiczne zjawisko terroryzmu potęguje niepewność i lęk. Wyznawcy wszystkich religii i ludzie dobrej woli są wezwani do budowania pokoju przez odrzucanie jakiegokolwiek formy nietolerancji i dyskryminacji: przede wszystkim w Ziemi Świętej, by powstrzymać wciąż narastającą falę bezsensownej przemocy; na Bliskim Wschodzie, by zgasić groźne zarzewie konfliktu, którego z pomocą wszystkich można uniknąć; w Afryce, gdzie wyniszczające ubóstwo i tragiczne wojny domowe pogarszają i tak już niepewną sytuację całych narodów, mimo iż nie brak optymistycznych sygnałów; w Ameryce Łacińskiej, w Azji i w innych częściach świata, w których kryzysy polityczne, ekonomiczne i społeczne burzą pokój wielu rodzin i narodów. Oby ludzkość przyjęła przesłanie pokoju, jakie niesie Boże Narodzenie!

Orędzie *Wolność religijna podstawą praw ludzkich*
do Sekretarza Generalnego ONZ (2 grudnia 1978)¹⁹³

Do Jego Ekscelencji dra Kurta Waldheima

Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych

Uroczysta okoliczność, jaką jest trzydziesta rocznica ogłoszenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, daje Stolicy Apostolskiej okazję ponownego ukazania światu i narodom swego nieustannego zainteresowania i troski o podstawowe prawa człowieka, które w jasny sposób zostały sformułowane w samym posłannictwie ewangelicznym.

W tym właśnie duchu pragnę pozdrowić Pana, Panie Sekretarzu Generalny, a także przewodniczącego i członków Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, którzy zebrali się, aby uczcić tę rocznicę. Pragnę wobec was wszystkich wyrazić me pełne poparcie dla „nieustającej pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych nad coraz doskonalszym i skuteczniejszym umacnianiem poszanowania podstawowych praw człowieka”¹⁹⁴.

¹⁹² Tekst polski za: tamże, s. 193.

¹⁹³ Tekst polski za: tamże, s. 285–287.

¹⁹⁴ Paweł VI, List do ONZ z okazji 25. Rocznicy Deklaracji Praw Człowieka (10 grudnia 1973): AAS 65 (1973), 674.

Na przestrzeni ubiegłych trzydziestu lat podjęto wiele kroków i poważnych wysiłków dla tworzenia i umacniania prawnych instrumentów ochrony ideałów wyłożonych w Deklaracji.

Dwa lata temu wszedł w życie Międzynarodowy Pakt Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych. W ten sposób Narody Zjednoczone uczyniły istotny krok naprzód ku urzeczywistnieniu jednej z podstawowych zasad, które przyjęły już w chwili swego powstania, a mianowicie ustanowienie prawnie wiążących środków popierających ludzkie prawa jednostek i chroniących jej podstawowe wolności.

Przyjęcie przez coraz większą liczbę państw postanowień tych paktów, tak aby treści zawarte w Powszechnej deklaracji były w coraz większym stopniu realizowane na świecie, byłoby z pewnością pożądanym celem. Dzięki temu Deklaracja znalazłaby większe echo jako wyraz stanowczej woli wszystkich ludów broniących za pomocą ustawowych zabezpieczeń praw wszystkich mężczyzn i kobiet, bez dyskryminacji rasy, płci, języka i religii.

Należy podkreślić, że Stolica Apostolska, zgodnie ze swą tożsamością, na różnych szczeblach starała się zawsze lojalnie współpracować z Organizacją Narodów Zjednoczonych w podejmowaniu wszelkich inicjatyw, które umożliwiają dalszą realizację tego szlachetnego, lecz trudnego zadania. Stolica Święta zawsze doceniała, pochwalała i podtrzymywała wysiłki Narodów Zjednoczonych mające na celu coraz skuteczniejsze zagwarantowanie pełnej i sprawiedliwej ochrony podstawowych praw i swobód osoby ludzkiej.

Jeżeli spojrzenie wstecz na ubiegłych trzydzieści lat daje nam wszystkim prawo do prawdziwej satysfakcji z powodu poważnych postępów poczynionych w tej dziedzinie, to nie możemy jednak nie dostrzegać, że świat, w którym dziś żyjemy, daje zbyt wiele przykładów sytuacji będących wyrazem niesprawiedliwości i ucisku. Nie można nie zauważyć rosnącej w dostrzegalny sposób rozbieżności pomiędzy znaczącymi deklaracjami Narodów Zjednoczonych a niekiedy masowymi wypadkami łamania praw człowieka we wszystkich częściach społeczeństwa i świata. Musi to nas zasmucać i rodzić niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy.

Któż może zaprzeczyć, że dzisiaj indywidualne osoby i władze państwowe bezkarnie łamią podstawowe prawa człowieka, takie jak prawo do narodzenia się, do życia, do odpowiedzialnej prokreacji, prawo do pracy, pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej, prawo do współuczestniczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących ludzi i narodów?

Cóż zaś można powiedzieć, gdy stajemy wobec różnych form zbiorowej przemocy, takich jak: dyskryminacja rasowa jednostek i grup, poddawanie torturom fizycznym i psychicznym więźniów lub przeciwników politycznych? Lista wydłuża się, gdy zwrócimy wzrok ku bezprawnemu pozbawianiu wolności z przyczyn

politycznych, ku porywaniu z chęci zysku, które tak dramatycznie burzą życie rodzinne i tkankę społeczną.

Jakież kryteria należy zastosować w obecnym – takim, jakim go widzimy – świecie, aby zapewnić ochronę praw wszystkich ludzi? Jakąż podstawę możemy zaproponować jako glebę. Której będą mogły wzrastać prawa indywidualne i społeczne? Bez wątpienia podstawą tą jest godność osoby ludzkiej. Papież Jan XXIII wyjaśnia to w swej encyklice *Pacem in terris*: „Wszelkie współżycie ludzi, jeżeli chcemy aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie. Musi się opierać na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą (...), wskutek czego ma prawa i obowiązki, wypływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec”¹⁹⁵.

Bardzo podobnie brzmi wstęp do Powszechnej Deklaracji, która stwierdza: „Uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju świata”.

Bezpośrednim źródłem praw ludzkich jest właśnie godność ludzkiej osoby i poszanowanie tej godności rodzi skuteczną ich ochronę. Ludzka osoba, nawet gdy błądzi, zawsze zachowuje wrodzoną godność i nigdy nie wyzbywa się swojej osobistej godności.

Według ludzi wierzących najlepiej można przyczynić się do umocnienia świadomości, że każda istota ma swe przeznaczenie, i do zdania sobie sprawy, że wszelkie prawa wywodzą się z godności ludzkiej głęboko związanej z Bogiem, pozwalając, by Bóg przemawiał do człowieka.

Pragnę obecnie mówić o prawach sformułowanych w samej Deklaracji, a przede wszystkim o tych spośród nich, które niewątpliwie zajmują miejsce naczelne, o prawie do wolności myśli, sumienia i wyznania¹⁹⁶.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Zgromadzenia na istotny charakter i powagę problemu, który wciąż jest bardzo poważnie odczuwany i powoduje liczne cierpienia. Mam tu na myśli problem wolności religijnej, który jest podstawą wszystkich innych swobód i jest nierozzerwalnie związany z nimi wszystkimi ze względu na wielką godność przysługującą osobie ludzkiej.

Prawdziwa wolność jest najbardziej widoczną cechą człowieczeństwa; jest źródłem, z którego płynie godność ludzka: jest „wzniosłym znakiem obrazu Bożego w człowieku”¹⁹⁷. Została nam dana i udzielona jako nasze własne powołanie.

Obecnie mężczyźni i kobiety coraz dobitniej zdają sobie sprawę ze społecznego wymiaru życia i w wyniku tego stali się jeszcze bardziej czuli na poszanowanie

¹⁹⁵ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 158.

¹⁹⁶ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, 16.

¹⁹⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 17.

zasady swobody myśli. Sumienia i wyznania. Jednak ze smutkiem i głębokim żalem musimy przyznać, że jak stwierdza soborowa deklaracja o wolności religijnej, „nie brak jednak państw, które chociaż uznają w swojej konstytucji wolność kultu religijnego, to jednak ich władze publiczne usiłują odciągnąć obywateli od wyznawania religii, a życie wspólnot religijnych bardzo utrudniać i wystawiać na niebezpieczeństwo”¹⁹⁸.

Kościół pragnie być wyrazicielem właściwego współczesnym mężczyznom i kobietom pragnienia godności. Chcę uroczystie prosić, aby wszyscy i wszędzie szanowali swobodę religijną każdej osoby i wszystkich ludów. Skierowanie tego uroczystego apelu nakazuje mi głębokie przekonanie, że nawet pomijając głębokie pragnienie służenia Bogu, samo powszechne dobro społeczeństwa „mogłoby skorzystać z dóbr sprawiedliwości i pokoju, które wynikają z wierności ludzi wobec Boga i Jego świętej woli”¹⁹⁹.

Swobodne wyznawanie religii przynosi korzyść zarówno jednostkom, jak i rządów. Tak więc obowiązek szanowania wolności religijnej spada na wszystkich, zarówno na indywidualnych obywateli, jak i na prawomocne władze.

Dlaczegoż więc karze się i dyskryminuje szerokie rzesze obywateli, którzy muszą cierpieć wszelkiego typu prześladowania, aż po śmierć, po prostu dlatego, że chcą zachować swe wartości duchowe, i którzy poza tym nigdy nie przestali współpracować z wszelkimi działaniami służącymi prawdziwemu obywatelskiemu i społecznemu postępowi ich krajów? Czyż nie powinni być przedmiotem podziwu i pochwały zamiast być uważani za podejrzanых przestępców?

Mój poprzednik, Paweł VI, podniósł tę kwestię: „Czyż państwo może skutecznie domagać się zaufania i pełnej współpracy wówczas, gdy przez swego rodzaju «negatywną wyznaniowość» głosi. Że jest ateistyczne, a zarazem deklaruje gotowość szanowania w pewnych granicach indywidualnych wierzeń religijnych, zajmując stanowisko wrogie wierze pewnej części obywateli?”²⁰⁰.

Zarówno sprawiedliwość, jak i mądrość oraz realizm wymagają przezwyciężenia zgubnej postawy sekularyzmu, przede wszystkim zaś błędnego spychania religijności do sfery czysto prywatnej. Każdemu musi być zapewniona, w ramach naszego wspólnego życia, możliwość głoszenia jego wiary i wyznania, razem lub z innymi, prywatnie i publicznie.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden, ostatni problem. Gdy kładzie się, w pełni słusznie, nacisk na obronę praw człowieka, każda jednostka zobowiązana jest do korzystania ze swych podstawowych praw w odpowiedzialny i etycznie

¹⁹⁸ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (7 grudnia 1965), 15.

¹⁹⁹ Por. tamże, 6.

²⁰⁰ Paweł VI, Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (14 stycznia 1978): AAS 70 (1978), 170.

usprawiedliwiony sposób. Każdy mężczyzna kobieta zobowiązani są do szanowania wobec innych praw, których domagają się dla samych siebie. Co więcej, każdy z nas musi wносить wkład w budowę społeczeństwa, które czyni możliwym i realnym cieszenie się tymi prawami i wypełnianie ściśle z nimi związanych obowiązków.

Kończąc ten list, pragnę skierować do Pana, Panie Sekretarzu Generalny, i do wszystkich, którzy w jakimkolwiek charakterze służą Pana Organizacji, serdeczne życzenia w nadziei, że Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie w dalszym ciągu niestrudzenie popierała wszędzie obronę osoby ludzkiej i jej godności w duchu Powszechnej Deklaracji.

Przesłanie *O wolności religijnej* do sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach (1 września 1980)²⁰¹

1. Kościół katolicki, ze względu na swą uniwersalną misję religijną, czuje się głęboko zobowiązany do tego, by służyć pomocą mężczyznom i kobietom naszych czasów w ich pracy dla postępu wielkiej sprawy pokoju i społecznej sprawiedliwości, ażeby tym samym sprawić, iż świat stanie się bardziej przychylny człowiekowi i coraz bardziej ludzki. Do tych szlachetnych ideałów tęsknią narody, a rządy różnych krajów są za nie w szczególny sposób odpowiedzialne. Równocześnie realizacja tych ideałów, aby coraz lepiej odpowiadała przemianom historycznym i społecznym, wymaga nieustannego wkładu nowych refleksji i inicjatyw. Refleksje te oraz inicjatywy będą tym cenniejsze, im bardziej będą wynikały z wielostronnego i konstruktywnego dialogu.

Jeśli się zastanowić nad licznymi czynnikami, które współtworzą pokój i sprawiedliwość w świecie, uderza rosnące znaczenie rozważanego pod kątem sprawy pokoju i obecnego wszędzie dążenia, by zapewnić równość wszystkim mężczyznom i kobietom w sposobie podziału dóbr materialnych i w rzeczywistym korzystaniu z dóbr duchowych, a więc i ze związanych z tym niezwykłych praw.

Zagadnieniu praw człowieka, a w szczególności prawu do wolności sumienia i wyznania, Kościół katolicki poświęcił w ostatnich dziesięcioleciach wiele przemyśleń, pobudzonych codziennym doświadczeniem życiowym samego Kościoła oraz wierzących ze wszystkich krajów i wszystkich środowisk społecznych. Kościół pragnie przedstawić władzom Państw-sygnatariuszy Aktu Końcowego z Helsinek kilka szczegółowych uwag na ten temat, chcąc przez to ułatwić

²⁰¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 288–293.

wnikliwą analizę obecnego stanu tej wolności, ażeby mogła ona być wszędzie skutecznie zagwarantowana. Kościół czyni to ze świadomością, że wypełnia w ten sposób zawarte w Akcie Kończącym wspólne zobowiązanie „rozwijania i wspierania rzeczywistego przestrzegania swobód i praw obywatelskich, politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i innych, które wszystkie wynikają z nierozdzielnie związanej z osobą ludzką godności i są istotne dla jej rozwoju wolnego i integralnego”; Kościół jest przekonany, że jego działanie jest inspirowane przez kryterium uznające „powszechne znaczenie praw człowieka i podstawowych wolności, których poszanowanie jest zasadniczym czynnikiem pokoju, sprawiedliwości i dobrobytu, niezbędnych dla zapewnienia rozwoju przyjacielskich stosunków i współpracy między państwami-sygnatariuszami, jak i między wszystkimi państwami”.

2. Z zadowoleniem podkreśla się, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci wspólnota międzynarodowa, która okazuje rosnące zainteresowanie zabezpieczeniem praw człowieka i podstawowych wolności, ze szczególną troską bierze pod uwagę poszanowanie wolności sumienia i wyznania w powszechnie znanych dokumentach, takich jak:

a) Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ z dnia 10 grudnia 1948 r. (artykuł 18);

b) Układ międzynarodowy o prawach obywatelskich i politycznych, przyjęty przez Narody Zjednoczone z 16 grudnia 1966 r. (artykuł 18);

c) Akt Kończący Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podpisany 1 sierpnia 1975 r. („Zagadnienia odnoszące się do bezpieczeństwa w Europie a Deklaracja o zasadach ustalających wzajemne stosunki Państw-uczestników: VII. Poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności, w tym również wolności myśli, sumienia, wyznania czy przekonań”).

Ponadto w tymże Akcie Kończącym, w rozdziale o współpracy, gdzie mowa jest o „kontaktach międzyosobowych”, znajduje się paragraf, na podstawie którego Państwa-uczestnicy „potwierdzają, że kultury religijne, instytucje, organizacje wyznaniowe i ich przedstawiciele działający w konstytucyjnych ramach Państw-uczestników mogą w zakresie swej działalności kontaktować się, spotykać oraz wymieniać informacje”.

Te międzynarodowe dokumenty odzwierciedlają zresztą przekonanie, które coraz wyraźniej ujawnia się w świecie, w miarę jak problematyka praw człowieka ewoluuje w doktrynie prawnej i w opinii publicznej wielu krajów. Znajduje w nich również odbicie podstawowe, sformułowanie zasady poszanowania wolności sumienia i wyznania oraz zasada równości obywateli – zasady, które dzisiaj są uznawane przez konstytucje większości państw.

Na podstawie zespołu sformułowań, które znajdują się we wspomnianych wyżej dokumentach prawnych, krajowych i międzynarodowych, można wyraźnie

wskazać te elementy, które określają formy wolności religijnej, stosowne do jej pełnego wprowadzania w życie.

Przede wszystkim jasno widać, że punktem wyjścia do uznania i poszanowania tej wolności jest godność osoby ludzkiej, która odczuwa przemożną wewnętrzną konieczność wolnego działania „według nakazów sumienia”²⁰². Człowiek, opierając się na własnych przekonaniach, dochodzi do uznania koncepcji religijnej lub metafizycznej, z którą wiąże całe swoje życie i którą kieruje się w tym, co dotyczy zasadniczych życiowych postaw. Ta najgłębsza refleksja, nawet jeżeli nie doprowadzi do pozytywnego i jednoznacznego przyjęcia wiary w Boga, musi być przedmiotem szacunku w imię godności sumienia każdego człowieka, którego tajemniczy trud poszukiwania nie może być osądzany przez innych ludzi. Tak więc, z jednej strony każdy człowiek ma prawo i obowiązek angażowania się w poszukiwanie prawdy, z drugiej zaś inni ludzie i społeczeństwo są zobowiązani do uszanowania swobodnego rozwoju duchowego osób.

Ta konkretna wolność opiera się na samej naturze człowieka, którego właściwością jest być wolnym i – według wyrażen Deklaracji Soboru Watykańskiego II – przysługuje „również tym, którzy nie wypełniają obowiązku szukania prawdy i trwania przy niej; korzystanie zaś z tego prawa nie może napotykać przeszkód, jeśli tylko zachowywany jest sprawiedliwy ład publiczny”²⁰³.

Drugim równie podstawowym elementem jest fakt, że wolność religijna wyraża się w działaniach, które nie są tylko wewnętrzne, ani wyłącznie jednostkowe, ponieważ istota ludzka myśli, działa i porozumiewa się w relacji z innymi; „wyznanie” i „praktyka” wiary religijnej wyrażają się szeregiem aktów widzialnych, czy to osobistych, czy zbiorowych, prywatnych czy publicznych, które rodzą wspólnotę z osobami tej samej wiary, ustalają więc przynależności wierzącego z organiczną wspólnotą religijną; ta więc może mieć różny stopień, różną intensywność zgodnie z naturą i wskazaniem wiary czy przekonaniem, które jednostka podziela.

3. Kościół katolicki zawarł syntezę owoców swej refleksji na ten temat w deklaracji Soboru Ekumenicznego Watykańskiego II *Dignitatis humanae*, ogłoszonej 7 grudnia 1965 roku, dokumencie, który ma dla Stolicy Apostolskiej szczególnie zobowiązujący charakter.

Deklarację tę poprzedziła encyklika *Pacem in terris* papieża Jana XXIII z dnia 11 kwietnia 1963 roku. Encyklika ta podkreśla, że: „każdy ma prawo czcić Boga zgodnie z wymaganiami własnego prawego sumienia”.

²⁰² Por. tekst Aktu Końcowego cytowanego powyżej w punkcie c.

²⁰³ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (7 grudnia 1965), 2.

Do wymienionej wyżej deklaracji Soboru Watykańskiego II nawiązały później różne dokumenty papieża Pawła VI, orędzie Synodu Biskupów z 1974 roku oraz niedawne orędzie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z okazji wizyty papieskiej 2 października 1979 roku, które przypomniało jej zasadniczą treść: „Z racji swojej godności wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy”²⁰⁴.

„Praktykowanie bowiem religii polega z samej jej istoty przede wszystkim na wewnętrznych aktach dobrowolnych i swobodnych, przez które człowiek bezpośrednio się ustosunkowuje do Boga; aktów tego rodzaju żadna władza czysto ludzka nie może ani nakazywać, ani zabraniać. Sama zaś społeczna natura człowieka wymaga, aby człowiek wewnętrzne akty religijne ujawniał na zewnątrz, aby łączył się z innymi ludźmi w dziedzinie religii, wyznawał swą religię na sposób społeczny”²⁰⁵.

„Słowa te – zostało jeszcze powiedziane w przemówieniu do ONZ – ujmują samą istotę zagadnienia. Ukazują one także, w jaki sposób samo zmaganie się pomiędzy światopoglądem religijnym a ateistycznym, które jest jednym ze «znaków czasu» naszej epoki, może zachować szlachetne i godziwe cechy ludzkie bez naruszania podstawowych praw sumienia każdego człowieka, żyjącego na ziemi”²⁰⁶.

Przy tej samej okazji zostało wyrażone przekonanie, że „poszanowanie godności osoby ludzkiej domaga się, aby instytucje, które ze swej natury służą życiu religijnemu, mogły zaznaczyć swój udział w dyskusjach i ustaleniach w perspektywie praw państwowych lub konwencji międzynarodowych odnośnie właściwego sposobu korzystania z wolności religijnej. Przy pominięciu wkładu tych instytucji zachodziłoby niebezpieczeństwo narzucenia w tej delikatnej dziedzinie życia ludzkiego norm lub ograniczeń sprzecznych z prawdziwymi potrzebami religijnymi człowieka”²⁰⁷.

4. W świetle wskazanych powyżej przesłanek i zasad Stolica Apostolska uważa za swoje prawo i swój obowiązek przeprowadzenie analizy specyficznych elementów odpowiadających koncepcji „wolności religijnej”, które są jej zastosowaniem w miarę zjawiających się potrzeb osób lub wspólnot, czy tam, gdzie wymaga ich konkretna działalność tychże. W wyrażaniu i praktyce wolności religijnej dostrzega się obecność aspektów indywidualnych i wspólnotowych, prywatnych

²⁰⁴ Tamże.

²⁰⁵ Tamże, 3.

²⁰⁶ Jan Paweł II, Orędzie do XXXIV Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, 20.

²⁰⁷ Tamże.

i publicznych, ściśle powiązanych między sobą w taki sposób, że korzystanie z wolności religijnej zawiera w sobie wymiary zbieżne i uzupełniające się:

- a) Na płaszczyźnie osobowej trzeba wziąć pod uwagę:
 - wolność przyłączenia się lub nie do określonego wierzenia i do odpowiadającej mu wspólnoty wyznaniowej;
 - wolność spełniania indywidualnie i zbiorowo, prywatnie i publicznie aktów modlitewnych i kultowych oraz posiadania kościołów i miejsc kultu w takiej ilości, w jakiej wymagają tego potrzeby wierzących;
 - wolność rodziców w wychowaniu swych dzieci w tych przekonaniach religijnych, które inspirują ich własne życie, jak również możliwość uczęszczania dzieci na nauczanie katechetyczne i religijne, prowadzone przez wspólnotę;
 - wolność rodzin w wyborze szkół lub innych sposobów, które zapewniają ich dzieciom to wychowanie, bez narzucanej bezpośrednio lub pośrednio konieczności podjęcia dodatkowych obowiązków, które w rzeczywistości uniemożliwiają korzystanie z tej wolności;
 - wolność osób w korzystaniu z opieki religijnej wszędzie tam, gdzie się znajdują, szczególnie w zakładach opieki społecznej (klinikach, szpitalach), w koszarach wojskowych i miejscach pełnienia alternatywnej do wojskowej służby cywilnej, jak również w więzieniach;
 - wolność od nacisku na płaszczyźnie osobistej, obywatelskiej lub społecznej, który zmusza do spełniania czynów sprzecznych z własną wiarą, oraz wolność od poddawania określonemu rodzajowi wychowania lub przymusu należenia do grup lub stowarzyszeń, których zasady sprzeczne są z własnymi przekonaniem religijnymi osób;
 - wolność, która zapewni im, że nie będą – w odróżnieniu od innych obywateli – spotykali się z ograniczeniami i dyskryminacjami w różnych dziedzinach życia z powodu wiary religijnej (w tym wszystkim, co dotyczy kariery, studiów, pracy, zawodu, udziału we władzach państwowych i społecznych);
 - b) W płaszczyźnie wspólnotowej trzeba wziąć pod uwagę, że wyznania religijne skupiające wiernych określonej wiary istnieją i działają jako grupy społeczne, które organizują się według zasad doktrynalnych i w celach instytucjonalnych dla siebie właściwych.
- Kościół jako taki i wspólnoty wyznaniowe w ogóle dla swego istnienia i dla realizacji własnych celów muszą korzystać z określonych wolności, wśród których trzeba zwłaszcza wymienić:
- wolność posiadania własnej hierarchii lub odpowiadającej jej struktury kierowniczej, wybieranej przez nie w sposób wolny, zgodnie z ich własnymi konstytucyjnymi normami;
 - wolność przełożonych wspólnot religijnych – w Kościele katolickim w szczególności biskupów i innych przełożonych kościelnych – swobodnego

wypełniania ich własnej posługi, wyświęcania kapłanów i duchownych, mianowania na stanowiska kościelne, przemawiania i łączności z tymi, którzy należą do ich wyznania religijnego;

- wolność posiadania własnych instytutów formacji religijnej i studiów teologicznych, na które swobodnie mogą wstępować kandydaci do kapłaństwa i do życia zakonnego;

- wolność otrzymywania i publikowania książek religijnych dotyczących wiary i kultu oraz swobodnego z nich korzystania;

- wolność głoszenia i przekazywania nauczania wiary słowem i na piśmie, nawet poza miejscami kultu, a także i nauczania doktryny moralnej dotyczącej działań ludzkich oraz organizacji społecznej, co jest zgodne ze zobowiązaniem zawartym w Akcie Końcowym z Helsinek, aby ułatwić rozprzestrzenianie się informacji, kultury oraz wymiany wiedzy i doświadczeń w dziedzinie wychowania, co zresztą w dziedzinie religijnej odpowiada ewangelizacyjnej misji Kościoła;

- wolność posługiwania się w tym samym celu środkami społecznego przekazu (prasą, radiem, telewizją);

- wolność prowadzenia działalności wychowawczej, dobroczynnej, opiekuńczej, które pozwalają wprowadzać w czyn religijne przykazanie miłości względem braci, szczególnie wobec najbardziej potrzebujących.

Poza tym:

- we wszystkim, co dotyczy wspólnot religijnych, które, podobnie jak Kościół katolicki, mają Władzę najwyższą, posiadającą na płaszczyźnie uniwersalnej, zgodnie z wymaganiami ich wiary, odpowiedzialność za zapewnienie, poprzez magisterium i jurysdykcję, jedność wspólnoty łączącej wszystkich pasterzy i wiernych tego samego wyznania: wolność posiadania wzajemnych kontaktów porozumiewania się tej władzy i pasterzy z lokalnymi wspólnotami religijnymi; wolność rozpowszechniania aktów i tekstów magisterium (encykliki, instrukcje...);

- na płaszczyźnie międzynarodowej: wolność wymiany informacji, współpracy, solidarności o charakterze religijnym, a szczególnie możliwości spotkań i zebrań o charakterze wielonarodowym czy powszechnym;

- również na płaszczyźnie międzynarodowej, wolność wymiany informacji i dorobku o charakterze teologicznym lub religijnym pomiędzy wspólnotami religijnymi.

5. Wolność sumienia i religii, wraz z konkretnymi elementami wskazanymi powyżej, jest – jak to zostało powiedziane – pierwszym i niezbywalnym prawem osoby ludzkiej, a nawet więcej, można powiedzieć, że w stopniu, w jakim dotyka ona najbardziej intymnej sfery ducha, podtrzymuje głęboko zakotwiczoną w każdej osobie rację bytu innych wolności. Oczywiście, taka wolność może być stosowana tylko w sposób odpowiedzialny, to znaczy w zgodzie z zasadami etycznymi

oraz zasadami równości i sprawiedliwości, one zaś mogą być wzmocnione przez wspomniany już dialog z Instytucjami, które ze swej natury służą życiu religijnemu.

6. Kościół katolicki, nie będąc ograniczony do jakiegoś określonego terytorium i granic, składający się z mężczyzn i kobiet mieszkających na całym świecie, wie, na podstawie wielowiekowego doświadczenia, że zniesienie, pogwałcenie lub ograniczenie wolności religijnej spowodowało w przeszłości cierpienia i gorycz oraz przyniosło ciężkie doświadczenia moralne i materialne, a i dzisiaj miliony osób cierpią z tego powodu; przeciwnie, uznanie wolności religijnej, zagwarantowanie jej i przestrzeganie, przynosi poszczególnym ludziom pogodę ducha, a wspólnocie społecznej pokój oraz stanowi poważny czynnik umocnienia spójności moralnej danego kraju, przyczyniając się do wzrostu wspólnego dobra narodu oraz do tego, by panował klimat zaufania i współpracy między poszczególnymi narodami.

Poza tym zdrowe stosowanie zasady wolności religijnej stanowić będzie również ułatwienie dla formacji obywateli, którzy w pełnym poszanowaniu porządku społecznego „byliby posłuszni prawowitej władzy i zarazem miłowali autentyczną wolność, a zatem ludzie, którzy by własnym sądem rozstrzygali problemy w świetle prawdy, działali z poczuciem odpowiedzialności i usiłowali podążać za wszystkim, co prawdziwe i sprawiedliwe, chętnie zespalając swój wysiłek z pracą innych”²⁰⁸.

Z drugiej strony, dobrze pojęta wolność religijna służyć będzie zapewnieniu porządku i wspólnego dobra każdego kraju i każdego społeczeństwa, bowiem ludzie są bardziej zdolni oddać się pracy dla dobra wspólnego, kiedy czują się bezpieczni w dziedzinie swoich podstawowych praw.

Przestrzeganie zasady wolności religijnej bardzo służyło także wzmocnieniu pokoju międzynarodowego, któremu – jak powiedziano w cytowanym już przemówieniu do Narodów Zjednoczonych – zagraża wszelkie pogwałcenie praw człowieka, w szczególności niesprawiedliwy podział dóbr materialnych i pogwałcenie obiektywnych praw ducha, sumienia ludzkiego, twórczości ludzkiej, łącznie z tym, co odnosi się do relacji człowieka z Bogiem. Tylko pełnia praw, rzeczywiście zagwarantowana każdemu człowiekowi, bez żadnej dyskryminacji, zapewnić może głęboko ugruntowany pokój.

W tej perspektywie Stolica Apostolska chce za pośrednictwem niniejszego listu przyczynić się do sprawy pokoju, wyrażając nadzieję, że przyczynia się tym samym do polepszenia tak ważnej dziedziny życia ludzkiego i społecznego, a w konsekwencji życia międzynarodowego.

Nie trzeba chyba dodawać, że Stolica Apostolska nie myśli o naruszaniu w jakikolwiek sposób prerogatyw suwerenności państw, ani nie ma takiego zamiaru. Przeciwnie, Kościół żywi głęboką troskę o godność i prawa wszystkich

²⁰⁸ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (7 grudnia 1965), 8.

narodów i pragnie się przyczynić do ich dobra, podejmując działania zmierzające do tego celu.

Stolica Apostolska pragnie w ten sposób zaprosić do refleksji odpowiedzialne władze państwowe różnych krajów, aby mogły one stwierdzić, na ile wyłożone powyżej uwagi powinny stać się przedmiotem poważnych studiów. Jeśli refleksja ta może doprowadzić do uznania możliwości poprawy obecnej sytuacji, Stolica Apostolska zgłasza swą gotowość – w duchu otwartości i szczerości – podjęcia w tym celu owocnego dialogu.

Przesłanie z okazji 50. rocznicy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (30 listopada 1998)²⁰⁹

Jego Ekscelencja Didier Opertti Badán,
Przewodniczący 53. sesji Zgromadzenia Ogólnego
Organizacji Narodów Zjednoczonych

Bardzo się cieszę, że poprzez niniejsze przesłanie mogę się włączyć w obchody 50-lecia ogłoszenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka – jednego z najcenniejszych i najdonioślejszych dokumentów w dziejach prawa.

Czynię to tym chętniej, że w jednej z konstytucji przyjętych uroczystie przez Sobór Watykański II Kościół katolicki nie wahał się powiedzieć o sobie samym, że podziela „radość i nadzieję, smutek i trwogę ludzi współczesnych” i dlatego domaga się „przezwyciężenia i usunięcia wszelkiej formy dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej”²¹⁰.

Ogłaszając kilkadziesiąt podstawowych praw, przysługujących wszystkim członkom ludzkiej rodziny, Deklaracja przyczyniła się decydująco do rozwoju prawa międzynarodowego, stała się punktem odniesienia dla prawodawstwa poszczególnych krajów i pozwoliła milionom ludzi wieść życie bardziej godziwe.

Kto jednak przygląda się współczesnemu światu, musi stwierdzić, że te właśnie fundamentalne prawa, spisane i uroczystie ogłoszone, są nadal brutalnie i nieustannie łamane. Obecna rocznica jest zatem dla wszystkich państw, które chętnie powołują się na Deklarację z 1948 roku, wezwaniem do rachunku sumienia.

²⁰⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 294–295.

²¹⁰ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 1, 29.

Niektórzy skłonni są bowiem często traktować wybiórczo te prawa, przestrzegając tylko tych, które przynoszą im korzyść, a lekceważąc pozostałe, sprzeczne z ich doraźnymi interesami. Inni znów celowo odrywają poszczególne prawa od właściwego im kontekstu, aby móc tym swobodniej działać wedle własnego upodobania, myląc często wolność z samowolą, albo żeby zapewnić sobie określone korzyści, lekceważąc nakazy ludzkiej solidarności. Takie praktyki są niewątpliwie zagrożeniem dla organicznej struktury Deklaracji, która z każdym prawem wiąże inne prawa oraz obowiązki i ograniczenia, jakich domaga się sprawiedliwy ład społeczny. Ponadto kształtują czasem postawę skrajnego indywidualizmu, który może prowadzić do dominacji silniejszych nad słabszymi, a tym samym do podważenia istotnej zależności, jaką Deklaracja ustanawia pomiędzy wolnością a sprawiedliwością społeczną. Starajmy się zatem nie dopuścić, aby z biegiem lat ten fundamentalny tekst stał się jedynie czcigodnym zabytkiem albo – co gorsza – dokumentem archiwalnym!

Oto, dlaczego pragnę powtórzyć dzisiaj słowa, które wypowiedziałem podczas mej pierwszej wizyty w siedzibie waszej Organizacji, 2 października 1979 roku: „Gdyby prawdy i zasady zawarte w tym dokumencie zostały zapomniane lub zlekceważone, tracąc pierwotną doniosłość, jaką zyskały w momencie, gdy z wielkim trudem powstawała Deklaracja, wówczas wzniosły cel istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, to znaczy współistnienie ludzi i narodów, mógłby znów stanąć wobec groźby całkowitego zniszczenia”²¹¹. Nic zatem dziwnego, że Stolica Apostolska wyraża pełne poparcie dla niedawnej wypowiedzi sekretarza generalnego, który stwierdził, że obecna rocznica jest sposobnością, aby „zastanowić się nie tylko nad tym, jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka może bronić naszych praw, ale i nad tym, w jaki sposób my możemy chronić skutecznie Deklarację”²¹².

Walka o prawa człowieka jest więc nadal wyzwaniem, które trzeba podjąć i które domaga się od wszystkich wytrwałości i twórczego wysiłku. Na przykład tekst z 1948 roku zdołał co prawda podważyć pewną radykalną koncepcję suwerenności państwa, która zwalniała je z odpowiedzialności za postępowanie wobec własnych obywateli, ale dzisiaj jest oczywiste, że powstają nowe formy suwerenności: na arenie międzynarodowej występuje wiele osób i organizacji, które w praktyce dysponują podobną suwerennością jak państwa i wpływają decydująco na losy milionów ludzi. Należałoby zatem znaleźć stosowne środki, aby zagwarantować, że także one stosują się do zasad zawartych w Deklaracji.

²¹¹ Jan Paweł II, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (2 października 1979), 9.

²¹² Kofi Annan, Przemówienie na forum Komisji Praw Człowieka, Genewa, 23 marca 1998.

Ponadto, chociaż pięćdziesiąt lat temu kontekst polityczny okresu powojennego nie pozwolił autorom Deklaracji oprzeć jej na określonym fundamencie antropologicznym i na jednoznacznych normach moralnych, wiedzieli oni dobrze, że zasady w niej zawarte szybko stracą wartość, jeżeli społeczność międzynarodowa nie dołoży w przyszłości starań, aby zakorzenieć je w różnych tradycjach narodowych, kulturowych i religijnych. Być może to właśnie zadanie musimy podjąć teraz, aby dochować wierności ich wizji i ocalić jej jednolitość, rozwinąć uprawnioną różnorodność w realizacji swobód ogłoszonych przez Deklarację, a zarazem zapewnić powszechność i nierozdzielność praw, które są z nim związane.

Upowszechnianie tej „wspólnej koncepcji”, do której odwołuje się Preambuła Deklaracji, tak aby mogła ona coraz bardziej stawać się ostatecznym punktem odniesienia, w którym będą się spotykać i wzajemnie wzbogacać ludzka wolność oraz solidarność między ludźmi i kulturami – oto wyzwanie, które trzeba podjąć. Dlatego też kwestionowanie powszechności, a tym samym istnienia pewnych fundamentalnych zasad, byłoby równoznaczne z podważaniem całej budowli praw człowieka.

U kresu roku 1998 nadal widzimy wokół siebie zbyt wielu naszych braci i siostr w człowieczeństwie nękanych przez klęski żywiołowe, dziesiątkowanych przez choroby, pogrążonych w ignorancji i nędzy, udręczonych przez okrutne, nie kończące się wojny. Obok nich żyją inni, bardziej zamożni, którzy wydają się wolni od trosk materialnych, a czasem wręcz ostentacyjnie korzystają z dostatku i zbytku. Co stało się z prawem do „takiego porządku społecznego i międzynarodowego, w którym prawa i swobody ogłoszone w niniejszej deklaracji zostaną w pełni zrealizowane”²¹³? Godność, wolność i szczęście nigdy nie będą w pełni możliwe bez solidarności. Tego przecież uczy nas dramatyczna historia ostatnich pięćdziesięciu lat.

Podejmijmy zatem to cenne dziedzictwo, a przede wszystkim zadbajmy, aby wydawało owoce, przynosząc szczęście wszystkim i zaszczyt każdemu z nas!

Modląc się żarliwie o umocnienie więzi braterstwa i zgody między narodami, które reprezentujecie, proszę Boga, aby obficie udzielił wam swego błogosławieństwa.

²¹³ Trzecia Sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ, Powszechna Deklaracja Praw człowieka (10 grudnia 1948), art. 28.

Orędzie do więźniów z okazji Wielkiego Jubileuszu (24 czerwca 2000)²¹⁴

6. W tym duchu pożądana jest zatem zmiana mentalności, umożliwiająca przeprowadzenie odpowiednich reform instytucji prawnych. Wymaga to naturalnie silnego poparcia społecznego i szczególnych umiejętności specjalistycznych. Nagłące wołanie o podjęcie takich działań dociera z niezliczonych więzień rozsianych po świecie, gdzie żyją w odosobnieniu miliony naszych braci i sióstr. Domagają się oni przede wszystkim odnowy struktur więziennych, a niekiedy także zmian w prawie karnym. Trzeba wreszcie usunąć z prawodawstwa państw przepisy sprzeczne z zasadami godności i podstawowymi prawami człowieka, jak również utrudniające więźniom korzystanie z wolności religijnej. Należy także zrewidować regulaminy więzienne, które nie uwzględniają w należytej mierze potrzeb więźniów ciężko chorych i umierających. Ponadto wymagają wzmocnienia instytucje mające zapewniać opiekę prawną najuboższym.

Również tam, gdzie ustawodawstwo jest zadowalające, wiele innych konkretnych czynników stanowi dla więźniów źródło cierpienia. Myślę tu w szczególności o złych warunkach bytowych, w jakich więźniowie zmuszeni są żyć w zakładach karnych, jak również o szykanach, jakich czasem doznają na skutek dyskryminacji etnicznej, społecznej, ekonomicznej, seksualnej, politycznej czy religijnej. Bywa, że więzienie staje się środowiskiem przemocy, porównywalnym z tymi, z których nierzadko wywodzą się więźniowie. Jest rzeczą oczywistą, że taka sytuacja udaremnia jakiegokolwiek działanie wychowawcze kary odosobnienia.

Więźniowie mają też trudności z utrzymywaniem regularnych kontaktów z rodziną i bliskimi. Często poważne braki występują w działalności instytucji, które powinny otaczać opieką ludzi wychodzących z więzienia i pomagać im w procesie resocjalizacji.

Przesłanie *Ludzie najsłabsi i najbardziej potrzebujący w życiu społeczeństwa* do uczestników międzynarodowego sympozjum pt. „Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym” (5 stycznia 2004)²¹⁵

2. Punktem wyjścia każdej refleksji nad niepełnosprawnością muszą być fundamentalne założenia chrześcijańskiej antropologii: osoba niepełnosprawna, także

²¹⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 298.

²¹⁵ Tekst polski za: tamże, s. 300–301.

wówczas gdy zraniony jest jej umysł lub zaburzona zdolność postrzegania czy rozumienia, jest podmiotem w pełni ludzkim, mającym święte i niezbywalne prawa przynależne każdemu człowiekowi. Istota ludzka bowiem, niezależnie od warunków, w jakich toczy się jej życie, oraz od zdolności, jakimi może się wykazać, ma wyjątkową godność i szczególną wartość od początku swego istnienia aż po naturalną śmierć. Osoba niepełnosprawna – mimo wszelkich ograniczeń i cierpień, jakie są jej udziałem – każe nam pochylić się z szacunkiem i mądrością nad tajemnicą człowieka. Im bardziej bowiem zagłębialiśmy się w mroczne i nieznane obszary ludzkiej rzeczywistości, tym lepiej rozumiemy, że właśnie w sytuacjach najtrudniejszych i najbardziej niepokojących ujawnia się godność i wielkość ludzkiej istoty. Zranione człowieczeństwo osoby niepełnosprawnej jest dla nas wyzwaniem, aby dostrzec, zaakceptować i ukazywać w każdym z tych naszych braci i sióstr niezrównaną wartość ludzkiej istoty którą Bóg stworzył po to, aby była synem w Synu.

3. Miarą jakości życia w społeczności jest w dużym stopniu opieka, jaką otacza ona najsłabszych i najbardziej potrzebujących, oraz poszanowanie ich ludzkiej godności. Prawa nie mogą być przywilejem tylko zdrowych. Także osobie niepełnosprawnej należy umożliwić uczestniczenie – na miarę jej możliwości – w życiu społeczeństwa i dopomóc w wykorzystaniu całego swojego potencjału fizycznego, psychicznego i duchowego. Tylko wówczas gdy uznawane są prawa najsłabszych, społeczeństwo może twierdzić, że jest zbudowane na fundamencie prawa i sprawiedliwości: niepełnosprawny nie jest osobą w inny sposób niż pozostali, a zatem uznając i chroniąc jego godność i prawa, uznajemy i chronimy godność i prawa nas wszystkich i każdego.

Spółeczeństwo, w którym byłoby miejsce tylko dla osób w pełni sprawnych, całkowicie samodzielnych i niezależnych, nie byłoby społeczeństwem godnym człowieka. Dyskryminacja według kryterium sprawności jest nie mniej haniebną niż dyskryminacja z powodu rasy, płci czy religii. Ukryta forma dyskryminacji występuje też w polityce i programach edukacyjnych, które próbują przemilczeć lub zanegować ograniczenia osoby niepełnosprawnej, proponując style życia i cele nie odpowiadające jej możliwościom, a więc frustrujące i niewłaściwe. Sprawiedliwość nakazuje bowiem uważnie i z miłością przyglądać się życiu drugiego człowieka i zaspokajać poszczególne, odmienne potrzeby każdego, biorąc pod uwagę jego zdolności i ograniczenia.

Orędzie na otwarcie Nadzwyczajnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (22 sierpnia 1980)²¹⁶

8. W obliczu tak wielu zagadnień konieczna jest wola polityczna, zdolna wyzbyć się naszego przytłaczającego egoizmu. Taka właśnie wola doprowadziła w przeszłości do tak wielkich osiągnięć, jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Taka wola winna być nieustannie powodowana kryteriami przedkładającymi to, co ludzkie, społeczne, etyczne, kulturalne, moralne i duchowe, ponad to, co ekonomiczne i techniczne.

Wola ta winna ożywiać nie tylko przywódców odpowiedzialnych za losy tego świata, ale wszystkie ludy wszystkie warstwy społeczne. Wiele problemów da się rozwiązać jedynie na płaszczyźnie światowej – i te właśnie zadania przypadają wam, członkom tego Zgromadzenia. Ale liczne są takie, które mogą i winny być owocnie rozwiązane na pośrednim poziomie kontynentu, regionu czy innym. Konieczność znalezienia globalnych rozwiązań licznych problemów nie może powstrzymywać nas od prób rozwiązania niektórych z nich i od budowania lepszej przyszłości choćby na mniejszą skalę. Tak więc stosując zasadę pomocniczości, przekonamy się. Że istnieje wiele grup i ludów zdolnych do rozwiązania własnych problemów na poziomie lokalnym czy pośrednim. I że działanie takie daje im prócz tego poczucie bezpośredniego uczestnictwa w rozwiązywaniu własnego losu. Stanowi to niezaprzeczalnie krok naprzód, którego nie wolno nam zlekceważyć.

Orędzie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zebranego na Nadzwyczajnej Sesji poświęconej rozbrojeniu (31 maja 1988)²¹⁷

5. Każdy międzynarodowy wysiłek zmierzający do rozbrojenia winien czerpać swoją skuteczność z fundamentalnych zasad pokojowego współżycia. Tak właśnie, 1 stycznia 1985 roku, witając z satysfakcją podjęcie na nowo negocjacji rozbrojeniowych przez dwa wielkie mocarstwa, sugerowałem sformułowanie „nowej filozofii stosunków międzynarodowych”, która określiłaby działania w dwóch kierunkach: pierwszy, to wezwanie państw do ponownego zrewidowania ich narodowych egoizmów oraz ideologii ekspansjonistycznych, które popychają je do autoafirmacji poprzez negowanie odmienności innych i strach przed nimi; drugi, to solidarne podjęcie się ochrony podstawowych warunków pokoju, którymi są poszanowanie praw człowieka i rozwój.

²¹⁶ Tekst polski za: tamże, s. 338–339.

²¹⁷ Tekst polski za: tamże, s. 349.

Redukcja i eliminacja broni nie są bowiem niczym innym, jak widzialnym uwieńczeniem innego procesu, przebiegającego głębiej, procesu rozbrojenia – by użyć wyrażenia używanego w przeszłości przez moich poprzedników – umysłów i serc.

Nikt zresztą nie ma wątpliwości co do tego, że rozbrojeniom musi towarzyszyć wzmoczenie wysiłków na rzecz rozwoju. Wynikiem międzynarodowej konferencji na temat stosunków między rozbrojeniem a rozwojem, która odbyła się w 1987 roku w siedzibie waszej Organizacji, było między innymi stwierdzenie, że rzeczywiste rozbrojenie może stworzyć nowy klimat sprzyjający transferowi zasobów i technologii do krajów rozwijających się. Transfer kapitałów i wiedzy, stwarzający nowe miejsca pracy i polepszający warunki życia, jest skuteczniejszym wkładem na rzecz bezpieczeństwa aniżeli sprzedawanie broni.

Rozbrojenie, które służy sprawie rozwoju, jest problemem wyboru etycznego i uzgodnionej woli politycznej. Pragnę gorąco, by międzynarodowa wspólnota dokonała tego wyboru, gdyż rozbrojenie na rzecz rozwoju, pociągając za sobą zmniejszenie różnic między Północą i Południem, równocześnie zładodziłoby jedną z przyczyn braku światowej równowagi i najcięższe zagrożenie pokoju.

Przesłanie *Budujemy świat bez wojen z okazji* XVII Międzynarodowego Spotkania poświęconego Modlitwie o Pokój w Akwizgranie (5 września 2003)²¹⁸

4. Odbywający się na początku nowego tysiąclecia zjazd w Akwizgranie jest bardzo znaczący. Historia tego miasta, leżącego w sercu kontynentu europejskiego, przywodzi na myśl starą tradycję Europy: mówi o jej antycznych korzeniach, poczynając od korzeni chrześcijaństwa, które zjednoczyło i umocniło również inne tradycje. Chrześcijańskie korzenie nie są pozostałością religijnej wyłącznie, lecz fundamentem wolności, gdyż to dzięki nim Europa jest tygłem kultur różnorodnych doświadczeń. Z tych antycznych korzeni narody europejskie zaczerpnęły siłę. By wyruszyć w świat i dotrzeć do najdalszych jego zakątków, oraz by zgłębić wnętrze człowieka i afirmować jego nietykalną godność, podstawową równość wszystkich ludzi oraz powszechne prawo do sprawiedliwości i pokoju.

Dzisiaj, gdy trwa proces zjednoczenia Europy, powinna ona odkryć te energie i odnowić świadomość swych najgłębszych korzeni. Zapominanie o nich byłoby szkodliwe, domniemanie ich istnienia nie rozbudza serca, a milczenie je zubaża. Europa będzie tym silniejsza w dzisiejszym świecie i w przyszłości, im więcej

²¹⁸ Tekst polski za: tamże, s. 367.

będzie czerpać ze źródeł swej religijnej i kulturowej tradycji. Religijna i ludzka mądrość, którą Europa gromadziła przez wieki, mimo wielu napięć i Sprzeczności, w które obfitują jej dzieje, jest dziedzictwem mogącym przyczynić się do rozwoju całej ludzkości. Jestem przekonany, że Europa – jeśli będzie trwać przy swych korzeniach przyspieszy proces zjednoczenia i wniesie cenny wkład w postęp i pokój między wszystkimi narodami ziemi.

Przesłanie *Badania nad genomem ludzkim*
do uczestników IV Zgromadzenia Plenarnego
Papieskiej Akademii „Pro Vita” (24 lutego 1998)²¹⁹

5. Kościół katolicki ma świadomość, że człowiek odkupiony przez Chrystusa jest jego drogą²²⁰ i dlatego domaga się, aby również prawodawstwo uznało godność człowieka jako osoby od momentu poczęcia. Zachęca także wszystkich odpowiedzialnych za sprawy publiczne oraz ludzi nauki, aby służyli dobru człowieka przez badania naukowe, których celem jest opracowanie odpowiednich terapii także w dziedzinie genetyki, tam gdzie ich zastosowanie jest możliwe w praktyce i nie wiąże się z nadmiernym ryzykiem. Jak przyznają sami naukowcy, odnosi się to do interwencji terapeutycznych w genom komórek somatycznych, nie jednak w genom komórek rozrodczych oraz embrionu we wczesnym stadium rozwoju.

Czuję się zobowiązany, aby wyrazić w tym miejscu niepokój z powodu kształtowania się swoistego klimatu kulturowego, który nadaje fałszywy kierunek diagnozie prenatalnej, tak że nie służy już ona terapii i jak najlepszemu przyjęciu rodzącego się życia, ale raczej prowadzi do dyskryminacji jednostek, które przy badaniu prenatalnym nie okazują się zdrowe. W obecnej chwili istnieje poważna dysproporcja między możliwościami diagnostyki, które coraz szybciej się poszerzają, a szczupłymi możliwościami terapeutycznymi: stawia to poważne problemy etyczne przed rodzinami, którym trzeba dopomóc w przyjęciu rodzącego się życia, nawet kiedy jest ono dotknięte jakimś defektem lub deformacją.

²¹⁹ Tekst polski za: tamże, s. 375.

²²⁰ Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 14.

Przesłanie z okazji 50-lecia powstania Rady Europy (5 maja 1999)²²¹

Pan János Martonyi

minister spraw zagranicznych Węgier, prezes Komitetu Ministrów Rady Europy

Kiedy narody Europy zaczynały odbudowywać swoją egzystencję po II wojnie światowej – wielkim konflikcie, który szalał na całym kontynencie przez sześć lat – pragnienie stworzenia nowego europejskiego ładu wyraziło się po raz pierwszy w formie politycznej i kolegialnej przez ustanowienie Rady Europy, której Karta została podpisana w Londynie 5 maja 1949 roku. Rada jest zatem najstarszą z instytucji europejskich i jako pierwsza rozpoczęła budowę nowej jedności narodów kontynentu, opartej na wartościach moralnych i duchowych, stanowiących wspólne dziedzictwo europejskich ludów. Ojcowie założyciele Rady Europy dali świadectwo, że wartości te stanowią „prawdziwe źródło indywidualnej wolności, swobód politycznych i praworządności”²²², i w ten sposób położyli podwaliny nowego politycznego ładu w Europie.

Ta szlachetna wizja znalazła trwałą i konkretny kształt dzięki zredagowaniu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Swobód, których ochronę i realizację powierzono niezależnemu Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka: fakt przyznania mu jurysdykcji nad całą Europą jest do dzisiaj precedensem, potwierdzającym, że w przypadkach określonych przez Konwencję poszanowanie praw człowieka jest ważniejsze niż suwerenność państwowa i nie może być podporządkowane dążeniom społeczno-politycznym ani ograniczane przez interesy państwowe. Trybunał udowodnił, że Konwencja pozostaje skutecznym narzędziem ochrony praw jednostki przed nadużyciami władzy państwowej.

Duch europejskiej demokracji został jeszcze bardziej umocniony dzięki ustanowieniu pierwszego Doradczego Zgromadzenia Parlamentarnego w 1949 roku, jedyne w tamtym okresie, które gromadziło wybranych przedstawicieli parlamentów krajów członkowskich Rady Europy. Z wielką radością wspominam moją wizytę w siedzibie Rady Europy w Strasburgu w 1988 roku. W przemówieniu, jakie wówczas wygłosiłem, złożyłem hołd dalekowzrocznej wizji ojców założycieli ruchu europejskiego, którym udało się wznieść ponad podziały narodowe, historyczne rywalizacje i zadawnione urazy, a dzięki temu rozpocząć realizację nowego projektu politycznego, przewidującego, że narody Europy będą budowały „wspólny dom”, którego spoiwem staną się bezcenne wartości przebaczenia, pokoju, sprawiedliwości, współpracy, nadziei i braterstwa. Dzień dzisiejszy jest znakomitą sposobnością, aby przypomnieć słowa, które wówczas wypowiedziałem: „Europa

²²¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 397–398.

²²² Statut Rady Europy, *Preambuła*, 1949.

musi na nowo odkryć i uświadomić sobie wspólne wartości, które ukształtowały jej tożsamość i które składają się na jej pamięć historyczną. Centralną zasadą naszego wspólnego europejskiego dziedzictwa – religijnego, prawnego i kulturowego – jest wyjątkowa i niezbywalna godność człowieka. Rada Europy, dając wyraz temu bogatemu dziedzictwu historycznemu, uczyniła głoszenie i ochronę praw człowieka podstawą swoich działań politycznych. W Deklaracji Budapeszteńskiej zobowiązujecie się do budowania wielkiej, niepodzielnej Europy, potwierdzając «prymat praw człowieka jako kryterium kształtującego [waszą] politykę»²²³.

Przesłanie *Europa i wartości chrześcijańskie* z okazji 1200. rocznicy koronacji Karola Wielkiego (14 grudnia 2000)²²⁴

Karta podstawowych praw opracowana przez Unię Europejską jest kolejną próbą stworzenia – na początku nowego tysiąclecia – syntezy fundamentalnych wartości, które mają kształtować współistnienie narodów europejskich. Kościół z żywym zainteresowaniem śledził przebieg prac nad tym dokumentem. Nie mogę w związku z tym ukryć rozczarowania faktem, że tekst Karty nie zawiera ani jednej wzmianki o Bogu, który skądinąd jest pierwotnym źródłem godności człowieka i jego fundamentalnych praw. Nie wolno zapominać, że właśnie odrzucenie Boga i Jego przykazań doprowadziło w ubiegłym stuleciu do powstania bałwochwalczych tyranii, które krzewiły kult rasy, klasy społecznej, państwa, narodu czy partii, odrzucając kult Boga żywego i prawdziwego. Właśnie w świetle tragedii, jakie dotknęły XX stulecie, można zrozumieć, że prawa Boga i człowieka albo umacniają się nawzajem, albo razem zostają przekreślone.

Mimo wielu chwalebnych wysiłków przygotowany tekst europejskiej Karty nie zaspokoił słusznych oczekiwań wielu ludzi. Odważniejsza mogła być zwłaszcza obrona praw osoby i rodziny. W pełni uzasadniona jest bowiem troska o należyłą ochronę tych praw, nie zawsze właściwie rozumianych i respektowanych. W wielu krajach europejskich są one zagrożone na przykład przez politykę sprzyjającą aborcji, prawie wszędzie legalnej, przez postawę coraz bardziej tolerancyjną wobec eutanazji, a ostatnio przez pewne projekty ustaw regulujących kwestię technologii genetycznych, ale nie respektujących w dostatecznej mierze ludzkiej godności embrionu. Nie wystarczy opiewać wielkimi słowami godności człowieka, jeśli potem samo prawodawstwo jawnie jej zaprzecza.

²²³ Deklaracja Budapeszteńska, 3.

²²⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 403–404.

Przesłanie *Strzeżmy duchowego i moralnego wymiaru Europy*
z okazji 1000. rocznicy wzniesienia kościoła
pw. św. Wojciecha w Rawennie (24 kwietnia 2002)²²⁵

4. Jubileuszowe wspomnienie Wojciecha, Romualda, Jana i Benedykta niech uświadomi na nowo waszej wspólnocie diecezjalnej i każdemu chrześcijaninowi, że należy strzec duchowego i moralnego wymiaru Europy, dążąc do tego, aby wizja jedności narodów europejskich została „zakotwiczona w transcendencji” dzięki wyraźnemu uznaniu „praw Boga”. Jest to jedyna prawdziwie niepodważalna gwarancja godności człowieka i wolności ludów.

Trzeba wyjść poza obręb niezbędnych skądinąd regulacji technicznych, administracyjnych, ekonomicznych i monetarnych, aby ocalić ową autentyczną tożsamość i dziedzictwo cywilizacji, których fundamentalnym składnikiem jest chrześcijaństwo – źródło inspiracji dla ideału europejskiego uniwersalizmu, pielęgnowanego od wielu pokoleń.

Wojciech, Romuald, Jan i Benedykt znaleźli w wierze chrześcijańskiej motywację, aby przezwyciężyć pokusę zamknięcia się w ciasnych wizjach egzystencjalnych i politycznych. Pozwoliło im to wziąć na siebie odpowiedzialność za losy ludów w większości nieznanymi. Także dzisiaj pełna wierność wartościom zakorzenionym w chrześcijaństwie, takim jak duchowość, solidarność, zasada pomocniczości, centralne miejsce człowieka, pozwoli Europie rozwijać się harmonijnie i odgrywać istotną rolę we wspólnocie narodów.

Przesłanie z okazji 50. rocznicy zakończenia w Europie
drugiej wojny światowej (8 maja 1995)²²⁶

6. Z tej medytacji wyłaniają się pytania, od których ludzkość nie może się uchylić. Jak mogło dojść do takiego unicestwienia człowieka i narodów? Dlaczego po zakończeniu wojny nie wyciągnięto z tej gorzkiej lekcji właściwych wniosków dla całego kontynentu europejskiego? Świat, a zwłaszcza Europa, weszły na drogę wiodącą do tej straszliwej katastrofy, ponieważ straciły moralną energię, której potrzebowały, aby przeciwstawić się siłom spychającym je w otchłań wojny. Totalitaryzm niszczy bowiem podstawowe swobody człowieka i depcze jego prawa. Manipulując opinią publiczną przez nieustanną i natrętną propagandę, bez trudu skłania człowieka do uległości wobec pokusy zbrojnej przemocy i ostatecznie niszczy w nim poczucie odpowiedzialności. W tamtej epoce nie zdawano sobie

²²⁵ Tekst polski za: tamże, s. 406.

²²⁶ Tekst polski za: tamże, s. 419.

niestety sprawy, że deptanie wolności twarzą przesłanki niebezpiecznego pograżania się w przemocy i nienawiści, które kształtują z kolei „kulturę wojny”. To właśnie nastąpiło: przywódcy bez trudu skłonili masy do fatalnego wyboru, głosząc mit nadczłowieka, prowadząc politykę rasistowską i antysemicką, okazując pogardę dla życia tych, których uznano za nieprzydatnych z powodu choroby lub nieprzystosowania społecznego, wszczynając prześladowania religijne i dyskryminację polityczną, tłumiąc stopniowo wszelkie przejawy wolności poprzez kontrolę policyjną i manipulację psychologiczną, opartą na jednostronnym wykorzystaniu środków przekazu. Właśnie takie podstępne działania miał na myśli papież Pius XI, gdy w encyklice *Mit brennender Sorge* z 14 marca 1937 roku mówił o „ciemnych zamiarach” pojawiających się na horyzoncie²²⁷.

Przesłanie *Nawet w otchłani cierpienia może zwyciężać miłość*
z okazji 60. rocznicy wyzwolenia obozu
w Oświęcimiu-Brzezince (15 stycznia 2005)²²⁸

(...) Podczas pobytu w Oświęcimiu mówiłem też, że należałoby zatrzymać się przy każdej tablicy. Uczyniłem to, przechodząc w modlitewnej zadumie od jednej do drugiej i polecając miłosierdziu Bożemu wszystkich zamordowanych tam przedstawicieli narodów, które zostały dotknięte przez okrucieństwo wojny. Modliłem się, również za ich wstawiennictwem, o dar pokoju dla świata. Czynię to nieustannie, ufając, że w każdych okolicznościach będzie zwyciężało poszanowanie godności osoby ludzkiej, prawa każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do zachowania norm moralności, do czynienia sprawiedliwości i wymagania warunków życia godnych człowieka²²⁹. (...)

²²⁷ Pius XI, enc. *Mit brennender Sorge* (14 marca 1937), 11: AAS 29 (1937), 186.

²²⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 431.

²²⁹ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (13 kwietnia 1963): AAS 55 (1963), 295–296.

CZĘŚĆ V

PRZEMÓWIENIA

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego
Pokój i postęp dla całego świata (12 stycznia 1979)¹

6. Istnieje bowiem wspólne dobro ludzkości i wchodzące tu w grę bardzo ważne interesy. Które wymagają konkretnego działania rządów i wszystkich ludzi dobrej woli: prawa człowieka. Które należy zagwarantować, sprawy wyżywienia, zdrowia, kultury, międzynarodowa współpraca gospodarcza, ograniczenie zbrojeń, eliminacja rasizmu... Wspólne dobro ludzkości! „Utopia”, do której niestrudzenie zmierza myśl chrześcijańska, a która polega na nieustannym poszukiwaniu rozwiązań sprawiedliwych i ludzkich, biorących pod uwagę zarazem dobro osób i państw, prawa każdego i prawa innych, interesy partykularne i ogólne. (...)

7. (...) Stolica Apostolska, która dała już tego dowody jest zawsze gotowa do manifestowania swej otwartej postawy wobec każdego kraju lub ustroju w poszukiwaniu dobra zasadniczego jakim jest dobro człowieka. Wiele wymogów dobro to warunkujących zostało wyrażonych w Deklaracji Praw Człowieka i międzynarodowych paktach, które pozwalają na ich konkretne zastosowanie. W tej dziedzinie godna pochwały jest rola Organizacji Narodów Zjednoczonych jako płaszczyzny politycznej, w której poszukiwanie pokoju i odprężenia, zbliżenia i wzajemnego zrozumienia znajduje podstawę, oparcie i gwarancję.

¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 445–446.

Przemówienie inaugurujące III Konferencję Ogólną Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM)

Mieć odwagę proroków i ewangeliczną roztropność pasterzy
(Puebla, 28 stycznia 1979)²

2. Jeśli Kościół występuje w obronie godności człowieka albo działa na rzecz jej podniesienia, to jest to zgodne z jego misją, która, mając charakter religijny a nie społeczny lub polityczny nie może jednak zapoznawać człowieka w jego całokształcie. W przypowieści o dobrym Samarytaninie Pan Jezus nakreślił model zainteresowania się wszystkimi ludzkimi potrzebami (por. Łk 10, 29n) i oświadczył, że w dniu ostatecznym będzie utożsamiał się z wydziedziczonymi – chorymi, więźniami, głodnymi, opuszczonymi – do których wyciągnie to pomocną dłoń (por. Mt 25, 31n). Kościół rozumiał z tej i innych stron Ewangelii (por. Mk 6, 35–44), że konieczną częścią go misji ewangelizacyjnej jest działanie na rzecz sprawiedliwości i promocji człowieka³ i że między ewangelizacją a promocją człowieka istnieją bardzo istotne związki o charakterze antropologicznym i teologicznym i związki w porządku miłości⁴, tak że „ewangelizacja nie będzie pełna bez brania pod uwagę wzajemnego odniesienia, jakie ustawicznie zachodzi między Ewangelią a konkretnym, osobistym i społecznym życiem, człowieka”⁵.

Pamiętajmy z drugiej strony, że działalność Kościoła w takich dziedzinach, jak promocja człowieka, rozwój, sprawiedliwość, prawa osoby ma być zawsze służbą człowiekowi, i to człowiekowi widzianemu w świetle akceptowanej w tymże Kościele chrześcijańskiej antropologii. Kościół nie potrzebuje zatem systemów ideologii, żeby kochać i bronić człowieka oraz współdziałać w jego wyzwoleniu: w samym sercu tego orędzia, którego jest depozytariuszem i głosicielem, znajduje inspirację do działania na rzecz braterstwa, sprawiedliwości, pokoju, do występowania przeciwko wszelkim formom dominacji, zniewolenia, przemocy, dyskryminacji, gwałtu, zamachów na wolność religijną, agresji przeciwko człowiekowi i wszelkich zamachów na życie (por. KDK 26; 27; 29).

3. A zatem nie skutek oportunizmu czy pogoni za nowością Kościół jako „ekspert od humanizmu”⁶ jest obrońcą praw ludzkich. Wynika to z autentycznego

² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 286–287.

³ Por. Dokument Synodu Biskupów, *De iustitia in Mundo*, październik 1971: AAS 63 (1971) 923–942.

⁴ Por. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 31.

⁵ Tamże, 29.

⁶ Paweł VI, *Allocutio in Consilio Nationum Unitarum*, 5 października 1965: AAS 57 (1965) 878.

zaangażowania ewangelicznego, które, jak w przypadku Chrystusa, jest opowiadaniem się po stronie najbardziej potrzebujących.

Wierny temu zaangażowaniu Kościół chce zachować neutralność wobec przeciwnych systemów, żeby opowiadać się tylko za człowiekiem. Jakiegokolwiek by były nęcze i cierpienia człowieka, nie przez przemoc, rozgrywki o władzę czy systemy polityczne, lecz przez prawdę o człowieku wiedzie droga ku lepszej przyszłości.

Przemówienie do Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka *Z Ewangelii wypływa obowiązek obrony praw ludzkich* (22 marca 1979)⁷

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Serdecznie dziękuję za wasze odwiedziny. Są one wyrazem uznania dla papieskiej posługi, którą mi niedawno powierzono; równocześnie jest to aluzja do podkreślenia znaczenia wysiłków, jakie wasz Instytut i Stolica Święta podejmują, na różnych poziomach i w zależności od własnych kompetencji, dla umocnienia szacunku i praktycznego stosowania podstawowych praw ludzkiej osoby.

Jestem bardzo rad, że na tym krótkim spotkaniu mogę wyrazić moje uznanie dla Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka, założonego przed prawie dziesięć laty przez pana René Cassin. Wasze trzy wielkie wskazania, wypracowane w wielkim trudzie, są nadal bardzo aktualne: pouczać mądrze i wytrwale o prawach człowieka, popierać badania w tej dziedzinie oraz taktownie i oględnie uwrażliwiać opinię publiczną.

Waszą pracą interesuje się Kościół katolicki, i należy dodać, interesują się wszyscy chrześcijanie, mając świadomość sakralnego charakteru każdej ludzkiej osoby tak mocno zaznaczonego już na pierwszych stronicach Biblii: „Bóg stworzył człowieka na swój obraz” (por. Rdz 1, 27).

Niech mi będzie wolno w tych dniach – gdy obchodzimy 40 rocznicę wyboru Piusa XII na Stolicę Piotrową – podkreślić, że ten papież bezustannie zachęcał katolików do czynnej współpracy z ludźmi dobrej woli w organizacjach mających za zadanie popierać prawa człowieka, jak np. Organizacja Narodów Zjednoczonych i wiele innych bardzo zasłużonych instytucji. Mówiąc na temat „formacji wspólnoty światowej” do uczestników XI Sesji Plenarnej „Pax Romana” w dniu 25 kwietnia papież oświadczył: „Chrześcijanin nie może pozostać obojętny wobec ewolucji świata... Nie tylko może, ale i powinien pracować nad

⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 826–827.

ukształtowaniem się tej wspólnoty”. Bezstronność historyczna każe stwierdzić, że Pius XII przed dwudziestu laty spowodował wielki postęp w zakresie refleksji Kościoła na temat nienaruszalnego charakteru osoby ludzkiej, godności rodziny, praw oraz granic władzy państwowej, uprawnień mniejszości narodowościowych, prawa do wyrażania opinii publicznej, prawa do wolności obywatelskiej, prawa uchodźców, więźniów, prześladowanych oraz prawa do wychowania religijnego i prawa do kultu Bożego prywatnego i publicznego. Stał on w swych orędziach na stanowisku, że osoba ludzka nie może nigdy być traktowana jako ofiara interesu politycznego, narodowego czy międzynarodowego, jakiegokolwiek byłby on rodzaju.

Z kolei Jan XXIII rozwinął szeroko te tematy, m.in. w swoich wspaniałych encyklikach *Mater et Magistra* oraz *Pacem in terris*. Paweł VI podjął na nowo i pogłębił te zagadnienia w rozlicznych dokumentach swego pontyfikatu. Wystarczy tu wspomnieć jego przemówienie do korpusu dyplomatycznego z 14 stycznia 1978 roku, a także orędzie z 26 października 1974 roku, w łączności z ojcami Synodu Biskupów, poświęcone zaangażowaniu Kościoła w obronę i promocję praw człowieka. Zaangażowanie to wypływa z Ewangelii, gdzie znajduje się najgłębsze wyrażenie godności człowieka i równocześnie wyrażenie najmocniejszego motywu dla wysiłków w kierunku poszanowania tychże praw. A jak już wiecie, także i Kościół rozumie tę sprawę jako swoje zadanie mieszczące się w zakresie własnej misji, zmierzającej do pełnego zbawienia człowieka, odkupionego przez Chrystusa – jak to już wyłożyłem w mojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*.

Niechaj te słowa będą dla was światłem i umocnieniem! Trzeba nam sobie wzajemnie powiedzieć, że priorytetowe kierowanie uwagi umysłów i serc na godność ludzkiej osoby, tak w dziedzinie nauczania, jak i różnorodnej działalności praktycznej, stanowi nasze wspólne dzieło, które powinno mieć za sobą jednomyślną zgodę wszystkich ludzi dobrej woli.

Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone w Belwederze (Warszawa, 2 czerwca 1979)⁸

3. W telegramach i pismach, jakie najwyżsi przedstawiciele polskich władz państwowych byli łaskawi skierować do mnie, czy to z okazji inauguracji pontyfikatu, czy też obecnego zaproszenia, stale przewijała się myśl o pokoju i współzyciu oraz zbliżeniu pomiędzy narodami we współczesnym świecie. Myśl szczególnie

⁸ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 28–29.

mi bliska. Z pewnością wyrażone w tej myśli pragnienie posiada głęboki sens etyczny za którym przemawiają także dzieje polskiego narodu i polskiej nauki, od Pawła Włodkowica, rektora Akademii Krakowskiej poczynając. Pokój i zbliżenie pomiędzy narodami może budować się tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych praw narodu, takich jak prawo do istnienia, do wolności, do podmiotowości społeczno-politycznej, do tworzenia własnej kultury i cywilizacji. Pozwolę sobie jeszcze raz przytoczyć słowa Pawła VI, który w czasie pamiętnego spotkania dnia 1 grudnia 1977 roku w ten sposób się wyraził: „(...) Niestrudzenie zabiegać będziemy zawsze, tak jak najlepiej pozwolą nam nasze możliwości, by na czas przeciwdziałać konfliktom między narodami lub by konflikty te znalazły swe słuszne rozwiązanie, by zapewnić i udoskonalić nieodzowne podstawy pokojowego współżycia między krajami i kontynentami; a wcale nie ostatnie sprawy to: bardziej sprawiedliwy system ekonomiczny i porzucenie wyścigu coraz groźniejszych zbrojeń, również w dziedzinie nuklearnej, jako przygotowanie do stopniowego i zrównoważonego rozbrojenia; rozwój coraz lepszych stosunków gospodarczych, kulturalnych i ludzkich między narodami, jednostkami i grupami zrzeszonymi”. Pragnę te słowa Pawła VI uczynić własnymi.

Wyraża się w tych słowach nauka społeczna Kościoła, który stale udziela poparcia dla autentycznego postępu i pokojowego rozwoju ludzkości. Stąd – podczas gdy wszelkie formy kolonializmu politycznego, gospodarczego czy kulturalnego pozostają w sprzeczności z wymogami ładu międzynarodowego – należy cenić wszelkie sojusze i przymierza oparte na wzajemnym poszanowaniu i uznaniu dobra każdego narodu i państwa w systemie wzajemnych odniesień. Chodzi o to, żeby narody i państwa, łącząc się między sobą przymierzami celem dobrowolnej i celowej współpracy znajdowały w tej współpracy równocześnie wzrost własnego dobrobytu i pomyślności. Takiego układu stosunków międzynarodowych, takich rozwiązań we wzajemnych odniesieniach pomiędzy poszczególnymi państwami Stolica Apostolska pragnie w imię podstawowych przesłanek sprawiedliwości i pokoju w świecie współczesnym.

4. Kościół stara się służyć ludziom również w doczesnym wymiarze ich życia i bytowania. A ponieważ wymiar ten realizuje się poprzez przynależność człowieka do różnych wspólnot narodowych i państwowych, a więc zarazem społecznych, politycznych, ekonomicznych i kulturalnych – Kościół wciąż na nowo odczytuje swoje posłannictwo w odniesieniu do tych dziedzin życia i działalności człowieka. Potwierdzeniem tego jest nauka Soboru Watykańskiego II oraz ostatnich papieży.

Nawiązując kontakt religijny z człowiekiem, Kościół utwierdza tego człowieka w jego naturalnych więzach społecznych. Historia Polski potwierdziła to w wybitnym stopniu, że Kościół w naszej Ojczyźnie starał się na różnych

drogach o wychowanie wartościowych synów i córek narodu, dobrych obywateli, pożytecznych i twórczych pracowników w różnych dziedzinach życia społecznego, zawodowego, kulturalnego. Płynie to z podstawowej misji Kościoła, który wszędzie i zawsze zabiega o to, aby uczynić człowieka lepszym, bardziej świadomym swej godności, pełniej oddanym swoim zadaniom życiowym, rodzinnym, społecznym, patriotycznym. Aby uczynić go ufnym, mężnym, świadomym swoich praw i obowiązków, społecznie odpowiedzialnym, twórczym i pożytecznym.

Kościół dla tej swojej działalności nie pragnie żadnych przywilejów, a tylko i wyłącznie tego, co jest niezbędne do spełnienia jego misji. W tym też kierunku idzie w Polsce działalność Episkopatu, prowadzonego od trzydziestu już z górą lat przez człowieka tej niezwyklej miary, jakim jest kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Jeśli Stolica Apostolska szuka w tej dziedzinie porozumienia z władzami państwowymi, to oprócz względu na stworzenie warunków integralnej działalności Kościoła jest świadoma tego, że porozumienie to odpowiada racjom historycznym narodu, którego synowie i córki w ogromnej swojej większości są synami i córkami Kościoła katolickiego. W świetle tych oczywistych przesłanek porozumienie takie widzimy jako jeden z elementów ładu etycznego i międzynarodowego w Europie i w świecie współczesnym. Wynikającego z poszanowania praw narodu i praw człowieka. Pozwolę sobie przeto wypowiedzieć pogląd, że nie można zaprzestać starań i poszukiwań w tym kierunku.

Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski (Częstochowa, 5 czerwca 1979)⁹

3. (...) Stolica Apostolska dowiodła już i nadal gotowa jest dowodzić gotowości otwarcia w stosunku do każdego kraju i ustroju, szukając w tym tego zasadniczego dobra, jakim jest po prostu dobro człowieka. Znaczna część wymagań związanych z tym dobrem znalazła swe miejsce w Deklaracji Praw Człowieka i w międzynarodowych układach, które umożliwiają ich konkretne wprowadzenie w życie.

Episkopat Polski posiada swoje własne osiągnięcia w tej doniosłej dziedzinie. Opierając się na nauce *Vaticanum II*, wypracował w teorii szereg dokumentów znanych Stolicy Apostolskiej, a w praktyce duszpasterskiej szereg postaw, które świadczą o gotowości dialogu, a równocześnie jasno ukazują, że prawdziwy dialog musi oznaczać pełne poszanowanie przekonań ludzi wierzących, pełne zabezpieczenie ich praw obywatelskich oraz normalne warunki działalności

⁹ Tekst polski za: tamże, s. 77–78.

Kościoła jako wspólnoty religijnej, do której w naszym wypadku przynależy ogromna większość Polaków. To jest chyba niesłychanie ważne od strony psychologii, która się wytworzyła na marginesie tzw. dialogu. Bardzo często jest to psychologia kompleksu. W dialogu trzeba jasno mówić, kim ja jestem, żebym mógł rozmawiać z kimś drugim, który jest inny. Trzeba bardzo jasno to mówić, bardzo stanowczo: kim ja jestem, kim ja chcę być i kim chcę pozostać. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dialog ów nie może być łatwy, gdy prowadzi się go ze stanowiska diametralnie przeciwnych założeń światopoglądowych, ale musi być możliwy i skuteczny, jeśli domaga się tego dobro człowieka, dobro narodu i wreszcie dobro ludzkości. Trzeba, ażeby Episkopat Polski nie ustawał w podejmowaniu tych wysiłków i starań, które są ważne dla Kościoła współczesnego. Trzeba również, ażeby nadal jasne były te zasady postępowania, które w sytuacji współczesnej zostały wypracowane wewnątrz społeczności kościelnej, czy to gdy chodzi o postępowanie duchowieństwa czy świeckich, czy też o status poszczególnych instytucji. Przejrzystość zasad, ich zgodność z praktyką jest źródłem siły moralnej – służy ona także procesowi prawdziwej normalizacji i służy procesowi prawdziwego dialogu. Na to, aby Stolica Apostolska mogła prowadzić dialog z państwami, z ustrojami, Kościół lokalny musi być tym bezpośrednim partnerem dialogu, z którym się liczą, który nie reprezentuje żadnych konformizmów, żadnych ustępstw. W sprawach istotnych, który nie jest narzędziem. Za normalizacją stosunków pomiędzy Kościołem a państwem przemawia w naszej epoce wzgląd na podstawowe prawa człowieka.

To jest pierwszy tytuł i dlatego na ten temat była pierwsza encyklika. W tym punkcie Kościół jest ponad tzw. ideologiami. Wśród tych praw człowieka prawo wolności religijnej posiada swoje niepowątpiewalne, a pod pewnymi względami podstawowe i centralne znaczenie.

I ja się tego nie wahałem powiedzieć na rocznicę Paktu Praw Człowieka w liście do ONZ, do sekretarza generalnego ONZ. Prasa światowa przyjęła to bez zastrzeżeń.

Normalizacja stosunków pomiędzy państwem i Kościołem jest dowodem praktycznego poszanowania tego właśnie prawa i wszystkich jego konsekwencji w życiu wspólnoty politycznej. Tak pojęta normalizacja jest też praktycznym przejawem faktu, iż państwo pojmuje swą misję w stosunku do społeczeństwa wedle zasady pomocniczości (*principium subsidiarietatis*). Państwo nie jest tylko władcą człowieka – ma pomagać i służyć człowiekowi; winno być wyrazem pełnej suwerenności narodu, a nie suwerenności własnej struktury w stosunku do narodu. Właśnie w stosunku do narodu polskiego, z uwagi na jego tysiącletnie i współczesne – wyjątkowe powiązania z Kościołem katolickim, ten ostatni aspekt nabiera szczególnego znaczenia.

Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Na forum pokoju i sprawiedliwości

(Nowy Jork, 2 października 1979)¹⁰

4. Ta ufność i przekonanie Stolicy Apostolskiej nie wynikają z motywów natury li tylko formalnej. Nie wynikają też z żadnych bezpośrednich racji politycznych – ale wynikają nade wszystko z misji Kościoła rzymskokatolickiego, która jak wiadomo, jest natury religijno-moralnej. Kościół jako uniwersalna wspólnota, skupiająca w sobie wyznawców przynależnych do wszystkich prawie krajów i kontynentów, narodów, ludów, ras, języków i kultur, jest z racji tej właśnie natury i tego posłannictwa głęboko i szczerze zainteresowany istnieniem oraz działalnością Organizacji, która – jak wnosimy z samej jej nazwy – jednoczy i zespała narody i państwa, która szuka dróg porozumienia i pokojowej współpracy natomiast za pomocą wszelkich dostępnych środków i możliwych metod stara się wykluczyć wojnę, rozbić i wzajemne zniszczenie w tej wielkiej rodzinie, jaką stanowi współczesna ludzkość.

7. Przepraszam, jeśli mówię o sprawach, które muszą być dla każdego z was, czcigodne Panie i Panowie, oczywiste. Są one równocześnie tak ważne i zasadnicze, że nie można nigdy zaprzestać o nich myśleć i mówić. Wiadomo wszakże, że najczęstszym zagrożeniem naszych ludzkich działań jest to, iż tracimy w nich perspektywę prawd najbardziej oczywistych, zasad najbardziej elementarnych.

Niech mi więc będzie wolno życzyć, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych przy swoim prawdziwie uniwersalnym charakterze nie przestawała nigdy być tym forum, tą wyniosłą trybuną, z której widzi się w całej prawdzie i sprawiedliwości wszystkie sprawy człowieka. Dla tej racji, z tego dziejowego impulsu, pod koniec straszliwej II wojny światowej, dnia 26 czerwca 1945 roku została podpisana Karta Narodów Zjednoczonych, a w dniu 24 października tegoż roku powstała wasza Organizacja. Pierwszym i podstawowym jej dokumentem była Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona w dniu 10 grudnia 1948 roku, człowieka pisanego równocześnie dużą i małą literą, gdyż chodziło o każdego i o wszystkich. Dokument ten jest „słupem milowym” na wielkiej i trudnej drodze rodzaju ludzkiego. Postęp ludzkości musi się mierzyć nie tylko rozwojem nauki i techniki, w czym uwidacznia się wyjątkowa pozycja człowieka w przyrodzie, ale równocześnie, a nawet bardziej jeszcze prymatem wartości duchowych i rozwojem życia moralnego. W tej właśnie dziedzinie uwidacznia się pełne panowanie

¹⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 25–33.

rozumu poprzez prawdę w postawach osoby i społeczeństwa, a także panowanie nad naturą i cichy triumf ludzkiego sumienia według starożytnego powiedzenia: *genus humanum arte et ratione vivit*.

Właśnie wówczas, kiedy ów jednostronny postęp techniki skierowany do celów wojny, hegemonii i podboju, do tego, aby człowiek zabijał człowieka, aby jeden naród niszczył inny, odbierając mu wolność i prawo do istnienia – właśnie wówczas, mam wciąż na myśli II wojnę światową, która rozpoczęła się czterdzieści lat temu, 1 września 1939 roku od napaści na Polskę, a zakończyła się 9 maja 1945 roku – właśnie wówczas powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych. W trzy lata później zrodził się ów dokument, który – jak powiedziałem – stanowi prawdziwy słup milowy na drodze postępu moralnego ludzkości: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Narody i państwa całego globu zrozumiały, że – jeśli nie mają się wzajemnie napadać i wyniszczać – muszą się jednoczyć. Droga zaś do tego – droga rzeczywista, droga podstawowa, prowadzi poprzez każdego człowieka, poprzez określenie, uznanie i poszanowanie niezbywalnych praw osób, społeczeństw i narodów.

8. Dziś, po czterdziestu latach od rozpoczęcia II wojny światowej, pragnę odwołać się do całokształtu doświadczeń ludzi i narodów ówczesnego – żyjącego w znacznej mierze jeszcze pokolenia. Miałem niedawno sposobność dotknąć tych doświadczeń w jednym z miejsc najbardziej bolesnych, najbardziej nabrzmiałych pogardą dla człowieka i jego podstawowych praw, jakim był obóz zagłady w Oświęcimiu, który nawiedziłem w czasie mojej pielgrzymki do Polski w czerwcu bieżącego roku. To miejsce, okryte smutną sławą, jest niestety jednym z wielu na kontynencie europejskim. Pamięć tego jednego winna stanowić znak ostrzegawczy na drogach życia współczesnej ludzkości, aby raz na zawsze zniknęły wszystkie podobne obozy koncentracyjne na każdym miejscu ziemi i winno zniknąć na zawsze z życia narodów i państw wszystko to, co jest przypomnieniem tamtych straszliwych doświadczeń, co pod innymi postaciami wszelkiego rodzaju tortur i ucisku czy to fizycznego czy moralnego, dokonywanego przez jakikolwiek system i gdziekolwiek na ziemi – jest niejako ich kontynuacją, tym boleśniejszą, jeśli jest dokonywana pod pretekstem „bezpieczeństwa” wewnętrznego i konieczności utrzymania pozornego pokoju.

9. Czcigodni zebrani darują mi, że o tym wspominam, ale byłbym niewierny historii naszego stulecia, byłbym nieuczciwym wobec wielkiej sprawy człowieka, której wszyscy pragniemy służyć, gdybym – pochodząc z tego kraju, na którego żywym ciele skonstruowano kiedyś Oświęcim milczał na ten temat. Wspominam o tym jednak, czcigodni i drodzy Państwo, przede wszystkim W tym celu, ażeby ukazać, z jakich bolesnych doświadczeń, z cierpień ilu milionów zrodziło się to co – jako podstawowe natchnienie, jako kamień węgielny – legło u fundamentów Organizacji Narodów Zjednoczonych: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka.

Tak wiele kosztowała ta Karta! Miliony naszych braci i siostr za nią zapłaciło ofiarą i cierpieniem na skutek zwyrodnienia, które przygłuszyło i otepiło ludzkie sumienia ich ciemźycieli i sprawców prawdziwego ludobójstwa.

Ta cena nie może pójść na marne! Powszechna Deklaracja Praw Człowieka – wraz z całym dorobkiem licznych deklaracji i umów dotyczących najważniejszych aspektów praw ludzkich, praw dziecka, kobiety, równości między rasami, a zwłaszcza wraz z dwoma układami międzynarodowymi o prawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych, o prawach obywatelskich i politycznych – musi pozostać w Organizacji Narodów Zjednoczonych podstawową wartością, z którą winni konfrontować swoje sumienia jej członkowie i z której winna czerpać ustawicznie swoje natchnienie. Jeśli natomiast prawdy i zasady zawarte w tym dokumencie zostaną zapomniane, opuszczone, jeśli zetracą w świadomości każdego i wszystkich tę swoją pierwszą wyrazistość, jaką miały w momencie swoich bolesnych narodzin, wówczas szlachetnej celowości Organizacji Narodów Zjednoczonych, a z nią współżyciu ludzi i ludów, może zagrozić ponownie ruina. Stałoby się to wówczas, gdyby nad prostą i mocną zarazem wymową Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka wzięły zdecydowanie górę same tylko interesy – te, które często określa się niewłaściwie jako „polityczne”, a które oznaczają często tylko zysk i korzyść jednostronną, osiąganą kosztem drugich, albo żądzę potęgi nie liczącą się z prawami drugich, a więc wszystko to, co z istoty swej przeciwne jest duchowi Deklaracji Praw Człowieka. Tak pojęty interes polityczny – darujcie Państwo – przynosi ujmę szlachetnej i trudnej misji, która cechuje waszą służbę wobec dobra własnych narodów i całej ludzkości.

11. I dlatego potrzebny jest nie mniej ciągły i owszem, bardziej jeszcze energiczny wysiłek zmierzający w kierunku likwidacji samych możliwości wywołania wojen, zmierzający – jeśli tak można powiedzieć – do uniemożliwienia kataklizmów wojennych w dziedzinie samych postaw, przekonań oraz samych wewnętrznych intencji i dążeń rządów i narodów. To zadanie stoi stale przed Organizacją Narodów Zjednoczonych oraz przed poszczególnymi jej instytucjami. Zadanie to stoi przed każdym społeczeństwem, przed każdym ustrojem i każdym rządem. Zadaniu temu z pewnością służą wszelkie inicjatywy mające na celu współpracę międzynarodową rzecz rozwoju, gdyż – jak powiedział Paweł VI w zakończeniu encykliki *Populorum progressio*: „jeśli bowiem rozwój jest nowym imieniem pokoju, któż nie chciałby poświęcić mu wszystkich sił?”¹¹. Jednakże zadaniu temu musi służyć równocześnie stała refleksja i działalność zmierzające do wykrywania niejako samych korzeni nienawiści, niszczenia, pogardy – wszystkiego tego,

¹¹ Paweł VI, enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 87.

co rodzi pokusę wojny nie tyle w sercu narodów, ile w wewnętrznej determinacji systemów odpowiedzialnych za historię całych społeczeństw. I w tej olbrzymiej organicznej pracy – prawdziwej pracy u podstaw pokojowej przyszłości naszej planety – Organizacja Narodów Zjednoczonych ma niewątpliwie zadanie kluczowe i kierownicze, w którym winna wciąż nawiązywać do słusznych ideałów zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w rzeczywistości ta deklaracja uderzyła w liczne i głębokie korzenie wojny gdyż zarzewie wojny w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu kiełkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie owe niezbywalne prawa człowieka są naruszane. (...)

13. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i mechanizmy natury prawniczej, zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i narodowej, których działanie winno wciąż postępować naprzód, starają się wytwarzać poczucie świadomości godności osoby ludzkiej oraz określić przynajmniej niektóre z niezbywalnych praw człowieka. Niech mi będzie wolno wyliczyć przynajmniej kilka najważniejszych i powszechnie uznanych, jak prawo do życia, do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do wyżywienia, do odzienia, do mieszkania, do opieki zdrowotnej, do odpoczynku i rozrywki, prawo do wolności słowa, do nauki i kultury, prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania, prawo do wyznawania własnej religii: indywidualnie lub zbiorowo, publicznie lub prywatnie, prawo do wyboru określonego stanu lub zawodu, do założenia rodziny przy zapewnieniu warunków koniecznych do rozwoju życia rodzinnego, prawo do własności i do pracy, do godziwych warunków pracy i do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, prawo do zebrań i do zrzeszania się, prawo do swobodnego poruszania się i do podróżowania wewnątrz i na zewnątrz kraju, prawo do narodowości i do miejsca zamieszkania, prawo do uczestnictwa w życiu politycznym i prawo do swobodnego wyboru ustroju politycznego państwa, do którego się przynależy. Całokształt praw człowieka odpowiada istocie godności człowieka, człowieka rozumianego całościowo, a niesprowadzonego do jednego tylko wymiaru. Prawa te odnoszą się do zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka, do korzystania przezeń z wolności, do jego stosunków z innymi osobami. Wszelako zawsze i wszędzie odnoszą się do człowieka, do jego pełnego ludzkiego wymiaru.

14. Człowiek żyje równocześnie w świecie wartości materialnych i w świecie wartości duchowych. Dla konkretnego żyjącego człowieka jego potrzeby korzystanie z wolności i stosunki z drugimi nie ograniczają się wyłącznie do jednego lub drugiego zakresu wartości, ale dotyczą obu tych zakresów równocześnie. Wolno rozważać oddzielnie dobra materialne i dobra duchowe, po to, żeby lepiej zrozumieć, iż w człowieku są one nierozłączne, oraz żeby łatwiej dostrzec, że wszelkie zagrożenia praw człowieka, czy to w zakresie dóbr materialnych, czy to

w zakresie dóbr duchowych, jest niebezpieczne dla pokoju, gdyż dosięga człowieka w jego integralnej całości.

Czczigodni zebrani pozwolą jednak, że przypomnę pewną prawidłowość, która posiada swoją dostateczną oczywistość w dziejach człowieka, co pośrednio już wyraża się w tym wszystkim, co zostało przypomniane odnośnie do praw człowieka i jego integralnego rozwoju. Ta prawidłowość zasadza się na wzajemnym stosunku wartości duchowych i materialnych lub ekonomicznych. W takim układzie prymat przysługuje wartościom duchowym ze względu na samą ich naturę i ze względu na dobro człowieka. Prymat wartości duchowych określa właściwe znaczenie i sposób, w jaki należy używać dóbr ziemskich, materialnych i dlatego leży u podstaw sprawiedliwego pokoju. Z drugiej strony prymat wartości duchowych wpływa na to, że rozwój materialny techniczny i cywilizacyjny służy temu wszystkiemu, co kształtuje człowieka, to znaczy temu, co umożliwia mu pełny dostęp do prawdy, rozwój moralny, pełne korzystanie z całego dziedzictwa dóbr kultury i pomnażanie ich poprzez własną twórczość. Z łatwością można więc stwierdzić, że dobra materialne nie mają nieograniczonej zdolności zaspokajania potrzeb człowieka, same w sobie są trudne do podziału, zaś pomiędzy posiadającymi te dobra i korzystającymi z nich a tymi, którzy są ich pozbawieni, powodują napięcia, niezgodę i podziały mogące nawet prowadzić do otwartej walki. Dobra duchowe natomiast mogą stawać się równocześnie udziałem wielu ludzi bez żadnego ograniczenia i żadnej szkody dla samego dobra. Wręcz przeciwnie: im większa ilość ludzi w danym dobru uczestniczy im więcej się z niego korzysta i czerpie, tym bardziej owo dobro okazuje się niezniszczalną i nieśmiertelną wartością. Potwierdzeniem tej zasady są na przykład dzieła ludzkiej twórczości w dziedzinie myśli, poezji, muzyki, plastyki, owoce ludzkiego ducha.

16. Jaki związek mają te rozważania ze sprawą pokoju i wojny? Skoro dobra materialne, jak powiedzieliśmy uprzednio, z samej swojej natury są źródłem ograniczeń i rozgraniczeń, walka o nie staje się koniecznością dziejów człowieka. Na gruncie jednostronnego przyporządkowania do dóbr materialnych nie potrafimy przezwyciężyć owej konieczności. Możemy ją osłabiać, zażegnywać doraźnie, nie potrafimy jej przezwyciężać systematycznie i gruntownie, jeśli nie odsłonimy szerzej przed każdym człowiekiem, przed całymi społeczeństwami tego drugiego wymiaru dóbr, który nie dzieli ludzi, ale zespala i jednoczy.

Uważam, że słynny prolog do Karty Narodów Zjednoczonych, w którym narody należące do tej Organizacji „zdecydowane ustrzec przyszłe pokolenia od klęski wojny” stwierdzają uroczyście swą „wiarę w podstawowe prawa człowieka, w godność i wartość osoby ludzkiej, w równość prawa mężczyzny i kobiety, narodów wielkich i małych”, pragnęły dać wyraz takiemu właśnie wymiarowi.

Niebezpieczeństwa wojny nie można leczyć w sposób tylko powierzchowny, objawowy. Trzeba to czynić w sposób gruntowny, przyczynowy. Jeśli pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na potrzebę szerszego odsłonięcia wymiaru dóbr duchowych, to z uwagi na sprawę pokoju, która domaga się jednoczenia ludzi wokół tego, co najbardziej i najgłębiej ludzkie, co wynosi człowieka ponad otaczający go świat i stanowi o jego wielkości niezniszczalnej; niezniszczalnej pomimo śmierci, której każdy na tej ziemi podlega. Pragnę dodać, że Kościół katolicki i – mogę powiedzieć – całe chrześcijaństwo widzi w tej właśnie dziedzinie swoje szczególne zadanie. II Sobór Watykański pomógł ustalić, o ile chrześcijaństwo dzieli to zadanie z wielu religiami pozachrześcijańskimi. Kościół jest przeto wdzięczny wszystkim, którzy z szacunkiem i życzliwością odnoszą się do tej jego misji, którzy mu tej misji nie utrudniają. Analiza dziejów człowieka, zwłaszcza na dzisiejszym ich etapie, ukazuje jak doniosłym zadaniem jest pełniej odsłaniać zakres tych dóbr, którym odpowiada duchowy wymiar egzystencji człowieka, jak doniosłe jest to zadanie dla budowania pokoju i jak ważki jest problem zagrożenia praw człowieka. Ich pogwałcenie, nawet w warunkach „pokojowych”, jest przecież jakąś formą wojny przeciwko człowiekowi.

Wydaje się, że istnieją dwa główne typy zagrożenia we współczesnym świecie. Dotyczą one praw człowieka zarówno w wymiarze stosunków międzynarodowych, jak w poszczególnych państwach i społeczeństwach.

17. Pierwszy rodzaj systematycznego zagrożenia praw człowieka wiąże się, najogólniej biorąc, z rozległą dziedziną podziału dóbr materialnych, który bywa często niesprawiedliwy, zarówno w ramach poszczególnych społeczeństw, jak i całego globu. Wiadomo, że dobra te dane są człowiekowi nie tylko jako bogactwa natury, ale w znacznej mierze stają się jego udziałem jako owoc wielorakiej działalności, od najprostszej pracy ręcznej, pracy fizycznej poczynając, aż do skomplikowanych form produkcji przemysłowej i do wysoko kwalifikowanych badań i studiów specjalistycznych z różnych dziedzin. (...)

18. W tej dziedzinie z pewnością ludzkość cała, a w niej poszczególne narody i państwa dokonały na przestrzeni ostatniego stulecia znacznego postępu. Ale w dalszym ciągu nie brak w tej dziedzinie faktów systematycznego zagrożenia, a także pogwałcenia odnośnych praw człowieka. Niepokoją tu straszliwe czasem różnice pomiędzy wąskimi kręgami ludzi nadmiernie bogatych z jednej strony, a z drugiej większością liczbową społeczeństw, które stanowią biedacy wręcz nędzarze, pozbawieni żywności, bez możliwości pracy i kształcenia się, ludzie skazani masowo na głód i choroby. Ale niepokój budzi również radykalne oddzielenie pracy od własności. Niepokój budzi się choćby na widok zubożnienia człowieka wobec warsztatu produkcji, z którym wiąże go tylko obowiązek pracy bez poczucia, że pracuje on dla siebie i dla własnego dobra. (...)

19. Wypada teraz z kolei zwrócić uwagę na drugi rodzaj zagrożenia człowieka w jego nienaruszalnych prawach, zagrożenia które daje o sobie znać w świecie współczesnym i stanowi nie mniejsze niż tamto pierwsze niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju. Mam na myśli różne formy niesprawiedliwości i krzywdy wyrządzanej duchowi ludzkiemu. Można bowiem ranić człowieka w jego wewnętrznym stosunku do prawdy, w jego sumieniu, w sferze jego przekonań i światopoglądu, jego wiary religijnej – wreszcie w sferze tak zwanych swobód obywatelskich, o których stanowi równouprawnienie wszystkich bez dyskryminacji ze względu na pochodzenie, rasę, płeć, przynależność narodową, wyznaniową, przekonania polityczne itp. Równouprawnienie, to znaczy wykluczenie różnych form uprzywilejowania jednych, jak też dyskryminacji innych, czy to synów tego samego narodu, czy ludzi różnego pochodzenia, rasy, narodów i poglądów. Wysiłek cywilizacji od wieków idzie w tym kierunku, aby życiu poszczególnych wspólnot politycznych nadać ten właśnie kształt, w którym będą w pełni zabezpieczone obiektywne prawa ludzkiego ducha, ludzkiego sumienia, ludzkiej twórczości, a zarazem stosunku człowieka do Boga. A jednak wciąż jesteśmy świadkami powracających w tej dziedzinie zagrożeń i gwałtów. Często bez możliwości odwołania się do wyższych instancji lub znalezienia skutecznych środków zaradczych.

Obok przyjęcia formuł prawnych, gwarantujących zasadę wolności ludzkiego ducha, jak na przykład wolności myśli i słowa, wolności religijnej i wolności sumienia, istnieją takie układy życia społecznego, w których korzystanie z tych wolności skazuje człowieka (nie w sensie formalnym, lecz faktycznym) na to, że staje się w owym społeczeństwie obywatelem drugiej lub trzeciej kategorii, tracąc możliwość awansu społecznego, kariery zawodowej, piastowania pewnych odpowiedzialnych stanowisk, a nawet niezależnego kształcenia własnych dzieci. Jest rzeczą najwyższej doniosłości, ażeby w życiu społecznym i międzynarodowym wszyscy ludzie w każdym ustroju i systemie politycznym cieszyli się rzeczywistą pełnią praw. Tylko taka rzeczywista pełnia praw zagwarantowana każdemu człowiekowi bez jakiegokolwiek dyskryminacji może zapewnić pokój u samych jego korzeni.

20. Jeśli chodzi o sprawę wolności religijnej, która mnie, jako papieżowi, leży szczególnie na sercu, zwłaszcza z uwagi na zagwarantowanie pokoju, pragnę tutaj przytoczyć – jako doskonały przyczynek do sprawy poszanowania duchowego wymiaru człowieka – niektóre zasady zawarte w deklaracji II Soboru Watykańskiego o wolności religijnej.

Przemówienie do Organizacji Państw Amerykańskich
System społeczny w służbie człowieka
(Waszyngton, 6 października 1979)¹²

(...) Jednak jakkolwiek trudności takie mogą wymagać czasami sięgania po środki szczególne i zachowania pewnego okresu przejściowego pozwalającego na dojrzwianie społeczeństwa do postępu w dziedzinie współodpowiedzialności, nigdy nie usprawiedliwiają one naruszania nienaruszalnej godności osoby ludzkiej i autentycznych praw godność tę chroniących. Gdyby niektóre ideologie i niektóre formy słusznej troski o bezpieczeństwo narodowe prowadziły do poddania państwu człowieka, jego praw i godności, przestałyby być ludzkie i nie można by nie popełniając wielkiego oszustwa, godzić ich z odniesieniem chrześcijańskim. To samo odnosi się do najwyższych szczebli społecznych dysponujących władzą stosowania przymusu – jeżeli dochodzi tu do nadużyć, są one szczególnie naganne. Poza tym system bezpieczeństwa, z którym ludność nie czułaby się związana, ponieważ nie chroniłby on jej rzeczywistego człowieczeństwa, jest jedynie farszą. Im bardziej będzie on sztywny tym bardziej widoczne będą się stawały przejawy jego rosnącej słabości i nieuchronnego upadku. (...)

Przemówienie do Kolegium Kardynałów i Kurii Rzymskiej
Kościół broni godności każdego człowieka
(Watykan, 22 grudnia 1979)¹³

6. Z tej szerokiej perspektywy rzeczywistych możliwości nawiązania przez Kościół konstruktywnego dialogu z siłami rządzącymi światem, odczuwa on potrzebę podniesienia głosu w obronie praw ludzkich.

Nie jest to niewątpliwie ingerencja w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw ani uzurpacja nieleżących w kompetencji Kościoła zadań, a tym bardziej nie chodzi tu o poprzestanie na retorycznych słowach, z pominięciem faktów.

Prawa człowieka – zawarte w podstawowej Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku, o której przypominałem z trybuny Narodów Zjednoczonych – są dziś na świecie zagrożone; ogranicza się je i paraliżuje jeżeli wręcz się ich nie łamie lub nie likwiduje. Nigdy dotąd nie wysławiano z taką mocą

¹² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 55.

¹³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 35–38.

godności i prawa człowieka do życia należnego istocie ludzkiej, lecz również nigdy dotąd deklaracje te nie były tak rażąco obrażane.

Mam tu na myśli wciąż niestety istniejące napięcia międzynarodowe, wojny i rewolucje. Które poza bardzo poważnymi stratami ekonomicznymi pociągają za sobą orszak śmierci i zniszczeń. Myślę o walkach wewnętrznych trawiących niektóre narody, o łamaniu samych podstaw prawa międzynarodowego i spowodowanych przezeń wielkich cierpień osób zainteresowanych i ich rodzin.

Myślę o ciemnych i straszliwych spiskach terrorystycznych zagrażających życiu w krajach tak drogich nam jak Włochy, a które nie będąc prawdziwą wojną są jednak jej niegodziwą i okrutną namiastką. Z przerażeniem wspominam porwania, szantaże, grabieże: myślę o ludziach porwanych cierpiących często od wielu miesięcy nieopisane katusze.

W tym kontekście nie mogę nie wspomnieć o tych częściach świata, w których nasilenie niebezpieczeństw jest największe: o wciąż trwającym kryzysie na Bliskim Wschodzie, o sytuacji na południu Afryki, o konfliktach na Półwyspie Indochińskim. W tym miejscu myśl moja zwraca się ku tym nieszczęsnym ludzким karawanom blakającym się po przestrzeniach morskich lub poszukujących azylu, ku uchodźcom politycznym, wygnańcom, ku więźniom, których sytuacja jest i pozostaje bardzo bolesną z powodu braku żywności, odzieży, ubrania, pracy, a przede wszystkim braku jakiejś pewności jutra. Uchodźcy są dziś prawdziwymi ubogimi dnia dzisiejszego na płaszczyźnie międzynarodowej, którym solidarnie powinny pomagać wszystkie ludy. Którym przypadł w udziale lepszy los, a które nie mogą zamykać oczu wobec ich tragedii.

Jak powiedziałem już w siedzibie Narodów Zjednoczonych, również problem zbrojeń staje się dziś groźniejszy niż kiedykolwiek, bowiem „być gotowym do wojny, oznacza być zdolnym do jej wywołania”¹⁴. Jest to wciąż nasilające się trwonienie społecznie bezproduktywnych środków, co powoduje zgubne konsekwencje psychologiczne w stosunkach między państwami i w życiu wewnętrznym poszczególnych państw. W tym kontekście nie może nie powodować usprawiedliwionego niepokoju wszelkie instalowanie ciągle udoskonalanych broni, które jakkolwiek stworzone jako narzędzia obrony mogą jednak stać się przyczyną zniszczeń i ruin. (...)

8. Istnieją jednak bardziej intymne przyczyny cierpień, których nie oddają żadne statystyki, a które głęboko godzą w wewnętrzną wielkość i szlachetność człowieka gdy jego najbardziej niezbywalne i najwyższe prawa nie mogą być

¹⁴ Jan Paweł II, *Allocutio ad Nationum Unitarum legatos*, 2 października 1979, n. 10: AAS 71 (1979), 1151–1158.

zaspokojone. Wymieniłem najważniejsze z tych praw w przemówieniu do Narodów Zjednoczonych: „prawo do życia, do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do wyżywienia, do odzienia, do mieszkania, do opieki zdrowotnej, do odpoczynku i rozrywki, prawo do wolności słowa, do nauki i kultury prawo do wolności myśli, sumienia i religii, prawo do wyznawania własnej religii: indywidualnie lub zbiorowo, publicznie lub prywatnie”¹⁵.

Chciałbym szczególnie podkreślić właśnie to prawo do wolności religijnej, święte dla wszystkich ludzi, o którym II Sobór Watykański mówił z całą powagą w deklaracji *Dignitatis humanae*: „Tego rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy też zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak, aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia (...) byle w godziwym zakresie”¹⁶.

Muszę powiedzieć, że jest to w życiu różnych narodów świata realny i poważny problem. W wielu krajach nie istnieje rzeczywista wolność religijna. Trudno na przykład zrozumieć, że pojęcie postępu naukowego i społecznego może być dziś uważane za związane z narzucaniem programowej ateizacji. Tymczasem tak jest wciąż jeszcze w pewnych krajach, co powoduje, jak podkreśliłem w przemówieniu do Narodów Zjednoczonych, że „istnieją takie układy życia społecznego, w którym korzystanie z tych wolności skazuje człowieka (nie w sensie formalnym, lecz praktycznym) na to, że staje się w owym społeczeństwie obywatelem drugiej lub trzeciej kategorii”¹⁷. Powoduje to głębokie cierpienia, niezagojone rany, niemą skargę milionów prawych i sprawiedliwych, którym odbiera się prawo do realizacji najgłębszych aspiracji ich duchowej istoty papież swą sympatią, uczuciem i modlitwą, bliski jest tym cierpiącym braciom i siostram i pragnie ich zapewnić, że nie omija żadnej okazji by mówić o ich sytuacji z przywódcami, z którymi się spotyka. Wszystkim zaś przypomina o słusznej zasadzie głoszącej, że Kościół i Stolica Apostolska powinny móc spokojnie korzystać z prawa pomagania swym wiernym i kapłanom na całym świecie. Kościół bowiem pragnie jedynie pomagać człowiekowi, ułatwiać mu drogę życiową. Wnosi całą jego osobowość na wyżyny ludzkiej i nadprzyrodzonej godności, do której został powołany przez Boga, przez swobodne i konsekwentne realizowanie swych przekonań. Kościół powinien móc wypełniać swą misję pod każdą szerokością geograficzną w poszanowaniu wzajemnych

¹⁵ Tamże, n. 13.

¹⁶ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

¹⁷ Jan Paweł II, *Allocutio ad Nationum Unitarum legatos*, 2 października 1979, n. 19: AAS 71 (1979), 1151–1158.

swobód ale powinien móc jednocześnie korzystać ze swych nieprzemijających praw wyrażonych w Ewangelii. W związku z tym myśl moja ze szczególną czułością zwraca się ku wielkiemu ludowi chińskiemu, o którym wspominałem już podczas modlitwy na Anioł Pański w niedzielę 19 sierpnia bieżącego roku. Z okazji zbliżającego się Bożego Narodzenia kieruję życzenia i pozdrowienia do dzieci Kościoła katolickiego i do wszystkich członków tego wielkiego narodu ponawiając życzenie, aby mogły dokonać się pozytywne przemiany które otworzą przed naszymi chińskimi braćmi i siostrami możliwość korzystania z pełnej swobody religijnej¹⁸.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego

Kościół współczesnego świata w służbie wielkiej sprawy pokoju
(14 stycznia 1980)¹⁹

(...) A jeszcze należy dodać, że prawa te trzeba rozumieć w ich właściwym znaczeniu. Prawo do wolności na przykład nie oznacza wcale prawa do zadawania zła moralnego, jakie zawiera się w żądaniu prawa do przerywania życia ludzkiego, w przypadku przerywania ciąży, jak również nie jest wolnością używanie środków szkodliwych dla siebie czy dla innych. Podobnie nie powinno się mówić o prawach człowieka, nie wspominając jednocześnie o odpowiadających im obowiązkach, które jasno tłumaczą osobistą odpowiedzialność i konieczność poszanowania praw innych ludzi i wspólnot.

Wolność sumienia i religii

Niech mi wolno będzie jeszcze wrócić do jednego z podstawowych praw człowieka, z natury rzeczy bardzo drogiego Kościołowi: jest nim prawo do wolności sumienia i religii. Ileż to razy Stolica Apostolska występowała z apelami, czasem dramatycznymi, na rzecz jednostek, grup czy Kościołów pozbawionych podstawowego prawa wyznawania swej wiary tak przez poszczególnych ludzi, jak i przez wspólnoty! Przypominałem o tym uroczyscie przed Zgromadzeniem Ogólnym Narodów Zjednoczonych²⁰. Stolica Apostolska uważa, iż ma obowiązek zwrócić się raz jeszcze z tą sprawą do rządów wszystkich państw, a także do organizacji międzynarodowych. Niezależnie od przedstawianych wyjaśnień,

¹⁸ Jan Paweł II, Modlitwa na Anioł Pański, 19 sierpnia 1979: „L'Osservatore Romano”, 20–21 sierpnia 1979.

¹⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 451.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Allocutio ad Nationum Unitarum Legatos*, 20.

jeszcze dziś istnieje wiele przypadków prawdziwego gwałcenia wolności religii. Wiele świadectw o tym wciąż do mnie dociera. Stolica Apostolska sądzi także, że wspólnoty religijne mają szczególny tytuł do zabierania głosu, zwłaszcza gdy chodzi o formułowanie konkretnych zastosowań zasady wolności religijnej, jak też o czuwanie nad ich realizacją. (...)

Przemówienie w siedzibie UNESCO

*W imię przyszłości kultury (Paryż, 2 czerwca 1980)*²¹

4. Istnieje również – jak to podkreśliłem w moim przemówieniu w ONZ, nawiązując do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka – wymiar zasadniczy zdolny poruszyć, aż do samych podstaw systemu decydujące o strukturze całej ludzkości i uwolnić bytowanie ludzkie, indywidualne i zbiorowe od zagrożeń, jakie nad nim ciążyą. Tym wymiarem zasadniczym jest człowiek, człowiek w swojej integracji, człowiek żyjący jednocześnie w sferze wartości materialnych i duchowych. Poszanowanie niezwykłych praw osoby ludzkiej leży u podstaw wszystkiego²². Wszelkie zagrożenie praw człowieka, zarówno w dziedzinie dóbr duchowych, jak materialnych stanowi pogwałcenie tego podstawowego wymiaru. Dlatego też w moim przemówieniu w FAO podkreśliłem, że żaden człowiek, żadne państwo ani żaden system na świecie nie mogą pozostawać obojętnymi na „geografię głodu” i olbrzymie zagrożenia, jakie nastąpią, jeśli cały kierunek polityki gospodarczej, a zwłaszcza hierarchia inwestycji, nie zmieni się w sposób zasadniczy i radykalny. Oto dlaczego, odwołując się do początków waszej Organizacji, nalegam także na konieczność zmobilizowania tych wszystkich sił, które stanowią o duchowym wymiarze ludzkiej egzystencji, które świadczą o prymacie tego, co duchowe w człowieku – tego, co odpowiada godności jego umysłu, woli i serca, aby nie ulec ponownie potwornej alienacji zbiorowego zła, zawsze gotowego posłużyć się zasobami materii w wyniszczającej walce ludzi przeciwko ludziom, narodów przeciw narodom.

²¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, cz. 2: Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 100.

²² Por. Jan Paweł II, *Insegnamenti*, II, 2 (1979), 525–526, 531–532.

Przemówienie do prawników i sędziów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka *Europejska obrona praw człowieka* (10 listopada 1980)²³

Panowie Przewodniczący! Ekscelencje! Panie i Panowie!

1. Przykładam wielką wagę do tego spotkania z przedstawicielami Międzynarodowego Ruchu Prawników Katolickich, do którego przyłączyły się wybitne osobistości z Organizacji Narodów Zjednoczonych, z UNESCO, z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, z Rady Europejskiej i z Korpusu Dyplomatycznego.

Jestem bardzo rad, że mogę was przyjąć z okazji waszego kolokwium rzymskiego, zorganizowanego dla uczczenia 30 rocznicy podpisania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Rocznica ta budzi w naszym sercu głęboką i szczerą wdzięczność względem promotorów tego ważnego dokumentu i równocześnie pobudza do uświadomienia sobie tego, co dokument ten zawiera i zachęca nas do odważnego i szczerego oraz skutecznego wprowadzenia go w życie, w granicach możliwości.

Kolokwium umożliwiło wam refleksję nad doktrynalnymi podstawami Konwencji, jak nad prawoznawstwem, jakie się rozwinęło w czasie ostatnich trzydziestu lat w celu obrony godności osoby ludzkiej i jej nienaruszalnych uprawnień.

2. Obecne spotkanie z papieżem, które się odbywa w ramach pewnej tradycji owocnego dialogu między papieżem a europejskimi instytucjami²⁴ oraz w ramach współpracy między Stolicą Świętą a Europejską Wspólnotą, daje mi okazję do przypomnienia o zainteresowaniu i zaangażowaniu się Kościoła w sprawy umocnienia pokoju i sprawiedliwości wśród narodów europejskich.

Wypada przede wszystkim zaznaczyć, że Kościół katolicki przez swoich najlepszych ludzi, a zwłaszcza przez świętych, wniósł wielki wkład w sprawę rozwoju i zjednoczenia Europy. Przypomniałem o tym w dniu 8 października przy poświęceniu kaplicy węgierskiej w grotach watykańskich: „Z działalności ludzi świętych zrodziła się europejska cywilizacja, oparta na Ewangelii Chrystusa i zrodził się załączek tendencji zmierzającej do autentycznego humanizmu, przepojonego wiecznymi wartościami, podczas gdy ugruntowywało się dzieło poszanowania praw obywatelskich w duchu uznawanego pierwszeństwa porządku duchowego. Perspektywa zapoczątkowana przez zdecydowaną postawę takich świadków wiary zachowuje nadal swoją aktualność i toruje idealną drogę, którą trzeba nadal postępować, aby móc zbudować solidarną. Prawdziwie ludzką i pokojową

²³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 851–854.

²⁴ Por. np. *I Papi e l'Europa*, Documenti, Torino 1978.

Europę oraz, by móc przezwyciężyć trudności i przeciwności, które stanowią ryzyko zakłócenia pomyślności jednostek i narodów”²⁵.

3. Nie ma wątpliwości, że u podstaw „ludzkiej Europy” znajduje się obraz człowieka nakreślony w objawieniu chrześcijańskim i który Kościół katolicki wciąż uznaje oraz któremu służy. Chodzi tu o człowieka w całej jego prawdzie, we wszystkich wymiarach, o człowieka konkretnego, historycznego, o każdego człowieka objętego tajemnicą Odkupienia, umiłowanego przez Boga i przeznaczonego do łaski. Obszernie mówiłem o tym w encyklice *Redemptor hominis*²⁶.

Ten obraz człowieka odcisnął się w sposób szczególny w europejskiej kulturze i on pozostanie dla nas na zawsze fundamentalną zasadą pełnej, ludzkiej godności. Na tej właśnie podstawie wyrosła Europa ludzi i narodów, a nie tylko Europa materialnego i technicznego postępu.

Do tej ogromnej i nigdy niezakończzonej budowli wnosi swój ważny wkład Europejska Konwencja Praw Człowieka, którą podpisały państwa członkowskie Rady Europejskiej „ożywione tym samym duchem i posiadające to samo wspólne dziedzictwo ideałów i tradycji politycznych, szanujących wolność i znaczenie prawa”. Są to słowa zawarte w preambule dokumentu. Przez ten uroczysty akt chciano zabezpieczyć zbiorowo wykonanie praw sformułowanych w Powszechnej Deklaracji z roku 1948; równocześnie wszyscy Europejczycy zaangażowali się w prace na rzecz przezwyciężenia indywidualnego czy narodowego egoizmu i na rzecz autentycznej solidarności między osobami i narodami.

4. Droga, jaką Europa przebyła w czasie tych trzydziestu lat po ostatniej wojnie światowej, zasługuje na uznanie i jest na pewno pozytywna, jeśli np. wziąć pod uwagę sposób rozumienia hierarchii praw i troskę o ich zabezpieczenie na płaszczyźnie prawnej i sądowej oraz gdy chodzi o globalnie wzięte wychowanie do szacunku dla drugiego człowieka i do wzajemnego uznawania praw. Lecz aby zapewnić każdemu człowiekowi prawo do życia, z pełnym poszanowaniem należnej mu godności i wolności, to trzeba dawać pierwszeństwo przyznawaniu każdemu człowiekowi praw wyliczonych w Konwencji, wśród których istnieją prawa o szczególnym znaczeniu, jak prawo do życia w całym zakresie uprawnień oraz prawo do wolności religijnej.

Obrońcą praw człowieka powinno być ze swej natury państwo, i to każde państwo, któremu prawo przyrodzone wyznacza jako cel „wspólne dobro”. Lecz, jak to powiedział mój poprzednik Jan XXIII w swej encyklice *Pacem in terris*, wspólnego dobra nie można pojmować bez odniesienia do człowieka i to każdego człowieka. „Dobro wspólne” nie jest jakąś teorią, lecz jest zaangażowaniem się w stworzenie warunków pełniejszego rozwoju dla tych wszystkich, którzy są

²⁵ Por. Jan Paweł II, *Homilia z okazji poświęcenia kaplicy węgierskiej*, 8 października 1980.

²⁶ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 13.

uczestnikami konkretnego systemu społecznego²⁷. Uznanie naturalnego prawa człowieka jest warunkiem istnienia prawowitego państwa: „prawo człowieka – jak to powiedziałem w encyklice *Redemptor hominis* – jako podstawowy czynnik wspólnego dobra, powinno stan ować istotne kryterium dla wszystkich programów, systemów i rządów”²⁸. Ta zasada personalizmu jest obecnie wyraźnie wyrażana lub przynajmniej niewyraźnie przyjmowana w tekstach konstytucji wolnych państw i jej wartość została proklamowana w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka; nakłada ona na państwa określone obowiązki zabezpieczenia celów tych osób, które są ich poddanymi²⁹. W oparciu o tę zasadę daje się określić treści wspólnego dobra, które jest celem państwa, i z którego wypływają dla państwa ściśle obowiązki³⁰.

Należy następnie wspomnieć instytucje i międzynarodowe procedury takie jak Europejska Komisja Praw Człowieka – do której może się odwoływać każda jednostka fizyczna, każda organizacja pozarządowa czy też grupa osób prywatnych, w przypadku, jeśli by one były ofiarami naruszenia praw uznanych w Konwencji; można się wtedy zwrócić do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W swoim otoczeniu można głosić, że ta „merytoryczna i trudna działalność, która ma na uwadze zapewnienie poszanowania gwarancji przewidzianych przez Konwencję, otwiera osobom, które się skarżą, iż stały się ofiarami naruszenia praw człowieka – dostęp do instancji ponadnarodowych”³¹. Obydwie instytucje rozumiały, że przysługuje im jurysdykcja w podstawowych sprawach, takich jak ochrona życia prywatnego obywateli, ochrona praw dzieci i młodzieży, wolności zrzeszania się, poszanowanie praw rodziny oraz popieranie wartości pozytywnych, koniecznych do całościowego rozwoju człowieka i ludzkich wspólnot. Komisja i Trybunał stały się kompetentnymi obrońcami podstawowych praw człowieka, „które stanowią podstawę sprawiedliwości i pokoju” w Europie i w świecie.

5. Chciałbym wam przedłożyć jeszcze ostatnią refleksję. Deklaracja Praw Człowieka, jak i Europejska Konwencja dotyczą nie tylko praw człowieka, ale także praw wspólnot, poczynawszy od „wspólnoty rodzinnej”.

Jak wiadomo, ostatni Synod Biskupów zajmował się szczegółowo „zadaniami rodziny chrześcijańskiej we współczesnym świecie”. Europejska Konwencja daje także cenne wskazania na ten temat, poczynając od artykułu 2: „Prawo

²⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 74.

²⁸ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 17.

²⁹ Tamże.

³⁰ Por. tamże.

³¹ Por. Jan Paweł II, *Nuntius scripto datus: Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II, 2 (1979), 1531nn.

do życia każdej osoby jest pod ochroną prawa. Nie można świadomie zadawać śmierci komukolwiek, za wyjątkiem wykonania wyroku śmierci orzeczonego przez trybunał w przypadku gdy przestępstwo jest zagrożone taką karą przez prawo”. A artykuł 8 dodaje: „Każda osoba ma prawo do poszanowania swego życia prywatnego i rodzinnego, swego mieszkania i korespondencji”, podczas gdy artykuł 12 precyzuje: „Od osiągnięcia wieku zdolności małżeńskiej, mężczyzna i kobieta mają prawo zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny zgodnie z prawem narodowym, które reguluje wykonanie tego prawa”. Te trzy artykuły wyrażają zdecydowane poparcie tak dla prawa do życia, jak i dla autonomii praw rodziny i równocześnie zapewniają zdecydowaną obronę prawną dla tych uprawnień.

Idąc po linii zapewnienia pierwszeństwa rodzinie, wydaje się sprawą ważną podkreślenie treści artykułu 2 Protokołu dodatkowego, który mówi: „Nikomu nie wolno odmawiać prawa do wykształcenia. Państwo, wykonując swoje funkcje w dziedzinie wychowania i nauczania będzie szanować prawo rodziców do wychowania i nauczania, zgodnego z ich przekonaniami religijnymi i filozoficznymi”. To stwierdzenie wyklucza wszelkie restrykcje natury prawnej i ekonomicznej czy także wszelką presję ideologiczną, przeszkadzającą rodzicom w wykonywaniu tego ich nietykalnego uprawnienia; równocześnie skłania ono rodziców do pełnienia swej roli wychowawczej w rodzinie oraz we wspólnocie państwowej, która powinna wyraźnie uznawać to pierwotne zadanie rodziny jako „społeczności, która posiada własne i pierwotne prawo”³².

Kościół żywi przekonanie, że rodzina jest włączona w szerszą społeczność, ku której się otwiera i za którą czuje się odpowiedzialna. Kościół potwierdza i podtrzymuje prawo każdego człowieka do założenia rodziny i obrony jej prywatności, a także prawo małżonków do prokreacji i do podejmowania decyzji w sprawie liczby swoich dzieci, bez żadnego przymusu ze strony władzy publicznej oraz prawo wychowywania swych dzieci na łonie rodziny³³. Kościół zachęca wszystkich ludzi do czuwania nad tym, by „rządy krajowe miały na uwadze potrzeby rodzin odnośnie mieszkania, wychowania dzieci, warunków pracy ubezpieczeń społecznych i podatków oraz by przy migracji było ściśle przestrzegane prawo do wspólnego życia rodziny”³⁴. Pomyślność rodziny jako podstawowej komórki życia społeczeństwa i jako podstawowej instytucji wychowawczej czy progresywne uszczuplanie jej kompetencji i nawet zadań rodzicielskich zależy w dużej mierze od programu społecznego uzależnionego od różnych ideologii przez nie

³² Sobór Watykański II, Dekl. o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 5.

³³ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 52, 87.

³⁴ Sobór Watykański II, Dekr. o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 11.

konkretyzowanego w niektórych współczesnych prawodawstwach; prawodawstwa takie pozostają w oczywistej sprzeczności z literą praw człowieka, uznanych przez uroczyste dokumenty międzynarodowe, jak Europejska Konwencja Praw Człowieka.

Tak więc z konieczności narzuca się obowiązek poddawania ciągłej rewizji praw i systemów prawnych pod kątem widzenia obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka.

Na koniec należy sobie życzyć, aby każdy program i plan rozwoju społecznego, ekonomicznego, politycznego i kulturalnego Europy wysuwał na pierwsze miejsce człowieka i jego najwyższą godność wraz z niezbywalnymi prawami jako niezastąpioną podstawę autentycznego postępu.

W tym duchu raduję się z waszej wymiany pogłębianych poglądów w ramach kolokwium. Wyrażam moje najlepsze życzenia, aby to spotkanie stało się pomocą dla wszystkich uczestników w realizowaniu – według własnej odpowiedzialności – celów, które zostały na zebraniu naświetlone, tak gdy chodzi o człowieka i jego rodzinę, jak również gdy chodzi o państwo.

Niech Bóg wam pomaga w tych zadaniach, i ja błogosławię wam z całego serca.

Przemówienie do Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” *Prawo narodów do własnego rozwoju i zachowania swej tożsamości* (Watykan, 14 listopada 1980)³⁵

Księżę Kardynale, Drodzy Bracia i Siostry!

Jest rzeczą normalną i korzystną, że papież regularnie rezerwuje sobie czas dla każdej Dykasterii Stolicy Świętej, a szczególnie przy okazji nasilonej pracy, jaką jest Zebranie Plenarne. Nie potrzeba dodawać, że czuję się zadowolony z tego spotkania.

1. W toku obrad tego XIV Zebrania Ogólnego Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” wszyscy członkowie i sekretariat zastanawialiście się wspólnie nad tym, jak można coraz lepiej uświadomić sobie ważne problemy naszej epoki w dziedzinach rozwoju stosunków między narodami oraz praw człowieka i pokoju. Każdy z was wносił swój wkład w oparciu o swoje doświadczenie swoje zaangażowanie. Cieszę się z tej pracy, jakąście wykonali, i dziękuję wszystkim i każdemu za to wszystko, co zebranie wasze wnoszą w posłannictwo Kościoła oraz w tę posługę, jaką mi zlecono.

³⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 397–399.

2. Waszym zadaniem jest wnoszenie wkładu w pasterskie posługiwanie Kościoła i dla Kościoła oraz przez Kościół, dla dobra całej ludzkości. Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes* – która podkreśliła rolę waszej Komisji oraz wszystkich narodowych Komisji „Iustitia et Pax” – mówi wyraźnie: „Kościół stanowiąc zarazem zrzeszenie dostrzegalne i wspólnotę duchową, kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą. (...) Dlatego też Kościół uważa, że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie”³⁶.

Tak więc, przez wiarę zamienioną na świadectwo i wyrażoną w konkretnej działalności, trzeba humanizować społeczeństwo, biorąc przy tym pod uwagę pełny wymiar osoby i uwzględniając podstawowe wartości kulturalne i religijne.

3. Ten pełny duchowy wymiar bywa zbyt często za naszych czasów zanedbywany czy nieobecny w inicjatywach ludzi i narodów. Jest on nieobecny w swojej całościowej głębi. Jest nieobecny wówczas, gdy jakieś społeczeństwo zamyka się w sobie i zmierza do celów, z których korzysta tylko część ludności, ze szkodą innych. Mając w żywej pamięci tę nieobecność, która budzi zakłopotanie wielu ludzi dobrej woli oraz chrześcijan w szczególności wasza Rada nie waha się poświęcać swej uwagi i swoich sił dla tego wielkiego zadania autentycznego rozwoju człowieka i narodu, który to rozwój okazuje się wielkim niewypałem. Gdyż każdy dzień przynosi nowe przeszkody na drodze do pełni ludzkiego rozwoju. Moglibyście wskazać na całą inwentaryzację tych przeszkód. Owszem, istnieją teorie i zbliżenia, które dotyczą rozwoju człowieka. Ale tylko częściowo, gdy np. usiłują zaradzić potrzebom materialnym, ze szkodą dla wartości kulturalnych i duchowych. W tym kontekście możemy odkryć nasze specyficzne powołanie. Powinniśmy najpierw dobrze uwzględniać realne problemy techniczne, naukowe czy polityczne, nadające się do rozwiązania. Ale naszym specyficznym zadaniem, jako chrześcijan, i rolą Kościoła jest porównywanie możliwości z kryteriami człowieczeństwa, z jego prawdziwą naturą i przeznaczeniem oraz z jego transcendentnym powołaniem.

4. Aby móc zabezpieczyć to przeznaczenie, każdy człowiek powinien wykorzystać swą wolność, w klimacie słuszności i bez lęku. Trzeba najpierw przypomnieć, że powinien najpierw mieć pożywienie na miarę swego głodu. W tej sprawie nie wolno niczego zaniedbać, by współczesnym ludziom uświadomić i uczynić ich odpowiedzialnymi za ten podstawowy problem egzystencji całych populacji,

³⁶ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 40, § 2, 3.

które są zagrożone brakiem pożywienia i utratą zdrowia. Trzeba też, aby każda osoba mogła żyć z godnością jako człowiek równy innym ludziom; musi ona mieć pewność, że jej życie będzie w poszanowaniu, podobnie jak inne niezbywalne prawa. Stosowanie tortur powinno być piętnowane i niedopuszczalne, jak również sama obawa przed torturami, która zabija słuszną wolność człowieka i paraliżuje go, utrudniając dokonywanie zasadniczego wyboru w dziedzinie idei oraz wiary bez zagrożenia jednak dla wspólnego dobra.

Aby zabezpieczyć przeznaczenie człowieka, każdy lud i naród powinien mieć prawo utrzymania i rozwoju swej tożsamości, swego kulturalnego dziedzictwa i swojej przyszłości; przy zapewnieniu mu środków, aby mógł być panem swego losu i swej niezależności. Powinien móc rozwijać swoje własne zasoby i otrzymywania słusznej zapłaty za swoje produkty i za pracę. Powinien umieć się dzielić swoim dziedzictwem z innymi. Powinien też stawać się rzeczywistym partnerem na równych prawach w rodzinie narodów.

Wyliczając przykładowo te warunki, może się wydawać, że chodzi tu o ideał utopijny daleki od realizacji. Lecz trzeba, w porę i nie w porę, kształtować sumienia, by tego mocno pragnąć; trzeba ludziom i narodom pomagać w realizacji u siebie i u innych; trzeba przede wszystkim ośmielać pozytywne inicjatywy które zmierzają w tym kierunku. Wasza Komisja przy boku papieża wnosi w tę sprawę wkład znakomity.

5. Możliwość realizacji takiego rozwoju ukaże narodom i całemu światu wizję pełną nadziei, która jest tak bardzo na nasze czasy potrzebna, a która w dużej mierze zależy od dobrej woli ludzi odpowiedzialnych za losy ludów zależy od zdecydowanej woli stworzenia koniecznych warunków dla społeczeństwa, które ma żyć w braterstwie i solidarności. Wśród tych warunków najbardziej potrzebnym jest pokój.

W tej sprawie świat zajmuje postawę pełną sprzeczności. Na pewno istnieje wiele szlachetnych inicjatyw, które zmierzają do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju. Ale widzi się także dążności przeciwne, które narastają, konflikty, które trwają lub odradzają się, nawet i wojny, które wybuchają i przedłużają się, przy akompaniamencie nienawiści i bezsensownych lub szkodliwych zniszczeń oraz śmierci. Koszty ponosi ludność. Daje się stwierdzić wzrastająca spirala zbrojeń, kosztem potrzeb społecznych, a zwłaszcza kosztem potrzeb ludzi biednych.

Polityczna wola pokoju powinna się skierować na przewyżczanie postaw, które tkwią u fundamentów takich napięć, jak: wrogość, nienawiść, egoizm i podejrzliwość, fałszywe współzawodnictwo oraz zaślepienie spowodowane własnym interesem. Polityczna wola winna się pozwolić kierować prawdą.

Niech mi tu będzie wolno się odwołać do tematu Światowego Dnia Pokoju: „Prawda siłą pokoju”. Właśnie prawda potrafi oświecić ciemności nieporozumień i dążności do stosowania gwałtu; prawda ukaże drogę zaufania i dialogu; prawda

będzie natchnieniem do wzajemnego poszanowania i współpracy; tylko prawda zabezpieczy wolność.

6. Prawda o człowieku, jako podstawa pokoju i warunek rozwoju, wyznacza nam drogę, którą trzeba iść w naszej tak rozumianej i tak ważnej pracy. Prawda sytuuje was w centrum dzieła ewangelizacyjnego oraz promocji ludzkiej, do czego angażuje was przynależność do Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax”; ustawia was także w centrum misji Kościoła w świecie. Wspomagając ludzką rodzinę, ukazujecie i aktualizujecie tajemnicę miłości Boga do człowieka³⁷.

Niech wasza posługa sprawiedliwości i pokojowi pozostanie na zawsze posługą miłości, a ja bym powiedział nawet, miłosierdzia!

Wam wszystkim, a najpierw Tobie, Drogi Kardynale Gantin, i Tobie, o. Schotte, w nowych Twoich obowiązkach sekretarza generalnego oraz wszystkim członkom Komisji, przybyłym ze wszystkich kontynentów świata, i członkom sekretariatu, wyrażam moje zaufanie, zachętę oraz zapewniam o mej modlitwie.

Błogosławię wam z całego serca.

Przemówienie pożegnalne na lotnisku Riem *Dziękuję Bogu i ludziom za dar tej pielgrzymki* (Monachium, 19 listopad 1980)³⁸

Człowiek godny człowieczeństwa

Pragnę raz jeszcze podziękować za zaproszenie Panu, wielce szanowny Panie Prezydencie Republiki Federalnej Niemiec, i wszystkim przedstawicielom władz państwowych.

Na pożegnanie składam życzenia błogosławieństwa wszystkim obywatelom waszego kraju, włączam w nie wszystkich Niemców, waszych braci i siostry żyjących poza granicami waszego kraju oraz tych, którzy – czasem od wielu pokoleń – żyją na emigracji w różnych częściach świata.

Pozwólcie, że do tych życzeń dołączę równocześnie zaproszenie i wezwanie.

Upłynęło już dość dużo czasu, ażebyśmy pozostawili za sobą groźne widma ostatniej katastrofy wojennej, która jak trzęsienie ziemi przewaliła się przez Europę i przez nasze ojczyste kraje. A przecież także dzisiaj trzeba wciąż na nowo rzucać wezwanie, wezwanie w stronę Świata, który – według słów II Soboru

³⁷ Tamże, 45, § 1.

³⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, cz. 3: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichstenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 90–91.

Watykańskiego – będzie światem „bardziej ludzkim” dla wszystkich ludzi na ziemi. Zgodzicie się ze mną, że takie wezwanie oznacza jednocześnie wyzwanie. Ponieważ ludzki świat i życie w nim może stawać się bardziej godnym człowieka tylko pod tym jednym warunkiem, że człowiek sam będzie stawał się bardziej godnym człowieczeństwa! W każdym zakresie i wymiarze swego bytowania.

Będę nieskończenie wdzięczny Bożej Opatrzności, jeśli to moje życzenie będzie się stale spełniać w was i pośród was, jeśli dla was i dla każdego człowieka, dla wszystkich ludzi i narodów będzie się coraz bardziej stawało rzeczywistością. Będę nieskończenie wdzięczny Opatrzności, jeżeli wy. Synowie i Córkę wielkiego Narodu, dziedzice znakomitej kultury, potomkowie tyłu wielkich nazwisk w dziejach Europy i całej ludzkości, będziecie coraz bardziej stawać się pionierami owej cywilizacji miłości, która jako jedyna może czynić nasz ludzki świat – światem coraz bardziej ludzkim.

Niech to będzie odpowiedź przyszłości na bolesne doświadczenia przeszłości. To życzenie kieruję pośrednio do całej Europy, w której wasz kraj, dzięki rządzeniu Bożemu, zajmuje miejsce centralne. Całej Europie należałoby życzyć, by urzeczywistniła się w niej cywilizacja miłości, płynąca z ducha Ewangelii i jednocześnie głęboko humanistyczna. Odpowiada on głębokim potrzebom i pragnieniom człowieka – także w społecznym wymiarze jego bytowania. W tym wymiarze cywilizacja miłości oznacza taką formę współżycia między narodami, przez którą Europa stałaby się rzeczywistą rodziną narodów. Tak jak w rodzinie ludzkiej każdy na należący do niej człowiek znajduje pełne uznanie, tak też w rodzinie narodów wszystkie – wielkie, średnie i małe – cieszyć się będą uznaniem. Narody te mają już swoją długą historię, swoją pełną tożsamość, swoją własną kulturę. Tej dojrzałości poszczególnych narodów odpowiada prawo do samostanowienia, przy czym muszą być naturalnie uwzględnione prawa innych narodów.

Już czas, byśmy zaczęli myśleć o przyszłości Europy nie z pozycji siły i przemocy, nie z pozycji przewagi gospodarczej czy własnych korzyści, ale z punktu widzenia cywilizacji miłości, która pozwoli każdemu narodowi być w pełni sobą, a wszystkim razem uwolnić się od niebezpieczeństwa nowej wojny i wzajemnego zniszczenia. Miłość pozwala wszystkim odnaleźć wolność i godność zarazem. Musi się do tego przyczyniać także polityka szczerzej solidarności, która unieвозмоżliwi, by ktoś posłużył się drugim dla własnych korzyści, a zarazem wykluczy każdą formę wyzysku i ucisku!

Oto moje życzenia, które wypowiadam wobec was w tych ostatnich chwilach mojego pobytu w waszym kraju. Jest w nich cała moja wdzięczność za te dni, które mogłem spędzić wśród was.

Niech Bóg błogosławi temu krajowi i wszystkim jego mieszkańcom! Niech Bóg błogosławi Europie i jej przyszłości!

Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą *Nadzieja – miłość – pokój* (Tokio, 24 lutego 1981)³⁹

7. (...) Pokój muszą budować ci, którzy są przede wszystkim odpowiedzialni za decyzje międzynarodowe. Jednakże muszą oni pamiętać o tym – i to Kościół stara się nieustannie przypominać – że pokój oznacza nade wszystko prawdziwy ład w stosunkach między ludźmi i między narodami. Tak więc budowanie pokoju od podstaw musi oznaczać zastosowanie i konsekwentne poszanowanie wszystkich praw człowieka (zarówno tych, które dotyczą strony materialnej, jak i duchowej jego ziemskiej egzystencji) – oraz poszanowanie praw wszystkich bez wyjątku narodów: zarówno wielkich, jak i małych. Nie może być pokoju, jeśli wielcy i potężni gwałcą prawa słabszych! Mówiłem na ten temat wielokrotnie: wobec ONZ, wobec UNESCO. Pragnę powtórzyć to również w Japonii. Jeśli program pokoju na świecie wyraża się w haśle: „Nigdy więcej Hirosimy!”, to na pewno także w haśle: „Nigdy więcej Oświęcimia!”.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Kościół wobec największych problemów współczesnego świata* (16 stycznia 1982)⁴⁰

Kościół a prawa człowieka

5. Wy, drodzy, z racji jedynej w swoim rodzaju misji jesteście wezwani do obserwowania z bliska życia Stolicy Apostolskiej i przemawiającego do was, pokornego następcy Piotra, uważni obserwatorzy tego, co się tutaj dzieje, musicie dostrzegać wszystkie aspekty tej działalności. Wasze zadanie polega nie tylko na posiadaniu dokładnych informacji o wydarzeniach i faktach związanych z życiem Kościoła, lecz również i w szczególny sposób na tym, aby je tak interpretować, by w interpretacji tej uchwycić ich autentyczne i głębokie znaczenie, które pozwoli wam i waszym rządcom dotrzeć do jądra problemów kościelnych i właściwie je zrozumieć.

Kościół zwraca się do wszystkich ludzi, bez względu na ich ideologię, do wszystkich, którzy uczciwie i szczerze szukają wspólnego dobra. Chce on bronić nienaruszalnego prawa godności człowieka, niezależnie od tego, do jakiej należy

³⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 13: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Azja, Afryka, Australia i Oceania*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 136.

⁴⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 463–465.

cywilizacji lub jaką reprezentuje mentalność. Kościół jest otwarty na ludzkie oczekiwania, afirmację i niepokoje, odnoszące się do prawdy piękna i dobra.

6. W tej szerokiej perspektywie staje się zrozumiałe, że Stolica Apostolska, wraz z Episkopatami różnych kontynentów i całym Kościołem, przywiązuje zasadnicze znaczenie do fundamentalnych praw człowieka tak natury osobistej, jak społecznej. Jest to niepodważalną powinnością Kościoła; z radością też widzimy, że nasi bracia z innych wspólnot chrześcijańskich angażują wszystkie swe siły w tę sprawę. Istotnie bowiem, jak napisałem w mojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem «wspólnotowego», i zarazem «społecznego» – w obrębie własnej rodziny, w obrębie tyłu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości – ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa”⁴¹.

To wyjaśnia, skąd płynie owa niezmordowana działalność Kościoła na rzecz człowieka, widzianego jako osoba indywidualna lub w kontekście jego publicznej egzystencji.

Właśnie w tym drugim wymiarze człowieka, widzianego jako istota wspólnotowa i społeczna, ukazuje się znaczenie praw każdego narodu, bowiem naród jest społecznością „naturalną”, w której człowiek, poprzez rodzinę, przychodzi na świat i kształtuje swą tożsamość społeczną. Oznacza to, że człowiek żyje w określonej kulturze, która kształtuje geniusz narodu wyciska w ludziach cechy charakterystyczne ich osobowości i formacji, sprawiając, że różnią się pomiędzy sobą. Jak to wyraziłem w szacownej siedzibie UNESCO w Paryżu, 2 czerwca 1980 roku: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania. Stąd też w jedności kultury jako właściwego sposobu istnienia człowieka, bierze zarazem początek wielość kultur, wśród których człowiek bytuje. W tej wielości człowiek rozwija się, nie tracąc istotnego kontaktu z jednością kultury jako podstawowego i istotnego wymiaru swego istnienia i bytowania”. W przemówieniu ubiegłorocznym, jak państwo pamiętają, zwróciłem uwagę na jednoczący charakter kultury. Dzisiaj wracam do tego, przedstawiając zasadnicze elementy poglądu Stolicy Apostolskiej na obecną sytuację międzynarodową.

7. (...) W opinii publicznej całego świata wzrasta z dnia na dzień przekonanie, że narody powinny móc w sposób wolny wybierać organizację społeczną, do której dążą dla dobra własnego kraju, i że ta organizacja powinna odpowiadać

⁴¹ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 14.

zasadom sprawiedliwości w poszanowaniu wolności wiary religijnej i praw człowieka w ogóle. Panuje powszechne przekonanie, że żaden naród nie może być traktowany przez inne narody jako byt podporządkowany lub narzędzie, co oznaczałoby pogardę równości zapisanej w sumieniu ludzkim i uznanej przez normy prawa międzynarodowego. Jeżeli w stosunkach międzyosobowych żadna ze stron nie może dysponować drugą tak, jakby była ona przedmiotem, to przecież w życiu międzynarodowym powinno się obnażać to wszystko, co zagraża wolnemu wyrażaniu woli narodów. Fakt istnienia podziałów na strefy wpływów, które mogły mieć przyczynę w szczególnych i niesprzyjających sytuacjach, nie może usprawiedliwiać ich trwania, tym bardziej jeżeli dążą one do ograniczenia niezawisłości otoczenia. Każdy naród musi mieć możliwość samodzielnego decydowania o tym, co dotyczy wolnego określenia jego losu. Kościół zaś nie może nie popierać takiego przekonania.

Także wewnętrzny pokój narodów może być na różne sposoby zagrożony: albo przez arbitralne formy sprawowania władzy, które naród stara się przezwyciężyć, ażeby dojść do form bardziej liberalnych i lepiej odpowiadających jego własnemu duchowi, albo przez zagrożenie formami totalitarnymi, które odrzucając kulturę humanistyczną i religijną danego narodu i nie licząc się z wolną opinią społeczną – narzuca się mu pod pretekstem nowej organizacji społecznej w oparciu o ideologię.

Wobec tych różnorodnych sytuacji, trudnych, czasem wręcz dramatycznych, a zawsze ważnych i decydujących o życiu narodów – Kościół, jak zatroskana o dobro osób i narodów matka, nie pozostanie nigdy obojętny! Podejmowane przezeń działanie ma charakter ludzki i moralny daleki od rachunków politycznych.

W tym kontekście tłumaczy się mój czynny udział w dziele mediacji w sporze o tzw. strefę południową, aby godne szacunku i wielkoduszne narody o starodawnej tradycji chrześcijańskiej – Chile i Argentyna – mogły wreszcie wejść na drogę dobrobytu i postępu, bez naruszania tego bezcennego skarbu, jakim jest prawdziwy pokój.

Akt Europejski Powołanie ludzkie i chrześcijańskie narodów kontynentu europejskiego
(Santiago de Compostela, 9 listopada 1982)⁴²

5. Jeśli Europa będzie zjednoczona, a może być z należnym respektem dla wszystkich jej zróżnicowań, wraz z tymi, jakie wynikają z różnorodności

⁴² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 2: *Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 507.

systemów politycznych; jeśli Europa w swoim życiu społecznym zacznie rozmawiać z całą mocą, którą zawierają niektóre zasady Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Europejskiej Deklaracji Praw Człowieka czy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie; jeśli Europa w swoim życiu religijnym zechce działać z należnym uznaniem i szacunkiem dla Boga, w którym ma swe uzasadnienie wszelkie prawo i wszelka sprawiedliwość; jeśli Europa na nowo otworzy swe bramy dla Chrystusa i nie będzie się bała otworzyć dla Jego zbawczej mocy granic państw, systemów ekonomicznych i politycznych, rozległych dziedzin kultury, cywilizacji i rozwoju⁴³, nad jej przyszłością nie zapanuje niepewność i lęk, lecz otworzy się ona na nowy etap życia, tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego, etap dobroczynny i decydujący dla całego świata, ciągle zagrożonego przez chmury wojny i możliwy huragan zagłady atomowej.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Założenia i cele międzynarodowej działalności Stolicy Apostolskiej*
(15 stycznia 1983)⁴⁴

Pogwałcenie wolności religijnej

10. Nie mogę wreszcie, mówiąc o poważnych zamachach na godność człowieka, nie przypomnieć raz jeszcze zamachów na jego przekonania osobiste, a zwłaszcza przekonania religijne, swobodne wyznawanie wiary zakorzenienie we wspólnocie religijnej, do której należy 16 listopada ubiegłego roku przedstawiciel Stolicy Apostolskiej na madryckiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na ten temat przedstawił uściślenia oraz żądania, których spełnienie się opóźnia⁴⁵.

Stolica Apostolska – ze zrozumiałych powodów – nie przestanie zwracać uwagi świata na gwałcenie wolności religijnej, przybierające w różnych krajach rozmaite formy, brutalne bądź subtelne, a zawsze niebezpieczne i niesprawiedliwe.

⁴³ Por. Jan Paweł II, Przemówienie w dniu inauguracji pontyfikatu (22 października 1978): *Nauczanie papieskie*, I (1978), s. 13–17.

⁴⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 478.

⁴⁵ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (16 listopada 1982).

Przemówienie do biskupów Ameryki Środkowej
Możemy ująć w ręce ster naszej historii
(San José, 2 marca 1983)⁴⁶

7. Jedność w społeczeństwie.

Wspólnota kościelna jest i powinna być w świecie zaczynem, niezawodnym założeniem jedności i pokoju. Istnieją niestety czynniki podziałów, które zagrażają waszym krajom. Istnieją liczne napięcia, konfrontacje, które grożą poważnymi konfliktami – otwarły się bramy dla niszczycielskich prądów wszelkiego rodzaju przemocy. Ileż ludzkich istnień okrutnie i niepotrzebnie zgładzonych! Narody które mają prawo do pokoju i sprawiedliwości, wstrząsane są nieludzkimi walkami, nienawiścią i zemstą. Ludzie skromni i pracowici zostali pozbawieni spokoju i bezpieczeństwa.

A przecież tylko na drodze godnego i sprawiedliwego pokoju można osiągnąć postęp, do którego wasze narody mają niezaprzeczone prawo i który zbyt długo był im odmawiany. Tylko poprzez respektowanie wielkiej godności człowieka, wszystkich ludzi, można będzie osiągnąć lepszą przyszłość w harmonii z ich uprawnionymi aspiracjami.

Ewangelia staje w obronie człowieka, zwłaszcza najbiedniejszego i najsłabszego, który nie ma dostępu do dóbr tego świata, który jest na marginesie, którego się nie bierze pod uwagę.

Miłość do człowieka, żywego obrazu Boga, winna być najlepszym bodźcem do szacunku i budzenia szacunku dla podstawowych praw osoby ludzkiej. Dlatego Kościół pragnie być obrońcą człowieka, a równocześnie niejako sztandarem pokoju, zgody, jedności. Takie są również cele, o których będę pamiętał podczas obecnej wizyty.

Jest rzeczywiście rzeczą pilną i konieczną, aby Kościół w waszych krajach, głosząc Dobrą Nowinę Ewangelii narodom, które od dawna znoszą tak dotkliwe cierpienia, nadal z odwagą ujawniał wszystkie implikacje społeczne faktu bycia chrześcijaninem. Bez zapominania o tym, iż pierwszą i najważniejszą misją Kościoła jest głoszenie zbawienia w Chrystusie. Bez przemilczania jednak sytuacji, które są niezgodne ze szczerym wyznaniem wiary; starając się wzbudzić postawę skutecznego nawrócenia, do którego właśnie wiara ma prowadzić.

W wypełnianiu tego posłannictwa każdy człowiek Kościoła musi zdawać sobie sprawę, że nie może uciekać się do metod przemocy które sprzeciwiają się jego kondycji chrześcijanina; nie może się też odwoływać do ideologii, które

⁴⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 1026–1027.

pomniejszają człowieka i jego nadprzyrodzone przeznaczenie. Przeciwnie, wychodząc od wyraźnej tożsamości Ewangelii i od całościowej wizji istoty ludzkiej, z całą energią będzie dążył do wyeliminowania ucisku, niesprawiedliwości we wszystkich jej formach, działając równocześnie na rzecz poszerzenia warunków sprzyjających godności człowieka.

Tutaj właśnie winno odnaleźć swe wierne i pilne dopełnienie nauczanie społeczne Kościoła; odrzuca ono jako niewłaściwe i szkodliwe założenia materialistyczne kapitalizmu czysto ekonomistycznego, jak też założenia kolektywizmu, równie materialistycznego, które uderzają w godność człowieka (por. *Laborem exercens*, 13).

Podziwiam wasze zaangażowanie pasterskie w tak trudnych dla waszych narodów okolicznościach. Niech przykład jedności biskupów, a także przykład wspólnot, które są wam powierzone, także będzie gwarancją społecznego porozumienia, które z serca Kościoła, przerzuca mosty wewnątrz i na zewnątrz każdego z waszych krajów. Oby Pan udzielił daru zgody i pokoju bratnim krajom, które opierają się na tej samej historii, na tej samej tradycji i na tym samym powołaniu do wolności.

Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone w Belwederze (Warszawa, 17 czerwca 1983)⁴⁷

3. Paweł VI w przytoczonych przeze mnie słowach podkreśla, że „Polska leży w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy”. Stwierdzenie to posiada pełną wymowę na tle drugiej wojny światowej, która była największym w tym stuleciu naruszeniem pokoju, prze de wszystkim na kontynencie europejskim. Polska znajdowała się w samym centrum straszliwych doświadczeń tej wojny. Za swoje prawo do suwerennego bytu zapłaciła sześciu milionami swych obywateli, którzy złożyli ofiarę życia na różnych frontach wojny, w więzieniach i obozach zagłady. Za bardzo wielką cenę naród polski potwierdził swoje prawo do tego, aby być suwerennym gospodarzem na ziemi, którą dziedziczy po praojcach.

Pamięć straszliwych doświadczeń wojny, jakie stały się udziałem Polaków i innych narodów Europy, przynagła do ponowienia gorącego apelu na rzecz pokoju, aby nie był on zakłócony lub narażany na niebezpieczeństwo, a w szczególności, aby jak najszybciej i w sposób skuteczny zastosowane zostały środki zaradcze, to znaczy rzetelne i konstruktywne negocjacje dla zażegnania groźnego wyścigu zbrojeń.

⁴⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 181–182.

Przemówienie podczas spotkania z Prezydentem Republiki
Austrii *Tysiąc lat głębokiej więzi z chrześcijaństwem*
(Wiedeń, 11 września 1983)⁴⁸

9. Zadanie, które Kościół, na mocy swojego posłannictwa, ma do spełnienia w świecie, posiada charakter religijny i duchowy, a nie polityczny. Ale właśnie ze względu na powierzoną mu Ewangelię, Kościół – jak to podkreśla Sobór Watykański II – proklamuje także „prawa ludzi, a dynamizm dzisiejszej doby z jakim wysuwa się wszędzie te prawa, uznaje on i ceni wysoko”⁴⁹. Toteż odczuwa satysfakcję i wdzięczność, kiedy państwa, takie jak Republika Austrii, dzięki panującemu w nich demokratycznemu porządkowi i dzięki braterskiemu usposobieniu obywateli, stają w służbie praw człowieka. Należy przez to rozumieć nie tylko właściwy porządek życia społecznego i wysiłki zmierzające do zapewnienia podstawowych praw ludzkich we własnym kraju, lecz także gotowość przyjęcia ludzi z krajów, gdzie są oni pozbawieni wolności religijnej, wolności wypowiedzenia swojej opinii czy też szacunku dla ich ludzkiej godności. Austria zawsze i w sposób wielkoduszny takim ludziom udzielała azylu. W ten sposób kraj ten okazuje należny szacunek ludzkiej wolności jako niezbywalnemu prawu osoby ludzkiej. (...)

Przemówienie do grupy katolickich parlamentarzystów
europejskich *Odpowiedzialność Europy za pokój
i sprawiedliwość w świecie* (10 listopada 1983)⁵⁰

5. Zastanówmy się przez chwilę nad tymi zasadami, w które głęboko wierzycie, ale które często trudno pogodzić z naciskami, jakie są wywierane na każdego, kto zajmuje się polityką.

Chodzi przede wszystkim o słuzenie dobru wspólnemu tych wszystkich, których obejmuje wasza europejska instytucja – w różnych środowiskach społecznych poszczególnych krajów, w różnych sektorach życia gospodarczego – w sposób najpełniej zapewniający sprawiedliwość i harmonię rozwoju gospodarczego

⁴⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 3: *Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 204–205.

⁴⁹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 41.

⁵⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 833–834.

i uwzględniający zasadę pomocniczości. Wiem, że ta równowaga między interesami pozornie przeciwnymi oraz bezstronność, niezależna od nacisków ze strony tych, którzy was wybrali lub mogą wybrać ponownie, jest sprawą trudną. Sprawą jeszcze trudniejszą może okazać się troska o przyznanie prawa słusznym aspiracjom różnych krajów w ramach Parlamentu Europejskiego, bowiem jesteście po to, aby ustalać politykę wspólną, nie zaś politykę jedynie swojego kraju.

Ponadto jest jeszcze powszechne dobro wspólnoty międzynarodowej, o które kraje europejskie również powinny zabiegać usilnie, z odwagą, w duchu sprawiedliwości i bezinteresowności; chodziłoby tu o pokój w rejonie Bliskiego Wschodu i w Ameryce Środkowej, o złagodzenie napięć i realistyczną „deeskalację” między Wschodem a Zachodem, o solidarność Północy i Południa wobec dramatu głodu i nierówności w dziedzinie wymiany, o rażące gwałcenie zasad ludzkiego współżycia – wolności i praw człowieka. (...)

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Nie ma dnia do stracenia* (14 stycznia 1984)⁵¹

Prawa i obowiązki suwerennego ludu

4. Jakie są ostatecznie prawa i obowiązki suwerennego ludu? Obejmują one, oczywiście. Wolność – bez obcej ingerencji – wyboru ustroju politycznego oraz osób, którym zostaje powierzone wykonywanie władzy państwowej po to, by określała i wprowadzała w życie zarządzenia uznane za niezbędne dla wspólnego dobra narodu oraz dla kierowania jego losem zgodnie z właściwą mu kulturą.

Ale podobnie jak osoba ludzka ma nienaruszalne prawa i odpowiadające im obowiązki, tak narody mają obowiązki wobec samych siebie, a państwa wobec narodów. Narody winny okazać swą godność poprzez większe poczucie odpowiedzialności. Państwa winny służyć autentycznej kulturze narodów, dobru wspólnemu, wszystkim obywatelom i stowarzyszeniom, starając się stworzyć dla każdego korzystne warunki życia, w zależności od podstawowych potrzeb, od możliwości kraju i z zachowaniem sprawiedliwej proporcji pomiędzy poziomem życia różnych obywateli i środowisk społecznych. W nie mniejszym stopniu są one zobowiązane do stałego i coraz większego szacunku dla wolności i podstawowych praw człowieka, rodziny, instytucji pośrednich, w tym także wolności sumienia i wyznania. Trzeba poprzez prawa zagwarantować wszystkim sprawiedliwość. Państwa muszą brać pod uwagę słuszne dążenia, nie wyłączając dążeń

⁵¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 483.

do udziału w życiu politycznym. Trzeba, w przypadku konfliktów wewnątrz społeczeństwa, bezwzględnie wykluczyć arbitralne postępowanie, tortury, porywanie i znikanie ludzi, wygnanie, wymuszoną emigrację rodzin, wykonywanie wyroków śmierci w wyniku doraźnych sądów. To wszystko zaprzecza godności szanujących się, suwerennych państw i można postawić pytanie, czy wspólnota międzynarodowa – której zasady i umowy owe państwa zresztą zaakceptowały – nie mogłaby w sposób bardziej jednoznaczny wystąpić przeciw tym nielogicznościom i takiemu stanowi rzeczy zapobiec. My zaś, wobec Boga i ich narodów, apelujemy publicznie do sumień tych rządów.

Przemówienie do Kolegium Kardynałów i Kurii Rzymskiej
*Sprawa chrześcijańskiego wychowania
młodzieży* (Watykan, 28 czerwca 1984)⁵²

(...) Korzystając z prawa do zgodnego ze swoimi przekonaniami religijnymi wyboru typu szkoły dla własnych dzieci, rodzina nie może natrafiać na przeszkody ze strony państwa, ale winna znajdować w nim oparcie. Państwo bowiem nie może naruszać praw rodziców chrześcijańskich – swoich pełnoprawnych obywateli, ale winno współpracować z nimi dla dobra rodzin⁵³.

Kościół nigdy nie zaprzestanie głosić tych zasad w pełni logicznych i jasnych. Sprzeciwianie się im lub ich nieprzestrzeganie może bowiem zubożyć życie ludzi i społeczeństwa, oparte na poszanowaniu fundamentalnych praw członków społeczeństwa, którego pierwszą komórką jest rodzina.

Przemówienie podczas spotkania z rządem Kanady
i korpusem dyplomatycznym w Rideau Hall
O nową wizję ludzkości (Ottawa, 19 września 1984)⁵⁴

7. Stosunki pomiędzy jednostkami i ludami znajdują się w centrum problemów społeczeństwa. Stosunki te winny opierać się na takiej wizji osoby ludzkiej, która proponuje i podnosi godność i świętość każdej ludzkiej istoty. Godność osoby ludzkiej stanowi podstawę wszystkich praw człowieka. Nie możemy nie

⁵² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 129.

⁵³ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 52.

⁵⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 237–238.

radować się z rosnącej świadomości podstawowego znaczenia poszanowania praw ludzkich dla budowania społeczeństwa pokoju i sprawiedliwości. Jest jednak konieczne, aby w działaniu na rzecz poszanowania praw człowieka stosować się do najbardziej zasadniczego założenia tych praw: ludzka osoba i jej godność muszą być rozpatrywane we wszystkich swych wymiarach. Każda istota ludzka żyje równocześnie w świecie wartości i potrzeb materialnych oraz w świecie aspiracji i dokonań duchowych. Potrzeby i nadzieje, wolności i odniesienia osoby ludzkiej nigdy nie dotyczą jednej tylko sfery wartości, wykluczając inne. W tym właśnie świetle należy rozpatrywać prawa i wolności człowieka, a także odpowiadające im obowiązki i odpowiedzialność. (...)

(...) Pragnę teraz, w jedności ze wszystkimi mężczyznami i kobietami dobrej woli, raz jeszcze wystąpić w obronie prawa dzieci nienarodzonych do życia. Musimy potępić to, że w wielu społeczeństwach przerywanie ciąży przedstawia się jako gotową odpowiedź na wiele problemów: problem niepożądaney ciąży, problem niezamężnych kobiet oczekujących dziecka, problem szybko rosnącej liczby ludności, problem ubóstwa. Społeczeństwo nie tylko pozwala na niszczenie nienarodzonych istot ludzkich, ale często próbuje to usprawiedliwić. Kiedy systematycznie odmawia się szacunku dla ludzkiego życia lub się go odrzuca, atakuje się godność każdej ludzkiej istoty i świętość całego ludzkiego życia.

Przemówienie w siedzibie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości *O wspólne dobro społeczności międzynarodowej* (Haga, 13 maja 1985)⁵⁵

4. Jest jednak sprawą oczywistą, że wkład Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości do rozwoju nowych form prawa międzynarodowego będzie ograniczany tak długo, jak długo państwa nie osiągną zgody co do podstawowych zasad i ogólnych reguł prawa międzynarodowego. W odniesieniu do tej kwestii należy pamiętać, że choć na przestrzeni lat dokonał się pewien postęp, jest to postęp ograniczony. Pozostała jeszcze długa droga do przebycia – trzeba nią iść z ufnością i niesłabnącym zdecydowaniem.

Ujmując rzecz ściśle, obecny Trybunał nie jest niczym więcej – choć nie jest również niczym mniej – niż pierwszym krokiem ku temu, co – jak ufamy – przerodzi się kiedyś w całkowicie skuteczny autorytet sądowy w pokojowym świecie.

⁵⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 2: *Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 742–744.

Zdaniem Stolicy Apostolskiej istnieje szereg sposobów poszerzenia roli, jaką sądownictwo ma do odegrania w stosunkach międzynarodowych:

- poprzez częstsze niż dotąd odwoływanie się państw i organizacji międzynarodowych do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości;
- poprzez powszechniejsze przyjęcie tak zwanej przymusowej jurysdykcji Trybunału;
- poprzez częstsze odwoływanie się do arbitrażu;
- poprzez rozwijanie na płaszczyźnie lokalnej prawnych i polityczno-humanitarnych organizacji, które stanowiłyby uzupełnienie i wsparcie dla analogicznych organizacji działających w skali światowej;
- poprzez rozwijanie prawa dotyczącego humanitarnej i karnej odpowiedzialności wobec społeczności międzynarodowej.

Czynników tych można się z łatwością dopatrzeć w szeregu ostatnich wydażeń: w międzynarodowych deklaracjach i traktatach dotyczących praw człowieka, w pracach organizacji do spraw przestrzegania praw człowieka – działających na płaszczyźnie zarówno lokalnej, jak i światowej, w działalności Czerwonego Krzyża i innych organizacji o charakterze humanitarnym – a zwłaszcza w akcjach pomocy dla ofiar zbrojnych konfliktów, w działalności organizacji prywatnych, a także w poszerzaniu roli Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w wyniku wnoszonych przez organizacje międzynarodowe próśb o opinie doradcze. Potrzebę rozwoju Światowego systemu prawnego niejednokrotnie wyrażała także sama społeczność międzynarodowa.

5. Wszystko to zasługuje na umocnienie i poparcie. Kościół katolicki włącza się w tę działalność, czego wyrazem jest na przykład jego czynny udział w pracach organizacji międzynarodowych oraz liczne deklaracje Stolicy Apostolskiej, świadczące o jej poparciu dla podejmowanych przez te organizacje działań. Uczestnicząc w tych inicjatywach, Kościół wskazuje na kryteria, jakie musi spełniać proces rozwoju międzynarodowego systemu prawnego. W kategoriach prawnych można te kryteria ująć jako uznanie praw człowieka: prawa do życia każdej jednostki, prawa do przyzwoitej egzystencji godnej istot ludzkich i prawa do ochrony prawnej; uznanie prawa narodów do samookreślenia i niezawisłości oraz do sprawiedliwego udziału w bogactwach ekonomicznych świata. *Pacem in terris* ujmuje te podstawowe kryteria w kategoriach moralnych: jako prawdę, miłość, wolność, sprawiedliwość i solidarność.

7. Rozwijanie prawa międzynarodowego oraz rozszerzanie i umacnianie organizacji międzynarodowych to zadania doniosłej wagi, jakie stoją przed współczesną ludzkością. Ale rzeczą bezwzględnie konieczną jest tu dążenie do wspólnego dobra na zasadzie sprawiedliwości, w zgodzie z normami prawdziwie światowego

systemu prawnego. Bez zrozumienia źródła prawa, przyczyn prawa i przedmiotu prawa nie może istnieć właściwy system prawny. Bez zrozumienia kryteriów pokojowego rozwiązywania konfliktów takie rozwiązania nie mogą się pojawić.

Sedno sprawy tkwi w tym, że człowiek musi kochać Boga ponad wszystko i kochać bliźniego swego jak siebie samego. Dla istot ludzkich rzeczą najwyższej wagi jest uświadomienie sobie, że zostały stworzone na obraz i podobieństwo Boże i dlatego muszą się nawzajem szanować, a nie wzajemnie wyzyskiwać, torturować i zabijać. Zatem i państwa, jako jednostki skupiające ludzi żyjących obok siebie, muszą się nawzajem szanować i wspierać. Każdy prawnik i każdy zwyczajny człowiek wie, że prawo ludzkie nie jest doskonałe. Formuły prawne zawsze pozostawiają coś do życzenia. Zawsze pozostaje miejsce na ulepszenia i zmiany, zawsze też istnieje potrzeba ulepszania instytucji prawnych. Stosuje się to nawet do tak podstawowych dokumentów, jak deklaracje i traktaty dotyczące kwestii praw człowieka. Prawo zapisane w ludzkich sercach i głoszone przez Kościół dostarcza norm i stanowi źródło inspiracji do dokonywania takich ulepszeń, ponieważ prawo Boga jest ponad czasem. Przemawia językiem, który jest zrozumiały dla każdego, jak przypowieść o dobrym Samarytaninie. Przynosi odpowiedź na żarliwe pytanie człowieka o sens życia – życia, które nie kończy się z chwilą śmierci. Wyraża to, czego ludzie mogą od siebie nawzajem oczekiwać. (...)

Przemówienie do władz państwowych i korpusu dyplomatycznego *Przykład dla całej Europy* (Bruksela, 20 maja 1985)⁵⁶

5. (...) Przede wszystkim musimy działać na rzecz pewnej koncepcji człowieka, która będzie podstawą autentycznego humanizmu. Nie wolno godzić się na to, by osoba ludzka podlegała niesprawiedliwym ograniczeniom, by w pewnym sensie stawała się przedmiotem: w materialistycznej wizji świata, która bierze pod uwagę jedynie jej ekonomiczną wartość lub pozwala, by używano jej jako środka, by w najrozmaitszy sposób manipulowano człowiekiem. To samo odnosi się do godności każdego narodu.

Naczelną zasadą musi być zawsze godność osoby ludzkiej, poszanowanie jej niezbywalnych praw, o które woła większość współczesnych nam ludzi, a które w praktyce są w różnych rejonach świata deptane. Prawa te zawierają, oczywiście, poszanowanie dla ludzkiego życia na wszystkich etapach jego rozwoju, od

⁵⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 2: *Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 885.

poczęcia aż po starość, a także szacunek dla życia w stadium embrionalnym, które nie może być, jak przedmiot, poddawane eksperymentom. Prawa te dotyczą również godności życia, to znaczy zapewnienia człowiekowi materialnych możliwości godnego życia, a także wolności ducha, słowa, przekonań i wiary w takim stopniu, w jakim owa wolność szanuje przekonania innych. Zakłada to zniesienie tortur, internowań i innych poniżających praktyk wobec wykroczeń wynikających z odmiennych przekonań. Godność wymaga w szczególności, by nie stawiano przeszkód sumieniu, wierze i praktykom religijnym, a także temu wszystkiemu, co umożliwia formację w wierze i uczestnictwo w obrzędach i życiu solidarnej wspólnoty. Godność to również odrzucenie wszelkich kompromisów z terroryzmem który wykorzystuje życie i dobra niewinnych osób jako środek dla swych celów, niezależnie od motywów, na jakie się on powołuje; należy absolutnie wyrzucić terroryzm poza nawias ludzkości, opierając się na lojalnym porozumieniu wszystkich krajów. Godność to poszukiwanie sprawiedliwego rozwiązania losu uchodźców, którzy zmuszeni byli opuścić swe kraje z powodu wojny lub prześladowań politycznych i których ogromna ilość żyje w izolacji, w obozach, a często w opuszczeniu, na które nie wolno nam się godzić. Godność wreszcie to wyeliminowanie wszelkich przejawów dyskryminacji rasowej i uznanie kulturowej odrębności rozmaitych społeczności. (...)

Przemówienie podczas spotkania z księciem oraz członkami rządu i parlamentu *Polityka wobec wartości moralnych* (Vaduz, 8 września 1985)⁵⁷

5. Donośny głos Kościoła w obronie słabego, bezbronnego dziecka musi zostać usłyszany; jest to głos samego dziecka, które Bóg „utkał w łonie matki”, jak mówi psalmista (por. Ps 139[138], 13). Nikomu nie wolno podnosić ręki na jego życie; kto tak k czyni, zadaje ranę rodzinie, zarówno rodzinie naturalnej, jak rodzinie narodów i rodzinie ludzkiej. Niech więc i Księstwo Liechtenstein – opierając się na moralnych fundamentach swego chrześcijańskiego dziedzictwa – uczyni wszystko, aby chroniona była i broniona wartość i godność ludzkiego życia we wszystkich jego fazach i w sposób skuteczny. Karta Praw Rodziny, którą Stolica Apostolska w październiku 1983 roku przedłożyła wszystkim osobom, instytucjom i władzom w jakikolwiek sposób zajmującym się posłannictwem rodziny

⁵⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, cz. 3: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Liechtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 362.

w dzisiejszym świecie, winna być rozumiana jako wskazówka dla działań „na rzecz instytucji rodziny wymagającej szacunku oraz ochrony przed wszelkiego rodzaju uzurpacją”⁵⁸.

Prawo do życia nienarodzonego człowieka należy do tych niezbywalnych praw ludzkich, dla których ochrony i obrony właśnie wasz kraj w ciągu dziejów, a przede wszystkim w najświeższej przeszłości, tak wiele uczynił dzięki swym wielorakim ofiarnym i odważnym inicjatywom. Przypomnę szeroko zakrojoną pomoc Czerwonego Krzyża Liechtensteinu świadczoną uchodźcom i rannym podczas ostatniej wojny światowej, a także gotowość, z jaką przyjęto tutaj przesładowanych, którym w granicach waszego kraju okazano gościnność i zapewniono bezpieczną egzystencję. Wszystko to na zawsze przynosi Księstwu Liechtenstein zaszczyt. Niech to odważne zaangażowanie w przeszłości na rzecz godności i praw człowieka służy jako przykład dla waszego narodu, a zwłaszcza dla osób odpowiedzialnych za to państwo, niech kieruje nimi i stanowi dla nich zobowiązanie dzisiaj i w przyszłości w momentach podejmowania decyzji! Życzę wam tego z serca, modlę się o to dla was do Pana, Sędziego historii i losu każdego człowieka. (...)

Przemówienie w fabryce Transfield Limited *Praca dla człowieka, nie człowiek dla pracy* (Sydney, 26 listopada 1986)⁵⁹

6. Kościół jest głęboko przekonany, że uprawnienia człowieka pracy stanowią kluczowy element całego społecznego ładu moralnego⁶⁰. Od dawna uznaje prawo ludzi pracy do stowarzyszania się. Celem takich stowarzyszeń jest walka o sprawiedliwość społeczną poprzez obronę żywotnych interesów robotników i poprzez działania na rzecz wspólnego dobra. Jest rzeczą ważną, aby ich członkowie odgrywali w nich czynną i odpowiedzialną rolę. Musicie zatem mieć pewność, że przywódcom waszych związków robotniczych naprawdę leżą na sercu wszystkie materialne i ludzkie potrzeby członków. Muszą oni także pamiętać, że rozwiązanie każdego sporu musi być sprawiedliwe dla wszystkich stron, że musi ono służyć wspólnemu dobru społeczeństwa, a także uwzględniać sytuację gospodarczą i społeczną kraju. Tylko wtedy znajdzie się dość pracy dla robotników, zwłaszcza młodych, kiedy cała gospodarka będzie gospodarką zdrową.

⁵⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Wprowadzenie.

⁵⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 13: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Azja, Afryka, Australia i Oceania*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 998.

⁶⁰ Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 17.

Przemówienie w Willson Training Centre

Praca jest dobrem człowieka

(Hobart, 27 listopada 1986)⁶¹

2. (...) Kwestia bezrobocia jest widziana przez Kościół jako problem ludzki, problem dotyczący życia i godności człowieka, problem o charakterze wyrażeniu etycznym i moralnym. Posłannictwem Kościoła jest służba całej rodzinie ludzkiej. Jest to posłannictwo przede wszystkim religijne i moralne, związane z Odkupieniem rodzaju ludzkiego przez Krzyż i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Kościół wie, że wezwanie do przyjęcia Odkupienia dociera do ludzi poprzez realne okoliczności codziennego życia. I że odwieczne przeznaczenie człowieka łączy się ściśle ze wszystkim, co dotyczy ludzkiej wolności, ludzkich praw i ludzkiego rozwoju. Praca – albo jej brak – jest jednym spośród tych elementów, bodaj najważniejszym z nich.

3. Bezrobocie oznacza pozbawienie wszystkich wartości, jakie przedstawia praca i jakie niesie jednostkom, rodzinom i społeczeństwu. Praca jest prawem i obowiązkiem. Przy innej okazji powiedziałem: „Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy jak też ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się pracy. Powinien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy na naród, którego jest synem czy córką. Ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem, będąc dziedzicem pracy pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną w kolei dziejów. To wszystko składa się na szeroko pojętą moralną powinność pracy”⁶².

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego

Pokój przekracza ludzkie siły

(10 stycznia 1987)⁶³

7. W sposób konkretny poszanowanie człowieka przebiega przez poszanowanie jego podstawowych praw. Na zasadnicze pytanie: „jak utrzymać pokój?”, należy odpowiedzieć: „w ramach sprawiedliwości pomiędzy ludźmi i pomiędzy narodami”. Dziś szczęśliwie jesteśmy świadkami coraz lepszego artykułowania

⁶¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 13: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Azja, Afryka, Australia i Oceania*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 1010.

⁶² Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 16.

⁶³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 510.

praw człowieka i coraz bardziej stanowczej ich rewindykacji: prawa do życia, we wszystkich stadiach jego rozwoju, prawa do poszanowania, bez względu na rasę, płeć, wyznanie, prawa do niezbędnych życiowo dóbr materialnych, prawa do pracy, do sprawiedliwego podziału jej owoców, prawa do kultury, prawa do wolności ducha, do twórczości, prawa do poszanowania sumienia i w sposób szczególny do wolności stosunków z Panem Bogiem.

Nie należy też zapominać o prawach narodów do zachowania i obrony ich niezależności, tożsamości kulturowej, możliwości organizowania własnego życia społecznego, do decydowania o własnych interesach i realizowania własnego przeznaczenia w sposób wolny bez pozostawiania wprost lub w sposób pośredni na łasce obcych potęg. Znać również dobrze jak ja przypadki, w których owe prawa są w sposób jaskrawy gwałcone.

Te prawa są wyrazem wymogów godności człowieka. Wypracowane przede wszystkim w Europie Zachodniej przez umysły ukształtowane przez chrześcijaństwo, stały się dziedzictwem całej ludzkości i są rewindykowane we wszystkich szerokościach geograficznych. Jednakże, będąc przedmiotem rewindykacji, są one jednocześnie dla poszczególnych ludzi i dla państw powinnością stworzenia takich warunków, w których prawa te będą mogły być realizowane. Kraje, które pod różnymi pretekstami, takimi jak totalitarna koncepcja władzy, obsesja bezpieczeństwa, chęć zachowania przywilejów pewnej kategorii obywateli, ideologia, różnego rodzaju obawy, chcą się od owej powinności uchylić, godzą w pokój, żyją one w sytuacji pseudopokoju, co zresztą może skończyć się bolesnym przebudzeniem. Kiedy te kraje, bez przygotowania, przechodzą od dyktatury do demokracji, co widzieliśmy w kilku przypadkach w roku ubiegłym, ich droga jest trudna i powolna. Każdy więc musi sobie uświadomić wymagania wspólnego dobra i unikać indywidualistycznych nadużyć wolności. Jednak kraje, o których wspomniałem, zasługują na zachętę, ażeby postępowały jedynie słuszną drogą, drogą pokoju.

Przemówienie podczas spotkania z mieszkańcami miasta *Ludzkie życie nadal jest zagrożone: eutanazja, zabijanie nienarodzonych* (Münster, 1 maja 1987)⁶⁴

4. Drodzy Bracia i Siostry! Światowemu ruchowi totalitarnemu biskup von Galen odważnie i jasno przeciwstawiał elementarne prawdy etyki chrześcijańskiej:

⁶⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 3: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 110–112.

dziesięcioro przykazań. „Nie” wobec przekraczania Bożych zakazów było jego odpowiedzią na wyzwanie dyktatora, który sprawując z pogardą dla człowieka swą władzę, deptał godność i podstawowe prawa ludzi oraz niezbywalne normy współżycia społecznego godnego człowieka.

Wygłaszając swoje trzy słynne, wielkie kazania w 1941 roku, biskup Klemens August dał w czasach kłamstwa świadectwo prawdzie. Wystąpił wówczas przeciw nauce o bezgranicznych możliwościach samookreślenia się człowieka, o wolności nieuznającej żadnych barier, mówiąc: człowiek jest stworzony przez Boga, jest przez Niego miłowany i wspierany. W tym jego pochodzeniu zawiera się wielka godność człowieka i zarazem zadanie: naprawdę jest on człowiekiem tylko wtedy, gdy w sposób wolny i lojalny łączy się z Bogiem i widzi w Nim najwyższy cel swojego życia. Jeżeli jednak jako cel swego życia człowiek wybiera sprawę doczesne i oddaje się im w sposób wyłączny staje się niewolnikiem, traci swoją godność. Tragicznymi tego następstwami są zamęt, chaos i śmierć.

Słowa biskupa von Galena w obronie praw człowieka, okazały się prorocstwem, gdy narodowi socjaliści zaczęli deportować i zabijać chorych psychicznie, uznając ich za nieproduktywnych członków społeczeństwa. Powiedział on wówczas: „rozprzestrzenia się teoria, która głosi, że należy eliminować istoty określane jako «nieużyteczne», to znaczy zabijać niewinnych ludzi, jeżeli się uzna, iż ich życie nie ma już wartości dla narodu i dla państwa. Teoria straszliwa, usprawiedliwiająca mordowanie niewinnych, zezwalająca w istocie na masowe uśmiercanie niezdolnych już do pracy inwalidów, kalek, nieuleczalnie chorych, osłabionych starościami (...). A przecież chodzi tu o ludzi, o naszych bliźnich, o naszych braci i siostry (...). Czy ty, czy ja mamy prawo do życia tylko dopóty dopóki jesteśmy produktywni? Dopóki inni uznają nas za produktywnych? (...) Nie zabijaj! To przykazanie Boga, jedynego Pana mogącego rozsądzać o życiu i śmierci, od samego początku zostało zapisane w sercach ludzkich (...), To przykazanie dał Bóg, nasz Stwórca, a w przyszłości sędzia!” (kazanie z 3 sierpnia 1941 r.).

5. Słowa te nie powinny w żadnym wypadku zostać pogrzebane w dziełach historycznych i w archiwach; zachowują one nadal pełną aktualność również w państwach demokratycznych, w których sam naród, to znaczy wszyscy ludzie wspólnie powinni kształtować swoje współżycie w godności i wolności. Jednakże jeszcze dziś pojawiają się w społeczeństwie potężne siły zagrażające ludzkiemu życiu. Eutanazja, „dobra śmierć”, motywowana rzekomym współczuciem. Określenie to powraca znów przerażająco często i znajduje nowych, wprowadzonych w błąd obrońców. Kościół nie może również milczeć wobec niemal zupełnej swobody przerywania ciąży w waszym i w wielu innych krajach. Kościół, poprzez swych duszpasterzy i odpowiedzialnych świeckich, na pewno z pełną i szczerą życzliwością zajmie się każdą oczekującą dziecka

kobietą przeżywającą trudności, okaże jej zrozumienie, a także wedle swoich możliwości konkretną pomoc. W obliczu społeczeństwa Kościół nie powinien milczeć, nawet jeśli istnieje pokusa unikania poważnej dyskusji na temat obecnej sytuacji w dziedzinie przerywania ciąży tak jakby chodziło o ingerowanie w dziedzinę tabu. Od polityków i ludzi kształtujących opinię publiczną, którzy jeszcze poczuwają się do przestrzegania zasad etycznych czy nawet nakazów wiary chrześcijańskiej. Kościół oczekuje pomocy w tym, ażeby w coraz lepszy sposób była udostępniana znajomość wyników badań naukowych w zakresie embriologii i psychologii ciąży, by coraz skuteczniej mogły one wpływać na praktyczne ludzkie decyzje. Również same normy prawne i ich konkretne zastosowania powinny zostać bez uprzedzeń przeanalizowane przez odpowiedzialnych ekspertów pod kątem tego, czy zamiast chronić życie, przeciwnie – nie utwierdzają one wielu ludzi w błędnym mniemaniu, że chodzi tu o coś niemal bez znaczenia, owszem, o coś wręcz dozwolonego, zwłaszcza że nie trzeba nawet przy tym osobiście ponosić żadnych kosztów.

Kościół, także obecnie, winien wyraźnie, stanowczo i cierpliwie występować w obronie życia wszystkich ludzi, a szczególnie jeszcze nienarodzonych, a więc potrzebujących specjalnej ochrony; winien bronić bezwarunkowego przestrzegania piątego przykazania: nie zabijaj. Przecież większość z nas, niezależnie od pięknych słów i niechęci do refleksji na ten temat, wie doskonale, że przerywanie ciąży jest świadomie dokonanym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej. Napawa otuchą fakt, że obecnie wielu ludzi zaczyna na nowo rozważać ten problem, bowiem coraz wyraźniej dostrzega negatywne konsekwencje przyjętego dziś sposobu wartościowania i formułowania sądów moralnych. Przecież żaden ruch pokojowy nie zasługuje na to miano. Jeśli z równą siłą nie przeciwstawia się wojnie przeciw rodzącemu się życiu i jej nie piętnuje. Żadnego ruchu ekologicznego nie można brać poważnie, jeżeli nie zauważa on masakrowania i unicestwiania niezliczonych dzieci, które mogłyby żyć dalej w łonie matek, żadna wyemancypowana kobieta nie może cieszyć się zwiększoną możliwością stanowienia o sobie, jeżeli ceną tego miałyby być ludzkie życie, powierzone jej trosce i już posiadające prawo do samostanowienia. Zaliczmy wreszcie również samego człowieka w poczet dóbr zasługujących na najwyższą ochronę i zjednywanie mu szerokiego społecznego poparcia! Wówczas lekarze, pracownicy społeczni, parlamentarzyści, dziennikarze i nauczyciele będą musieli poczuć się zobowiązani do publicznego występowania w obronie prawa do życia.

Przemówienie do przedstawicieli władz
państwowych wygłoszone na Zamku Królewskim
(Warszawa, 8 czerwca 1987)⁶⁵

3. Przestroga ta znalazła swoje echo w świadomości ludów, zwłaszcza tych, które doznały na sobie w sposób szczególny okrucieństw wojny – a wśród nich naród polski znajduje się z pewnością na jednym z miejsc czołowych. Jeśli dziś o tym wspominam, to także w tym celu, aby raz jeszcze podkreślić ten wielki – w pewnym sensie – ogólnoludzki zryw sumień, który wyraził się w Karcie Praw Człowieka. Dokument ten stanął jakby u samych źróbł Organizacji Narodów Zjednoczonych, której celem jest czuwać nad pokojowym współżyciem narodów i państw na całym globie.

Wymowa Karty Praw Człowieka jest jednoznaczna. Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie między innymi o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszania się i wypowiadania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godności, w której muszą się spotykać poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. Wtedy bowiem wszystkie one: społeczności, społeczeństwa, narody, państwa, żyją pełnym, autentycznie ludzkim życiem, kiedy godność człowieka, każdego człowieka, nie przestaje ukierunkowywać od samych podstaw ich bytowania i działalności. Wszelkie naruszenie i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju.

4. Ma ten właśnie temat przemawiałem wobec Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych jeszcze w dniu pierwszym października 1979 roku, ponieważ prawda o pokoju, ta właśnie prawda o pokoju na gruncie nauki Kościoła posiada znaczenie kluczowe.

Znajdowała ona wielokrotnie wyraz w wypowiedziach Stolicy Apostolskiej. Znalazła wyraz szczególnie autorytatywny w encyklice *Pacem in terris* papieża Jana XXIII.

Temat „pokoju na ziemi”, tak ściśle związany z przesłaniem ewangelicznym, od pierwszych poniekąd jego rozdziałów (por. Łk 2, 14), nie przestaje też być przedmiotem systematycznych przypomnień Kościoła, wypowiedzi poszczególnych Episkopatów, a w szczególności Stolicy Apostolskiej, przy różnych okazjach, poczynając od pierwszego dnia każdego roku. W ostatnim okresie szczególnie wymowne stało się – na tle Roku Pokoju ogłoszonego przez Organizację Narodów Zjednoczonych – wydarzenie w Asyżu: modlitwa o pokój, do której

⁶⁵ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 308–309.

zaproszeni zostali nie tylko wszyscy chrześcijanie, ale także przedstawiciele religii pozachrześcijańskich.

5. Kiedy ostatni raz byłem w Ojczyźnie, w trudnych dniach 1983 roku, pozdrowienie moje wyraziło się w tych słowach: „Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!”.

Przemawiając dzisiaj na Zamku Królewskim w Warszawie, mam przed oczyma duszy całe dzieje Ojczyzny, jakże często naznaczone stygmatem wojny i zniszczenia.

Te doświadczenia dziejowe, a zwłaszcza doświadczenia ostatniej wojny, stanowią dla nas szczególne wyzwanie, aby podejmować „walkę o pokój”, również w naszym własnym domu.

Czy możemy to zrobić inaczej, niż sięgając do Karty Praw Człowieka? Przecież pokój jest zawsze, między narodami i w łonie społeczeństwa, w pośrodku narodów – dojrzałym owocem sprawiedliwości społecznej: *opus iustitiae pax*.

Więc trzeba zaczynać od społeczeństwa. Od ludzi – od tych ludzi, którzy stanowią Polskę drugiej połowy dwudziestego wieku. Polskę lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych!

Każdy z tych ludzi ma swoją osobową godność, ma prawa tej godności odpowiadające. W imię tej godności słusznie każdy i wszyscy dążą do tego, aby być nie tylko przedmiotem nadrzędnego działania władzy, instytucji życia państwowego – ale być podmiotem. A być podmiotem to znaczy uczestniczyć w stanowieniu o „pospolitej rzeczy” wszystkich Polaków.

Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania do swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki ta praca mu sprawia. Żeby był w niej i poprzez nią on sam jako człowiek afirmowany. On, jego rodzina, jego przekonania.

Przemówienie podczas spotkania z prezydentem Ronaldem Reaganem *Wolność, prawda, służba ludzkości* (Miami, 10 września 1987)⁶⁶

3. Wśród wielu wspaniałych wartości narodu amerykańskiego jest jedna, która wysuwa się na pierwszy plan: wolność. Pojęcie wolności jest podstawowym

⁶⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 78.

elementem struktury tego narodu jako politycznej wspólnoty wolnych ludzi. Wolność jest wspaniałym darem, wielkim błogosławieństwem Bożym.

Od początku dziejów Ameryki wolność służyła kształtowaniu dobrze zorganizowanego społeczeństwa i rozwojowi jego pokojowego istnienia. Służyła osiągnięciu pełni ludzkiego życia, zachowywaniu ludzkiej godności i ochronie wszystkich ludzkich praw. Doświadczenie w dziedzinie uregulowanej prawem wolności stanowi integralny element historii tej ziemi.

Taka jest wolność, której przeżywanie, ochrona i przekazywanie przyszłym pokoleniom jest powołaniem Ameryki. Ameryka powołana jest do wprowadzania w życie wolności w taki sposób, aby służyła ona również sprawie wolności innych narodów i innych ludów. Jedyną prawdziwą wolnością, jedyną wolnością, która prawdziwie może zadowolić, jest wolność czynienia tego, co powinniśmy czynić jako istoty ludzkie, stworzone przez Boga wedle Jego planu. Jest to wolność przeżywania prawdy o tym, czym jesteśmy i kim jesteśmy wobec Boga, prawdy naszej tożsamości jako dzieci Bożych, jako braci i siostr w obrębie wspólnej ludzkiej rodziny. To dlatego Jezus Chrystus łączył ze sobą prawdę i wolność, głosząc uroczyście: „Poznacie prawdę. A prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Wszyscy ludzie wezwani są do uznania wyzwalającej prawdy o najwyższej władzy Boga – zarówno nad jednostkami, jak i nad narodami”.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego

Od czego zależy prawdziwy i trwały pokój? (9 stycznia 1988)⁶⁷

Ochrona praw człowieka i praw narodów

7. Tak więc rozbrojenie nie jest jeszcze pełnią pokoju. Nie jest nawet samoistnym celem. Jest o jednym z elementów procesu wypracowywania bardziej trwałego bezpieczeństwa, którego ostatecznym celem jest ustanowienie wzajemnych stosunków opartych na lojalnym dialogu, na intensywniejszej współpracy i na większym zaufaniu.

W tym sensie źródłem pokoju jest odnowa wartości moralnych i duchowych. Ludzkość została wezwana do zmiany swej mentalności. Powinna ona wierzyć, że pokój jest możliwy, pożądany i konieczny. Ażeby przetrwać, powinna ona dokonać zwrotu, nawrócić się i odzegnać od pewnej części swej historii, historii wojen, pełnej gwałtów, ucisku, kiedy ludzie i narody zdane były na łaskę

⁶⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 517–519.

silniejszego i kiedy gardzono sprawiedliwością oraz chcianym przez Boga porządkiem moralnym.

Pokój to nie tylko brak konfliktów, ale pokojowe rozwiązywanie sporów między narodami i rozwój porządku społecznego oraz międzynarodowego opartego na prawie i sprawiedliwości. Mówiąc dokładniej, należy zabezpieczyć fundamenty pokoju poprzez poszanowanie praw człowieka, a także praw narodów.

Poszanowanie praw tych, którzy są najsłabsi

8. Tak, droga do sprawiedliwości wiedzie poprzez respektowanie praw ludów i narodów do samostanowienia. Trwały pokój pomiędzy narodami nie może być narzucony przez wolę silniejszego, lecz musi być wynikiem powszechnej zgody osiągniętej w duchu poszanowania praw każdego, zwłaszcza tych najsłabszych i mniejszości.

Są jeszcze narody, których prawo do niepodległości nie jest uznawane. Są też takie, które cierpią wskutek kurateli, a nawet okupacji naruszającej ich prawo do rządzenia się samodzielnie, zgodnie z wartościami własnej kultury i historii.

Poza tymi skrajnymi, powszechnie potępianymi przypadkami, należy też pamiętać o coraz powszechniejszym, uzasadnionym pragnieniu każdego narodu, nawet najmniej potężnego, do odejmowania odpowiedzialności za własne sprawy, do tego, by stać się podmiotem własnej przyszłości, a nie tylko przedmiotem układów i interesów bądź też pobłażliwej troski innych narodów.

Zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie respektowanie praw narodów do dysponowania własnym losem i swobodnej współpracy z innymi na rzecz wspólnego dobra narodów może tylko sprzyjać pokojowi, w tej mierze, w jakiej każdy naród będzie się czuł szanowany, a więc traktowany jako pełnoprawny partner w międzynarodowym dialogu.

Czterdziesta rocznica Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

10. Niezależność i wolność poszczególnych państw nie wystarczy do stworzenia na świecie klimatu pokoju. Pokój to również pokój społeczny prządek oparty na sprawiedliwości w suwerennych państwach, które mają obowiązek zagwarantowania, poprzez sprawiedliwe prawa. Wszystkim swoim obywatelom warunków życia godnych człowieka. Wydaje mi się, że to, co w nauczaniu Kościoła nazywa się „naturalnym porządkiem” współżycia społecznego, „porządkiem chcianym przez Boga”, znajduje częściowo wyraz w kulturze praw człowieka, jeśli można w ten sposób określić cywilizację opartą na poszanowaniu transcendentnej wartości osoby. W rzeczy samej, osoba jest fundamentem i celem porządku społecznego, jest ona podmiotem niezbywalnych praw i obowiązków sumienia

gwarantowanych przez Stwórcę, nie zaś głównie przedmiotem „praw” udzielonych przez państwo zależnie od określanego przez nie samo interesu publicznego. Osoba musi mieć możliwość samorealizacji w wolności i prawdzie.

W tym roku będziemy obchodzili czterdziestą rocznicę Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Choć jest ona przedmiotem różnych interpretacji, to przecież zawarte w niej wniosłe zasady zasługują na powszechną uwagę. Dokument ten można uważać za „kamień milowy na długiej i trudnej drodze rodzaju ludzkiego”⁶⁸.

Zasady Deklaracji, o ile będą uczciwie uwzględniane w praktyce prawnej różnych krajów, mogą prowadzić narody ku autentycznemu postępowi, pod warunkiem, że będzie on oznaczał przede wszystkim „prymat wartości duchowych i rozwoju życia moralnego”⁶⁹.

Prawo do wolności sumienia

11. Znaczenie Deklaracji jest według nas tym większe, że przekracza ona różnice rasowe, kulturalne i ustrojowe narodów i głosi ponad wszelkimi możliwymi podziałami równą godność wszystkich członków wspólnoty ludzkiej, którą wszelka zorganizowana społeczność narodowa czy międzynarodowa powinna szanować, chronić i popierać.

Chodzi tu o szczęście osób, ale również o pokój na świecie. Istotnie, pokój jest niepodzielny. Nie można zapewnić go na płaszczyźnie międzynarodowej, jeśli nie jest on zakorzeniony w pokoju społecznym i wewnętrznym narodów. Każda niesprawiedliwość wyrządzona wspólnocie ludzkiej grozi kiedyś wybuchem, nawet na skalę międzynarodową, którego nikt nie będzie mógł opanować.

„Zarzewie wojny – mówiłem na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1979 roku – w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu rodzi się i dojrzewa wszędzie tam, gdzie niezbywalne prawa człowieka są naruszane”⁷⁰. Te prawa człowieka to zarówno prawa jednostek, jak i prawa społeczne oraz te, które gwarantują aktywny udział w życiu publicznym. W kontekście szerzącej się dziś przemocy uważam za swój obowiązek przypomnieć o prawie życia ludzkiego do absolutnego szacunku we wszystkich jego fazach i stanach, od momentu poczęcia aż do ostatnich chwil. Potępiam również wszelkie formy terroryzmu nie oszczędzające życia niewinnych ludzi, a także terroryzm państwowy, dławiący podstawowe swobody.

⁶⁸ Jan Paweł II, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (2 października 1979), 7.

⁶⁹ Por. tamże.

⁷⁰ Tamże, 11.

Szczególnie mam tu na myśli wolność sumienia. Wiecie, że temu ważnemu zagadnieniu poświęciłem ostatnie orędzie na Światowy Dzień Pokoju. Prawo do wolności religijnej, to znaczy możliwość wypełniania nakazów własnego sumienia w poszukiwaniu prawdy i publicznego wyznawania swej wiary poprzez wolne uczestniczenie w zorganizowanej wspólnocie religijnej, stanowi poniekąd rację bytu innych podstawowych swobód człowieka. Jeżeli wyznawanie jakiegos przekonania płynie z najgłębszych pokładów sumienia, to musi ono odbijać się na wyborach dokonywanych przez człowieka. W konsekwencji tego wierzący pragną skutecznie przyczyniać się do umacniania moralności publicznej, solidarności między ludźmi i pokoju między narodami. Dlatego Kościół katolicki z niesłabnącą uwagą wciąż czuwa nad tym, aby za wszelką cenę zaprzestano prześladowań i dyskryminacji ludzi wierzących oraz ich wspólnot. Czyniąc to, świadom, że broniąc godności osoby, służy ludzkości.

Przemówienie do intelektualistów i przedstawicieli klasy rządzącej *Droga solidarności* (Santa Cruz, 12 maja 1988)⁷¹

2. (...) Możemy teraz zapytać: kto w rzeczywistości buduje miejsce pobytu człowieka? Odnajduję w pamięci i w sercu te oto piękne słowa Psalmu: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 127 [126], 1). Tak, drodzy uczestnicy tego spotkania: nigdy nie będzie możliwa autentyczna troska o człowieka, o jego prawa, o poszanowanie jego podstawowej i niezbywalnej godności, jeśli zabraknie otwarcia serc na tę prawdę. Nigdy sami nie zdolamy przezwyciężyć niesprawiedliwych struktur, będących rezultatem grzechu i stanowiących rzeczywistą przeszkodę dla wzrostu i samorealizowania się narodów. Wy jako odpowiedzialni przewodnicy postępu kulturalnego i technicznego, wzrokiem i sercem zwróceniu ku Jezusowi Chrystusowi, w Nim znajdziecie natchnienie potrzebne do wypełniania tej tak bardzo delikatnej misji kierowania losami waszej ojczyzny.

8. Wszyscy powinni się czuć zatroskani z powodu owej niesolidarnej postawy, którą określa się mianem „ucieczki mózgów i kapitałów”. Zamiast przyczyniać się do stopniowego rozwoju wspólnoty narodowej, ludzie ci wolą porzucić własną ziemię i szukać innych miejsc, gdzie sytuacja jest lepsza i gdzie będą się mogli osiedlić w warunkach, jak się mniema, bardziej sprzyjających. Nie chcemy

⁷¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 785, 787–788.

tu negować usankcjonowanego społeczną nauką Kościoła prawa do emigracji i do wyboru miejsca zamieszkania w innym kraju, jeżeli przemawiają za tym słuszne powody⁷², ani tym bardziej faktu, że niejednokrotnie owe migracje są wymuszone przez niepewność sytuacji panującej we własnym kraju. (...)

Przemówienie do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy *Jeżeli Europa chce pozostać sobie wierna* (Strasburg, 8 października 1988)⁷³

Prawa człowieka

4. Biblijna wizja człowieka pozwoliła Europejczykom rozwinąć głębokie poczucie godności osoby ludzkiej, pozostającej podstawową wartością także dla tych, którzy nie wyznają żadnej wiary religijnej. Kościół stwierdza, że istnieje w człowieku świadomość, której nie można sprowadzać do oddziałujących na nią warunków. Jest to świadomość zdolna do poznania swej godności i otwarcia się na absolut; świadomość będąca źródłem fundamentalnych wyborów, którymi kieruje poszukiwanie dobra – zarówno dobra innych, jak i własnego; świadomość, że jest miejscem odpowiedzialnej wolności.

To prawda, że powstało wiele błędnych kierunków i chrześcijanie zdają sobie sprawę, że także mieli w tym swój udział. Miejsce osoby jako jedynego podmiotu praw i obowiązków, często zajmowała jednostka zniewolona przez egoizm, uważająca siebie za cel sam w sobie. Z drugiej strony przesadne uprzywilejowanie grupy narodu czy rasy mogło prowadzić do ideologii totalitarnych i niosących śmierć. Poniekąd wszędzie materializm praktyczny lub teoretyczny nie uznał natury duchowej człowieka i dramatycznie zredukował motywy jego egzystencji. Jest chlubą demokracji, że stara się zorganizować społeczność tak, by w każdej osobie nie tylko respektowano to wszystko, czym ona jest, ale by również mogła, uczestnicząc we wspólnym dziele, korzystać ze swej wolnej woli.

5. Wasza Rada, wierna dziedzictwu świadomości europejskiej, wyznaczyła sobie jako główne zadanie głoszenie i zabezpieczanie praw człowieka. Ratyfikując Konwencję o Ochronie Podstawowych Praw i Swobód Człowieka, państwa członkowskie postanowiły wzmocnić swój związek z najwznioślejszymi zasadami i wartościami tradycji europejskiej. Aby zapewnić, że będą one wszędzie

⁷² Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 25.

⁷³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 2: *Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 240–241.

stosowane, powołano Trybunał i Europejską Komisję Praw Człowieka – instytucje posiadające wyjątkowe wśród organizacji międzynarodowych kompetencje i autorytet prawny.

Rozważania waszego Zgromadzenia, poświęcone zagadnieniu rozlicznych aspektów życia w społeczności, zaświadczyły o tym, że uwzględnienie praw i godności osoby ludzkiej idzie o wiele dalej niż określenia zawarte w szczegółowych tekstach odnoszących się do praw człowieka. Kościół uważa, że człowiek ma prawo do wolności i do bezpieczeństwa i że jest to niezbędne do prowadzenia życia w zgodzie z uczciwym sumieniem, do duchowego otwarcia się na absolut oraz na powołanie do życia w braterstwie. W zakres spraw związanych z tym, co w człowieku najgłębsze, wchodzi wiele zagadnień, co do których Kościół poczuwa się do obowiązku wyrażenia swojego zdania.

Przemówienie do Komisji i Trybunału Praw Człowieka

Wartości wcześniejsze aniżeli prawo pozytywne

(Strasburg, 8 października 1988)⁷⁴

Szanowni Panowie Przewodniczący Ekszelencje, Panie i Panowie!

1. Spotykając się tutaj, w Pałacu Praw Człowieka, po opuszczeniu siedziby Zgromadzenia Parlamentarnego, dajemy swego rodzaju widzialny wyraz tej organicznej więzi, która łączy Radę Europejską i dwie szacowne instytucje, które reprezentujecie. Europejska Komisja i Europejski Trybunał Praw Człowieka są rzeczywiście symbolami wzniosłych ideałów i szlachetnego ducha, z którego zrodziła się Europejska Konwencja Praw Człowieka, podpisana w Rzymie w 1950 roku.

Za pośrednictwem obecnych tu znakomitych sędziów oraz przedstawicieli i przedstawiolek profesji prawniczej wyrażam podziw dla przywiązania, jakim wasze kraje darzą duchowe i moralne wartości, stanowiące ich wspólne dziedzictwo. Pozdrawiam każdego z was oraz wyrażam uznanie dla dokonań Trybunału oraz Komisji w zakresie umacniania cywilizacji wolności i sprawiedliwości w naszej epoce.

Istotnie, Trybunał ten i Komisja stanowią w prawie międzynarodowym rzeczywistość jedyną w swoim rodzaju; stały się one wzorcem, który starają się naśladować inne organizacje regionalne we wszystkich częściach świata. Te dwie instytucje są świadectwem, iż kraje członkowskie Rady Europejskiej uznają nie tylko to, że państwo ma obowiązek zapewnić poszanowanie praw

⁷⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 2: *Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 245–247.

człowieka i fundamentalnych wolności, ale że owe prawa rozciągają się ponad granicami państw.

2. Ten postęp w dziedzinie prawa jest rezultatem rozwoju koncepcji praw ludzkich oraz sposobów ich przestrzegania. W istocie, pojęcie praw człowieka obejmuje nie tylko zestaw konkretnych praw, ale wskazuje także na zespół leżących u ich podłoża wartości, które Konwencja słusznie nazywa „wspólnym dziedzictwem” ideałów i zasad narodów Europy.

Pojęcie „praw człowieka”, szczególnie w tej postaci, w jakiej zostało zawarte w Powszechnej deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1948 roku, stało się niewątpliwie swego rodzaju wspólnym dobrem całej ludzkości. Pojęcie to, oparte na głębokim zrozumieniu, czym jest jednostka ludzka i na czym polega relacja między jednostką a państwem, potrzebuje jednak ochrony instytucjonalnej i prawnej, która zagwarantuje jego stosowanie w praktyce.

3. W szczególności prawa człowieka nie mogą być w pełni respektowane tam, gdzie brak pełnego poszanowania praworządności. Wasz Trybunał jest jak gdyby kwintesencją systemu prawnego, który gwarantuje dominację praworządności. Fakt, że jednostka może wystąpić tu przeciwko rządowi, należy uznać za rzeczywisty postęp praworządności.

Rządy, które przestrzegają zasad praworządności, akceptują w istocie ograniczenie swej władzy i strefy wpływów. Rządy te uznają, że same podlegają prawu, a nie stoją ponad nim, mogą w sposób konkretny gwarantować uzasadnioną nietykalność sfery prywatnej życia swych obywateli oraz bronić jej przed naciskami z zewnątrz.

Nie istnieje szlachetniejszy cel działania władz i czynników odpowiedzialnych za życie społeczne niż skuteczna ochrona tych podstawowych praw i wolności, które są wyrazem niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej.

4. Praworządność jest też ściśle uzależniona od poszanowania praw politycznych i obywatelskich, które w porządku chronologicznym zostały zdefiniowane jako pierwsze. Tragiczne doświadczenia dwóch wojen światowych w Europie nauczyły nas, że prawa człowieka są przestrzegane tylko wówczas, gdy sprawujący władzę odpowiadają za to przed swymi współobywatelami oraz gdy czas sprawowania władzy podlega jakiejś społecznej kontroli. Postęp w dziedzinie praw człowieka wiąże się też ze swobodną, publiczną debatą na temat nadrzędnych zasad życia politycznego i społecznego oraz celów, do jakich należy dążyć. Wielokrotnie zostało już stwierdzone, że udział społeczeństwa w kształtowaniu własnej przyszłości politycznej kształtuje życie publiczne w sposób, który sprzyja poszanowaniu ludzkich wartości i niezbywalnych ludzkich praw, w tym także praw mniejszości, ubogich i tych, którzy nie mają żadnej władzy.

Prawa dotyczące gospodarki, życia społecznego i kulturalnego, które z dużym powodzeniem zostały skodyfikowane przez kraje członkowskie Rady

Europejskiej, zwłaszcza w Europejskiej karcie społecznej, stanowią zewnętrzne ramy strukturalne dla praw człowieka i podstawowych wolności osoby ludzkiej. Prawa te jednak mogą być skutecznie stosowane tylko wówczas, gdy dyskusja nad nimi i ich definiowanie odbywają się w sposób wolny.

Reprezentowana przez was Europa słusznie odrzuciła iluzoryczne poglądy jakoby państwo mogło sobie rościć prawo do uważania się za wyraziciela społecznych dążeń swoich obywateli wtedy gdy jednocześnie pozbawia ich praw obywatelskich i politycznych.

5. Wartości duchowe i moralne, które Rada Europejska uznaje za wspólne dziedzictwo zrzeszonych w niej narodów, stanowią niewyczerpane niemal źródło dalszego rozwoju w dziedzinie prawa. Dlatego mówi się dzisiaj o „trzeciej generacji praw człowieka”, do których zalicza się, na przykład, prawo do bezpiecznego i zdrowego środowiska naturalnego. Jednym ze wzniosłych zadań waszego Trybunału jest popieranie tego rozwoju, zwłaszcza przez wypracowywanie przepisów prawnych przyczyniających się do eliminowania wszelkiego rodzaju arbitralności w stosunkach między osobami a państwem. Tylko wówczas można naprawdę powiedzieć, że prawa człowieka są skutecznie chronione, gdy jednostka ma prawną możliwość domagania się poszanowania osobistej wolności.

6. Panie i Panowie, w tym uroczystym momencie nie mogę raz jeszcze nie podkreślić głębokiego zainteresowania Kościoła tym wszystkim, co dotyczy wolności i praw człowieka. Zaangażowanie Kościoła w tę dziedzinę w pełni odpowiada religijnej i moralnej misji Kościoła. Broni on z całą energią praw człowieka, bowiem uważa je za istotny element poszanowania należnego godności osoby ludzkiej, stworzonej na obraz Boży i odkupionej przez Chrystusa.

Szczególne troska Kościoła o prawa człowieka wynika z opartej na głębokich przekonaniach konstatacji faktów.

Faktem jest to, że prawa człowieka, o których mowa, czerpią swą siłę i skuteczność z systemu wartości głęboko zakorzenionego w dziedzictwie chrześcijańskim, które tak wiele wniosło do kultury europejskiej. Te fundamentalne wartości są wcześniejsze aniżeli prawo pozytywne, które jest ich wyrazem i na nich się opiera. Są też wcześniejsze aniżeli ich uzasadnienia filozoficzne wywodzące się z różnych szkół myślowych. Jestem przekonany, że w ramach wolności sumienia i religii, którą winna gwarantować praworządność. Kościół nie może wyrzec się głoszenia powierzonego sobie orędzia. Co więcej, jego nauczanie wspiera te właśnie wartości, które stanowią istotę ludzkiej godności. Jego misja przyczynia się do tego, by owe wartości nadal były uznawane i urzeczywistniane. Jednym słowem, Kościół jest sprzymierzeńcem tych wszystkich, którzy bronią autentycznych ludzkich wolności. Wolność bowiem jest nieodłączna od prawdy, której szuka każda ludzka istota i która każdego człowieka czyni prawdziwie wolnym. Jak mówi św. Jan w swojej Ewangelii: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Przemówienie w Parlamencie Europejskim *U progu nowego etapu* (Strasburg, 11 października 1988)⁷⁵

3. Dzisiejsza Europa może z pewnością za znak czasu uznać ten stan pokoju i współpracy, który zapanował ostatecznie między jej narodami, trawiącymi swe siły w poprzednich wiekach we wzajemnych wojnach i w próbach narzucania hegemonii.

Znakiem czasu jest też wyostrzona wrażliwość na prawa człowieka i na wartości demokracji, czego wasze Zgromadzenie jest wyrazicielem i co pragnie gwarantować. Przywiązanie do eh wartości trzeba zresztą nieustannie potwierdzać, aby we wszystkich okolicznościach prawa godność osoby ludzkiej były respektowane.

Ufamy też, że znakiem czasu jest fakt, iż ta część Europy, która dotąd tak wiele zainwestowała w kooperację gospodarczą, teraz coraz intensywniej szuka swej duszy i natchnienia, które zapewni jej duchową spójność. Wydaje mi się, że w tej dziedzinie reprezentowana przez was Europa znajduje się na progu nowego etapu dojrzewania; zarówno sama w sobie, jak i w relacji do reszty świata.

4. Ustawa Europejska, która wejdzie w życie pod koniec 1992 roku, przyspieszy proces integracji. Wspólna struktura polityczna – będąca wyrazem wolnej woli obywateli Europy i niezagrożająca bynajmniej tożsamości poszczególnych narodów – stanie się w większym stopniu gwarantem równości praw wszystkich regionów, szczególnie w dziedzinie kultury. Zjednoczone ludy Europy nie dopuszczą do dominacji jednej kultury nad innymi, ale popierać będą równe prawo każdego do ubogacania pozostałych swą odmiennością.

Upadły wszystkie dawne imperia narzucające swą dominację siłą i przy pomocy polityki asymilacji. Wasza Europa stanie się wolnym stowarzyszeniem narodów, które pozwoli wszystkim korzystać z bogactwa swej różnorodności.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Transcendentne podstawy godności i praw człowieka* (9 stycznia 1989)⁷⁶

Ekscelencje, Panie, Panowie!

1. Pan dziekan, ambasador Joseph Amichia złożył mi w imieniu państwa życzenia i wyraził waszą życzliwość do misji, którą Stolica Apostolska spełnia

⁷⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 2: *Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 226–267.

⁷⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 521–527.

w świecie. Gorąco za to dziękuję. Równocześnie pragnę wyrazić wdzięczność za to, że zechcieli państwo przyłączyć się do podejmowanych przez Stolicę Apostolską zabiegów.

Z wielką radością witam również nowo akredytowanych ambasadorów oraz ich współpracowników, którzy w ciągu ubiegłego roku rozpoczęli swą pracę. Ich doświadczenie będzie dla nas wszystkich bardzo cenne. Mamy nadzieję, że i oni z kolei wzbogacą się doświadczeniem Stolicy Apostolskiej w sprawach międzynarodowych.

Noworoczne spotkanie z Korpusem Dyplomatycznym akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej jest dla papieża szczególną okazją do rozważenia niektórych wielkich spraw całego Świata, o które troskę dzielicie z papieżem.

Sposób, w jaki Kościół spogląda na wyzwania naszej epoki, z pewnością nie zawsze porywa się ze spojrzeniem poszczególnych narodów. Wielowiekowe doświadczenie, stałe odwoływanie się do tych samych wartości i tych samych zasad etycznych sprawia, że poglądy Stolicy Apostolskiej – sięgające dalej aniżeli korzyści polityczne, gospodarcze czy strategiczne – mogą stać się dla bezstronnego obserwatora, pragnącego poszerzyć podstawy własnej oceny, punktem odniesienia. Kościół katolicki ze swej strony jest przekonany, że wtedy służy ludziom zgodnie z wolą swego Założyciela, gdy stara się bezinteresownie udostępniać skarby powierzonej mu mądrości i nauki, tak aby każde pokolenie mogło z nich czerpać światło i siły potrzebne do dokonywania wyborów.

Przesłanie nadziei

2. Istnieją powody, dla których wspólnota międzynarodowa raduje się z tego, że odprężenie między Wschodem i Zachodem się umacnia, a także z postępu w dziedzinie rozbrojenia, zarówno na poziomie dwustronnych porozumień między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanami Zjednoczonymi Ameryki w zakresie broni strategicznej, jak i na poziomie układów wielostronnych dotyczących broni chemicznej. W związku z tym Stolica Apostolska wyraża pragnienie, by odbywająca się w Paryżu Konferencja w sprawie zakazu używania broni chemicznej przyniosła trwałe owoce.

Pragnienie podjęcia w sposób zdecydowany kwestii redukcji broni konwencjonalnej w Europie, okazywane tak przez NATO, jak i przez państwa Układu Warszawskiego, pozwala się spodziewać, że niebawem przedstawiciele zainteresowanych państw zostaną wyposażeni w odpowiednie pełnomocnictwa, by ustalić punkty wspólne oraz przedstawić propozycje konkretnych decyzji i skutecznych mechanizmów kontroli, które będą mogły uwolnić narody europejskie od lęku wywołanego obecnością broni zaczepnej i możliwością niespodziewanego ataku.

W takim kontekście Stolica Apostolska z uwagą śledziła wiedeńskie posiedzenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, z nadzieją, że jej prace niebawem się zakończą podpisaniem rzeczowego i wyważonego dokumentu końcowego który w równej mierze uwzględni wojskowe, gospodarcze, społeczne i humanitarne aspekty bezpieczeństwa europejskiego, bez czego na „starym kontynencie” nigdy nie zapanuje trwały pokój. Na wiedeńskich obradach prawa człowieka i wolność religijna były przedmiotem wnikliwej dyskusji i w dokumencie końcowym powinny znaleźć się one na poczesnym miejscu, co temu dokumentowi nada szczególnego znaczenia. Odblokowanie, jakie obserwuje się w ostatnio w tej dziedzinie świadczy o lepszym uświadomieniu sobie konieczności poszanowania tych praw i wprowadzania ich w życie.

Miejmy więc nadzieję. Panie i Panowie, że rozwój sytuacji w Związku Radzieckim oraz w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej pozwoli stworzyć korzystne warunki dla zmiany klimatu i dla opracowania takich norm prawnych, dzięki którym nastąpi w tych krajach przejście od fazy głoszenia zasad do rzeczywistego zagwarantowania podstawowych praw i wolności każdego człowieka. Ten proces powinien doprowadzić przede wszystkim do wyłonienia koncepcji wolności religijnej, rozumianej jako rzeczywiste prawo obywatelskie i społeczne.

Kierując wzrok poza granice Europy chciałbym zwrócić uwagę na region od wielu lat nękany walkami narodowościowymi i regionalnymi, którego mieszkańcy gorąco pragną prawdziwego i trwałego pokoju: mówię o Ameryce Środkowej. Ponad rok temu przywódcy pięciu państw tego regionu podpisali porozumienie *Esquipulas II*, które miało położyć kres cierpieniom ich ludów. Idee demokracji, przywrócenia pokoju i współpracy regionalnej, leżące u podstaw tego porozumienia, powinny znajdować coraz większe zrozumienie wśród odpowiedzialnych polityków. Należy więc życzyć, aby wszystkie zainteresowane strony odważnie podjęły szczerzy i konstruktywny dialog, żeby zobowiązania zawarte w tym porozumieniu – jak na przykład powołanie „krajowych komisji pojednawczych” – były rzeczywiście wprowadzane w życie i aby dzięki temu wszystkie siły polityczne znalazły właściwe dla siebie miejsce w życiu publicznym tych państw.

W minionym roku szczęśliwie doszło do rozpoczęcia negocjacji także w innych regionach. Myślę tu przede wszystkim o tak długo oczekiwanym zawieszeniu broni między Iranem i Irakiem. Budzi optymizm ich decyzja o rozpoczęciu rokowań pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych, bowiem rozmowy te są początkiem dialogu i umacniają pokojowe dążenia obu stron.

Nie mogę tu pominąć milczeniem ważnej sprawy powrotu jeńców wojennych do ojczyzny. Jak teraz, u początku roku, kiedy na całym świecie wszyscy ludzie spotykają się w gronie rodzinnym, nie myśleć o tych, którzy te świąteczne dni przeżywali z daleka od bliskich? Jak nie pragnąć, aby władze obu tych krajów, wspierane przez kompetentne organizacje międzynarodowe, ustaliły warunki

repatriacji, skróciły cierpienia tych ludzi i uradowały wiele rodzin niecierpliwie wyczekiwany połączeniem?

Spoglądając bardziej jeszcze na wschód: wycofywanie obcych wojsk z Afganistanu powinno stać się początkiem honorowego rozwiązania, które każdej z zainteresowanych stron pozwoli przyczynić się do wejścia tego kraju w nową fazę odbudowy i rozwoju.

Wytrwale inicjatywy i wysiłki różnych państw – przede wszystkim niektórych krajów Azji Południowo-Wschodniej – pozwalają mieć nadzieję na całkowite rozwiązanie problemu Kambodży, której ludność od długiego czasu jest tak boleśnie doświadczaną.

Pozostajmy w tym samym regionie: niektóre, mające ostatnio miejsce gesty władz wietnamskich – również w stosunku do religii – pozwalają ufać, że także ten szlachetny naród włączy się do owocnego dialogu międzynarodowego.

Powinniśmy także życzyć, aby niezbędny dialog i zrozumienie przyczyniły się do rozwiązania złożonego problemu koreańskiego. Wysiłki zainteresowanych władz zmierzające w tym kierunku są jak najbardziej godne poparcia.

Optymizmem napawa również to, że dzięki protokołowi z Brazzaville oraz porozumieniu zawartemu w Nowym Jorku niebawem ustaną konflikty obejmujące szereg państw Afryki Południowej. Owocem tego będzie niepodległość Namibii oraz pokój w Angoli. Mieszkańcy tych regionów tyle wycierpieli, że międzynarodowa wspólnota nie może pozostać obojętna na ich los.

Na koniec chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym przejawie dobrej woli; mam na myśli olbrzymią solidarność, jaką świat okazał narodowi armeńskiemu, dotkniętemu w grudniu ubiegłego roku tragicznym trzęsieniem ziemi. Należy życzyć, by przekraczająca granice oraz podziały polityczne i ideologiczne solidarność, jaką ludzie potrafią okazać w tak dramatycznych okolicznościach, zawsze była naczelną zasadą wspólnych działań.

Sprawy budzące niepokój

3. Niestety nie brakuje także i spraw budzących niepokój, które nieco osłabiają naszą nadzieję. W ostatnich dniach wzrosło napięcie w basenie Morza Śródziemnego, co pokazuje, jak krucha jest równowaga międzynarodowa.

Wielokrotnie dawałem wyraz swemu głębokiemu zaniepokojeniu dramatem, który przeżywa Liban, i wyrażałem pragnienie, by w tym kraju zacieśniła się jedność narodowa, przez potwierdzenie jego suwerenności, a przynajmniej przez przywrócenie normalnego funkcjonowania instytucji państwowych. Nie sposób patrzeć na ten kraj pozbawiony jedności, terytorialnej integralności, suwerenności i niepodległości. To są podstawowe i niezaprzeczalne prawa całego narodu. Raz jeszcze, z całą mocą, wobec tak znakomitego audytorium, wzywam

wszystkie kraje życzliwe Libanowi i narodowi libańskiemu, by połączyły swe wysiłki i pomogły Libańczykom, z poszanowaniem ich godności i wolności, odbudować spokojną i szczęśliwą ojczyznę, jaką mieć pragną.

Na udręczonym Bliskim Wschodzie zarysowały się ostatnio nowe perspektywy dla narodu palestyńskiego. Wydaje się, że są one zgodne z propozycją zalecaną od dawna przez Organizację Narodów Zjednoczonych, która dąży do uznania prawa narodów palestyńskiego i izraelskiego do własnej ojczyzny. Chciałbym też wyrazić tutaj pragnienie, aby Święte Miasto Jerozolima, które jest dla nich symbolem tożsamości, stało się kiedyś miastem pokoju i miejscem spotkania obu tych narodów. To miasto, nie mające sobie równych, które dla potomków Abrahama jest przypomnieniem zbawienia otrzymanego od wszechmogącego i miłosiernego Boga, powinno stać się źródłem natchnienia dla braterskiego, stałego i wytrwałego dialogu między wyznawcami judaizmu, chrześcijanami i muzułmanami, z zachowaniem odrębności i praw każdej strony.

Nie możemy również zapomnieć o naszych braciach żyjących w innych częściach świata. Których egzystencja czy tożsamość są zagrożone. Trudności, z jakimi się borykają, są często złożone i mają różne źródła. Stolica Apostolska nie posiada technicznych kompetencji do rozwiązania tych poważnych problemów, poczuwa się jednak do obowiązku podkreślenia wobec tego grona, że żadna zasada, tradycja czy roszczenie – nawet najbardziej uzasadnione – nikogo nie upoważniają do stosowania represji ani do nieludzkiego traktowania ludności (zwłaszcza niewinnej i bezbronnej ludności cywilnej). W grę wchodzi tu honor całej ludzkości! W tym miejscu chciałbym przypomnieć poważny problem poszanowania mniejszości, który stał się tematem tegorocznego orędzia na Światowy Dzień Pokoju: nie tylko ludzie mają swoje prawa, ale istnieją też prawa narodów i grup ludzkich, istnieje „prawo do zbiorowej tożsamości”⁷⁷.

Prawa osoby

4. Czyż można się pogodzić z istnieniem tak bardzo wielu krzywdzących sytuacji teraz, kiedy minęła już – 10 grudnia ubiegłego roku – czterdzieści lat od przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka?

Ów tekst, będący wyrazem „wspólnego ideału dla wszystkich ludów i wszystkich narodów” (Wstęp), z pewnością przyczynił się do tego, że ludzkość uświadomiła sobie wspólnotę losów oraz wspólne dziedzictwo wartości, które należą do całej rodziny ludzkiej. Pomyślana jako deklaracja „powszechna”, dotyczy ona wszystkich ludzi, we wszystkich miejscach świata. Pomimo ujawnianych lub nie

⁷⁷ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (1989), 3.

ujawnianych zastrzeżeń niektórych państw. Deklaracja stanowi zbiór pojęć – wywodzących się z tradycji chrześcijańskiej (mam tu na myśli przede wszystkim pojęcie godności osoby ludzkiej) – który stał się powszechnym systemem wartości.

Przyjąwszy za punkt wyjścia bezprawie systemów totalitarnych, którego ofiarą stała się istota ludzka, paryska Deklaracja pragnie „chronić” człowieka, każdego człowieka, w każdym miejscu świata. Aby na przyszłość nie dopuścić do powtórzenia się potworności, które do dziś mamy w pamięci, trzeba było zabezpieczyć nienaruszalną sferę wolności i niezbywalnych praw osoby ludzkiej przed ewentualnością fizycznego czy psychicznego przymusu, wywieranego przez władzę polityczną. Poszanowanie życia, nienaruszalności fizycznej, sumienia, myśli, religii i osobistej wolności każdego obywatela wypływa z samej natury człowieka; owe istotne elementy jego egzystencji nie są żadnym ustępstwem ze strony państwa, lecz państwo ma jedynie „uznać”, że są one wcześniejsze niż jego system prawny, i zapewnić możliwość korzystania z nich.

Są to prawa osoby ludzkiej należącej do wspólnoty, ponieważ człowiek ze swej natury jest istotą społeczną. Nienaruszalna sfera wolności musi też obejmować prawa niezbędne dla życia podstawowych komórek społeczeństwa, jakimi są rodzina i wspólnota wierzących: to w nich właśnie wyraża się społeczny wymiar człowieka. Do obowiązków państwa należy zapewnienie im właściwego uznania prawnego.

„Trzecie pokolenie praw człowieka”

5. Z tych podstawowych praw i wolności wywodzą się – układające się niejako w koncentryczne kręgi – prawa obywatela, członka społeczeństwa, a w szerszym zakresie prawa człowieka jako integralnej części otoczenia, które wymaga humanizacji. Przede wszystkim prawa obywatelskie gwarantują osobie ludzkiej jej wolności indywidualne i nie ingerowanie państwa w dziedzinę jej sumienia. Prawa polityczne zaś umożliwiają obywatelowi czynny udział w życiu publicznym kraju.

Nie ma wątpliwości, że prawa podstawowe oraz obywatelskie i polityczne wzajemnie na siebie oddziałują i są od siebie uzależnione. Jeśli nie przestrzega się praw obywatelskich, to prawie zawsze cierpią na tym również podstawowe prawa człowieka. Niezbędnymi warunkami ich rzeczywistego poszanowania jest rozdział władzy w państwie i demokratyczna kontrola. Bogactwo pojęcia „prawa człowieka” objawia się także przez rozwój i coraz bardziej precyzyjne formułowanie praw społecznych i prawa do kultury. Te z kolei są lepiej zagwarantowane. Jeśli wprowadzanie ich w życie jest poddane bezstronnej kontroli. Państwo nigdy nie może pozbawiać swych obywateli praw obywatelskich i politycznych, nawet pod pretekstem dążenia do gospodarczego i społecznego rozwoju.

Coraz więcej mówi się również o prawie do rozwoju i do ochrony środowiska naturalnego: często w tym „trzecim pokoleniu” praw człowieka chodzi o potrzeby, które tak długo nie będą ujęte w terminy prawne, jak długo żadna instancja nie będzie w stanie zapewnić wprowadzenia ich w życie. Wszystko to wskazuje na rosnącą świadomość wzajemnej zależności ludzi i przyrody, której zasoby – stworzone dla wszystkich, lecz ograniczone – muszą być chronione. Przede wszystkim dzięki ścisłej współpracy międzynarodowej.

Tak więc można zauważyć, że mimo godnych ubolewania braków nastąpiła pewna ewolucja, która sprzyja wyeliminowaniu ze stosunków jednostka-państwo przejawów arbitralności. Deklaracja z 1948 roku jest tu najważniejszym punktem odniesienia, gdyż wzywa wszystkie bez wyjątku narody do oparcia stosunków jednostki i społeczeństwa z państwem na podstawowych prawach człowieka.

Pojęcie „państwa praworządnego” jest więc jakby bezpośrednim odwołaniem się do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i zbiega się z nauką katolicką, według której zadaniem państwa ma być umożliwianie ludziom realizowania ich transcendentnych celów, do których zostali powołani.

Zagadnienie wolności religijnej

6. Wśród podstawowych wolności, do obrony których Kościół czuje się przede wszystkim powołany jest oczywiście wolność religijna. Prawo do niej jest tak ściśle związane z prawami podstawowymi, że słusznie poszanowanie wolności religijnej można uznać niejako za próbiez poszanowania innych podstawowych praw człowieka.

Religijność ma bowiem dwa specyficzne wymiary które decydują o jej odmienności w stosunku do pozostałych dziedzin życia duchowego, zwłaszcza sumienia, myślenia i przekonań. Z jednej strony wiara uznaje istnienie Transcendencji, która nadaje sens wszelkiemu istnieniu i wyznacza wartości, zgodnie z którymi należy postępować. Z drugiej – zaangażowanie religijne pociąga za sobą włączenie się we wspólnotę osób. Wolność religijna idzie w parze z prawem wspólnoty wiernych do życia zgodnego z nauczaniem jej Założyciela.

Państwo nie może ingerować w sprawy wiary ani zastępować poszczególnych wyznań w tym, co dotyczy organizowania życia religijnego. Poszanowanie przez państwo prawa do wolności religijnej jest wyrazem poszanowania innych podstawowych praw człowieka, jest bowiem bezpośrednim uznaniem porządku, który przekracza polityczny wymiar istnienia, porządku, w którym realizuje się wolność wspólnoty zbawienia wcześniejszej niż państwo. Nawet jeśli z pewnych historycznych względów państwo otacza szczególną opieką jedno wyznanie, ma ono obowiązek zagwarantowania mniejszościom religijnym wolności indywidualnej i wspólnotowej, do których prawo wynika ze wspólnego prawa do wolności religijnej w społeczeństwie obywatelskim.

Niestety nie zawsze tak się dzieje. Z wielu państw stale napływają apele ludzi wierzących zwłaszcza katolików – którzy poddawani są szykanom ze względu na swe przekonania religijne i praktykowanie wiary nie są rzadkością ustawodawstwa czy zarządzenia administracyjne, które odbierają prawo do wolności religijnej lub nadmiernie je ograniczają, co stanowi całkowite zaprzeczenie głoszonych deklaracji.

W kontekście obecnej sytuacji raz jeszcze ponawiam mój apel do sumień ludzi odpowiedzialnych za los narodów: nie ma pokoju bez wolności! Nie ma pokoju bez odnalezienia w Bogu harmonii człowieka z nim samym i z braćmi! Nie bójcie się ludzi wierzących! Mówilem o rym w zeszłym roku z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju: „Wiara zbliża, jednoczy i brata ludzi, sprawia, że z większą uwagą, bardziej odpowiedzialnie i wspaniałomyślnie poświęcają się dobru wspólnemu”⁷⁸.

Antropologiczne podstawy praw człowieka

7. Słusznie się podkreśla, że Deklaracja z 1948 roku nie podaje antropologicznych i etycznych podstaw głoszonych przez siebie praw człowieka. Dzisiaj jest oczywiste, że wówczas byłoby to przedwczesne. Zadanie więc dostarczenia prawemu gmachowi praw człowieka moralnych fundamentów spoczywa na różnych środowiskach intelektualnych, zwłaszcza zaś na wspólnotach ludzi wierzących.

W tej dziedzinie Kościół katolicki – a być może i inne wspólnoty duchowe – wnosi niezastąpiony wkład, głosi bowiem, że źródło godności i nienaruszalnych praw człowieka znajduje się wyłącznie w jego transcendentnym wymiarze. Przez kształtowanie sumień Kościół wychowuje obywateli rozwijających wartości najwyższe. Jakkolwiek samo pojęcie „praw człowieka” i jego podwójne odniesienie do autonomii osoby oraz do państwa praworządnego jest w pewnym stopniu ściśle związane z wyrosłą na gruncie chrześcijaństwa cywilizacją zachodnią, to jednak wartość, na której się ono opiera, to jest godność osoby ludzkiej, stanowi prawdę powszechną. Którą wszystkie kultury powinny sobie coraz wyraźniej uświadamiać.

Kościół ze swej strony jest pewien, że służy prawom człowieka, gdy wierny swojej wierze i posłannictwu głosi, że godność osoby ludzkiej wypływa z faktu, że została ona stworzona na podobieństwo Boga. Ludzie, którzy dziś się zastanawiają, na jakich podstawach oprzeć prawa człowieka, powinni znaleźć transcendentną podstawę w wierze i moralności wierzących. W ten sposób prawa człowieka będą zabezpieczone przed rozmaitymi manipulacjami ze strony władz ziemskich.

⁷⁸ Jan Paweł II, Orędzie na XXI Światowy Dzień Pokoju (1988), 3.

Widzimy, że prawa człowieka, bardziej jeszcze niż normy prawne, są przede wszystkim wartościami. Powinny one być podtrzymywane i rozwijane w społeczeństwie, inaczej bowiem istnieje uzasadniona obawa, że znikną one z tekstów ustaw. Podobnie należy chronić godność osoby przede wszystkim poprzez troskę o obyczaje, a dopiero potem poprzez prawo. Nie mogę ukryć tu niepokoju, jaki budzi we mnie niewłaściwe korzystanie przez niektóre grupy z wolności, której tak gorąco pragną inne społeczeństwa...

Kiedy wolność słowa i wolność twórcza nie są nastawione na poszukiwanie piękna, prawdy i dobra, ale zadowalają się na przykład produkcją spektakli ukazujących przemoc, brutalność i terror, wówczas powtarzające się nadużywanie wolności osłabia usankcjonowany przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka zakaz niehumanitarnego i poniżającego traktowania i stwarza niebezpieczeństwo łamania go w przyszłości przez powrót do brutalnych metod, które ta doniosła Deklaracja słusznie potępiła.

Podobnie się dzieje, jeśli w imię wolności słowa lub w celach propagandowych wiara i uczucia religijne wierzących wystawiane są na szyderstwa. Grozi wówczas niebezpieczeństwo powrotu do nietolerancji, która przybrać może różne formy. Poszanowanie wolności religijnej stanowi kryterium nie tylko spójności systemu prawnego, ale także dojrzałości wolnego społeczeństwa.

Przywrócić człowiekowi sens życia

8. Ekscelencje, Panie i Panowie. Na zakończenie chciałbym prosić państwa o połączenie codziennych waszych wysiłków z dążeniami Stolicy Apostolskiej, by podjąć wyzwanie końca obecnego stulecia i by człowiekowi przywrócić sens życia!

Kościół nie przestaje optymistycznie spoglądać w przyszłość, wie bowiem, że głosi orędzie zawsze nowe, przekazane mu przez Założyciela, Jezusa Chrystusa, który jest Drogą. Chrystus zamieszkał wśród nas, o czym nam przypomniały niedawne święta Bożego Narodzenia, aby wszyscy ludzie „mieli życie, i mieli je w obfitości” (J 10, 10). Kościół nie przestaje wzywać wszystkich szukających Boga do spotkania z Tym, który stał się „bliźnim” dla każdego z nas który pragnie naszej współpracy, współpracy każdego – w zakresie i na miarę jego umiejętności – w tworzeniu lepszego świata: ziemi, na której ludzie będą żyli w przyjaźni z wyzwalającym i obdarzającym szczęśliwością Bogiem.

W modlitwie powierzam Jemu gorące życzenia dla was wszystkich, prosząc Go o obfite łaski z nieba dla was, waszych rodzin, waszej szlachetnej misji i waszych krajów.

Przemówienie podczas spotkania z przywódcami różnych religii *Dialog pomiędzy religiami a wierność prawdzie* (Dżakarta, 10 października 1989)⁷⁹

(...) Taki pełen szacunku dialog i wymiana mogą odgrywać wielką rolę w budowie pokojowego, zjednoczonego społeczeństwa. Pragnę wyrazić nadzieję, że wyznawcy różnych religii w Indonezji będą przodować w okazywaniu owego głębokiego szacunku dla innych, co może sprzyjać trwałej harmonii między poszczególnymi ludami tworzącymi ten naród.

Pod tym względem wielką otuchą napędlają mnie ideały i praktyczne rozwiązania zawarte w indonezyjskiej konstytucji z 1945 roku, dotyczące wolności każdego obywatela w zakresie wyznawania religii zgodnie z własnym wyborem oraz swobodnego jej praktykowania. Kościół katolicki uczy, że to prawo do wolności religijnej wynika z samej godności osoby ludzkiej stworzonej przez Boga⁸⁰. Wolność religijna jest rzeczywiście fundamentalnym prawem człowieka – prawem, z którego powinny korzystać zarówno wszystkie wspólnoty religijne, jak też jednostki. Dlatego bardzo ważne jest chronienie tego prawa: „aby państwo zapewniło i skutecznie popierało ochronę wolności religijnej, zwłaszcza tam, gdzie obok przeważającej większości wyznawców jednej określonej religii znajduje się grupa lub więcej grup mniejszościowych innego wyznania”⁸¹. (...)

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Europa i świat na progu ostatniej dekady XX wieku* (13 stycznia 1990)⁸²

Nie można odbierać człowiekowi najistotniejszych praw

7. Warszawa, Moskwa, Budapeszt, Berlin, Praga, Sofia i Bukareszt, by wymienić jedynie stolice, stały się niejako etapami długiej pielgrzymki ku wolności. Winniśmy złożyć hołd tym narodom, które za cenę ogromnych ofiar odważnie weszły na tę drogę, oraz przywódcom politycznym, którzy ten proces ułatwili. W wydarzeniach, których byliśmy świadkami, najbardziej godne podziwu jest to, że do głosu doszły całe narody: kobiety, młodzież, mężczyźni, wszyscy pokonali

⁷⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 13: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Azja, Afryka, Australia i Oceania*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 218.

⁸⁰ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

⁸¹ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1989, 8.

⁸² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 529–530.

strach. Ujawnione zostały niewyczerpane zasoby godności, odwagi i wolności osoby ludzkiej. W krajach, gdzie przez całe lata jedna partia dyktowała, w co należy wierzyć i jak interpretować historię, nasi bracia udowodnili, iż nie można odebrać człowiekowi najistotniejszych praw, nadających sens jego życiu: wolności myśli, sumienia, wyznania i słowa, pluralizmu politycznego i kulturowego.

8. Te aspiracje, wyrażane przez ludy winny być w każdym kraju Europy zaspokajane przez państwo prawa. Neutralność ideologiczna, godność osoby ludzkiej jako źródła praw, prymat osoby przed społeczeństwem, poszanowanie demokratycznie uznanych norm prawnych, pluralizm struktur społecznych – oto niezastąpione wartości, bez których nie można zbudować trwałego, wspólnego domu na Wschodzie ani na Zachodzie, domu dostępnego dla wszystkich i otwartego na świat. Nie może istnieć społeczeństwo godne człowieka bez poszanowania transcendentnych i trwałych wartości. Gdy człowiek uczyni siebie wyłączną miarą wszystkich rzeczy, bez odniesienia do Tego, od którego wszystko pochodzi i do którego cały świat zmierza szybko staje się niewolnikiem własnej ograniczoności. Wierzący wie z doświadczenia, że człowiek staje się naprawdę człowiekiem tylko wówczas, gdy uzna, iż pochodzi od Boga i włączy się w dzieło realizacji planu zbawienia: „Rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52).

Przemówienie na Hradczanach

Spotykamy się dziś na ruinach wieży Babel

(Praga, 21 kwietnia 1990)⁸³

3. Wypowiadając wspaniałe słowo „wolność”, wypowiadam je z miłością i z głębi serca. Wypowiadam je jako wyznanie mej wiary w człowieka i w jego godność. Wypowiadam je w poczuciu szczerzej solidarności z wszystkimi, którym tak długo wolności odmawiano. Wypowiadam je z całym autorytetem, jaki wiąże się z posługą głosiciela Ewangelii i pasterza Kościoła. Już w swojej pierwszej encyklice wyraziłem przekonanie, że Kościół w dzisiejszym świecie winien coraz bardziej stawać się stróżem i obrońcą wolności, która warunkuje i jest podstawą prawdziwej godności osoby ludzkiej. Kościół powinien głosić Chrystusa jako Tego, „który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu”⁸⁴.

⁸³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 3: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 780.

⁸⁴ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 12.

Kościół katolicki na Soborze Watykańskim II opowiedział się stanowczo za prawem każdego człowieka do wolności, zwłaszcza do wolności sumienia i religii, i sam zobowiązał się tę wolność każdego człowieka szanować i chronić⁸⁵. W konstytucji *Gaudium et spes* ojcowie Soboru wezwali wszystkie instytucje, aby służyły godności człowieka i zdecydowanie występowały przeciwko wszelkiemu społecznemu czy politycznemu zniewoleniu oraz przestrzegały w każdym systemie politycznym podstawowych praw człowieka⁸⁶. W tym duchu, podczas moich pasterskich podróży, starałem się przy każdej sposobności podkreślać tę troskę Kościoła o człowieka, o jego wolność i wszystkie jego prawa.

Przemówienie podczas spotkania z Konferencją Episkopatu Meksyku *Wolność religijna jest owocem i gwarancją innych swobód obywatelskich* (Meksyk, 12 maja 1990)⁸⁷

10. Sprawą, która was, jako pasterzy Kościoła w Meksyku, z pewnością zajmuje, jest kwestia obecnego prawodawstwa cywilnego w sprawach religijnych, a to ze względu na jej niezaprzeczalne i różnorakie reperkusje w życiu waszych wspólnot kościelnych. W pełni zgadzam się ze słowami przewodniczącego Meksykańskiej Konferencji Episkopatu, arcybiskupa Monterrey Adolfa Suáreza Riverę, który w przemówieniu inauguracyjnym ostatnie posiedzenie plenarne powiedział: „Kościół w Meksyku pragnie być traktowany nie jako ktoś obcy ani tym bardziej jako wróg, którego należy zwalczać, lecz jako sprzymierzeniec we wszystkim, co dobre, szlachetne i piękne”. Jednocześnie powtórzyliście z mocą słowa nauczania Soboru Watykańskiego II, zgodnie z którym „Kościół nie pokłada jednak swoich nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez władzę państwową”⁸⁸; przypomnieliście ponadto duchownym o kanonicznym zakazie uczestniczenia przez nich w sprawowaniu władzy cywilnej⁸⁹. Z drugiej strony w praworządym państwie pełne i rzeczywiste uznanie wolności religijnej winno być jednocześnie owocem i gwarancją innych swobód obywatelskich. W tym kontekście wypada podkreślić, że wolność religijna obejmuje coś więcej niż tylko swobodę wiary i kultu.

⁸⁵ Por. Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*.

⁸⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 28.

⁸⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 338–339.

⁸⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

⁸⁹ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, 285, 3.

Dlatego Sobór w dokumencie *Dignitatis humanae* podkreślił, że „w wielu konstytucjach wolność religijna proklamowana już jest jako prawo cywilne i uroczyscie uznawana w dokumentach międzynarodowych”⁹⁰ i w związku z tym zaapelował stanowczo, aby „we wszystkich krajach wolność religijna obwarowana była skuteczną ochroną prawną i by respektowane były najwyższe obowiązki i prawa ludzi do swobodnego prowadzenia w społeczeństwie życia religijnego”⁹¹.

W sytuacji głębokiego kryzysu wartości, dotyczącego dziś takie instytucje społeczne, jak rodzina lub określone grupy ludności, na przykład młodzież, działalność Kościoła – który ma „przyczyniać się do tego, by w granicach narodu i między narodami szerzej krzewiła się sprawiedliwość i miłość”⁹² – również w Meksyku pozwala żywić nadzieję na owocną i bliską współpracę z władzami cywilnymi, z myślą o prawidłowym rozwoju życia społecznego i urzeczywistnieniu wspólnego dobra wszystkich Meksykanów.

Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone na Zamku Królewskim (Warszawa, 8 czerwca 1991)⁹³

4. (...) Ufajmy zatem, że wprowadzając wolny rynek, Polacy nie zaprzestaną utrzymywać w sobie i pogłębiać postawy solidarności. Ważnym elementem tej postawy jest troska o prawa ludzkie, poczynając od najważniejszego z nich, prawa do życia. Chodzi nie tylko o to, żeby domagać się tych praw dla siebie. Solidarność to znaczy również zabiegać o respektowanie praw wszystkich pokrzywdzonych i najsłabszych. Zwłaszcza tych, którzy sami bronić się nie potrafią. Prawdziwa solidarność musi być integralna. Zatem nie wolno wykluczać z niej dzieci poczętych. One również, podobnie jak wszystkie inne istoty ludzkie, mają prawo do życia.

⁹⁰ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 15.

⁹¹ Tamże.

⁹² Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

⁹³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 546.

Słowo do parlamentarzystów – inicjatorów ustawy dotyczącej prawnej ochrony dziecka poczętego (Warszawa, 8 czerwca 1991)⁹⁴

(...) Pragnę w sposób szczególny podziękować obecnym tutaj przedstawicielom parlamentu za ich postawę zgodną z przekonaniami katolickimi, zgodną zresztą też z duchem narodu. Dziękuję za ich inicjatywę, która rozpoczęła się od Senatu, a która zmierza do ochrony prawnej dziecka poczętego. Nie jest to oczywiście jedyna sprawa, ale jest to na pewno sprawa kluczowa. Jeżeli doświadczenie praw człowieka znajduje w pewnym sensie swój szczyt w wolności religijnej – co na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat przyjęło się już nie tylko w świadomości Episkopatu. Kościoła, ale także w świadomości polityków i wydało już przeróżne owoce, zwłaszcza gdy myślimy o rejonie Europy Wschodniej – to niewątpliwie pierwszym prawem z punktu widzenia ludzkiej egzystencji – nie tylko ludzkiego sumienia, ale całej ludzkiej egzystencji – jest prawo do Życia.

Trzeba powiedzieć, że w tej sprawie nauka i stanowisko Kościoła mają na świecie wielu sprzymierzeńców w obozie laickim, takich jak np. włoski profesor Norberto Bobbio. Nawet niektórzy zagorzali przeciwnicy Kościoła mówią równocześnie swoim ideowym kolegom: „Jak długo nie zmienicie postawy w stosunku do prawa do życia nie narodzonego, tak długo nie mówcie o prawach człowieka”.

Jest to więc bardzo oczywiste i podstawowe, chociaż znajduje równocześnie swoisty opór. Znajduje go w ludzkiej słabości. Znajduje go także w pewnym przyzwyczajeniu społecznym przyzwyczajeniu niedobrym. I dlatego myślę, że inicjatywa naprzód Senatu, a potem Sejmu o podjęciu tej sprawy była wyrazem myślenia gruntownego, dogłębnego. Nie można było jej przeoczyć. Nie można było jej także odroczyć, ponieważ tutaj chodzi o pierwsze i podstawowe prawo.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (Warszawa, 8 czerwca 1991)⁹⁵

2. Troska o zabezpieczenie praw w każdym narodzie i społeczeństwie stanowi szczególnie ważną część samoświadomości współczesnego Kościoła. Świadczy o tym także fakt, że moje obecne spotkanie z członkami korpusu dyplomatycznego odbywa się w jednym z tych krajów, które na przestrzeni 1989 roku stały się niejako etapami długiej pielgrzymki ku wolności. Musi to skłaniać do refleksji nad przebytą drogą. Zgodnie ze swoim posłannictwem ewangelizacji Kościół

⁹⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, tamże, s. 549.

⁹⁵ Tekst za: tamże, s. 556–558.

stał w obronie praw każdego człowieka i całej społeczności ludzkiej, praw opartych o wspólną wszystkim naturę ludzką i prawo naturalne, praw, które potwierdził Chrystus w Ewangelii.

Trudno nie podkreślić szczególnej pod tym względem roli Kościoła i chrześcijaństwa w tych krajach i społeczeństwach, w których nastąpił głęboki przełom.

Nie zapomnijmy, że w tej części kontynentu, nieraz po tysiącu lat obecności w danym kraju, Kościół stał w obliczu wyzwania ze strony ideologii dialektycznego materializmu, wspieranej siłą totalitarnego państwa, który wszelką religię uważał za czynnik alienujący człowieka. To właśnie tutaj głoszenie elementarnych prawd o godności człowieka i jego prawach, o tym, że jest on podmiotem historii, a nie tylko „odbiciem stosunków społeczno-ekonomicznych”, musiało się łączyć nierozzerwalnie, jak w przypadku polskiego Kościoła, z obroną praw przysługujących każdemu człowiekowi i całej narodowej wspólnotie. Służba ta wyrażała się między innymi w odważnym wypełnianiu funkcji krytycznej wobec narzuconego siłą modelu stosunków społecznych, w uwrażliwianiu sumień na różnego rodzaju zagrożenia w życiu publicznym, a także na wynikające stąd moralne powinności w zakresie narodowej kultury, oświaty, wychowania czy pamięci historycznej. To właśnie tutaj, w tej części Europy, Kościół stawiał się często najbardziej wiarygodną instytucją życia zbiorowego, a religia – jedynym niezawodnym punktem odniesienia w sytuacji nieufności i zupełnego skompromitowania oficjalnego systemu wartości. (...)

(...) Trzeba też z uznaniem podkreślić korzyści i pomoc, jakich sam Kościół doznawał od ludzi dobrej woli, od historii i współczesnych nam ruchów społecznych w swym dążeniu ku większej dojrzałości w realizowaniu własnych stosunków ze światem. Dlatego w tym właśnie duchu przytoczę słowa, jakie wkrótce po wydarzeniach w środkowowschodniej Europie skierowałem do członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej:

Winniśmy złożyć hołd tym narodom, które za cenę ogromnych ofiar odważnie weszły na tę drogę (...). W wydarzeniach, których byliśmy świadkami, najbardziej godne podziwu jest to, że do głosu doszły całe narody: kobiety, młodzież, mężczyźni; wszyscy pokonali strach. Ujawnione zostały niewyczerpane zasoby godności, odwagi i wolności osoby ludzkiej. W krajach. Gdzie przez całe lata jedna partia dyktowała, w co należy wierzyć i jak interpretować historię. Nasi bracia udowodnili, iż nie można odebrać człowiekowi najistotniejszych praw, nadających sens jego życiu: wolności myśli, sumienia, wyznania i słowa, pluralizmu politycznego i kulturowego (13 I 1990 r.).

3. (...) Dlatego też właśnie teraz, w obliczu zwycięstwa, jakie w wytrwałym dążeniu do zbiorowej podmiotowości odniosły całe narody tej części kontynentu.

Kościół nie może zrezygnować z głoszenia prawdy o integralnym charakterze podstawowych ludzkich wartości, których selektywne traktowanie podkopać może fundamenty porządku społecznego. Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka od momentu jego poczęcia aż po naturalną śmierć.

Właśnie tutaj, w stolicy kraju, który przed pięćdziesięcioma dwoma laty stał się ofiarą straszliwej wojny – początku utrzymującego się przez długie dziesięciolecia rozdarcia Europy, nie można nie przypomnieć prawdy o etycznym przede wszystkim wymiarze trwałego pokoju. Zależy on, co tak trafnie zostało podkreślone przez helsińską Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, nie tylko od militarnego bezpieczeństwa, ale w pierwszym rzędzie od zaufania pośród obywateli danego kraju oraz od wzajemnego zaufania narodów względem siebie. (...)

Przemówienie do Episkopatu Brazylii *Spółeczna nauka Kościoła odpowiedzią na głód chleba i sprawiedliwości* (Natal, 13 października 1991)⁹⁶

5. (...) W ostatnich latach dwa ważne dokumenty wzbogaciły społeczne nauczanie Kościoła: encykliki *Sollicitudo rei socialis* i *Centesimus annus*.

Jeszcze raz zostało w nich podkreślone, że Kościół nie formułuje żadnej konkretnej propozycji organizacji społecznej lub modelu gospodarczego. Nie na tym polega jego rola i zadanie biskupów. Ale musi zabrać głos wobec całego świata, by bronić życia, wolności, osobowej godności każdego człowieka na wszystkich szerokościach geograficznych, jakiegokolwiek rasy pochodzenia społecznego czy wyznania religijnego! Zadaniem Kościoła – sakramentu Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka – jest nieustanne przypominanie wszystkim o niezmiennych zasadach, o kryteriach działania i nakazach moralnych, które powinny kierować życiem społecznym, politycznym i ekonomicznym w każdym narodzie i na arenie międzynarodowej. W poszczególnych państwach i w każdej diecezji jest to powinnością Konferencji Episkopatu i każdego biskupa jako nauczyciela wiary.

⁹⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 452.

Przemówienie pożegnalne na lotnisku
Państwo i Kościół w służbie dobra wspólnego
(Budapeszt, 20 sierpnia 1991)⁹⁷

4. Pragnę wyrazić najgłębszą wdzięczność wszystkim, którzy przyjęli mnie serdecznie w tym kraju.

Przede wszystkim pragnę podziękować Panu, Panie prezydencie, wszystkim przedstawicielom władz państwowych i wszystkim Węgrom. Węgry zawsze znane były z serdecznej gościnności, jaką okazywały przybyszom. Istotnie, pierwsze hospicja dla pielgrzymów zostały założone przez św. Stefana. Ja również przybyłem tutaj jako pielgrzym i dziękuję wam za gościnność. Mogłem docenić wartość współpracy między władzami państwowymi a Kościołem, która umożliwiła moją wizytę.

Zwracam się z usilnym apelem do państwa i do Kościoła, aby połączyły swoje wysiłki w służbie dobru wspólnemu, by chronić i umacniać prawa człowieka oraz fundamentalne wartości, bez których nie może żyć żadne społeczeństwo, by tworzyć nowe pokolenie ludzi zdolnych korzystać z wolności w sposób odpowiedzialny i świadomych tego, że przyjdzie im zdać sprawę ze swoich czynów wobec braci i siostr i wobec Boga.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego
Wojna i ubóstwo: dwie plagi nękające ludzkość
(16 stycznia 1993)⁹⁸

V. Prymat praw człowieka nad prawami państwa

13. Ten obszerny przegląd sytuacji międzynarodowej, którego tradycyjnie już dokonujemy podczas naszych dorocznych spotkań, pozwolił nam wyraźniej uświadomić sobie przede wszystkim to, że najistotniejszym elementem życia międzynarodowego nie są państwa, ale człowiek. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z jedną z najdonioślejszych przemian w prawie międzynarodowym w skali całego stulecia. Wzrost znaczenia jednostki leży u podstaw tzw. prawa humanitarnego. Istnieją interesy, które przekraczają granice państw: są to interesy osoby, jej prawa.

⁹⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 3: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 741.

⁹⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 561.

Niestety dziś tak jak wczoraj człowiek i jego podstawowe prawa są nieustannie zagrożone, mimo mniej lub bardziej zobowiązujących przepisów prawa międzynarodowego, do tego stopnia, że w ostatnich miesiącach powstała konieczność stworzenia nowego terminu: „ingerencja humanitarna”. To określenie bardzo wymownie wskazuje na stopień zagrożenia człowieka i społeczeństw przezeń stworzonych. Na temat pomocy humanitarnej miałem sposobność wypowiedzieć się podczas mej wizyty w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) 5 grudnia ubiegłego roku. W sytuacji gdy wykorzystane zostały wszystkie możliwości negocjacji drogą dyplomatyczną oraz procedury przewidziane w odnośnych konwencjach i statutach organizacji międzynarodowych, a mimo to narody dotknięte niesprawiedliwą agresją nadal uginają się pod ciosami napastnika, inne państwa nie mają już „prawa do obojętności”. Wydaje się wręcz, że mają obowiązek rozbroić agresora, jeśli wszystkie inne środki okazały się nieskuteczne. Zasady suwerenności państw i nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne zachowują całą swoją wartość, nie mogą jednak być parawanem, który pozwala bezkarnie torturować i zabijać. Oto istota sprawy. Rzecz jasna, prawnicy będą jeszcze musieli zbadać tę nową rzeczywistość, aby dokładniej określić jej zarysy. Jak jednak przypomina często Stolica Apostolska, na forum instytucji międzynarodowych, do których należy, organizacja społeczna ma sens tylko wówczas, gdy jej nadrzędnym celem jest troska o człowieka w świecie zbudowanym przez człowieka i dla człowieka.

Przemówienie do narodu albańskiego *Wolność darem i zadaniem dla wszystkich* (Tirana, 25 kwietnia 1993)⁹⁹

2. Drodzy Albańczycy, Bracia i Siostry! Jakże wiele razy w waszych dziejach musieliście stanowczo bronić waszej tożsamości! Plac, na którym się znajdujemy, upamiętnia postać wielkiego chrześcijanina, który szczególnie wyróżnił się na tym polu: Gjergj Kastrioti Skënderbeu cieszył się szacunkiem papieży i pozostaje zawsze żywy w pamięci narodu albańskiego.

I wy sami cierpieliście za wasz kraj. Słusznie zatem darzycie go tak gorącą miłością. Pod uciskiem komunistycznego reżimu jego los był naprawdę wstrząsający i tragiczny. Straszliwy był bowiem w systemach totalitarnych obraz życia

⁹⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 3: *Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 1061–1062.

ludzkiego, którego i wy zaznaliście, a które pozbawiało człowieka jednego z najbardziej fundamentalnych praw: wolności poglądów i działania, wolności sumienia. To deptanie praw miało nierzadko formę niezwykle brutalnych represji. Wiemy przecież, że zamykano kościoły wszystkich wyznań, a nawet skazywano na śmierć kapłanów, którzy ośmielali się udzielać sakramentów. Ludzie wierzący byli prześladowani, więzieni i nękanici na wszelkie sposoby. (...)

(...) Wszystko to działo się w taki sposób, że nikt nie mógł wystąpić w obronie godności ludzi pozbawionych wszystkiego, odartych nawet z własnego „człowieczeństwa”, ze swej wolności. Dlatego wasz dramat, drodzy Albańczycy, dotyka, musi dotykać, cały kontynent europejski: Europa nie może zapomnieć. A taką właśnie tendencję można dziś zauważyć: jak najszybciej zmienić temat, zapomnieć to, co było, patrzeć przed siebie. Jest to w pewnym sensie postawa słuszna, a nawet konieczna, pod warunkiem jednak, że zawsze żywa pozostanie pamięć o poprzednich doświadczeniach. Stanowi to niezbędny warunek uniknięcia w przyszłości tych samych godnych ubolewania błędów i jest podstawą autentycznego procesu pojednania.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego

Wizja świata zjednoczonego

(Madryt, 16 czerwca 1993)¹⁰⁰

2. Jak mogliście się sami przekonać, znajdujemy się w kraju gościnnym i otwartym, posiadającym bogate dziedzictwo kultury i dawnych tradycji, który w przeszłości nawiązał kontakty z wieloma innymi narodami świata. Żyje jest jeszcze wspomnienie obchodów pięćsetnej rocznicy wydarzenia, które 12 października 1492 roku zmieniło obraz znanego wówczas świata i otworzyło niespodziewane możliwości spotkania się różnych narodów i kultur. Jakże nie wspomnieć w tym kontekście o udziale Szkoły z Salamanki, a zwłaszcza brata Francisco de Vitoria OP w tworzeniu nowoczesnego prawa międzynarodowego? Na fundamencie zasad chrześcijańskich zredagowano prawdziwy kodeks praw człowieka, powstały pod wpływem żywych wówczas w Hiszpanii nurtów krytycznego myślenia, inspirowany troską o dobro osób i narodów Nowego Świata, a także domagający się uznania ich równej godności, którą należy szanować i chronić. Francisco de Vitoria był także twórcą idei *Totus Orbis*, czyli zamysłu budowy zjednoczonego świata, opartego na autentycznym współistnieniu, poszanowaniu tożsamości każdego i połączeniu w jedno elementów różnych kultur.

¹⁰⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, cz. 2: Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 565–566.

Tej problematyce poświęcona jest odbywająca się właśnie w Wiedniu – jak wiecie – Światowa Konferencja Praw Człowieka, zwołana przez Narody Zjednoczone. Wydarzenie to ma duże znaczenie dla wspólnoty międzynarodowej, ponieważ jego celem jest nie tylko dokonanie oceny dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie międzynarodowej ochrony praw i swobód człowieka, ale także pobudzenie ogólnoświatowej współpracy na rzecz powszechnego uznania i ochrony tych praw i swobód, zarówno w ich wymiarze indywidualnym, jak kolektywnym. W zbiorowej świadomości rodzaju ludzkiego kształtuje się coraz głębsze przekonanie, że prawo międzynarodowe, zbudowane na trwałych zasadach etycznych, powinno zapewnić skuteczną ochronę podstawowych praw i swobód ludzkich przed ich ograniczaniem i samowolnym naruszaniem w imię partykularnych interesów, które nie mają nic wspólnego z dobrem społecznym.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Stolica Apostolska jest głosem, na który czeka ludzkie sumienie* (9 stycznia 1995)¹⁰¹

4. Niestety, w naszym świecie nadal zbyt często słyszymy jęki rozpacz i bólu – wołanie naszych braci w człowieczeństwie, udręczonych wojną, niesprawiedliwością, brakiem pracy, ubóstwem, samotnością.

Niedaleko nas mieszkańcy Bośni i Hercegowiny, gdzie panuje surowa zima, nadal doświadczają na własnym ciele konsekwencji bezlitosnej wojny. Zawarty niedawno rozejm, choć jeszcze niepewny doprowadzi może do poważnych negocjacji. Wobec tego dramatu, który jest w pewnej mierze katastrofą całej Europy, nie mogą pozostać obojętni czy neutralni ani zwykli obywatele, ani rządzący państwami. W tym konflikcie są agresorzy i są ofiary. Prawo międzynarodowe i zasady humanitarne zostały podeptane. Wszystko to domaga się zdecydowanej i konkretnej reakcji społeczności międzynarodowej. Rozwiązania nie mogą być uzależnione od podbojów dokonanych przez strony konfliktu. Niech prawo nigdy nie sankcjonuje rezultatów osiągniętych wyłącznie przemocą! Byłoby to klęską cywilizacji i fatalnym przykładem dla innych regionów świata.

Konflikty nękające kraje Kaukazu, a ostatnio także Federację Rosyjską w regionie Czeczenii, stawiają społeczność międzynarodową wobec poważnego problemu: jakimi środkami należy dążyć do zapewnienia naprawdę pokojowego współistnienia różnych narodów? Trzeba raz jeszcze przypomnieć, że negocjacje – w razie potrzeby prowadzone przy pomocy instytucji międzynarodowych – to jedyna droga, która może doprowadzić do usunięcia przeszkód utrudniających

¹⁰¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 572–573, 575.

zgodne współżycie w tych regionach świata, gdzie ludność jest bardzo zróżnicowana etnicznie, religijnie i językowo i gdzie należy uszanować tożsamość każdej społeczności.

6. (...) Azja i region Pacyfiku coraz lepiej uświadamiają sobie swoją odrębność oraz swój potencjał społeczny i gospodarczy. To pozytywne zjawisko. Aby jednak mogło ono stać się czynnikiem pojednania i pokoju, współpraca na płaszczyźnie gospodarczej musi także przybrać postać międzynarodowej solidarności, która uwzględnia ogromną różnorodność krajów, języków. Narodowości, kultur i religii, tak aby rozwój materialny nie dokonywał się nigdy kosztem praw człowieka i wbrew jego słusznym aspiracjom. (...)

9. Za kilka miesięcy będziemy obchodzili 50. rocznicę założenia Organizacji Narodów Zjednoczonych: wypada życzyć sobie, aby stawała się ona coraz skuteczniejszym narzędziem umacniania i obrony pokoju. W ostatnich latach ONZ organizuje coraz więcej operacji służących utrzymaniu pokoju, a także interwencji wspierających procesy demokratycznej przebudowy państw, które odrzuciły reżimy jednopartyjne. Organizacja stworzyła również trybunały, mające sądzić osoby podejrzane o dokonywanie zbrodni wojennych.

Ta doniosła ewolucja każe oczekiwać, że Organizacja będzie nieustannie zdobywać coraz bardziej stosowne i skuteczne narzędzia działania, które pozwolą jej realizować swoje aspiracje. W gruncie rzeczy osiągnięcia takich instytucji, jak ONZ dowodzą, że poszanowanie praw człowieka oraz przestrzeganie zasad demokracji i prawa to fundamenty na których musi się opierać nasz niezmiennie złożony świat, gdyż samo jego istnienie zależy od uznania człowieka za prawdziwy cel wszelkiej polityki.

Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ *Od praw człowieka do praw narodów (Nowy Jork, 5 października 1995)*¹⁰²

Panie Przewodniczący, szanowne Panie i Panowie!

1. Zaszczyt to dla mnie, że mogę zabrać głos na tym forum, aby wraz z ludźmi reprezentującymi wszystkie kraje, rasy języki i kultury uczcić pięćdziesiątą rocznicę powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jestem w pełni

¹⁰² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 127–134.

świadom, że zwracając się do tego szanownego Zgromadzenia, mam sposobność przemawiać w pewnym sensie do całej rodziny narodów zamieszkujących ziemię. Pragnę, aby mój głos, wyrażający szacunek i zainteresowanie, z jakim Stolica Apostolska i Kościół katolicki odnoszą się do tej instytucji, połączył się z głosem wszystkich, którzy wiążą z ONZ nadzieje na lepszą przyszłość ludzkiego społeczeństwa.

Przede wszystkim kieruję szczere podziękowanie do sekretarza generalnego, pana Butrosa Butrosa-Ghalego, za to że tak gorąco popierał projekt mojej wizyty. Jestem wdzięczny także Panu, Panie przewodniczący, za serdeczne słowa, jakimi powitał mnie Pan w tym dostojnym gronie. Pozdrawiam na koniec was wszystkich, członków Zgromadzenia Ogólnego: jestem wam wdzięczny za obecność i za uprzejmą uwagę.

Przybyłem dziś do was, gdyż pragnę wnieść swój wkład w jakże potrzebną refleksję nad historią i rolą tej organizacji – refleksję, która musi towarzyszyć i nadać głębszy wymiar rocznicowym obchodom. Stolica Apostolska, spełniając swą szczególną duchową misję, która każe jej troszczyć się o integralne dobro każdego człowieka, od samego początku konsekwentnie popierała ideały i cele Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nasze cele i metody działania są oczywiście odmienne, ale wspólna troska o rodzinę ludzką nieustannie otwiera przed Kościołem i ONZ rozległe obszary współpracy. Ta właśnie świadomość ożywia moją dzisiejszą refleksję i nadaje jej kierunek: nie będzie ona zatem dotyczyć konkretnych problemów społecznych, politycznych czy ekonomicznych, ale raczej niezwykłych przemian, jakie dokonały się w ostatnich latach, i ich konsekwencji dla teraźniejszości i przyszłości rodzaju ludzkiego.

Wspólne dziedzictwo ludzkości

2. Panie i Panowie! U progu nowego tysiąclecia jesteśmy świadkami niezwyklego i globalnego przyspieszenia procesu dążenia do wolności, który stanowi jedną z głównych sił napędowych ludzkiej historii. Zjawisko to nie jest ograniczone do jednej tylko części świata, nie jest też wyrazem jednej tylko kultury. Przeciwnie, w każdym zakątku ziemi ludzie, mimo zagrożenia przemocą, podjęli ryzyko wolności, domagając się, aby przyznano im miejsce w życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym na miarę ich godności jako wolnych osób. To dążenie do wolności jest naprawdę jedną z cech wyróżniających naszą epokę.

Podczas mej poprzedniej wizyty w siedzibie Narodów Zjednoczonych, 2 października 1979 roku, podkreśliłem, że fundamentem dążenia do wolności w naszej epoce są owe powszechne prawa, które człowiek posiada po prostu dlatego, że jest człowiekiem. Właśnie akty barbarzyńskiego deptania ludzkiej godności skłoniły Organizację Narodów Zjednoczonych do sformułowania,

w zaledwie trzy lata po jej powstaniu, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która pozostaje jedną z najwznioślejszych wypowiedzi ludzkiego sumienia naszych czasów. W Azji i Afryce, w Ameryce, Oceanii i Europie ludzie z odwagą i przekonaniem powołują się na tę właśnie Deklarację, aby uzasadnić swoje żądania większego udziału w życiu społeczeństwa.

3. Ważne jest, abyśmy zrozumieli to, co można nazwać wewnętrzną strukturą tego ruchu ogarniającego cały świat. Właśnie jego charakter planetarny stanowi dla nas pierwszą i fundamentalną „wskazówkę”, potwierdza bowiem, że rzeczywiście istnieją uniwersalne prawa człowieka, zakorzenione w naturze osoby, w której znajdują odzwierciedlenie uniwersalne i niezbywalne wymogi powszechnego prawa moralnego. Prawa te nie są bynajmniej abstrakcyjnymi formułami, ale przeciwnie – mówią nam coś bardzo ważnego o konkretnym życiu każdego człowieka i każdej grupy społecznej. Przypominają nam też, że nie żyjemy w świecie irracjonalnym i pozbawionym sensu, ale że istnieje w nim moralna logika, która rozjaśnia ludzką egzystencję i umożliwia dialog między ludźmi i narodami. Jeżeli pragniemy, aby wiek przymusu ustąpił miejsca wiekowi perswazji, musimy nauczyć się rozmawiać o przyszłości człowieka językiem zrozumiałym dla wszystkich. Powszechne prawo moralne, zapisane w sercu człowieka, jest tą swoistą „gramatyką”, której potrzebuje świat, aby podjąć taką rozmowę o własnej przyszłości.

W tym kontekście poważne zaniepokojenie budzi fakt, że niektórzy zaprzeczają dziś powszechności ludzkich praw, podobnie jak zaprzeczają istnieniu wspólnej wszystkim ludzkiej natury. Z pewnością nie istnieje jeden tylko model politycznej i ekonomicznej organizacji ludzkiej wolności, ponieważ różne kultury i doświadczenia historyczne kształtują – w społeczeństwie wolnym i odpowiedzialnym – różne formy instytucjonalne. Czymś innym jest jednak konstatacja uprawnionej wielości „form wolności”, a czymś innym negacja powszechności i poznawalności ludzkiej natury lub ludzkiego doświadczenia. Przyjęcie tego drugiego punktu widzenia skrajnie utrudnia, albo wręcz uniemożliwia, prowadzenie międzynarodowej polityki perswazji.

Ryzyko wolności

4. Moralne podłoże powszechnego dążenia do wolności ujawniło się wyraźnie podczas bezkrwawych rewolucji, jakie dokonały się w środkowej i wschodniej Europie w roku 1989. Te historyczne wydarzenia, choć osadzone w konkretnym czasie i miejscu, pozwalają wyciągnąć wnioski wykraczające daleko poza granice określonego obszaru geograficznego: bezkrwawe rewolucje roku 1989 pokazały, że poszukiwanie wolności jest niepowstrzymanym dążeniem, które ma swoje źródło w uznaniu godności i nieocenionej wartości ludzkiej osoby

i musi się wiązać z działaniem dla jej dobra. Nowożytny totalitaryzm był przede wszystkim zamachem na godność osoby, który doprowadził wręcz do zakwestionowania nienaruszalnej wartości ludzkiego życia. Rewolucje roku 1989 stały się możliwe dzięki działaniu ludzi odważnych, których natchnieniem była wizja odmienna i w ostatecznej analizie głębsza i bardziej żywotna: wizja człowieka jako osoby rozumnej i wolnej, noszącej w sobie tajemnicę, która wykracza poza nią, obdarzonej zdolnością refleksji i wyboru – a zatem zdolnej osiągnąć mądrość i cnotę. O powodzeniu tych bezkrwawych rewolucji zadecydowało doświadczenie solidarności społecznej: występując przeciw reżimom opartym na sile propagandy i terroru, solidarność ta stała się moralnym jądrem „siły bezsilnych”, była pierwszą zwiastunką nadziei i nadal przypomina nam, że człowiek, krocząc swym historycznym szlakiem, może wybrać drogę najwyższych aspiracji ludzkiego ducha.

Patrząc dziś na ówczesne wydarzenia z tego szczególnego „światowego obserwatorium”, nie sposób nie dostrzec zbieżności między wartościami, które stały się inspiracją owych masowych ruchów wyzwolenia, a wieloma postulatami moralnymi, zapisanymi w Karcie Narodów Zjednoczonych: mam na myśli na przykład postulat „umacniania wiary w fundamentalne prawa człowieka, w godność i wartość ludzkiej osoby”; a także postulat „działania na rzecz postępu społecznego i lepszych warunków życia oraz szerszej wolności” (Preambuła). Grupa 51 państw, które założyły Organizację Narodów Zjednoczonych w 1945 roku, naprawdę zapaliła pochodnię, której światło może rozproszyć ciemności tyranii i wskazać drogę wolności, pokoju i solidarności.

Prawa narodów

5. Dążenie do wolności w drugiej połowie XX wieku objęło nie tylko pojedynczych ludzi, ale całe narody. W pięćdziesiąt lat po zakończeniu drugiej wojny światowej trzeba przypomnieć, że przyczyną tego konfliktu było pogwałcenie praw narodów. Wiele z nich doznało straszliwych cierpień tylko dlatego, że uznano je za „inne”. Popołniono przerażające zbrodnie w imię złowrogich ideologii, które głosiły „niższość” niektórych narodów i kultur. W pewnym sensie można powiedzieć, że Organizacja Narodów Zjednoczonych zrodziła się z przekonania, iż takie doktryny są nie do pogodzenia ze sprawą pokoju; zaś wyrażona w Karcie ONZ wola „uchronienia przyszłych pokoleń od plagi wojny” (Preambuła) musiała wiązać się z moralnym nakazem obrony każdego narodu i kultury przed niesprawiedliwą agresją i przemocą.

Niestety, także po zakończeniu drugiej wojny światowej nadal deptano prawa narodów. Jako przykład można wskazać kraje bałtyckie oraz rozległe terytoria Ukrainy i Białorusi, które zostały wchłonięte przez Związek Radziecki, podobnie

jak wcześniej już Armenia, Azerbejdżan i Gruzja na Kaukazie. Jednocześnie tak zwane „demokracje ludowe” środkowej i wschodniej Europy utraciły *de facto* suwerenność i musiały podporządkować się władzy dominującej nad całym blokiem. Rezultatem tego sztucznego podziału Europy była „zimna wojna”, to znaczy sytuacja międzynarodowego napięcia, w którym żyła ludzkość, nieustannie zagrożona widmem nuklearnej zagłady. Dopiero wówczas, gdy narody środkowej i wschodniej Europy odzyskały wolność, nadzieja na pokój, który powinien był nadejść wraz z końcem wojny, zaczęła nabierać realnych kształtów dla wielu ofiar tamtego konfliktu.

6. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka przyjęta w 1948 roku bardzo wyraźnie mówi o prawach człowieka; do dziś nie istnieje jednak analogiczna umowa międzynarodowa, która podejmowałaby w stosowny sposób kwestię praw narodów. Ta sytuacja powinna skłonić do namysłu, ponieważ wiążą się z nią bardzo pilne problemy sprawiedliwości i wolności we współczesnym świecie.

W rzeczywistości problem pełnego uznania praw ludów i narodów wielokrotnie poruszał sumieniem ludzkości, dość często stawał się też przedmiotem refleksji etyczno-prawnej. Myślę tu na przykład o debacie, jaka odbyła się podczas Soboru w Konstancji w XV wieku, kiedy to przedstawiciele Akademii Krakowskiej z Pawłem Włodkowicem na czele odważnie bronili prawa pewnych narodów europejskich do istnienia i autonomii. Jeszcze powszechniej znane są przemyślenia uczonych z Uniwersytetu w Salamance z tej samej epoki, a dotyczące ludów nowego świata. Przechodząc zaś do naszego stulecia, czyż można nie wspomnieć proroczych słów mego poprzednika Benedykta XV, który w okresie pierwszej wojny światowej przypominał wszystkim, że „narody nie umierają”, i wzywał „do spokojnego rozważenia w sumieniu praw i słuszných dążeń narodów” (adhortacja apostolska *Allorché fummo chiamati* – Do ludów prowadzących wojnę i do ich przywódców, 28 lipca 1915 roku)?

7. Dzisiaj problem narodowości staje przed nami w nowym kontekście światowym, odznaczającym się dużą „mobilnością”, która sprawia, że granice etniczno-kulturowe różnych ludów stają się coraz mniej wyraźne pod wpływem oddziaływania wielorakich czynników, takich jak migracje, środki przekazu, globalizacja gospodarki. A jednak właśnie w tym uniwersalnym krajobrazie obserwujemy gwałtowne odradzanie się partykularyzmów etniczno-kulturowych, jak gdyby pod wpływem przemożnej potrzeby podkreślenia swojej tożsamości, przetrwania, stworzenia przeciwwagi dla tendencji niwelującej wszelkie różnice. Jest to zjawisko, którego nie wolno lekceważyć ani traktować jako zwykły relikw przeszłości; fakt ten należy raczej wyjaśnić i uczynić przedmiotem pogłębionej refleksji antropologicznej i etyczno-prawnej.

To napięcie między rzeczywistością partykularną a uniwersalną można bowiem uznać za nieodłączną cechę ludzkiej istoty. Wspólna natura każe ludziom

czuć się tym, kim są – członkami jednej wielkiej rodziny. Jednakże ze względu na konkretny wymiar historyczny tej natury ludzie są też w nieunikniony sposób połączeni ściślejszymi więzami z określonymi społecznościami: przede wszystkim z rodziną, następnie z różnymi grupami środowiskowymi, na koniec z całą społecznością etniczno-kulturową, która nie przypadkiem określana jest terminem „naród”, przywołującym na myśl słowo „rodzić”, kiedy zaś nazywana jest „ojczyzną”, wskazuje właśnie na rzeczywistość rodziny. Ludzka egzystencja jest zatem osadzona między tymi dwoma biegunami – uniwersalności i partykularyzmu – pozostającymi w stanie żywotnego napięcia; napięcie to jest nieuniknione, ale staje się szczególnie owocne, jeśli przeżywane jest spokojnie i w sposób zrównoważony.

8. Na takim fundamencie antropologicznym opierają się także „prawa narodów”, które nie są niczym innym, jak „prawami człowieka” ujętymi na tej szczególnej płaszczyźnie życia wspólnotowego. Refleksja na temat tych praw nie jest z pewnością łatwa, a to ze względu na trudności w zdefiniowaniu samego pojęcia „narodu”, którego nie można utożsamiać a priori i w każdym przypadku z państwem. Ta refleksja jest jednak nieodzowna, jeżeli chcemy uniknąć błędów przeszłości i stworzyć sprawiedliwy ład na świecie.

Podstawą wszystkich innych praw danego narodu jest z pewnością jego prawo do istnienia: nikt zatem – ani żadne państwo, ani inny naród czy organizacja międzynarodowa – nie ma prawa utrzymywać, że dany naród nie zasługuje na istnienie. To fundamentalne prawo do istnienia niekoniecznie domaga się suwerenności państwowej, istnieją bowiem różne możliwe formy prawnego zjednoczenia różnych narodów, takie na przykład jak państwa federalne, konfederacje lub państwa dopuszczające szeroki zakres autonomii regionalnej. W pewnych okolicznościach historycznych takie formy wspólnej organizacji, nie dające suwerenności państwowej każdemu pojedynczemu narodowi, mogą się okazać nawet godne zalecenia, pod warunkiem że panuje w nich klimat prawdziwej wolności, zapewniony przez rzeczywistą realizację zasady samostanowienia ludów. Z prawem do istnienia wiąże się oczywiście także prawo każdego narodu do własnego języka i kultury, poprzez które dany naród wyraża i umacnia to, co nazwałbym jego pierwotną „suwerennością” duchową. Historia pokazuje, że w pewnych skrajnych okolicznościach (takich na przykład, jakie zaistniały w moim kraju rodzinnym) to właśnie kultura narodu pozwala mu przetrwać mimo utraty niepodległości politycznej i ekonomicznej. W konsekwencji każdy naród ma także prawo kształtować swoje życie zgodnie z własnymi tradycjami, choć oczywiście nie może to polegać na naruszaniu fundamentalnych praw człowieka, zwłaszcza zaś na ucisku mniejszości. Każdy naród ma prawo budować swoją przyszłość, zapewniając młodym pokoleniom odpowiednie wychowanie.

Jeżeli jednak „prawa narodu” wyrażają jego żywotną potrzebę zachowania „odrębności”, to trzeba z równą mocą podkreślać wymogi „uniwersalności”, których wyrazem jest głęboka świadomość obowiązków, jakie narody mają wobec siebie nawzajem i wobec całej ludzkości. Pierwszym spośród nich jest z pewnością obowiązek współżycia z innymi narodami w atmosferze pokoju, szacunku i solidarności wobec innych narodów. W ten sposób korzystanie z praw narodów, zrównoważone przez uznanie i wypełnianie obowiązków, sprzyja owocnej „wymianie darów”, która umacnia jedność wszystkich ludzi.

Poszanowanie odmienności

9. W ciągu minionych siedemnastu lat, podczas mych duszpasterskich pielgrzymek do wspólnot Kościoła katolickiego miałem sposobność nawiązać dialog z bogatą i różnorodną rzeczywistością narodów i kultur wszystkich części świata. Niestety, świat musi się dopiero nauczyć współistnienia z odmiennością, czego bolesnym świadectwem są niedawne wydarzenia na Bałkanach i w środkowej Afryce. Zjawisko „odmienności” i swoistość „innego” mogą być czasem postrzegane jako ciężar czy wręcz jako zagrożenie. Lęk przed „odmiennością”, wzmacniany przez resentymenty natury historycznej i celowo podsycany przez osobników pozbawionych skrupułów, może doprowadzić nawet do negacji człowieczeństwa „innego”, na skutek czego ludzie zostają wciągnięci w wir przemocy, która nie oszczędza nikogo, nawet dzieci. Sytuacje tego rodzaju są dziś powszechnie znane; mówiąc o nich, w szczególnie sposób ogarniam w tej chwili myślą i modlitwą cierpienia udręczonych mieszkańców Bośni i Hercegowiny.

Nauczeni gorzkim doświadczeniem, wiemy zatem, że lęk przed „odmiennością”, zwłaszcza wówczas gdy wyraża się poprzez ciasny i zamknięty w sobie nacjonalizm, odmawiający „innemu” wszelkich praw, może doprowadzić do prawdziwego dramatu przemocy i terroru. A przecież jeśli spróbujemy spojrzeć obiektywnie na rzeczywistość, jesteśmy w stanie dostrzec, że mimo wszelkich różnic dzielących ludzi i narody istnieje między nimi pewna podstawowa wspólnota, jako że różne kultury nie są w istocie niczym innym jak różnymi sposobami podejścia do pytania o sens istnienia człowieka. Właśnie tutaj możemy znaleźć uzasadnienie dla szacunku, jaki należy się każdej kulturze i każdemu narodowi: każda kultura jest próbą refleksji nad tajemnicą świata, a w szczególności człowieka; jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. Sercem każdej kultury jest jej stosunek do największej tajemnicy: tajemnicy Boga.

10. Nasz szacunek dla kultury innych jest więc zakorzeniony w szacunku dla podejmowanych przez każdą wspólnotę prób znalezienia odpowiedzi na zagadnienie ludzkiego życia. W tym kontekście możemy się przekonać, jak ważne

jest zachowanie fundamentalnego prawa wolności religii i wolności sumienia – filarów nośnych całej budowli praw człowieka i fundamentu każdego naprawdę wolnego społeczeństwa. Nikt nie ma prawa deptać tych praw i przymusem narzucać innym swojej odpowiedzi na tajemnicę człowieka.

Kto zamyka się na odmiennosc albo – co gorsza – próbuje tę odmiennosc zniszczyć, odbiera sobie możliwość zgłębienia tajemnicy ludzkiego życia. Prawda o człowieku to niezmiennie kryterium, wedle którego zostają osądzone wszystkie kultury; jednakże każda kultura może nas czegoś nauczyć o wybranym aspekcie tej złożonej prawdy. Dlatego „odmiennosc”, uważana przez niektórych za tak wielkie zagrożenie, może się stać – dzięki dialogowi opartemu na wzajemnym szacunku – źródłem głębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiego życia.

11. W tym świetle należy ukazać zasadniczą różnicę, jaka istnieje między szaleńczym nacjonalizmem, głoszącym pogardę dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest godziwą miłością do własnej ojczyzny. Prawdziwy patriota nie zabiega nigdy o dobro własnego narodu kosztem innych. To bowiem przyniosłoby ostatecznie szkody także jego własnemu krajowi, prowadząc do negatywnych konsekwencji zarówno dla napastnika, jak i dla ofiary. Nacjonalizm, zwłaszcza w swoich bardziej radykalnych postaciach, stanowi antytezę prawdziwego patriotyzmu i dlatego dziś nie możemy dopuścić, aby skrajny nacjonalizm rodził nowe formy totalitarnych aberracji. To zadanie pozostaje oczywiście w mocy także wówczas, gdy fundamentem nacjonalizmu jest zasada religijna, jak to się niestety dzieje w przypadku pewnych form tak zwanego „fundamentalizmu”.

Wolność a prawda moralna

12. Panie i Panowie! Wolność jest miarą godności i wielkości człowieka. Życie w warunkach wolności, do której dążą jednostki i narody, jest wielką szansą rozwoju duchowego człowieka i moralnego ożywienia narodów. Podstawowy problem, jaki dzisiaj musimy podjąć, to problem odpowiedzialnego korzystania z wolności, zarówno w jej wymiarze osobistym, jak i społecznym.

Musimy zatem uczynić przedmiotem naszej refleksji kwestię moralnej struktury wolności, która stanowi wewnętrzną architekturę kultury wolności.

Wolność nie jest po prostu brakiem tyrańskiej władzy i ucisku, nie oznacza też swobody czynienia wszystkiego, na co się ma ochotę. Wolność ma swoją wewnętrzną „logikę”, która ją określa i uszlachetnia: jest podporządkowana prawdzie i urzeczywistnia się w poszukiwaniu i w czynieniu prawdy. Oderwana od prawdy o człowieku, wolność wyradza się w życiu indywidualnym w samowolę, a w życiu politycznym w przemoc silniejszego i w arogancję władzy. Dlatego odniesienie do prawdy o człowieku – prawdy powszechnie poznawalnej poprzez prawo moralne, wpisane w serce każdego z nas – nie jest bynajmniej

ograniczeniem wolności ani zagrożeniem dla niej, ale w rzeczywistości gwarantuje przyszłość wolności.

13. W tym świetle można zrozumieć, dlaczego utylitaryzm, czyli doktryna określająca zasady moralności nie na podstawie tego, co dobre, ale co przynosi korzyść, jest zagrożeniem dla wolności ludzi i narodów i uniemożliwia budowę prawdziwej kultury wolności. Konsekwencje polityczne tej doktryny są często tragiczne, ponieważ stanowi ona inspirację dla agresywnego nacjonalizmu, który pozwala kłamliwie twierdzić, że na przykład zniewolenie mniejszego lub słabszego narodu jest czymś dobrym, ponieważ służy interesom narodowym. Nie mniej groźne są konsekwencje utylitaryzmu ekonomicznego, który skłania kraje silniejsze do uzależniania od siebie i do wyzyskiwania słabszych.

Te dwie formy utylitaryzmu często idą w parze i to właśnie zjawisko ukształtowało w dużej mierze relacje między „Północą” a „Południem” świata. W dziejach krajów rozwijających się uzyskanie niepodległości politycznej zbyt często łączyło się z sytuacją faktycznego uzależnienia ekonomicznego od innych krajów. Trzeba podkreślić, że w pewnych przypadkach w regionach rozwijających się nastąpił w rzeczywistości tak znaczny regres, że niektórym państwom brak środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców. Sytuacje tego rodzaju uwłaczają sumieniu ludzkości i stawiają ludzką rodzinę wobec olbrzymiego wyzwania moralnego. Aby można było podjąć to wyzwanie, konieczne są oczywiście przemiany zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach gospodarczo bardziej rozwiniętych. Jeśli te pierwsze będą umiały stworzyć gwarancje prawidłowego rozporządzania zasobami i otrzymaną pomocą, a także poszanowania praw człowieka, usuwając – tam gdzie to jest konieczne – niesprawiedliwe, skorpumpowane i autorytarne systemy władzy i ustanawiając w ich miejsce rządy oparte na zasadzie uczestnictwa i demokracji, to czyż nie wyzwolą w ten sposób najlepszych energii społecznych i gospodarczych swoich społeczeństw? A czyż w świetle tych rozważań kraje rozwinięte nie powinny ze swej strony przyjąć postawy ukształtowanej nie przez logikę czysto utylitarystyczną, ale przez pragnienie większej sprawiedliwości i solidarności?

Tak, szanowne Panie i Panowie! Konieczne jest, aby w gospodarce międzynarodowej zapanowała etyka solidarności, jeżeli chcemy, aby przyszłość rodzaju ludzkiego została ukształtowana przez powszechny udział w sprawowaniu władzy, wzrost ekonomiczny i sprawiedliwy podział dóbr. Współpraca międzynarodowa, o której Karta Narodów Zjednoczonych mówi jako o „drodce do rozwiązania międzynarodowych problemów o charakterze gospodarczym, społecznym i kulturalnym lub humanitarnym” (art. 1, 3), nie może być pojmowana wyłącznie w kategoriach doraźnej pomocy i wsparcia czy wręcz jako sposób na uzyskanie korzyści w zamian za dostarczone środki materialne. W sytuacji, gdy miliony ludzi cierpią nędzę – a oznacza to głód, niedożywienie, choroby, analfabetyzm,

zacofanie – musimy nie tylko pamiętać, że nikt nie ma prawa wyzyskiwać innych dla własnej korzyści, ale także i przede wszystkim winniśmy okazywać konsekwentną postawę solidarności, aby dzięki niej inni, żyjący w konkretnych warunkach ekonomicznych i politycznych, mogli wykorzystywać swoje zdolności twórczego działania, które są cechą wyróżniającą ludzką osobę i źródłem bogactwa narodów.

Narody zjednoczone a przyszłość wolności

14. Wobec tych ogromnych wyzwań musimy uznać rolę, jaka przypada w udziale Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gdy mija pięćdziesiąt lat od jej powstania, widzimy dziś jeszcze lepiej, jak bardzo jest ona potrzebna, ale na podstawie zdobytych doświadczeń widzimy też, że skuteczność działania tej najwyższej instytucji łączności i koordynacji życia międzynarodowego zależy od kultury i etyki międzynarodowej, których istnienie instytucja ta zakłada i wyraża. Organizacja Narodów Zjednoczonych musi wznosić się coraz wyżej ponad model bezdusznej instytucji typu administracyjnego i stawać się ośrodkiem moralnym, w którym wszystkie narody świata będą się czuły jak u siebie w domu, rozwijając wspólną świadomość tego, iż stanowią – by tak rzec – jedną „rodzinę narodów”. Wizja „rodziny” przywodzi na myśl rzeczywistość wykraczającą poza relacje czysto funkcjonalne i poza zwykłą zbieżność interesów. Rodzina jest ze swej natury wspólnotą opartą na wzajemnym zaufaniu, pomocy i szczerym szacunku. W prawdziwej rodzinie nie panuje prawo silniejszego; przeciwnie, jej słabszym członkom, właśnie ze względu na ich słabość, zapewnia się podwójną opiekę i pomoc.

Takie właśnie postawy przeniesione na płaszczyznę rodziny narodów winny kształtować – w większej jeszcze mierze niż prawo – relacje między narodami. Historycznym, a może wręcz epokowym zadaniem ONZ jest wspomaganie tej jakościowej przemiany w życiu międzynarodowym, i to nie tylko przez skuteczną mediację w rozwiązywaniu konfliktów, ale także przez szerzenie tych wartości, postaw i konkretnych inicjatyw solidarności, które zdolne są sprawić, że relacje między narodami wzniosą się z poziomu „organizacyjnego” na poziom – by tak rzec – „organiczny”, przeradzając się ze zwykłego „współistnienia z innymi” w „istnienie dla innych”, w owocną wymianę darów, korzystną przede wszystkim dla narodów słabszych, ale ostatecznie sprzyjającą dobrobytowi wszystkich.

15. Tylko pod tym warunkiem możliwe będzie przewyciężenie nie tylko otwartych konfliktów zbrojnych, ale także „zimnych wojen”; możliwa stanie się nie tylko równość narodów wobec prawa, ale także ich czynny udział w budowaniu lepszej przyszłości; nie tylko poszanowanie poszczególnych tradycji kulturowych, ale ich pełne wykorzystanie jako wspólnego bogactwa

i dziedzictwa kulturowego całej ludzkości. Czyż nie taki ideał wskazuje Karta Narodów Zjednoczonych, gdy u podstaw Organizacji kładzie „zasadę równości suwerennej wszystkich jej członków” (art. 2, 1) lub gdy zobowiązuje ją do „rozwijania przyjaznych stosunków pomiędzy narodami, opartych na poszanowaniu zasady równouprawnienia i samostanowienia” (art. 1, 2)? Taka jest główna droga, którą trzeba iść do końca, dokonując w razie potrzeby zmian w sposobie działania Narodów Zjednoczonych, tak aby uwzględniał on wydarzenia ostatniego półwiecza. Kiedy to doświadczenie wolności stało się udziałem tak wielu nowych narodów, słusznie pragnących bardziej „być” i więcej „znaczyć”.

Niech to wszystko nie wydaje się nieosiągalną utopią. Nadeszła godzina nowej nadziei, która każe nam uwolnić przyszłość polityki i życia ludzi od paraliżującego obciążenia a cynizmem. Zachęca nas do tego właśnie rocznica, którą obchodzimy ukazując nam ponownie, wraz z wizją „narodów zjednoczonych”, wizję wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa i solidarności. Biorąc przykład z tych, którzy podjęli ryzyko wolności, czyż możemy nie podjąć ze swej strony ryzyka solidarności, a tym samym także ryzyka pokoju?

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Światła i cienie współczesnego świata* (13 stycznia 1996)¹⁰³

9. Zasada akceptacji innych i ich dziedzictwa – rozumianego w jak najszerszym sensie – znajduje zastosowanie także w pewnej szczególnej dziedzinie praw człowieka: w dziedzinie wolności sumienia i religii. Uważam zatem, że mam obowiązek raz jeszcze przypomnieć o tym fundamentalnym aspekcie życia duchowego milionów mężczyzn i kobiet, ponieważ sytuacja w tej dziedzinie – stwierdzam to z głębokim smutkiem – pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Podobnie jak kraje o tradycji chrześcijańskiej przyjmują wspólnoty muzułmańskie, tak i niektóre kraje w większości muzułmańskie wielkodusznie goszczą wspólnoty nieislamskie, pozwalając im budować własne świątynie i żyć zgodnie z nakazami swojej wiary. Inne jednak nadal dyskryminują żydów, chrześcijan i wyznawców innych religii, odmawiając im nawet prawa do spotykania się na modlitwie w formie prywatnej. Trzeba nieustannie powtarzać, że jest to nie dopuszczalne i bezzasadne deptanie nie tylko wszelkich obowiązujących norm międzynarodowych, ale także najbardziej podstawowej ludzkiej wolności – wolności publicznego wyznawania własnej wiary, która jest dla człowieka racją bytu.

¹⁰³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 585–586.

Zarówno w Chinach, jak i w Wietnamie – choć sytuacja w tych krajach jest z pewnością różna – katolicy muszą się nieustannie zmagać z trudnościami, zwłaszcza w tym, co dotyczy utrzymywania widzialnej komunii ze Stolicą Apostolską.

Nie można bez końca uciskać milionów wierzących, rzucając na nich podejrzenia i rozbijając ich wspólnoty, bo musi to negatywnie wpłynąć nie tylko na wiarygodność tych państw na arenie międzynarodowej, ale także na ich wewnętrzną sytuację społeczną – człowiek wierzący, gdy jest prześladowany, z trudem może zaufać państwu, które próbuje rządzić jego sumieniem. I odwrotnie: dobre stosunki między Kościołami a państwem przyczyniają się do harmonijnego współżycia wszystkich członków społeczeństwa.

Przemówienie podczas spotkania z Konferencją Episkopatu Niemiec *Konieczny jest rozwój ducha misjonarskiego* (Paderborn, 22 czerwca 1996)¹⁰⁴

9. Problematyka ta obejmuje również ochronę życia. Kościół broni bezkompromisowo ludzkiego życia, od jego początku aż do końca. „Czyż może panować wolność tam, gdzie życie. Każde ludzkie życie, nie zostaje przyjęte z miłością? Czyż można mówić o prawdziwym postępie społecznym, kiedy usprawiedliwia się i legalizuje ataki i groźby przeciwko ludzkiemu życiu, które jest wolnym darem opatrnościowej miłości Boga? (...) Życia trzeba bronić zawsze, trzeba przyjmować je z miłością i otaczać niezmiennym szacunkiem”¹⁰⁵. Coraz pilniejsza staje się również potrzeba wyrażenia sprzeciwu wobec wszelkich form eutanazji. „Kiedy bowiem zaczyna przeważać tendencja do uznawania życia za wartościowe tylko w takiej mierze, w jakiej jest ono źródłem przyjemności i dobrobytu, cierpienie jawi się jako nieznośny ciężar, od którego trzeba się za wszelką cenę uwolnić”¹⁰⁶. Eutanazja jest ciężkim pogwałceniem Bożego prawa, ponieważ oznacza zabicie ludzkiej osoby. Przy tej okazji szczerze dziękuję wam za akcję pod hasłem „Otoczyć śmierć życiem” zorganizowaną wraz z ewangelickimi Kościołami Niemiec.

Jeśli chodzi o kwestię przeszczepów i związany z nią problem ustalenia momentu śmierci. Odsyłam was do wytycznych zawartych w encyklice *Evangelium vitae*, zwłaszcza po to, by właściwie ocenić projekty ustawodawcze, które dyskutowane będą w Bundestagu. Z ustawą o poradnictwie w konfliktach dotyczących

¹⁰⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 3: *Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 165–166.

¹⁰⁵ Jan Paweł II, Anioł Pański (3 lutego 1991): „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2–3/91, s. 52.

¹⁰⁶ Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 64.

cięży wiąże się podjęcie decyzji o połączeniu poradni kościelnych z poradniami uznanymi przez państwo. Do podjęcia tej decyzji trzeba się przygotować uczynić to z wielką uwagą, w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. Z punktu widzenia naszej wiary jest rzeczą oczywistą, że kościelne instytucje nie mogą uczynić niczego, co w jakiegokolwiek formie przyczyniłoby się do usprawiedliwienia aborcji.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *W służbie pokoju, sprawiedliwości i solidarności* (13 stycznia 1997)¹⁰⁷

Prawo międzynarodowe opiera się na wartościach

4. Ten krótki przegląd sytuacji międzynarodowej wystarczy, by ukazać, że mimo osiągniętych już sukcesów problemy nadal nie rozwiązane pozostawiają politykom szerokie pole do działania. Tym zaś, czego najbardziej może brakuje dziś przywódcom społeczności międzynarodowej, nie są z pewnością pisane konwencje ani zgromadzenia, na których mogą oni przedstawiać swoje poglądy – tych mają aż nadto! Brakuje natomiast prawa moralnego oraz odwagi, aby się do niego stosować.

Wspólnota narodów, jak każda ludzka społeczność, także podlega tej podstawowej zasadzie: musi się kierować normą prawną obowiązującą wszystkich bez wyjątku. Jak wiemy, fundamentem i celem każdego systemu prawnego jest wspólne dobro. Ta zasada dotyczy także społeczności międzynarodowej – dobro wszystkich i dobro każdego człowieka! Pozwala ona osiągnąć sprawiedliwe rozwiązania, które nie krzywdzą jednych, aby zapewnić korzyści innym, choćby ci ostatni stanowili większość. Sprawiedliwość należy się wszystkim, nikt nie powinien być jej pozbawiony. Zadanie prawa polega na tym, że ma ono oddać każdemu to, co mu przysługuje i co mu się sprawiedliwie należy. Prawo ma więc bardzo wyraźny wymiar moralny. Także prawo międzynarodowe opiera się na wartościach. Na przykład godność człowieka czy prawa narodów to przede wszystkim zasady moralne, a dopiero potem normy prawne. Wyjaśnia to, dlaczego w okresie między XV a XVII wiekiem pierwszymi teoretykami społeczności międzynarodowej byli filozofowie i teolodzy i dlaczego to oni jako pierwsi domagali się formalnego uznania praw narodów. Trzeba ponadto stwierdzić, że prawo międzynarodowe nie jest już wyłącznie prawem regulującym stosunki

¹⁰⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 561.

między państwami, ale w coraz większym stopniu odnosi się do jednostki ludzkiej, określa bowiem międzynarodowe prawa człowieka, przepisy dotyczące ochrony zdrowia czy pomocy humanitarnej – by wymienić choćby kilka przykładów.

Trzeba zatem budować pokój zaprowadzony po zimnej wojnie i wolność odzyskaną po roku 1989 na fundamencie wartości moralnych, stanowiących przeciwieństwo prawa silniejszych, bogatszych i potężniejszych, którzy narzucają innym swoje wzorce kulturowe, dyktat ekonomiczny i mody ideologiczne. Próby zorganizowania międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości są w tym świetle konkretnym przejawem rozwoju świadomości moralnej narodów. Również coraz liczniejsze inicjatywy humanitarne, międzyrządowe lub prywatne są pozytywną oznaką ożywienia się solidarności w obliczu dramatycznych sytuacji przemocy czy niesprawiedliwości. Ale i tutaj trzeba zachować czujność, aby te przejawy ofiarności nie stały się formą „sprawiedliwości zwycięzców” albo żeby nie kryły w sobie dążenia do hegemonii, które każe rozumować w kategoriach sfer wpływów, terytoriów zastrzeżonych do wyłącznej eksploatacji oraz walki o odzyskanie rynków zbytu.

Przez długi czas prawo międzynarodowe było prawem wojny i pokoju. Uważam, że winno ono stawać się stopniowo wyłącznie prawem pokoju, pojmowane jako owoc sprawiedliwości i solidarności. W tym kontekście moralność winna przyczyniać się do rozwoju prawa; może nawet spełniać funkcję „prekursora” prawa, ukierunkowując prawo na to, co jest sprawiedliwe i słuszne.

Przemówienie do Papieskiej Akademii „Pro Vita” *Nienaruszalne prawo do życia nie narodzonych* (Watykan, 14 lutego 1997)¹⁰⁸

3. Czyż można nie wspomnieć, że w naszej epoce jesteśmy niestety świadkami masowego zabijania niewinnych istot ludzkich na skalę dotąd nieznaną i prawie niewyobrażalną, i że w wielu krajach dokonuje się to za przyzwoleniem prawa. Dlatego też Kościół wiele razy zabierał głos W obronie nienarodzonych, ale jego wołanie nie zostało wysłuchane! Jakże często natomiast z innych stron przedstawiano jako słuszne prawo i oznakę cywilizacji to, co w rzeczywistości jest wynaturzeniem i zbrodnią przeciw najbardziej bezbronnej z ludzkich istot!

Nadeszła jednak historyczna i nagląca chwila, by uczynić decydujący krok w stronę prawdziwej cywilizacji i dobrobytu narodów: krok nieodzowny z punktu widzenia obrony pełnej godności człowieka oraz prawa do życia każdej ludzkiej

¹⁰⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 561–562.

istoty od pierwszej chwili istnienia i przez całą fazę prenatalną. Ten cel – to znaczy potwierdzenie ludzkiej godności życia przed narodzeniem – wymaga podjęcia wspólnego wysiłku obiektywnej refleksji interdyscyplinarnej, połączonego z niezbędną odnową prawodawstwa i polityki.

Kiedy wejdziemy na tę drogę, rozpocznie się nowy etap budowania cywilizacji dla przyszłej ludzkości, ludzkości trzeciego tysiąclecia.

4. Szanowni państwo, widzimy bardzo wyraźnie, jak wielka jest odpowiedzialność intelektualistów prowadzących badania w tej dziedzinie. Mają oni przywrócić ochronę prawną określonym kategoriom ludzi, przede wszystkim dzieciom nie narodzonym.

Od realizacji tego zadania – która oznacza zwycięstwo prawdy dobra moralnego i prawa – zależy czy uda się zapewnić ochronę prawną życiu ludzkiemu w jego innych delikatnych fazach, takich jak starość, choroba, niepełnosprawność. Nie należy też zapominać, że logicznym warunkiem zachowania pokoju i ochrony środowiska jest poszanowanie i ochrona życia od pierwszej chwili istnienia aż do naturalnego zmięchchu.

Przemówienie do grupy chrześcijańskich deputowanych do Parlamentu Europejskiego *Budujemy Europę wierni orędziu Chrystusa* (6 marca 1997)¹⁰⁹

5. Mówi się często o konieczności budowania Europy na fundamencie najważniejszych wartości. Wymaga to od chrześcijan zaangażowanych w sprawy publiczne, aby byli zawsze wierni orędziu Chrystusa i starali się wieść życie moralnie prawe, świadcząc w ten sposób, że ich drogowskazem jest miłość do Chrystusa i do bliźniego. Tak więc chrześcijanie uczestniczący w życiu politycznym nie mogą uchylać się od obowiązku szczególnej troski o najuboższych. O najbardziej potrzebujących i bezbronnych. Pragną także, by tworzone odpowiednie warunki społeczne, w których rodzina mogłaby uzyskać pomoc pełniąc swą niezastąpioną rolę w łonie społeczeństwa. Uznają oni niezrównaną wartość życia oraz prawo każdego do godnego narodzenia się i życia aż do naturalnej śmierci.

Miłość bliźniego kształtuje braterskie postawy i trwałe relacje między osobami i narodami, sprawiając, że zasady wspólnego dobra, solidarności i sprawiedliwości prowadzą do sprawiedliwego podziału pracy i bogactw zarówno wewnątrz Unii, jak i w stosunkach z krajami, które potrzebują pomocy. Jest nam bardzo potrzebna głęboka motywacja duchowa, aby Europa pozostała kontynentem

¹⁰⁹ Tekst polski za: tamże, s. 841.

otwartym i gościnnym oraz by godność naszych braci nie była poniżana, ponieważ racją bytu społeczeństwa jest to, iż pozwala ono każdemu człowiekowi prowadzić „życie naprawdę ludzkie”¹¹⁰.

Przemówienie do biskupów kubańskich *Wolność religijna niezbywalnym prawem Kościoła* (Hawana, 25 stycznia 1998)¹¹¹

3. (...) Kościół otrzymał od swego Boskiego Założyciela misję prowadzenia ludzi, aby nauczyli się oddawać cześć Bogu żywemu i prawdziwemu, śpiewając Jego chwałę i głosząc Jego wielkie dzieła, wyznając, że „jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich” (Ef 4, 5–6). Jednakże złożyć ofiarę miłą Panu znaczy – jak mówi prorok – „rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych, (...) dzielić swój chleb z głodnym. Wprowadzić w dom biednych tułaczy nagiego, którego ujrzysz, przyodziać (...). Wtedy twoje Światło wejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twoje zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą” (Iz 58, 6–8). Istotnie, istnieje ścisła więź pomiędzy liturgiczną, profetyczną i dobroczynną misją Kościoła, ponieważ zarówno profetyczne słowa głoszone w obronie biednych, jak i posługa dobroczynna, nadają kultowi walor autentyczności i harmonii. Poszanowanie dla wolności religijnej musi gwarantować istnienie możliwości, programów i środków, dzięki którym te trzy wymiary misji Kościoła mogą znajdować realizację. Tak żeby oprócz kultu Kościół mógł poświęcić się głoszeniu prawdy ewangelicznej, obronie sprawiedliwości i pokoju oraz integralnemu rozwojowi istoty ludzkiej. Żaden z tych wymiarów nie powinien być ograniczany; żaden nie wyklucza pozostałych, i nie powinien cieszyć się przywilejami kosztem pozostałych. Kiedy Kościół domaga się swobody religijnej, nie prosi o dar, przywilej czy zezwolenie zależne od przypadkowej sytuacji, strategii politycznych czy woli władz. Kościół domaga się raczej skutecznego uznania niezbywalnego prawa ludzkiego. To prawo nie może być uzależnione od zachowania duszpasterzy i wiernych, ani też od rezygnacji z wypełniania jakiegokolwiek aspektu misji Kościoła, a tym mniej od względów ideologicznych czy ekonomicznych. To nie jest po prostu kwestia prawa, jakie należy się Kościołowi jako instytucji, to również kwestia prawa, jakie należy się każdemu człowiekowi i każdemu narodowi. Każdy człowiek i każdy naród zostanie duchowo ubogacony w takiej mierze, w jakiej wolność religijna będzie uznawana i wcielana w życie. Ponadto,

¹¹⁰ Jacques Maritain, *L'homme et l'Etat*, 11.

¹¹¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 1015.

jak miałem już kiedyś okazję stwierdzić: „Swoboda religijna jest bardzo ważnym środkiem umacniania moralnej integralności narodu. Społeczność obywatelska może liczyć na wiernych, którzy, ze względu na swe głębokie przekonania, nie tylko nie poddadzą się w sposób bierny dominującym trendom czy ideologiom, ale będą starać się działać w zgodzie ze swymi aspiracjami do wszystkiego, co słuszne i prawdziwe” (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1988, p. 3).

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Oby wszyscy odkryli miłość Ojca wszechświata* (11 stycznia 1999)¹¹²

Wolność religijna fundamentem praw człowieka

4. Panie i Panowie, w obliczu tych dobrze znanych wam problemów pragnę podzielić się z wami osobistym przekonaniem: rok bieżący, bezpośrednio poprzedzający Rok 2000, domaga się od nas mobilizacji sumień.

Jak nigdy w przeszłości, przywódcy społeczności międzynarodowej dysponują dzisiaj jasnym i kompletnym zbiorem przepisów prawnych i konwencji. Brakuje tylko woli ich przestrzegania i stosowania. Mówiłem o tym w moim orędziu na 1 stycznia, nawiązując do praw człowieka: „Kiedy godzimy się biernie z łamaniem któregośkolwiek z podstawowych praw człowieka, zagrożone zostają wszystkie pozostałe”¹¹³. Zasadę tę można chyba odnieść do wszystkich norm prawnych. Prawo międzynarodowe nie może być prawem silniejszego ani też prawem narzuconym przez większość państw lub przez organizację międzynarodową; musi być zgodne z zasadami prawa naturalnego i prawa moralnego, które zawsze obowiązują strony zaangażowane w różne kwestie sporne.

Kościół katolicki, podobnie jak wszystkie wspólnoty wierzących, będzie zawsze wspomagał tych, którzy uważając prawo za cenne dobro dokładają starań, aby było ono respektowane w każdych okolicznościach. Potrzeba też, aby wierzący mogli się otwarcie wypowiadać i brać udział w publicznej debacie w społeczeństwach, których są pełnoprawnymi członkami. W tym kontekście pragnę podzielić się z wami, jako oficjalnymi przedstawicielami waszych krajów, smutkiem i niepokojem, jakich doznaję w obliczu licznych przypadków naruszania wolności religijnej w dzisiejszym świecie.

Na przykład w Azji w ostatnim okresie wspólnota katolicka została boleśnie dotknięta przez epizody przemocy: niszczone kościoły, bito, a nawet zabijano

¹¹² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 595–596.

¹¹³ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (1999), 12.

duchownych. Godne pożałowania fakty należałoby odnotować także w Afryce. Ubolewamy również nad tym, że w innych regionach, gdzie islam jest religią większości, wyznawcy innych religii nadal są dotkliwie dyskryminowani. Istnieje nawet kraj, gdzie kult chrześcijański jest całkowicie zakazany, a posiadanie Biblii to przestępstwo ścigane przez prawo. Jest to tym bardziej bolesne, że w wielu przypadkach chrześcijanie znacznie przyczynili się do rozwoju tych krajów, zwłaszcza w dziedzinie oświaty i ochrony zdrowia. W niektórych krajach zachodniej Europy obserwujemy równie niepokojące procesy: pod wpływem fałszywego rozumienia zasady rozdziału państwa od Kościoła lub radykalnego agnostycyzmu próbuje się zamknąć Kościoły wyłącznie w sferze kultowej i z trudem toleruje się ich wypowiedzi publiczne. Na koniec, niektóre kraje środkowej i wschodniej Europy nie potrafią pogodzić się z pluralizmem religijnym, właściwym dla społeczeństw demokratycznych, stwarzają zatem restrykcje i przeszkody administracyjne, aby ograniczyć wolność sumienia i religii, choć jest ona oficjalnie uznawana przez ich konstytucje.

Pamięć o prześladowaniach religijnych dawnych i współczesnych skłania mnie do wniosku, że u kresu obecnego stulecia nadszedł czas, aby zadbać o stworzenie w całym świecie właściwych warunków dla rzeczywistej wolności religijnej. Wymaga to z jednej strony, aby każdy wierzący potrafił dostrzec w drugim człowieku część ową powszechną miłość, jaką Bóg darzy swe stworzenia, a z drugiej – aby również władze publiczne, których powołaniem jest myślenie w kategoriach uniwersalnych, umiały zaakceptować religijny wymiar życia obywateli wraz z jego nieodłącznym aspektem wspólnotowym. Może nam w tym pomóc nie tylko lekcja historii, ale także cenne narzędzia prawne, które trzeba jedynie wykorzystać. W pewnym sensie od tej nieusuwalnej więzi między Bogiem a ludzką wspólnotą zależy przyszłość społeczeństw, jak bowiem powiedziałem podczas mej wizyty w siedzibie Parlamentu Europejskiego, 11 października 1988 roku, „człowiek tam, gdzie przestaje szukać oparcia w wartości wobec siebie transcendentnej, ponosi ryzyko, że stanie się ofiarą nieograniczonej samowoli władzy i pseudoabsolutów, które go niszczą”¹¹⁴.

Przemówienie w Parlamencie (Warszawa, 8 czerwca 1999)¹¹⁵

2. Spotkanie dzisiejsze posiada wieloraką wymowę symboliczną. Po raz pierwszy papież przemawia do połączonych izb polskiego Parlamentu, papież Polak, w obecności władzy wykonawczej, władzy sądowniczej, przy udziale

¹¹⁴ Jan Paweł II, Przemówienie do Parlamentu Europejskiego (11 października 1988), 10.

¹¹⁵ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 812–813, 815.

korpusu dyplomatycznego. Trudno w tej chwili nie wspomnieć o długiej, sięgającej XV wieku historii polskiego Sejmu czy też o chlubnym świadectwie ustawodawczej mądrości naszych przodków, jakim była Konstytucja 3 maja z 1791 roku. Dziś, w tym miejscu, w jakiś sposób szczególnie uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku, jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty której na imię naród.

Zdaję sobie sprawę z tego, że po długich latach braku pełnej suwerenności państwowej i autentycznego życia publicznego nie jest rzeczą łatwą tworzenie nowego, demokratycznego ładu i porządku instytucjonalnego. Dlatego na samym wstępie pragnę wyrazić radość ze spotkania właśnie tutaj, w miejscu, gdzie poprzez stanowienie prawa budowane są trwałe podwaliny demokratycznego państwa i suwerennego w nim społeczeństwa. Chciałbym też życzyć Sejmowi Senatowi, aby w centrum ich wysiłków ustawodawczych zawsze znajdował się człowiek i jego rzeczywiste dobro, zgodnie z klasyczną formułą: *Hominum causa omne ius constitutum est*. W tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju napisałem: „gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy”¹¹⁶. Mówi o tym również bardzo wyraźnie Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską w preambule: „fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw”.

Kościół w Polsce, który na przestrzeni całego powojennego okresu panowania totalitarnego systemu wielokrotnie stawał w obronie praw człowieka i praw narodu, także i teraz, w warunkach demokracji, pragnie sprzyjać budowaniu życia społecznego, w tym również regulującego je porządku prawnego, na mocnych podstawach etycznych. Temu celowi służy przede wszystkim wychowanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności zarówno w jej wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, a także – jeśli zachodzi taka potrzeba – przestrzeganie przed zagrożeniami, jakie mogą wynikać z redukcyjnych wizji istoty i powołania człowieka i jego godności. Należy to do ewangelicznej misji Kościoła, który w ten sposób wnosi swój specyficzny wkład ochrony demokracji u samych jej źródeł.

5. (...) Dzieląc radość z pozytywnych przemian, jakie dokonują się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego

¹¹⁶ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1999, 1.

człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Pragnąłem życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego *Wszyscy jesteście odpowiedzialni za wszystkich* (10 stycznia 2000)¹¹⁷

5. Tego rodzaju solidarność wymaga konkretnych działań. Niektóre z nich mają znaczenie pierwszoplanowe:

- Udostępnianie technologii i dzielenie się zasobami materialnymi. Bez zrozumienia potrzeb innych i bez gotowości przyjscia z pomocą trudno będzie zapobiec frustracji pewnych krajów, które czują się skazane na sytuację coraz głębszego zagrożenia, a nawet na konflikt z innymi krajami. Przy wielu okazjach wypowiadałem się na przykład na temat zadłużenia krajów ubogich.

- Poszanowanie praw człowieka. Słuszne aspiracje ludzi najbardziej bezbronnych, żądania mniejszości etnicznych, sprzeciw tych wszystkich, których wierzenia lub kultura są w taki czy inny sposób znieważane – nie są to zwyczajne postulaty, które można popierać zależnie od okoliczności i korzyści politycznych czy ekonomicznych. Nieprzestrzeganie tych praw jest równoznaczne z lekceważeniem godności ludzi i zagraża pokojowi na świecie.

- Zapobieganie konfliktom pozwoliłoby uniknąć sytuacji trudnych do rozwiązania i oszczędziłoby wielu cierpień. Nie brak instytucji międzynarodowych mogących spełniać tę funkcję; wystarczy je wykorzystać, zachowując wyraźne rozróżnienia między polityką, prawem i moralnością, ale nie rozdzielając ich ani nie przeciwstawiając sobie nawzajem.

- Na koniec, pokojowy dialog między cywilizacjami i religiami mógłby sprzyjać ukształtowaniu nowego sposobu myślenia i życia. Stykając się z różnymi mentalnościami i wierzeniami, kobiety i mężczyźni przełomu tysiąclecia, pomni błędów przeszłości, winni znaleźć nowe formy współistnienia i okazywania sobie wzajemnego szacunku. Oświata, nauka i informacja na wysokim poziomie to najlepsze środki kształtowania w każdym z nas szacunku dla innych, dla ich

¹¹⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 598–599.

bogactwa i dla ich wierzeń, a także wrażliwości na wartości powszechne, godne duchowego powołania człowieka. Taki dialog pozwoli uniknąć w przyszłości absurdalnych sytuacji, w których odrzuca się drugiego człowieka lub zabija go w imię Boga. Będzie to niewątpliwie decydujący wkład w sprawę pokoju.

Przemówienie w obozie uchodźców palestyńskich

Macie niezbywalne prawo do godnego życia

(Deheisheh, 21 marca 2000)¹¹⁸

2. Poniżające warunki, w jakich często zmuszeni są żyć uchodźcy; utrzymywanie się przez długi czas sytuacji, które z trudem można tolerować w okolicznościach kryzysowych lub przez krótkie okresy przejściowe; fakt, że osoby wysiedlone zmuszone są pozostawać przez całe lata w obozach dla uchodźców – wszystko to ukazuje, jak pilnie potrzebne jest sprawiedliwe rozwiązanie problemów, które stanowią podłoże tej sytuacji. Tylko zdecydowane wysiłki podejmowane przez przywódców na Bliskim Wschodzie i na skalę całej społeczności międzynarodowej inspirowane wzniosłą wizją polityki jako służby wspólnemu dobru – mogą usunąć przyczyny waszego obecnego położenia. Apeluję o większą solidarność międzynarodową i o polityczną wolę podjęcia tego wyzwania. Proszę wszystkich, którzy szczerze działają na rzecz sprawiedliwości i pokoju, aby nie tracili ducha. Wzywam przywódców politycznych, aby realizowali porozumienia już zawarte i nadal dążyli do pokoju, którego pragną wszyscy ludzie rozumni, oraz do sprawiedliwości, do której mają niezbywalne prawo.

Przemówienie do przewodniczących parlamentów

Unii Europejskiej Służyć dobru wspólnemu

(23 września 2000)¹¹⁹

4. Ochrona praw człowieka należy do niepodważalnych nakazów dobra wspólnego. Unia Europejska podjęła żmudne zadanie opracowania Karty podstawowych praw, przyjmując i wnikliwie rozpatrując sugestie stowarzyszeń i obywateli. Już w 1950 roku kraje założycielskie Rady Europy przyjęły Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych swobód, a w 1961 Europejską kartę społeczną.

¹¹⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 13: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Azja, Afryka, Australia i Oceania*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 332.

¹¹⁹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 844.

Deklaracje praw wyznaczają niejako granice tej nietykalnej jej sfery o której społeczeństwo wie, że nie może być polem rozgrywek instytucji ludzkiej władzy. Co więcej, sama władza uznaje, że została ustanowiona po to, aby strzec tej dziedziny, której środkiem ciężkości jest człowiek. Podobnie też społeczeństwo uznaje, że powinno służyć człowiekowi, aby mógł realizować swe naturalne aspiracje jako jednostka i jednocześnie jako istota społeczna. Te aspiracje wpisane w jego naturę są zarazem niezbywalnymi prawami człowieka, do których należy prawo do życia, do nietykalności fizycznej i psychicznej, do wolności sumienia, myśli i religii.

Przyjmując tę nową kartę – jakkolwiek będzie się w przyszłości nazywać – Unia Europejska nie powinna zapominać, że jest kolebką idei osoby i wolności oraz że te idee ukształtowały się pod wpływem długiego oddziaływania chrześcijaństwa. W przekonaniu Kościoła osoba jest nierozzerwalnie związana ze społeczeństwem, w którym się rozwija. Stwarzając człowieka, Bóg wpisał go w porządek relacji, które pozwalają mu na samorealizację. Porządek ten nazywamy porządkiem naturalnym, zaś zadaniem rozumu jest zgłębianie go i coraz dokładniejsze opisywanie. Prawa człowieka nie mogą wyrażać dążeń sprzecznych z naturą człowieka. Mogą jedynie z niej wypływać.

Przemówienie do uczestników Konferencji Ministrów Rady Europy *Wartości religijne i moralne wspólnym dziedzictwem* (3 listopada 2000)¹²⁰

Panie i Panowie!

1. Z przyjemnością witam was dzisiaj z okazji Konferencji Ministrów, która zgromadziła się pod przewodnictwem Włoch, aby upamiętnić 50. rocznicę podpisania w Rzymie w dniu 4 listopada 1950 roku Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Witam włoskiego ministra spraw zagranicznych i przewodniczącego Konferencji Ministrów Lamberto Diniego, sekretarza generalnego Rady Europy Waltera Schwimmera, przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Lorda Johnstona oraz sekretarza tegoż Zgromadzenia Bruno Hallera.

2. Po II wojnie światowej Rada Europy przyjęła nową wizję polityczną i stała się ucieleśnieniem nowego ładu prawnego, zbudowanego wokół zasady, że poszanowanie praw człowieka przerasta swoim znaczeniem suwerenność państwową i nie może być podporządkowane celom politycznym ani ograniczane przez interesy narodowe. W ten sposób Rada pomogła stworzyć fundament dla

¹²⁰ Tekst polski za: tamże, s. 845–846.

odrodzenia moralnego, niezbędnego po zniszczeniach wojennych, zaś Europejska Konwencja Praw Człowieka stała się istotnym czynnikiem tego procesu.

Konwencja była dokumentem o naprawę historycznym znaczeniu i do dziś pozostaje jedynym w swoim rodzaju narzędziem prawnym, którego celem jest proklamowanie i ochrona fundamentalnych praw każdego obywatela państw sygnatariuszy. Stanowiła konkretną i twórczą odpowiedź na Powszechną Deklarację Praw Człowieka, która powstała w 1948 roku, po tragicznych doświadczeniach wojny, i była głęboko zakorzeniona w dwóch przeświadczeniach – o centralnym miejscu człowieka i o jedności ludzkiej rodziny. Dlatego Konwencja stanowiła ważny czynnik w procesie kształtowania się świadomości wrodzonej godności człowieka oraz praw i obowiązków, jakie z niej wypływają.

Znamienne jest, że po wyzwoleniu spod panowania obcych ideologii i totalitarnych form władzy nowe demokracje wschodnioeuropejskie zwróciły się do Rady Europy jako do ośrodka jedności wszystkich narodów kontynentu, której nie można sobie wyobrazić w oderwaniu od wartości religijnych i moralnych, stanowiących wspólne dziedzictwo wszystkich narodów europejskich. Ich pragnienie, by stać się sygnatariuszami Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, wyraża wolę ochrony fundamentalnych swobód, których przez długi czas im odmawiano. Zawsze byłem przekonany, że pod tym względem narody Europy Wschodniej i Zachodniej, głęboko zjednoczone przez historię i kulturę, dzielą wspólne przeznaczenie. Sercem naszego wspólnego europejskiego dziedzictwa – religijnego, kulturowego i prawnego – jest pojęcie nienaruszalnej godności człowieka, z której wypływają jego niezbywalne prawa, nadane nie przez rządy ani instytucje, ale przez samego Stwórcę, na którego obraz ludzie zostali stworzeni (por. Rdz 1, 26).

3. Od lat Stolica Apostolska uczestniczy w pracach Rady Europy, starając się we właściwy sobie sposób wspomagać coraz rozleglejszą działalność Rady na polu praw człowieka. Świadoma wyjątkowej roli, jaką odgrywa Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawach Europy, Stolica Apostolska interesuje się szczególnie jego orzecznictwem. Sędziowie stoją na straży Konwencji i jej wizji praw człowieka, cieszę się zatem, że mogę tu dziś powitać prezesa Trybunału Luciusa Wildhabera i innych sędziów oraz życzyć im pomyślności w sprawowaniu tego szlachetnego i trudnego zadania.

Pięćdziesięciolecie Konwencji to dobra sposobność, by wyrazić wdzięczność za dotychczasowe dokonania i potwierdzić, że będziemy nadal zabiegać o to, aby prawa człowieka były w Europie coraz pełniej i powszechniej szanowane. Czas zatem dostrzec wyraźnie także problemy, które trzeba podjąć, jeśli ten cel ma zostać osiągnięty. Problemem fundamentalnym jest tendencja do oddzielania praw człowieka od ich antropologicznej podstawy – to znaczy od wizji człowieka zakorzenionej w europejskiej kulturze. Istnieje także tendencja do

interpretowania praw wyłącznie w perspektywie indywidualistycznej, z pominięciem roli rodziny jako „podstawowej komórki społecznej”¹²¹. Paradoksem jest też sytuacja, w której z jednej strony głosi się stanowczo konieczność respektowania praw człowieka, a z drugiej neguje się najbardziej podstawowe z nich – prawo do życia. Rada Europy zdołała doprowadzić do zniesienia kary śmierci w prawodawstwie większości swoich państw członkowskich. Ciesząc się z tego szczytnego osiągnięcia i oczekując, że zostanie ono rozszerzone na cały świat, ufam gorąco, że już wkrótce nadejdzie chwila, gdy ludzie zrozumieją również, że dokonuje się ogromna niesprawiedliwość, gdy życie niewinnej istoty w łonie matki nie jest chronione. Tak radykalna sprzeczność jest możliwa tylko wówczas, gdy wolność jest oderwana od prawdy wszczepionej w istotę rzeczy, a demokracja zostaje pozbawiona więzi z transcendentnymi wartościami.

4. Mimo wszystkich widocznych dziś problemów oraz wyzwań, jakie nas oczekują, musimy ufać, że prawdziwy geniusz Europy ujawni się poprzez ponowne odkrycie ludzkiej i duchowej mądrości, nieodłącznie związanej z europejską tradycją poszanowania godności człowieka oraz praw, jakie z niej wypływają. Gdy wkraczamy w trzecie tysiąclecie, zadaniem Rady Europy jest umacnianie świadomości wspólnego europejskiego dobra. Tylko dzięki temu nasz kontynent, Wschód i Zachód, będzie mógł wnieść swój specyficzny i wyjątkowo doniosły wkład w tworzenie dobra całej ludzkiej rodziny. Modląc się gorąco, aby się tak stało, proszę Wszechmocnego Boga o obfite błogosławieństwo dla was, waszych rodzin i waszych działań w służbie narodów Europy.

Przemówienie do Papieskiej Akademii „Pro Vita” *Kościół domaga się prawa do życia dla każdej istoty ludzkiej* (Watykan, 27 lutego 2002)¹²²

Prawo naturalne na straży praw i godności człowieka

6. Prawo naturalne, o ile reguluje stosunki międzyludzkie, kwalifikuje się jako „naturalny porządek prawny”, i jako takie domaga się pełnego szacunku dla godności poszczególnych jednostek przy poszukiwaniu dobra wspólnego. Autentyczna koncepcja prawa naturalnego, pojmowanego jako ochrona wzniosłej i niezbywalnej godności każdej istoty ludzkiej, jest gwarancją równości i nadaje prawdziwą treść tym „prawom człowieka”, które stanowią podstawy międzynarodowych deklaracji.

¹²¹ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 16.

¹²² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 571.

Prawa człowieka powinny bowiem odwoływać się do tego, czym człowiek jest ze swej natury i na mocy własnej godności, a nie do rezultatów subiektywnych wyborów dokonywanych przez ludzi cieszących się możliwością uczestnictwa w życiu społecznym lub uzyskujących poparcie większości. W encyklice *Evangelium vitae* napisałem, iż istnieje poważne niebezpieczeństwo, że ta fałszywa interpretacja praw człowieka – jako praw podmiotowości indywidualnej lub zbiorowej, pozbawiona odniesienia do prawdy o naturze ludzkiej – może doprowadzić do tego, że również rządy demokratyczne przerodzą się w system totalitarny¹²³.

Wśród podstawowych praw człowieka Kościół katolicki domaga się prawa do życia dla każdej istoty ludzkiej jako prawa pierwszorzędne. Czyni to w imię prawdy o człowieku i dla ochrony jego wolności, która nie jest możliwa bez szacunku dla życia. Kościół potwierdza prawo do życia każdej niewinnej istoty ludzkiej w każdym momencie jej istnienia. Sugerowane czasami w niektórych dokumentach międzynarodowych rozróżnienie między „istotą ludzką” „osobą ludzką”, które prowadzi do uznania prawa do życia i integralności fizycznej jedynie osób już narodzonych, jest rozróżnieniem sztucznym, pozbawionym podstaw naukowych i filozoficznych: każda istota ludzka od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci posiada nienaruszalne prawo do życia i zasługuje na pełny szacunek należny osobie ludzkiej¹²⁴.

Przemówienie powitalne na placu Aleksandra Newskiego Wasi świadkowie wiary wzywają do pełnej jedności (Sofia, 23 maja 2002)¹²⁵

5. Trzeba leczyć rany i z optymizmem myśleć o przyszłości. Jest to z pewnością droga niełatwa, niepozbawiona przeszkód, ale wspólne zaangażowanie całego narodu pozwoli osiągnąć upragnione cele. Należy jednak postępować w sposób mądry i praworządny, chroniąc instytucje demokratyczne, nie szczędząc sił, strzegąc i głosząc wartości, które stanowią o prawdziwej wielkości narodu, takie jak moralna i intelektualna uczciwość, ochrona rodziny troska o potrzebujących, poszanowanie dla ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Życzę, aby trud społecznej odnowy, odważnie podjęty przez Bułgarię, spotkał się z mądrym przyjęciem i wielkodusznym wsparciem Unii Europejskiej.

¹²³ Por. Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 19–20.

¹²⁴ Por. instr. *Donum vitae*, 1.

¹²⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, cz. 3: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 896.

Przemówienie do Kolegium Kardynałów i Kurii Rzymskiej
Z Maryją kontemplujemy oblicze Chrystusa
(Watykan, 27 grudnia 2002)¹²⁶

Obrona niezbywalnych praw człowieka

5. Spójrzmy również na to, co dane mi było uczynić w dziedzinie relacji z państwami. Przypomniałem wszystkim, że głównym celem polityki wewnętrznej i międzynarodowej musi być godność osoby ludzkiej oraz służba na rzecz dobra wspólnego. Potrzeba głoszenia tego przesłania sprawia, że Kościół uczestniczy w sposób sobie właściwy w działalności organizacji międzynarodowych. Taki też jest sens podpisywanych przez niego umów, mających na względzie nie tylko spełnienie oczekiwań wierzących, ale także dobro wszystkich obywateli.

W przemówieniu wygłoszonym w Parlamencie Republiki Włoskiej 14 listopada br. podkreśliłem, że wielkim wyzwaniem dla demokratycznego państwa jest zdolność zbudowania ładu na fundamencie uznania niezbywalnych praw człowieka oraz na solidarnej i ofiarnej współpracy wszystkich dla dobra wspólnego.

Należy przypomnieć, że już sześćdziesiąt lat temu mówił o tych wartościach mój czcigodny poprzednik Pius XII w orędziu radiowym z 24 grudnia 1942 roku. Nawiązując w pełnych bólu słowach do „rzeki łez i goryczy” oraz „wielu cierpień i udręka, będących skutkiem „śmiercionośnej tragedii wielkiego konfliktu”¹²⁷, wielki papież jasno ukazywał powszechne i niezbywalne zasady, zgodnie z którymi po zakończeniu „straszliwej katastrofy” wojny¹²⁸ powinno się zbudować „nowy porządek wewnętrzny i międzynarodowy jakiego gorąco pragną wszystkie narody”¹²⁹. Lata, które upłynęły od tamtego czasu, potwierdziły dalekowzroczną mądrość owych wskazań. Jakże nie życzyć, aby serca, zwłaszcza serca młodych, otwarły się na przyjęcie tych wartości i by zbudowali oni przyszłość opartą na prawdziwym i trwałym pokoju?

¹²⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 265–266.

¹²⁷ AAS 35 (1943), 24.

¹²⁸ Tamże, 18.

¹²⁹ Tamże, 10.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego

„Nie” śmierci, egoizmowi i wojnie! „Tak” życiu i pokojowi!
(13 stycznia 2003)¹³⁰

„Tak” życiu i poszanowaniu prawa

3. Ale wszystko może się zmienić. Zależy to od każdego z nas. Każdy może rozwijać w sobie potencjał wiary, uczciwości, poszanowania innych, ofiarności w służbie bliźnim.

Zależy to także, rzecz jasna, od polityków, powołanych do służby wspólnemu dobru. Nie będzie to dla was zaskoczeniem, jeśli poruszając ten temat w obecności dyplomatów, sformułuję kilka imperatywów, których realizacja wydaje mi się niezbędna, jeśli nie chcemy dopuścić, aby całe narody, a być może nawet cała ludzkość pogrążyły się w otchłani.

Przede wszystkim zatem – „tak życiu!”. Szanować życie jako takie i szanować każde życie: to jest początkiem wszystkiego, bo przecież najbardziej podstawowe prawo człowieka to prawo do życia. Aborcja, eutanazja czy klonowanie istot ludzkich, na przykład, grożą sprowadzeniem człowieka do rangi przedmiotu: życie i śmierć stają się w pewnym sensie towarem na zamówienie! Jeśli badania naukowe, docierające do źródeł życia, nie kierują się żadnymi zasadami moralnymi, naruszają godność osoby i jej prawo do życia. Także wojna jest zamachem na ludzkie życie, bo niesie z sobą cierpienie i śmierć. Walka o pokój jest zawsze walką o życie!

Następnie – poszanowanie prawa. Życie społeczne – zwłaszcza relacje międzynarodowe – zakłada istnienie niepodważalnych wspólnych zasad, których celem jest zapewnienie bezpieczeństwa i wolności obywatelom i narodom. Te zasady postępowania są podstawą stabilności sytuacji krajowej i międzynarodowej. Politycy mają dzisiaj do dyspozycji odpowiednie teksty i narzędzia prawne. Wystarczy wykorzystać je w praktyce. Świat byłby zupełnie inny, gdyby zaczęto uczciwie realizować podpisane umowy!

Na koniec – obowiązek solidarności. W świecie przesycenym informacją, w którym jednak komunikacja jest paradoksalnie trudna, a warunki życia skandalicznie nierówne, ważne jest, by nie zaniedbać niczego, co może sprawić, że wszyscy będą się czuli odpowiedzialni za rozwój i pomyślność innych. Od tego zależy nasza przyszłość. Młody człowiek pozbawiony pracy, osoba niepełnosprawna zepchnięta na margines życia społecznego, ludzie starsi osamotnieni, całe kraje zniewolone przez głód i nędzę – wszystko to zbyt często sprawia,

¹³⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 613–615.

że człowiek traci nadzieję, ulega pokusie zamknięcia się w sobie albo ucieka się do przemocy.

„Nie” śmierci, egoizmowi i wojnie

4. Oto, dlaczego trzeba dokonywać określonych wyborów, aby człowiek miał nadal przyszłość przed sobą. Aby tak było, narody ziemi i ich przywódcy muszą czasem mieć odwagę powiedzieć „nie”.

„Nie śmierci!” Oznacza to sprzeciw wobec wszystkiego, co zagraża niezrównanej godności wszystkich ludzkich istot, poczynając od dzieci nienarodzonych. Jeśli życie naprawdę jest skarbem, trzeba umiejętnie go strzec i dbać o to, by owocowało, nie dopuszczając do jego wynaturzenia. Oznacza to też sprzeciw wobec wszystkiego, co osłabia rodzinę, podstawową komórkę społeczną. Sprzeciw wobec wszystkiego, co niszczy w dziecku wiarę w sens wysiłku, szacunek dla siebie i innych, zmysł służby.

„Nie egoizmowi!” To znaczy wszystkiemu, co popycha człowieka do zamknięcia się w kokonie uprzywilejowanej klasy społecznej albo w komfortowej izolacji kulturowej, która oddala od innych. Sposób życia tych, którzy cieszą się dobrobytem, i ich styl konsumpcji muszą zostać zrewidowane ze względu na konsekwencje dla życia innych krajów. Zastanówmy się, na przykład, nad problemem wody, który Organizacja Narodów Zjednoczonych poddaje rozważeniu nas wszystkich w roku 2003. Egoizm to także obojętność krajów zamożnych wobec krajów pozostawionych własnemu losowi. Wszystkie narody mają prawo do sprawiedliwego udziału w zasobach świata oraz w dorobku wiedzy zgromadzonym przez kraje bardziej rozwinięte. Trudno nie wspomnieć w tym miejscu, na przykład, o prawie dostępu do podstawowych leków, niezbędnych w walce ze współczesnymi epidemiami. Niestety, dostęp do nich bywa często zamknięty ze względu na krótkowzroczne kalkulacje ekonomiczne.

„Nie wojnie!” Wojna nigdy nie jest nieuchronna! Wojna zawsze jest porażką ludzkości! Prawo międzynarodowe, uczciwy dialog, solidarność między państwami, szlachetna sztuka dyplomacji – oto środki rozwiązywania sporów odpowiadające godności człowieka i narodów. Mówię to z myślą o tych, którzy wciąż jeszcze pokładają ufność w broni atomowej, oraz o zbyt licznych konfliktach, które nadal nękają naszych braci w człowieczeństwie. W okresie Bożego Narodzenia sytuacja w Betlejem przypomniła nam znów o nie rozwiązany kryzysie na Bliskim Wschodzie, gdzie dwa narody, izraelski i palestyński, powinny żyć obok siebie, ciesząc się w równym stopniu wolnością i suwerennością, w duchu wzajemnego szacunku. Nie chcę powtarzać tego, co powiedziałem już przy tej samej okazji w roku ubiegłym, pragnę dziś tylko dodać – w obliczu nieustannego pogłębiania się kryzysu na Bliskim Wschodzie – że nie można

narzucić rozwiązania tego sporu, uciekając się do terroryzmu albo do walki zbrojnej, w przekonaniu, że zwycięstwa militarne mogą doprowadzić do jego rozstrzygnięcia. A cóż powiedzieć o niebezpieczeństwie wojny, które zagraża mieszkańcom Iraku, ojczyzny proroków, i tak już wycieńczonym przez ponad dwunastoletnie embargo? Wojna nigdy nie jest metodą taką samą jak inne, którą można się dowolnie posługiwać, aby rozstrzygać spory między państwami. Jak przypomina Karta Narodów Zjednoczonych i prawo międzynarodowe, nawet gdy chodzi o obronę dobra wspólnego, można się do niej uciec jedynie w sytuacji zupełnej ostateczności, zachowując przy tym ściśle określone warunki i biorąc pod uwagę jej konsekwencje dla ludności cywilnej w czasie działań wojennych i po ich zakończeniu.

Przemówienie do Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE *Wolność religijna warunkiem bezpieczeństwa* (10 października 2003)¹³¹

Poszanowanie tradycji religijnych

3. Społeczeństwo ponosi szkodę, gdy religia zostaje zepchnięta do sfery prywatnej; cierpią na tym również instytucje społeczne i obywatelskie, gdy ustawodawstwo – wbrew prawu do wolności religijnej – propaguje religijną obojętność, relatywizm i religijny synkretyzm, a może nawet usprawiedliwia takie postawy odwołując się do błędnie pojętej zasady tolerancji.

Natomiast poszanowanie tradycji religijnych, w których każdy naród jest zakorzeniony i z którymi społeczeństwa utożsamiają się w pewien określony sposób, jest korzystne dla wszystkich obywateli. Promocja wolności religijnej może się dokonywać również za pomocą ustaw dotyczących różnych aspektów prawnego statusu poszczególnych religii, pod warunkiem że tożsamość i wolność każdej religii jest w pełni respektowana.

¹³¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 14: *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 855–856.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego
*Wyzwania stojące przed ludzkością: życie, chleb,
pokój i wolność* (10 stycznia 2005)¹³²

W obronie życia

5. Pierwsze wyzwanie to wyzwanie życia. Życie jest pierwszym darem, jakim obdarzył nas Bóg, i pierwszym bogactwem, jakim może cieszyć się człowiek. Kościół głosi „Ewangelię życia”. Pierwszorzędnym zadaniem państwa jest chronić ludzkie życie i umacniać jego prawa.

W ostatnich latach obrona życia staje się wyzwaniem o coraz szerszym zasięgu i coraz bardziej kluczowym. W szczególny sposób skupia się ona na samym początku ludzkiego życia, a więc momencie, gdy człowiek jest najsłabszy i powinien być najbardziej chroniony. Dochodzi do konfrontacji sprzecznych poglądów na temat aborcji, prokreacji medycznie wspomaganey, wykorzystywania w celach naukowych komórek macierzystych pozyskiwanych z ludzkich embrionów, klonowania. Stanowisko Kościoła, poparte przez rozum i naukę, jest jasne: ludzki embrion jest takim samym podmiotem jak dziecko, które ma się narodzić lub które już się narodziło z tego embrionu. Dlatego wszystko, co jest pogwałceniem jego nienaruszalności i godności, jest niedopuszczalne z etycznego punktu widzenia. Podobnie badania naukowe, sprowadzające embrion do rangi przedmiotu laboratoryjnych analiz, są niegodne człowieka. Oczywiście, należy popierać i wspomagać badania naukowe w dziedzinie genetyki, jednakże jak każda inna ludzka działalność, nie mogą one ignorować imperatywów moralnych. Można je zresztą prowadzić, wykorzystując komórki macierzyste dorosłych, i także tutaj istnieje duże prawdopodobieństwo sukcesu.

Obrona życia staje się też wyzwaniem w środowisku, które stanowi właściwe sanktuarium życia – w rodzinie. Jest ona dziś często zagrożona przez czynniki społeczne i kulturowe, które wywierają na nią presję, podważając jej stabilność; ale w niektórych krajach rodzina jest też zagrożona przez prawodawstwo, uderzające – czasem nawet bezpośrednio – w jej naturalną strukturę, którą jest i może być wyłącznie związek mężczyzny i kobiety, oparty na małżeństwie. Rodzina jest płodnym źródłem życia, najważniejszą i nieodzowną podstawą osobistego szczęścia małżonków, wychowania dzieci i równowagi społecznej, a także materialnego dobrobytu narodu; nie wolno zatem dopuszczać, aby zagrażały rodzinie ustawy podyktowane przez zawężoną i sprzeczną z naturą wizję człowieka. Niech

¹³² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 623–624, 626.

górze weźmie właściwa, wzniosła i czysta wizja ludzkiej miłości, która właśnie w rodzinie znajduje swój podstawowy wyraz i wzorzec! *Vince in bono malum.*

W obronie wolności

8. Pragnę na koniec wspomnieć o innym jeszcze wyzwaniu: wyzwaniu wolności. Jak wiecie, panie i panowie ambasadorowie, temat ten jest mi niezwykle drogi ze względu na dzieje narodu, z którego się wywodzę. Ale z pewnością jest drogi także wam, którzy przez swoją służbę dyplomatyczną ukazujecie, że jesteście mocno przywiązani do wolności swoich narodów i gotowi jej bronić. Wolność jest jednak przede wszystkim prawem jednostki. Jak bardzo słusznie stwierdza Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 1, „wszyscy ludzie rodzą się wolni, obdarzeni równą godnością i prawami”. Zaś w art. 3 czytamy: „Każdy człowiek ma prawo do życia, do wolności i do bezpieczeństwa swojej osoby”. Rzewicz jasna, także wolność państw jest święta, muszą one bowiem być wolne, przede wszystkim po to, aby mogły wywiązywać się ze swego pierwszorzędного obowiązku, jakim jest obrona nie tylko życia, ale i wolności swoich obywateli we wszystkich jej uprawnionych przejawach.

Wolność jest wielkim dobrem, bez niej bowiem człowiek nie może realizować się w sposób odpowiadający jego naturze. Wolność jest światłem: pozwala odpowiedzialnie wybierać cele i drogę, która do nich prowadzi. Samym sercem ludzkiej wolności jest prawo do wolności religijnej, dotyka ona bowiem najistotniejszej relacji człowieka – relacji z Bogiem. Wolność religijna została też jednoznacznie zagwarantowana przez wspomnianą już Deklarację (por. art. 18). Jak wszyscy wiecie, była ona również przedmiotem uroczystej deklaracji Soboru Watykańskiego II, którą rozpoczynają znamienne słowa: *Dignitatis humanae*.

W wielu krajach prawo do wolności religijnej do tej pory nie zyskało należytego uznania lub też nie jest uznawane we właściwy sposób. Nie można jednak stłumić dążenia do wolności religijnej: dopóki żyć będzie człowiek, pozostanie ono zawsze żywe i przemożne. Dlatego pragnę dziś raz jeszcze powtórzyć apel, który Kościół już wiele razy kierował do ludzkości: „zachodzi potrzeba, aby na całej ziemi wolność religijna cieszyła się skuteczną ochroną prawną i aby były przestrzegane najwyższe obowiązki i prawa ludzi do prowadzenia życia religijnego w społeczeństwie w sposób wolny”¹³³.

Nie należy się obawiać, że wolność religijna dobrze pojęta ograniczy inne swobody lub zaszkodzi relacjom w łonie społeczeństwa. Wręcz przeciwnie, dzięki wolności religijnej wszystkie inne wolności rozwijają się i upowszechniają:

¹³³ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 15.

wolność jest bowiem dobrem niepodzielnym, wpisanym w samą istotę człowieka i jego godność. Nieuzasadnione są też obawy, że przyznanie wolności religijnej Kościołowi pozwoli mu ingerować w sferę wolności politycznej i kompetencji państwa: Kościół potrafi dobrze rozróżnić – jest to zresztą jego obowiązkiem – co jest cesarskie, a co Boskie (por. Mt 22, 21); czynnie współtworzy wspólne dobro społeczeństwa, ponieważ gani kłamstwo i wychowuje do prawdy, potępia nienawiść i pogardę, a wzywa do braterstwa; zawsze i wszędzie popiera – o czym można się łatwo przekonać na podstawie jego dziejów – dzieła miłosierdzia, rozwój nauki i sztukę. Żąda jedynie wolności, aby móc skutecznie służyć współpracą wszystkim instytucjom państwowym i prywatnym, które troszczą się o dobro człowieka. Prawdziwa wolność ma zawsze na celu pokonanie zła dobrem. *Vince in bono malum.*

CZĘŚĆ VI

KATECHEZY, HOMILIE, ROZWAŻANIA

Katecheza *Bez sprawiedliwości nie ma miłości*
(8 listopada 1978)¹

3. Zależnie od różnych relacji i różnych aspektów, sprawiedliwość otrzymała w ciągu wieków bardzo stosowne określenia. Stąd pojęcie sprawiedliwości: wymiennej, rozdzielczej, prawnej i społecznej. To wszystko świadczy o tym, że sprawiedliwość ma podstawowe znaczenie dla porządku moralnego między ludźmi w relacjach społecznych i międzynarodowych. Można powiedzieć, że sam sens egzystencji człowieka na ziemi jest związany ze sprawiedliwością. Określić poprawnie „co jest należne” każdemu od wszystkich i jednocześnie wszystkim od każdego, „to, co jest należne” (*debitum*) człowiekowi od człowieka w różnych systemach i relacjach – określić, a przede wszystkim urzeczywistnić – jest wielką rzeczą, dzięki której każdy człowiek żyje i dzięki której jego życie ma sens.

Dlatego w ciągu wieków ludzkiej egzystencji na ziemi trwa nieustanny wysiłek i nieustanna walka w celu uporządkowania według sprawiedliwości całokształtu życia społecznego w różnych jego aspektach. Trzeba z szacunkiem patrzeć na wielorakie programy i działania, niekiedy reformatorskie, różnych tendencji i systemów. Trzeba równocześnie uświadomić sobie, że nie chodzi tutaj przede wszystkim o systemy, ale o sprawiedliwość i o człowieka. Nie może człowiek być dla systemu, lecz system musi być dla człowieka. Dlatego trzeba bronić się przed zeszytnieniem systemu. Myślę o systemach społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturalnych, które winny być wrażliwe na człowieka, na jego całkowite dobro, winny być zdolne do zreformowania siebie, swoich własnych struktur zgodnie z tym, czego wymaga pełna prawda o człowieku. Z tego punktu

¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 6, cz. 2: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 21–22.

widzenia trzeba oceniać wielki wysiłek naszych czasów, zmierzający do określenia i umocnienia „praw człowieka” w życiu dzisiejszej ludzkości, narodów i państw.

Kościół naszego wieku pozostaje w nieustannym dialogu na wielkim froncie współczesnego świata, jak o tym świadczą liczne encykliki papieży i doktryna Soboru Watykańskiego II. Obecny papież będzie musiał z pewnością wielokrotnie powracać do tych tematów. W dzisiejszym krótkim wykładzie trzeba ograniczyć się do zasygnalizowania tylko tego rozległego i zróżnicowanego terenu.

Katecheza *Poszukiwanie Boga na drogach życia*

(27 grudnia 1978)²

3. „Znaleźli” wskazuje na „poszukiwanie”.

Człowiek jest istotą, która szuka. Potwierdza to cała jego historia. Również życie każdego z nas o tym świadczy. Wiele jest dziedzin, w których człowiek szuka i poszukuje i potem znajduje, a niekiedy po znalezieniu rozpoczyna na nowo szukać. Wśród tych dziedzin, w których człowiek ukazuje się jako istota szukająca, jest jedna najgłębsza. Jest to, co najgłębiej wnika w samo człowieczeństwo istoty ludzkiej. I jest najbardziej związane z sensem całego życia ludzkiego.

Człowiek jest istotą, która szuka Boga.

Różne są drogi tego poszukiwania. Wielorakie są historie dusz ludzkich właśnie na tych drogach. Niekiedy te drogi zdają się być bardzo proste i bliskie. Kiedy indziej są trudne, zawiłe, dalekie. Niekiedy człowiek łatwo dochodzi do swojego heureka: „znalazłem”. Niekiedy walczy z trudnościami, jak gdyby nie mógł przeniknąć samego siebie i świata, a nade wszystko jak gdyby nie mógł zrozumieć zła, które istnieje na świecie. Wiadomo, że nawet w kontekście Bożego Narodzenia to zło ukazało swoje groźne oblicze.

Niemало jest ludzi, którzy opisali swoje poszukiwanie Boga na drogach własnego o życia. Jeszcze liczniejsi są ci, którzy milczą, uważając za własną najgłębszą i najbardziej intymną tajemnicę to, co na tych drogach przeżyli: to, czego doświadczyli, jak szukali, jak stracili orientację i jak ją na nowo znaleźli.

Człowiek jest istotą, która szuka Boga.

I nawet po znalezieniu Go, szuka Go w dalszym ciągu. I jeżeli Go szuka szczerze, już Go znalazł, jak mówi Jezus do człowieka w sławnym fragmencie Pascala: „Pociesz się, nie szukałbyś Mnie, gdybyś Mnie już nie znalazł”³.

Taka jest prawda o człowieku.

² Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 8, cz. 3: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 484.

³ B. Pascal, *Pensées*, 553: *Le mystère de Jesu*.

Nie można jej fałszować. I nie można jej burzyć. Trzeba ją pozostawić człowiekowi, ponieważ ona go określa. Co powiedzieć o ateizmie wobec tej prawdy? Trzeba powiedzieć bardzo wiele rzeczy, więcej niż możliwe jest zamknąć w ramach tego mojego krótkiego przemówienia. Ale przynajmniej jedną rzecz trzeba koniecznie powiedzieć: nieodzowną jest rzeczą stosować pewne kryterium, mianowicie kryterium wolności ducha ludzkiego. Ateizm nie jest zgodny z tym kryterium – podstawowym kryterium – zarówno gdy *a priori* zaprzecza temu, że człowiek jest istotą, która szuka Boga, jak i wtedy gdy na różne sposoby okalecza to poszukiwanie w życiu społecznym, publicznym i kulturalnym. Taka postawa jest przeciwna podstawowym prawom człowieka.

Katecheza *Wyzwolenie rodzi się z prawdy Chrystusowej*
(21 lutego 1979)⁴

2. (...) To zatem służenie prawdzie jako uczestnictwo w proroczej posłudze Chrystusa jest zadaniem Kościoła, który stara się je wypełniać w różnych kontekstach historycznych. Trzeba nazywać po imieniu niesprawiedliwość, wyzysk człowieka przez człowieka albo wyzysk człowieka ze strony państwa, instytucji, mechanizmów systemów ekonomicznych i reżimów działających niekiedy bez wyczucia. Trzeba nazywać po imieniu wszelką niesprawiedliwość społeczną, dyskryminację, przemoc zadaną człowiekowi przeciw ciału, przeciw duchowi, przeciw jego sumieniu i przeciw jego przekonaniom. Chrystus uczy nas szczególnej wrażliwości wobec człowieka, wobec godności osoby ludzkiej, wobec życia ludzkiego, wobec ducha i ciała ludzkiego. Jest to wrażliwość, która daje świadectwo o poznaniu tej „prawdy która nas wyzwala” (por. J 8, 32). Nie wolno człowiekowi ukrywać tej prawdy przed samym sobą. Nie wolno jej „fałszować”. Nie wolno czynić tej prawdy przedmiotem „przetargu”. Trzeba mówić o niej w sposób jasny i prosty I nie po to, aby „potępiać” ludzi, ale aby służyć sprawie człowieka. Wyzwolenie także w sensie społecznym bierze początek z poznania prawdy.

Katecheza *Pokój, sprawiedliwość i ewangelizacja w nauczaniu Pawła VI*
(8 sierpnia 1979)⁵

(...) Waga sprawy pokoju w życiu współczesnej ludzkości winna być również oceniana w świetle śmiertelnego zagrożenia, jakie może stanowić wojna

⁴ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 8, cz. 3: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 489.

⁵ Tekst polski za: tamże, s. 519.

światowa przy użyciu wszystkich środków zniszczenia prowadzących do samounicestwienia. Mimo to jednak nikt bardziej niż apostoł zastępca Chrystusa, prawdziwego Księcia Pokoju, nie może zdawać sobie sprawy z tego, że nie można zapewnić pokoju w życiu międzynarodowym, biorąc pod uwagę jedynie środki dostępne człowiekowi. Należy raczej zwrócić uwagę na człowieka, który się tymi środkami posługuje. To on sam musi pragnąć pokoju w sposób dojrzały i odpowiedzialny i kształtować wszystkie wymiary życia ludzkiego w oparciu o konsekwentne dążenie do pokoju. Pokój osiąga się przez pełną i powszechną sprawiedliwość: *Opus justitiae pax*.

W encyklice *Pacem in terris* Jan XXIII podkreślił cztery podstawowe prawa osoby ludzkiej, które winny być respektowane w życiu społecznym i międzynarodowym dla zachowania pokoju: prawo do prawdy wolności, sprawiedliwości i miłości. Paweł VI, metodycznie rozwijając tę myśl, ogłosił encyklikę „o popieraniu rozwoju ludów”, w której stwierdza, że ten słuszny rozwój jest „nowym imieniem pokoju”.

Katecheza *Człowiek stworzony na obraz Boga* (9 kwietnia 1986)⁶

9. W ten sposób też człowiek staje się szczególną chwałą Stwórcy w świecie stworzonym. *Gloria Dei vivens homo, vita autem hominis visio Dei* – napisze św. Ireneusz⁷. Jest on chwałą Stwórcy przez sam fakt, że został stworzony na Jego obraz, a zwłaszcza przez to, że ma dostęp do prawdziwego poznania żywego Boga.

W tym znajduje swoją podstawę szczególna wartość ludzkiego życia, a także wszystkie prawa człowieka (tak bardzo dziś uwydatniane).

Katecheza *Zadania świeckich w porządku doczesnym* (13 kwietnia 1994)⁸

4. Z promocją godności osoby związane jest „poszanowanie, obrona i popieranie praw osoby ludzkiej”⁹. Chodzi tu zwłaszcza o uznanie nietykalności ludzkiego życia: prawo do życia ma charakter podstawowy i można je uważać za „pierwsze

⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 6, cz. 2: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 623.

⁷ Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV 20, 7: PG 7, 1037.

⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 7, cz. 2: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 650.

⁹ Por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Christifideles laici*, 38.

i podstawowe prawo, warunek wszystkich innych praw”¹⁰. Wynika z tego, że „wszystko, co godzi w samo życie (...), wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej (...), wszystko, co ubliża godności ludzkiej (...), wszystkie te i tym podobne sprawy (...) są jak najbardziej sprzeczne z czcią należną Stwórcy”¹¹, który chciał, aby człowiek uczyniony na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26) żył pod Jego panowaniem.

Szczególność odpowiedzialność za obronę godności osobistej oraz prawa do życia spoczywa na rodzicach, wychowawcach, pracownikach służby zdrowia oraz tych, którzy sprawują władzę gospodarczą i polityczną¹². W sposób szczególny Kościół zachęca świeckich do odważnego stawienia czoła wyzwaniom związanym z nowymi problemami w dziedzinie bioetyki.

Katecheza *Działalność misyjna w naszych czasach*
(17 maja 1995)¹³

2. Tak napisałem w encyklice *Redemptoris missio*, podkreślając, że „misja *ad gentes* ma przed sobą ogromne zadanie, które bynajmniej nie wygasa. Przeciwnie, zarówno z punktu widzenia liczebnego ze względu na przyrost demograficzny, jak i z punktu widzenia społeczno-kulturowego ze względu na powstawanie nowych odniesień, kontaktów, na zmieniające się sytuacje, wydaje się, że jej horyzonty będą się poszerzały”¹⁴.

W niektórych krajach ewangelizacja napotyka na „trudności (...) natury kulturowej: przekazywanie ewangelicznego orędzia wydaje się mało znaczące czy niezrozumiałe, a nawrócenie traktowane jest jako porzucenie własnego narodu i własnej kultury”¹⁵. W tego typu przypadkach przejście na chrześcijaństwo może również spowodować prześladowania, które świadczą o nietolerancji i sprzeciwiają się podstawowym prawom człowieka do wolności myśli i kultu. Dochodzi wówczas do swego rodzaju kulturowego zamknięcia, które stwarza przeszkodę dla ewangelizacji, ale równocześnie samo w sobie świadczy o godnym pożałowania braku dialogu i otwarcia na rzeczywiste wzbogacenie duchowe, intelektualne i moralne.

¹⁰ Por. tamże.

¹¹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 27.

¹² Por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Christifideles laici*, 38.

¹³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 7, cz. 2: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 768.

¹⁴ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 35.

¹⁵ Tamże.

Katecheza *Zadanie misyjne Kościoła w jego relacjach ze światem*
(21 czerwca 1995)¹⁶

4. Sobór wyjaśnia, że Kościół służy ludziom wielką pomocą. Przede wszystkim objawia każdemu prawdę o jego egzystencji i przeznaczeniu. Ukazuje następnie każdemu człowiekowi, że Bóg stanowi jedyną prawdziwą odpowiedź na najgłębsze pragnienia jego serca, „którego pokarmy ziemskie nigdy w pełni nie nasycą”¹⁷. Ponadto broni każdej osoby, na mocy powierzonej sobie Ewangelii, głosząc „fundamentalne prawa osoby i rodziny”¹⁸ oraz wywierając dobroczynny wpływ na społeczeństwo i skłaniając je do przestrzegania tych praw i naprawienia wszystkich sytuacji, w których prawa te są jawnie gwałcone.

Wreszcie Kościół ukazuje i głosi również prawa rodziny, niewątpliwie powiązane z prawami pojedynczych osób, i wynikające z samego istnienia istoty ludzkiej. Obok obrony godności osoby na każdym etapie jej życia, Kościół nieustannie podkreśla wartość rodziny, w którą każdy mężczyzna i każda kobieta są w sposób naturalny włączeni. Istnieje bowiem głęboka zależność między prawami osoby a prawami rodziny: nie można skutecznie chronić jednostek bez wyraźnego podkreślenia ich więzi z rodziną.

Kościół, chociaż pełni misję, która „nie ma charakteru politycznego, gospodarczego czy społecznego”, lecz ma „charakter religijny”¹⁹, prowadzi również działalność przynoszącą pożytek społeczeństwu. Ta działalność ma różne formy. Wyraża się w przedsięwzięciach mających na celu dobro wszystkich, a zwłaszcza najbardziej potrzebujących; popiera proces „zdrowej socjalizacji i stowarzyszania się obywatelskiego i gospodarczego”²⁰; wzywa ludzi do przezwycięzania nieporozumień na tle rasowym i etnicznym, sprzyjając jedności w zakresie międzynarodowym i planetarnym; w miarę swych możliwości wspiera instytucje dążące do wspólnego dobra.

Kościół ukierunkowuje i pobudza działalność ludzką²¹ oraz nakłania chrześcijan, by we wszystkich dziedzinach nie szczędzili wysiłków dla dobra społeczeństwa. Wzywa ich, by naśladowali Chrystusa, rzemieślnika z Nazaretu, by zachowywali przykazanie miłości bliźniego i zgodnie z nakazem Jezusa starali

¹⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 7, cz. 2: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 778–779.

¹⁷ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 41.

¹⁸ Tamże, 42.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 43.

się dobrze wykorzystywać swoje talenty (por. Mt 25, 14–30). Zachęca ich, by uczestniczyli w przedsięwzięciach podejmowanych przez społeczność ludzką na polu nauki i techniki oraz by wypełniali swoje zadania w dziedzinie działalności doczesnej²², przyczyniając się do rozwoju kultury, urzeczywistniania sprawiedliwości i osiągnięcia prawdziwego pokoju.

Katecheza *Znaki nadziei dostrzegalne w naszych czasach*
(18 listopada 1998)²³

4. Pośród znaków nadziei naszych czasów musimy również wymienić „dążenie do przywrócenia pokoju i sprawiedliwości, gdziekolwiek zostały naruszone, wolę pojednania i solidarnego współżycia między różnymi narodami, zwłaszcza w kontekście złożonych relacji między Północą i Południem świata”²⁴. W kończącym się stuleciu byliśmy świadkami dwóch tragicznych wojen światowych, a również i dzisiaj nadal toczą się wojny i konflikty, przynoszące wielkie cierpienia ludom i narodom na całej ziemi. W tym stuleciu ponadto, jak nigdy dotąd, przewrotne mechanizmy wyzysku sprawiły, że ogromne masy ludzi żyły i nadal żyją w warunkach urągających godności człowieka.

Również dlatego, pod wpływem tajemniczego działania Ducha ludzka świadomość dojrzała do tego, aby osiągnięcie pokoju i sprawiedliwości uznać za cele priorytetowe i niezbywalne. Świadomość postrzega dziś jako wielką zbrodnię trwającą nadal niesprawiedliwość, zacofanie, gwałcenie praw człowieka. Ponadto słusznie odrzuca się wojnę jako sposób rozwiązywania konfliktów. Ponadto rozumiemy coraz lepiej, że jedynie na drodze dialogu i pojednania można zaleczyć rany, które historia pozostawiła w życiu narodów. Jedynie ta droga pozwala pozytywnie rozwiązywać trudności, które występują wciąż w stosunkach międzynarodowych.

Struktura współczesnego świata coraz bardziej wzoruje się na systemie wzajemnej zależności w dziedzinie gospodarczej, kulturowej i politycznej. Nie jest już możliwe myślenie uwzględniające interesy, nawet słuszne, pojedynczych ludów i narodów: należy rozwijać świadomość o wymiarach naprawdę uniwersalnych.

²² Por. tamże.

²³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 7, cz. 2: *Katechezy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 254.

²⁴ Jan Paweł II, list apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994), 46.

Homilia podczas mszy św. *Nie pozostawiajcie biednym okrucichów z uczyty!* (Nowy Jork, 2 października 1979)²⁵

5. Jako katolicy Stanów Zjednoczonych, rozwijając wasze odrębne instytucje, bierzecie zarazem udział w sprawach narodu w ramach organizacji i instytucji wyrastających ze wspólnej historii narodu i jego wspólnych trosk. Czyniecie to ramię w ramię z waszymi współobywatelami wszelkiej wiary i wyznania. We wszystkich tych przedsięwzięciach istotna jest jedność pod przewodnictwem biskupów, służąca temu, by pogłębiać, głosić i skutecznie wspierać prawdę o człowieku, jego godność i niezbywalne prawa, prawdę, jaką Kościół otrzymuje w Objawieniu i jaką nieustannie rozwija w nauczaniu społecznym w świetle Ewangelii. Te wspólne przekonania nie są jednak jakimś gotowym już modelem społecznymi²⁶. Wcielanie ich w czyn przez konkretne posunięcia, określanie priorytetów i tworzenie modeli właściwych dla realizacji rzeczywistego dobra człowieka jest zasadniczo zadaniem świeckich. Konstytucja duszpasterska o Kościele II Soboru Watykańskiego (*Gaudium et spes*) mówi nam: „Od kapłanów zaś niech świeccy oczekują światła i mocy duchowej. Niech nie sądzą, że ich pasterze są zawsze na tyle kompetentni, albo że są do tego powołani, żeby dla każdej kwestii, nawet trudnej, mogli mieć na poczekaniu konkretne rozwiązanie. Niech raczej sami podejmują własny dział pracy, mądrością chrześcijańską oświeceni i pilnie bacząc na doktrynę Urzędu Nauczycielskiego”²⁷.

7. (...) Przypowieść o bogaczu i Łazarzu musimy mieć zawsze w pamięci, musi ona kształtować nasze sumienie. Chrystus domaga się otwartej postawy wobec naszych potrzebujących braci i sióstr – otwartości ze strony bogatych, zasobnych, bardziej gospodarczo rozwiniętych; otwartości w stosunku do biednych, słabo rozwiniętych, pozbawionych przywilejów Chrystus domaga się otwartej postawy która jest czymś więcej niż łaskawym zainteresowaniem, działaniem symbolicznym czy wysiłkami bez przekonania, które pozostawiają biednych równie lub jeszcze bardziej biednymi.

Cała ludzkość musi myśleć o przypowieści o bogaczu i żebraku. Ludzkość musi przetłumaczyć ją na język współczesny na język ekonomii i polityki, na język praw człowieka, na język stosunków między „pierwszym”, „drugim” i „trzecim” światem. Nie możemy beczynnie stać z boku, gdy setki tysięcy istot ludzkich

²⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 36–38.

²⁶ Por. Paweł VI, list apost. *Octogesima adveniens* (14 maja 1971), 42.

²⁷ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 43.

umiera z głodu. Tak samo nie możemy pozostać obojętni, gdy depcze się prawa ludzkiego ducha, gdy zadaje się gwałt ludzkiemu sumieniu w dziedzinie prawdy, religii i twórczości kulturalnej. (...)

Homilia podczas mszy św. *Wspominając Deklarację niepodległości*
(Filladelfia, 4 października 1979)²⁸

4. Jak więc chrześcijanin, kierowany i natchniony tajemnicą Wcielenia i Odkupienia Chrystusa, może umacniać swe indywidualne wartości oraz wartości będące dziedzictwem tego narodu? Pełna odpowiedź na to pytanie musiałaby być długa. Pozwólcie jednak, że przedstawię tu kilka zasadniczych punktów. Wartości te są umacniane, gdy władza i autorytet są wykonywane z pełnym poszanowaniem dla wszystkich podstawowych praw osoby ludzkiej, której godność jest godnością człowieka stworzonego „na obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1, 26); gdy wolność jest pojmowana nie jako cel sam w sobie, ale jako dar umożliwiający poświęcenie samego siebie i służbę; gdy się umacnia i ochrania rodzinę oraz zachowuje się jedność, przy czym jej rola podstawowej komórki społecznej jest uznawana i szanowana. Wartości ludzkie i chrześcijańskie są pielęgnowane, gdy żadnemu dziecku, gdziekolwiek na świecie, nie grozi śmierć z głodu ani umniejszanie sił fizycznych czy intelektualnych na skutek braku dostatecznego wyżywienia, zmuszające do noszenia przez całe życie piętna niedostatku. Wartości ludzkie i chrześcijańskie triumfują, gdy dochodzi do reformy systemów stosujących wyzysk istot ludzkich; gdy popiera się uczciwość i godną służbę pracowników służb publicznych; gdy wymiar sprawiedliwości jest uczciwy i taki sam dla wszystkich; gdy zasoby materialne i energetyczne świata mające służyć pożytkowi wszystkich są używane w sposób odpowiedzialny; gdy środowisko naturalne zachowuje się nietknięte dla przyszłych pokoleń. Wartości ludzkie i chrześcijańskie triumfują, gdy interesy polityczne i gospodarcze podporządkowuje się ludzkiej godności, wprzegając je. W służbę człowieka, każdej osoby stworzonej przez Boga, każdego z braci i siostr odkupionych przez Chrystusa.

5. Wspomniałem o Deklaracji Niepodległości i Dzwonie Wolności, dwóch symbolach ducha wolności, na których oparło się to państwo. Przywiązanie do wolności, do swobody, jest częścią waszego dziedzictwa. Dzwon Wolności, gdy zabrzmiał po raz pierwszy w roku 1776, ogłosił wolność waszego narodu, oznajmił początek drogi ku wspólnemu przeznaczeniu, niezależnej od wszelkich zewnętrznych nacisków. Wolność jest zasadą nadrzędną wobec porządku społecznego i politycznego, wobec stosunków istniejących między rządem a ludem

²⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 40–41.

oraz między poszczególnymi jednostkami. Życie ludzkie toczy się jednak także na płaszczyźnie innej rzeczywistości: na płaszczyźnie relacji do obiektywnej prawdy i do dobra moralnego. Tak więc wolność uzyskuje głębsze znaczenie, gdy odnosi się do osoby ludzkiej. Odnosi się ona przede wszystkim do stosunku człowieka do samego siebie. Każda rozumna istota ludzka, jest wolna, gdy jest panem własnych działań, gdy jest zdolna wybrać dobro zgodnie z rozumem, a tym samym i jej ludzką godnością.

Wolność nie może nigdy tolerować obrazy praw innych ludzi. Jednym z tych podstawowych praw jest prawo do oddawania czci Bogu. W Deklaracji o wolności religijnej Sobór Watykański II stwierdza: „(...) postulat wolności w społeczeństwie ludzkim odnosi się głównie do humanistycznych dóbr duchowych, przede wszystkim, zaś do swobodnego wyznawania religii. W społeczeństwie (...) wolność religijna, której ludzie domagają się dla wypełniania obowiązku czci Bożej, dotyczy wolności od przymusu w społeczeństwie cywilizowanym – pozostawia ona nienaruszalną tradycyjną naukę katolicką o moralnym obowiązku ludzi i społeczeństw wobec prawdziwej religii i jedynego Kościoła Chrystusowego”²⁹.

Homilia wygłoszona do robotników w bazylice Saint-Denis

Głód sprawiedliwości nie może być źródłem nienawiści

(Paryż, 31 maja 1980)³⁰

2. Oddawać cześć macierzyństwu – to znaczy przyjmować człowieka w całej jego prawdziwej godności od samego początku. Początek człowieka jest pod sercem matki.

Pragnę w tym naszym wielkim zgromadzeniu, w którym uczestniczą nade wszystko ludzie pracy pozdrowić każdego mężczyznę, każdą kobietę, stosownie do ich wielkiej godności rodzącej się od pierwszej chwili ich zaistnienia pod sercem matki. Wszystko, kim każdy z nas jest, tam ma swój początek.

Pierwszą miarą godności człowieka, pierwszym warunkiem poszanowania nienaruszalnych praw osoby ludzkiej jest cześć dla matki. Jest kult macierzyństwa. Nie możemy odrywać człowieka od jego ludzkiego początku. Dzisiaj, gdy tak wiele wiemy o mechanizmach biologicznych, które w swoim zakresie wyznaczają ten początek, musimy z tym większą świadomością, z tym gorętszym przekonaniem wyznawać ludzki, na wskroś ludzki początek każdego człowieka jako wartość podstawową i podstawę wszystkich jego praw. Pierwszym prawem

²⁹ Sobór Watykański II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 1.

³⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, cz. 2: Francja, Hiszpania, Portugalia, kraje Beneluksu*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 36–37.

człowieka jest prawo do życia. Musimy tego prawa i tej wartości bronić. W przeciwnym razie zachwieje się nam i zawali cała logika wiary w człowieka, cały program prawdziwie ludzkiego postępu.

Homilia podczas Mszy św. dla świata pracy

„*Aby pracujący ze spokojem własny chleb jedli*”

(Trujillo, 4 lutego 1985)³¹

6. W chrześcijańskiej koncepcji społeczeństwa obecna jest zawsze, jako zasada fundamentalna, afirmacja nienaruszalnej godności osoby, a w konsekwencji godności każdego człowieka pracy. Z ową osobową godnością wiąże i się cała seria podstawowych praw. Pierwszym z nich jest prawo do pracy. Do pracy, aby móc żyć, aby jako człowiek urzeczywistniać siebie, aby dać chleb swojej rodzinie. Do pracy, która wzbogaca społeczeństwo. Do pracy, która musi być wykonywana w warunkach godnych osoby ludzkiej, to znaczy takich, które nie narażają na szwank zdrowia fizycznego ani moralności pracowników.

Dlatego też bezrobocie, również w swej utajonej formie, stanowi zło, a często „prawdziwą plagę społeczną”³². Poniża osoby i wywołuje uczucie frustracji, powodujące groźne konsekwencje psychiczne i moralne, szczególnie u ludzi młodych i ojców rodzin. Pierwszą więc troską prawujących władzę winno być zapewnienie pracy wszystkim obywatelom. Jest to niełatwe zadanie, musi ono jednak zmobilizować energię całego narodu. (...)

Homilia podczas mszy św.

Jedyna droga ku zjednoczonej duchowo Europie

(Spira, 4 maja 1987)³³

7. Umiłowani Bracia i Siostry! Ostatnim wielkim budowniczym katedry w Spirze był św. Otto, późniejszy biskup Bambergu. Wiadomo o nim, że pośredniczył w Gnieźnie w zawieraniu pokoju między Polakami a Meklemburczykami i Pomorzanami. Jednocześnie w ciągu kilku lat doprowadził obydwie te plemiona do chrześcijaństwa, przy czym kierował się zasadą, że misje nie mogą być

³¹ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 585.

³² Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 18.

³³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 3: *Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 141–142.

prowadzone gwałtem i przemocą. To od niego pochodzi wspaniała dewiza: „Bóg pragnie służby nie z przymusu, ale z wolnej woli”.

Jakże te słowa są dziś, mimo upływu czasu, aktualne dla Europy i dla świata! Niech będą światłem we wszystkich współczesnych problemach, w konfliktach i bolesnych rozłamach wewnątrz poszczególnych państw. Ani władza policyjna lub wojskowa, ani poczynania dyktatorskie nie są w stanie dać odpowiedzi na podstawowe problemy powstrzymać krytyk, zaprowadzić sprawiedliwego porządku w życiu społecznym. Na dłuższą metę dążenie do lepszej przyszłości, do światowego pokoju, do owocnej współpracy wszystkich warstw społecznych możliwe jest tylko pod tym hasłem, które powinno zostać uznane przez nas wszystkich: „Bóg pragnie służby nie z przymusu, ale z wolnej woli”. Ta idea pozwoli także przełamać groźne sprzeczności między państwami i blokami, pozwoli zbudować nową, zjednoczoną Europę od Atlantyku po Ural.

Świadome przestrzeganie tej zasady jest przede wszystkim najlepszym sposobem zabezpieczenia podstawowych praw człowieka w jego relacji ze społeczeństwem i z władzą państwową. Jednym z praw najwyższych i najświętszych jest tu prawo do wielbienia Boga oraz do swobodnego wyznawania własnej religii bez przymusu i przeszkód. Ta katedra doznała już profanacji przez ślepą nienawiść do Boga i wiary chrześcijańskiej, była świadkiem tego, jak zakazywano służby Bożej i jak jej sanktuaria padały ofiarą płomieni. Dlatego właśnie z tego miejsca kierujemy nasz głos do wszystkich sprawujących władzę w poszczególnych krajach, prosząc ich, ażeby starali się w całej Europie położyć wreszcie kres ograniczeniom i represjom godzącym w wolność wyznawania religii zarówno przez poszczególnych ludzi, jak i przez całe społeczności, a także w swobodną działalność Kościołów. Oprócz prawa do wolności wyznania, poszanowanie wszystkich podstawowych praw jednostki oraz wartości niezbędnych dla prawdziwie ludzkiego współistnienia winno stać się koniecznym fundamentem przyszłości Europy.

Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte (Gdańsk, 12 czerwca 1987)³⁴

4. Mówi się słusznie o prawach człowieka. Podkreśla się, zwłaszcza w naszej epoce, znaczenie tych praw.

Nie można jednakże zapomnieć, że prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełniania swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się rozwijać. Mógł stawać się bardziej człowiekiem.

³⁴ Tekst za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 374.

Prawa człowieka muszą być podstawą tej moralnej mocy, którą człowiek osiąga przez wierność prawdzie i powinności. Przez wierność prawemu sumieniu. Owszem, przez wierność Bożym przykazaniom, tak jak o tym mowa w rozmowie Chrystusa z młodzieńcem.

Chodzi bowiem o wartości trwałe i niezmiennie. Młodzieniec ewangeliczny jest świadom tego, że zachowanie przykazań Bożych jest drogą do „życia wiecznego”. Tak. Człowiek żyje w tej perspektywie. I ta perspektywa: życia wiecznego, spotkania z Bogiem, który jest moim Stwórcą, Ojcem i Sędzią – stanowi źródło moralnej mocy człowieka.

Czego mogę życzyć wam, młodym na ziemi ojczystej, którzy wzrastacie w trudnych nieraz warunkach materialnych, czasem wręcz z jakimś poczuciem beznadziei? Czego mogę wam życzyć?

Myślę, że w tym punkcie z pewnością się nie mylimy odczytując tekst ewangeliczny. Ta perspektywa, którą ugruntowują w nas słowa Chrystusa, jest dla człowieka, od młodości, źródłem moralnej mocy. Chłopiec, dziewczyna, którzy nauczą się obcować z Bogiem na gruncie wewnętrznej prawdy swego sumienia, są mocni. Mogą stawić czoło przeróżnym sytuacjom, nawet bardzo trudnym.

Homilia podczas mszy św. na placu Green Square

Wolność religijna prawem każdego człowieka

(Chartum, 10 lutego 1993)³⁵

7. Kościół i ludzie dobrej woli na całym świecie z radością przyjęli zapowiedź wprowadzenia nowego systemu politycznego, w którym wszyscy obywatele mają być równi bez względu na kolor skóry religię czy płeć. Ogłoszono, że wszelka uprawniona odmienność będzie szanowana w waszym kraju zróżnicowanym etnicznie, kulturowo i religijnie, a wszystkie religie będą korzystały z wolności wyznania.

Prawo do wolności religijnej przysługuje każdej jednostce, ponieważ jego źródłem jest niezbywalna godność każdego człowieka. Obowiązuje ono niezależnie od układów politycznych i społecznych, a zgodnie z wieloma międzynarodowymi traktatami państwo musi bronić wolności religijnej przed wszelkimi zagrożeniami. Prześladowanie obywateli za przekonania religijne jest głęboką niesprawiedliwością wymierzoną przeciw człowiekowi i przeciw Bogu i zamykającą drogę do pokoju. Dziś następca Piotra i cały Kościół potwierdzają swe poparcie dla stanowczego żądania waszych biskupów, domagających się poszanowania waszych praw obywatelskich i religijnych.

³⁵ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 13: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Azja, Afryka, Australia i Oceania*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 391.

Chrześcijanie Sudanu są zawsze obecni w moich myślach i modlitwach. Cały Kościół jest głęboko solidarny z ofiarami głodu, z dramatycznym losem uchodźców i wysiedlonych, z chorymi i rannymi, z pokrzywdzonymi, z zaginionymi i porzuconymi dziećmi. Afryka musi odnaleźć wejść na nowe drogi ludzkiej solidarności, sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka. Pokoju i twórczego rozwoju. Wspólnota międzynarodowa nie może zaniedbać swych poważnych zobowiązań wobec Afryki. Organizacje międzynarodowe muszą znaleźć drogi dostarczania pomocy, wspomagania rozwoju, umacniania wolności i pokoju w tej boleśnie udręczonej części świata.

Homilia podczas mszy św. na Placu Ratuszowym
Miłość na wzór Chrystusa (Tallin, 10 września 1993)³⁶

7. (...) Patrząc z tego miejsca w Europie na wszystkie kraje europejskie – od Zachodu po Wschód, od Atlantyku po Ural – musimy potwierdzić znaczenie fundamentalnych praw, które pozwalają ludziom, społecznościom i narodom żyć w pokoju, żyć w duchu wzajemnego poszanowania swoich praw. Fundamentem cywilizacji ludzkiej, chrześcijańskiej, demokratycznej i europejskiej są prawa ludzkiej osoby a także prawa narodów. Wydaje się, że bardzo ściśle te łączą się z tą problematyką słowa dzisiejszej liturgii, które omówiliśmy już i rozważyliśmy w homilii. Musimy się wzajemnie akceptować, bo Chrystus nas zaakceptował. Musimy się akceptować w relacjach między osobami. W pewnym sensie sprowadzają się one do poszanowania praw osoby ludzkiej. Wzajemna akceptacja w stosunkach między narodami i państwami także wyraża się przez wzajemne poszanowanie praw tych narodów i państw. Tak więc cały porządek ludzkiego współistnienia sprowadza się do dwóch rodzajów praw: praw osoby i praw narodów.

Wzajemna akceptacja między narodami oznacza poszanowanie praw innych narodów. Narody wielkie i małe powinny cieszyć się takimi samymi prawami. Jeżeli zabraknie tego wzajemnego poszanowania praw, powstaje ryzyko, że powrócimy znów do tego, od czegośmy odeszli, bo w naszym stuleciu widzieliśmy już, jak można deptać prawa człowieka i narodów.

Jeśli Chcemy wejść do nowej Europy – sprawiedliwej, godnej własnych tradycji także chrześcijańskich, godnej swoich chrześcijańskich korzeni – musimy ponownie głęboko rozważyć te dwa porządki: prawa osób i prawa narodów.

³⁶ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 11: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, cz. 3: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, nadbałtyckie, wschodnioeuropejskie, bałkańskie, Grecja, Malta*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 678.

Homilia podczas mszy św. na placu Rewolucji
Ewangelia jest drogą pokoju, sprawiedliwości i wolności
(Hawana, 25 stycznia 1998)³⁷

6. (...) Wolność nie oparta na prawdzie oddziałuje na człowieka w taki sposób, że czasem staje się on przedmiotem – miast być podmiotem – w swoim środowisku społecznym, kulturowym. Ekonomicznym i politycznym, a tym samym nie ma żadnej możliwości osobistego rozwoju. Kiedy indziej znów wolność ma charakter indywidualistyczny i nie bierze pod uwagę wolności innych, przez co zamyka człowieka w egoizmie. Zdobycie wolności połączonej z odpowiedzialnością jest zadaniem, które musi podjąć każdy człowiek. Dla chrześcijan wolność dzieci Bożych to nie tylko dar i zadanie: jej osiągnięcie jest też bezcennym świadectwem oraz autentycznym wkładem w proces wyzwolenia całego rodzaju ludzkiego. Wyzwolenie to nie ogranicza się do aspektu społecznego i politycznego, gdyż jej najpełniejszym wyrazem jest wolność sumienia podstawa i warunek wszelkich innych praw człowieka. (...)

Homilia podczas liturgii słowa (Zamość, 12 czerwca 1999)³⁸

3. (...) Jeżeli mówimy o odpowiedzialności przed Bogiem, to mamy świadomość, że tu już nie chodzi tylko o to, co we współczesnym języku zwykło się nazywać ekologią. Nie wystarczy upatrywać przyczyny niszczenia świata jedynie w nadmiernym uprzemysłowieniu, bezkrytycznym stosowaniu w przemyśle i rolnictwie zdobyczy naukowych i technologicznych, czy w pogoni za bogactwem bez liczenia się ze skutkami działań w przeszłości.

Chociaż nie można zaprzeczyć, że takie działania przynoszą wielkie szkody, to jednak łatwo dostrzec, że ich źródło leży głębiej, w samej postawie człowieka. Wydaje się, że to, co najbardziej zagraża stworzeniu i człowiekowi, to brak poszanowania dla praw natury i zanik poczucia wartości życia.

Prawo, które zostało przez Boga wpisane w naturę i które można odczytać za pomocą rozumu, skłania do poszanowania zamysłu Stwórcy – zamysłu, który ma na celu dobro człowieka. To prawo wyznacza pewien wewnętrzny porządek, który człowiek zastaje i który powinien zachować. Wszelkie działanie, które sprzeciwia się temu porządkowi, nieuchronnie uderza w samego człowieka. (...)

³⁷ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 1012.

³⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2008, s. 839.

Homilia podczas niesporów (Gliwice, 15 czerwca 1999)³⁹

3. „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16). Człowiek przez łaskę jest powołany do przymierza ze swoim Stwórcą, do dania odpowiedzi wiary i miłości, jakiej nikt inny nie może za niego dać. Tej odpowiedzi nie brakło tu, na Śląsku. Dawaliście ją Bogu przez całe wieki swoim chrześcijańskim życiem. W ciągu dziejów byliście zawsze zjednoczeni z Kościołem i z jego pasterzami, mocno przywiązani do tradycji religijnej waszych przodków. Zwłaszcza długi okres powojenny, aż do zmian, jakie nastąpiły w naszym kraju w 1989 roku, był czasem wielkiej próby wiary także i dla was. Trwaliście wiernie przy Bogu, opierając się ateizacji i laicyzacji narodu i walce z religią. Przypominam sobie, jak tysiące robotników Śląska powtarzało zdecydowanie w piekarskim sanktuarium hasło: „Niedziela Boża i nasza”. Czuliście zawsze potrzebę modlitwy i miejsc, gdzie mogłaby się ona wznosić. Dlatego nie brakło wam woli ducha i ofiarności, aby troszczyć się o budowę nowych kościołów i miejsc kultu, których wiele powstało w tamtym czasie w miastach i wioskach Górnego Śląska. Drogie wam było również dobro rodziny. Dlatego domagaliście się dla niej należnych praw, zwłaszcza prawa do swobodnego wychowywania w wierze waszych dzieci i młodzieży. Gromadziliście się często w sanktuariach i na wielu innych miejscach bliskich waszemu sercu, aby wyrazić przywiązanie do Boga i dać temu świadectwo. Zapraszaliście i mnie na te wspólne śląskie uroczystości. Bardzo chętnie głosiłem wam słowo Boże, bo potrzebowaliście umocnienia w trudnym czasie zmagania o zachowanie chrześcijańskiej tożsamości, o zachowanie ludzkiej godności, o siłę, by słuchać „bardziej Boga niż ludzi” (por. Dz 5, 29).

Patrząc w przeszłość, dziękujemy dzisiaj Opatrzności za ten egzamin z wierności Bogu i Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom. Był to również egzamin z odpowiedzialności za naród, za chrześcijańską Ojczyznę i jej tysiącletnie dziedzictwo, które pomimo wielkich prób nie uległo zniszczeniu ani zapomnieniu. Stało się tak dlatego, żeście „poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” i zapragnęliście miłością odpowiadać zawsze Bogu.

Niedzielną modlitwa Maryjna *W obronie daru życia* (Watykan, 3 lutego 1980)⁴⁰

(...) Dzisiaj w całych Włoszech obchodzi się Dzień Życia. Wyrażając uznanie dla wszelakiej inicjatywy podejmowanej dla nakłonienia opinii publicznej do refleksji

³⁹ Tekst polski za: tamże.

⁴⁰ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 15: *Modlitwy i rozważania*, cz. 1: *Niedzielną modlitwa Maryjna 1978–1992*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 103.

i szacunku dla tej fundamentalnej wartości, dzisiaj szczególnie zagrożonej tyłoma formami przemocy, pragnę raz jeszcze zabrać głos w sprawie „ewangelizowania życia” w jedności z każdym człowiekiem: mężczyzną i kobietą dobrej woli.

Tam, gdzie jest życie, jest duch Boga Stworzyciela, jest Jego piętno i znak Jego miłości. Każde istnienie ludzkie, od chwili swego poczęcia pod sercem matki, zawiera w sobie ten Boży znak, który czyni zeń podmiot zdolny do odpowiedzialnego otwarcia się dla Boga i dla braci.

Nie zapominajmy: kiedy łamie się prawo osoby do życia, zadaje się cios w samo serce porządku moralnego i prawnego, który ma na celu zagwarantowanie nienaruszalnych dóbr człowieka. Kościół broni prawa do życia nie tylko ze względu na szacunek dla majestatu Boga, pierwszego Dawcy wszelkiego życia, lecz również ze względu na szacunek dla podstawowego dobra człowieka. (...)

Niedzielną modlitwa Maryjna *Rodzina szczególnym miejscem człowieka* (Watykan, 2 listopada 1980)⁴¹

(...) Nie chciałbym zapomnieć ofiar wojny, która od kilku tygodni szaleje pomiędzy Irakiem i Iranem, z krwawymi walkami między wojskami i bombardowaniem miast i bezbronnych ludzi. Niestety wydaje się, że publiczna opinia świata bardzo łatwo przyzwyczaja się nawet do widoku takich strasznych zniszczeń.

Podczas gdy naszą modlitwą chcemy objąć losy również tych naszych braci, wzywamy Boga wszechmogącego i miłosiernego, by wzbudził myśli pokoju, a w szczególności pragnienie rozwiązywania sprzeczności interesów na drodze rokowań, z szacunkiem dla nienaruszalności praw ludzkich, narodowych i terytorialnych krajów zamieszanych w konflikty. (...)

Niedzielną modlitwa Maryjna *Prawa rodziny* (Watykan, 30 grudnia 1990)⁴²

(...) Ale rodzina z Nazaretu nie żyje w nędzy nie jest pozbawiona wszelkiej własności, nie należy do klasy tak zwanych proletariuszy, którzy w epoce rewolucji przemysłowej będą stawać się coraz liczniejsi i utworzą ogromną rzeszę ludzi zmuszonych pracować i żyć w niepewności i upokorzeniu.

Powodowany współczuciem dla tych ludzi, papież Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* ukazał wszystkim Świętą Rodzinę jako wzór do naśladowania i wystąpił w obronie ludzkich obywatelskich praw małżonków i ich dzieci. Wielki Papież pisze: „Rodzina więc, czyli społeczność domowa, jakkolwiek bardzo mała,

⁴¹ Tekst polski za: tamże, s. 148.

⁴² Tekst polski za: tamże, s. 708–709.

jest jednak prawdziwą społecznością i jest starsza od wszelkiego państwa; winna też mieć prawa i obowiązki swoje niezależnie od państwa”. (...)

Niedzielna modlitwa Maryjna *W obronie życia*
(Castel Gandolfo, 25 lipca 1993)⁴³

(...) Sierpniowe spotkanie młodzieży w Denver, zwołane z okazji Światowego Dnia Młodzieży, będzie z pewnością wielkim świętem życia. Młodzi kochają życie, chcą w pełni przeżywać swoje doświadczenie wzrastania i dojrzewania. Pod tym względem spotkanie w Denver będzie niezwykle wymownym świadectwem danym naszej epoce, której postawa wobec życia ujawnia niejednokrotnie jaskrawe sprzeczności.

Z jednej strony dzięki postępowi ekonomicznemu i naukowemu życie ludzkie jest dziś bardziej niż w przeszłości chronione i otaczane opieką; z drugiej jednak, obok klęski głodu, która nie przestaje budzić powszechnego zgorszenia i zagraża życiu milionów ludzi, można zaobserwować niepokojące zjawiska, takie jak plaga przestępczości, alkoholizm, narkomania i bratobójcze szaleństwo wojny – których ofiarą pada tak wiele osób, przede wszystkim młodych.

Zdumiewa zwłaszcza fakt coraz powszechniejszej akceptacji swoistej kultury śmierci, którą przedstawia się nieraz jako zdobycz w dziedzinie cywilizacji i praw człowieka, a która w istocie zagraża życiu ludzkiemu: niszczy je przez aborcję, zanim jeszcze człowiek przyjdzie na świat. Lub zabija je przez eutanazję przed jego naturalnym końcem.

W takiej atmosferze, która zaciera jakby poczucie sensu i piękna życia, przemijają prawie bez echa doniesienia o samobójstwach, nierzadko dokonywanych przez ludzi młodych czy wręcz przez dzieci. Czyż nie są one niepokojącym przejawem głębokiego kryzysu? Jakże wielu ludzi przeżywa w milczeniu i samotności dramat rosnącej niechęci do życia! Zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu istnieje ryzyko, że człowiek zostanie osaczony przez paraliżujący lęk albo da się zwieść ułudzie sztucznych rajów, co bardzo często prowadzi do życiowych tragedii. W Denver będziemy obchodzić święto życia: wartości życia, piękna i radości życia. (...)

⁴³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 16: *Modlitwy i rozważania*, cz. 2: *Niedzielna modlitwa Maryjna 1993–2005, rozważania, modlitwy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 48–49.

Niedzielna modlitwa Maryjna *Prawo Boże wypisane w sercu człowieka*
(Castel Gandolfo, 25 lipca 1993)⁴⁴

(...) W Liście do Rzymian pisze w dalszym ciągu św. Paweł: „treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek” (Rz 2, 15). Sumienie staje jako świadek, bądź to oskarżając człowieka, jeżeli Prawo wypisane w sercu narusza, bądź też usprawiedliwiając go, jeżeli temu Prawu dochowuje wierności. Tak więc, wedle nauki Apostoła, istnieje Prawo związane z naturą człowieka jako istoty rozumnej i wolnej, a znajduje ono swój oddźwięk w sumieniu człowieka. Żyć zgodnie z sumieniem, to znaczy żyć wedle prawa natury, a żyć wedle prawa natury, to znaczy żyć zgodnie z sumieniem; oczywiście z sumieniem prawdziwym i prawym, czyli odczytującym poprawnie treść Prawa zapisanego w naturze ludzkiej przez Stwórcę.

Przypomnienie tej nauki zawartej w Piśmie Świętym, a w szczególności w Liście do Rzymian, było zawsze ważne w dziejach Kościoła i ludzkości. W roku bieżącym staje się ono szczególnie pilne ze względu na podstawowe obowiązki wobec rodziny i życia, które są ze sobą tak ściśle powiązane. W Roku Rodziny winno przede wszystkim znaleźć swoje potwierdzenie podstawowe prawo człowieka, to znaczy prawo do życia. Nie można tego prawa zafałszowywać, na przykład poprzez ustawy, które legalizują odbieranie życia pewnym ludziom, a w szczególności tym jeszcze nie narodzonym.

Odmawiając modlitwę „Anioł Pański”, zwracamy nasze myśli i serca do Maryi, jako Matki Słowa, które stało się ciałem (por. J 1, 14). Przychodząc na świat. Syn Boży pragnie, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). Módlmy się do Niego, za pośrednictwem Matki Życia, ażeby było uszanowane Boskie prawo wypisane w sercu każdego człowieka, a zwłaszcza prawo do życia każdego poczętego człowieka. Jedynie zachowując to prawo, możemy osiągnąć życie wieczne. (...)

Niedzielna modlitwa Maryjna *W obronie życia nienarodzonych*
(Castel Gandolfo, 7 sierpnia 1994)⁴⁵

(...) Państwo powinno podejmować wszelkie możliwe działania, aby zagwarantować poszanowanie życia każdego człowieka i tworzyć sprzyjające po temu warunki. Nie może uchylać się od tego obowiązku powołując się na wolność sumienia i wyboru, ponieważ szacunek dla życia jest fundamentem wszelkich innych praw, w tym także wolności. Jak przypomina *Katechizm Kościoła katolickiego*,

⁴⁴ Tekst polski za: tamże, s. 104–105.

⁴⁵ Tekst polski za: tamże, s. 113.

„niezbywalne prawo każdej niewinnej ludzkiej istoty do życia stanowi element konstytutywny społeczeństwa i jego prawodawstwa”⁴⁶, a więc „kiedy jakieś prawo pozytywne pozbawia obrony pewną kategorię istot ludzkich, których ze swej natury powinno bronić, państwo przez to samo neguje równość wszystkich wobec prawa. Gdy państwo nie używa swej władzy w służbie praw każdego obywatela, a w szczególności tego, który jest najsłabszy, zagrożone są fundamenty praworządności państwa”⁴⁷. (...)

Niedzielna modlitwa Maryjna *Ewangelia życia* (Watykan, 26 marca 1995)⁴⁸

W najbliższy czwartek zostanie ogłoszona encyklika *Evangelium vitae*, datowana 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego.

Encyklika, powstała jako owoc rozległej konsultacji z episkopatem, jest medytacją o życiu, ukazanym we wszystkich jego wymiarach przyrodzonych i nadprzyrodzonych; medytacją przenikniętą wdzięcznością wobec Pana, Boga życia, której towarzyszy stanowcze wezwanie do chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli, aby wszyscy razem służyli ofiarnie temu podstawowemu dobru, głosząc światu „Ewangelię życia”.

W tej delikatnej dziedzinie występują dziś niepokojące sprzeczności. Z jednej strony można zauważyć pewne oznaki nadziei: wystarczy pomyśleć o coraz powszechniejszym potępieniu Wojny jako narzędzia rozstrzygania międzynarodowych sporów, o masowym sprzeciwie opinii publicznej wobec łamania praw człowieka, o coraz większej mobilizacji do walki z głodem, narkomanią, nieuleczalnymi chorobami. Z drugiej strony jesteśmy świadkami szerzenia się niepokojącej „kultury śmierci”, której przejawem są nie tylko bratobójcze wojny, nadal wykrwawiające liczne regiony świata, czy też różne formy przemocy wymierzonej przeciw najsłabszym, ale de wszystko zamachy na rodzące się życie oraz na życie osób starych i nieuleczalnie chorych. Legalizacja aborcji i coraz powszechniejsze rewindykacje dotyczące eutanazji również oznaczają porażki „kultury życia”.

Kościół uważa, że ma obowiązek głośno przemawiać przeciw tej rzeczywistości. Ludzkie życie jest fundamentalną wartością, zakorzenioną w godności człowieka, jedyne go stworzenia. Które – w odróżnieniu od wszystkich innych w widzialnym świecie – jest osobą, istotą zarazem cielesną i duchową, obdarzoną

⁴⁶ Katechizm Kościoła katolickiego, 2273.

⁴⁷ Kongregacja Nauki Wiary, instr. *Donum vitae*, rozdz. III.

⁴⁸ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 16: *Modlitwy i rozważania*, cz. 2: *Niedzielna modlitwa Maryjna 1993–2005, rozważania, modlitwy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 153.

inteligencją i wolnością, powołaną do życia nieśmiertelnego i nadprzyrodzonego. Dotyczy to każdego mężczyzny i każdej kobiety, niezależnie od ich stanu fizycznego, rasy kondycji społecznej, ekonomicznej i kulturowej. Dotyczy życia ludzkiego w każdym stadium: człowieka już narodzonego i żyjącego jeszcze w łonie matki, zdrowego i niepełnosprawnego czy chorego, młodego i starego. Życie ludzkie jest „święte”: tylko Bóg jest jego Panem! Każdy wyłom w jednolitym froncie absolutnego poszanowania życia jest zagrożeniem dla samych fundamentów ludzkiego współżycia, zdrowej demokracji i prawdziwego pokoju. (...)

Niedzielną modlitwa Maryjna

Prawo wszystkich ludzi do godziwego mieszkania

(Watykan, 16 czerwca 1996)⁴⁹

II Konferencja Narodów Zjednoczonych na temat Osiedli Ludzkich, o której kilkakrotnie wspominałem w poprzednie niedziele, zakończyła się w Stambule w ubiegły piątek jednomyślną proklamacją prawa każdego człowieka i każdej rodziny do dachu nad głową. Rezultat ten należy przyjąć z zadowoleniem. Pozwala on żywić nadzieję, że to naturalne dążenie człowieka, poparte już przez wcześniejsze deklaracje i postanowienia, w coraz większej mierze będzie się stawać przedmiotem troski wszystkich państw.

Nie wolno bowiem nikomu – a tym bardziej władzom publicznym, odpowiedzialnym za dobro wspólne – lekceważyć dramatu bardzo wielu ludzi i całych rodzin, zmuszonych żyć na ulicy albo zadowalać się przypadkowym, niepewnym schronieniem. Smutkiem napawa fakt, że wielu młodych ludzi, z powodu trudności ze znalezieniem mieszkania i często także ze względu na brak lub niepewność zatrudnienia musi długo odwlekać zawarcie małżeństwa lub wręcz rezygnować z założenia własnej rodziny. Dobrze zatem, że ta nowa deklaracja, wyrażająca międzynarodową świadomość etyczną i prawną, potwierdza prawo wszystkich do posiadania domu. A zarazem podkreśla jego ścisłą więź z prawem do założenia rodziny i do pracy godziwie wynagradzanej.

U progu nowego tysiąclecia należy traktować te dążenia jako punkty kardynalne ogólnej Strategii działania, która w miarę możliwości ma zmniejszyć przepaść między krajami bogatymi i ubogimi oraz usunąć rażące nierówności w łonie samych społeczeństw zamożnych. Konferencja w Stambule bardzo zdecydowanie zwróciła uwagę ludzkości na potrzebę coraz bardziej harmonijnego łączy rozwoju i postępu gospodarczego z solidarnością i troską o mniej posiadających. Zwracam się z nagłym apelem do władz wszystkich krajów, aby

⁴⁹ Tekst polski za: tamże, s. 226–227.

konsekwentnie dążyły do tego celu i uczyniły z niego podstawowe kryterium swoich decyzji politycznych.

Zapewnienie wszystkim godziwego „habitatu” to nakaz wynikający z szacunku należnego każdemu człowiekowi; jest to zarazem miara cywilizacji oraz warunków pokojowego i braterskiego współistnienia. Należy zapewnić każdemu człowiekowi – ze względu na jego godność mieszkanie, które będzie nie tylko schronieniem w sensie materialnym, ale także miejscem sprzyjającym zaspokojeniu potrzeb społecznych, kulturowych i duchowych. (...)

Niedzielną modlitwa Maryjna *Uszanować prawa człowieka*
(Watykan, 3 stycznia 1999)⁵⁰

Na początku nowego roku w ludzkich sercach budzi się spontanicznie nadzieja, którą należy przełożyć na język konkretnych dzieł pokoju i pojednania. To powszechnie odczuwane pragnienie wyraziłem w orędziu opublikowanym z okazji Światowego Dnia Pokoju. Centralną rolę odgrywa w nim przekonanie, że „poszanowanie praw człowieka jest warunkiem prawdziwego pokoju”. Kiedy prawa człowieka są lekceważone albo wręcz deptane, zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy.

Trzeba koniecznie odbudować świadomość godności każdego człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26–28), aby w niej odnaleźć niezawodny fundament wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie.

Niestety już w pierwszych dniach nowego roku znów dowiadujemy się o różnych dramatycznych wydarzeniach, a z wielu regionów świata nadal docierają rozpaczliwe wołania ofiar wojen i przemocy. Mam tu na myśli Angolę, gdzie znów rozpętała się bratobójcza wojna. Republikę Kongo, której mieszkańcy zapomniani przez światową opinię publiczną, od dawna już ponoszą bolesne konsekwencje zaciekłych walk zbrojnych, i Sierra Leone, gdzie dokonują się straszliwe akty przemocy które zmuszają mieszkańców do porzucenia domów i do ucieczki w nieznane.

Odpowiadając na dramatyczne wezwania, kierowane do mnie z wielu stron, zwracam się do władz politycznych i wojskowych z apelem, aby podjęli wszelkie możliwe działania sprzyjające sprawiedliwemu i trwałemu pokojowi.

Także dramat Kosowa, gdzie w wigilię Bożego Narodzenia doszło do kolejnych starć, jest nieustannie obecny w moim sercu.

Wszystkie te sytuacje ludzkiego cierpienia powierzam wstawiennictwu Tej, którą w pierwszym dniu roku wzywaliśmy jako Matkę Słowa, które stało się ciałem, aby odbudować jedność ludzkiej rodziny zniszczoną przez grzech.

⁵⁰ Tekst polski za: tamże, s. 366.

Niech Najświętsza Panna wzbudzi w sercach współczesnych ludzi bardziej zdecydowaną wolę porozumienia i pojednania, tak aby dzięki wspólnemu wysiłkowi mógł się narodzić w nowym tysiącleciu, które stoi przed nami, świat bardziej sprawiedliwy i solidarny.

Niedzielna modlitwa Maryjna *Chrońmy prawa rodziny*
(Watykan, 26 grudnia 1999)⁵¹

W dzisiejszą niedzielę obchodzimy święto Świętej Rodziny z Nazaretu. Jest bardzo znamienne, że w tym roku dzień ten wypada nazajutrz po Bożym Narodzeniu i po otwarciu Wielkiego Jubileuszu. (...)

(...) Dzisiejsze święto jest dla mnie sprzyjającą sposobnością, aby na progu Roku Świętego 2000 raz jeszcze wezwać do poszanowania praw rodziny, życia i dzieci, uznanych także przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Aby umacniać prawa człowieka, trzeba bowiem chronić prawa rodziny, ponieważ to ona jest fundamentem, który pozwala w sposób integralny podjąć wyzwania teraźniejszości i przyszłości.

Rodzina jest wspólnotą miłości i życia, która powstaje, gdy mężczyzna i kobieta całkowicie oddają się sobie nawzajem w małżeństwie, gotowi przyjąć dar potomstwa. Fundamentalne prawo do życia jest wpisane w naturę człowieka od chwili poczęcia: ta prawda należy do istoty prawa naturalnego i tradycji wielkich religii, jest też zgodna z duchem trzeciego artykułu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Ze względu na więź jedności między matką a poczętym dzieckiem oraz na niezastąpioną rolę ojca konieczne jest, aby dziecko zostało przyjęte przez rodzinę, która zapewni mu w miarę możliwości obecność obojga rodziców. Specyficzny wkład, jaki wnoszą oni w życie rodziny, a poprzez nią w życie społeczeństwa, zasługuje na najwyższe uznanie.

Rodzina potrzebuje dziś szczególnej troski ze strony władz publicznych, które nierzadko poddane są naciskom ugrupowań, próbujących nadać status prawa temu, co w rzeczywistości jest wytworem mentalności indywidualistycznej i subiektywistycznej.

„Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę!”⁵²; zaś wielką rodzinę narodów trzeba budować, poczynając od jej najmniejszych, lecz podstawowych komórek. Niech Pan Bóg oświeci prawodawców, rządzących i wszystkich ludzi dobrej woli, aby starali się zapewnić rzeczywistą ochronę praw rodziny, życia i dzieci. Niech nas w tym wspomaga Święta Rodzina z Nazaretu, która przyjęła Odkupiciela świata i pomagała Mu wzrastać.

⁵¹ Tekst polski za: tamże, s. 412–413.

⁵² Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 86.

Niedzielna modlitwa Maryjna *Dobro rodziny*
(Watykan, 28 grudnia 2003)⁵³

Dziś, parę dni po Bożym Narodzeniu, Kościół kontempluje Świętą Rodzinę. W nazaretańskiej szkole każda rodzina uczy się, jak być kuźnią miłości, jedności i otwarcia się na życie.

W naszych czasach złe pojmowanie praw człowieka podważa niekiedy samą naturę instytucji rodziny i związku małżeńskiego. Trzeba, aby na wszystkich płaszczyznach zjednoczyły się wysiłki tych, którzy wierzą w wartość rodziny opartej na małżeństwie. Jest to rzeczywistość ludzka i Boska, którą należy chronić i umacniać jako podstawowe dobro społeczeństwa.

Chrześcijanizm, przypomina Sobór Watykański II, wrażliwi na znaki czasu, muszą „gorliwie popierać dobro małżeństwa i rodziny zarówno świadectwem własnego życia, jak i zgodnym współdziałaniem z ludźmi dobrej woli”⁵⁴. Należy z radością i odwagą głosić Ewangelię rodziny. Módlmy się zatem wspólnie do Jezusa, Maryi i Józefa za wszystkie rodziny, a zwłaszcza za te, które doświadczają materialnych czy duchowych trudności.

⁵³ Tekst polski za: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 16: *Modlitwy i rozważania*, cz. 2: *Niedzielna modlitwa Maryjna 1993–2005, rozważania, modlitwy*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2009, s. 602–603.

⁵⁴ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 52.

INDEKS

A

analfabetyzm – 44, 148, 171, 211, 418

areopag – 9, 54–55

ateizm – 21, 443

B

bezpieczeństwo – 30, 46, 71–72, 76, 81, 124, 146, 157–158, 161, 169, 180, 211, 213, 215, 218, 221, 224, 230, 239, 266, 271, 279–280, 283–284, 314, 326, 341, 343, 347, 349, 358, 364–365, 376, 381, 386, 391, 404, 419, 436, 439

bezrobocie – 16, 25, 27–28, 35–36, 54, 107, 119, 131, 175, 226, 263, 301, 375, 451

C

cywilizacja życia – 121, 133

D

demokracja – 71, 79, 83, 89, 111, 118–120, 145–146, 155, 261, 269, 280, 328, 376, 385, 389, 409, 413, 417, 427–428, 431–432, 461

dialog – 27, 46, 55, 98, 102, 112, 114–115, 142, 147, 149, 152–153, 156, 158, 160, 162, 168, 181, 183, 199–200, 204, 210, 218, 220–221, 223–224, 226, 228, 241, 264–266, 273–274, 279–280, 282, 285, 291–292, 294, 303, 307, 313, 319–320, 338–339, 347, 352, 358, 381–382, 391–393, 398, 411, 415–416, 429, 437, 442, 445, 447

dobro wspólne – 19–20, 24, 29, 37, 41, 44, 51, 56, 60, 70–73, 81, 84, 86–88, 99, 112–114, 119, 129–131, 141–144, 175, 180, 201, 210, 213, 216–217, 219, 235, 238, 248, 258, 263–264, 270, 272, 274, 279, 286, 288–289, 293, 296–299, 319, 353, 367–368, 396, 405, 427, 430, 433–434, 437, 461

Duch Święty – 10, 42–43, 52, 74, 101, 109, 128, 158, 165, 184, 195, 217

dyskryminacja – 18, 21, 39, 44, 80, 91–92, 98, 102, 105, 108–109, 119, 123, 126–127, 148, 189, 193–194, 200, 218, 220, 225, 231, 235, 238–240, 242–243, 247, 262, 271, 279, 291, 295, 298, 309–310, 317, 319–320, 323–324, 327, 331, 334, 346, 373, 384, 443

E

edukacja – 120, 129, 134, 136, 193, 265

egoizm – 13, 47, 77, 103, 161, 202, 224, 228, 250, 254, 258, 275, 297, 304, 325, 353, 358, 385, 436, 455

ekologia – 48, 107, 159, 378, 455

ekonomia – 14, 16–17, 22, 25, 27, 30–31, 33, 36, 38, 40–41, 44–45, 48–49, 59, 61, 65, 68, 73, 76–77, 97–100, 102, 115, 118–119, 124, 126, 131, 140, 142–143, 148, 161–162, 167, 180–181, 183–185, 193, 210, 212, 220, 226, 229–230, 250, 257, 259, 261–263, 265, 270, 272, 276, 289, 291, 296, 301, 306, 309, 314, 323, 325, 330, 337, 344, 348, 355–356, 364, 371–372, 403–404, 410–411, 414, 417–418, 422, 424, 428, 437, 441, 443, 448, 458, 461

G

godność – 17, 28, 40–41, 51, 56, 78, 84, 100, 104, 107, 116, 138, 141, 144, 158, 163, 184, 199, 207, 210, 214, 312, 315, 319, 322, 336, 351, 358, 360, 368–369, 372–373

godność człowieka (osoby) – 10, 12, 16, 20, 22, 25–26, 28–29, 37, 42–43, 47, 49, 56, 59, 61–62, 64, 70–74, 76–81, 84, 87–89, 94, 99–109, 111–113, 115, 118–123, 125–127, 130–131, 139, 141–145, 148, 153, 157, 161–162, 170, 177–178, 181, 183, 186, 189–190, 192, 195, 197–198, 201, 203, 207, 209, 211–212, 217, 225–228, 230–231, 233–234, 238–239, 241, 245–252, 256–260, 263–264, 266–267, 269, 274, 277–278, 281–284, 286, 288, 292–293, 298–303, 311, 313–316, 323–324, 326–327, 329–331, 334, 336, 338, 343–344, 347–349, 352–353, 356, 361, 364–367, 369–370, 372, 374–377, 379–381, 383–389, 393–394, 396–400, 403–404, 407, 410–412, 416, 421, 423–424, 427–428, 431–440, 443–451, 453, 456, 460, 462

J

Jan XXIII – 15, 18, 84–85, 108, 193, 203, 207, 209, 236, 255, 278–281, 297–298, 300, 302, 311, 315, 336, 353, 379, 444

Jezus Chrystus – 9–14, 17, 24–25, 28, 43, 50, 52, 55, 60, 67, 73, 90, 94, 101, 103, 105, 107, 109–110, 112, 114, 117, 120–121, 125, 128–129, 133–135, 139–141, 149, 151, 155–156, 165, 167, 170, 173, 176, 181, 184, 187, 198, 200–202, 206–207, 216–217, 232, 242–243, 266–268, 274, 288–290, 303–304, 307, 327,

334–336, 352, 357, 362, 364–365, 375, 381, 384, 388, 397, 399, 403–404, 423, 442–444, 446, 448–449, 453–454, 464

K

kapitalizm – 27, 30, 32–33, 44–45, 58, 69, 366

kara śmierci – 81, 121, 191, 432

katecheza – 91–94, 129, 135, 165

kobieta – 38–39, 49, 54, 57–58, 76, 101, 103, 107–109, 111, 120, 122, 126–127, 138, 142, 148, 159–160, 173, 175–176, 199, 209–212, 236, 251, 253, 257, 267, 277–278, 280, 287, 297, 301–302, 306–307, 310–313, 319, 342, 344, 355, 370, 378, 398, 403, 419, 429, 439, 446, 450, 457, 461, 463

Kościół – 9–11, 13, 17–21, 23–30, 32–34, 37, 43, 45, 49, 51, 54–55, 57, 60–61, 64, 66–67, 69, 72–73, 75, 81–82, 84–85, 89, 91–94, 96, 98, 101, 103–110, 112, 116–138, 141–149, 151–157, 160, 163–167, 169–171, 173, 175, 177, 179, 181–183, 185–186, 190–193, 195, 198–202, 206, 232, 235, 243, 246, 252, 269, 275, 280, 285–286, 288, 293–294, 297, 300, 302, 312–315, 317–320, 327, 329, 334–340, 345, 347, 349–350, 352–353, 355–357, 359, 361–363, 365–367, 369, 371–375, 377–379, 382, 384–386, 388, 390, 395–405, 410, 415, 420, 422, 424–428, 430, 433–434, 438, 440, 442–443, 445–446, 448, 450, 452–454, 456–457, 459–460, 464

kultura – 24, 29, 41, 53, 55, 62, 65, 77, 88, 90, 94, 101, 119, 132, 134, 139, 141–142, 144–145, 148, 160, 165–166, 184, 186, 191, 195, 197, 202–203, 205, 215, 228, 234, 240–241, 259, 266, 268–269, 273–274, 287, 293, 299, 301, 318, 331, 337, 343–344, 349, 362–363, 376, 382, 388–389, 396, 407, 410–412, 414–418, 428

kultura śmierci – 78, 80, 83, 103, 140, 191, 458, 460

L

Leon XIII – 24, 32, 55–58, 60, 66–67, 457

liberalizm – 30, 32, 59, 119

M

małżeństwo – 24, 97, 118, 129, 138, 144, 147, 172–173, 226–227, 439, 461, 463–464

media – 126, 129, 134, 143, 266, 290, 294, 296–299

miłosierdzie – 177, 305, 331, 359, 440

miłość – 13, 15, 17, 24, 38, 48, 51–52, 60, 65, 81, 87–88, 90, 95, 99–100, 103–105, 107–108, 110, 112, 116–117, 126–128, 134, 140, 144, 149, 155–160, 163, 170, 173–174, 181, 191–192, 202, 205, 207, 210, 214, 217–219, 223–226, 242–243, 249, 254, 257, 266–268, 274, 278, 287, 289, 294, 296, 308, 318, 324, 334, 359–360, 365, 371, 399, 401, 406, 416, 420, 423, 426, 439, 444, 446, 456–457, 463–464

mniejszość etniczna – 54, 123–125, 147, 152, 156, 158, 171, 182, 237–244, 246–247, 249, 262, 273, 290, 306, 336, 382, 387, 393, 395, 398, 415, 428
moralność – 12, 24, 27, 71, 77, 84, 106, 129, 133, 139, 159, 174, 181, 286, 331, 384, 396, 417, 422, 429, 451

N

naród – 13, 16–17, 19–23, 25, 29, 31, 35, 44, 47, 49–54, 60, 63–66, 68–71, 74, 76–77, 89, 95, 97, 106, 109–110, 113–114, 116, 118, 127, 130, 132, 140–141, 146–147, 149, 151–153, 155–162, 164–165, 167–168, 170, 172, 174–176, 178–182, 184–185, 195–196, 198, 201–202, 206–210, 215–217, 219–220, 222–225, 230–231, 235–238, 242, 244, 247–252, 256–257, 261, 264–266, 268–270, 272–273, 276, 279–289, 291–292, 295, 298–299, 302, 304–305, 307–310, 313–314, 319–322, 326–331, 336–346, 348–353, 356–358, 360–363, 365–366, 368–369, 371–377, 379–385, 387–390, 392–393, 395–396, 398, 401–404, 406–408, 410–419, 421–423, 425, 427–428, 431–432, 434–439, 442, 445, 447–449, 451, 454, 456, 463
nauka – 10, 17, 23–24, 29–30, 32–33, 40, 43, 45, 48, 50, 52, 55, 61, 63–64, 67, 70, 73, 91–94, 104, 106–107, 109, 128–130, 148–149, 163, 170, 175, 177, 182, 192, 202, 204, 216, 219, 221, 236, 269, 275, 294, 327, 337–338, 340, 343, 349, 377, 379, 385, 390, 395, 402, 429, 438, 440, 447, 450, 459
niepodległość – 45–46, 63, 157, 168, 179, 236, 241, 280, 382, 392, 414, 417

O

odpowiedzialność – 10, 12, 17, 24, 36, 38, 51, 53, 61, 70, 72, 76, 86–87, 97, 103–104, 106, 108, 111, 113–114, 119, 122, 127, 137–138, 141, 149, 155, 179–180, 195, 198, 207, 210, 216, 219, 226–227, 239–240, 243, 250, 263–264, 266, 276, 284, 289, 291–292, 297–298, 316, 318–319, 321, 330, 350, 356, 368, 370–371, 382, 421, 423, 445, 455–456
ONZ – 18, 30, 47, 50, 63–64, 153, 158, 168, 209, 212, 221, 234, 271, 273, 279, 283–284, 302, 305, 309–310, 313–314, 316, 320–321, 333, 335, 339–343, 350–352, 361, 379, 383, 391, 393, 406, 409–412, 418, 436

P

państwo – 13, 17–20, 23, 30, 33–34, 36–37, 50, 56–63, 69, 72–74, 76–79, 84–85, 89, 92, 96–97, 102, 110, 115–116, 118, 120–124, 145–147, 152, 154–159, 167–169, 172–176, 179–180, 185–186, 190, 193, 197, 199–200, 210, 212–214, 219, 231, 233–236, 238–243, 246–252, 256, 260–262, 265–266, 270, 276–278, 280–281, 283–286, 289, 303–305, 307–308, 310, 312, 314, 319–321, 323, 325, 329, 333, 337, 339–341, 343, 345, 347–348, 350–351, 353–354, 356, 362, 364, 367–372, 374, 376–377, 379, 382–383, 385–392, 394–400, 403–406, 408–409,

- 412, 414, 417, 420–423, 425–428, 431–432, 434, 437–440, 442–443, 449, 452–454, 458–461
- Paweł VI – 15, 17–18, 37, 51, 60, 89, 164, 180, 206–207, 224, 229, 235, 256, 269, 294, 302, 312, 316, 336–337, 342, 366, 444
- Pius XI – 60, 224, 331
- płaca – 27–28, 30, 38–39, 58, 81, 142, 159, 176, 211, 343
- pokój – 18–19, 34, 37, 46–48, 54–55, 65–66, 71, 73, 75, 84, 89–90, 111–117, 119–120, 126, 130, 146, 148–149, 152–153, 156–161, 167–170, 177–178, 180, 183, 199–200, 203, 206–212, 214–227, 230–232, 235, 237–239, 241, 243–246, 248–258, 264–269, 271–276, 278–292, 294–296, 298, 302–314, 319, 325–328, 331, 333–334, 336–337, 341–342, 344–346, 352, 354, 356, 358–359, 361, 363, 365–366, 368, 370, 375–376, 379–384, 389, 391–393, 396, 404, 409, 412–413, 415, 419, 422–425, 427–429, 435–436, 443–444, 447, 451–454, 457, 461–462
- polityka – 35, 38, 41, 52, 55, 63, 71, 76, 79, 87, 120, 132, 159, 167, 171, 175, 177, 185–186, 193–194, 203, 215, 219, 228, 235, 273, 279, 281–282, 299, 324, 329, 331, 351, 360, 367–368, 389, 409, 411, 419, 423, 429, 434, 448
- praca – 11, 18, 21, 24–42, 50–51, 55–58, 61–62, 64–72, 94, 100, 103–104, 106–107, 112–113, 117–119, 127–128, 130–131, 135–136, 138, 141, 147–148, 159, 162, 174–176, 178, 182, 186, 193–195, 197, 201, 203–204, 226, 249, 263, 265, 272, 277, 301, 303, 307–310, 313, 317, 319, 326, 335, 343, 345, 348, 355–356, 358–359, 374–377, 380, 390, 408, 424, 428, 436, 448, 450–451, 461
- pracodawca – 35–38, 58
- pracownik – 25–26, 28, 33, 35–40, 42, 44, 48, 57–58, 60, 62, 70, 75, 99, 103, 119, 130–131, 154, 291–292, 338, 378, 445, 449, 451
- prawda – 10–11, 22, 24, 43, 51, 65, 71, 78–83, 87–89, 91, 93, 100, 105, 116–118, 128–130, 132–133, 135–136, 140, 143–144, 152, 160, 165–167, 178, 181, 185–186, 191–192, 207–210, 213, 217–218, 222, 224, 226, 229, 231–233, 244–246, 253, 258–259, 272, 277–278, 282, 288, 294, 297–299, 303, 306, 308, 315–316, 319, 321, 331, 335, 340–342, 344, 346, 353, 358–359, 362, 371, 376–377, 379, 381, 383–384, 388, 396–397, 399, 404, 416–417, 423–424, 427, 432–433, 440–444, 446, 448–450, 453, 455, 463
- przedsiębiorca – 27, 30, 32, 57, 131, 195, 199

R

- relatywizm – 79, 139–140, 438
- religia – 9, 20–22, 42, 49, 77, 105, 112, 115, 124–125, 127, 141–143, 148, 152, 159–160, 164, 171, 184, 201, 213, 216, 225–226, 231, 234, 240, 246–250, 260–261, 273, 276, 287, 298, 301, 303, 307–310, 312, 316, 318, 324, 343, 345, 349–351, 380, 388, 392, 394, 398, 400, 403, 409, 416, 419, 426, 429–430, 438, 449–450, 452–453, 456, 463

rewolucja przemysłowa – 25, 27, 457

rodzina – 12, 19, 22, 24, 28–30, 36, 38–39, 41, 43, 49–50, 56, 58, 61–62, 70–71, 73–74, 76, 83, 87–88, 93–97, 99–103, 106, 111, 113, 115–116, 118, 121–123, 127–129, 131–133, 135, 137–138, 141, 144, 147, 149, 152, 154, 156, 158, 160–161, 163, 170, 172–177, 179, 185, 192–197, 199–201, 203, 215, 226–227, 229–231, 238, 242, 246, 248, 251–253, 255–258, 261, 269–270, 272, 281, 283, 286, 289–291, 295, 298–299, 301, 305, 308–309, 317, 320, 323, 327, 329, 336, 340, 343, 348, 354–355, 357–358, 360, 362, 368–369, 373–375, 380–381, 392–394, 397, 401, 410, 414, 418, 423, 431–432, 434, 439, 446, 451, 456–457, 459, 461–464

rolnik – 40–41

rozwój – 12–14, 16–17, 20, 26–27, 29–30, 35–37, 40–42, 45–51, 53–54, 56, 63–64, 66, 68, 70–72, 75, 77, 83, 92, 96, 103–104, 106–108, 111, 114, 120, 124–126, 130, 132–133, 135–136, 139, 141, 144, 152, 163, 165, 167, 171, 180, 182, 189–194, 196–197, 211–212, 214–216, 219–224, 228–232, 240, 242, 247–251, 259, 261–264, 269, 272, 279, 281–284, 286, 289, 292–293, 298–299, 314–315, 320, 325–327, 334, 337, 340, 342–344, 352–354, 356–359, 364, 367, 370–372, 375–376, 381–384, 387–388, 391–392, 394–395, 401, 409, 416, 422, 424, 426–427, 436, 440, 444, 447, 454–455, 461

równość – 23, 44, 46, 50, 52, 79, 81, 85, 102, 108, 111, 113, 116, 159, 194, 223, 228, 239, 296, 313–314, 319, 326, 342, 344, 363, 389, 419, 433, 460

S

Sobór Watykański II – 9, 23, 125, 130, 166, 184, 293, 315–316, 337, 345–346, 349, 359, 400, 439, 442, 448

solidarność – 13, 16, 26–28, 46–47, 50–52, 55, 60, 62, 64, 70, 78, 88, 90, 102, 107, 112, 120, 123, 130, 140–141, 144, 147–148, 152, 160–162, 170, 177, 192, 195, 197–199, 202, 212, 214, 223–224, 228–230, 232, 235, 238, 263, 266, 271–272, 276, 284, 286, 290, 292, 295, 297–298, 303, 306, 308, 318, 321–322, 330, 353, 358, 360, 368, 371, 384, 392, 399, 401, 409, 412, 415, 417–419, 422–423, 428–429, 436–437, 454, 461

sprawiedliwość – 13, 15, 18–20, 23–24, 28, 37–38, 48, 50, 55, 57–60, 65, 68, 71, 75–76, 79, 81, 84, 89–90, 99, 111–112, 114, 116–117, 120, 125–126, 128, 130–132, 134, 143, 147–149, 156–161, 169–170, 182, 185, 194, 198, 200, 203, 207, 210, 213–214, 217–221, 223–228, 230, 232, 238, 240, 242, 249–250, 256–258, 263, 268, 272, 275–276, 278, 280, 286–289, 294–296, 298, 302–304, 310–314, 319, 321, 324, 326, 328, 331, 334, 337, 340, 352, 354, 359, 363–365, 367–368, 370–371, 374–375, 380, 382, 386, 401, 413, 417, 421–424, 427, 429, 441, 444, 447, 449, 454, 462

Stolica Apostolska – 63, 97, 106, 143, 153, 157–158, 166–167, 169, 174, 181, 221, 235, 286, 309–310, 315–316, 319–321, 333, 337–340, 349–352, 361–362, 364, 371, 373, 379, 389–391, 393, 397, 403, 406, 410, 420, 427, 431

strajk – 40

sumienie – 10, 17, 20, 22–23, 42–43, 51, 54, 62, 74–75, 80–81, 84, 86–89, 91–93, 100, 104–105, 108, 112, 114, 118, 120, 122, 126–127, 154, 164, 167, 177, 184–186, 191, 205, 208, 213, 218, 224, 231, 233–234, 236, 244–249, 252–253, 260, 266, 270, 272, 277, 280, 288, 291, 299, 303, 311–316, 318–320, 341–343, 346, 349–350, 358, 363, 368–369, 373, 376, 379, 382, 384, 386, 388, 394–396, 399–400, 402–403, 407, 411, 413, 416–417, 419–420, 425–426, 430, 443, 448–449, 453, 455, 459

suwerenność – 17, 44, 63, 174–176, 179, 215, 251, 296, 319, 321, 328, 339, 392, 406, 413–414, 427, 431, 437

szczęście – 47, 75, 171, 218, 224, 226–227, 255, 322, 383, 439

Ś

św. Augustyn – 105, 280

św. Cyprian – 99

św. Tomasz Morus – 184–187

św. Tomasz z Akwinu – 32, 67

T

terroryzm – 18, 98, 124, 128, 148, 160, 211, 222, 241, 275–277, 285, 309, 373, 383, 437

U

ubóstwo – 45, 52, 56–57, 60, 66, 100, 111, 128, 130–131, 148, 162, 171, 250–251, 263, 272, 301, 306, 309, 370, 408

uchodźca – 111, 145, 147–148, 155, 157, 193–194, 196, 200, 203–204, 269–270, 290, 300, 306, 336, 348, 373–374, 429, 454

W

wiara – 13, 21–22, 48–49, 52, 54–55, 71, 89, 93–94, 96–100, 105–106, 122, 125, 128–130, 135–136, 138, 140–141, 145, 151–153, 157–158, 164, 167, 177, 181, 186, 190, 192, 216, 223, 233–236, 242, 247–249, 261, 266, 273, 277, 288, 293–294, 308, 312, 315, 317–318, 330, 344, 346, 350, 352, 357–358, 363–365, 373, 378, 384–385, 395–397, 399–400, 404, 412, 419–421, 424, 435–436, 448, 451–452, 456

wojna – 17–19, 45–46, 63–64, 66, 73, 110–111, 115–116, 124, 147–148, 155–158, 160, 168–169, 177, 179–180, 184, 199, 203, 206, 215, 218–219, 221–222,

224–226, 232, 237, 250–253, 255–257, 262, 264–266, 268–272, 276, 280, 283–284, 286, 294–295, 302–304, 307–309, 322, 328, 330–331, 340–345, 348, 353, 358, 360, 364, 366, 373–374, 378–381, 383, 387, 389, 404, 408, 412–413, 418, 422, 431, 435, 437, 443, 447, 457–458, 460, 462

wolność – 10, 15–17, 22–24, 39, 42–43, 50, 53, 59, 62–63, 65–68, 70–73, 75–76, 78–81, 84, 86–88, 90, 92, 98–100, 106, 108, 110–112, 115–116, 118, 120, 123–124, 138, 140–141, 146, 149, 153, 157–158, 160, 164, 171, 180–181, 186, 203, 207, 209–220, 223–224, 230–231, 233, 236, 241–242, 244–248, 251, 256, 258, 278–280, 284, 288, 290, 293, 296–298, 300, 302, 304, 307, 310–311, 314, 317–319, 321–322, 326, 328, 330–331, 336–337, 341, 343, 346, 349–350, 353–354, 357–360, 366–368, 370–371, 373, 375–377, 380–383, 385–388, 391, 393–400, 402–405, 407, 410–414, 416–417, 419–420, 422, 427, 430, 432–433, 436–437, 439–440, 443–445, 449–450, 454–455, 459, 461–462

wolność religijna – 10, 20, 45, 52, 54, 59, 71, 92–93, 105, 112, 117, 124–126, 129, 134, 142–143, 147, 151, 164, 167, 169, 173, 182, 213, 231, 233–236, 239–240, 244, 246–249, 260–261, 290, 311–312, 315–317, 319, 323, 334, 339, 346, 349, 351, 353, 363–364, 367, 379, 384, 391, 395–398, 400–402, 416, 424–426, 438–440, 450, 452–453

wolność sumienia – 20, 54, 62, 93, 100, 105, 112, 127, 164, 213, 233–234, 244–245, 247–249, 303, 311, 313–314, 318, 343, 346, 349–350, 368, 384, 388, 400, 407, 416, 419, 426, 430, 455, 459

wychowanie – 28, 37, 39, 71, 73, 91–94, 96–97, 118, 123, 129, 135–136, 138, 147, 162, 173–176, 193, 207, 216, 246, 255, 257, 285, 288, 291, 317–318, 336, 338, 353, 355, 403, 415, 427–428, 439

wynagrodzenie – zob. płaca

wyzysk – 26, 28, 30–32, 42, 44, 62, 70, 124, 126, 148, 171, 200, 215, 230, 250, 269, 360, 443, 447, 449

Ż

życie publiczne – 108, 120, 281, 387, 427

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	5
Część I	
Encykliki	9
Część II	
Adhortacje	91
Część III	
Listy apostolskie i konstytucje	151
Część IV	
Orędzia i przesłania	189
Część V	
Przemówienia	333
Część VI	
Katechezy, homilie, rozważania	441
Indeks	465

Sponsorzy XII edycji Dni Jana Pawła II



BAZYLIKA MARIACKA
W KRAKOWIE



Lasy Państwowe
zapraszamy

